

Agata Zysiak, Kamil Śmiechowski
Kamil Piskała, Wiktor Marzec
Kaja Kaźmierska, Jacek Burski

Z bawełny i dymu

Łódź – miasto przemysłowe
i dyskursy asynchronicznej
nowoczesności 1897–1994

Z bawełny i dymu



WYDAWNICTWO
UNIWERSYTETU
ŁÓDZKIEGO

Interdyscyplinarne Studia Miejskie

Agata Zysiak, Kamil Śmiechowski
Kamil Piskała, Wiktor Marzec
Kaja Kaźmierska, Jacek Burski

Z bawełny i dymu

**Łódź – miasto przemysłowe
i dyskursy asynchronicznej
nowoczesności 1897–1994**

 **WYDAWNICTWO
UNIwersytetu
ŁÓDZKIEGO**

Łódź 2021

Agata Zysiak – Uniwersytet Łódzki, Wydział Ekonomiczno-Socjologiczny
Katedra Socjologii Wsi i Miasta, 90-214 Łódź, ul. Rewolucji 1905 r. 41/43
Research Center for the History of Transformations (RECET), Uniwersytet Wiedeński
Spitalgasse 2/Hof 1.1 1090 Wiedeń, Austria
ORCID 0000-0002-6058-3506

Kamil Piskala – Uniwersytet Łódzki, Wydział Filozoficzno-Historyczny
Katedra Historii Polski Najnowszej, 90-219 Łódź, ul. Kamińskiego 27a
ORCID 0000-0001-9955-0472

Jacek Burski – Uniwersytet Wrocławski, Wydział Nauk Społecznych, Instytut Socjologii
51-149 Wrocław, ul. Koszarowa 3, ORCID 0000-0001-9987-2420

Kamil Śmiechowski – Uniwersytet Łódzki, Wydział Filozoficzno-Historyczny
Katedra Historii Polski XIX Wieku, 90-219 Łódź, ul. Kamińskiego 27a
ORCID 0000-0003-4614-8599

Wiktor Marzec – Uniwersytet Warszawski, Instytut Studiów Społecznych
im. Profesora Roberta Zajonca, 00-183 Warszawa, ul. Stawki 5/7, ORCID 0000-0002-0722-7625

Kaja Kaźmierska – Uniwersytet Łódzki, Wydział Ekonomiczno-Socjologiczny
Katedra Socjologii Kultury, 90-214 Łódź, ul. Rewolucji 1905 r. 41/43
ORCID 0000-0002-9044-7273

RECENZENT

Agnieszka Kolasa-Nowak

REDAKTOR INICJUJĄCY

Iwona Gos, Natasza Koźbiał

OPRACOWANIE REDAKCYJNE

Krzysztof Lindstedt

SKŁAD I ŁAMANIE

Tomasz Pietras

KOREKTA TECHNICZNA

Anna Jakubczyk

PROJEKT OKŁADKI

Joanna Apanowicz

Zdjęcia wykorzystane na okładce:

Ignacy Płazewski, Muzeum Miasta Łodzi, MHMŁ/I/4717/2

Bronisław Wilkoszewski, Archiwum Państwowe w Łodzi, PL 39 607 A-7 14

Narodowe Archiwum Cyfrowe, Ilustrowany Kurier Codzienny – Archiwum Ilustracji, 1-U-3820-2

Narodowe Archiwum Cyfrowe, Ilustrowany Kurier Codzienny – Archiwum Ilustracji, 1-P-2234

© Copyright by Authors, Łódź 2021

© Copyright for this edition by Uniwersytet Łódzki, Łódź 2021

ISBN 978-83-8220-612-8

e-ISBN 978-83-8220-613-5

Spis treści

Kaja Kaźmierska, Kamil Śmiechowski, Agata Zysiak	
Wprowadzenie	7
Podziękowania	30
Wiktor Marzec, Kamil Śmiechowski, Agata Zysiak	
Wkroczenie do przemysłowego świata (1897–1914)	33
Kamil Piskała	
Polityka demokratyczna i wizja nowoczesnego miasta (1918–1923)	93
Kamil Piskała, Agata Zysiak	
Sprawiedliwość dla robotniczego miasta? (1945–1949)	157
Jacek Burski, Kamil Śmiechowski	
Postindustrialna sierota w neoliberalnej Polsce (1989–1994)	215
Kaja Kaźmierska, Wiktor Marzec, Agata Zysiak	
Uwagi końcowe	261
Aneks metodologiczny	277
Bibliografia	283
Spis ilustracji	307

Kaja Kaźmierska,
Kamil Śmiechowski, Agata Zysiak

Wprowadzenie

Miasto witało przybyszów „[...] charakterystyczną brudną mgłą na widnokręgu, która zawsze unosi się nad stolicą kominów: to dym, zwiastun pracy”¹. Zaraz po przyjeździe zaczęli czuć, że spowija ich „[...] jakaś niepojęta przez swą duszność atmosfera, pełna kurzu i woni, szara i ciężka”. Stopniowo z „gęstego welonu dymu” wyłaniał się, wzniesiony ku niebu, „las wysokich kominów z cegły”, który „[...] z dumną nienawiścią miota ku górze dym, ogień i popiół”; miasto zdawało się ujęte w żelazny uścisk „mnóstw[a] ognistych wulkanów”². Wyrastając między sennymi miasteczkami i błotnistymi wsiami Królestwa Kongresowego, zarazem fascynowało i napawało odrazą. Przemysłowe miasto atakowało z ogromną mocą zmysły przyjezdnych, zadziwiała i szokowało.

„Każdy czas ma swoje przodujące miasto szoku (*shock city*)”, jak zauważył brytyjski historyk Asa Briggs³. „Miasto szoku” – przekonuje – to klucz pozwalający lepiej zrozumieć jego własną epokę; jej największe osiągnięcia i najmroczniejsze koszmary. Dla dziewiętnastowiecznej Anglii takim miastem był Manchester – zarazem teatr grozy i fascynacji, miejsce, które wytyczyło drogę, jaką potoczyła się historia przemysłowych gigantów na całym świecie. Nie bez powodu różnym ośrodkom miejskim publicyści i pisarze przyklejali łatkę rosyjskich (Iwanowo), bułgarskich (Gabrovo) czy fińskich (Tampere) „Manchesterów”. Zdaniem brytyjskiej badaczki Janet Wolff to właśnie Manchester – a nie na przykład Paryż, jak uważał choćby Walter Benjamin – należałoby uznać za światową stolicę XIX w.; miasto paradygmatyczne dla wyłaniającego się wówczas nowego sposobu życia i pracy⁴.

1 A. Gliszczyński, *Łódź po zaburzeniach*, [w:] P. Boczkowski, *Łódź, która przeminęła w publicystyce i prozie (antologia)*, Łódź 2008, s. 494.

2 I. Timkowskij-Kostin, *Miasto proletariuszów*, Łódź 2001.

3 Termin *shock city* odnosi się do tego, jak trudne były warunki życia w takim mieście oraz do reakcji, jakie wywoływało u obserwatorów i podróżnych, a ponadto do tego, jak istotną rolę pełniło w kształtowaniu nowoczesnych społeczeństw jako swego rodzaju pionier postępu i symbol zachodzących przemian; szerzej na ten temat: A. Briggs, *Victorian Cities*, Los Angeles 1993, s. 56.

4 J. Wolff, *Manchester, capital of the nineteenth century*, „Journal of Classical Sociology” 2013, vol. 13, no 1, s. 69–86.

Losy miast, które można zaliczyć do lokalnych „stolic” XIX w., a więc dynamicznie rozwijających się ośrodków przemysłowej monokultury, w kolejnych dekadach toczyły się różnie. Większością wstrząsały miejskie bunty, ostre starcia ideologii i gorączka masowej polityki. Niektóre z nich w drugiej połowie XX w. stały się wzorem socjalistycznej modernizacji i planowej gospodarki, podczas gdy inne podlegały zmiennej logice kapitalizmu i wolnego rynku. W końcu jednak, wraz z transformacją globalnej gospodarki, rozpoczętą w ostatnich dekadach XX w., wszystkie dotknęła fala deindustrializacji i głęboki kryzys społeczny. Ich przyszłość trzeba było pomyśleć na nowo.

Niniejsza książka jest poświęcona właśnie jednemu z miast kluczowych dla zrozumienia doświadczenia rozwoju, transformacji, a następnie upadku przemysłowej nowoczesności w Europie Środkowej, „polskiemu Manchesterowi” – Łodzi. W XIX w. miasto to rozwijało się w dotychczas nieznanym w tej części Europy tempie, stając się symbolem uprzemysłowienia, gwałtownej urbanizacji i kapitalizmu. Historia Łodzi jest szkicowaną w ostrych barwach ilustracją zmagania z nowoczesnością w Europie Środkowej i gwałtownych zmian społecznych, zachodzących w tym regionie od połowy XIX stulecia. To także opowieść o samym fenomenie nowoczesności. Toczy się ona początkowo w wielonarodowym imperium na peryferiach kapitalistycznego świata, potem w granicach powstających po I wojnie światowej państw narodowych. W drugiej połowie XX w. wkracza w świat modelowany przez państwowy socjalizm, poddany następnie – w okresie transformacji – strukturalnym przekształceniom. Kończy się również na peryferiach, ale tym razem późnokapitalistycznej, globalnej gospodarki.

W ramach takiej trajektorii rozwoju społeczność mieszkańców Łodzi stawiała przed zróżnicowanymi wyzwaniem. Migranci ze wsi i mniejszych miasteczek, skuszeni mitem „Ziemi Obiecanej”, ludzie, których przynależność państwowa zmieniała się wielokrotnie w ciągu kilku dekad, powojenni uchodźcy i tracące pracę włóknarki – wszyscy oni przez ponad wiek szukali sposobów przetrwania w trudnych i ciągle zmieniających się realiach przemysłowego miasta. Byli nie tylko biernymi obiektami zmian, lecz na różne sposoby stawali się także ich podmiotami i aktorami, odciskającymi piętno na własnym losie i historii miasta, w którym przyszło im żyć. Ich nieodłącznym towarzyszem w próbach zrozumienia wielkomiejskiej rzeczywistości, a zarazem źródłem wyobrażeń na temat pożądanego kształtu nowoczesnego porządku, okazywała się lokalna prasa. Jeden z tysięcy przyjezdnych, którzy pod koniec XIX w. w poszukiwaniu pracy w fabrykach włókienniczych przenieśli się do Łodzi z okolicznych wsi, wspominał obezwładniający szok, jaki wywołało w nim tempo życia i potęga przemysłowej produkcji. Gdy po pewnym czasie zdecydował się na prenumeratę jednego z dzienników, zaczął powoli odkrywać i rozumieć wymiary wielkomiejskiego życia,

o których istnieniu nie miał wcześniej pojęcia: „[...] świeża farba dziennika podniecała umysł i napełniała nieokreślonymi tęsknotami do wiedzy i jej piękna. Wzbogacał mnie sam zapach”⁵.

Przedmiotem analiz podejmowanych w niniejszej książce uczyniliśmy debaty prasowe, prowadzone w czterech kluczowych momentach politycznego i społecznego przesilenia, gdy dyskusje o przyszłości miasta i wizjach nowoczesności były szczególnie intensywne. Proponujemy nietypowe, szkatułkowe studium przypadku, które poprzez analizę miejskich dyskursów modernizacyjnych w czterech węzłowych momentach historycznych i ich porównanie może pogłębić dotychczasowe rozumienie zmagania z nowoczesnością w lokalnym, miejskim wymiarze. Pierwszy z wybranych okresów – każdemu z nich jest poświęcony jeden rozdział – to czas gwałtownej industrializacji na obrzeżach Cesarstwa Rosyjskiego, połączonej z narodzinami nowoczesnej sfery publicznej i załączków masowych ruchów politycznych (1897–1914). Drugi to kształtowanie się państwa narodowego (II Rzeczpospolita) i demokratycznego samorządu, będącego areną konfrontacji antagonicznych ideologii: socjalizmu i nacjonalizmu (1918–1923). Trzeci – pierwsze lata odbudowy po II wojnie światowej i formowania się systemu państwowego socjalizmu (1945–1949). Ostatni badany w niniejszej pracy okres to czas nadziei i rozczarowań zrodzonych w wyniku transformacji ustrojowej (1989–1994).

Publikowane dotychczas prace z zakresu historii intelektualnej czy kulturowej zwykle tylko grubymi liniami szkicowały obraz miejskiej nowoczesności. Skupienie uwagi na konkretnych momentach historycznych, w których kwestia miejska i lokalne projekty modernizacyjne stawały się istotnym elementem debat na temat wizji państwa i możliwych polityk rozwojowych w tej części Europy pozwala na pogłębioną analizę materiałów źródłowych i przesłedzenie, jak w określonym kontekście interpretowano i zmieniano rzeczywistość społeczną. W kolejnych rozdziałach koncentrujemy się na wybranych, czasami niepełnych i rozmytych wizjach nowoczesności, na próbach nadania sensu doświadczeniu przemysłowego miasta, a także aktywnego wpływania na jego rozwój. Lokalni dziennikarze, prowincjonalni publicyści i handlarze idei z drugiej ręki starali się, na ile potrafili, opisywać, rozumieć, a często też zmieniać świat. Wsłuchujemy się uważnie w ich głosy i traktujemy je jako świadectwo konfrontacji z asynchroniczną nowoczesnością, a zarazem zapis wielowymiarowego i złożonego doświadczenia przemysłowego miasta na przestrzeni stu lat.

5 L. Rudnicki, *Stare i nowe*, Warszawa 1979, s. 176.

„Polski Manchester”

Łódź, pod koniec XIX w. jeden z największych ośrodków przemysłowych w Europie Środkowej, to miasto, które powstało niemal na „surowym korzeniu”. W bezpośrednim sąsiedztwie dawnej „Łodzi rolniczej”, będącej podupadłym miasteczkiem, w latach dwudziestych XIX w. zaczęła wyrastać rękodzielnicza osada, która na przestrzeni kolejnych dekad przemieniła się w jedno z najszybciej rozwijających się miast kontynentu i jeden z największych ośrodków produkcji włókienniczej. U progu XX w. Łódź liczyła już około 300 tys. mieszkańców i wysuwała się na pozycję największego, po Warszawie, miasta między Berlinem a Moskwą. W 1989 r., gdy rozpoczęła się transformacja ustrojowa, liczba mieszkańców sięgała 850 tys. „Miasto bawełny” czy „polski Manchester”, jak wkrótce je nazwano, pasowało do zaproponowanej przez Asę Briggsa definicji miasta szoku – wielkiego skupiska miejskiego, trapionego problemami, stanowiącego typowy rezultat gwałtownej kapitalistycznej urbanizacji i industrializacji XIX w. Niemieccy rzemieślnicy, polscy chłopi i żydowscy drobni kupcy zjeżdżali do rosnącego w oszałamiającym tempie miasta, kształtując wieloetniczną społeczność ludzi połączonych poszukiwaniem zysku lub – zapewne częściej – po prostu źródła utrzymania⁶.

Wizerunek dynamicznie rozwijającego się miasta był jednak znacznie bardziej ambiwalentny, niż mógłby to sugerować – rozumiany w sposób dosłowny – tytuł najbardziej znanej powieści o Łodzi, czyli *Ziemi obiecanej* Władysława Reymonta. W istocie tytuł ten był podszyty ironią i miał przede wszystkim zaintrygować czytelnika, sama powieść zaś, utrzymana w realistycznej konwencji, to ostra krytyka nowoczesnego i kosmopolitycznego miasta⁷. Nie było w tym zresztą niczego zaskakującego – opinia publiczna, czy to na Wyspach Brytyjskich, czy w Królestwie Kongresowym, przejawiała wówczas wyraźną skłonność do antymiejskich sentymentów⁸. Wielkie ośrodki przemysłowe niemal wszędzie bezlitośnie krytykowano, widząc w nich raczej wypaczenia postępu i nowoczesności, a nie ich naturalne i pożądane wytwory. W dziewiętnastowiecznych miastach szoku dynamicznemu rozwojowi towarzyszyły narastające konflikty klasowe i postępujący rozpad tradycyjnych wartości. W Europie Środkowej krytykę dodatkowo wzmacniały sprzeczności, charakterystyczne dla nowoczesności asynchronicznej.

Na obszarach poddawanych zewnętrznej presji i wpływowi globalnego kapitalizmu zmiany ekonomiczne związane z nowoczesnością przybierały zróżnicowany

6 Łódź: *dzieje miasta do 1918 r.*, red. J. Fijałek, Łódź 1988; J. Janczak, *The national structure of the population in Łódź in the years 1820–1938*, „Polin” 1991, no 6, s. 20–26.

7 K. Kołodziej, *Obraz Łodzi w piśmiennictwie pozytywistyczno-młodopolskim*, Łódź 2009.

8 J. Jedlicki, *Świat zwyrodniał: lęki i wyroki krytyków nowoczesności*, Warszawa 2000.

i niejednorodny charakter. Procesy społeczne miały swój własny rytm, a włączenie w międzyregionalną dynamikę rynkowych zależności dokonywało się na innych prawach niż w przypadku obszarów znajdujących się w rdzeniu systemu kapitalistycznego. W zderzeniu z codziennymi praktykami i specyficzną rzeczywistością społeczną dotychczasowych peryferii zmiany technologiczne, nowe nurty kulturalne, wzory konsumpcji czy materialne aspiracje przyjmowały się selektywnie i w sposób często niespójny. W Europie Środkowej i Wschodniej wyższe warstwy społeczne były zafascynowane importowanymi pomysłami i konsumowały dobra napływające z Zachodu wraz z każdą kolejną modą. Konsumując nadwyżki produkcyjne, nie były zainteresowane rozwijaniem rodzimej produkcji. Działo się tak zarówno w przypadku szlachty czasów I Rzeczypospolitej, jak i wielkomiejskich elit doby uprzemysłowienia. Niżej usytuowane grupy, chcąc podążać za tym wzorcem, aspirowały do konsumpcji podobnych dóbr, jednak te importowane były dla nich niedostępne, a produkcja rodzimej, w przeważającym stopniu rolniczej, gospodarki, okazywała się niewystarczająca. W ten sposób tworzył się podatny grunt dla różnego rodzaju projektów głębokiej zmiany społecznej, obiecujących powszechny dobrobyt czy odwrócenie globalnych hierarchii⁹. Przenikanie się procesów z różnych porządków, współistnienie tego, co nierównoczesne¹⁰, zaostrzało konsumpcyjne pragnienia, ale zarazem czyniło je trudniejszymi do zaspokojenia. Tego rodzaju asynchroniczność odcisnęła wyraźne piętno również na lokalnych dyskursach modernizacyjnych i debatach o kształcie pożądanej nowoczesności, toczonych w Łodzi od końca XIX w.

Łódź była miastem wychylonym ku przyszłości – zarazem awangardą i ofiarą dokonujących się zmian. Jej historię można odczytywać jako długą serię zmagania z wyzwaniem modernizacji, ciągłe pragnienie dorównania wyzwaniom epoki, stania się miastem prawdziwie nowoczesnym. Kiedy dla sennych rolniczych terenów Europy Środkowej pod koniec XIX w. czas gwałtownie przyspieszył, gdy dwie wojny światowe przeorganizowały społeczny porządek, i wreszcie, gdy końcówka XX w., z hegemonią kapitalizmu i liberalnej demokracji, „zakończyła historię” – za każdym razem miasto i jego wizje były definiowane na nowo. Tak beneficjenci, jak i ofiary pochodzącej nowoczesności musieli stawić czoła jej niełatwej, gwałtownej, a zarazem bezwzględnej formie. Paradoksalnie w naturę tego doświadczenia była wpisana obietnica zmiany na lepsze i nadzieja na pozostawienie za sobą tej nieakceptowanej części nowoczesnego świata – chaosu i niepewności. Jak zauważył Marshall Berman, nowoczesność niosła w sobie samonapędzające się przemieszczenie, przymuszające poddanych jej wpływowi do podejmowania

9 A.C. Janos, *East Central Europe in the Modern World: The Politics of the Borderlands from Pre- to Postcommunism*, Stanford 2002.

10 E. Bloch, *Nonsynchronism and the obligation to its dialectics*, trans. M. Ritter, „New German Critique” 1977, no 11, s. 22–38.

ciągłych prób stania się aktywnymi podmiotami procesu historycznego¹¹. W Łodzi zostało w ten sposób wyzwolone pragnienie przekroczenia opisanego wcześniej asynchronicznego zaburzenia i stworzenia miasta rozwijającego się w sposób harmonijny, pasującego do wyzwań współczesności. Jeden z dziennikarzy piszących na przełomie XIX i XX w. wierzył, że „chwila, w której zaspokojenie najmniejszych wymagań «przyzwoitego, zdrowego i harmonijnego życia osobistego lub publicznego» stanie się możliwym nie należy do bardzo odległej przyszłości”¹². To pragnienie, wyrażane w najrozmaitszych formach, rozniecało poczucie misji wśród kolejnych pokoleń lokalnych dziennikarzy i społeczników, powstrzymując ich przed porzuceniem piór, maszyn do pisania, a później również klawiatur, i tym samym rezygnacją z udziału w sporach o przyszłość ich miasta.

Nowoczesność i lokalność

Jak wyobrażano sobie nowoczesność? Tak postawione pytanie ma również wymiar topograficzny, zmusza bowiem do rozważenia, w jaki sposób to, co nowoczesne kształtowało się w różnych zakątkach świata. Odpowiedzi, jakie znajdujemy w literaturze przedmiotu koncentrują się zwykle na kilku głównych ogniskach nowoczesności lub na opisie abstrakcyjnego, zachodzącego w skali globalnej procesu. Większość literatury poruszającej tematy miasta i nowoczesności jest skupiona na opisie rozwoju wielkich zachodnich metropolii, takich jak Paryż, Londyn czy Nowy Jork¹³, lub koncentruje się na analizie transnarodowej wymiany i przepływu idei, technologii czy rozwiązań instytucjonalnych¹⁴. Tego rodzaju ujęcia pomijają jednak pytanie o to, jak w istocie doświadczenie nowoczesności było konstruowane i aktywnie przeżywane w mniejszych miastach, na peryferiach i w lokalnym kontekście. W jaki sposób globalne procesy

11 M. Berman, *Wszystko, co stałe, rozplywa się w powietrzu: rzecz o doświadczeniu nowoczesności*, tłum. M. Szuster, Kraków 2006.

12 *Z dnia na dzień*, „Goniec Łódzki” 1900, nr 78.

13 C.E. Schorske, *Fin-de-Siecle Vienna Politics and Culture*, New York 2012; D. Harvey, *Paris, Capital of Modernity*, New York 2003; H. Schulz-Forberg, *London–Berlin: Authenticity, Modernity, and the Metropolis in Urban Travel Writing from 1851 to 1939*, Brussels–New York 2006; A.J. Kidd, T. Wyke, *Manchester: Making the Modern City*, Liverpool 2016; B. Singer, *Melodrama and Modernity Early Sensational Cinema and Its Contexts*, New York 2001.

14 P. Gilroy, *The Black Atlantic: Modernity and Double Consciousness*, Cambridge 2000; P. Linebaugh, M. Rediker, *The Many-Headed Hydra Sailors, Slaves, Commoners, and the Hidden History of the Revolutionary Atlantic*, Boston 2002; S. Bianchini, *Eastern Europe and the Challenges of Modernity 1800–2000*, London–New York 2015.

i głosy płynące ze światowych metropolii odbijały się w lokalnych debatach i modernizacyjnych projektach?¹⁵ Gdzie właściwie wykuwał się kształt doświadczenia nowoczesności?

Jakkolwiek paradoksalnie może to brzmieć, odpowiedź na ostatnie pytanie jest dość prosta: gdzie indziej, niż mogłoby się na pozór wydawać. Bez wątplenia koncentracja na abstrakcyjnych procesach zachodzących w skali makro pozwala na lepsze zrozumienie relacji w globalnym świecie. Początkowo więc badania nad nowoczesnością przybierały kształt socjologicznej analizy procesu modernizacji, mającego zachodzić w podobnej formie w różnych regionach. Tempo zmian mogło być odmienne, jednak sam proces, mimo pewnych lokalnych różnic, jawił się jako homogeniczny. W tej perspektywie nowoczesne metropolie były pionierami zmian na poziomie światowym, a kapitalistyczny Zachód ze swoim doświadczeniem gwałtownego rozwoju cywilizacyjnego zapoczątkował rewolucję przemysłową, ustalając jednocześnie na następne dekady paradygmat modernizacji i wzór do naśladowania dla reszty świata. Druga połowa XIX w. oraz przynajmniej pierwsza połowa XX były w istocie zdominowane przez tego rodzaju wizję niezróżnicowanego rozwoju. Wraz z narastaniem fali krytyki takiego ujęcia i w rezultacie zwrócenia większej uwagi na globalne układy zależności w badaniach nad nowoczesnością zaczęto jednak coraz wyraźniej zwracać uwagę na mroczną stronę wielkomiejskiej, zachodniej nowoczesności. W dobrobycie zachodnich metropolii dostrzeżono nie tylko efekt pionierskich, modernizacyjnych projektów, lecz również w znacznej mierze rezultat wyzysku dokonującego się na niewolniczych plantacjach globalnego Południa¹⁶. Znacznie więcej o nowoczesności możemy się często dowiedzieć, śledząc miejsca mniej oczywiste niż jej wyobrażone centra, takie jak wspomniane Londyn, Paryż czy Nowy Jork. Na peryferiach i w mniejszych ośrodkach przemysłowych nierzadko łatwiej uchwycić splot globalnych zależności i dostrzec ambiwalencję doświadczenia nowoczesności.

Mniejsze, mające lokalne i regionalne znaczenie ośrodki przemysłowe można więc traktować jako wcielenie globalnej nowoczesności; nie jako wyjątek, ale właśnie jako regułę. W takich „zwyczajnych miastach”¹⁷ nowoczesność działa się „na co dzień”, jej kształt wykuwał się w codziennych praktykach, a idee i wizje zderzały się z twardym, ulicznym brukiem. Tam też globalne i transnarodowe trendy

15 Warte wymienienia wyjątki to: J. Jenkins, *Provincial Modernity: Local Culture & Liberal Politics in Fin-de-Siècle Hamburg*, Ithaca 2003; N.D. Wood, *Becoming Metropolitan: Urban Selfhood and the Making of Modern Cracow*, Chicago 2010; P. Manning, *Strangers in a Strange Land: Occidental Publics and Orientalist Geographies in Nineteenth-Century Georgian Imaginaries*, Boston 2012.

16 R. Blackburn, *The Making of New World Slavery: From the Baroque to the Modern 1492–1800*, London 1999; M. Tomba, *Marx's Temporalities*, Leiden–New York 2012.

17 A. Amin, S. Graham, *The ordinary city*, „Transactions of the Institute of British Geographers” 1977, vol. 22, no 4, s. 411–429; J. Robinson, *Ordinary Cities: Between Modernity and Development*, New York 2013.

ścierały się z lokalnymi tradycjami i przednowoczesnymi wzorami życia społecznego, odsłaniając napięcia między różnymi porządkami czasowymi.

Nowoczesność jest jednak zarazem czymś ponadlokalnym i nie daje się trwale powiązać z konkretnym miejscem czy kontekstem. Ci, którzy marzą o niej i snują jej wizje, definiują ją zwykle jako dziejącą się gdzieś indziej¹⁸. Wola dogonienia wyobrażonej, „zachodniej” nowoczesności była niezwykle silna w Europie Środkowej i Wschodniej. Lokalne elity na różne sposoby próbowały spełnić swoje europejskie aspiracje¹⁹. Sięgały często nawet po najbardziej radykalnej projekty, jak faszyzm czy komunizm, widząc w nich szansę na skuteczną przebudowę rzeczywistości odległej od nowoczesnych wizji²⁰. Z perspektywy nieliniarnych, pełnych niuansów ujęć nowoczesne centra, stawiane przez środkowo- i wschodnioeuropejskie elity za wzorzec do naśladowania, były jednak niczym innym, jak tylko własnym konstruktem i wyobrażeniem peryferii.

Począwszy od koncepcji „literatury mniejszej” Chany Kronfeld²¹ czy studiów postkolonialnych, aż do „zwielokrotnionej nowoczesności”²² Shmuela Eisenstadta – badacze krytykowali ideę liniowego postępu, a także modele imitacji i jednokierunkowego transferu między centrum a peryferiami. Susan Stanford Friedman zaproponowała „model cyrkulacyjny” (*circulation model*), który kwestionuje europocentryczne i redukcjonistyczne sposoby postrzegania procesów modernizacji. Jej zamierzeniem było zbadanie wielokierunkowych powiązań ponadnarodowych i międzykulturowych. Tego rodzaju ujęcie uwrażliwia na interaktywność, a także na rozproszone i zróżnicowane formy sprawczości występujące na całym świecie²³. Harsha Ram z kolei podjął próbę połączenia perspektywy Friedman z modelem centrum/peryferie, aby zmierzyć się z konkretnym przejawem peryferyjnej nowoczesności na przykładzie Tyflisu/Tbilisi, będącego miejscem przyłączonym do globalnych przepływów kulturowych w podobny sposób jak Łódź. W jego propozycji nie chodziło jednak o odrzucenie „dramatycznych asymetrii władzy” i zbagatelizowanie układów zależności. Podczas gdy Kronfeld próbowała zrozumieć regionalne artykulacje przez pryzmat centrum, Ram proponuje skonstruowanie obrazu centrum przez pryzmat jego marginesów i peryferii. Stawia przy tym pytanie, które wydaje się istotne również w odniesieniu do proponowanego w tej książce projektu:

18 *Rekonfiguracje modernizmu: nowoczesność i kultura popularna*, red. T. Majewski, Warszawa 2009; *Migracje modernizmu. Nowoczesność i uchodźcy*, red. T. Majewski, A. Rejniak-Majewska, W. Marzec, Łódź–Warszawa 2014.

19 J.C. Behrends, *Races to Modernity: Metropolitan Aspirations in Eastern Europe 1890–1940*, Budapest–New York 2014.

20 Zob. A.C. Janos, *East Central Europe in the Modern World...*

21 Ch. Kronfeld, *On the Margins of Modernism: Decentering Literary Dynamics*, Los Angeles–London 1996.

22 S.N. Eisenstadt, *Multiple Modernities*, New Brunswick 2002.

23 S.S. Friedman, *Planetary Modernisms: Provocations on Modernity across Time*, New York 2015.

Jeśli nowoczesność nie odzwierciedla triumfu modernizacji, ale raczej jej nierównomierny, utrudniony i lokalnie odmieniony zasięg geograficzny, to czy nie wyrażałaby się szczególnie ostro i wyraziście właśnie tam, gdzie proces modernizacji był opóźniony lub niezupełnie udany?²⁴

W świetle badań nad Tyflisem prowadzonych przez Rama – podobnie jak w analizach prowadzonych przez Marshalla Bermana w kontekście całego Imperium Rosyjskiego – sfera publiczna, literatura i sztuka stały się częścią światowej sieci. Były jednocześnie substytutami dokonującej się tylko w niewielkim stopniu modernizacji „materialnej”, odzwierciedlając i współkształtując globalne tendencje. W przypadku Łodzi rzecz miała się jednak odwrotnie – tu technologia, pozycja ekonomiczna i tempo rozwoju nadążały za Manchesterem lub Nowym Jorkiem, w innych dziedzinach jednak panował zastój. Sfera publiczna i życie intelektualne ledwie kiełkowały, a wiele tez formułowanych w toku lokalnych debat stanowiło nie afirmację, lecz odrzucenie tego, co nowe, płynne i „nowoczesne” z perspektywy najważniejszych miast kapitalistycznego świata. Oba rodzaje nowoczesności – tyfliski i łódzki – nie pasują więc do sztywnego schematu liniowego postępu i skłaniają do daleko idącej rekonfiguracji modernizacyjnej teleologii.

Wiele tego rodzaju strategii skłania do traktowania historii Europy Środkowej i Wschodniej jako czegoś odrębnego i akcentowania różnic między Wschodem a Zachodem. Bez wątpienia takie ujęcie może być pomocne, gdy przychodzi się mierzyć z problemem ogólnych trajektorii rozwojowych rozległych, ale wewnętrznie zróżnicowanych obszarów rozciągających się od Helsinek do Stambułu. Przy pogłębionej i usytuowanej analizie, której celem byłoby nakreślenie społecznej historii nowoczesności w jej konkretnych przejawach strategia tego rodzaju przynosi jednak wątpliwe korzyści. Procesy globalnej transformacji kapitalistycznej zachodziły w sposób nierównomierny i niejednolity w różnych kontekstach przestrzennych, często zresztą uwikłanych w połączenia i sieci relacji, które nie przebiegały w ich bezpośrednim, terytorialnym sąsiedztwie²⁵. W związku z tym przyjęcie sztywnych ram geopolitycznych i wyobrażonych podziałów geograficznych może w przypadku bardziej ukierunkowanych, szczegółowych badań mieć tylko ograniczony potencjał wyjaśniający.

24 H. Ram, *City of Crossroads. Tiflis Modernism and the Russian–Georgian Encounter* (niepublikowany maszynopis).

25 Szerzej na ten temat: M. Tomba, *Marx's Temporalities...* Na temat globalnych koniunktur i nierównego rozwoju produkcji w lokalnych kontekstach piszą więcej: K. Pobłocki, *Learning from Manchester. Uneven development, class and the city*, „Praktyka Teoretyczna” 2013, nr 3(19), s. 237–267; A. Anievas, K. Nişancıoğlu, *How the West Came to Rule: The Geopolitical Origins of Capitalism*, London 2015.

Dotyczy to np. miejsc ulokowanych w „przestrzeniach kapitału”²⁶ w taki sposób, że są zarazem uwikłane w ponadregionalne sieci handlowe, czerpią z lokalnych zasobów (ziemi, wody, siły roboczej itd.), jednocześnie izolując je społecznie od bezpośredniego otoczenia. Łódź, usytuowana na coraz bardziej porowatym pograniczu Imperium Rosyjskiego oraz europejskich sieci transferu wiedzy i technologii, stanowi przykład nowoczesnego ośrodka przemysłowego, będącego typowym wytworem dziewiętnastowiecznego kapitalizmu. Pod wieloma względami miała znacznie więcej wspólnego ze swoimi przemysłowymi odpowiednikami za granicą niż z terenami bezpośrednio z nią sąsiadującymi. Jako nowoczesne miasto przemysłowe Łódź wyraźnie wyróżniała się na tle swego przestrzennego otoczenia. Wykorzystując zasoby lokalne i przyciągając okoliczną ludność wiejską, była jednocześnie obcym ciałem z perspektywy lokalnych więzi społecznych i kulturowych. Pozostawała mocno osadzona w ponadregionalnych sieciach handlowych, których ważne węzły stanowiły zachodnie metropolie, a jej produkcja i dokonujące się lokalnie procesy akumulacji były napędzane wielokierunkowym eksportem. Ten splot sprawiał, że zachodzące tutaj procesy modernizacji miały złożony i asynchroniczny charakter.

Drukowana nowoczesność

Punkt wyjścia nowoczesnego dyskursu dotyczącego miast przemysłowych był w większości wypadków podobny. W toku wczesnych debat na temat „kwestii miejskiej” został ustanowiony dość stabilny zestaw znaczeń i wyobrażeń, które później na różne sposoby opracowywano, modyfikowano i na nowo wykorzystywano²⁷. Począwszy od powstania łódzkiego ośrodka przemysłu włókienniczego, lokalne debaty odzwierciedlały główne linie sporów i narracje swoich czasów – od koncepcji charakterystycznych dla ruchu higienistów i orientalizujących opisów biedoty miejskiej pod koniec XIX w., poprzez ideologiczne wizje miejskiej wspólnoty rozumianej przez pryzmat kategorii narodu lub klasy w okresie międzywojennym, opowieści skupione wokół miasta socjalistycznego i na rozwoju powojennej infrastruktury, i wreszcie, do tworzącego się dyskursu społeczeństwa rynkowego, wskazującego na rosnącą rolę inwestycji zagranicznych i afirmującego technokratyczne zarządzanie w latach dziewięćdziesiątych ubiegłego

26 D. Harvey, *Przestrzenie globalnego kapitalizmu: w stronę teorii rozwoju nierównego geograficznie*, Warszawa 2016.

27 Zob. H. Case, *The Age of Questions: Or, A First Attempt at an Aggregate History of the Eastern, Social, Woman, American, Jewish, Polish, Bullion, Tuberculosis, and Many Other Questions over the Nineteenth Century, and Beyond*, Princeton 2018.

stulecia. Określone wizje i wyobrażenia nowoczesności stanowiły istotny punkt odniesienia dla zróżnicowanych dyskursów krytycznych i programów reform. W kolejnych rozdziałach niniejszej książki przyglądamy się refleksjom na temat modernizacji, urbanizacji i tego, czym jest i powinno być nowoczesne miasto. W ten sposób szkicujemy też pewien specyficzny rodzaj miejskiej historii intelektualnej.

Analiza dyskursu i historia intelektualna zaczęły interesować socjologów historycznych wkrótce po tym, jak w naukach humanistycznych dokonana się głęboka reorientacja programów badawczych pod wpływem tzw. zwrotu językowego²⁸. Tekstowo zorientowane badania historyczne opierają się na uznaniu zapośredniczonego językowo statusu najważniejszych źródeł historycznych. W rezultacie badacze „odkryli” dyskurs jako brakujące ogniwo między materialnym aspektem produkcji (tak podkreślanym wcześniej w podejściach marksistowskich) a doświadczeniem nowoczesności²⁹. Teoria dyskursu przyjmuje, że wszystkie istniejące obiekty i działania „[...] mają sens, który jest wytworem historycznie uwarunkowanych systemów reguł”³⁰. Wszelka ludzka aktywność składa się z działań opartych na symbolach, a kulturę (i w związku z tym też różne artykulacje nowoczesności) można traktować jako podobny do języka system znaków. W tej perspektywie dyskurs jest uogólnioną matrycą względnie trwałych, choć historycznie zmiennych praktyk społecznych. Ich stabilizacja pomaga zatrzeć to, że znaczenie jest zawsze arbitralne. Miejskie wizje nowoczesności oferują rodzaj pewności poprzez oparcie na wyobrażonych osiach czasu. Teleologia przynosi spokój ducha.

Transfer tego rodzaju pocieszających narracji między wizjonerami, handlarzami idei z drugiej ręki i lokalną społecznością nabrał dynamiki, gdy wszystkie te grupy zostały połączone przez nowoczesną prasę. Wraz ze wzrostem liczby jej czytelników nowoczesne dyskursy wywierały coraz większy wpływ na wyobrażenia społeczne. Można powiedzieć, że prasa towarzyszyła narodzinom nowoczesnego miasta i była jednym z głównych dostarczczyeli narzędzi pozwalających mieszkańcom na jego zrozumienie. Szczególnie wyraźnie było to widać w szybko rosnących ośrodkach przemysłowych, przyciągających nowe grupy mieszkańców, którzy w dużej mierze właśnie dzięki prasie mogli stopniowo stawać się uczestnikami wielkomijskiego życia³¹. Co więcej, jako prawdziwie nowoczesna forma przekazu prasa zmieniała się wraz z ewolucją miasta i jego mieszkańców.

28 P. Wagner, *As Intellectual History Meets Historical Sociology*, [w:] *Handbook of Historical Sociology*, London 2003; E.A. Clark, *History, Theory, Text: Historians and the Linguistic Turn*, Cambridge 2009; E.J. Palti, *The 'theoretical revolution' in intellectual history: from the history of political ideas to the history of political languages*, „History and Theory” 2014, vol. 53, no 3, s. 387–405.

29 J.W. Scott, *The evidence of experience*, „Critical Inquiry” 1991, vol. 17, no 4, s. 773–797.

30 D. Howarth, *Dyskurs*, tłum. A. Gąsior-Niemiec, Warszawa 2008, s. 23; J. Glynos, D. Howarth, *Logics of Critical Explanation in Social and Political Theory*, London–New York 2007.

31 P. Fritzsche, *Reading Berlin 1900*, Cambridge 1998; B. Singer, *Melodrama and Modernity...*

U schyłku XIX w. łódzka prasa kierowała swój przekaz ku niezbyt upolitycznionemu mieszczaninowi, jednak już w okresie międzywojennym pojawiły się wyraźnie określone, powiązane z konkretnymi partiami i ideologiami, wizje polityki miejskiej rywalizujące ze sobą w wysoce polemiczny sposób³². Później lokalna prasa przemieniła się w narzędzie ideologicznego wpływu powojennego socjalizmu państwowego, aby ostatecznie wejść w lata dziewięćdziesiąte XX w. jako niepewny wróżbita próbujący zrozumieć i objaśnić dokonującą się transformację społeczną i odnaleźć się w pluralistycznym otoczeniu politycznym. W każdym z tych okresów lokalna prasa jak soczewka skupiała lokalne warianty społecznej krytyki i modernizacyjne marzenia.

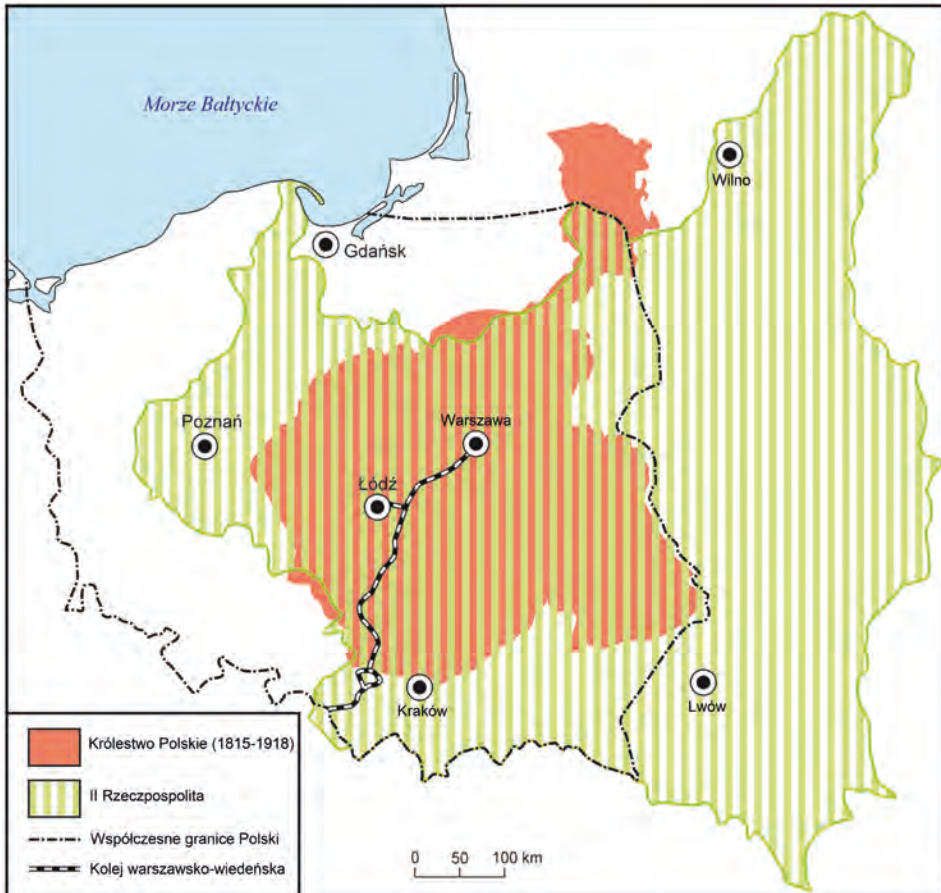
Warto jednak podkreślić, że rola gazet nie ogranicza się tylko do tworzenia „wspólnot wyobrażonych” pośród czytelników identyfikujących się z innymi mieszkańcami miasta czy narodowymi współplemieńcami. Wśród badaczy powszechne jest przekonanie, że prasa pełni znacznie bardziej doniosłe funkcje społeczne. Martin Conboy zauważa, że „[...] podstawową funkcją gazet było zawsze tworzenie czytelników, a nie wiadomości”³³. Język prasy można postrzegać jako „semiotykę społeczną”, która wytwarza role poszczególnych grup społecznych poprzez ich utrwalone sposoby prezentacji³⁴. Dyskurs prasowy posiada zdolność do reprodukcji relacji społecznych ze znaczną siłą. Wysiłki lokalnych intelektualistów i dziennikarzy, aby nadać sens zmieniającemu się światu i zharmonizować go z mnożącymi się oczekiwaniami prowadziły do formowania lokalnych projektów nowoczesności nabierających siły sprawczej w dziedzinie polityki miejskiej³⁵. Niniejsza książka jest próbą zbadania tego rodzaju nowoczesnych wizji, wplatanych w lokalny dyskurs prasowy na przestrzeni stu lat.

32 B. Fulda, *Press and Politics in the Weimar Republic*, Oxford 2009.

33 M. Conboy, *The Language of Newspapers: Socio-Historical Perspectives*, London 2010, s. 8. Na temat „wspólnot wyobrażonych” pisze: B.R. Anderson, *Wspólnoty wyobrażone. Rozważania o źródłach i rozprzestrzenianiu się nacjonalizmu*, tłum. S. Amsterdamski, Kraków 1997.

34 M.A.K. Halliday, *Language as a Social Semiotic: The Social Interpretation of Language and Meaning*, Baltimore 1977; także: A. Bell, *The Language of News Media, Language in Society*, Oxford 1991.

35 B. Fulda, *Press and Politics...*



Ryc. 1. Zmiana lokalizacji Łodzi względem granic państwowych, autorka: Anna Wosiak.

Podróż przez stulecie

W pierwszym rozdziale niniejszej książki portretujemy Łódź przełomu XIX i XX w. jako miasto szoku i rekonstruujemy podstawy lokalnego dyskursu o mieście. Jest to okres, na który przypada tzw. zwrot antypozytywistyczny w polskim życiu intelektualnym. Podjęto wówczas próbę przemysłenia politycznego potencjału chłopów i określenia możliwości oparcia nowoczesnej wspólnoty narodowej właśnie o tę warstwę. Kosmopolityczna burżuazja i miejski styl życia przestały być postrzegane jako zwiastuny pożądanej okcydentalizacji i zaczęły budzić niechęć i podejrzanie. W erze przyspieszonego formowania się nowoczesnych tożsamości

klasowych i politycznych w Królestwie Polskim przed rewolucją 1905 r. i w jej trakcie Łódź odgrywała rolę najważniejszego ośrodka przemysłowego w kraju³⁶. Stanowiła żyzny grunt dla rozwoju zarówno nowoczesnego nacjonalizmu, jak i masowego ruchu robotniczego. Zamieszкана w dużej mierze przez posiadających silną pozycję ekonomiczną Niemców i Żydów, Łódź była postrzegana przez znaczną część polskiej opinii publicznej jako swego rodzaju wyzwanie. Miejscowa polska inteligencja miała trudności ze sformułowaniem własnej wizji miasta³⁷. Otwarcie mówiono o problemach, podkreślając m.in. słabość lokalnych elit kulturalnych, wyobcowanie z uniwersum kultury polskiej, napięcia klasowe, wyzysk i dotkliwy niedorozwój infrastruktury miejskiej. Dziennikarze twórczo modyfikowali koncepcję więzi społecznej, przechodząc od moralizowania na temat biedoty do głoszenia projektów o charakterze filantropijnym, które miałyby uzupełnić deficyt instytucji społecznych, a następnie do wysuwania postulatów przejścia przez państwo kluczowej roli w realizacji polityki społecznej. Podstawę udziału w kształtowaniu lokalnej polityki miała stanowić przynależność do wspólnoty mieszkańców. Był to model zdecydowanie bardziej inkluzyjny, niż wynikałoby to z nacjonalistycznych przesłanek, odgrywających coraz istotniejszą rolę w debatach politycznych w Warszawie. Łódzka prasa formułowała wówczas wizje przyszłości oparte raczej na odpowiedzialności za miasto i nie podkreślała przesadnie kryterium etnicznego³⁸. Z czasem jednak, wraz z rosnącą polaryzacją lokalnej sfery publicznej, wizje te traciły swój konsensualny rys, a to, kto może się czuć pełnoprawnym obywatelem miasta stało się przedmiotem coraz ostrzejszych polemik.

Polaryzację lokalnej sfery publicznej w sposób szczegółowy omawiamy w drugim rozdziale. Lata I wojny światowej to okres kryzysu gospodarczego, ale także aktywizacji politycznej. Był to trudny czas dla miasta, które szybko straciło podstawę rozwoju gospodarczego, czyli otwarty dostęp do rynku rosyjskiego z jednej, a źródła surowców dla przemysłu – z drugiej strony. Zmagano się jednocześnie z kryzysem gospodarczym i ostrymi konfliktami politycznymi. W naznaczonym niepewnością okresie narodzin niepodległego państwa polskiego radykalnie przededefiniowano pojęcia społeczności miejskiej i miejsce miasta w ogólnej koncepcji narodu³⁹.

36 R. Blobaum, *Rewolucja: Russian Poland 1904–1907*, Ithaca 1995.

37 W. Chu, *The German Minority in Interwar Poland*, New York 2012, s. 117–118; W. Marzec, A. Zysiak, „Journalists discovered Łódź like Columbus”. *Orientalizing capitalism in the late nineteenth and early twentieth century Polish modernization debates*, „Canadian-American Slavic Studies” 2016, vol. 50, s. 235–265.

38 K. Śmiechowski, *Łódzka wizja postępu. Oblicze społeczno-ideowe „Gońca Łódzkiego”, „Kurier Łódzkiego” i „Nowego Kuriera Łódzkiego” w latach 1898–1914*, Łódź 2014.

39 W. Chu, *The German Minority...*

Zachodzące wówczas procesy demokratyzacji w istotny sposób wpłynęły na dynamikę sporów politycznych i doprowadziły do przekształceń łódzkiej prasy. W latach dwudziestych XX w. rozwinęły się konkurujące ze sobą wizje pożądanego porządku społecznego: „kapitalizm narodowy” i „socjalizm municypalny”. Ten pierwszy napędzał argumenty ugrupowań sytuujących się na prawej stronie sceny politycznej. Charakterystyczne było stopniowe wygaszanie w obrębie dyskursu konfliktu polsko-niemieckiego i zastępowanie go przez antagonizm polsko-żydowski, ulegający jeszcze wzmocnieniu w latach trzydziestych, w bezpośrednim związku ze skutkami Wielkiego Kryzysu. Proponowanym lekarstwem na diagnozowane bolączki miało być odrodzenie społeczności narodowej poprzez ponadklasową współpracę gospodarczą i solidarność etniczną. Z kolei idea „municypalnego socjalizmu” zrodziła się w kręgach polityków i intelektualistów sympatyzujących z Polską Partią Socjalistyczną, rządzącą miastem w pierwszych latach powojennych. W tym środowisku miasto było postrzegane jako pole bitwy o sprawiedliwość i nowy porządek społeczny. Z tej perspektywy to klasa robotnicza i jej potrzeby miały być głównymi wyznacznikami polityki miejskiej. Nacjonalistyczna i socjalistyczna koncepcja „dobrego miasta” były zakorzenione w różnych filozofiach politycznych i koncepcjach społecznych – opowieści o zdyscyplinowanej, organicznej i etnicznie homogenicznej społeczności walczącej z zewnętrznymi wrogami w pierwszym wypadku oraz wizji głębokiego antagonizmu klasowego, mobilizującego do walki o emancypację robotników w przyszłości, ale zarazem do aktywnej polityki społecznej w chwili obecnej – w drugim. Oprócz odtworzenia ich wewnętrznej logiki i stosowanej argumentacji, w rozdziale traktującym o tym okresie zbadano również nieoczekiwane podobieństwa w retoryce tych dyskursów. Ostatnie sekcje rozdziału poświęcono omówieniu najważniejszych etapów rywalizacji między socjalizmem a nacjonalizmem w Łodzi w drugiej połowie lat dwudziestych i w latach trzydziestych XX w. Dynamika tego konfliktu odzwierciedlała szerszą historię „europejskiej wojny domowej” lat 1914–1945.

W rozdziale trzecim koncentrujemy się na okresie po zakończeniu II wojny światowej. Przedmiot badania stanowi tu powojenna debata prasowa towarzysząca odbudowie z lat 1945–1949, w toku której stopniowo wyłaniała się wizja przyszłego socjalistycznego miasta. Ponieważ ludność żydowska Łodzi w większości padła ofiarą Holokaustu, a mieszkańcy pochodzenia niemieckiego zostali wysiedleni, miasto stało się niemal jednolite pod względem etnicznym. Co więcej, Łódź była wówczas największym i stosunkowo mało zniszczonym polskim miastem, wielu więc widziało w niej wyobrażoną (choć nie instytucjonalną) stolicę nowo tworzonego, „ludowego” państwa⁴⁰.

40 P. Waingertner, *Czwarta stolica. Kiedy Łódź rządziła Polską (1945–1949)*, Łódź 2019.

Pierwsze powojenne lata to czas tzw. łagodnej rewolucji, kiedy przestrzeń debaty i sporów o przyszłość była jeszcze stosunkowo szeroka. W tym rozdziale zwięźle prezentujemy sytuację Polski i Europy Środkowej w ramach powojennego porządku, szkicując tym samym kontekst dla rekonstruowanych dalej wizji modernizacji miasta. Dla Łodzi nie przewidywano roli wzorcowego miasta socjalistycznego, takiego jak radziecki Magnitogorsk⁴¹ czy Nowa Huta⁴². Mimo to, jako centrum przemysłowe posiadające dziewiętnastowieczną genezę i silnie zakorzeniony etos klasy robotniczej, Łódź oferuje interesujący wgląd w miejskie dyskursy modernizacyjne pierwszych lat powojennych. Można je opisać za pomocą terminu „skromna modernizacja”, będącego przeciwieństwem tego, co wypadaloby nazwać inwestycyjną gigantomanią, zjawiska charakterystycznego dla późniejszego okresu, już po ustabilizowaniu się nowego ładu politycznego. Łódź posiadała liczną i dobrze zorganizowaną klasę robotniczą, z czasem uległa jednak wyraźnej marginalizacji; przemysł włókienniczy pozostawał niedoinwestowany, a większość środków przeznaczano na rozwój przemysłu ciężkiego, zlokalizowanego w innych częściach kraju. Mimo to w lokalnych debatach pielęgnowano specyficzny język powojennej modernizacji, dla którego charakterystyczna była produktywistyczna mobilizacja oraz legitymizacja nowego reżimu jako wyrazu historycznej sprawiedliwości oddanej robotniczemu miastu.

W tym okresie na łamach prasy dyskutowano fachowe strategie i projekty, obliczone na poprawę komfortu życia mieszkańców. Wpisywano je w szerszą wizję miasta funkcjonalnego, której najbardziej radykalny wyraz dał w jednym z artykułów znany artysta i teoretyk sztuki Władysław Strzemiński. Był to też czas marzeń o osiągnięciu przez Łódź statusu prawdziwej metropolii. Okazały się one jednak niezwykle kruche i ulotne. W ostatniej części tego rozdziału omówiono zachodzący od 1948 r. rozkład pełnego nadziei dyskursu pierwszych powojennych lat i narastające rozczarowanie rzeczywistą pozycją miasta w ramach krzepającego ładu państwowego socjalizmu.

Podobne rozczarowanie miało spotkać lokalne elity cztery dekady później. W ostatnim rozdziale przeanalizowano dyskursy o Łodzi i jej przyszłości bezpośrednio po implozji państwowego socjalizmu i upadku miejscowego przemysłu włókienniczego po 1989 r. Sytuacja zdawała się wówczas szczególnie dramatyczna nie tylko dlatego, że krach nastąpił po latach inwestycyjnych zaniedbań, ale także z powodu braku jakichkolwiek programów wsparcia dla przemysłu tekstylnego i byłych pracowników branży włókienniczej. W przypadku łódzkiej siły roboczej nakładały się na siebie takie elementy, jak niezwykle wysoki współczynnik feminizacji, niski poziom wykształcenia i wyobrażenia o tradycyjnej roli kobiety w polskiej rodzinie. Podczas gdy górnicy lub stoczniowcy mobilizowali się, aby walczyć o swoje prawa na ulicach Warszawy, kobiety pracujące w przemyśle

41 S. Kotkin, *Magnetic Mountain: Stalinism as a Civilization*, Berkeley 1997.

42 K. Lebow, *Unfinished Utopia: Nowa Huta, Stalinism, and Polish Society 1949–56*, Ithaca 2013.

włókienniczym nie potrafiły w zdecydowany sposób odpowiedzieć na pogarszanie się własnego położenia. Nie zachęcała ich do tego również łódzka prasa, w której dyskursie ubóstwo, frustracja i bezrobocie definiowano jako bolesne, ale jednak nieuniknione koszty modernizacji.

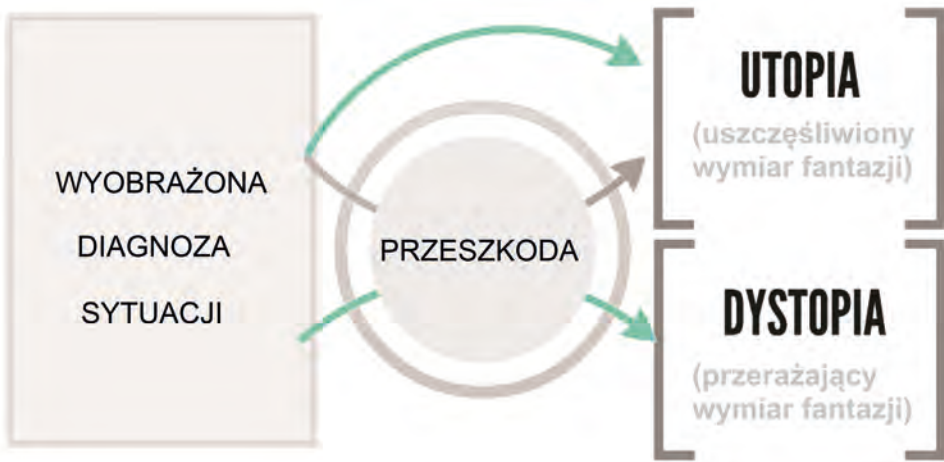
Trudna sytuacja gospodarcza podsyciła również kryzys tożsamości miasta. Gdy epoka państwowego socjalizmu dobiegła końca, robotnicze dziedzictwo, stanowiące kamień węgielny tożsamości Łodzi, utraciło legitymację. Rozpoczęła się desperacka walka o zdefiniowanie miasta na nowo. Posttransformacyjną tożsamość próbowano budować wokół etykiet „miasta mody”, „miasta handlu”, czy wreszcie Łodzi jako międzynarodowego centrum targowego i wystawienniczego. Odrzucenie robotniczych tradycji stało się elementem, który w paradoksalny sposób połączył przeciwstawne narracje, organizujące dyskurs lokalnej prasy: miasta kreatywnego – prężnego, przedsiębiorczego i otwartego na inwestorów oraz miasta upadłego – zepsutego, biednego i zdewastowanego. Podobnie jak w przypadku większości byłych „Manchesterów”, neoliberalizacja gospodarki przyniosła deindustrializację i głęboki kryzys społeczny. Błędne koło historii ożywiło ideologię, która umożliwiła narodziny i rozwój dziewiętnastowiecznych centrów przemysłowych, a której powrót doprowadził do ich ruiny.

Struktura i zawartość nowoczesnego dyskursu

Pomimo zmieniających się warunków społecznych i gwałtownych przemian geopolitycznych zachodzących w ciągu stulecia, można wskazać na elementy wspólne dla dyskursów analizowanych w kolejnych rozdziałach niniejszej książki. W konstrukcji i wewnętrznej logice tych dyskursów odzwierciedlają się bowiem formy charakterystyczne dla nowoczesnych dyskursów jako takich. Porównując dyskurs łódzkiej prasy w czterech badanych okresach, można zauważyć daleko idące podobieństwa strukturalne. Analizowane artykuły otwierały zwykle opisy i diagnozy rzeczywistości, akcentujące przede wszystkim problemy społeczne czy deficyty miejskiej infrastruktury, a także definiujące przyczyny tej sytuacji. Następnie przechodzono do formułowania postulatów na przyszłość bądź mniej lub bardziej konkretnych apeli o zmiany. Ta powtarzająca się forma stanowiła swoiste rusztowanie, które pozwalało aktorom społecznym, w tym wypadku przede wszystkim dziennikarzom, nadawać sens dynamicznie zmieniającej się rzeczywistości, opisywać jej niedoskonałości oraz proponować konkretne ścieżki zmiany. Ciąg wiodący od diagnozy, poprzez krytykę istniejącego stanu rzeczy, aż do prospektywnej wizji, stanowi podstawową cechę nowoczesnego myślenia zorientowanego na realizację reform. Odtworzony tutaj schemat odnosi się więc

nie tylko (a może raczej: nie tyle) do sposobu konstruowania samego tekstu, lecz odsłania specyficzny paradygmat działania, wyrażający się w sposobie myślenia, pisania i przede wszystkim w społecznej praktyce.

Można zauważyć, że wiele nowoczesnych dyskursów niesie ze sobą obietnicę harmonijnego, domkniętego ładu społecznego, jawiącego się jako ostateczne spełnienie obietnicy nowoczesności. Jednocześnie w obrębie tego rodzaju dyskursów zwykle w sposób wyraźny jest wskazany element (lub elementy) blokujący/e zaistnienie tego pożądanego, wyczekiwanego stanu. Może być nim np. zaprzysięgły wróg polityczny, obce jarzmo czy po prostu wieloletnie zaniedbania. Obecność takiego elementu jest nieodzowna, bowiem harmonijny, nowoczesny ład pozostaje obietnicą niespełnioną, a obserwowana rzeczywistość zawsze wydaje się niewystarczająco doskonała i odległa od zrealizowanego ideału⁴³. W tym paradoksalnym doświadczeniu jest właśnie zakorzeniona nowoczesna kondycja rozumiana jako samonapędzający się ruch naprzód, ku lepszemu.



Ryc. 2. Struktura nowoczesnych dyskursów, autorka: Agata Zysiak.

W związku z tym nowoczesne dyskursy z zasady mają utopijny horyzont, który nawet jeśli nie jest na ich gruncie artykułowany wyraźnie i wprost, to jednak pozostaje obecny. Można zaryzykować stwierdzenie, że stanowi on warunek konieczny prawdziwie nowoczesnego myślenia. Utopia, wyidealizowany scenariusz, to obietnica osiągnięcia stanu rzeczywistej harmonii, której nadejście jest blokowane przez, kreowanych przez sam dyskurs, fantazmatycznych wrogów

43 A. Heller, *A Theory of Modernity*, London 1999.

i przeciwności. Ich istnienie pociąga za sobą również pojawienie się dystopijnego horyzontu, scenariusza możliwej katastrofy⁴⁴. Choć diagnozy, wrogowie i wskazywane przeszkody, czy wreszcie wizje pożądanej przyszłości mogą znacznie się różnić w przypadku poszczególnych opcji politycznych i ideologicznych, to sama logika nowoczesnego dyskursu pozostaje podobna. Kluczową rolę w jej ramach odgrywa przeszkoda (lub przeszkody), której/ych istnienie uniemożliwia zmaterializowanie się utopijnej wizji⁴⁵.

W oparciu o tę podstawową strukturę jest możliwe generowanie różnych, często wzajemnie sprzecznych i wykluczających się projektów nowoczesnej zmiany. Momenty politycznego i społecznego przemieszczenia, zachwiania fundamentów dotychczasowego porządku – podobne do tych, które poddano analizie w niniejszej książce – szczególnie sprzyjają formułowaniu nowoczesnych wizji i skłaniają do polemik. Jak zauważył Reinhart Koselleck, epoka nowoczesna jest naznaczona separacją przestrzeni doświadczenia i horyzontu oczekiwań⁴⁶. Przyszłość, która zdaje się nadchodzić nie jest już bezpośrednio zakorzeniona w wiedzy, jakiej dostarcza przeszłość. Tym samym podważona zostaje oczywistość tego, co istnieje obecnie, rodzą się różne koncepcje ruchu naprzód, dynamiczne idee czasu i wyobrażenia na temat przyszłości. Wobec tego konkretne dyskursy miejskiej nowoczesności można postrzegać jako złożone konstrukcje, zawierające założenia dotyczące czasu, przestrzeni, wspólnoty oraz porządku, a jednocześnie niosące ze sobą wyobrażenia o ich wzajemnych stosunkach i historycznej dynamice. W kolejnych rozdziałach niniejszej książki prześledzono więc zmieniające się sposoby myślenia o nowoczesności, mając na uwadze przede wszystkim te wymiary.

Różnorodne próby stworzenia przekonujących narracji dotyczących wyzwań stojących przed nowoczesnym miastem mogą być również postrzegane jako – historycznie zmienne – wyobrażenia na temat przyszłości, lub też – aby użyć określenia Kosellecka – „przeszłe przyszłości”⁴⁷. Choć zwykle okazywały się one tylko niezrealizowanymi pragnieniami, to jednak należy pamiętać, że w sposób bezpośredni kształtowały rzeczywiste działania historycznych aktorów⁴⁸.

44 J. Glynos, D. Howarth, *Logics of Critical...*

45 Szerzej na ten temat: A. Zysiak, *The desire for fullness. The fantasmatic logic of modernization discourses at the turn of the 19th and 20th century in Łódź*, „Praktyka Teoretyczna” 2014, nr 3(13), s. 41–69.

46 R. Koselleck, *Futures Past: On the Semantics of Historical Time*, trans. K. Tribe, New York 2004.

47 *Ibidem*.

48 G. Minois, *Geschichte der Zukunft: Orakel, Prophezeiungen, Utopien, Prognosen*, Düsseldorf 1998; L. Hölscher, *Weltgericht oder Revolution: protestantische und sozialistische Zukunftsvorstellungen im deutschen Kaiserreich*, Stuttgart 1989; idem, *Die Entdeckung der Zukunft*, Frankfurt am Main 1999; P.S. Fisher, *Fantasy and Politics: Visions of the Future in the Weimar Republic*, Madison 1991; R. Graf, *Die Zukunft der Weimarer Republik: Krisen und Zukunftsan-eignungen in Deutschland 1918–1933*, München 2008.

Dotknięty w ten sposób problem czasu historycznego obejmuje również kwestię „reżimów historyczności”, obecnych *implicite* w różnych nowoczesnych dyskursach⁴⁹. W szczególności chodzi o zróżnicowanie przyjmowanych chronologii i przypisywanego sobie przez historycznych aktorów miejsca na kreślonych osiach czasu. W niniejszej książce poddano analizie zarówno to, w jaki sposób tego rodzaju „reżimy historyczności” były negocjowane i kształtowane na łamach lokalnej prasy, jak również to, jakie elementy pojawiały się na wyobrażonych osiach czasu i jakie punkty odniesienia stanowiły wzorzec postępu czy nowoczesności, stymulujący własne, lokalne aspiracje i pragnienia.

Literatura przedmiotu szeroko dokumentuje to, że tego rodzaju prospektywne dyskursy bardzo często zawierają przestrzenne odniesienia, zwykle zręcznie ujęte w formę jakiejś wyobrażonej utopii⁵⁰. Rozważania na temat miast doskonałych od momentu narodzin myślenia utopijnego zawierały bardzo dokładne wizje przestrzennego ładu, które, po wcieleniu w życie, pozwoliłyby na rozwój harmonijnego, nowoczesnego życia. Rzeczywiście istniejące przestrzenie nowoczesnych miast stały jednak w jaskrawej sprzeczności z takimi ideałami, w związku z czym dążenie do uporządkowania i racjonalnego zorganizowania przestrzeni stanowiło rdzeń wszelkich dyskursów na temat miasta. Np. miasto schyłku epoki wiktoriańskiej w oczach ówczesnych reformatorów społecznych miało się stać swoistą przestrzenną matrycą, formującą nowoczesnych, liberalnych obywateli⁵¹. W przypadku przemysłowej Łodzi wyobrażenia przyszłego pożądanego ładu miały również swój przestrzenny wymiar. Boleśnie odczuwalne deficyty lokalnej infrastruktury popychały dziennikarzy do formułowania wizji głębokiej rekonstrukcji miejskiej przestrzeni. Tego rodzaju wrażliwość z całą mocą dała o sobie znać szczególnie po II wojnie światowej, gdy śmiałe idee przebudowy Łodzi były pobudzane wizją socjalistycznego miasta przyszłości. Przestrzeń miasta miała być kształtowana, tak aby odpowiadała nowym czasom i potrzebom człowieka przyszłości⁵². Przeprowadzone w niniejszej książce analizy pozwalają odsłonić

49 A. Escudier, *Temporalities and Political Modernity*, [w:] *Political Concepts and Time: New Approaches to Conceptual History*, ed. J.F. Sebastián, Santander 2011; „Regimes of Historicity” in *Southeastern and Northern Europe 1890–1945. Discourses of Identity and Temporality*, eds. D. Mishkova, B. Trencsenyi, M. Jalava, Basingstoke 2014.

50 R. Dennis, *Cities in Modernity: Representations and Productions of Metropolitan Space 1840–1930*, Cambridge–New York 2008; J. Behrends, *Races to Modernity...*; D. Bocharnikova, S.E. Harris, *Second world urbanity: infrastructures of utopia and really existing socialism*, „Journal of Urban History” 2018, vol. 44, no 1, s. 3–8; S.J. Collier, *Post-Soviet Social: Neoliberalism, Social Modernity, Biopolitics*, Princeton 2011.

51 C. Otter, *Making liberalism durable: vision and civility in the late Victorian city*, „Social History” 2002, vol. 27, no 1, s. 1–15; P. Joyce, *The Rule of Freedom: Liberalism and the Modern City*, London–New York 2003.

52 M. Ellman, *Socialist Planning*, Cambridge–New York 2014; S. Ferenčuhová, M. Gentile, *Introduction: post-socialist cities and urban theory*, „Eurasian Geography and Economics” 2016, vol. 57, no 4–5, s. 483–496.

milczące założenia dotyczące koncepcji przestrzeni i sposobów jej kształtowania, obecne w dyskursach na temat miasta.

Sposób myślenia o kształtowaniu przestrzeni Łodzi pozostawał w ścisłym związku z wyobrażonymi formami przyszłej wspólnoty. Warto przy tym pamiętać, że prasa w sposób niezwykle silny wpływała na wykuwanie się nowoczesnych podmiotowości. U schyłku XIX w. prasa zwracała się do określonej publiczności miejskiej, współtworząc w ten sposób rodzaj nowego społecznego współżycia – nowoczesne miasto przemysłowe⁵³. W niniejszej książce podjęto analizę kwestii tak rozumianego miejskiego obywatelstwa. Z nową siłą dała ona o sobie znać po odtworzeniu państwa polskiego w 1918 r. Warto zapytać, jak spolaryzowane projekty ideologiczne zabiegały o poparcie nowych robotniczych czytelników i jaki rodzaj poczucia przynależności oferowały. Po II wojnie światowej próby budowania społecznej jedności rywalizowały z socjalistycznymi zachętami do tworzenia nowej tożsamości „ludzi pracy”. Chwiejna równowaga i nieustanna rywalizacja pomiędzy tego rodzaju projektami były przedmiotem szczególnej uwagi w poszczególnych rozdziałach tej książki. Przyglądając się pierwszym latom transformacji zapoczątkowanej w 1989 r., warto stawiać pytania o to, w jaki sposób powszechny optymizm, odczuwany u progu zmian, przemienił się w zawód, który zakwestionował poczucie przynależności do wspólnoty. W tym samym czasie nowy kapitalistyczny porządek wymuszał stworzenie nowych hierarchii społecznych i popychał elity do silniejszego akcentowania dystansu, dzielącego je od klas ludowych. Przeplatały się przy tym dwa elementy – nowoczesne pragnienie ciągłego doskonalenia i powracająca przy okazji gwałtownej historycznej zmiany narracja o konieczności przywrócenia porządku.

Na przestrzeni interesującego nas w tej książce stulecia prasa była w Łodzi jednym z inicjatorów zmian społecznych. Dziennikarze okazywali się niestrudzeni w diagnozowaniu problemów i proponowaniu dla nich rozwiązań. Często ignorowali przy tym problem sprawczego działania samych mieszkańców i traktowali ich raczej jak obiekty, a nie aktorów postulowanych reform. Ci samozwańczy specjaliści w dziedzinie miejskiego planowania, infrastruktury czy społeczeństwa obywatelskiego wywierali presję na lokalne władze i mieszkańców miasta, próbując przyspieszyć pożądane zmiany. Ujawniające się w dyskursie łódzkiej prasy pragnienie ciągłego doskonalenia ma długą i skomplikowaną historię⁵⁴. W niniejszej książce postawiono pytania o istnienie ciągłości pod tym względem od schyłku epoki caratu aż do transformacji w 1989 r. Szczegółowo zbadano różne przestrzenie interwencji, punkty odniesienia, na podstawie których postulowane zmiany były modelowane, a także wizje pożądanego ładu. Głębokie społeczne i polityczne transformacje stymulowały wyobraźnię reformatorów, ale również rodziły

53 Zob. P. Fritzsche, *Reading Berlin...*

54 T. Li, *The Will to Improve. Governmentality, Development, and the Practice of Politics*, Durham 2007.

niepewność i lęk. W prasowym dyskursie pojawiały się obrazy anarchii i chaosu, nieprzewidywalność, nieład i społeczna anomia. W prezentowanej książce prześledzono, jak z tymi zagrożeniami konfrontowano pragnienie porządku i harmonii, akcentując przy tym specyficzny charakter wizji miejskiej nowoczesności w różnych okresach historycznych i poszukując ich śladów w debatach toczonych przez łódzką prasę.

Owoce przedstawionych tu poszukiwań jest panorama społecznych wizji i różnorodnych prób uczynienia życia w mieście lepszym, konfrontowanych każdorazowo z niezamierzonymi konsekwencjami i obiektywnymi ograniczeniami. Niniejsza książka jest kolejnym rozdziałem – zakorzenionym w lokalnym kontekście – historii intelektualnej środkowoeuropejskiej nowoczesności. Omówienie podobieństw i elementów obecnych we wszystkich czterech spośród wybranych okresów można znaleźć w zakończeniu. Narracja w obrębie poszczególnych rozdziałów ma charakter chronologiczny, a punkt wyjścia każdorazowo stanowią polityczne i społeczne przełomy, będące też historycznymi punktami zwrotnymi w modernizacyjnych zmaganiach. Jesteśmy przy tym świadomi, że przyjęta przez nas strategia to w istocie nic innego, jak – nieodzowna dla nowoczesnej kondycji – próba wytworzenia poczucia ciągłości i nadania spójności doświadczeniu.

* * *

Książka, którą oddajemy do rąk Czytelników jest przetłumaczoną na język polski, a następnie uaktualnioną i ponownie zredagowaną wersją anglojęzycznej monografii *From Cotton and Smoke. Łódź – Industrial City and Discourses of Asynchronous Modernity 1897–1994*⁵⁵, wydanej w 2018 r. wspólnym nakładem wydawnictw Uniwersytetu Łódzkiego i Jagiellońskiego, dystrybuowanej na międzynarodowym rynku wydawniczym przez Columbia University Press. Przystępując w 2012 r. do prac nad projektem, którego zwieńczeniem była ta książka, nie wiedzieliśmy, dokąd zaprowadzą nas badania prowadzone w młodym i interdyscyplinarnym zespole. Socjologia historyczna nie cieszyła się wówczas popularnością w Polsce, rzadkie były także wspólne projekty historyków, socjologów i reprezentantów innych nauk humanistycznych. Pięcioro z autorów *From Cotton and Smoke* było wówczas doktorantami, dopiero wkraczającymi do świata nauki. Z dzisiejszej perspektywy widzimy, że rozpoczynając ten projekt z jednej strony wykazaliśmy się niemalą odwagą, z drugiej – nie mieliśmy wiele do stracenia.

55 A. Zysiak, K. Śmiechowski, K. Piskała, W. Marzec, K. Kaźmierska, J. Burski, *From Cotton and Smoke. Łódź – Industrial City and Discourses of Asynchronous Modernity 1897–1994*, Łódź–Kraków 2018.

Rozmowy podczas licznych seminariów i konferencji utwierdziły nas jednak w przekonaniu, że Łódź i jej doświadczenie nowoczesności zawierają w sobie pewien uniwersalny wymiar, który może interesować i inspirować również Czytelników z zagranicy. Anglojęzyczne wydanie spotkało się z pozytywnymi recenzjami, opublikowanymi w serwisach H-Poland⁵⁶ i H-Urban⁵⁷, a także w prestiżowych czasopismach, takich jak „The American Historical Review”⁵⁸ oraz „The Slavonic and East European Review”⁵⁹. Nasza książka budziła również żywe zainteresowanie podczas spotkań autorskich, które odbyły się w Łodzi, Warszawie i Krakowie. Wielokrotnie pytano nas o polską wersję, której początkowo nie planowaliśmy. Trzy lata od premiery *From Cotton and Smoke* widzimy jednak, że potrzebne jest szersze udostępnienie naszych badań polskim Czytelnikom, zwłaszcza że przy okazji tzw. zwrotu ludowego obserwowanego przez ostatnie lata w humanistyce i naukach społecznych czy kolejnych prób reinterpretacji historii Polski ostatnich dwóch stuleci, doświadczenie Łodzi zwykle pozostaje nadal na marginesie. Nie wiemy, czy za sprawą polskiej wersji naszej monografii ten stan rzeczy ulegnie zmianie, wierzymy jednak, że uda się nam choć trochę pomóc w oswojeniu przez rodzimą publiczność historycznych doświadczeń „polskiego Manchesteru” – miasta z bawełny i dymu.

56 H-Poland, H-Net Reviews, September 2020, <http://www.h-net.org/reviews/showrev.php?id=55006> (dostęp: 19.07.2021).

57 H-Urban, H-Net Reviews, August 2020, <http://www.h-net.org/reviews/showrev.php?id=54383> (dostęp: 19.07.2021).

58 „The American Historical Review” 2020, vol. 125, issue 5 (December), s. 2024–2025.

59 „The Slavonic and East European Review” 2020, vol. 98, no 1 (January), s. 179–181.

Podziękowania

Realizacja tego projektu badawczego była możliwa dzięki wsparciu Narodowego Centrum Nauki w ramach grantu Opus 2, realizowanego pod opieką prof. Kai Kaźmierskiej na Uniwersytecie Łódzkim (UMO-2011/03/B/HS6/01874).

Większość naszych ustaleń powstała w drodze niełatwej interdyscyplinarnej komunikacji, tak w zespole badawczym, jak i podczas prezentacji materiałów czy wstępnych wniosków na konferencjach i warsztatach, zewnętrznych konsultacji oraz prywatnych rozmów, które wszystkie trudno by zliczyć. Dziękujemy naszym dyskutantom, komentatorom i recenzentom, bez których ta książka nie powstałaby w obecnej formie.

Członkowie zespołu badawczego korzystali ze wsparcia rozmaitych instytucji, będących miejscem ich zatrudnienia czy goszczących ich w ramach krótszych pobytów badawczych – trudno wymienić je wszystkie w tym miejscu, ale miały nieoceniony wpływ na rezultaty projektu.

Poza autorami niniejszej publikacji, we wstępnym okresie badawczym uczestniczyli także Kamil Brzeziński i Patrycja Kruczkowska. Pomocniczymi opiekunami projektu na Uniwersytecie Łódzkim byli Zbigniew Bokszański oraz Paweł Starosta, udzielający nam rad i wsparcia instytucjonalnego. Za pomoc w opracowywaniu materiałów dziękujemy Izabeli Smudze i Adamowi Musiałowiczowi, a za rady przy gromadzeniu ilustracji do książki – Michałowi Grudzie. Lista osób, które wsparły nasze badania komentarzami, radami czy inną formą pomocy jest bardzo długa i nie możemy wymienić wszystkich, którzy na to zasługują. Z pewnością zaliczają się do nich (w porządku alfabetycznym): Ayten Alkan (Institute for Advanced Study, Princeton), Łukasz Biskupski (Uniwersytet Łódzki), Howard Brick (University of Michigan), John Bukowczyk (Wayne State University), Winson Chu (University of Wisconsin-Madison), Claudia Eggart (Free University, Berlin), Maciej Janowski (Instytut Historii im. Tadeusza Manteuffla Polskiej Akademii Nauk), Brian Porter-Szücs (University of Michigan), Harsha Ram (University of California, Berkley), George Steinmetz (University of Michigan), Bo Strath (University of Helsinki), Balázs Trencsényi (Central European University), Peter Wagner (University of Barcelona), Joanna Wawrzyniak (Uniwersytet Warszawski) i Genevieve Zubrzycki (University of Michigan).

Uważną lekturę i wartościowe komentarze zawdzięczamy recenzentom książki, którymi byli: Agnieszka Kolasa-Nowak (Uniwersytet Marii Curie-Skłodowskiej) oraz Tomasz Majewski (Uniwersytet Jagielloński).

Fragmenty książki oraz poboczne wyniki badań zostały wcześniej opublikowane w czasopiśmie naukowych, często wpływając na kształt samej książki. Dziękujemy za komentarze i recenzje redakcjom czasopism: „American-Canadian Slavic Studies”, „Journal of Historical Sociology”, „Kwartalnik Historii Żydów”, „Praktyka Teoretyczna”, „Studia Regionalne i Lokalne”.

Wydanie polskiej wersji tej książki nie byłoby możliwe, gdyby nie życzliwość pracowników Wydawnictwa Uniwersytetu Łódzkiego, a zwłaszcza redaktor Iwony Gos. Dziękujemy również radzie naukowej serii wydawniczej Interdyscyplinarne Studia Miejskie za zgodę na opublikowanie książki w jej ramach.

Wiktor Marzec, Kamil Śmiechowski,
Agata Zysiak

Wkroczenie do przemysłowego świata (1897–1914)

A przecież trzeba wstręt do tego miasta przeżyć, powiedzieć sobie, że poznając je, nie czyni się przyjemności, lecz obowiązek spełnia, bo się zapoznaje z siłą, może wrogą i niebezpieczną, ale potężną¹.

Ziemia obiecana w błocie

Wygląd i wizerunek różnych europejskich „Manchesterów”, czy to w Finlandii czy we Włoszech, był ugruntowany w lokalnej specyfice i zależał od kształtu prowadzonej w danym miejscu polityki państwowej. Podobnie było w przypadku Łodzi – „polskiego Manchesteru”. Na terytorium zaboru rosyjskiego na przełomie XIX i XX w. kształt postępującej szybko modernizacji, tak ekonomicznej, jak i społecznej czy kulturowej, ściśle wiązał się z dotychczasowym zacofaniem państwa. Było ono spuścizną poprzedniej epoki naznaczonej dominacją gospodarki pańszczyźnianej. W XVI w. gospodarka europejska, dotychczas rozwijająca się we względnie podobnym tempie w różnych częściach kontynentu, uległa podziałowi na dwa osobne i zarazem komplementarne względem siebie podsystemy. Pierwszy tworzyły szybko się urbanizujące i wchodzące wcześniej w zasięg oddziaływania gospodarki kapitalistycznej kraje Zachodu. One też zdobyły w XIX w. pozycję centrów międzynarodowego handlu. Drugi podsystem europejskiej gospodarki obejmował wschodnią część kontynentu, odgrywającą rolę „spichlerza Europy”, eksportera żywności i nieprzetworzonych surowców. Konsekwencją tego podziału

1 A. Gliszczyński, A. Mieszkowski, *Łódź – miasto i ludzie*, [w:] P. Boczkowski, *Łódź, która przemieniła w publicystyce i prozie (antologia)*, Łódź 2008, s. 9.

była refeudalizacja, dokonująca się w Europie Wschodniej z inicjatywy miejscowej szlachty, która czerpała ogromne korzyści z eksportu płodów rolnych².

Kiedy francuska burżuazja toczyła dramatyczne boje na ulicach i placach Paryża – podczas rewolucji 1789 r. – polskie miasteczka w większości popadały w ruinę i pogrążały się w stagnacji. W wielu wypadkach trudno byłoby nawet wskazać polski odpowiednik mieszczaństwa, ponieważ miejscowi rzemieślnicy i kupcy byli często jedynie drobnymi handlarzami zaopatrującymi okoliczne wsie. Podobnie było w przypadku Łodzi. Mimo że prawa miejskie otrzymała w 1423 r., to u schyłku XVIII w. wciąż wyglądem przypominała raczej niedużą wieś, a nie miasto z prawdziwego zdarzenia. Podobnie jak w wielu innych podupadłych i zapomnianych miasteczkach regionu, żyła tutaj zaledwie garstka mieszkańców. W 1793 r. Łódź na stałe zamieszkiwało zaledwie 191 osób w 44 drewnianych domach. Pruska administracja, która po rozbiorach objęła na pewien czas władzę nad tym obszarem, rozważała odebranie Łodzi praw miejskich i formalne zdegradowanie jej do rangi wsi, zgodnie zresztą z rzeczywistym charakterem osady³.

Sprawy potoczyły się jednak inaczej. Nagły upadek Rzeczypospolitej Obojga Narodów był impulsem, który wymusił dyskusję i zmobilizował do działania polskie elity intelektualne. Reakcje nie ograniczały się do żałoby po utraconej ojczyźnie i insurekcyjnych przygotowaniach; coraz wyraźniej można było dostrzec narastającą świadomość zmian związanych z uprzemysłowieniem zachodniej Europy – zmian, w których Polska nie uczestniczyła. W konsekwencji zaczęto poddawać konceptualizacji możliwe ścieżki transformacji społecznej i gospodarczej na ziemiach polskich, będącej odpowiedzią na procesy zachodzące w krajach Zachodu. W pierwszych dekadach XIX w. toczyła się intensywna debata dotycząca optymalnego dla ziem polskich modelu cywilizacyjnego rozwoju⁴. Niektórzy biorący w niej udział ekonomiści i filozofowie postrzegali uprzemysłowienie jako historyczną konieczność. Wierzano, że doścignięcie Zachodu jest możliwe i że w dalszej perspektywie właśnie awans cywilizacyjny pozwoli odzyskać utraconą niepodległość.

Choć idee oświeceniowe miały wielu wpływowych zwolenników już w ostatnich dekadach istnienia Rzeczypospolitej⁵, to po jej upadku, w okresach Księstwa Warszawskiego (1807–1815) i Królestwa Kongresowego (1815–1830), osiągnęły największy polityczny i ekonomiczny wpływ. Powstanie Królestwa Kongresowego

2 Zob. W. Kula, *Historia, zacofanie, rozwój*, Warszawa 1983; J. Kochanowicz, *Backwardness and Modernization: Poland and Eastern Europe in the 16th–20th Centuries*, Aldershot 2006.

3 *Łódź: dzieje miasta do 1918 r.*, red. J. Fijałek, Łódź 1988, s. 135.

4 J. Jedlicki, *Jakiej cywilizacji Polacy potrzebują: studia z dziejów idei i wyobraźni XIX wieku*, Warszawa 1988; T. Kizwalter, „Nowatorstwo i rutyny”: *społeczeństwo Królestwa Polskiego wobec procesów modernizacji 1840–1863*, Warszawa 1991.

5 Zob. P. Żbikowski, *Mit Zachodu po rozbiorach: recepcja kultury zachodnioeuropejskiej na ziemiach polskich w okresie późnego oświecenia*, Kraków 2011.

więzało się z włączeniem Łodzi w obręb imperium Romanowów⁶. Z perspektywy ekonomicznej autonomiczny rząd Królestwa prowadził politykę promującą protekcyjność i etatyzm. Jego nadrzędnym celem był wzrost krajowej konsumpcji i przejście od handlu zbożem, jako głównego źródła dochodów z eksportu, do produkcji i sprzedaży towarów przemysłowych. Przewodnią ideą w działalności Franciszka Ksawerego Druckiego-Lubeckiego, wpływowego ministra skarbu Królestwa, była realizacja ambitnego programu gospodarczego mającego na celu rozwój przemysłowego kapitalizmu w dotychczas rolniczej Polsce⁷.

Już na początku 1816 r. wszystkim wykwalifikowanym rzemieślnikom, którzy zdecydowaliby się na osiedlenie w Królestwie Polskim zaoferowano pakiet przywilejów. Osadnicy napływali z Zachodu: z Saksonii, Czech i Śląska, a nawet z Francji i Portugalii. Cztery lata później rząd zaczął wcielać w życie kolejny program rozwojowy, w ramach którego wydzielono kilka osad fabrycznych w zachodniej części ówczesnego województwa mazowieckiego. Przy wyborze ich lokalizacji kluczowa była bliskość granicy oddzielającej uprzemysłowiony świat zachodni od terytorium Imperium Rosyjskiego. Co więcej, rolnicy i rzemieślnicy, głównie z krajów niemieckich, osiedlali się na tych obszarach już od kilku dekad⁸. Łódź wytypowano na przyszłe centrum produkcji włókienniczej. Była nie tylko największą nowo powstałą osadą przemysłową, lecz wkrótce, z uwagi na niskie ceny surowej bawełny i rosnące zapotrzebowanie na gotowe produkty na rynku wewnętrznym, okazała się również najlepiej prosperującą⁹. W ten sposób wytworzyły się korzystne warunki dla dalszego rozwoju miasta, dodatkowo wspierane rządowymi kredytami. Napływający tutaj z zagranicy rzemieślnicy i rękodzielnicy otrzymywali preferencyjne warunki pracy i działalności gospodarczej¹⁰.

Za dynamicznym rozwojem gospodarczym nie nadążał jednak rozwój infrastruktury. Chociaż około 1860 r. można już mówić o ukształtowaniu się przestrzennego rdzenia miasta, to Łódź pozostawała przede wszystkim ośrodkiem produkcyjnym. Brakowało podstawowych udogodnień miejskiego życia – chodników i kanalizacji, teatrów i szkół – stanowiących o nowoczesności europejskich miast (warto dodać, że tego rodzaju udogodnienia nie były standardem również w świecie kolonialnym, np. w Indiach). Mimo tych ograniczeń rozwój miasta nie hamował. Przeciwnie, od lat sześćdziesiątych XIX w. wszedł w nową,

6 T. Kizwalter, *Ludzie i idee Oświecenia w Polsce porobiorowej*, Warszawa 1987.

7 Zob. J. Szczepański, *Książę Ksawery Drucki-Lubecki (1778–1846)*, Warszawa 2008.

8 Zob. K.P. Woźniak, *Niemieckie osadnictwo wiejskie między Prosną a Pilicą i Wisłą od lat 70. XVIII wieku do 1866 roku: proces i jego interpretacje*, Łódź 2013.

9 W. Puś, *Dzieje Łodzi przemysłowej: zarys historii*, Łódź 1987, s. 23–24.

10 Szerzej o początkach Łodzi przemysłowej piszą: A. Rynkowska, *Działalność gospodarcza władz Królestwa Polskiego na terenie Łodzi przemysłowej w latach 1821–1831*, Łódź 1951; M. Koter, *Geneza układu przestrzennego Łodzi przemysłowej*, Warszawa 1969; K. Stefański, *Jak zbudowano przemysłową Łódź: architektura i urbanistyka miasta w latach 1821–1914*, Łódź 2001.

charakteryzującą się jeszcze większą dynamiką fazę. Po raz kolejny Łódź zawdzięczała swój sukces splotowi korzystnych koniunktur politycznych i ekonomicznych. Po tragicznej klęsce powstania styczniowego Królestwo Polskie zostało ostatecznie włączone do Rosji i utraciło resztki jakiegokolwiek autonomii. Choć postępująca rusyfikacja stanowiła potężne zagrożenie dla polskiej kultury narodowej, to z gospodarczego punktu widzenia dalsza integracja z Cesarstwem Rosyjskim była impulsem pobudzającym wzrost produkcji przemysłowej. Obszerny rynek rosyjski otworzył się na polskie produkty, które mogły teraz swobodnie docierać do błyszczącego bielą marmurów Petersburga, dynamicznie rozwijającej się Ufy czy ledwie co ufortyfikowanego Władywostoku na Dalekim Wschodzie. Co więcej, w 1877 r. w rosyjskiej polityce handlowej nastąpiło przejście od merkantylizmu do protekcjonizmu. W związku z tym pomiędzy 1879 a 1900 r. trzy czwarte wszystkich towarów wyprodukowanych w łódzkich fabrykach było wysyłane w głąb Rosji¹¹. W konsekwencji zmianie uległa też pozycja Łodzi w strukturze europejskiego handlu. Choć technologia wciąż była pozyskiwana przez łódzki przemysł z Zachodu, to produkcja została podporządkowana niemal zupełnie wymogom rynków wschodnich. Z rolniczych peryferii nowoczesnego świata Królestwo Polskie nagle przeistoczyło się w przemysłowego lidera całego Cesarstwa Rosyjskiego, aczkolwiek za cenę pewnej izolacji od globalnych sieci handlowych. Z jednej strony przepływy wiedzy, fachowców i sprzętu wytworzyły system cyrkulacji z Zachodem, z drugiej – rynki i surowce pozostały na Wschodzie. W łódzkim przemyśle włókienniczym w tym czasie dominującą rolę zaczęły odgrywać nowoczesne, zatrudniające kilkuset, a z czasem nawet tysiące pracowników, wielooddziałowe fabryki. Na kolejne sto lat panoramę miasta zdominowały liczne fabryczne kominy, wypływające w niebo niemal bez wytchnienia kłęby dymu.

Gospodarczy sukces Łodzi był możliwy m.in. dzięki dostępowi do taniej siły roboczej. Zniesienie poddaństwa i emancypacja chłopów w 1864 r. były w rzeczywistości formą carskiego odwetu na polskim ziemiaństwie, uważanym w Petersburgu za organizatora powstańczych przygotowań, ostoję „polskości” i polityczną przeszkodę w dalszej modernizacji zachodnich guberni Cesarstwa. Choć zniesienie pańszczyzny miało głównie polityczne przyczyny, to w konsekwencji doprowadziło do przestawienia polskiego rolnictwa na tory kapitalistyczne i przyspieszyło upadek części zadłużonych oraz mało wydajnych gospodarstw¹². Obdarzeni „wolnością” chłopci często nie byli jednak w stanie utrzymać się z niewielkich pości przyznanej im ziemi. W efekcie tysiące głodujących i pozbawionych jakiegokolwiek wykształcenia ludzi musiało opuścić przeludnioną wieś i wyruszyć do miast w poszukiwaniu godnego życia. Tam znajdowali pracę jako robotnicy lub służba. Chociaż miejsca takie jak Łódź mogły im się z daleka wydawać „ziemią obiecaną”,

11 Łódź: *dzieje miasta...*, s. 248–249.

12 J. Kita, *Dwór po powstaniu. Zmierzch dominacji ziemiaństwa*, „Powstanie Styczniowe 1863. Klęska i chwala” 2013, nr 1, s. 72–75.

to w rzeczywistości często jedynie zamieniali harówkę w polu na trud pracy w fabrykach, bez widoków na dalszy awans społeczny¹³.

Wprawdzie reforma rolna wywołała migracje z obszarów wiejskich, co spowodowało wzrost odsetka ludności etnicznie polskiej wśród mieszkańców miast, jednak wiele innych czynników wpłynęło na równoczesne powiększenie się w miastach Kongresówki społeczności żydowskich. Od początku lat sześćdziesiątych XIX w., gdy zostały zniesione wszelkie prawne restrykcje wobec Żydów w Królestwie Polskim, mogli oni mieszkać i inwestować swój kapitał poza granicami tradycyjnych gett. Wkrótce wielu z nich osiągnęło powodzenie w handlu i rzemiośle. Inni inwestowali w nieruchomości lub zdobywali pozycję zamożnych i cenionych przemysłowców. Izrael Kalmanowicz Poznański, lider łódzkiej społeczności żydowskiej, dorobił się majątku niemal tak okazałego, jak legitymujący się niemieckim pochodzeniem Karol Scheibler, najzamożniejszy i najbardziej wpływowy przemysłowiec dziewiętnastowiecznej Łodzi. Pod koniec stulecia do miast Królestwa Polskiego zaczęło przybywać również wielu Żydów zamieszkujących dotychczas w głębi Rosji. Powodem tych migracji były zdarzające się w rosyjskich miastach pogromy, a także administracyjna presja władz carskich, wymuszająca przesiedlenie ludności żydowskiej do zachodnich guberni państwa¹⁴.

W wyniku opisanych tutaj złożonych procesów migracyjnych populacja Łodzi pomiędzy 1860 a 1913 r. wzrosła piętnastokrotnie – z ok. 32,5 tys. do niemal 500 tys. mieszkańców. Pod koniec tego okresu Polacy stanowili prawie połowę wszystkich mieszkańców Łodzi, 36,4% Żydzi, a tylko 11,5% Niemcy¹⁵. Dynamika wzrostu ludności zamieszkującej miasto była tak duża, że dziennikarzom z trudem przychodziło jej oszacowanie. Warszawski „Przegląd Tygodniowy” pisał:

Warszawa powiększa się szybko, ale Łódź rośnie jak na drożdżach. Mieszkańcom jednak tamtejszym wydaje się to za zbyt powolnym i w celu przyspieszenia wzrostu postawili miastu za cel osiągnięcie cyfry 500 000 głów. [...] Ale kiedy Łódź dojdzie do pół miliona mieszkańców. Chyba niezadługo, gdyż obecnie posiada już 314 000... Jako komentarz dodamy, iż w 1820 liczyła mieszkańców niecałe osiemset¹⁶.

13 A. Żarnowska, *Klasa robotnicza Królestwa Polskiego 1870–1914*, Warszawa 1974.

14 Więcej o polityce narodowościowej na zachodnich kresach Imperium Rosyjskiego pisze T.R. Weeks, *Nation and State in Late Imperial Russia: Nationalism and Russification on the Western Frontier 1863–1914*, DeKalb 2008. Więcej o polityce osadnictwa żydowskiego idem, *From Assimilation to Antisemitism: „The Jewish Question” in Poland 1850–1914*, DeKalb 2006. Szerzej o pogromach i ich następstwach: *Pogroms: Anti-Jewish Violence in Modern Russian History*, eds. J.D. Klier, S. Lambroza, Cambridge 2004; *Anti-Jewish Violence. Rethinking the Pogrom in East European History*, eds. J.L. Dekel-Chen et al., Bloomington 2010. Zob. też *Pogromy Żydów na ziemiach polskich w XIX i XX wieku*, red. K. Kijek, A. Markowski, K. Zieliński, t. 2: *Studia przypadków (do 1939 roku)*, Warszawa 2019.

15 J. Janczak, *Ludność Łodzi przemysłowej 1820–1914*, Łódź 1982.

16 *Echa warszawskie*, „Przegląd Tygodniowy” 1898, nr 9, s. 106.

Choć postępujący proces polonizacji miasta wpływał istotnie na jego oblicze, to ekonomiczna stratyfikacja była wciąż silnie powiązana z podziałami narodowościowymi. Niemieccy i żydowscy przedsiębiorcy niezmiennie dominowali w grupie najbogatszych mieszkańców Łodzi¹⁷, a Polacy w zdecydowanej większości wchodzili w skład grupy niewykształconych robotników fabrycznych. Konflikty na tle narodowościowym i społecznym przybierały na sile, przeplatając się z napięciami klasowymi. Amerykańska badaczka Laura Crago, opisując Łódź i Żyrardów, zauważyła, że „[...] ani emancypacja Żydów, ani wyzwolenie chłopów nie odmieniły dominującej roli, jaką niemiecka kultura odgrywała w tych miejscowościach”¹⁸. Konflikt pomiędzy polskimi robotnikami i ich niemieckimi majstrami oraz kierownikami zaostrzał się i osiągnął apogeum w 1892 r., kiedy klasa robotnicza zbuntowała się przeciwko wyzyskowi ekonomicznemu i etnicznej podległości¹⁹.

Specyfika wczesnego kapitalizmu przemysłowego nie przejawiała się jedynie w klasowych konfliktach, ale także w życiu codziennym, dodatkowo podporządkowanym autokratycznej polityce Imperium Rosyjskiego. Zgodnie z prawem Ricarda nieustanna nadwyżka dostępnej siły roboczej zapewniała niskie koszty produkcji. Pracownicy fabryk otrzymywali bardzo skromne wynagrodzenie, pozwalające im ledwie wiązać koniec z końcem. Jakby tego było mało, w pogoni za jeszcze niższymi kosztami, łódzcy przemysłowcy stopniowo zwiększali zatrudnienie kobiet i dzieci (okresowo była to nawet połowa całej siły roboczej). Płacono im zwykle od 30 do 70% mniej niż mężczyznom pracującym na podobnych stanowiskach. Praca kobiet i dzieci była często ekonomiczną koniecznością – wynagrodzenie mężczyzny zatrudnionego w fabryce włókienniczej zwykle nie wystarczało do utrzymania całej rodziny.

Ponadto nie istniały mechanizmy regulujące konflikty społeczne. Każdy przejaw oporu robotników był zduszany w zarodku przy bliskiej współpracy pomiędzy przemysłowcami a carską administracją. W fabrykach utrzymywano system ścisłej kontroli nad poczynaniami robotników wspierany przez policję i – gdyby doszło do otwartej konfrontacji – oddziały wojskowe. W specyficznych realiach peryferyjnego, carskiego kapitalizmu władza nie przejawiała większego zainteresowania innymi formami rozwiązywania problemów społecznych. Mimo pozornie silnej władzy cara i podległej mu administracji imperium faktycznie

17 S. Pytlas, *Łódzka burżuazja przemysłowa w latach 1864–1914*, Łódź 1994.

18 L. Crago, *The 'Polishness' of production: factory politics and the reinvention of working-class national and political identities in Russian Poland's textile industry 1880–1910*, „Slavic Review” 2000, vol. 59, no 1, s. 21.

19 A. Próchnik, *Bunt łódzki w roku 1892. Studium historyczne*, Warszawa 1950; „Bunt łódzki” 1892 roku, red. P. Samuś, Łódź 1993; L. Crago, *Nationalism, Religion, Citizenship, and Work in the Development of the Polish Working Class and the Polish Trade Union Movement 1815–1929. A Comparative Study of Russian Poland's Textile Workers and Upper Silesian Miners and Metalworkers* (Ph.D. dissertation, Yale University 1993).

abdykowało z pełnienia wielu funkcji publicznych. Zadania powierzane w nowoczesnych państwach zwyczajowo rządowi czy samorządom w carskiej Rosji były przejmowane zwykle przez prywatne przedsiębiorstwa, które do pewnego stopnia usiłowały zapewnić (z własnej woli lub pod naciskiem rządu) podstawową opiekę socjalną i zdrowotną czy edukację²⁰.

Życie codzienne w przemysłowej Łodzi okazywało się niełatwe. Mieszkania robotnicze były ciasne i przeludnione, pozbawione jakichkolwiek wygód, często brudne i zawilgocone. Nierzadko jednoizbowe mieszkanie wynajmowało i dzieliło nawet kilkanaście osób²¹. Brakowało podstawowego wyposażenia – łóżek, mebli, naczyń itd. Mieszkańcy niemal półmilionowego miasta nie mieli zapewnionej kanalizacji i odpowiedniego dostępu do opieki lekarskiej. W związku z tym Łódź była wylęgarnią chorób zakaźnych, takich jak gruźlica i cholera. Lokalne epidemie wybuchały regularnie, a odsetek śmiertelności był jednym z najwyższych w Europie. Ten obraz nieszczęścia dopełniały jeszcze problemy społeczne związane z nieuniknioną dla robotniczego miasta biedą: rozpowszechniony alkoholizm, drobna przestępczość i prostytutka²². Nadzieje na wyraźną poprawę sytuacji były niewielkie. Zainicjowanie aktywnej polityki miejskiej przez lokalne władze nie wchodziło w grę przy ówczesnej formie samorządu. Po stłumieniu powstania w 1863 r. magistraty w miastach Królestwa podlegały bezpośrednio rządowi, a ich kompetencje ograniczono w zasadzie tylko do ściągania podatków i bieżącej administracji²³. Co gorsza, bezsilne organy lokalnej władzy były zazwyczaj skorumpowane i niezbyt chętnie przystępowały do wykonywania nawet tak okrojonych zadań. Znany prawnik i ekonomista Stanisław Koszutski porównał Łódź do „[...] sieroty bez ojca i matki, istnego Kopciuszka umorusanego, zakurzonego, zabłoconego i niemile woniejącego”²⁴. Według niego Łódź należała do najbardziej zaniedbanych miast świata, gdzie „[...] zarząd miasta wykazywał tak wiele obojętności, tak mało inicjatywy i tak dużo bezczynności”²⁵.

Specyficzne formy miejskiego życia w Łodzi jak w soczewce skupiały paradoksy peryferyjnej modernizacji. W okresie rewolucji przemysłowej, mimo ciągłego rozwoju gospodarczego, perspektywy rysujące się przed Królestwem Polskim były niezbyt optymistyczne – pozostawało ono bowiem całkowicie zależne od rynków

20 W. Marzec, A. Zysiak, „*Journalists discovered Łódź like Columbus*”...

21 W. Puś, *Dzieje Łodzi przemysłowej...*, s. 72.

22 Zob. J. Fijałek, *Opieka zdrowotna w Łodzi do roku 1945: studium organizacyjno-historyczne*, Łódź 1990.

23 Zob. A. Suligowski, *System dotychczasowego gospodarstwa miejskiego w Królestwie Polskim i jego wyniki*, [w:] *Pisma Adolfa Suligowskiego*, t. 1: *Potrzeba samorządu*, Warszawa 1915, s. 11–50.

24 S. Koszutski, *Nasze miasta a samorząd (życie miast w Królestwie Polskim i reforma samorządowa)*, Warszawa–Lwów 1915, s. 35.

25 *Ibidem*, s. 36.

wschodnich i podatne na nawracające kryzysy²⁶. Łódź, „stolica polskiego przemysłu”, w rzeczywistości była jedynie wyspą nowej cywilizacji przemysłowej w rolniczym i zacofanym kraju, powstałą w quasi-kolonialny sposób dzięki protekcjonizmowi rządu²⁷.

Podsumowując dotychczasowe rozważania, trzeba podkreślić, że Królestwo Polskie było terytorium peryferyjnego rozwoju kapitalistycznego. Splatała się tutaj spóźniona modernizacja, napędzana nietypowym połączeniem państwowej interwencji (której towarzyszyły napięcia między rosyjską administracją a autonomicznym rządem polskim), a w późniejszym okresie zaniedbaniem regulacyjnej funkcji władz, które można byłoby określić jako swoisty „carski leseferyzm”²⁸. Zacofanie regionu było efektem głębszych uwarunkowań historycznych, zależnych od przemian światowej gospodarki (folwarczno-pańszczyźniana produkcja okresu I Rzeczypospolitej jako „pierwsze peryferium” Europy w okresie tzw. holenderskiej hegemonii)²⁹. Niemniej na przełomie XIX i XX w. Królestwo Polskie było jednym z najbardziej rozwiniętych przemysłowo obszarów Cesarstwa Rosyjskiego. Sam region niewiele wcześniej stał się częścią gospodarki systemów-światów i w dużym stopniu wciąż funkcjonował w obrębie imperium-świata, carskiej Rosji³⁰. Lokalizacja Królestwa na obrzeżach Imperium i generalny status obszaru półperyferyjnego uzależniły miejscowy przemysł od globalnych fluktuacji gospodarczych i dynamicznie zmieniających się możliwości rynkowych, a lokalna rzeczywistość polityczna podlegała gwałtownym zmianom w relacji do geopolitycznych zmagania sąsiednich mocarstw. Specyficzna pozycja Łodzi, miasta osadzonego w pogranicznej sieci handlowej o ponadregionalnym zasięgu, z jednej strony była kształtowana przez działalność zagranicznego kapitału dążącego do akumulacji, a z drugiej – przez produkcję nastawioną głównie na eksport na rynki wschodnie. Z tego względu Łódź nie stała się naturalnym centrum, ku któremu ciążyłyby w sposób wyraźny otaczające ją tereny. Miasto, jedynie eksploatując lokalne zasoby, stanowiło jednocześnie „obce ciało” w kontekście miejscowych więzi społecznych i kulturowych. Łódź była więc typowym centrum przemysłowym, które miało wiele wspólnego z innymi tego rodzaju ośrodkami na całym świecie, w sposób nieunikniony pozostawała jednak zakorzeniona w społecznym i kulturowym kontekście zaboru rosyjskiego. W rezultacie czerpała korzyści ze

26 A. Jezierski, *Problemy wzrostu gospodarczego Polski w XIX wieku*, [w:] *Polska XIX wieku. Państwo, społeczeństwo, kultura*, Warszawa 1982, s. 116.

27 J. Jedlicki, *Jakiej cywilizacji...*, s. 352.

28 P. Gatrell, *The Tsarist Economy 1850–1917*, London 1986.

29 A. Sosnowska, *Zrozumieć zacofanie: spory historyków o Europę Wschodnią, 1947–1994*, Warszawa 2004. Rozwinięcia teoretycznego tej problematyki dokonali Immanuel Wallerstein, a następnie Giovanni Arrighi: I. Wallerstein, *Capitalist Agriculture and the Origins of the European World–Economy in the Sixteenth Century*, Berkeley 2011; G. Arrighi, *The Long Twentieth Century: Money, Power, and the Origins of Our Times*, London–New York 1994.

30 B. Kagarlicki, *Imperium peryferii. Rosja i system światowy*, Warszawa 2012.

swojego wyjątkowego usytuowania i udziału w ponadregionalnych, jeśli nie globalnych, sieciach wymiany handlowej, a jednocześnie padała ofiarą niedopasowania do lokalnego kontekstu na poziomie tak społecznym, jak i kulturowym³¹. Na gruncie tych sprzeczności kształtowała się specyficzna forma dyskursu o mieście. Dyskurs ten rozwijał się zarówno na lokalnym gruncie, jak i dzięki głosom przyjezdnych czy wizytujących dziennikarzy i pisarzy, tworząc trwałe podwaliny pod sposób postrzegania Łodzi jako podmiotu i przedmiotu procesów modernizacji.

Od odrzucenia do potępienia

Łódź, która nagle wyłoniła się z wiejskiego krajobrazu środkowej Polski swoim wyglądem głównie szokowała dziewiętnastowiecznych obserwatorów. Przykładowo dziennikarz relacjonujący swoją podróż do Kalisza nie mógł się nadziwić, że odwiedzone po drodze miasto można w ogóle uznać za polskie:

Miasto z 30 000 ludności, a żadna wieża kościelna górująca nad miastem nie powita cię z daleka, jeden gwar żyjącego ludu nie oderwie twej uwagi od niskich domków, pod sznur i cyrkiel stawianych; tylko czarne i czerwone fabryczne kominny pytają się nieba, jak prędko wróci się nakład wyłożony na wysokie mury, tylko szmer i warczenie kółek warsztatowych objawia ci modlitwę, którą powtarza całe miasto od wschodu aż do zachodu słońca. Zaraz poznasz, że to nie miasto polskie stoi przed tobą, a gdy wjedziesz w jego ulicę długą przeszło na miłę, ogarnie cię jakiś dziwny niesmak, tak tu głucho, pusto, milcząco i strasznie pracowito!³²

Choć zaskakiwała swoją odmiennością, Łódź początkowo nie była jednak postrzegana w kategoriach zagrożenia. Prawie w ogóle nie wspomniano o niej we wczesnych debatach na temat szans Królestwa Polskiego na przemysłową modernizację, uwaga koncentrowała się raczej na manufakturach w starszych ośrodkach miejskich oraz wiejskich przemysłach, takich jak cukrownictwo³³. Pewien wyjątek może stanowić świadectwo wnikliwego i spostrzegawczego reportera, Oskara Flatta, który już w 1853 r. wyraził słowa uznania dla rozwijającego się miasta:

31 Argumentacja ta została rozwinięta przez: W. Marzec, A. Zysiak, „*Journalists discovered Łódź like Columbus*”...

32 *Korespondencja Kroniki. Z Kalisza*, „Kronika Wiadomości Krajowych i Zagranicznych” 1857, nr 192, s. 3.

33 Aby lepiej pojąć uderzającą nieobecność Łodzi w większości wczesnych debat na temat modernizacji, nawet jako negatywnego punktu odniesienia, zob. T. Kizwalter, „*Nowatorstwo i rutyny*”..., s. 46–47, 93–94.

Nie mamy w całym kraju miasta, któreby tyle co Łódź zawdzięczało przemysłowi; miasta, któreby przez przemysł z zupełnego zapomnienia, z zupełnej nicości, podniosło się na ten stopień zamożności i rozwoju; miasta, w którymby wydatniej przejawiało się życie fabryczne – słowem, miasta więcej typowo-fabrycznego³⁴.

Początkowy szok połączony z fascynacją przerodził się w okresie hegemonii tzw. warszawskiego pozytywizmu w nieskrywaną odrazę. Warszawski pozytywizm, dominujący w polskim życiu intelektualnym po upadku powstania styczniowego, był w rzeczywistości pierwszym całościowym programem modernizacji Polski. Najbardziej utalentowani pozytywiści, m.in. Aleksander Świętochowski czy Bolesław Prus, zyskali sobie rangę autorytetów i liderów opinii publicznej. W sensie politycznym pozytywiści, kierujący się filozofią Herberta Spencera i Augusta Comte'a, byli liberałami promującymi rozwój kapitalizmu na ziemiach polskich. Podług ich wizji Królestwo Polskie miało ulec urbanizacji i sekularyzacji. Wierzyli przy tym, że eksploatacja przemysłowego potencjału była jedyną strategią, dającą nadzieję na przetrwanie narodu polskiego w warunkach zaborów³⁵.

Mimo tak progresywnej orientacji to właśnie pozytywiści ugruntowali w oczach opinii publicznej wyobrażenie o Łodzi jako „obcym” mieście³⁶. Opinie te, wsparte przez autorytet uznanych pisarzy i dziennikarzy, na wiele kolejnych lat ukształtowały w polskiej kulturze wyobrażenie o Łodzi. Logika rozwijanej przy tej okazji argumentacji była oparta na stosunkowo prostych schematach. Jak dowodził Jerzy Jedlicki, „[...] niespodziewanie gwałtowny zastrzyk obcego kapitału wywołał obronną reakcję nacjonalistyczną w polskim społeczeństwie”³⁷. Sentymenty antyniemieckie, którym coraz częściej towarzyszyły agresywne wystąpienia antysemitki, podsycaly ogień nacjonalizmu. Choć Łódź stanowiła najważniejsze centrum przemysłowej modernizacji i kapitalizmu w Polsce, to za bardzo odbiegała swym wyglądem zarówno od tradycyjnie definiowanej (głównie w kategoriach rustykalnych) polskości, jak i postulowanego modelu modernizacji, realizowanej w oparciu o właściwie zdefiniowany „interes narodowy”. Model rozwoju, którego przykładem była Łódź musiał więc spotkać się z krytyką. Uznany warszawski tygodnik opisał miasto w następujący sposób:

34 O. Flatt, *Opis miasta Łodzi pod względem historycznym, statystycznym i przemysłowym*, Warszawa 1853, s. 6.

35 A. Jaszczuk, *Spór pozytywistów z konserwatystami o przyszłość Polski 1870–1903*, Warszawa 1986, s. 147–149. Należy podkreślić, że polski pozytywizm nie był dokładną kopią spencerskiego liberalizmu, lecz bardziej nasycony elementami programu społecznego i nacjonalizmem.

36 Zob. K. Śmiechowski, *Z perspektywy stolicy. Łódź okiem warszawskich tygodników społeczno-kulturalnych (1881–1905)*, Łódź 2012.

37 J. Jedlicki, *Jakiej cywilizacji...*, s. 352–354.



Ryc. 3. Łódź widziana z przedmieść, pocztówka w kolekcji Łukasza Biskupskiego.



Ryc. 4. Fabryka Karola Scheiblera, 1896, autor: Bronisław Wilkoszewski, Archiwum Państwowe w Łodzi, PL 39 607 A-7 14 (Wikimedia Commons).

Łódź jest siedliskiem niemczyzny w całym kraju, że stamtąd niemczyzna czerpie swe siły i że zdusić niemczyznę w Łodzi, to znaczy pozbawić ją siły w całym kraju. Tu łeb urwać hydrze, a z pewnością już żaden jej nie odrośnie, ani w Tomaszowie, ani w innych województwach. [...] Łódź jest więc punktem, na który powinniśmy zwrócić całą naszą uwagę³⁸.

Postrzeganiu Łodzi jako „miasta obcego” towarzyszyło negatywne wyobrażenie o jej mieszkańcach i łączących ich więziach społecznych. Używano nawet oddzielne określenia na łodzianina: „[...] na wstępie zaznaczyć wypada, że Łódź, mimo iż nie stanowi ani kraju, ani państwa, ma swoją własną narodowość – są to z niemiecka zwani *lodzermensche*”³⁹. Dyskursywny konstrukt *Lodzermenscha* nie opierał się jedynie na komponentach etnicznych czy narodowych, lecz odnosił się do specyficznej mentalności i moralności⁴⁰.

Co to jest *Lodzermensch*? Wyraz obcy, znaczy w dosłownym przekładzie «łódzki człowiek» – zyskał u nas prawo obywatelstwa na oznaczenie typowego karierowicza łódzkiego [...]. Zasadniczą cechą *Lodzermenscha* jest brak wszelkich zasad etycznych. Cel uświęca środki, a celem jest zyskiwanie największej ilości pieniędzy. Praca od rana do późnej nocy, wyzyskiwanie ludzi i chwili, bezwzględna obojętność na to, co nie jest zyskiem – oto wszystko. Gdy umarł Wiktor Hugo, jeden z *Lodzermenschów*, dowiedziawszy się o tym, zapytał: «A ile on zostawił?». Autentyczne⁴¹.

Postać *Lodzermenscha* symbolizowała bezwzględne karierowiczostwo i zupełną obojętność na kwestie społeczne czy kulturalne, a także na sprawę narodową. Uważano, że to podporządkowane w zupełności logice drapieżnego kapitalizmu miasto, charakteryzujące się powszechnym wyzyskiem i głębokimi kontrastami społecznymi, mogło stanowić „ziemię obiecaną” właśnie dla takiej

38 A. Wiśniewski, *Łódź i Łodzianie* (cz. 3), „Przegląd Tygodniowy” 1889, nr 28, s. 362.

39 S. Gorski, *Łódź współczesna: Obrazki i szkice publicystyczne*, Warszawa 1904.

40 A. Zysiak, *The desire for fullness. The fantasmatic logic of modernization discourses at the turn of the 19th and 20th century in Łódź*, „Praktyka Teoretyczna” 2014, nr 3(13), s. 50–51. Więcej na temat pojęcia „Lodzermensch” i jego społecznego kontekstu pisze F. Schuster, *Die Stadt Der Vielen Kulturen – Die Stadt Der Lodzermenschen: Komplexe Lokale Identitäten Bei Den Bewohnern Der Industriestadt Lodz 1820–1939/1945*, [w:] *Intercultural Europe: Arenas of Difference, Communication and Mediation*, Stuttgart 2010; A. Kossert, *‘Promised Land?’ Urban Myth and the Shaping of Modernity in Industrial Cities: Manchester and Lodz*, [w:] *Imagining the City*, eds. Ch. Emden, C. Keen, D.R. Midgley, Frankfurt am Main–New York 2006; W. Chu, *The ‘Lodzermensch’: From Cultural Contamination to Marketable Multiculturalism*, [w:] *Germany, Poland, and Postmemorial Relations in Search of a Livable Past*, eds. K. Leigh Kopp, J. Niżyńska, New York 2012; K.P. Woźniak, *Nieśmiertelny „Lodzermensch” i inne figury*, „Rocznik Łódzki” 2014, t. 26, s. 215–230.

41 A. Mogilnicki, *Z ognisk polskiego przemysłu*, „Przegląd Tygodniowy” 1902, nr 15, s. 197.

kategorii ludzi. W rezultacie krytykowano zarówno biedne masy robotnicze, jak i lokalne, złożone właśnie z *Lodzermenschów* elity – najbogatsze i najbiedniejsze grupy mieszkańców Łodzi postrzegano jako niekulturalne i prymitywne. Przedstawiana jak rodzima wersja Dickensowskiego Coketown, Łódź była krytykowana przez publicystów jako symbol narodowej hańby, ognisko społecznej i humanitarnej klęski. To swoiste odrzucenie Łodzi wpisywało się w dominujące w tym okresie na całym kontynencie nurty antyurbanistyczne⁴². Temu negatywnemu stereotypowi nie oparł się nawet anonimowy autor socjalistycznego pisma:

Łódź jest od dawna znana jako najczystszy typ miasta kapitalistycznego w naszym kraju. Dodać należy, że kapitalizm w tym «polskim Manchesterze» nie otrząsnął się jeszcze z tradycji «epoki akumulacji pierwotnej», czyli, mówiąc językiem mniej naukowym, kapitalista łódzki ma w swojej szanownej fizjonomii dużo typowych rysów... lichwiarza. Łódź to prawdziwa «ziemia obiecana» rycerzy przemysłu; dzieje przemysłu łódzkiego to cała epopeja, pełna szwindłów giełdowych, oszukańczych transakcji, podstępnych bankructw [...]. Wyzysk nosi tu charakter szczególnie brutalny. [...] Traktowanie robotników, a szczególnie stosunek pracodawców i ich zastępców do robotnic, można określić jako wręcz barbarzyńskie. [...] Jak istny moloch przeżuwa przemysł łódzki w swej paszczy olbrzymie masy zdrowego materiału ludzkiego, dopływającego wciąż z zewnątrz, by potem zapełnić dzielnice robotnicze zastępami kalek, żebraków, prostytutek...⁴³

Wielu komentatorom z trudem przychodziło jednak rozpoznanie mechanizmów działania przemysłowego kapitalizmu. Dostrzegając przede wszystkim jego ciemne strony, skłonni byli całkowicie przekreślać zarówno samo uprzemysłowienie, jak i nowoczesność, rozumianą w kontrze do tradycji. Dokonywało się to zazwyczaj poprzez odniesienia do pojęcia „cywilizacji”, której odmawiano tak Łodzi, jak i jej mieszkańcom. Kapitalistyczna, przemysłowa nowoczesność miała być zbudowana na patologii, a miejsca, gdzie objawiła swoje złowrogie oblicze definiowano jako regiony obce i prymitywne, a czasami wręcz egzotyczne – nawet jeśli mieściły się gdzieś między Łęczycą a Piotrkowem Trybunalskim. Miasto jako przestrzeń *par excellence* kapitalistyczna było wręcz orientalizowane. Znalazło to wyraz w specyficznym typie dziennikarskiego piśmiennictwa – reportaż podróżniczy stał się zapisem podróży także do takich miejsc, jak Łódź⁴⁴. Relacja z podróży przestała być gatunkiem pisarstwa zarezerwowanym dla odległych wypraw i egzotycznych zakątków; wypracowane wcześniej wzorce i strategie wykorzystywano teraz do prezentacji barbarzyństwa kapitalistycznej nowoczesności, tak bardzo zarazem obcej i budzącej ciekawość, że zasługującej na drobiazgowy reportaż.

42 J. Jedlicki, *Świat zwyrodniały: lęki i wyroki krytyków nowoczesności*, Warszawa 2000, s. 112–279.

43 *Dni czerwcowe w Łodzi*, „Przedświt” 1905, nr 6–8, s. 253–254.

44 W. Marzec, A. Zysiak, „*Journalists discovered Łódź like Columbus*”...

W ten sposób Łódź, „wczoraj wioska, dziś jedno z największych miast w Europie”⁴⁵, stała się „karykaturą” metropolii⁴⁶, „złym miastem”, budzącym niechęć i lęk:

Jest w Polsce takie miasto: złe. I jakże obłudne, bo jakby w welon żałobny spowite, a drwiące ze śmierci. Tysiące szczytów wyniosło, w podniebia wysoko, a spodem we krwi się płuży. Nieugiętą moc czerpie z wiotkich kwiatów bawełny, a z martwego złota życie. Występkom zawdzięcza zasługę⁴⁷.

W tego rodzaju portretach odraza i przerażenie mieszały się z rzeczywistym zainteresowaniem. Łódź, chociaż była „[...] miastem ciekawym dla studiów, nieznanym dla nas, bo ma mieszkańców, którzyby dla swej wielojęzyczności mogli budować drugą wieżę Babel, bo ma swój świat odrębnych zwyczajów towarzyskich i życie odmienne”, to jednak nie „[...] miastem sympatycznym dla tych samych powodów, które mu nadają urok zaciekawiający”⁴⁸. Ta dwuznaczna postawa wobec Łodzi może być postrzegana jako synekdocha polskich – lub ogólniej mówiąc, wschodnioeuropejskich – zmagających z nowoczesnością. Przypomina tragiczny dylemat, rozdarcie między potępieniem a fascynacją. W piśmiennictwie przełomu XIX i XX w. pojawiają się wizerunki Łodzi jako kobiety oraz nowoczesności jako kuszącej, zgubnej siły, którą należy poznać i oswoić, aby przeżyć:

Jeżeli się mówi o kobiecie bez urody, która nie ma rysów, a jest inteligentną, że jest to coś, do czego warto zbliżyć się i zaznajomić, to Łódź jest najbrzydszą z pozoru kobietą, jest pigowatą na twarzy, kosmopolitką z przekonań, jest panną posażną a szpetną, a przy tym rozumną. Nie można, nie wypada i nie należy jej szykanować, a przecież trudno kochać i przyzwyczać się do jej fizjonomii, która jest zupełnie naciągnięta do potrzeb chwili i do serca, które dawno ustąpiło interesowi, i do charakteru, który ma w sobie tyle pierwiastków ujemnych, iż w każdej chwili może dopuścić się czynów złych i karygodnych. A przecież trzeba wstręt do tego miasta przezwyciężyć, powiedzieć sobie, że poznając je, nie czyni się przyjemności, lecz obowiązek spełnia, bo zapoznaje się z siłą, może wrogą i niebezpieczną, ale potężną⁴⁹.

45 H. Vimard, *Łódź, Manchester polski*, Łódź 2001, s. 28.

46 E. Rosset, *Łódź miasto pracy*, Łódź 1929, s. 12.

47 Z. Bartkiewicz, *Złe miasto: obrazy z 1907 roku*, Warszawa 1911, s. 5.

48 A. Gliszczyński, A. Mieszkowski, *Łódź – miasto i ludzie...*, s. 9.

49 *Ibidem*.

Nowa wizja miasta

Pomimo krytyki ze strony dziennikarzy i pisarzy, portretujących Łódź jako obcą, pogrążoną w bezprawiu i demoralizacji, miasto nadal dynamicznie się rozwijało. W ostatnich dwóch dekadach XIX w. powstało wiele nowych miejsc pracy dla inteligencji: prawników, lekarzy i specjalistów w dziedzinie handlu produktami tekstylnymi. Łódzki rynek oferował wówczas lepsze warunki dla rozwoju zawodowego niż inne miejsca w Królestwie⁵⁰. Większość tych nowych stanowisk zajmowali Polacy lub zasymilowani Żydzi. W konsekwencji łódzkie środowisko inteligentne stale rosło i poszerzało zakres swojej działalności, próbując pod pewnymi względami naśladować warszawskie salony intelektualne. Niektórzy przedstawiciele wolnych zawodów czy kadry zarządzającej, jacy ze względów finansowych przenieśli się do Łodzi zauważali, że to „złe miasto” w rzeczywistości nie jest wcale tak nieprzyjazne i istnieją w nim spore możliwości animowania życia kulturalnego czy działalności społecznej. Wkrótce okazało się, że wbrew najgorszym przewidywaniom, z powodzeniem można było prowadzić tutaj polski teatr czy wydawać polską prasę⁵¹.

Pierwsza próba zmiany wizerunku Łodzi w oczach opinii publicznej została podjęta przez Henryka Elzenberga, założyciela najstarszej w mieście polskiej gazety, wydawanego w latach 1884–1892 „Dziennika Łódzkiego”. Elzenberg, liberalny prawnik pochodzenia żydowskiego, w sojuszu m.in. z lokalną niemiecką burżuazją, próbował „polonizować” i „ukulturalniać miasto”. Dzięki finansowemu wsparciu Edwarda Herbsta, zięcia największego potentata przemysłowego, Karola Scheiblera, uruchomił gazetę, a na jej łamach promował program asymilacji łódzkich Żydów i Niemców do „polskości”⁵². Koncepcja ta ani nie przyjęła się wśród miejscowych przemysłowców, ani nie zyskała aprobaty warszawskich pozytywistów. Pierwsza z tych grup dbała przede wszystkim o manifestowanie lojalności wobec carskich władz, druga zaś widziała w programie Elzenberga akt zdrady narodowych interesów⁵³. Niemniej „Dziennik Łódzki” zdołał pozyskać

50 M. Iwańska, *Garść refleksji i postulatów badawczych w związku ze stanem badań nad inteligencją łódzką w dobie zaborów*, „Rocznik Łódzki” 2006, t. 53, s. 89–113.

51 Niemiecka kultura rozwinęła się w Łodzi w latach trzydziestych XIX w., ale miała charakter hermetyczny, typowy dla diaspory. Niemiecka prasa, reprezentowana przez „Lodzer Zeitung” istniała w Łodzi od 1863 r., jednak przekształciła się w nowoczesne źródło opinii dopiero w okresie, który nastąpił po powstaniu „Dziennika Łódzkiego”.

52 Z. Gostkowski, *Dziennik Łódzki w latach 1884–1892: studium nad powstawaniem polskiej opinii publicznej w wielonarodowym mieście fabrycznym*, Łódź 2008.

53 W. Piotrowski, *Łódź w „Prawdzie” Aleksandra Świętochowskiego (1881–1886)*, „Przegląd Nauk Historycznych i Społecznych” 1954, t. 4, s. 236–267; K. Śmiechowski, *Z perspektywy stolicy...*, s. 104–114.

status prawdziwego reprezentanta łódzkiej opinii publicznej w ogólnopolskich dyskusjach, słuchanego i traktowanego poważnie również w Warszawie.

W latach dziewięćdziesiątych XIX w. pozytywistyczna hegemonia w polskich debatach intelektualnych weszła w fazę schyłkową⁵⁴. Przejmujące schedę po pozytywizmie nowoczesne ideologie, na czele z socjalizmem i nacjonalizmem, zaczęły postrzegać „obce” i „złe” miasto jako wyzwanie, z którym należy się zmierzyć, a nie jedynie przedmiot krytyki. W tym samym czasie w Łodzi można było zauważyć coraz więcej przejawów społecznego aktywizmu. Lokalni działacze walczyli o poprawę fatalnych warunków bytowych robotników, chcieli przeciwdziałać miejskiej biedzie, redukować analfabetyzm i zwalczać inne formy kulturowego wykluczenia. Wysiłki te napędzały zarówno polityczne wizje, jak i solidarnościowe odruchy. W rezultacie zaczynał się kształtować lokalny mieszczański etos. Rekrutujący się głównie z środowisk inteligenckich działacze społeczni uważali Łódź za „swoje” miasto i z nie małym zapałem dążyli do polepszenia jego wizerunku⁵⁵. Po raz pierwszy w historii Łódź doczekała się miejscowej inteligencji.

Jej program prezentowano na łamach dwóch dzienników, które zostały założone zimą 1897/1898 r. Pierwszy z nich, „Rozwój”, początkowo był adresowany do „szacownej” publikacji miejskiej, z czasem przekształcił się jednak w dziennik o wyraźnym zabarwieniu prawicowym, przyjmujący nacjonalistyczną doktrynę promowaną przez obóz Narodowej Demokracji, skoncentrowany na idei polonizacji miasta⁵⁶. Drugi z dzienników, „Goniec Łódzki” (między 1906 a 1911 r. – „Kurier Łódzki”, a od 1911 r. do wybuchu I wojny światowej – „Nowy Kurier Łódzki”), miał wyraźnie liberalny charakter⁵⁷. Głos polskiej opinii publicznej, wybrzmiewający na łamach tych dwóch dzienników, formował się w kontekście wieloetnicznej i wielokulturowej wspólnoty miejskiej.

We wcześniejszych latach komercyjna prasa z trudem nadążała za dynamicznym rozwojem miasta. Początkowo na tle lokalnej opinii najmocniej wybrzmiewał głos ludności niemieckojęzycznej, pierwsze gazety były bowiem drukowane właśnie w tym języku⁵⁸. Następnie powstały polskojęzyczne dzienniki, a po nich na lokalnym rynku prasowym pojawiły się również gazety drukowane w jidysz, adresowane do lokalnej społeczności żydowskiej. Wiele tytułów powstało po

54 T. Weiss, *Przełom antypozytywistyczny w Polsce w latach 1880–1890. Przemiany postaw światopoglądowych i teorii artystycznych*, Kraków 1966.

55 Łódzka inteligencja od samego początku była bardziej aktywna w sferze społecznej niż warszawska. Uważa się, że ta druga bardziej aspirowała do klasy wyższej. Zob. M. Iwańska, *Garść refleksji i postulatów badawczych...*

56 J. Chańko, *Gazeta „Rozwój” (1897–1915): studium źródłoznawcze*, Łódź 1982.

57 Otwieranie nowego wydawnictwa z identyczną listą autorów było strategią stosowaną przez wydawców po październiku 1905 r., kiedy rosyjska cenzura została oficjalnie zniesiona, jednak dziennikarze krytykujący rząd padali ofiarami procesów politycznych i aresztowań. Z. Kmiecik, *Prasa polska w rewolucji 1905–1907*, Warszawa 1980, s. 11–41.

58 Zob. J. Jaworska, *Prasa*, [w:] *Łódź: dzieje miasta...*, s. 546–554.

1905 r., kiedy uzyskanie pozwolenia na uruchomienie nowego wydawnictwa stało się łatwiejsze. Warto dodać, że kontrola nad prasą żydowską ze strony cenzury była nieco słabsza, bowiem cenzorzy zwykle w ogóle nie znali lub znali słabo język jidysz⁵⁹.

Wielojęzyczność systemu prasowego nie oznaczała jednak intensywnej wymiany poglądów czy polemiki pomiędzy poszczególnymi tytułami. Nawet jeśli sami dziennikarze znali języki, którymi posługiwały się inne społeczności zamieszkujące miasto, to bariera kulturowa pozostawała istotną przeszkodą. Gazety były w dużej mierze narzędziem formowania i umacniania narodowych tożsamości, aktywnie wpływały również na kształtowanie postaw swoich czytelników wobec innych grup etnicznych. Chętnie oskarżano się nawzajem o propagowanie przekonania o rzekomej wyższości własnej grupy narodowej. W początkowym okresie dotyczyło to zwłaszcza niemieckich tytułów i ich polskiej konkurencji⁶⁰. Później, kiedy pozycja niemieckiej ludności uległa osłabieniu, na pierwszy plan wysunął się antagonizm polsko-żydowski i nieskrywany antysemityzm części łódzkiej prasy (jak zobaczymy dalej, uległ on znacznemu zaostrzeniu w okresie międzywojennym).

Nic więc dziwnego, że polska prasa rzadko odnosiła się w sposób bezpośredni do treści publikowanych w gazetach wydawanych w innych językach. W artykułach dotyczących pożądanego kształtu nowoczesnego miasta można było znaleźć za to liczne odniesienia do prasy zagranicznej czy do gazet rosyjskich. Skutkiem tego, chociaż wszystkie grupy ludności miejskiej tak samo mierzyły się z wyzwaniem kapitalistycznej nowoczesności, każda z nich opisywała problemy miasta z własnej perspektywy. Miejskie dyskursy w prasie polskiej, żydowskiej i niemieckiej były zasadniczo podobne do siebie, jednak prawie nie wchodziły ze sobą w interakcje⁶¹.

Na funkcjonowanie prasy istotny wpływ miał również system cenzury. Carskie władze uniemożliwiały otwarte wygłaszanie postulatów politycznych, rozbudzanie poparcia dla idei narodowych, czy podważanie istniejącego porządku społecznego. Cenzura była ostra i do roku 1905 miała głównie charakter prewencyjny, co oznaczało, że każdy numer pisma musiał zostać zaakceptowany przed drukiem przez cenzora. Pomimo tego zakres prowadzonych debat był stosunkowo szeroki, a dziennikarze umiejętnie podejmowali najistotniejsze problemy polityczne i społeczne, tak aby nie narazić się cenzurze.

59 L. Olejnik, *Z dziejów prasy żydowskiej w Łodzi*, [w:] *Dzieje Żydów w Łodzi 1820–1944*, red. W. Puś, S. Liszewski, Łódź 1991.

60 M. Kucner, *Prasa niemiecka w Łodzi 1863–1939*, [w:] *Niemcy w dziejach Łodzi do 1945 roku*, red. K. Kuczyński, B. Ratecka, Łódź 2001.

61 S. Ury, *Barricades and Banners: The Revolution of 1905 and the Transformation of Warsaw Jewry*, Stanford 2012, s. 47–48.

Interakcje między polską inteligencją miejską a rosyjską administracją nie ograniczały się jednak tylko do kontroli i groźby represji⁶². Poszczególni urzędnicy formułowali własne interpretacje interesu państwowego i sięgali po najróżniejsze narzędzia sprzyjające zachowaniu porządku oraz stabilności⁶³. Np. podsuwali często dziennikarzom tematy związane z rozwojem miasta – pozytywne elementy programu miejskiego, który pozwoliłby złagodzić napięcia narodowe i społeczne. Redaktorzy pism także chętnie nawiązywali kontakty z cenzorami, chcąc zdobyć ich zaufanie i wy badać, z jakich treści należy rezygnować, aby zminimalizować groźbę poważnego konfliktu z władzą. Sytuacja jeszcze bardziej skomplikowała się po liberalizacji reżimu politycznego, będącej rezultatem wydarzeń rewolucji 1905 r. Od tego momentu kontrola była sprawowana już po publikacji konkretnego numeru. Jeśli władza uznała wydrukowane treści za niewłaściwe, redakcjom groziły kary finansowe, aresztowanie redaktora lub nawet zamknięcie wydawnictwa. Pomimo tej groźby przestrzeń swobodnej debaty uległa znacznemu poszerzeniu. Prasowe dyskusje stały się bardziej otwarte, a polityczne antagonizmy i radykalne idee wybrzmiewały w nich wyraźniej niż we wcześniejszym okresie.

Nowoczesna harmonia i miejska autoafirmacja

Łódzcy publicyści, dziennikarze i aktywiści pod wieloma względami podzielali krytyczną opinię na temat nowoczesnego miasta. Jednocześnie mieli szczerą chęć przekształcenia otaczającej rzeczywistości, tak aby warunki życia mieszkańców Łodzi uczynić bardziej znośnymi. Wierzyli, że może się ona stać ważnym i powszechnie uznanym centrum miejskiej kultury w Królestwie Polskim. Z tego pragnienia zrodziło się wiele tekstów, w których podejmowano polemikę z dominującym, negatywnym wizerunkiem miasta i próbowano przekuć dotychczasowe wady w potencjalne zalety. Przekonywano, że sytuacja Łodzi nie jest tak zła, jak się powszechnie sądzi, a perspektywy przekształcenia tego dziwnego tworu kapitalistycznej modernizacji w „prawdziwe” miasto są zupełnie realne. Jako ilustrację warto przytoczyć artykuł, w którym została wyraźnie zarysowana struktura argumentacyjna, charakterystyczna dla tego ujęcia. Połączenie „jaźni odzwierciedlonej”, czyli zewnętrznego względem Łodzi dyskursu prasowego i poglądów

62 M. Rolf, *Rządy imperialne w Kraju Nadwiślańskim. Królestwo Polskie i Cesarstwo Rosyjskie (1864–1915)*, tłum. W. Włoskowicz, Warszawa 2016, s. 229 i nast.

63 K. Śmiechowski, *Strategie władz carskich wobec łódzkiej prasy codziennej do 1914 roku*, „Klio – Czasopismo Poświęcone Dziejom Polski i Powszechnym” 2014, t. 28, nr 1, s. 63–83; H. Bałabuch, *Nie tylko cenzura. Prasa prowincjonalna Królestwa Polskiego w rosyjskim systemie prasowym w latach 1865–1915*, Lublin 2001.

opinii publicznej, z rosnącymi własnymi aspiracjami i poczuciem pewnej nieprzystawalności Łodzi do reszty kraju jest doskonale widoczne w wielu fragmentach artykułów. Łączy się w nich przekonanie o rzekomych brakach z desperacką chęcią poprawy i udowodnienia wartości miasta⁶⁴. Ten narzucony z zewnątrz wizerunek Łodzi został podsumowany następująco:

Mówiąc o «ogniskach przemysłowych» naszego kraju, autor p. St. Koszutski powiada między innymi: «Zwana pospolicie *polskim Manchesterem*, stanowi Łódź typ nowoczesnego ogniska wytwórczego, ze wszystkim cechami ujemnymi, typ miasta, o jakim Ruskin lub Morris nie mogli myśleć bez dreszczu zgrozy. Jest to miasto bez wszelkich tradycji kulturalnych, bez wszelkich wyższych aspiracji ze strony tych, którzy nadają powierzchownie ton jego życiu społecznemu. Nie znajdziemy tych tradycji i aspiracji ani w zewnętrznej stronie życia – ani w architekturze wygodach i komforcie życia publicznego, ani w jego treści: Łódź nie posiada rozwiniętego życia umysłowego i społeczno-towarzyskiego, jest ona, według słów Hobsona – tylko *olbrzymim nagromadzeniem budynków fabrycznych i składów towarowych*, miastem niezaspokajającym najmniejszych wymagań *przyzwoitego, zdrowego i harmonijnego życia osobistego lub publicznego*».

Przygnębiający obraz natychmiast uzupełniano zapowiedzią możliwej poprawy sytuacji:

Obraz ten, tak czarnymi malowany barwami, jest w tej mierze tylko prawdziwym, o ile mówić będziemy o tradycjach kulturalnych, których w niedługim jej życiu, jako ogniska miejskiego, brak bardzo. Chcemy jednak wierzyć, że co się tyczy aspiracji, to tych znajdziemy sporo. Napływ ustawiczny inteligencji, niepozbowionej tych tradycji i z najszlachetniejszymi aspiracjami, których nie brak i urodzonym łodzianom, sprawia, że w tym olbrzymim nagromadzeniu budynków fabrycznych i składów towarowych chwila, w której zaspokojenie najmniejszych wymagań przyzwoitego, zdrowego i harmonijnego życia osobistego lub publicznego stanie się możliwym, nie należy do bardzo odległej przyszłości. Łódź dotąd rosła i męźniała, bogaciła się i upiększała, teraz się cywilizuje i nie ma wątpliwości, że na tej drodze stawać będzie olbrzymie, jak ona umie, kroki. Kultura stanie się wkrótce potrzebą i ambicją mieszkańców⁶⁵.

Została tutaj wyraźnie wyartykułowana silna, binarna opozycja: niepożądana, „nieharmonijna” wizja miejskiego życia (dominacja przemysłu, brak instytucji kultury itp.) kontra szczere zabiegi na rzecz zmiany i wskazania możliwych dróg rozwoju. Tego rodzaju uogólnionej niezgodzie na istniejący stan rzeczy

64 Pod pewnymi względami przypominają one fragmenty opisane mistrzowsko w: T. Li, *The Will to Improve. Governmentality, Development, and the Practice of Politics*, Durham 2007.

65 *Z dnia na dzień*, „Goniec Łódzki” 1900, nr 78.



Рис. 5. Новый Рынок: ратуш oraz kościół ewangelicki, 1896, autor: Bronisław Wilkoszewski, Archiwum Państwowe w Łodzi, PL 39 607 A-7 06.



Рис. 6. Каменица Пинкуса, 1896, автор: Bronisław Wilkoszewski, Archiwum Państwowe w Łodzi, PL 39 607 A-7 35 (Wikimedia Commons).



Ryc. 7. Pasaż Meyera, 1896, autor: Bronisław Wilkoszewski, Muzeum Miasta Łodzi, MHMŁ/1/2096 (Miastograf.pl – archiwum cyfrowe).



Ryc. 8. Ulica Piotrkowska, pocztówka w kolekcji Łukasza Biskupskiego.

towarzyszyły często bardziej szczegółowe rozpoznania istniejących niedostatków i propozycje zmian. Zidentyfikowane przeszkody, grupy zdefiniowane jako wrogowie czy wreszcie koncepcje pożądanych działań układały się w takich artykułach w podobne struktury argumentacyjne.

W toku nabierającej dynamiki debaty wyłoniło się stanowisko, które zostało zgodnie przyjęte przez łódzką prasę. Z jednej strony diagnozowano stan kryzysu i krytykowano aktualną kondycję miasta, z drugiej strony coraz śmieiej afirmowano nowoczesną tożsamość uzyskiwaną przez Łódź. Argumentacja miała również wyraźny wymiar temporalny – za sprawą krytycznych odniesień do niedawnej przeszłości podsycano i wzmacniano zapał towarzyszący dokonującym się zmianom. Dystans wobec tego, co minione pozwalał tym samym ugruntować słuszność i możliwość realizacji zadań stojących przed mieszkańcami miasta. W przytoczonym niżej cytacie tego rodzaju struktura argumentacyjna wyraża się poprzez kontrast pomiędzy dawną słabością łódzkiej inteligencji (obecność licznej warstwy inteligenckiej postrzegano jako niezbędny warunek rzeczywistej „miejskości” danego ośrodka) i jej „obcym charakterem” a dokonującymi się w tej dziedzinie zmianami:

Tymczasem życie ma swoje wymagania, dojrzewające potrzeby społeczne muszą być zaspokajane. Tak też było i w Łodzi przed dwudziestu laty. Fakt, że w środku kraju znajdowało się miasto liczące kilkadziesiąt tysięcy robotników polskich, a obok nich całkiem rozproszoną i beczynną inteligencję, czującą się w Łodzi tak dalece obcą, że rzadkością nieomal było wtedy spotkać na ulicach u nas surdutowca mówiącego po polsku, nie mógł być uważany za normalny. Warszawa mało zajmowała się podówczas prowincją, a o Łodzi mało co wiedziała. Nie stamtąd zagrano dla inteligencji łódzkiej pobudkę do przerwania śpiączki, nie stamtąd wionęło w kierunku Łodzi ożywcze tchnienie⁶⁶.

Jak zauważyliśmy wcześniej, miejscowi dziennikarze również zmagali się z poczuciem własnej niższości i z trudem przychodziło im wyrażanie dumy z miejsca, w którym mieszkali i pracowali. Aby o potencjale Łodzi przekonać opinię publiczną, czytelników, a być może również siebie samych, używali języka lokalnej autoafirmacji⁶⁷. W tym celu wprowadzano na scenę raz prawdziwe, kiedy indziej stylizowane, a czasem zupełnie fikcyjne postaci – bohaterów artykułów – aby poświadczały, jak nowoczesnym ośrodkiem jest Łódź. W ten sposób w jaśniejszych barwach można było rysować problematyczne aspekty towarzyszące gwał-

66 Łódź przed dwudziestu laty, „Rozwój” 1905, nr 11.

67 Zob. P. Manning, *Strangers in a Strange Land: Occidentalists Publics and Orientalist Geographies in Nineteenth-Century Georgian Imaginaries*, Boston 2012; W. Marzec, K. Śmiechowski, *Pathogenesis of the Polish public sphere. Intelligentsia and popular unrest in the 1905 revolution and after*, „Polish Sociological Review” 2016, nr 4.

townemu rozwojowi miasta. Czasami popisywano się przy tym niezwykle bogatą wyobraźnią:

Wyobraźcie sobie, pisze pan Prużanski [rosyjski dziennikarz, który w jednym z rosyjskich pism miał opublikować relację z wizyty w Łodzi – przyp. red.], fenomenalnego, silnego olbrzyma z potwornym apetytem i żelaznym żołądkiem, rosnącego nie dniami, lecz godzinami, a olbrzym ten, skrępowany w dziecinne powijaki, karmiony przez stuletnią babkę... kaszką. Wyobraźcie sobie podobny obraz, a będziecie mieli pojęcie o Łodzi. Łódź imponuje energią i silnie rozwiniętym duchem przedsiębiorczości, swoimi bohaterskimi rozmachami i śmiałością w przedsięwzięciach, swoją silną, zaciśniętą pięścią grozi moskiewskiemu handlowi i przemysłowi⁶⁸.

W zamyśle opis ten był rodzajem intrygi, celowo wyolbrzymiającej gospodarczą potęgę Łodzi w oczach Rosjan. Miasto często prezentowano jako zagrożenie dla rosyjskiego przemysłu, pojawiały się nawet głosy, że z perspektywy interesu państwa rosyjskiego byłoby wskazane wstrzymanie rozwoju łódzkiego włókiennictwa. Dziennikarze łódzcy opis ten przyjęli jednak entuzjastycznie jako potwierdzenie przężności miasta.

Lokalna prasa nie tylko akcentowała przemysłową potęgę Łodzi i obecność rozproszonych przejawów nowoczesnej infrastruktury, lecz również nawoływała do „zmodernizowania” intelektualnego życia miasta. Jawiło się to jako tym bardziej konieczne, że Łódź była portretowana często jako „kulturalna pustynia”, podrzędna siedziba niezbyt licznego środowiska prowincjonalnej inteligencji:

Nasza Łódź, mimo pozorów wielkiego miasta, jest dotąd raczej wielkim miasteczkiem pod względem kultury swych mieszkańców. Jest to jakby nagromadzenie mnóstwa małych miasteczek, jakichś Garwolinów czy Pacanowów w jedną całość. Tak wiele ona cech wspólnych posiada z życiem umysłowym i społecznym różnych podobnych kątów zapadłych. Dziwne kontrasty – najwyższy możliwy rozwój techniki przemysłowej, kroczącej w pierwszym szeregu zdobyczy cywilizacyjnych – i jednocześnie zaściankowość pojęć, poglądów i form życia! Ludzi przynoszących do Łodzi szersze poglądy i widnokregi coraz więcej przybywa, nie zdołali oni wpłynąć jednak dotąd stanowczo na zmianę stosunków. Dziwnie zresztą łatwo nasz inteligent przystosowuje się do otoczenia i często jeszcze staje się filarem owej zaściankowości pojęć i poglądów, miast odświeżać zatęchłą atmosferę⁶⁹.

Podobne apele były świadectwem zmagania o pozbycie się piętna „prowincjonalizmu”. Podkreślano, że przy utrzymującym się wysokim tempie rozwoju

68 *Prasa rosyjska o Łodzi*, „Rozwój” 1898, nr 287.

69 *Nadczułość prowincjonalna*, „Goniec Łódzki” 1899, nr 15.

gospodarczego należy zadbać o nadanie właściwego i przemyślanego kierunku procesom modernizacyjnym. Silne było pragnienie, aby „wreszcie” zmiany przyniosły wyczekiwany efekt: „Czas już wielki, by Łódź przestała być wreszcie uważaną za małe miasteczko prowincjonalne, nawet nie powiatowe, któremu wystarczyć mogą proste patriarchalne urzędnictwa”⁷⁰.

Marzenia o lepszej infrastrukturze

Jak już zauważyliśmy, przez długi czas Łódź była postrzegana przez polskie elity intelektualne, z zasady dość sceptyczne wobec miejskiej nowoczesności, w sposób bardzo krytyczny. Stan tkanki miejskiej – tak w sensie społecznym, jak i infrastrukturalnym – rzeczywiście mógł budzić obawy i odstręczać. Ostentacyjne w swym przepychu pałace fabrykantów były otoczone zaniedbanymi kwartałami zamieszkanymi przez robotniczą biedotę. Drapieżny kapitalizm niósł ze sobą nie tylko szanse na błyskotliwe kariery, lecz również rozpaczliwą nędzę. W rezultacie najczęstszym tematem prasowych sprawozdań na przełomie XIX i XX w. były niepożądanymi zjawiska społeczne, poczynając od prostytucji, a kończąc na powracających epidemiach chorób zakaźnych.

Główny cel lokalnego środowiska działaczy społecznych stanowiło opanowanie przestrzennego chaosu i ustanowienie instytucji niezbędnych w „prawdziwym” mieście. Dotychczasowy rozwój Łodzi był prezentowany jako wypaczony tak względem tradycyjnych miast, jak i wyobrażonej „właściwej” nowoczesności; jej wygląd nie przystawał do żadnego znanego schematu organizacji przestrzeni miejskiej. Przez dłuższy czas dziennikarze donosili z dezaprobatą: „[...] w Łodzi są milionowe interesy, dają dobre korzyści, a jednak szkół nie ma”⁷¹ lub: „[...] u nas jest moc milionów, ale nie ma pod dostatkiem szpitali, jest wiele pałaców *dumnie sterczących*, ale nie ma higienicznych mieszkań dla ciężko pracujących sfer robotniczych, jest wiele wymuskanych ogrodów pałacowych, ale nie ma parków ludowych”⁷². Podczas gdy angielski Manchester i inne uznane centra przemysłowe zachodniej Europy przechodziły intensywny rozwój strefy podmiejskiej, co wpłynęło nie tylko na relacje przestrzenne, ale i społeczne⁷³, centrum Łodzi pozostało mocno zróżnicowane.

70 *Kronika tygodniowa*, „Rozwój” 1899, nr 108.

71 *Szkoły fabryczne w Łodzi*, „Rozwój” 1898, nr 194.

72 *W sprawie kąpeli*, „Goniec Łódzki” 1898, nr 90.

73 R. Fishman, *Bourgeois Utopias: The Rise and Fall of Suburbia*, New York 2008; K. Pobłocki, *Learning from Manchester. Uneven development, class and the city*, „Praktyka Teoretyczna” 2013, nr 3(19).

W lokalnej prasie stanowczo krytykowano przestrzenną anarchię dzielnic, w których sąsiadowały ze sobą niezliczone chałupnicze warsztaty, większe i mniejsze fabryki, czynszowe kamienice o bardzo różnym standardzie i eleganckie wille oraz pałace najzamożniejszych mieszkańców. Zaplanowana i wytyczona w świadomy sposób siatka ulic była jedynym czynnikiem trzymającym w pewnych ryzach procesy spontanicznej rozbudowy miasta. Krytykowano również niską jakość budynków mieszkalnych, wizualny chaos i ogólnie niezdrowe warunki mieszkaniowe. W prasowych relacjach koncentrowano się na opisach brudnych i ciemnych podwórek oraz kolejnych nieudanych próbach zbudowania systemu kanalizacyjnego (Łódź była prawdopodobnie największym europejskim miastem, które z braku ulicznych odpływów musiało się zadowolić rynsztokami i rowami)⁷⁴. W opisach Łodzi lokalni dziennikarze dołączali do ogólnoeuropejskiego chóru krytyków atakujących brud i niezdrowe warunki panujące w miastach przemysłowych, często wspierając się postulatami i argumentami zyskującego popularność ruchu higienistów⁷⁵. Ekspresyjny styl ówczesnej prasy najlepiej wybrzmiewał właśnie we fragmentach poświęconych sanitarnym problemom miasta:

Dziś długimi rynsztokami płyną nieczystości, pomyja kuchenna i inne ścieki, które w skwarne lato zmieniają się w istny rozsiewacz chorobotwórczych bakterii. Jeżeli do tego dodamy doły z improwizowaną kanalizacją, niechlujnie utrzymane wygodki, źle przepłukiwane i pozamiatane podwórka, to się przekonamy, jak niewygodne to warunki do stworzenia w Łodzi estetycznych budowli⁷⁶.

74 W. Bieżanowski, *Z dziejów kanalizacji i wodociągów łódzkich: horror z happy endem*, Łódź 2005.

75 Szerzej na temat postulatów ruchu higienistów piszą: A. Łupienko, *Wkład ruchu higienicznego w polską myśl urbanistyczną (1850–1914)*, [w:] *Architektura w mieście, architektura dla miasta. Społeczne i kulturowe aspekty funkcjonowania architektury na ziemiach polskich lat 1815–1914*, red. M. Getka-Kenig, A. Łupienko, Warszawa 2017; E. Kaczyńska, *A century of social and economic change – its impact on health and welfare (Poland between 1815 and 1914)*, „Hygeia Internationalis: An Interdisciplinary Journal for the History of Public Health” 2010, vol. 9, no 1, s. 199–221. Powstały również bardziej szczegółowe opracowania poświęcone stanowi sanitarnemu Łodzi przemysłowej, np.: J. Fijatek, *Instytucje pomocy materialno-zdrowotnej w Łodzi i okręgu łódzkim; wiek XIX do roku 1870*, Wrocław 1962; idem, *Tradycje zdrowia publicznego w historii medycyny powszechnej i polskiej: wybrane zagadnienia organizacyjne i naukowe*, Łódź 1998. Więcej o porównawczym kontekście ruchu higienicznego na peryferiach Europy piszą: P.L. Moreno Martínez, *The hygienist movement and the modernization of education in Spain*, „Paedagogicae Historica” 2006, vol. 42, no 6, s. 793–815; Ch. Promitzer, S. Troumpeta, M. Turda, *Health, Hygiene, and Eugenics in Southeastern Europe to 1945*, Budapest–New York 2010; H.L. Platt, *From hygeia to the garden city: bodies, houses, and the rediscovery of the slum in Manchester 1875–1910*, „Journal of Urban History” 2007, vol. 33, no 5, s. 756–772.

76 *Budownictwo łódzkie*, „Rozwój” 1899, nr 50.

Tęsknota za prawdziwie „nowoczesną” infrastrukturą, która rzekomo miała już istnieć w Berlinie, Budapeszcie, Dreźnie, i najczęściej, w Warszawie⁷⁷, była niezwykle silna, by nie powiedzieć obsesyjna. Przykładowo budowa miejskiego szpitala miała ocalić Łódź od jej wątpliwego statusu „niepojętej anomalii”⁷⁸. Ta kosztowna inwestycja mogła w istocie nieco osłabić wrażenie wstydlivej nieadekwatności istniejącej infrastruktury sanitarnej względem realnych potrzeb miasta i choć odrobinę poprawić warunki higieniczne Łodzi. Własną nędzę ustawicznie przeciwstawiano wyidealizowanym wyobrażeniom na temat Zachodu i wspomnianych miast. Np. osiedle dla klasy robotniczej w Niemczech, które zostało zbudowane przez spółdzielnie mieszkaniowe przy wsparciu rządowym, było opisywane niemal jak raj:

Zwiedzający kolonię Ostheim nie przypuszcza nawet, że jest ona siedliskiem najuboższej klasy robotniczej, taki tam panuje porządek, czystość, a nawet elegancja, jak o tym świadczą domki, zaopatrzone w ogrody owocowe i kwiatowe, werandy, balkony itp.⁷⁹

Słabości infrastruktury w prasowym dyskursie były wiązane bezpośrednio z moralną degeneracją mieszkańców Łodzi. Brud rynsztoka stawał się metaforą moralnej zgnilizny, a nawracające epidemie zdawały się symbolizować moralne choroby trawiące miasto: „[...] głód i zaraza chorobotwórcza szerzyć się będzie, nędza będzie wzrastać, przygnębienie ogółu się zwiększać, a na tle biedy, głodu i rozpacz – niemoralność i zbrodnicość wyrastać zwykły najbujniejszym kwieciem”⁸⁰.

Jednocześnie daremne – zdawało się – apele o zmiany tej sytuacji stały się tak monotonne, że nawet ci, którzy je wygłaszali czuli potrzebę wyrażenia ironicznego dystansu do własnego moralizatorskiego tonu. Najwyraźniej zauważono, że powtarzane po raz kolejny w tym samym podniosłym i poważnym tonie apele mogły wyglądać rozpaczliwie, jeśli nie groteskowo. W rezultacie coraz częściej sięgano po bardziej wyrafinowane strategie retoryczne, takie jak ironia czy wyrażenie głosu reportera za pośrednictwem wyimaginowanej osoby trzeciej. Przykład stanowić może rymowanka o marzeniach łodzianina siedzącego w karczmie – choć wiersz miał żartobliwy ton, płynęło z niego poważne przesłanie:

77 Zob. odpowiednio: *W sprawie kąpieli*, „Goniec Łódzki” 1898, nr 90; *Nasza filantropia*, „Kurier Łódzki” 1906, nr 6b; *Uspółecznienie robotników*, „Kurier Łódzki” 1912, nr 196; *Budownictwo łódzkie*, „Rozwój” 1899, nr 50; *Z chwili*, „Kurier Łódzki” 1906, nr 96b.

78 *Luźne uwagi*, „Goniec Łódzki” 1902, nr 60.

79 *Mieszkania dla robotników w Wirtembergii*, „Goniec Łódzki” 1898, nr 135.

80 *Zarys sytuacji w Łodzi*, „Kurier Łódzki” 1907, nr 7.

Obywatel miasta Łodzi przy kufelku bredzi, że Łódź w miejskich urządzeniach Warszawę wyprzedzi; że niedługo gród bawełny stanie na tej stanie, że się będzie mienił miastem drugim w Europie.

Bo niech tylko, mów, miną te czasy krytyczne, to dorożki nawet w Łodzi będą elektryczne. Teatr letni i kąpiele, i hale targowe, również kioski na ulicach będą wnet gotowe.

A jeżeli nie poskąpią ofiar grube ryby, będą rosły i szpitale, jak po deszczu grzyby, tak że wkrótce gdzie nie pójdziesz – w centrum czy w zaułek, spotkasz, człeku, gmach szpitala, albo też przytułek.

Kanalizacja także, gdy przyspieszą kroku, będzie fertig w dwutysięcznym roku i to miasto, to miasteczko, takie jeszcze młode, będzie miało do użytku filtrowaną wodę.

Słowem, pójdziem rażno naprzód, a za latek dwieście ani dymu, ani kurzu nie będzie już w mieście, i nie będziemy się na słońcu smażyć jako skwarki, bo Łódź będzie posiadała aleje i parki.

I powietrze á la włoskie będzie płuća łechtać, i nie będziemy się w błocisku po kolana brechtac⁸¹.

W tekście tym mamy do czynienia z ironiczną grą z samą koncepcją czasu zmiany – nawet stosunkowo drobne ulepszenia prezentowano jako doniosłe inwestycje, które jednak miały być oddane do użytku... za dwa stulecia. W sposób oczywisty autor kpił z niekończącego się procesu modernizacji, wiecznie odkładanych ulepszeń i pozostających bez odzewu wołań o załatwienie spraw zupełnie oczywistych. Na marginesie można dodać, że w roku 2000 większość tych marzeń się ostatecznie ziściła, jednak nie dzięki modernizacyjnym politykom, a w rezultacie – o ironio! – niemal całkowitego upadku tradycyjnego przemysłu. Gdy formułowano tego rodzaju apele, miano jednak na myśli nie tylko rozwój zabudowy czy infrastruktury miasta, ale także wytworzenie prawnego i instytucjonalnego zaplecza, które pozwoliłoby funkcjonować Łodzi w sposób prawidłowy i zaludnić ją szacownymi, kulturalnymi, a najlepiej również polskimi obywatelami.

Wyrażoną tutaj postawę można postrzegać jako przejaw procesu odchodzenia od moralnej krytyki w kierunku swoistego społecznego environmentalizmu (determinizmu środowiskowego), dobrze znanego np. ze społeczeństwa wiktoriańskiego⁸². W takich miejscach, jak Łódź czy Manchester rozwój nowoczesnej medycyny i urbanistyki stanowił wielką inspirację dla twórców lokalnych wizji modernizacyjnych. Skrzyżowanie tych dwóch gwałtownie rozwijających się dyscyplin wiedzy zaowocowało ukształtowaniem się bardziej subtelnych dyskursów na temat miejskiej biedy. Przestano wyjaśniać fatalne warunki życia miejskich mas ich moralnym zepsuciem i zaczęto doszukiwać się ich źródła przede wszystkim

81 *Marzenia łodzianina*, „Goniec Łódzki” 1905, nr 118a.

82 Krótki przegląd literatury na ten temat: H.L. Platt, *From hygiene...*, s. 760.



Ryc. 9. Dworzec Łódź Fabryczna, pocztówka w kolekcji Łukasza Biskupskiego.



Ryc. 10. Dworzec Łódź Kaliska, pocztówka w kolekcji Łukasza Biskupskiego.

w słabościach infrastrukturalnych. Z tej perspektywy poprawę codziennych warunków życia miały umożliwiać rozwój działalności społecznej i śmielsza odpowiedzialność władz rządowych na zarysowujące się przed miastem wyzwania.

Apel o instytucje

Boleśnie odczuwalny niedorozwój instytucji publicznych – od organizacji społeczeństwa obywatelskiego poczynając, a na agendach samorządowych czy instytucjach realizujących politykę socjalną skończywszy – był kolejnym przejawem braku synchronizacji pomiędzy gospodarczą pozycją Łodzi a poziomem innych „wskaźników” nowoczesności. To dojmujące poczucie instytucjonalnego niedorozwoju kładło się cieniem na większości debat polskich elit intelektualnych od powstania styczniowego aż do rewolucji 1905 r. Gwałtowny wzrost urbanizacji jaskrawo uwidocznił słabości w tej dziedzinie. Jedną z przyczyn było to, że carska administracja z zasady nie interesowała się rozwijaniem instytucji, które wspierałyby formowanie się nowoczesnej polskiej klasy urzędniczej czy wzorców obywatelskiej aktywności⁸³. Jak ujął to Theodore R. Weeks:

Wynikało to z wielu czynników, jednak kluczowy był szeroko rozumiany bezwład carskiej biurokracji, pogłębiany niesłabnącym podejrzeniem, że samorządy z polską większością komplikowałyby życie rosyjskich administratorów tego regionu. Ponadto ogólne warunki życia były w Warszawie dużo lepsze niż w zasadzie w niemal każdym innym mieście w głębi Cesarstwa, więc miejscowi urzędnicy rosyjscy nie dostrzegali palącej potrzeby reformy. Kiedy z perspektywy rosyjskiej administracji warunki w Polsce wypadły korzystnie w porównaniu z centralnymi prowincjami Rosji, dla Polaków sytuacja w kraju wyglądała niekorzystnie w porównaniu z Wiedniem, Berlinem czy Paryżem⁸⁴.

W tej sytuacji polskie elity intelektualne postulowały zwiększenie instytucjonalnej autonomii Królestwa. W programie warszawskiego pozytywizmu również

83 Więcej o carskim aparacie władzy i jego funkcjonowaniu piszą: R.G. Robbins, *The Tsar's Viceroys: Russian Provincial Governors in the Last Years of the Empire*, Ithaca 1987; P. Waldron, *Governing Tsarist Russia*, New York 2007; *Imperiale Herrschaft in Der Provinz: Repräsentationen Politischer Macht Im Späten Zarenreich*, ed. J. Baberowski, Frankfurt am Main 2008. Zob. też liczne artykuły w ramach serii *Dzieje biurokracji*, t. 1–8.

84 T. Weeks, *Nationality and municipality: reforming city government in the Kingdom of Poland 1904–1915*, „Russian History” 1994, no 1, s. 27.

kładziono duży nacisk na narodowy samorozwój⁸⁵. Z tej perspektywy każda instytucja społeczna czy kulturalna, taka jak teatr lub stowarzyszenie charytatywne, była uważana za istotne centrum polskości, równoważące w pewnym stopniu asymetryczną relację pomiędzy polskim życiem publicznym a rosyjską administracją (należy zauważyć, że niektóre stowarzyszenia kulturalne czy filantropijne miały charakter bardziej religijny niż narodowy – przykładowo w Łódzkim Chrześcijańskim Towarzystwie Dobroczynności prowadzonym przez Niemców niemieccy protestanci pracowali wspólnie z katolikami. To samo dotyczyło lokalnej straży pożarnej)⁸⁶. Wobec rosnących oczekiwań w tej kwestii różne lokalne instytucje i organizacje społeczne znalazły się w ogniu krytyki ze strony warszawskiej prasy, wzywającej je do prężniejszej działalności⁸⁷. Równocześnie jednak carska administracja, podejrzliwa wobec wszelkich oddolnych inicjatyw, mnożyła przeszkody, blokując często podjęcie aktywności na szerszą skalę.

Odwołując się do wyobrażonego Zachodu, wskazywano prężnie działające instytucje jako konieczny element racjonalnego rozwoju społecznego. W dyskursie prasy jawiły się one jako swoisty „Święty Graal” – ostateczne rozwiązanie piętrzących się problemów. Pozytywiści i zapatrzeni w najlepiej rozwinięte państwa Europy liberałowie uważali, że społeczeństwo może rozwijać się harmonijnie, jeśli zostanie zagwarantowany wysoki poziom edukacji, nastąpi społeczna samoorganizacja i dokona się ogólna okcydentalizacja życia publicznego⁸⁸. W Łodzi jako szczególnie istotne postrzegano wzmocnienie polskiej obecności w sieci społecznych instytucji, a lokalna prasa zmagania o poprawę ich działania postrzegała jako swoje kluczowe zadanie⁸⁹. Powszechnie uważano, że:

Tutejsze życie towarzyskie bez wątpienia nie jest ponętne i zachęcające, nie ma tu nadmiaru urzędzeń, będących wszędzie nieodzowną potrzebą każdego człowieka

85 Więcej o nacjonalistycznych elementach w pozytywizmie piszą: W. Modzelewski, *Naród i postęp: problematyka narodowa w ideologii i myśli społecznej pozytywistów warszawskich*, Warszawa 1977; B. Porter, *The social nation and its futures: English liberalism and Polish nationalism in late nineteenth-century Warsaw*, „American Historical Review” 1996, vol. 101, no 5.

86 K. Chylak, K. Badziak, M. Łapa, *Łódź wielowyznaniowa. Dzieje wspólnot religijnych do 1914 r.*, Łódź 2016.

87 A. Szwarz, *Inteligencja warszawska i prowincjonalna w świetle własnych opinii z lat powstaniowych (próba sondażu)*, [w:] *Inteligencja polska XIX i XX w. Studia*, cz. 3, red. R. Czepulis-Rastenis, Warszawa 1983, s. 195–207.

88 T. Stegner, *Liberałowie Królestwa Polskiego 1904–1915*, Gdańsk 1990; M. Janowski, *Polish Liberal Thought before 1918*, Budapest–New York 2004, K. Śmiechowski, *Searching for the better city: urban discourse during the revolution of 1905 in the Kingdom of Poland*, „Praktyka Teoretyczna” 2014, nr 3(13).

89 K. Śmiechowski, *Łódzka wizja postępu. Oblicze społeczno-ideowe „Gońca Łódzkiego”, „Kurier Łódzkiego” i „Nowego Kuriera Łódzkiego” w latach 1898–1914*, Łódź 2014, s. 169.

wykształconego i trudno wskazać na instytucje, które by mogły świadczyć o jakichś poważniejszych zamysłach i szerszej działalności społecznej⁹⁰.

Dziennikarze ubolewali nad słabością lokalnych instytucji i dowodzili, że gdyby ich stan oraz liczebność były adekwatne względem potrzeb miasta, to z powodzeniem można byłoby zapobiec moralnemu upadkowi i różnym formom nieporządku, poczynając od wszechobecnej chciwości, przez wysoką umieralność noworodków, a na rzekomej degeneracji środowiska robotniczego skończywszy. Jednocześnie nawet umiarkowane sukcesy w tworzeniu instytucji z inicjatywy państwa (a było ich niewiele) lub organów władz miejskich, wspieranych finansowo przez przemysłowych potentatów, spotykały się z gorącymi pochwałami i stawały się punktem wyjścia dla propozycji kolejnych kampanii w tej dziedzinie.

W przeciągu ostatnich lat kilkunastu w oczach moich powstało tyle doniosłych instytucji społecznych, wyrosło tyle okazałych gmachów dla dobra i użytku biedniejszych warstw ludności przeznaczonych, wążutki strumyczek spraw filantropijnych tak żwawo i wartko rozszerzył koryto swego biegu, że tak bezwzględnie uczyniony Łodzi zarzut wrodzonego braku wrażliwości na sprawy ogólniejsze stanowczo wydaje mi się niesłusznym, a nawet niesprawiedliwym⁹¹.

W każdej tego rodzaju wypowiedzi można dostrzec chęć naprawy miasta lub choćby polepszenia jego wizerunku. Co więcej, wszyscy uczestnicy debat zabierali również głos w szerszych sporach dotyczących społecznej odpowiedzialności i realizowanego w mieście modelu usług publicznych (omówionego szczegółowo niżej). W przytoczonej wypowiedzi jednoznacznie poparto różne formy prywatnej filantropii, postrzeganej nie tylko jako pożądana, ale również wystarczająca, jeśli tylko byłaby realizowana w sposób konsekwentny.

W razie gdyby nie podjęto działań, o które apelowano, zapowiadano dalsze zaostanie problemów i nastanie czasu niemal dystopijnego chaosu, w którym rozkwitać miała niemoralność i przestępczość⁹². Przestrzegano, że jeśli nie powstanie więcej szkół, to „[...] całe pokolenie nie nauczy się czytać”⁹³, a bez odpowiedniej służby zdrowia epidemia miała opanowywać kolejne dzielnice. Innymi słowy, bez regularnej działalności instytucjonalnej miasto i jego mieszkańcy mieli się osunąć nieomal w barbarzyństwo. Nic dziwnego, że w obliczu tak silnych lęków, gdy perspektywa całkowitego upadku zdawała się zacić tuż za rogiem, ze zdwojonym zapałem przystępowano w prasie do diagnozowania sytuacji miasta oraz poszukiwań czynników i aktorów odpowiedzialnych za istniejący stan rzeczy.

90 *Słowa i czyny*, „Goniec Łódzki” 1898, nr 90.

91 *Słów kilka o Ziemi Obiecanej*, „Rozwój” 1899, nr 55.

92 *Echa tygodniowe*, „Kurier Łódzki” 1907, nr 370.

93 *Szkoły fabryczne w Łodzi...*



Ryc. 11. Miejskie Towarzystwo Kredytowe, 1896, autor: Bronisław Wilkoszewski, Archiwum Państwowe w Łodzi, PL 39 607 A-7 11 (Wikimedia Commons).

W początkowej fazie analizowanych tu debat, a więc w ostatnich latach XIX w., była dostrzegalna tendencja do autorefleksyjnego oskarżenia, próby zmobilizowania dostępnych środków i przeniesienia odpowiedzialności za położenie miasta na jednostki. Autor jednego z wczesnych głosów w tej dyskusji zastanawiał się: „[...] nasuwa się mimo woli pytanie, czy zarzut za brak w ustroju tych stosunków nie ciąży właśnie na tych, którzy ciągle narzekają, a nie czynią żadnych usiłowań, ażeby złemu zaradzić”⁹⁴. Z czasem zaczęto stopniowo poszerzać granice wyrażanej krytyki, a przy okazji rozważań o „kwestii społecznej” w debatach prasowych zaczęły się pojawiać nowe formy klasowej analizy i swoistej protosocjologii⁹⁵. Bardziej istotną rolę w trwających dyskusjach odgrywały „kwestia narodowa” i problemy etniczne. W rezultacie prasowa krytyka istniejącego stanu rzeczy zaczęła ulegać modyfikacji.

94 *Słowa i czyny*, „Goniec Łódzki” 1898, nr 90.

95 Zob. *States, Social Knowledge, and the Origins of Modern Social Policies*, eds. D. Rueschmeyer, T. Skocpol, Princeton 1996; R. Castel, *From Manual Workers to Wage Laborers: Transformation of the Social Question*, New Brunswick 2003.

Adresatem wołania o nowe, skutecznie działające „instytucje” była również carska administracja. Dziennikarze porównywali Łódź z innymi miastami i na tym tle diagnozowali braki w lokalnej sieci instytucji społecznych. W okresie ożywionej dyskusji nad reformą miast szczególnie mocno wybrzmiewać zaczął rozdzźwięk pomiędzy rozmiarem Łodzi i jej handlowym znaczeniem a jej skromnym statusem administracyjnym – kilkuset tysięczne miasto nie pełniło nawet funkcji stolicy guberni (był nią Piotrków):

Ponieważ jednak w innych stronach Monarchii miasta o tym znaczeniu przemysłowym i handlowym, jak Łódź, cieszą się instytucjami, których naszemu miastu brakuje, przez co obowiązkiem naszym jest zwracać na braki te uwagę z wiarą, że najpilniejsze potrzeby naszego «miasteczka» w najbliższej przyszłości uwzględnione zostaną⁹⁶.

Naturalnie czytając tę krytykę, warto pamiętać o wpływie carskiej cenzury, uniemożliwiającym bezpośrednio wskazanie wszystkich problemów i przeszkód⁹⁷. Mimo tych ograniczeń wyraźne były oskarżenia pod adresem magistratu, dotyczące nie tylko organizacyjnych braków, lecz również niewielkiego zainteresowania rozwojem miasta. Jeden z publicystów określił to następująco: „[...] w Łodzi nie robi się nic, ale to literalnie nic, jeżeli nie brać w rachubę ściągania podatków i wydawania ich bez kontroli płacących na cele nic wspólnego z dobrem miasta nie mające”⁹⁸. Według tej diagnozy nie tylko lokalne władze nie potrafiły odpowiednio zarządzać miastem. Odpowiedzialność spadała również na ogół mieszkańców, a w szczególności na lokalne elity oskarżane o „bezczyńność”: „Nigdzie chyba nie rodzi się tyle projektów i nigdzie też chyba nie umiera ich tyle w zarodku, ile w Łodzi”⁹⁹. Przesłanie jest jasne: plany są niesynchronizowane, podejmowane działania nieregularne, a jedyny cel przyświecający aktorom społecznym to zysk, a nie wspólne dobro.

Nieudolności administracji i konserwatyzmowi carskich władz, obawiających się jakiegokolwiek reformy politycznej, próbowano przeciwstawić potencjał tkwiący w aktywności obywateli. Analizowano lokalną sferę publiczną w poszukiwaniu nowych impulsów i inicjatorów modernizacji miasta. Usilnie próbowano pobudzać lokalny patriotyzm i poczucie obywatelskiego obowiązku. Dotychczasową słabość takich postaw tłumaczono „nienormalnością” stosunków panujących w „polskim Manchesterze”. Jeden z autorów zastanawiał się, czy żywno tutaj jakiegokolwiek wyższe uczucia:

96 *Powiatowe miasteczko*, „Goniec Łódzki” 1899, nr 63.

97 B. Szyndler, *Dzieje cenzury w Polsce do 1918 roku*, Kraków 1993.

98 *Z chwili*, „Kurier Łódzki” 1906, nr 150.

99 *W sprawie kąpieli...*

[...] zapytajmy sami siebie, czy istnieje partykularyzm łódzki, to jest przywiązanie szczerę, serdecznie do tego wielkiego miasta, w którym powietrze zawsze dysze sadzą i kurzem, często przesycone jest mgłą gęstą, a tu i ówdzie zatruje cuchnącym wyziewem, gdzie wodę ze studni pije się z obawą zarazków, niekiedy z obrzydzeniem spowodowanym dziwnymi jej smakami, gdzie przez ulice, przecinające się pod kąta prostymi, nie malownicze, przejść nieraz trudno z przyczyny zawrotnego ruchu kołowego, [...] gdzie pieniąż na ustach i pieniąż w sercach... – Nie nawidzę Łodzi! Taki okrzyk częstokroć daje się słyszeć z ust ludzi do inteligencji należących, a niewątpliwie wyrywa on się i z głębi piersi niejednego biedaka¹⁰⁰.

Prasa podejmowała również próby szerszej analizy źródeł diagnozowanego przez siebie kryzysu. Rozpad więzi społecznych uzasadniano poprzez odwołanie się do historii miasta i przebiegu procesów kapitalistycznego uprzemysłowienia. Tego rodzaju krytyka miała swoiście „materialistyczny” charakter, lecz w kwestii pożądanej formy wspólnoty coraz wyraźniej zaznaczała się dominacja myślenia w kategoriach narodu. To naród i jego kondycja miały stanowić przedmiot postulowanych działań. Upowszechniało się założenie, że aktorzy społeczni (w tym też „wrogowie”) będą postępować zgodnie z własnym „interesem narodowym”. Dotyczyło to również grup oskarżanych o podważanie podstawowych więzi społecznych i rozbijanie solidarności mieszkańców miasta.

Dorobkiewiczów nic nie obchodziło, oprócz własnej kieszeni. Żadnych sentymentów nie było, przeciwnie, brutalność kapitału i to, powiedzmy, niekulturalnego, objawiła się w całej swej nagości. Co tam jakiegoś Gottlieba mogło obchodzić «polskie bydło robocze», albo naród polski, niemający władzy ani potęgi? [...] O kulturę kraju, o jego bóle i cierpienia bardzo mało dbali¹⁰¹.

Apele o solidarność można postrzegać jako jedną z możliwych dróg przezwycięzania problemów trawiących miasto. Nie wszyscy jednak rozumieli je w kategoriach narodowych. Za niektórymi oskarżeniami przeciwko leniwemu magistratowi i zachłanności niemieckich przemysłowców kryły się sugestie głębokiej przebudowy stosunków społecznych. Wyrażano pewne nadzieje na reformę miejskich i państwowych instytucji, dzięki której stałyby się zdolne do skutecznej organizacji i kontroli systemu szkolnictwa, opieki zdrowotnej (chodziło zwłaszcza o zapobieganie nawracającym epidemiom), zapewnienia bezpieczeństwa, ograniczenia bezrobocia, wspierania życia kulturalnego i rozwoju przestrzennego miasta. Na początku XX w. sprawa reformy władz miejskich rozbudziła pewne nadzieje na utworzenie lokalnych samorządów i przyznanie im jakiejś formy

100 *Partykularyzm łódzki*, „Rozwój” 1911, nr 292.

101 *Ruch polityczny w Łodzi*, „Rozwój” 1907, nr 245.

ograniczonej autonomii. W związku z tym argumentowano, że opłakany stan Łodzi wynikał w dużym stopniu z archaicznego systemu zarządzania miastem, opartego na przepisach pochodzących jeszcze z początku XIX w. Królestwo Polskie należało wówczas do nielicznych w Europie miejsc, gdzie nie przeprowadzono wyborów lokalnych i nie istniała żadna forma miejskiego samorządu. Miastami rządziły magistraty, których urzędnicy byli nominowani przez carski rząd. Ich władza i ambicja były mocno ograniczone, a wszystkie istotne kwestie, w tym poważniejsze inwestycje i wydatki miejskie, musiały być zatwierdzone przez Petersburg. W rezultacie takiego „wycofania” władz sprawa rozwiązywania problemów społecznych została zepchnięta na dalszy plan, przy jednoczesnym zachowaniu silnego aparatu represyjnego, opartego w dużej mierze na rozbudowanych strukturach administracji wojskowej¹⁰². Pomimo wielu propozycji przeorganizowania systemu miejskiej administracji, sytuacja nie uległa zmianie aż do końca rosyjskich rządów w Królestwie¹⁰³. Lokalne elity traktowały tę sytuację jako coraz bardziej archaiczną osobliwość i wiązały kwestię wyczekiwanej modernizacji miasta z reformą w tej dziedzinie. Wierzano, że oddanie choć części władzy w ręce przedstawicieli lokalnej społeczności utoruje drogę ku wyobrażonej nowoczesności. Nie liczone przy tym szczególnie z finansowymi ograniczeniami czy realiami polityki miejskiej; utworzenie samorządu lokalnego i wybory do rady miasta miały w cudowny sposób usunąć dotychczasowe problemy¹⁰⁴.

Ostatecznie z planów reformy samorządowej nic nie wyszło. Rosyjska administracja obawiała się, że ustanowienie wybieranych urzędników na etnicznie niejednorodnych kresach Imperium spowoduje zaostrzenie konfliktów społecznych i osłabi kontrolę ze strony rządu. Obawiano się m.in. wzrostu antysemityzmu podsycanego obawami o uzyskanie dominującej roli w przyszłych radach miejskich przez przedstawicieli społeczności żydowskiej¹⁰⁵. Samo pojawienie się koncepcji reformy samorządowej przyczyniło się do tego, że kwestia polityki lokalnych władz, ich kompetencji i organizacji na dłuższy czas stała się jednym z wiodących tematów w debatach łódzkiej prasy.

102 P. Waldron, *Governing Tsarist Russia*, New York 2007.

103 S. Koszutski, *Nasze miasta...*

104 K. Śmiechowski, *Samorząd miejski jako szansa i zagrożenie dla modernizacji miast w Królestwie Polskim na początku XX wieku*, „Rocznik Łódzki” 2017, t. 66, s. 198–205.

105 T.R. Weeks, *Nationality and municipality...*

Początki usług publicznych

Łódzcy dziennikarze i społecznicy aktywnie uczestniczyli w debacie na temat usług publicznych, prezentując przy tej okazji w nieco odmiennym kształcie diagnozy kryzysu formułowane też przy innych okazjach. W świetle zbadanych wypowiedzi prasowych pierwszym powszechnie aprobowanym krokiem miało być przekształcenie dotychczas istniejącego systemu dobroczynności i stworzenie nowoczesnych instytucji publicznych zajmujących się tą problematyką¹⁰⁶. Kolejny krok to ustanowienie lokalnego samorządu, otwartego na współdziałanie w rozwiązywaniu „kwestii społecznej” z wykształconymi i aktywnym obywatelami. Włączenie ich musiałyby – jak zauważano – wzmocnić lokalny patriotyzm i wykształcić nowe zdolności organizacyjne w łonie społeczeństwa. W kwestii szczegółów proponowane rozwiązania znacznie się różniły. Istotne kontrowersje pojawiały się już przy projektowaniu podstaw samorządowego ładu. Toczona na łódzkim gruncie debata stanowiła echo kluczowego dla epoki modernizmu, prowadzonego w wielu państwach Europy, sporu o to, jak powinno być zorganizowane społeczeństwo przemysłowego kapitalizmu¹⁰⁷. Stawką tej debaty był przyszły kształt systemu zabezpieczeń społecznych, wzajemnych relacji między poszczególnymi klasami oraz związków pomiędzy gospodarką i sferą polityczną. Jak zauważyli historycy zajmujący się badaniem instytucji państwa dobrobytu, aby możliwe stało się wprowadzenie ogólnych przepisów regulujących kwestie socjalne, była konieczna głęboka zmiana w sposobie postrzegania porządku społecznego¹⁰⁸. Peter Wagner podsumowuje to następująco:

Socjologia historyczna spod znaku zwrotu post-lingwistycznego rozpatruje te kwestie przez wiązanie istotnych przemian politycznych, które naturalnie były efektem wprowadzenia wczesnej polityki społecznej, z przemianami intelektualnymi, w tym przypadku, z przedefiniowaniem więzi społecznych, czy też sposobu, w jaki rozumiano «społeczeństwo»¹⁰⁹.

106 K. Śmiechowski, *Łódzka wizja postępu...*, s. 180–203.

107 O podobnych debatach na przykładzie Bristolu i Manchesteru piszą odpowiednio: M. Gorsky, *Patterns of Philanthropy: Charity and Society in Nineteenth-Century Bristol*, Suffolk 1999; P. Shapely, *Charity and Power in Victorian Manchester*, Manchester 2000.

108 Więcej o burzliwych i złożonych początkach paradygmatu państwa socjalnego piszą m.in.: E.P. Hennock, *The Origin of the Welfare State in England and Germany 1850–1914: Social Policies Compared*, New York 2007; A. de Swaan, *In Care of the State: Health Care, Education, and Welfare in Europe and the USA in the Modern Era*, Cambridge 1988; M. Stolleis, *Origins of the German Welfare State: Social Policy in Germany to 1945*, Heidelberg–New York 2013.

109 P. Wagner, *As Intellectual History Meets Historical Sociology*, [w:] *Handbook of Historical Sociology*, London 2003.

Głębokiej transformacji zostały poddane koncepcja i wyobrażenie społeczeństwa jako całości, sposób postrzegania relacji pomiędzy tworzącymi je grupami i jednostkami. Istotnym zmianom uległy wizje i sposób wdrażania bezosobowych mechanizmów, takich jak choćby rynek¹¹⁰. Przede wszystkim budzące każdorazowo rozpacz wahnięcia kapitalistycznej koniunktury były postrzegane jako przejściowe, a w przypadku ziem polskich wierzono też, że wynikały one z wypaczonej, „obcej” natury kapitalizmu. Argumentowano więc zazwyczaj, że po stosunkowo krótkim okresie pogorszenia sytuacja się poprawi, a w dalszej perspektywie odpowiedzialni ludzie, dzięki swojemu moralnemu kompasowi, zdołają okiełznać i ucywilizować sam kapitalizm¹¹¹. Z czasem jednak stało się widoczne, że słabości kapitalizmu nie chcą same z siebie zniknąć i że stanowią nieodłączny element systemu jako takiego. W ten sposób otworzyła się droga do myślenia o reformach i podjęciu bardziej energicznych interwencji. Ponadto sama nowoczesna kondycja i rosnąca świadomość związanych z nią problemów doprowadziły do generalizacji odpowiedzialności. Niepowodzenia i krzywdy w ramach systemu produkcji kapitalistycznej zaczęto definiować jako konsekwencje abstrakcyjnego procesu, niepoddającego się kontroli jednostki. Rezultatem przyjęcia takiego założenia było uznanie, że jednostki nie powinny ponosić wyłącznej odpowiedzialności za potencjalne nieszczęścia, takie jak choćby wypadki przy pracy. Możliwe stało się tym samym dostrzeżenie, że proces uprzemysłowienia zmienił realia pracy, nadając jej charakter kolektywny. Źródeł zagrożeń i ryzyka zaczęto upatrywać w samej specyfice życia przemysłowego, a nie w działaniach konkretnych jednostek¹¹². W tej nowej konfiguracji osiedla miejskiej biedoty przestały być definiowane jako tymczasowa konsekwencja procesów urbanizacji czy też jako nieszczęście spotykające intelektualnie ograniczone i moralnie zepsute masy, którym co najwyżej można okazać okruczność i pomoc charytatywną. Przedstawiano je teraz jako problem, który musiał znaleźć rozwiązanie systemowe, wprost wynikający z przesłanek strukturalnych, z samej istoty istniejącego porządku gospodarczego. Upowszechnienie się stanowczych żądań o minimum sprawiedliwości (czy też może raczej coraz powszechniejsze poczucie niesprawiedliwości) dokonało reszty¹¹³. W rezultacie „kwestię robotniczą” dopisano do listy rzeczywistych zagrożeń istniejącego porządku. Uosobieniem dojrzewającego niebezpieczeństwa był rozwijający się ruch robotniczy i socjalizm, odwołujący się do spójnej narracji o świecie i nadchodzących zmianach, adresujący swoją ofertę ideową zarówno do

110 W.M. Reddy, *Money and Liberty in Modern Europe: A Critique of Historical Understanding*, Cambridge 1987.

111 Więcej na ten temat: A. Zysiak, *The desire for fullness...*

112 A. Rabinbach, *Social Knowledge, Social Risk, and the Politics of Industrial Accidents in Germany and France*, [w:] *States, Social Knowledge...*

113 B. Moore, *Injustice: The Social Bases of Obedience and Revolt*, New York 1978.

proletariatu, jak i inteligencji¹¹⁴. I choć musiało minąć jeszcze kilkanaście lat, nim na ziemiach Królestwa wprowadzono powszechne głosowanie i instytucje demokracji przedstawicielskiej, to możliwość wejścia ubogich i niewykształconych mas na scenę polityczną musiała być brana pod uwagę i traktowana w kategorii realnego problemu¹¹⁵.

W społeczeństwach bardziej zurbanizowanych, gdzie był negocjowany kształt kapitalistycznej transformacji, relacje społeczne ulegały przedefiniowaniu. Podczas gdy nowa rzeczywistość społeczna była często narzucana „krwią i żelazem” w toku akumulacji pierwotnej, nową moralną ekonomię kwestionowano od samego początku. Np. rzemieślnicy-radykałowie próbowali renegecować świeżo ustanowiony porządek rynkowy, ponieważ pozbawiał obie strony transakcji gospodarczych jakichkolwiek praw i obowiązków¹¹⁶. Broniono przedkapitalistycznej ekonomii moralnej i starano się wstrzymać proces jej likwidacji¹¹⁷. Mimo że walka ta była skazana na niepowodzenie, wyobrażenie o nowoczesnym ładzie społecznym pozostawało w jakimś sensie otwarte, a nowe wcielenia „kwestii społecznej” czy „kwestii robotniczej” były wciąż przedmiotem dyskusji¹¹⁸. Występowały np. silne kontrowersje wokół „problemu klasowego” i „wizji narodu”, a więc tego, jak w nowych okolicznościach winna się dokonać konceptualizacja klasy, ładu społecznego i różnicy społecznej oraz jak reagować (jeśli w ogóle) na nędzę i niedostatek robotników przemysłowych¹¹⁹.

W Królestwie Polskim po roku 1863 pozytywizm dyktował podstawowe zasady społecznej filozofii i wyobraźni. Był to odłam europejskiego liberalizmu, ale

114 Więcej o wkładzie ruchu socjalistycznego w procesy demokratyzacji: G. Eley, *Forging Democracy. The History of the Left in Europe 1850–2000*, Oxford–New York 2002.

115 Więcej o antyliberalnych strategiach politycznej adaptacji piszą: C. Schorske, *Fin-de-Siècle Vienna Politics and Culture*, New York 2012; J.W. Müller, *Przeciw demokracji. Idee polityczne XX wieku w Europie*, tłum. J. Majmurek, Warszawa 2016; S. Jonsson, *Crowds and Democracy: The Idea and Image of the Masses from Revolution to Fascism*, New York 2013.

116 W.M. Reddy, *The Rise of Market Culture: The Textile Trade and French Society 1750–1900*, Cambridge 1987.

117 Więcej o relacyjnej strukturze klas i renegecacji barier klasowych na przykładzie Anglii znaleźć można w klasycznej pracy E.P. Thompson, *The Making of the English Working Class*, New York 1963. Procesy renegecacji ekonomii moralnej są omówione bardziej szczegółowo w: M.W. Steinberg, *Fighting Words: Working-Class Formation, Collective Action, and Discourse in Early Nineteenth-Century England*, Ithaca 1999. Na temat podobnych procesów we Francji i w Niemczech piszą: W. Sewell, *Artisans, Factory Workers, and the Formation of the French Working Class 1789–1849*, [w:] *Working-Class Formation: Nineteenth-Century Patterns in Western Europe and the United States*, Princeton 1986; W.M. Reddy, *The Rise of Market...*; J. Kocka, *Arbeiterleben und Arbeiterkultur: die Entstehung einer sozialen Klasse*, Bonn 2015.

118 H. Case, *The 'social question' 1820–1920*, „Modern Intellectual History” 2015, vol. 13, no 3, s. 1–29.

119 P. Joyce, *Visions of the People: Industrial England and the Question of Class 1848–1914*, Cambridge–New York 1991; M.J. Burke, *The Conundrum of Class: Public Discourse on the Social Order in America*, Chicago 1995.

rozwinął też własne, specyficznie polskie cechy¹²⁰. Polscy liberałowie postrzegali społeczeństwo jako organiczną całość, co umożliwiało usprawiedliwianie istniejącej stratyfikacji społecznej i ekonomicznej oraz prawnych różnic pomiędzy klasami wyższymi i plebejskimi. Pozytywiści byli wolni od silnych wpływów le-seferyzmu, charakterystycznego dla wczesnych ruchów liberalnych w Europie. Polscy liberałowie byli świadomi pewnych strukturalnych przyczyn nierówności społecznych i usiłowali im zaradzić. W pewnym stopniu zaprzeczając deklaratywnie przyjętej doktrynie liberalnej, szukali rozwiązania problemu poza analizą kapitalistycznego porządku. Wierzyli, że gdyby kapitałiści byli rzeczywiście dobrymi i moralnymi obywatelami, konflikty na tle klasowym nie miałyby miejsca. Uważali też, że robotnicy nie charakteryzowali się wystarczającą polityczną dojrzałością i nie byli na tyle wykształceni, aby można było traktować ich jako równorzędnych partnerów w życiu publicznym. Ufali, że naturalną właściwością społeczeństw kapitalistycznych jest rozwój, a warunki bytu i pracy robotników ulegną poprawie wraz z upowszechnieniem edukacji oraz rozdzieleniem obowiązków obywatelskich na całe społeczeństwo.

Tego rodzaju poglądy dominowały w Królestwie w latach siedemdziesiątych i osiemdziesiątych XIX w., jednak po roku 1890 były coraz mocniej podważane przez socjalistów, nacjonalistów i młodsze pokolenie liberałów. Wszyscy oni domagali się szybszej modernizacji panujących stosunków i formułowali inne wizje ładu społecznego. Na jednym biegunie znajdowała się nacjonalistyczna koncepcja solidarności w obrębie pojętej na podobieństwo organizmu wspólnoty narodowej, na drugim zaś socjalistyczny kult walki klasowej, z której zrodzić się miała głęboka społeczna transformacja¹²¹. Gorący spór pomiędzy zwolennikami różnych poglądów dotyczył tego, jak poddać konceptualizacji klasy i relacje pomiędzy nimi, jak rozdzielić prawa i obowiązki kolektywne oraz indywidualne, a także jak wykreślić granice tego, co polityczne¹²². W łódzkiej prasie spór ten wyładowywał się przede wszystkim w dyskusjach dotyczących dość przyziemnych spraw, odnoszących się głównie do problemów społecznych miasta i nieudolności lokalnych władz. Formułowana na jego potrzeby argumentacja odsłaniała jednak głębsze różnice ideologiczne, dotyczące wyobrażeń o zupełnie podstawowych zasadach organizacji społeczeństwa.

120 M. Janowski, *Polska myśl liberalna do 1918 roku*, Kraków 1998, s. 157–199.

121 T. Stegner, *Liberałowie Królestwa Polskiego...*; G. Markiewicz, *Między państwem obcym a ideą państwa własnego: świadomość państwowa polskich elit intelektualnych w latach 1864–1914*, Łódź 2010; A. Walicki, *Poland between East and West: The Controversies over Self-Definition and Modernization in Partitioned Poland: The August Zaleski Lectures, Harvard University 18–22 April 1994*, Cambridge 1994; B. Porter-Szűcs, *Gdy nacjonalizm zaczął nienawidzić: wyobrażenia nowoczesnej polityki w dziewiętnastowiecznej Polsce*, Sejny 2011.

122 Zob. W. Marzec, *Rebelia i reakcja. Rewolucja 1905 roku i plebejskie doświadczenie polityczne*, Kraków–Łódź 2016.

Niezadowolenie, jakie budziła rzeczywistość kapitalizmu przemysłowego stanowiło impuls dla miejscowych dziennikarzy do demaskowania pułapek ukrytych w doktrynie głoszącej ograniczoną odpowiedzialność prywatnych właścicieli. Wbrew liberalnym wyobrażeniom, z sumy indywidualnie prowadzonych przedsięwzięć opartych na chęci osiągnięcia zysku nie wyłoniło się odpowiednio zorganizowane, uporządkowane miasto. Realizowany tutaj model różnił się znacznie od kapitalizmu kształtującego się w państwach z silnymi tradycjami absolutystycznej interwencji, gdzie budowano okazałe gmachy publiczne z myślą o siedzibach monarszych urzędów, a polityka demograficzna kontrolowana przez państwo dbała o zachowanie substancji biologicznej populacji. W Królestwie Polskim funkcje administracji były natomiast ograniczone w zasadzie do sprawowania kontroli o charakterze policyjno-wojskowym nad danym terytorium. Nie było ani chęci, ani możliwości, aby miejskie życie społeczne uzupełnić prawdziwymi instytucjami samorządowymi czy agendami prowadzącymi skuteczną politykę społeczną. Prywatni właściciele nie śpieszyli się zaś do fundowania z własnych środków ogólnomiejskiego systemu kanalizacyjnego, publicznych chodników, szkół itd., licząc na koncesje oddające im na lata prawo do osiągnięcia zysków z tych przedsięwzięć.

Wszelkimi wątkami na łamach prasy lokalnej była krytyka (wyrażana otwarcie lub w sposób pośredni) nieograniczonej swobody własności prywatnej i formułowanie oskarżeń pod adresem chciwości łódzkich przedsiębiorców. Orędownicy poprawy higieny ciskali gromy na przeludnione i niedbale budowane domy czynszowe, będące źródłem permanentnego zagrożenia epidemiologicznego. Przyglądając się tej problematyce uważniej, dochodzono do wniosku, że kamienice były stawiane w pośpiechu i byle jak, ponieważ ich właścicielom przyświecały czysto spekulacyjne cele – koncentrowali się na ściąganiu jak najwyższych czynszów w jak najkrótszym czasie, bez oglądania się na wygodę i bezpieczeństwo mieszkańców czy na względy sanitarne¹²³. Uświadamiano sobie również negatywne konsekwencje, jakie pociągał za sobą przestrzenny układ miasta. Suma prywatnych działek i budynków nie składała się na miasto we właściwym tego słowa znaczeniu, a wszystkie publiczne przestrzenie czy obiekty, od ulicznych lamp i chodników po występującą jedynie śladowo zieleń miejską, uważano za zaniedbane¹²⁴. W związku z tym coraz częstsze stawały się apele do osób prywatnych i instytucji o przyjęcie odpowiedzialności za dobro wspólne i miejsca publiczne¹²⁵.

123 *Budownictwo łódzkie*, „Rozwój” 1899, nr 50.

124 *Zygziaki*, „Rozwój” 1898, nr 215; *Drzewostan w Łodzi*, „Rozwój” 1900, nr 41.

125 *W sprawie przyłączonych przedmieść*, „Kurier Łódzki” 1908, nr 535.

Nieustannie powracało jednak pytanie: kto powinien być odpowiedzialny za zmianę sytuacji? Do jakiego stopnia, w aktualnych realiach systemowych, można obarczać winą biernie jednostki? I wreszcie, jak stworzyć nowy, lepszy ład społeczny w mało sprzyjających okolicznościach carskiej autokracji? W toku desperackich prób odnalezienia instytucji, która mogłaby rozwiązać owe problemy ponownie przyjrzano się prywatnym inwestycjom i odwołano się wprost do moralnych zobowiązań kapitalistów względem miasta i jego mieszkańców. Powszechnie argumentowano, że ich silniejsza integracja z lokalną społecznością musiałaby zaowocować większą gotowością do finansowania różnych dobroczynnych placówek¹²⁶. Jak pokażemy dalej, te rozpaczliwe próby znalezienia konkretnych rozwiązań dla miasta przeplatały się nieraz z niezbyt przekonującymi nawoływaniem o umoralnienie życia gospodarczego poprzez odwołanie się do zewnętrznych względem rynku zasad etycznych i utworzenie bardziej zwartej wspólnoty politycznej. Na tym gruncie zrodzić się mogła wizja jakiegoś rodzaju „narodowego” rynku, przepojonego zasadami moralnymi porządku gospodarczego, wzmocnionego kulturowym spoiwem, jakim była wspólnota narodowa. W niektórych wypadkach tego rodzaju poszukiwania wyrażały się w fantazji o usunięciu obcego i skorumpowanego pasożyta, jakim miał być niemiecki i żydowski kapitał¹²⁷. Jako że w ówczesnych realiach te apele nie miały, i nie mogły mieć, zbyt wielkiej wartości praktycznej, równie często pojawiały się argumenty odwołujące się nie do etyki czy wspólnego dobra, a do logiki zysku jako zachęty do udziału w modernizowaniu miasta. Argumentowano np., że publiczne łaźnie mogły być nie tylko przydatne społeczeństwu, ale również bardzo opłacalne dla ich właścicieli¹²⁸.

W obliczu palących potrzeb, kiedy żadne inne rozwiązanie nie dawało nadziei na skuteczne rozwiązanie bolączek miasta, pochwalano i zachęcano do charytatywnych działań. Pozytywnie odnoszono się do różnych form „prywatnej biopolityki”¹²⁹ realizowanej przez poszczególnych fabrykantów, postrzegając ją jako dobroczynny wysiłek obliczony na częściową poprawę warunków życia robotników.

Podczas gdy poważniejsze projekty infrastrukturalne, takie jak szpitale czy osiedle dla robotników na Księżym Młynie, uzyskiwały pozytywną ocenę, jednocześnie odrzucano „kapryśną filantropię”. Uznawano ją za niezbyt użyteczne hobby żon fabrykantów, „[...] które bawią się we własnej klice”, prowadząc szeroko rozreklamowaną działalność, w wyniku której „[...] stękała góra, a mysz

126 K. Śmiechowski, *Łódzka wizja postępu...*, s. 89–99.

127 Zob. S. Gorski, *Niemcy w Królestwie Polskim*, Warszawa 1911, s. 22–34.

128 *W sprawie kąpieli...*

129 W. Marzec, A. Zysiak, *Days of labour: topographies of power in modern peripheral capitalism. The case of the industrial city of Łódź*, „Journal of Historical Sociology” 2016, vol. 29, no 2, s. 129–159.

się zrodziła”¹³⁰. Niemniej na ogół wzywano raczej do intensyfikacji podobnych wysiłków, opartych na zasadzie litości czy jałmużny. Z czasem jednak krytycy zaczęli przedstawiać filantropię bardziej jako symptom patologicznych stosunków społecznych niż rozwiązanie miejskich bolączek:

Filantropia stała się do tego stopnia modną, że panowie filantropi jadają i ubierają się tylko dlatego, żeby ludziom dać zarobek. A przecież filantropia istnieje tylko tam, gdzie istnieje nędza. Kraj bogaty i wzorowo zarządzony może się zupełnie obyć bez filantropii¹³¹.



Ryc. 12. Robotnicze osiedla przy fabryce Scheiblera, „Księży Młyn”, pocztówka w kolekcji Łukasza Biskupskiego.

Z tego rodzaju diagnoz wyrastały postulaty stworzenia stabilnych i sformalizowanych instytucji, które troszczyłyby się o zdrowie publiczne. Takie propozycje niosły ze sobą w istocie postulat rekonstrukcji dotychczasowych więzi społecznych. Nie można było już całkowicie winić biednych za ich niepowodzenia; teraz zasługiwali na gesty solidarności, wynikające z założenia, że to szersze pojęty system gospodarczy spowodował ich obecne położenie. Społeczeństwo jako całość powinno stworzyć siatkę podstawowych zabezpieczeń i systematycznie dbać

130 *Nasza filantropia*, „Kurier Łódzki” 1906, nr 6; zob. także: *Echa tygodnia...*, nr 370; *Filantropia a potrzeby ludności*, „Kurier Łódzki” 1907, nr 27.

131 *Zachloroformowani*, „Goniec Łódzki” 1905, nr 117.

o rozwiązanie problemów jego poszczególnych członków. Nawet jeśli tego typu apele nie były postrzegane jako żądanie powszechnego, dostępnego dla wszystkich systemu opieki socjalnej, to przyjmowano założenie, że jakiegoś rodzaju wsparcie dla tych, którzy znajdują się w potrzebie jest niezbędne dla większego dobra, zwłaszcza że niektóre zagrożenia mogłyby również rozprzestrzenić się na zamożne klasy społeczne (np. choroby zakaźne)¹³².

Kolejna propozycja, nad którą debatowano w prasie dotyczyła kooperacji. W tym okresie ruch spółdzielczy był szeroko propagowany (nie tyle w praktyce, co jako pewien programowy postulat) i intensywnie dyskutowany¹³³. Choć wizje spółdzielczości mocno się różniły, to zasadnicze poparcie dla tego ruchu było wspólne dla całego spektrum politycznego. Niektóre środowiska lewicowe wyobrażały sobie kooperatywy jako drogę stopniowego odchodzenia od kapitalizmu i kształcenia ludności w nowych formach kolektywnego działania czy socjalizmu¹³⁴. Zwolennicy polskiego nacjonalizmu popierali spółdzielczość, marzyli bowiem o oddolnej polonizacji gospodarki, rzekomo zdominowanej przez drobnych kupców żydowskich i potężnych międzynarodowych lub niemieckich kapitalistów¹³⁵. Mieli również nadzieję, że spółdzielnie pozwolą na stopniową likwidację patologii kapitalizmu, bez jednoczesnego zakwestionowania samej idei prywatnej własności i apeli o wywłaszczenie drobnych posiadaczy.

W kooperatywach widziano również alternatywę dla filantropii. Argumentowano, że nie usuwała przyczyn problemów i skazywała znaczną część populacji na całkowite odarcie z godności. Niezależnie od tej krytyki, spółdzielnie często pojawiały się w dyskursie, który odrzucał potrzebę szerszych reform strukturalnych gospodarki czy relacji własnościowych. W rezultacie stowarzyszenia spółdzielcze były przedstawiane jako pozornie łatwe rozwiązanie – miały pozwolić ludziom wziąć sprawy w swoje ręce wraz z innymi grupami stawiającymi czoła tym samym problemom, w ten sposób retorycznie nadając sprawczości klasom ludowym, a jednocześnie otwarcie zdejmując jakąkolwiek odpowiedzialność za sytuację społeczną z warstw najzamożniejszych. Na tle szerokiego wachlarza pozycji

132 *Filantropia a potrzeby ludności...*

133 *Cooperativism and Democracy. Selected Works of Polish Thinkers*, ed. B. Błesznowski, Leiden-Boston 2018.

134 Więcej o głównym teoretyku polskiej spółdzielczości Edwardzie Abramowskim pisze U. Dobrzycka, *Abramowski*, Warszawa 1991. Zbiór najważniejszych tekstów spółdzielczych tego autora: E. Abramowski, *Braterstwo, solidarność, współdziałanie: pisma spółdzielcze i stowarzyszeniowe*, red. R. Okraska, Łódź 2009.

135 Kluczowe były pod tym względem zwłaszcza pisma Jana Ludwika Poptawskiego. Zob. B. Porter-Szücs, *Gdy nacjonalizm zaczął nienawidzić...*; T. Kulak, *Jan Ludwik Poptawski: biografia polityczna*, Wrocław 1994; M. Pytka, *Policing the Binary – Patrolling the Nation: Race and Gender in Polish Integral Nationalism, from Partitions to Parliament (1883–1926)* (Ph.D. dissertation, Northwestern University 2013). Teksty o oddolnym odrodzeniu rolnictwa pod szyldem narodowej gospodarki można znaleźć w: J.L. Poptawski, *Pisma polityczne*, Warszawa 1910; idem, *Naród i polityka: wybór pism*, Kraków 2012.

ideologicznych tego czasu spółdzielnie najwięcej wspólnego miały z bardzo indywidualistyczną wizją społeczeństwa, opartą w najlepszym razie na niezinstytucjonalizowanym współdziałaniu jednostek rodzinnych. Nawet problemy, które według powszechnego osądu nie mogły być rozwiązane dzięki indywidualnym zabiegom i dobrej woli jednostki, takie jak kwestie sanitarne i opieka zdrowotna, mogły rzekomo być oddelegowane spółdzielniom. Można je było więc przedstawić jako sposób na przejęcie odpowiedzialności za sytuację społeczną przez poszczególne środowiska rodzinne. W jednym z artykułów poświęconych spółdzielniom stwierdzano, że „[...] hasło *sami sobie* winno być przewodnią myślą tych instytucji, a łaska i żebrania pod wszelkimi formami obcą”. Dalej wyjaśniano, jak w praktyce za pomocą kooperacji pomiędzy kilkoma rodzinami rozwiązać problem dostępności do form letniego wypoczynku dla dzieci:

A oto praktyczne rozwiązanie tej sprawy. Zwyczajny czteroizbowy dom wiejski, trzy lub cztery morgi gruntu, do tego jedna lub dwie krowy kosztują na krańcach powiatu łódzkiego około tysiąca rubli. [...] Osadę taką wartości około tysiąca rubli nabywają cztery zaprzyjaźnione i w harmonii ze sobą żyjące rodziny robotnicze, rzemieślnicze lub drobno urzędnicze i urządzają na czas półroczna zdrowe letnie kolonie spółdzielcze dla członków i dzieci swoich rodzin¹³⁶.

Tego typu propozycje włączały się w szerszy nurt krytyki społecznej, nasilającej się wraz z coraz bardziej palącą obecnością „kwestii robotniczej” w publicznej debacie, szczególnie w trakcie i po rewolucji 1905 r. Podczas rewolucji miejski proletariat buntował się nie tylko przeciw caratowi, ale nade wszystko walczył o lepsze warunki pracy. Rewolucja 1905 r. zaowocowała też masowym włączeniem się ludności w życie polityczne – wydarzenia rewolucyjne zmobilizowały nowe segmenty społeczeństwa, a zwłaszcza robotników, do aktywnego udziału w sferze publicznej¹³⁷. Szczególnie wiele uwagi przyciągała wówczas kwestia warunków panujących w łódzkich fabrykach. Z racji tego, jak wyraźnie wybrzmiewała ona w postulatach strajkujących i manifestujących robotników, nie dało się jej dłużej ignorować. Elity społeczne, inteligencja, mieszczaństwo zostały zmuszone do zajęcia się tą sprawą, czy to poprzez przychylenie się do postulatów robotników, czy też poprzez silną konserwatywną reakcję, mającą na celu całkowite wypchnięcie „mas” z sceny politycznej¹³⁸. Wszystkie strony musiały się jednak zgodzić, że problemy klasy robotniczej należało rozwiązać, nawet jeśli tym rozwiązaniem miała być tylko bardziej intensywna kontrola społeczna czy rodzaj konserwatywnego patronatu, mający zapobiec moralnemu upadkowi i wstrzymać rewolucyjny zapał robotników.

136 *Echa tygodniowe*, „Kurier Łódzki” 1907, nr 78.

137 P. Samuś, *Wasza kartka wyborcza jest silniejsza niż karabin, niż armata...: z dziejów kultury politycznej na ziemiach polskich pod zaborami*, Łódź 2013; R. Blobaum, *Rewolucja...*

138 W. Marzec, K. Śmiechowski, *Pathogenesis of the Polish...*

Edukacja mas

Masy, które wyszły na ulice w 1905 r. jasno ukazały mieszczaństwu i polskiej inteligencji, że brak efektywnego działania w obliczu palących problemów społecznych rodzi zagrożenie dla dotychczasowego porządku. Panika spowodowana rzekomym moralnym upadkiem klasy robotniczej przybrała na sile i wysunęła się na czoło problemów politycznych. Narodowa Demokracja konsekwentnie podsycała strach przed „anarchią”. Inne środowiska polityczne również wzywały do dyscyplinowania lub przynajmniej edukowania „mas”. Jako jeden z czynników społecznej dezintegracji był wskazywany rozpowszechniony analfabetyzm.

„Odnowione życie społeczne – po zwyciężeniu szalejącej obecnie anarchii – w nowe formy wleje i zorganizowane zostanie na nowych zasadach”¹³⁹ – oto fragment pochodzący z odezwy wzywającej właśnie do walki z analfabetyzmem. Tekst ten był bardzo typowym przejawem nowego etosu misji społecznej, upowszechniającego się wśród polskiej inteligencji prowincjonalnej. Miejscowe elity, które podpisały tę odezwę nie chciały czekać z założonymi rękami – uważały „[...] za święty obowiązek już teraz wypowiedzieć walkę analfabetyzmowi”. Głównym punktem odniesienia nie było nic innego, jak anarchia i nieporządek. Życia społeczne należało na nowo przemyśleć, ponieważ:

Wyłaniające się nowe podstawy życia państwowo-społecznego wysuwają na stanowiska przodujące szerokie masy ludowe. [...] Niezwykle szybko obracające się obecnie koło historii, składając w ich ręce berło przewodnictwa społecznego, zaskoczyło je kulturalnie i umysłowo nieprzygotowanymi.

Wobec tego, jak wzywała miejscowa inteligencja, „[...] każdy, kto czytać i pisać potrafi, niechaj nauczycielem ludu się stanie”. Wierzono, że należy unikać nieporządku, a zarazem silnie odczuwano obowiązek stawiania czoła wyzwaniu¹⁴⁰.

Jako że z perspektywy lokalnych dziennikarzy reguły moralne ulegały gwałtownemu rozkładowi, prowadząc na skraj anarchii, rozwiązania należało szukać w przywróceniu poczucia dobra i zła płynącego z uniwersalnych wartości. A w duchu pozytywizmu można je było na nowo wpoić tylko dzięki edukacji:

139 *Odezwa do inteligencji naszego miasta*, „Goniec Łódzki” 2015, nr 298a (wszystkie cytaty w tym paragrafie pochodzą z tego samego źródła).

140 W. Marzec, *Beyond Group Antagonism in Asymmetrical Counter-Concepts. Conceptual Pair Order and Chaos and Ideological Struggles in Late 19th – Early 20th Century Poland*, [w:] „Hellenes” and „Barbarians”: *Asymmetrical Concepts in European Discourse*, ed. K. Postoutenko, New York 2018.

Dzieła zaś tego, niezwykle trudnego i mozolnego, dokonać możemy skutecznie tylko na drodze wytrwałej, dobrze zorganizowanej i celowo prowadzonej pracy pokojowej nad podniesieniem poziomu etycznej kultury w naszym mieście, złagodzeniem obyczajów jego ludności, uobyczajnieniem jej towarzyskim, tępiąc przy tym analfabetyzm, prostując zmałowane pojęcia i poglądy, podnosząc dobrobyt, rozwijając szkolnictwo, słowem szczepiąc we wszystkich kierunkach ideały pracy, sprawiedliwości i umiłowania rzeczy podniosłych¹⁴¹.

Zaproponowana tutaj recepta pozostała niezmienną w następnych latach. Przywrócenie porządku i edukacja mas były koniecznością, w przeciwnym bowiem wypadku eskalacja kryzysu mogła doprowadzić do spełnienia się niemal apokaliptycznych wizji: „Więc nigdy, nigdy nie ubędzie bandytów, więc wiecznie nóż i pałka będą panować nad Łodzią. Chyba – bo kadry przestępców co rok dopełniać się będą tymi, dla których miejsca w szkole nie starczyło i których pochłonęła ulica”¹⁴². Edukacja stawała się sprawą kluczową: „[...] najpilniejszą potrzebą mas naszych jest oświata, masy nasze uczyć się powinny!”¹⁴³ Zacołowanie znacznej części społeczeństwa mogło stanowić również istotne zagrożenie dla najbardziej podstawowych aspiracji modernizacyjnych:

Rozbudzone z długiego uspienia życie społeczne obnażyło tyle ran, tyle niedomagań, ujawniło tyle potrzeb, że jeżeli komu, to nam w słodkim niebycie pograżać się nie wolno. Życie domaga się od nas wytężonej pracy, od której nikomu z nas uchylić się nie godzi pod groźbą surowej odpowiedzialności wobec przyszłych pokoleń, którym spuściznę wziętą po dziadach i ojcach, pomnożoną własnym dorobkiem, przekazać musimy. A cóż przekazemy? Zdziczenie obyczajów, upadek moralności, splugawienie najcenniejszych ideałów łódzkich, zwyrodniały postęp¹⁴⁴.

Dzięki tego typu myśleniu było możliwe przywrócenie zasad moralnych, a wobec tego powstrzymanie „zwyrodniałego postępu”. Choć wcześniej słabości kapitalizmu łączono głównie z zewnętrznym przymusem i pasożytniczymi praktykami obcych kapitalistów, to zasadniczo aprobatą dla idei postępu pozostawała niezmienna. Teraz stawało się natomiast jasne, że utrzymanie porządku moralnego jest konieczne, aby mogły się spełnić modernizacyjne obietnice. Wraz z coraz dalej posuniętą polaryzacją języka politycznego przedmiotem kontrowersji stawało się to, które wartości moralne powinny być fundamentem dla właściwie rozumianego postępu. Prawdopodobnie „zwyrodniały postęp” odnosi się w przywołanym tutaj tekście do socjalizmu, który zaprzepaściłby wszystkie

141 *Dom ludowy*, „Rozwój” 1907, nr 27.

142 *Za dużo oświaty*, „Nowy Kurier Łódzki” 1912, nr 208.

143 *Echa tygodniowe*, „Kurier Łódzki” 1907, nr 78.

144 *Dom ludowy*...

nadzieje, gdyż miał być równoznaczny z rozplenieniem chciwości „mas” na całe społeczeństwo. Znikała tym samym bezpośrednia zależność pomiędzy edukacją i postęmem, a szczególnie pedagogiczno-dyscyplinarny rygor stawał się niezbędnym, aby uratować społeczeństwo od barbarzyństwa socjalistycznej przyszłości.

Wyobrażenia o procesie rozwoju odnosiły się jednak również do kwestii przekształcenia surowej tkanki społecznej miasta we wspólnotę obywateli. Zarówno rzekomo obcy i bezwzględni kapitaliści, jak i ich ofiary, przemienione w niemoralną, amorficzną masę, mieli zostać ucywilizowani w procesie „polonizacji”. Pierwsza grupa miała być w istocie znaturalizowana, druga zaś wykształcona we właściwy, narodowy i odpowiednio moralny sposób.

Wizja miejskiego obywatelstwa

Dziennikarze mieli konkretną wizję tego, jakiego rodzaju instytucje powinny znaleźć się w prawdziwie europejskim mieście. Biorąc za punkt odniesienia zachodnioeuropejskie rozwiązania, tworzyli listy instytucji brakujących w ich własnym mieście. Znajdowały się na nich m.in. szkoły elementarne, szpitale, instytucje kultury, parki miejskie, wodociągi, a nawet kolejne świątynie katolickie. Równie istotną była dla nich sama idea miejskiego obywatelstwa, łącząca przedsiębiorczość z pewną formą lokalnego „patriotyzmu”. Taki wyobrażony porządek kolidował jednak z koncepcją nowoczesnego narodu, formułowaną przez ruch nacjonalistyczny. Z tej perspektywy kontekst Łodzi stanowi szczególnie ciekawy przypadek. Debaty toczone w wieloetnicznym centrum przemysłowym pozwalają na nowe spojrzenie na historię polskiego nacjonalizmu i kształtowanie się wizji nowoczesnego (i etycznego) narodu.

Kategoria narodu stanowiła istotny punkt odniesienia dla lokalnych debat na temat obywatelstwa. Świadomość znaczenia edukacji, praktyk skoncentrowanych na umacnianiu dziedzictwa kulturowego czy prasy dla budowy tożsamości narodowej była akcentowana w prowadzonych w ostatnich latach badaniach. To znaczenie wyraźnie rozumieli również uczestnicy debat prasowych przełomu wieków. Z ich perspektywy zakładanie takich instytucji, jak teatry czy muzea było działaniem, które bezpośrednio przyczyniało się do tworzenia wspólnoty narodowej.

Z perspektywy lokalnej inteligencji i jej zmagania o przewyżczenie słabości oraz problemów trawiących Łódź najistotniejsza była jednak wizja wspólnoty obywateli, połączonej zaangażowaniem na rzecz rozwoju miasta. Wzajemne relacje między mieszkającymi tu narodowościami były złożone. Niemcy kierowali częścią gazet i instytucji zrzeszających elitę finansową miasta, Polacy zaś, mimo swej liczebności, wciąż jeszcze nie odgrywali wiodącej roli w tych dziedzinach.

Pomimo to ponadklasowa i przekraczająca etniczne podziały idea obywatelstwa posiadała pewną atrakcyjność¹⁴⁵.

Narodowy podtekst wybrzmiewał w niektórych z wcześniej cytowanych fragmentów, w jakich użalano się na „niepolski” charakter miasta. Z perspektywy polskiej prasy nieobecność lub nikła reprezentacja Polaków w kluczowych instytucjach działających w mieście była główną przeszkodą w prawidłowym rozwoju Łodzi. Należałoby jednak zapytać, kim byli ci Polacy, których rzekomo brakowało. Po pierwsze, problemem był brak autonomii i poczucia sprawczości, bez których nie można było myśleć o wcieleniu w życie szeroko omawianych na łamach prasy ulepszeń. Chociaż ta krytyka nie mogła być wyrażona wprost, było oczywiste, że ostatecznie to carska administracja ponosiła odpowiedzialność za wiele spośród problemów, na które nieustannie narzekano. Bez względu na to, że polska opinia publiczna była z zasady zorientowana antyrosyjsko, nie sposób nie zgodzić się z poglądem, że w istocie carski aparat administracyjny nie był szczególnie wydajny. Rosyjskim urzędnikom nie zależało na wprowadzaniu skutecznych regulacji społecznych czy zarządzaniu „biopolitycznym” dobrostanem administrowanego przez siebie kraju¹⁴⁶.

Naturalnie rozwiązaniem, jakie się nasuwało był wzrost wpływów w mieście jego polskich obywateli i ich ogólna aktywizacja. W polskiej prasie ciągle pojawiającym się motywem było przekonanie, że gdyby tylko Polacy do spółki z miejscowymi elitami przemysłowymi zarządzali miastem, diagnozowane problemy mogłyby zostać przezwyciężone: „[...] wszystkie wady Łodzi, wszystkie jej złe strony mogą być najskuteczniej usuwane przez tych jej mieszkańców, którzy w sobie poczują synowskie przywiązanie do niej, jak swej kolebki”¹⁴⁷. Jaki rodzaj „polskiego” samorządu miałby jednak wchodzić w grę? Z artykułów prasowych wyłaniała się koncepcja nacjonalistycznej merytokracji, w której stanowiska w lokalnych władzach zajmowane są przez tych, którzy byli postrzegani jako „przywoici” i dobrze pasujący do społecznie konserwatywnej i ekonomicznie liberalnej wyobraźni społecznej. Przemysłowi giganci mieliby więc w ramach tej koncepcji również rację bytu, jeśli tylko poddiliby się polonizacji. Co więcej, istniejąca sztywna hierarchia społeczna zostałaby utrzymana, tylko tym razem pozostawałaby pod polską kontrolą:

[...] Łódź polska – powinna posiadać instytucje polskie. Toteż w instytucjach tych, o które chodzi każdemu społeczeństwu, powinni najpierw znaleźć się ludzie ci, którzy być tam powinni, a więc i zamożni nasi fabrykanci, medycy, adwokaci, rejenci, aptekarze, kupcy [...]¹⁴⁸.

145 *Muzeum Publiczne w Łodzi*, „Goniec Łódzki” 1904, nr 320.

146 Na temat polityki narodowościowej caratu w Polsce i braku zainteresowania kwestiami społecznymi piszą: L. Jaśkiewicz, *Carat i sprawy polskie na przełomie XIX i XX wieku*, Pułtusk 2001; T. Weeks, *Nation and State...*; P. Waldron, *Governing Tsarist...*

147 *Partykularyzm łódzki*, „Rozwój” 1911, nr 292.

148 *Czyja wina?*, „Rozwój” 1898, nr 224.

Gdzie należało szukać tych polskich (lub być może dopiero polonizowanych) „przywoitych” obywateli? Typowy obywatel Łodzi z pewnością nie był wówczas postrzegany jako Polak, ani nawet Niemiec. W opinii ówczesnych *Lodzermensch* był raczej specyficzną formą nowoczesnego kosmopolity zorientowanego na zysk, zazwyczaj pozbawionego stabilnej tożsamości narodowej czy moralnego kompasu. W niektórych wypowiedziach dziennikarze stwierdzali wręcz, że lokalny patriotyzm nie istniał i że wszyscy mieszkańcy miasta to raczej „[...] tylko przybysze, czasowi mieszkańcy, wspólną wszystkim ożywni żądzą złota, gorączką zdobycia majątków za jaką bądź cenę”¹⁴⁹. W rzeczy samej osobliwa relacja z miastem, charakteryzująca postać *Lodzermenscha*, nie była postrzegana przez miejscowych dziennikarzy jako właściwa forma lokalnego patriotyzmu.

Receptą na te bolączki miał być projekt tworzenia poczucia obywatelstwa polskich elit, tak aby umożliwić im rywalizację z obcokrajowcami. Postulaty polonizacji oznaczały natomiast mobilizację na rzecz prób przekształcenia „przybyszy” w prawdziwych obywateli miasta. Pojęcie „narodu” wiązało się raczej z polonizacją, noszącą wyraźne znamiona procesu, który postępował w sposób nieuchronny. Przy czym należy zauważyć, że sama „polskość” nie była rozumiana jedynie jako raz osiągnięty stan (etniczności, kultury czy jakichkolwiek innych cech), lecz raczej miała się manifestować w konkretnych działaniach powodowanych troską o lokalne sprawy. W jednym z artykułów porównano obywateli Łodzi do migrujących ptaków, które przelatują z jednego kraju do drugiego: „[...] mam nadzieję, że obecnie tysiące tych obywateli-ptaków poczują się szczerzej i poważniej do obowiązków pracy obywatelskiej”¹⁵⁰.

Dokonywano w związku z tym szczegółowych analiz składu lokalnej społeczności, aby określić, z jakich grup mogliby się rekrutować przyszli polscy obywatele miasta. Należy jednak zaznaczyć, że ten projekt był mimo wszystko dość inkluzyjny, oparty raczej na polityce i aktywnym obywatelstwie niż na etniczności:

Pomińmy gatunek zwany *Lodzermensche*. Ci są wprawdzie przywiązani do Łodzi – lecz poza nią nic ich nie interesuje. To cała ich ciasna ojczyzna. Ich partykularyzm nosi znamię ujemne. Inteligencja polska tutejsza jest przeważnie napływowa: przypędził ją widok zarobków doraźnych, nie wrosła w Łódź, często więc tęskni do stron własnych i do Łodzi wstręt czuje. [...] Od robotnika, który ze wsi przybył i do fabryki tutejszej się dostał, trudno, oczywiście, wymagać miłości do miasta ssącego pracę, pot i krew tych wieśniaczych przybyszów. Natomiast pośród rzemieślników łódzkich i w ogóle klasy drobnomieszczańskiej znajdziemy łatwo żywioły silnie do Łodzi przywiązane, choć może nie uświadamiające sobie tego przywiązania dość jasno. Niemniej przywiązani są do Łodzi fabrykanci, kupcy i w ogóle przemysłowcy Niemcy, tu już od pokoleń osiedli, o ile nie zahipnotyzowała ich wszechniemieckość, o ile nie zacządzili na wycieczkach do Berlina. Dwa

149 *My i wy*, „Kurier Łódzki” 1908, nr 479.

150 *Mały felieton. Powrót ptactwa*, „Kurier Łódzki” 1906, nr 210.

te patriotyzmy lokalne, polskich rzemieślników i drobnomieszczaństwa z jednej strony, a łódzkich przemysłowców z drugiej nietrudno wykazać faktami: ofiarami czynionymi według sił i możliwości dla dobra i świetnienia miasta¹⁵¹.

Tego typu projekty obywatelstwa powracały w artykułach dotyczących kształtowania relacji społecznych w mieście i reform jego sieci instytucjonalnej. Skupiały się na obudzeniu lokalnego patriotyzmu i tworzeniu politycznych więzi umożliwiających obywatelom sprawne zarządzanie miastem jako spójnym i opartym na zaangażowaniu systemem politycznym. Podkreślmy jeszcze raz: zgodnie z tymi wizjami nowego ładu instytucjonalnego „polskość” była rozumiana politycznie jako przekonanie i gotowość do pracy dla wspólnego dobra miasta.

Jak się wydaje, zrekonstruowana tutaj koncepcja tworzy interesującą przeciwwagę dla powszechnej w historiografii narracji o transformacji polskiej idei narodu. Według niej wcześniejsza polityczna wizja narodu szlacheckiego z epoki przedrozbiorowej ustąpiła miejsca nowej, zgodnie z którą w obliczu braku państwowości naród był postrzegany coraz bardziej jako kulturowa całość. W zmienionych okolicznościach na nowo definiowano „naród” – aby utrzymać jego istnienie w nowych warunkach, definicja musiała ulegać etniczacji i elitaryzacji¹⁵². Wydaje się jednak, że w obrębie silnie zróżnicowanej populacji miejskiej obywatelska idea „narodu” (lub przynajmniej aktywnej wspólnoty politycznej) była bardziej użyteczna i lepiej dostosowana do lokalnego kontekstu. Bez względu na to, czy było to wynikiem rzeczywistej sytuacji, w której „kandydaci” na liderów przyszłego „polskiego” ładu instytucjonalnego musieli być poszukiwani w innych grupach etnicznych, czy też wynikało z politycznej wiedzy lokalnych dziennikarzy, było prawdą, że wbrew przeciwnościom i pomimo ostrej krytyki dominacji w Łodzi „obcych elementów”, ta dość inkluzyjna wizja miejskiego ładu zdołała się utrzymać. Łódzcy dziennikarze, rzućni w wir wielonarodowościowego miasta, musieli dokonać przechwycenia niektórych z jego cech, aby ukuć jakąkolwiek pozytywną tożsamość, a także stawić czoła zewnętrznemu, bardziej etniczno-narodowościowemu dyskursowi, który w ogóle wykluczał Łódź z wyobrażonej polskiej wspólnoty narodowej. Inkluzyjna idea miejskiego ładu była również narzędziem autoafirmacji lokalnej tożsamości.

151 *Partykularyzm łódzki...*

152 Więcej o transformacji polskiego nacjonalizmu pisze B. Porter-Szűcs, *Gdy nacjonalizm zaczął nienawidzić...* Interesujące komentarze na temat ograniczonej użyteczności klasycznych podziałów na narody oparte o państwowość i kulturę w odniesieniu do Polski można znaleźć w: A. Walicki, *Idea narodu w polskiej myśli oświeceniowej*, Warszawa 2000; J. Kurczewska, *Naród w socjologii i ideologii polskiej*, Warszawa 1979.

Naród i kapitalizm

Problem polonizacji nie dotyczył jednak tylko dyskusji o idei obywatelstwa i tożsamości, ale wiązał się także z debatą o wyzutyk z moralności kapitalizmie. Obywatele miały definiować nie tylko wyznawane przez nich wartości kulturowe czy zaangażowanie w sprawy publiczne, lecz również praktyczne działania w sprawach gospodarczych.

Krytycy kapitalistycznego porządku moralnego doszukiwali się źródła przewin poszczególnych fabrykantów w ich zepsuciu i niewielkiej chęci do działania na rzecz szerszej wspólnoty. Chodziło tu przede wszystkim o robotników i naród polski, który miał padać ofiarą drapieżnych praktyk niemieckich i żydowskich (nieraz „kosmopolitycznych”) przedsiębiorców. Z perspektywy łódzkiej prasy wyglądało na to, że bez sięgnięcia do głębszych rezerw moralnych, ta sytuacja nie mogła ulec zmianie. Przyzwoite pełnienie swoich ról społecznych w porządku kapitalistycznym już nie wystarczało, aby go zreformować, ponieważ w sposób oczywisty jedynie powielało zrodzone na gruncie tego systemu patologie. Według lokalnej prasy słabości łódzkiego życia gospodarczego wiązały się również ze specyficznym składem fabrykanckiego środowiska. Idea politycznego obywatelstwa została utożsamiona z działalnością ekonomiczną, która miała wymagać również odpowiednio umoralnionych praktyk i narodowej afiliacji – „o wytwórców-obywatele wśród łódzkich fabrykantów i przemysłowców pono najtrudniej”¹⁵³, narzekał jeden z autorów. Dyskurs dotyczący polonizacji instytucji miał zatem swoją drugą, można by rzec, mroczniejszą stronę – ideę polonizacji przemysłu. Zagraniczni przemysłowcy nie tylko mieli zagrażać pomnażaniu polskiego majątku narodowego, ale również podważali istotę polskości – narodowy charakter miast, krajobrazów i obyczajów.

Burżuazja łódzka zarówno duchem, jak i stanowiskiem, jest obca naszemu krajowi, a ponieważ odgrywa ona dotychczas wśród klas ludności naszego kraju dominującą rolę, więc kładzie piętno, które np. w Łodzi charakteru miasta polskiego ujmuje¹⁵⁴.

Ten sposób myślenia był charakterystyczny dla prasy postępowej, która przejawiała większą gotowość do otwartej krytyki fabrykantów. Skłaniające się ku lewicy gazety również łączyły krytykę słabości kapitalizmu z nacjonalistycznymi sentymentami. Warto jednak zauważyć, że postulowana przez nie „polonizacja” nie wiązała się jeszcze z przyjęciem haseł antysemickich; dotyczyła raczej ogólnego

153 *Wystawy a fabrykanci łódzcy*, „Rozwój” 1913, nr 280.

154 *Najwyższy czas*, „Kurier Łódzki” 1907, nr 316.

rozróżnienia między tym, co krajowe i zagraniczne. Zresztą akurat w przypadku polskiej prasy w Łodzi przez długi czas narodowe animozje skupiały się bardziej na Niemcach niż Żydach. Antysemityzm zaczął się pojawiać stopniowo w latach dziewięćdziesiątych XIX w., intensywny stał się jednak dopiero po 1906 r., w trakcie wyborów do Dumy, kiedy uczyniono go ważnym narzędziem politycznym Narodowej Demokracji i jej sojuszników¹⁵⁵. Niemniej nawet wówczas krytyka wymierzona w przemysłowców zachowywała też swoje antyniemieckie ostrze:

Czas już najwyższy, aby Łódź, stolica przemysłu krajowego, zmieniła się w miasto naprawdę polskie. Stać by się to mogło, gdyby w podstawowych przedsiębiorstwach Łodzi, tj. władaniu fabrykami, brali udział Polacy. Oczywiście, do tego nie może być powołany proletariat, biedny i przepracowany; tu potrzebne są kapitały możnych. Do klasy tej u nas zaliczają się tzw. rody, które, gdyby chciały, mogłyby użyć funduszy nie tylko do aktywnego udziału w przemyśle łódzkim, ale do podniesienia tego przemysłu [...]. Należałoby więc w tym kierunku poruszyć naszych żubrów i nakłonić, aby chociaż w ten sposób zaznaczyli swój patriotyzm, który dziś uzewnętrznia się w wyścigach, kartach, utrzymankach i roznoszeniu po świecie sławy... marnotrawstwa polskiego¹⁵⁶.

Pojęcie ekonomicznego patriotyzmu odnosiło się w tym samym stopniu zarówno do grup lokowanych w sercu wyobrażonej polskiej wspólnoty, jak i „obcych kapitalistów”. Przed tymi ostatnimi jednak stopniowo zamykała się droga możliwej „polonizacji” – oczekiwano, że albo jednoznacznie opowiedzą się za polskością, albo na zawsze pozostaną „obcymi”. Potępiany chaos kosmopolitycznego kapitalizmu i egoistycznych zapędów ludzi wyzuty z moralności był przeciwstawiany wizji szlacheckiej, polskiej gospodarki opartej na chrześcijańskich wartościach¹⁵⁷, selektywnie uzupełnianej korporacyjnymi instytucjami, które mogły przynieść poprawę położenia klasy robotniczej i tym samym doprowadzić do przywrócenia jej czystości moralnej, a w konsekwencji do ustanowienia pozytywnego, przyjaznego wizerunku prawdziwie polskiego „ludu”.

Obawiano się, że utrzymanie dotychczasowej formy nieokiełznanego kapitalizmu odcisnie piętno na ludzkich postawach i wzmocni prymitywne instynkty. Kryło się za tym założenie, że kapitalizm w pewien sposób nie pasuje do Polaków, a Polacy do kapitalizmu; gdyby Polacy stali się kapitalistami, zatraciliby swoją polskość, a gdyby kapitalizm został dostatecznie spolonizowany, aby można było go nazwać „polskim”, nie byłby już prawdziwym kapitalizmem. Zrodzona w toku kapitalistycznej industrializacji klasa mieszczańsko-przedsiębiorców nie pasowała ani

155 Zob. G. Krzywiec, *Polska bez Żydów. Studia z dziejów idei, wyobrażeń i praktyk antysemickich na ziemiach polskich początku XX wieku*, Warszawa 2017.

156 *Najwyższy czas...*

157 A. Zysiak, *The desire for fullness...*, s. 57.

do tego wątpliwego sylogizmu, ani do tradycyjnej społecznej struktury i cenionych polskich wartości moralnych. Ten obraz wzmocnił społeczny bunt w 1905 r. i tzw. wielki lokaut, podczas którego fabrykanci pozamykali główne fabryki, aby zmusić robotników do przywrócenia przedrewolucyjnych porządków w miejscu pracy¹⁵⁸. W tym okresie Łódź była opisywana jako miasto, w którym:

[...] polityka fabrykantów była bardzo mało skomplikowana i aż do cynizmu szczerza [...]: wycisnąć z ludzi i kraju co się da, z tymi, na których im zależało, iść ręką w rękę, a to w celu wyzyskania jak największych koncesji. Mieliśmy przecież liczne przykłady, że nababi łódzcy wspierali instytucje nieprzychylnie polskości¹⁵⁹.

Tego rodzaju nacjonalizm miał swoje granice. Podczas gdy „Rozwój” często oskarżał lokalnych krezusów o antypolonizm, środowiska Narodowej Demokracji (do których gazeta coraz wyraźniej się zbliżała) były bardziej skłonne do wspierania przemysłowców w imię ekonomicznych interesów „kraju” przeciwko „socjalistycznej anarchii”¹⁶⁰. W tej sytuacji do środowiska liberalno-lewicowe przejęły pałeczkę antykapitalistycznej krytyki. W okresie jej największego natężenia jednoznacznie wskazywano kapitalizm jako przyczynę upadku obyczajów i moralności. Zepsuci, zachłanni i często obcy kapitaliści, pozbawieni obywatelskich cnót („Mamy dużo ludzi bogatych, ale niestety, tak mało obywateli”) byli portretowani z jednej strony jako grupa zajęta celową spekulacją i bezwzględną rywalizacją, z drugiej – jako środowisko oddające się rozpuście i próżnym zachciankom. Wniosek był jeden – „[...] w dzisiejszym stanie ducha klasa kapitalistów nie wykazuje żadnej wartości dla społeczeństwa”¹⁶¹.

Ponieważ istniejąca struktura kapitalistycznej własności i gospodarka rynkowa były uważane za oczywistość, rzadko formułowano umiarkowane apele o systemowe ograniczenie ubóstwa (np. poprzez podwyżkę płac) czy ustanowienie jakiegoś rodzaju przepisów regulujących kwestie socjalne (np. obowiązkowa składka na ubezpieczenie społeczne wpłacana przez samych pracowników). Jak to się miało jednak do dość powszechnej krytyki słabości kapitalizmu i niedoskonałości miejskiego życia? W poszukiwaniu winnego trudno się było odnosić do kapitalizmu, rozumianego jako abstrakcyjny system relacji społecznych. Bezpośrednią

158 Rewolucja okazała się terapią szokową dla polskiej inteligencji i uzmysłowita jej, że jakkolwiek współpraca z fabrykantami może być zupełnie niemożliwa, albo w najlepszym wypadku bardzo trudna. Zob. M. Micińska, *Inteligencja na rozdrożach 1864–1918*, Warszawa 2008.

159 *Ruch polityczny w Łodzi*, „Rozwój” 1907, nr 245.

160 Zob. A.R. Hofmann, *The Biedermanns in the 1905 revolution: a case study in entrepreneurs' responses to social turmoil in Łódź*, „The Slavonic and East European Review” 2004, vol. 82, no 1, s. 27–49; Y.S. Kanfer, *Łódź: Industry, Religion, and Nationalism in Russian Poland 1880–1914* (Ph.D. dissertation, Yale University 2011).

161 *Zachloroformowani...*

odpowiedzialnością za istniejący stan rzeczy obarczano więc zachłannych i zepsutych *Lodzermenschów*: kupców i fabrykantów, a więc w znacznym stopniu – Niemców i Żydów. W zależności od danego dziennika i czasu publikacji proporcje pomiędzy poszczególnymi elementami mogły się różnić, jednak ogólny wzór pozostał bez zmian. Brak zainteresowania czy zaangażowania w jakiegokolwiek polskie interesy czy gospodarcze korzyści sięgające ponad indywidualne zyski, podstawowe problemy komunikacyjne w zakresie języka lub wartości, „inny” sposób życia wyrażający się w niezrozumiałych obyczajach lub innym odczuwaniu czasu – wszystko to było amunicją, którą posługiwano się, aby wywołać lęk opinii publicznej i wykreować wizję niebezpiecznego pasożyta żerującego na polskiej ziemi i kulturze. Łódzka prasa stopniowo przejmowała ten stereotyp z prasy warszawskiej, w której funkcjonował już od lat osiemdziesiątych XIX w.¹⁶²



Ryc. 13. Fabryka Izraela K. Poznańskiego, 1896, autor: Bronisław Wilkoszewski, Muzeum Miasta Łodzi, MHMŁ/I/2096 (Miastograf.pl – archiwum cyfrowe).

¹⁶² K. Śmiechowski, *Z perspektywy stolicy...*, s. 94–104, 124–126.

Argumentacja stosowana w tych krytykach miała wiele elementów ekonomicznego antysemityzmu. Wywierała też coraz silniejszy wpływ na polską liberalną i nacjonalistyczną opinię publiczną¹⁶³. Ten mechanizm sprawiał, że na łamach prasy obwiniano np. żydowskich kupców i karczmarzy o popularność tytoniu wśród polskich mas, a w następstwie, nawet o pożary spowodowane nieuwagą palaczy¹⁶⁴. Natomiast Niemcy, prezentowani jako najbardziej wpływowa grupa w mieście, mieli być odpowiedzialni za wypaczenia w dotychczasowym rozwoju Łodzi oraz wyzysk niepiśmiennych mas. Prasa atakowała ich również za niezdolność (lub też brak chęci) do wpływania na życie publiczne i wzywała, aby podjęli trud przemiany w nowoczesnych obywateli, zaangażowanych w sprawy miasta, a nie tylko w gonitwę za zyskiem¹⁶⁵.

Ostatecznie nawet ziemiaństwo i inteligencja były karcone za niechęć do aktywności w życiu politycznym Łodzi. Choć początkowe wezwania, aby „[...] usunąć z zajmowanych stanowisk żywoły obce i zastąpić je żywołami polskimi” dotyczyły lokalnej polityki i obywatelstwa¹⁶⁶, to z roku na rok wizja budowy polskiego „narodowego kapitalizmu” zaczynała coraz silniej opierać się na postulacie rozumianej w sensie etnicznym polonizacji. To przesunięcie współgrało z bardziej ogólną transformacją, jakiej w tym czasie ulegał polski nacjonalizm, choć w przypadku Łodzi i toczonych tutaj debat o modelu obywatelstwa i umoralnieniu kapitalizmu proces ten zachodził nieco wolniej. Narodowi Demokraci, którzy dominowali w życiu politycznym Królestwa, zdążyli już zredefiniować polskość zgodnie z etnicznym modelem, snując wizję zdyscyplinowanego narodowego organizmu, sprawnie broniącego się przed żydowskim zagrożeniem¹⁶⁷. W Łodzi, jak już widzieliśmy, w odniesieniu do sfery miejskiej polityki i obywatelstwa wciąż jeszcze utrzymywała się bardziej inkluzyjna postawa: aktywni obywatele miasta byli mile widziani bez względu na ich etniczną czy narodową tożsamość.

Ostatecznie jednak wizje miejskiej wspólnoty nie mogły być w dłuższej perspektywie kreowane wbrew głównemu nurtowi przemian intelektualnych w skali całego kraju. Stopniowo idea bardziej spójnego, etnicznie jednolitego i zdyscyplinowanego narodu zaczęły dominować. Jak ogłosił „Rozwój”: „Opadły szumowiny i kotłuje się jeszcze, ale w kotle tworzy się tęga całość, zarodek lepszej, narodowej przyszłości”¹⁶⁸. Etniczne konflikty miały być wyeliminowane ze zintegrowanego ciała narodowego kapitalizmu. Różnica klasowa miała zostać podporządkowana narodowej wspólnocie politycznej (hierarchiczną kontrolę nad robotnikami powinna sprawować elita narodu).

163 G. Krzywiec, *The Polish intelligentsia in the face of the 'Jewish Question' (1905–1914)*, „Acta Poloniae Historica” 2009, nr 100, s. 133–169; T.R. Weeks, *Polish 'Progressive Antisemitism' 1905–1914*, „East European Jewish Affairs” 1995, vol. 25, no 2, s. 49–68.

164 *Walka z pożogą*, „Rozwój” 1900, nr 215.

165 K. Śmiechowski, *Łódzka wizja...*, s. 80–99.

166 *Czyja wina?*...

167 Zob. W. Marzec, *Rebelia i reakcja...*

168 *Ruch polityczny w Łodzi*, „Rozwój” 1907, nr 245.



Ryc. 14. Targ na placu Leonarda, pocztówka w kolekcji Łukasza Biskupskiego.

Wielowymiarowa wizja narodowej hierarchii miała również wpływ na wyobrażenia o sposobie integrowania lokalnej gospodarki z ogólnokrajowym projektem nacjonalistycznym. Przy konstruowaniu nowej hierarchii symbolicznej rzekomo obcy ośrodek przemysłowy straciłby swoją wysoką pozycję. Zdrowie wspólnoty narodowej powinno stać ponad interesami lokalnych kapitalistów.

Los Łodzi w strukturze „narodowego kapitalizmu” zdawał się więc niepewny. Nawet lokalna prasa, która zwykle z zapałem wysuwała Łódź do roli czołowego ośrodka miejskiego Królestwa, bez polemiki powtarzała opinie stołecznych czasopism, że jej ciągły, nieumiarkowany rozwój mógłby stanowić szkodę dla polskich interesów narodowych:

Jest to, bądź co bądź, fakt niepokojący i znamieny. Łódź jest przecież wytworem cudzej energii i kapitalistów obcych. Rosnąca jej przewaga w kraju z uszczerbkiem Warszawy jest jednym więcej jaskrawym dowodem naszego niedorozwoju w dziedzinie gospodarczej i finansowej¹⁶⁹.

Tym sposobem lokalna duma i dotychczasowe starania o lepszy wizerunek miasta zostały ostatecznie złożone na ołtarzu szerszej pojętego interesu narodowego.

169 *Warszawa i Łódź*, „Rozwój” 1914, nr 224.

Tabela 1. Struktura dyskursu prasowego na temat Łodzi na przełomie XIX i XX w.

Wyobrażona diagnoza sytuacji	Przeszkoda		
Skomplikowane stosunki narodowościowe – niemieckie zagrożenie Bariery językowe Skomplikowane stosunki religijne – Żydzi, katolicy i protestanci Zanik zasad moralnych Zróżnicowanie stylów życia i sposobów spędzania wolnego czasu	Niemcy Żydzi Robotnicy Brak patriotyzmu	Polskie miasto Nowoczesna polska sfera publiczna	Utopia
		Miasto pasożytujące na polskich ziemiach (niemieckie miasto) Dalsze zaostrzenie się konfliktów narodowościowych	Dystopia
Wyobrażona diagnoza sytuacji	Przeszkoda		
Agresywny, nieokiełznany kapitalizm Chciwość i materializm Upadek moralny	<i>Lodzermensche</i> Fabrykanci Niewykształcone masy	Kapitalizm oparty na honorowych zasadach Moralność katolicka	Utopia
		Upadek moralny i barbarzyństwo	Dystopia
Wyobrażona diagnoza sytuacji	Przeszkoda		
Chaotyczna struktura miasta Brak infrastruktury publicznej Krańcowa bieda sąsiadująca z niespotykanym bogactwem Brzydota i nieporządek Brak muzeów, pomników, instytucji kultury wysokiej	Chciwi fabrykanci Wrogie nastawienie władz administracyjnych Gwałtowny, niekontrolowany rozwój	Uporządkowane przestrzennie miasto Oświecone społeczeństwo kierowane przez polską inteligencję Lokalny samorząd w polskich rękach	Utopia

Tabela 1 (cd.)

		Miasto chaosu Miasto barbarzyńców i analfabetów	Dystopia
Diagnoza sytuacji	Przeszkoda		
Obcość (narodowa, etniczna, kulturowa) Brak zasad (demoralizacja, brak poczucia stabilności, pogoń za zyskiem) Wypaczony rozwój, brak równowagi społecznej Brak historycznych tradycji (dominacja kultury popularnej) Pseudo-miejskość (powszechne występowanie wzorców kultury chłopskiej)	Niemcy/Żydzi Nieefektywne władze lokalne „Masy” Kapitalizm Gwałtowny, niekontrolowany rozwój	Porządek i efektywne zarządzanie miastem Moralność i polskie tradycje narodowe	Utopia
		Chaos i upadek moralny Dominacja ludności nie-polskiej Barbarzyństwo	Dystopia

Podsumowanie: wykuwanie nowoczesności

Wszystkie omówione tutaj prasowe zmagania wytworzyły osobliwy, prawdziwie nowoczesny język, czerpiący z wielu źródeł ideowych i inspirowany różnicowanymi projektami politycznymi. Charakteryzowała go przyszłościowa orientacja oraz koncentracja na przedefiniowaniu miasta i jego społeczności w sposób zgodny z duchem czasu i wymogami epoki nowoczesnej¹⁷⁰. W dyskurs ten była wpisana nie tylko trzeźwa świadomość położenia miasta, lecz również silna „chęć poprawy” (*will to improve*) istniejącej sytuacji. Stąd brała swoje źródło specyficzna koncepcja czasu, która łączyła niecierpliwość z oczekiwaniami, osobliwą formę świadomości kryzysu, krytykę oraz pragnienie jego przekroczenia¹⁷¹. Wyłaniała

170 M. Foucault, *What Is Enlightenment*, [w:] *The Foucault Reader*, red. P. Rabinow, New York 1984; A. Zysiak, *The desire for fullness...*

171 Więcej o dialektyce kryzysu i krytyki pisze R. Koselleck, *Krytyka i kryzys. Studium patogenezy świata mieszczańskiego*, tłum. J. Duraj, M. Moskalewicz, Warszawa 2015.

się w ten sposób specyficzna wizja „homogenicznej nowoczesności”, konstytuującej się rytmicznie, podług liniowej koncepcji czasu, i synchronicznie kształtującej wszystkie elementy składające się na nowoczesność. W samej Łodzi prasowi krytycy dostrzegali tylko oderwane i rozproszone przejawy nowoczesności, które pozbawione szerszego systemowego kontekstu, przynosiły więcej szkody niż pożytku. Wobec tego, używając mocnej retoryki „punktów odniesienia” (zazwyczaj zachodnioeuropejskich metropolii) i idei harmonijnego rozwoju (pod hasłami porządku, tworzenia prawdziwie miejskiego środowiska, zniwelowania skandalicznych braków w infrastrukturze itd.), lokalni dziennikarze próbowali zaproponować przekonującą wizję nowoczesnej Łodzi.

Nośnikiem tej wizji była koncepcja nowej formy samorządu i proponowany przez prasę model miejskiego obywatelstwa, posiadające pewne cechy szczególne na tle wzorców znanych z głównego nurtu debaty trwającej podówczas w Królestwie Polskim¹⁷². Nowe ujęcia obywatelstwa wyłaniały się w toku sporów o to, kto w Łodzi zasługiwał, a kto nie, na miano „obywatela”. Tło dla tej debaty stanowiła długa tradycja narzekań na obce pochodzenie łódzkich fabrykantów i ich obojętność na sprawy „narodowe” czy brak przejawów lokalnego patriotyzmu. Ostatecznie podjęto próbę nadania Łodzi nowej tożsamości poprzez częściowe przejście i przedefiniowanie cech obecnych w negatywnych opisach miasta. W ten sposób wieloetniczna mieszanka, w której znajdowali się i „obcy” przemysłowcy, i niezający dobrych obyczajów robotnicy, miała się przekształcić w jakiś rodzaj samorządnej wspólnoty obywateli miasta. Dopiero później zaczęto dokonywać redeskrpcji sposobu rozumienia wspólnoty politycznej w kategoriach bardziej nacjonalistycznych¹⁷³.

Słabości lokalnej formy kapitalizmu spotykały się z coraz silniejszą krytyką. Ze względów cenzuralnych nie zawsze mogła ona wybrzmieć w legalnej prasie. Z każdym rokiem rosły jednak możliwości wydawnicze działających w podziemiu partii socjalistycznych. Drukowały one odezwy, ulotki, broszury i nielegalne pisma, w okresie rewolucji 1905 r. czyniąc to na masową skalę. Chociaż w początkowej fazie rewolucji liberalna opinia publiczna była dość spolaryzowana w ocenie ludowego zrywu, to ostatecznie środowiskom nacjonalistycznym udało się uzyskać hegemonię w sferze publicznej. Podział pomiędzy językiem politycznym polskiego nacjonalizmu i socjalistycznym projektem odnowy (do upadku caratu wybrzmiewającym otwarcie jedynie w nielegalnych pismach i drukach) miał przesądzić o kształcie debat na temat miejskiej nowoczesności w dekadach międzywojnia.

172 Na temat tej debaty: K. Śmiechowski, *Kwestie miejskie. Dyskusja o problemach i przyszłości miast w Królestwie Polskim 1905–1915*, Łódź 2020.

173 Więcej o pojęciu redeskrpcji: Q. Skinner, *Rhetoric and conceptual change*, „Finnish Yearbook of Political Thought” 1999, vol. 3, s. 34–63; idem, *Visions of Politics*, Cambridge–New York 2002.

Kamil Piskała

Polityka demokratyczna i wizja nowoczesnego miasta (1918–1923)

Są dziś obecnie dwa światy: świat stary ze swymi formami i przyzwyczajeniami i nowy postępowy. Te światy ścierają się i tworzą grupy polityczne i na ich tle powstają stronnictwa¹.

Pierwsza osoba liczby mnogiej to coś więcej niż kategoria gramatyczna².

Dzieje wielkiej kariery – tak swoją głośną książkę, poświęconą rozwojowi dziewiętnastowiecznej Łodzi, zatytułował ceniony pedagog, pisarz i miłośnik historii, Henryk Dinter³. Tytuł ten stanowił jednoznaczne odwołanie do pozytywnego obrazu, wspólnego dla wielu europejskich ośrodków przemysłowych, z Manchesterem, „pierwszym miastem nowoczesnym” na czele⁴. Na tego rodzaju pozytywny stereotyp dziewiętnastowiecznych miast przemysłowych składały się takie elementy, jak: wysokie tempo życia codziennego, gospodarczy sukces, szerokie możliwości spektakularnego awansu społecznego czy łatwość, z jaką przyswajały technologiczne nowinki. Oczywiście gwałtowna industrializacja, zwłaszcza w swoim peryferyjnym, środkowoeuropejskim wariacie, miała również mroczny rewers. W przypadku Łodzi był to, omówiony w poprzednim rozdziale, obraz „kulturalnej pustyni” i „miasta kominów”, pogrążonego w chaosie i moralnym upadku. Wizerunki te rywalizowały ze sobą w społecznych wyobrażeniach i mimo wszystko trudno odpowiedzieć na pytanie, czy przed 1914 r. któryś z nich w sposób wyraźny przeważał⁵.

1 *Socjaliści a oświata na terenie miasta Łodzi*, „Łodzianin” 1922, nr 46.

2 T. Judt, *Pensjonat pamięci*, tłum. H. Jankowska, Wołowiec 2012, s. 34.

3 H.S. Dinter, *Dzieje wielkiej kariery. Łódź 1332–1860*, Łódź 1965.

4 A.J. Kidd, T. Wyke, *Manchester: Making the Modern City*, Liverpool 2016.

5 A. Kossert, „*Promised Land?*” *Urban Myth and the Shaping of Modernity in Industrial Cities: Manchester and Lodz*, [w:] *Imagining the City*, eds. C. Emden, C. Keen, D.R. Midgley, Frankfurt am Main–New York 2006, s. 187.

Pozytywny obraz miasta sukcesu i nieustającej *prosperity* organizował również wyobrażenia części mieszkańców Łodzi, zwłaszcza zaangażowanych w prowadzenie działalności gospodarczej. Mieczysław Hertz, przedsiębiorca i znany społecznik, relacjonując nastroje panujące w mieście w przededniu I wojny światowej, pisał:

Rok 1914 był rokiem pomyślnym dla Łodzi. Zdawało się, że ten iście amerykański rozkwit naszego miasta trwać będzie w dalszym ciągu. Ludność rosła, nowe ulice wrzynały się w podmiejskie orne grunta, budowano i rozszerzano w dalszym ciągu fabryki. Oczekiwano sobie wiele od tak zwanego zimowego sezonu, gdyż wiadomości o urodzajach w Rosji brzmiały bardzo optymistycznie. W oczekiwaniu spełnienia pomyślnych horoskopów fabryki pracowały bardzo intensywnie i na składach znajdowało się dużo towarów, które oczekiwały nabywców⁶.

I wojna światowa i jej następstwa wyraźnie jednak odmieniły trajektorię dziejów miasta, kończąc epokę „amerykańskiego rozkwitu”. W okresie międzywojennym Łódź coraz mniej kojarzyła się z „wielką karierą”, rosnącymi w oszalałym tempie fortunami i biznesowymi szansami. Dziewiętnastowieczne klisze nie wystarczały już do przekonującej charakterystyki miasta i określenia stojących przed nim wyzwań. Ramy, w których toczyła się debata o przyszłość Łodzi uległy głębokiej redefinicji, a spór o rozumienie tego, co nowoczesne nabrał nowej dynamiki.

Lata wojny: gospodarcze załamanie i polityczna liberalizacja

Łódź była położona około stu kilometrów od granicy niemiecko-rosyjskiej, w związku z czym niemal natychmiast po wybuchu wojny znalazła się w strefie bezpośrednich działań militarnych. W pierwszej fazie walk, wobec zmieniającego się wciąż przebiegu frontu, miasto kilkakrotnie przechodziło z rąk do rąk. Na przełomie listopada i grudnia 1914 r. na środkowym odcinku frontu toczyły się zacięte i krwawe walki, w które było zaangażowanych kilkaset tysięcy żołnierzy niemieckich i rosyjskich. Tzw. bitwa pod Łodzią, jedno z największych starć na froncie wschodnim w pierwszym roku wojny, zakończyła się ostatecznie odrzuceniem armii rosyjskiej na wschód i zajęciem miasta już na stałe przez Niemców⁷.

6 M. Hertz, *Łódź w czasie wielkiej wojny*, Łódź 1933, s. 3.

7 *Operacja łódzka. Zapomniany fakt I wojny światowej*, red. J.A. Daszyńska, Łódź 2011.

Warto jednak zauważyć, że pomimo skali prowadzonych na tych terenach działań wojennych, sama Łódź ucierpiała jedynie w niewielkim stopniu – straty stanowiły głównie rezultat ostrzału artyleryjskiego i dotknęły peryferyjne dzielnice. Znacznie poważniejsze natomiast okazały się dla miasta ekonomiczne i społeczne konsekwencje rozpoczętej w grudniu 1914 r. niemieckiej okupacji.

Pierwsze negatywne skutki wojny stały się dla łódzkiego przemysłu włókienniczego odczuwalne już kilka tygodni po rozpoczęciu działań militarnych. Wobec rosnącej niepewności przedsiębiorców i przygranicznego położenia Łodzi gwałtownie spadła liczba zamówień składanych w łódzkich fabrykach, szybko też pojawiły się problemy z pozyskaniem surowca oraz paliw (głównie węgla, sprzedawanego m.in. z Zagłębia Dąbrowskiego)⁸. Wraz z przeprowadzoną wkrótce ewakuacją w głąb Rosji instytucji bankowych pod znakiem zapytania stanęła płynność finansowa wielu przedsiębiorstw. W rezultacie zdecydowaną większość fabryk zamknięto, a tysiące ludzi znalazły się bez pracy. Wstrzymanie produkcji włókienniczej w mieście, gdzie ten rodzaj przemysłu wyraźnie dominował, musiało pociągnąć za sobą wiele negatywnych skutków społecznych⁹.

W latach wojny Łódź szybko się wyludniała. Część mieszkańców przenosiła się do pobliskich wsi, szukając wsparcia rodziny i żywiąc nadzieję na łatwiejsze znalezienie źródła utrzymania. Wielu bezrobotnych robotników dobrowolnie lub pod przymusem wyjechało do pracy w niemieckim przemyśle, dotkliwie odczuwającym brak chętnych do jej podjęcia. Z powodu niedożywienia i złych warunków sanitarnych dramatycznie rosła liczba osób zapadających na choroby zakaźne i, w konsekwencji, wskaźnik zgonów – z 23,4% w 1913 do 35,6% w 1917 r. Szacuje się, że zaludnienie miasta w trakcie wojny zmniejszyło się o około 40%¹⁰.

Z narastającymi problemami próbowano radzić sobie drogą samoorganizacji. Już na początku sierpnia 1914 r., wobec możliwości opuszczenia miasta przez rosyjskie władze, powołano Główny Komitet Obywatelski, który podjął próbę unormowania sytuacji w mieście. Ponadto intensywną działalność prowadziły takie organizacje charytatywne, jak „Kropla Mleka” czy Komitet Obywatelski Niesienia Pomocy Biednym. Ich możliwości były jednak ograniczone, a działania nie ułatwiała również polityka okupacyjna Niemców¹¹. Wraz z pogarszaniem się sytuacji aprowizacyjnej i surowcowej toczącej wojnę Rzeszy polityka okupantów stawała się coraz surowsza. Z jednej strony sukcesywnie ograniczono przysługujące ludności racje żywnościowe, wprowadzając przy tym wiele „ersatzów” (niepełnowartościowych produktów, mających zastępować trudno dostępne artykuły, np. kawę), z drugiej – prowadzono na szeroką skalę akcję rekwizycyjną. Przetawiona

8 Łódź: *dzieje miasta*, red. J. Fijałek, Warszawa 1988, s. 287–298.

9 *Ibidem*, s. 352.

10 *Ibidem*, s. 353.

11 Zob. G.E. Karpińska, *In the streets. The (non-)everyday life in the city of Łódź during the Great War*, „Polish Sociological Review” 2015, nr 192.

na stopę wojenną niemiecka gospodarka potrzebowała nieustannego dopływu surowców, pozyskiwanych na różne sposoby m.in. z okupowanych terenów¹². Nie liczono się przy tym szczególnie z potrzebami lokalnej gospodarki. Mieczysław Hertz wyliczał:

Do listopada 1918 r. zabrano absolutnie wszystko, co przedstawiało jakąkolwiek wartość, a więc bawełnę, wełnę, len, konopie, wyroby wełniane, bawełniane, dziane [...], jedwabne, lniane, jutowe, pasy, motory, kable, maszyny, kotły parowe, odlewy żelazne wszelkiego rodzaju, mosiądz, miedź oraz wszelkie inne metale, materiały pędne jak benzyna, oleje itp.¹³

Polityka szerokiego stosowania „ersatzów” przekładała się bezpośrednio na jakość życia ludności miasta, a rekwizycje stanowiły bardzo poważny cios dla łódzkiego przemysłu. W rezultacie działań władz okupacyjnych wiele maszyn i urządzeń zostało zarekwizowanych lub zniszczonych przy odzyskiwaniu szlachetnych metali zawartych w ich częściach¹⁴. Jakby tego było mało, w związku z przesuwaniem się linii frontu na wschód łódzkie przedsiębiorstwa utraciły dostęp do depozytów przechowywanych w bankach rosyjskich, a po rewolucji październikowej zgromadzone na rachunkach kapitały przepadły. Szacuje się, że łącznie straty łódzkiego przemysłu z tytułu rekwizycji i rabunkowej polityki niemieckich okupantów wyniosły około 190 mln rubli, drugie tyle utracono zaś w rezultacie wstrzymania wymiany handlowej z Rosją i rewolucji¹⁵. Konsekwencją przemian zachodzących w Rosji okazało się trwałe zerwanie tradycyjnych związków łódzkiego przemysłu włókienniczego z tamtejszymi rynkami, które przez lata były najważniejszymi odbiorcami łódzkiej produkcji. Wszystko to sprawiało, że bilans wojennego czterolecia dla łódzkiego przemysłu był tragiczny, a to znów przekładało się na rosnące napięcie społeczne i postępującą pauperyzację części ludności.

Lata I wojny światowej to z jednej strony czas społecznego i gospodarczego kryzysu, z drugiej – okres rozbudzonych nadziei i rosnącej niemal z miesiąca na miesiąc politycznej aktywności łodzian. Konflikt militarny, w którym naprzeciw siebie stanęli zaborcy, dotychczas solidarnie występujący przeciwko dążeniom niepodległościowym, w kręgu polskich elit budził nadzieje na zmianę politycznego *status quo*, a być może nawet na odbudowę własnego, w pełni suwerennego państwa. Obóz lewicy niepodległościowej, skupiony wokół Józefa Piłsudskiego, opowiadał się za współpracą z Państwami Centralnymi i czynną walką przeciwko Rosji¹⁶;

12 Łódź: *dzieje miasta...*, s. 298–300.

13 M. Hertz, *Łódź w czasie...*, s. 187.

14 W. Puś, *The development of the city of Łódź (1820–1939)*, „Polin. A Journal of Polish-Jewish Studies” 1991, vol. 6, s. 13.

15 Łódź: *dzieje miasta...*, s. 301.

16 Szerzej na temat ówczesnej strategii J. Piłsudskiego pisze A. Garlicki, *Józef Piłsudski 1867–1935*, Kraków 2008.

środowiska sympatyzujące z Narodową Demokracją pokładały zaś największe nadzieje w zwycięstwie Ententy i oczekiwały zjednoczenia ziem polskich pod berłem Romanowów. Nastroje ludności Łodzi, podobnie jak w innych miastach Królestwa, w pierwszych miesiącach wojny przechylały się raczej na tę drugą stronę; widok rosyjskich wojsk na ulicach budził entuzjazm, niemieckie zwycięstwa przyjmowano zaś z niepokojem i obawami¹⁷.

Rok 1915 przyniósł jednak przełom na froncie wschodnim. Niemcy i Austriacy wiosną przełamali linię wojsk rosyjskich pod Gorlicami, a w sierpniu, w rezultacie zwycięskiej ofensywy, oddziały niemieckie zajęły Warszawę. Wkrótce też całe Królestwo Polskie znalazło się pod okupacją Państw Centralnych i to w ich ręce przeszła inicjatywa w kwestii rozwiązania tzw. sprawy polskiej. Choć wspomniana już polityka rekwizycji i narastające problemy aprowizacyjne budziły niechęć do władz okupacyjnych, to nie można było zaprzeczyć, że równocześnie następowała wyraźna liberalizacja polityczna. Kontrola Niemców, a tym bardziej Austriaków, nad działalnością legalnych i nielegalnych organizacji była znacznie mniej skuteczna i restrykcyjna, niż miało to miejsce pod rządami rosyjskimi; margines swobód politycznych został wyraźnie poszerzony, a w sposób zdecydowany zwalczano przede wszystkim te formy agitacji, które jawnie i bezpośrednio wymierzone były w okupantów.

W tych zmienionych warunkach Łódź stawała się ważnym centrum życia politycznego. Wyraźnie dowiódł tego choćby przebieg kampanii wyborczej do Rady Miejskiej, przeprowadzonej na przełomie 1916 i 1917 r. Decyzja Niemców o ustanowieniu na ziemiach Królestwa samorządów i przeprowadzeniu wyborów do rad miejskich z jednej strony miała stanowić gest dobrej woli pod adresem społeczeństwa okupowanych ziem, z drugiej – była obliczona na stworzenie ciała, które mogłoby przejąć współodpowiedzialność za pogarszającą się sytuację materialną ludności. Dla coraz aktywniej działających ugrupowań i środowisk politycznych wybory stanowiły natomiast znakomitą okazję do rozwinięcia agitacji i sprawdzenia zasięgu własnych wpływów społecznych. Samo głosowanie odbyło się według bardzo konserwatywnej, kurialnej ordynacji, co oznaczało w praktyce, że aby uzyskać jeden mandat w kurii VI (tzw. kuria powszechnego głosowania) trzeba było zdobyć około pięćdziesiąt razy więcej głosów niż w walce o mandat z kurii II (handel i wielki przemysł). Choć więc wybrana w ten sposób Rada Miejska tylko w ograniczonym stopniu reprezentowała nastroje ludności, to sama kampania wyborcza była bardzo ożywiona, a produkcja różnego rodzaju materiałów propagandowych, ulotek i odezw znaczna¹⁸. Okazało się to uwerturą do pełnej demokratyzacji, która miała nastąpić już za dwa lata.

17 G.E. Karpińska, *In the streets...*, s. 553.

18 J. Jaworska, *Druk wydawnictw polityczno-propagandowych w Łodzi w okresie pierwszej wojny światowej*, „Roczniki Biblioteczne” 1975, t. 19, z. 1–2; A. Stawiszyńska, *Łódź w latach I wojny światowej*, Oświęcim 2016, s. 663–675.



Ryc. 15. W okresie niemieckiej okupacji rosła świadomość polityczna: patriotyczny marsz dla uczczenia rocznicy uchwalenia Konstytucji 3 maja, 3.05.1916, pocztówka w kolekcji Łukasza Biskupskiego.

Wybrana w styczniu 1917 r. Rada Miejska, a także powołany przez nią burmistrz Leopold Skulski (z zawodu aptekarz, związany z obozem prawicy) mieli jedynie bardzo ograniczone uprawnienia, a w istotniejszych sprawach mogli występować względem władz okupacyjnych tylko w roli petenta. Wywołane przez wybory zainteresowanie problemami politycznymi utrzymywało się jednak, czemu sprzyjał bieg wydarzeń na arenie międzynarodowej. Rosyjska rewolucja, słynne orędzia prezydenta Wilsona o celach wojennych i warunkach trwałego pokoju, w których wprost został sformułowany postulat powołania niepodległego państwa polskiego, wreszcie coraz wyraźniej zaznaczające się klęski Państw Centralnych na froncie zachodnim – wszystko to sprawiało, że wyczekiwano klęski okupantów i restytucji własnego państwa. W pierwszych dniach listopada 1918 r. Austria utraciła kontrolę nad Galicją, a 7 listopada w Lublinie partie lewicy niepodległościowej proklamowały powstanie niezależnego od okupantów rządu „Republiki Polskiej”. W dniu 11 listopada, w związku z pogłoskami o podpisaniu rozejmu na froncie zachodnim i powrocie Józefa Piłsudskiego z niemieckiego więzienia w Magdeburgu do Warszawy, rozpoczęło się w Łodzi rozbrajanie niemieckich żołnierzy¹⁹.

19 Przegląd literatury na ten temat: W. Jarno, P. Waingertner, *Zamiast wstępu. Wyzwolenie Łodzi w 1918 r. Stan badań i postulaty badawcze*, [w:] *Łódzcy bohaterowie 1918 roku*, red. W. Jarno, P. Waingertner, Łódź 2018, s. 9–22.

W tym przełomowym okresie o władzę w mieście konkurowali wyłoniony w 1917 r. magistrat, ze Skulskim na czele, Rada Robotnicza, powołana przez ugrupowania lewicy, a także komisarz rządowy, mianowany przez lewicowy rząd Jędrzeja Moraczewskiego – Aleksy Rzewski²⁰. Napięcie między różnymi lokalnymi ośrodkami władzy zostało skanalizowane w znacznym stopniu za sprawą szybko ogłoszonych wyborów – najpierw parlamentarnych, które odbyły się 26 stycznia 1919 r., a następnie samorządowych, przeprowadzonych 23 lutego 1919. W styczniu i lutym do walki wyborczej stanęły niemal wszystkie liczące się ugrupowania, poza radykalną lewicą (reprezentowaną przez powołaną w grudniu 1918 r. Komunistyczną Partię Robotniczą Polski), która oczekiwała na wybuch rewolucji²¹. Wybory zapewniły niezbędną legitymizację nowo kreowanym organom władzy – Sejmowi Ustawodawczemu w skali ogólnopolskiej oraz Radzie Miejskiej w wymiarze lokalnym i w istocie zamknęły pierwszy okres kształtowania się podstaw ładu politycznego w odradzającym się państwie.

W Łodzi ta podwójna kampania wyborcza przebiegała w znacznej mierze pod znakiem radykalnych nastrojów społecznych. O ile więc w skali ogólnopolskiej stosunkowo najsilniejszym ugrupowaniem okazała się Narodowa Demokracja, o tyle w Łodzi zarówno w głosowaniu do Sejmu Ustawodawczego, jak i do Rady Miejskiej zwycięstwo odniosły partie odwołujące się w swoim politycznym apelu do robotników – Polska Partia Socjalistyczna (PPS), łącząca postulaty niepodległościowe z programem socjalistycznym, typowym dla ugrupowań wywodzących się z tradycji II Międzynarodówki²² oraz Narodowy Związek Robotniczy, postulujący progresywne reformy społeczne, ale odrzucający radykalne formy walki klasowej jako rozbijające jedność narodowej wspólnoty²³. Obydwa te ugrupowania po wyborach zawiązały koalicję w Radzie Miasta, desygnując na urząd prezydenta Łodzi Aleksego Rzewskiego, jednego z lokalnych przywódców PPS²⁴.

20 W.L. Karwacki, *Walka o władzę w Łodzi 1918–1919*, Łódź 1962.

21 Szerzej na temat taktyki komunistów pisze A. Friszke, *Państwo czy rewolucja. Polscy komuniści a odbudowanie państwa polskiego 1892–1920*, Warszawa 2020, s. 328 i nast.

22 Szerzej na temat Polskiej Partii Socjalistycznej i jej ideologii: J. Tomicki, *Polska Partia Socjalistyczna 1892–1948*, Warszawa 1983; M. Śliwa, *Polska myśl socjalistyczna (1918–1948)*, Wrocław 1988.

23 T. Monasterska, *Narodowy Związek Robotniczy 1905–1920*, Warszawa 1973; zob. także L. Mroczka, *Łódzka organizacja Polskiej Partii Socjalistycznej w latach 1918–1926*, Łódź 1972, s. 39–47.

24 L. Mroczka, *Łódzka organizacja...*

Polityka demokratyczna i prasa w niepodległym państwie

Wraz z ogłoszeniem przez Niemców na przełomie 1916 i 1917 r. wyborów do Rady Miejskiej w Łodzi, przede wszystkim zaś w rezultacie wyborów samorządowych przeprowadzonych na początku 1919 r. w odrodzonym już państwie polskim, można mówić o narodzinach zupełnie nowej, nieznannej pod rządami rosyjskimi, dziedziny demokratycznej „polityki miejskiej”. Toczone dotychczas na łamach prasy i publicystyki spory o miasto, jego przyszłość i możliwe ścieżki rozwoju, w nowych warunkach musiały zmienić swój charakter. Można było zakładać, że od tej pory wyłaniany i kontrolowany przez mieszkańców samorząd będzie mieć wpływ na rozwój miasta. Z jednej strony sprawiało to, że „polityka miejska” zyskiwała potencjał angażowania znacznej części mieszkańców, z drugiej – w naturalny sposób stawało się kwestią, wokół której lokalne elity polityczne próbowały ogniskować uwagę społeczeństwa. Co więcej, wraz z powstaniem demokratycznego samorządu konkurujące ze sobą wizje urzędnika miasta musiały się odnosić bezpośrednio do kwestii dostępnych sposobów ich praktycznej realizacji. Dyskurs o mieście i pożądanym zmianach w warunkach demokratycznej polityki musiał również uwzględniać problem masowej mobilizacji i dostosowywać się w wymiarze retorycznym do wyborczej rywalizacji.

Kształtowanie się samorządu i narodziny „polityki miejskiej” stanowiły element szerszych zmian, jakie niosły ze sobą polityczne rozstrzygnięcia I wojny światowej w tej części Europy. „Państwa sukcesyjne”, pojawiające się na mapie Europy po rozpadzie dawnych wielonarodowych imperiów, stanowiły spełnienie marzeń dziewiętnastowiecznych ruchów narodowych. Intelktualiści i polityczni przywódcy zaangażowani w ich działalność własne państwo postrzegali zwykle nie tylko jako warunek właściwego rozwoju narodowej wspólnoty, ale także jedyną szansę na nadgonienie cywilizacyjnego zapóźnienia względem Zachodu²⁵. Własne państwo narodowe miało stać się – jak twierdzili choćby autorzy związani z polską lewicą niepodległościową – agentem procesów przyspieszonej modernizacji i gwarantem stopniowego niwelowania dystansu dzielącego od Europy Zachodniej²⁶.

25 I.T. Berend, *Decades of Crisis: Central and Eastern Europe Before World War II*, Berkeley 2001, s. 145–146; J.C. Behrends, M. Kohlrausch, *Races to Modernity: Metropolitan Aspirations in Eastern Europe 1890–1940. An Introduction*, [w:] *Races to Modernity: Metropolitan Aspirations in Eastern Europe 1890–1940*, Budapest 2014, s. 3.

26 Nie było to zresztą charakterystyczne jedynie dla polskiego ruchu socjalistycznego. Szerzej o tendencji do pozytywnego postrzegania państwa jako agenta modernizacji w kręgu socjalistów państw peryferyjnych: A. Dimou, *Entangled Paths towards Modernity: Contextualizing Socialism and Nationalism in the Balkans*, Budapest 2009.



Ryc. 16. Łódź – panorama przemysłowego miasta, autor: nieznanym, Narodowe Archiwum Cyfrowe, Ilustrowany Kurier Codzienny – Archiwum Ilustracji, 1-U-3228.

Ogromne nadzieje związane z możliwościami, jakie miało otwierać odzyskanie niepodległości były zresztą powszechne. Jędrzej Moraczewski, premier krótkotrwałego rządu na przełomie 1918 i 1919 r., relacjonując nastroje panujące w listopadzie 1918, pisał:

Niepodobna oddać tego upojenia, tego szału radości, jaki ludność polską w tym momencie ogarnął. Po 120 latach prysły kordony! Nie ma ich! Wolność! Niepodległość! Zjednoczenie! Własne państwo! Na zawsze! Chaos? To nic. Będzie dobrze. Wszystko będzie, bo jesteśmy wolni od pijawek, złodziei, rabusiów, od czapki z bączkiem, będziemy sami sobą rządili²⁷.

Perspektywa „rządzenia samym sobą” ożywiała polityczną wyobraźnię. Przed uczestnikami życia politycznego otwierała się, jak powszechnie uważano, możliwość kreowania – za pomocą instrumentów władzy państwowej i samorządowej – głębokich zmian w różnych dziedzinach życia społecznego. Teraźniejszość, nosząca na sobie piętno władzy zaborczej, stanowiła przedmiot krytyki, przyszłość jednak zdawała się otwarta i niezdeterminowana, jakby czekająca na śmiałe plany i ambitne projekty. Społeczna rzeczywistość była postrzegana jako bardziej „plastyczna”, łatwiej poddająca się zmianom i reformatorskim działaniom. Wszystkie te czynniki – kształtowanie instytucji nowoczesnej demokracji przedstawicielskiej, ogromne nadzieje związane z własnym państwem, postępujące na fali radykalnych nastrojów społecznych polityczne upodmiotowienie warstw ludowych oraz powszechne poczucie sprawczości – powodowały, że pierwsze powojenne

27 J. Moraczewski, *Przewrót w Polsce*, Warszawa 2015, s. 51.

lata stanowiły okres inflacji, konkurujących ze sobą, modernizacyjnych projektów i wizji²⁸.

Główną areną, na której toczyły się dyskursywne zmagania pomiędzy tymi wizjami, a zarazem też medium, które posiadało największy potencjał mobilizacji politycznej przez cały okres międzywojenny była prasa. Jak zauważa Paweł Brykczyński, to właśnie prasa powinna być postrzegana jako:

główne narzędzie dla rozumienia dyskursywnych walk, jakie kształtowały międzywojenną kulturę polską. Lata 20. i 30. to czas największych wpływów gazet na kształt pojęciowego uniwersum i życie polskiego społeczeństwa, gdyż z jednej strony zmniejszenie analfabetyzmu oznaczało dostępność prasy dla szerokiej publiczności, a z drugiej – że medium to nie konkurowało z telewizją, a nawet radiem²⁹.

Gwałtowne ożywienie sfery publicznej, spowodowane zarówno demokratyzacją, jak i powszechnymi nadziejami, rozbudzonymi przez odzyskanie niepodległości, odcisnęło istotne piętno również na polskiej prasie. W nowej sytuacji wcześniejsze ogólne orientacje ideowe zamieniały się często w konkretne sympatie partyjne, w związku z czym wiele spośród oficjalnie „bezpartyjnych” czy „niezależnych” pism stawało się aktywnymi uczestnikami politycznych konfliktów i wyborczej rywalizacji³⁰. Nie inaczej było w Łodzi.

Spśród najważniejszych pism ukazujących się w tym mieście na początku lat dwudziestych XX w. formalnie jedynie tygodnik „Łodzianin”³¹ był wydawany jako prasowy organ ugrupowania politycznego. Firmowała go PPS, a na jego łamach zamieszczano zarówno ogólne artykuły programowe dotyczące ideologii socjalistycznej oraz taktyki, jaką ruch socjalistyczny winien realizować w warunkach powojennych, jak i wypowiedzi dotyczące Łodzi i polityki koalicji kierującej od 1919 r. zarządem miasta. O działalności i planach władz samorządowych obszernie pisano również na łamach wychodzącego w rytmie tygodniowym „Dziennika Zarządu miasta Łodzi”. Pismo to, powołane w 1919 r., w założeniu miało stanowić urzędowy organ magistratu. I chociaż „Dziennik...” nie trafiał do masowego odbiorcy, to jednak obok kolumn poświęconych sprawom urzędowym, oferował również bogaty dział publicystyczny oraz wiele artykułów fachowych,

28 Zob. także K. Kawalec, *Spadkobiercy niepokornych: dzieje polskiej myśli politycznej 1918–1939*, Wrocław 2000, s. 11–14.

29 P. Brykczyński, *Gotowi na przemoc. Mord, antysemityzm i demokracja w międzywojennej Polsce*, tłum. M. Sutowski, Warszawa 2017, s. 39.

30 A. Paczkowski, *Prasa polska w latach 1918–1939*, Warszawa 1980, s. 29–30.

31 Między grudniem 1920 a majem 1921 r. ukazywał się w jego miejsce „Dziennik Robotniczy”, który jednak nie zdołał się utrzymać na rynku i po tym krótkim okresie powrócono do wydawania „Łodzianina”. Zob. A. Notkowski, *Pod znakiem trzech strzał: prasa Polskiej Partii Socjalistycznej w latach 1918–1939*, Kraków 1997, s. 176.

poświęconych polityce komunalnej i zamierzeniom Magistratu. Pismo, co zrozumiałe, było redagowane w sposób przychylny względem władz miasta i pomimo bardziej umiarkowanej retoryki odwoływało się zwykle do podobnych wartości, argumentów i postulatów, jak partyjny „Łodzianin”.

W wyraźnej opozycji do władz miejskich sytuowały się natomiast dwa duże, posiadające już wieloletnią historię i bogatą tradycję dzienniki – „Rozwój” oraz „Kurier Łódzki”. Ten pierwszy, choć deklarował swą niezależność i funkcjonował jako prywatne przedsięwzięcie wydawnicze, pozostawał wciąż – podobnie jak przed 1914 r. – bardzo blisko związany z Narodową Demokracją i w zasadzie reprezentował poglądy typowe dla tej formacji (na jego łamach jako publicyści swoje opinie przedstawiali często lokalni działacze endeccy). „Kurier Łódzki”, jak wspomniano w poprzednim rozdziale, aż do wybuchu I wojny światowej uchodził za pismo postępowe³². Na początku lat dwudziestych w sposób wyraźny sympatyzował już jednak z obozem prawicy, nie różniąc się szczególnie pod względem wysuwanych postulatów od „Rozwoju”. „Kurier Łódzki” spośród wydawanych wówczas w Łodzi dzienników zamieszczał stosunkowo najwięcej artykułów o sprawach lokalnych, a ponadto – w związku z tym, że udziały w piśmie posiadała grupa łódzkich przemysłowców – poświęcał wiele uwagi kondycji łódzkiej gospodarki³³. Od „Rozwoju” różniły go częściowo sympatie partyjne – przy okazji wyborów parlamentarnych w 1922 r. „Kurier” otwarcie wzywał do popierania listu „Polskiego Centrum”, a więc inicjatywy politycznej stworzonej przez działaczy prawicowych, którzy odeszli z Narodowej Demokracji. Na potrzeby przedwyborczych polemik akcentowano wówczas chrześcijańsko-demokratyczny profil i „centrowość” (w opozycji do endeckiej „prawicy” i socjalistycznej „lewicy”), w istocie jednak omawiane dzienniki trzeba traktować jako reprezentujące szerokie intelektualne *milieu* obozu polskiej prawicy narodowej³⁴, a ich dyskurs w sprawach miasta analizować łącznie. Przemawia za tym również to, że przed drugimi wyborami samorządowymi w Łodzi, odbytymi w maju 1923 r., obydwa solidarnie i bardzo stanowczo popierały wspólną listę wyborczą narodowej prawicy (Chrześcijańsko-Demokratyczny Komitet Jedności Narodowej).

Przeciwwagi dla tych prawicowych dzienników nie mógł w początku lat dwudziestych stanowić „Głos Polski”, będący zresztą pismem o niezbyt wyraźnej orientacji politycznej, skupionym głównie na bieżących informacjach

32 K. Śmiechowski, *Łódzka wizja postępu. Oblicze społeczno-ideowe „Gońca Łódzkiego”, „Kurier Łódzkiego”, „Nowego Kuriera Łódzkiego” w latach 1898–1914*, Łódź 2014.

33 L. Olejnik, *Z dziejów prasy łódzkiej. „Kurier Łódzki” i „Echo” – wydawnictwa Jana Stypułkowskiego (1919–1939)*, „Acta Universitatis Lodziensis. Folia Historica” 1995, t. 52.

34 Na szerokie oddziaływanie wyobrażeń politycznych Narodowej Demokracji, wykraczające daleko poza granice poszczególnych partii, i na łatwość, z jaką były przejmowane nawet przez dystansujące się od bieżącej walki politycznej pisma zwraca uwagę J.B. Michlic, *Obcy jako zagrożenie. Obraz Żyda w Polsce od roku 1880 do czasów obecnych*, tłum. A. Switzer, Warszawa 2015, s. 110–111.

i stosunkowo niewiele uwagi poświęcającym dyskusjom na temat przyszłości miasta. Znacznie większe szanse skutecznej konkurencji z prawicowymi dziennikami miała liberalna „Republika”, założona w styczniu 1923 r. przez grupę przedsiębiorców z Maurycym Poznańskim na czele³⁵. W istocie w kolejnych latach, wspólnie z wydawanym przez ten sam zespół „Expressem Ilustrowanym”, sensacyjnym dziennikiem popołudniowym, „Republika” awansowała do roli jednego z najważniejszych pism na łódzkim rynku. Nastąpiło to jednak już po tym, jak zostały zakończone pierwsze dyskursywne walki o zdefiniowanie przyszłości miasta w niepodległym państwie i drogi jego dalszego rozwoju, stanowiące przedmiot analizy w tym rozdziale.

Od walki klas do programu modernizacji

Jak już zauważono, powstanie państwa definiowanego jako „własne” oraz jego szybkość, a zarazem wszechstronna demokratyzacja sprawiły, że wszelki spór dotyczący możliwych ścieżek modernizacji i definicji tego, co nowoczesne, w naturalny sposób odnosić się musiał również do kwestii sprawowania władzy i sposobów jej zdobycia. Logika polityki wyborczej w naturalny sposób czyniła zaś najważniejszymi protagonistami modernizacyjnego sporu masowe, posiadające ugruntowane wpływy i określoną tożsamość programową partie i stronnictwa. W konsekwencji najbardziej nośne wizje i projekty rozwoju miasta, formułowane od początków istnienia niepodległego państwa, stanowiły niejako pochodną szerszych projektów ideologicznych, przyjmowanych przez najważniejsze stronnictwa, z właściwym im językiem, stylem argumentacji oraz strukturą retoryczną. Podobnie jak w innych państwach ówczesnej Europy, prasa stawała się nośnikiem wyraźnie zdefiniowanych programów politycznych. Charakterystyczny pod tym względem przykład stanowić może choćby fragment deklaracji ogłoszonej na łamach „Łódzianina” po ukonstytuowaniu się nowej Rady Miejskiej, w której wprost zdefiniowano prowadzoną na poziomie miejskiego samorządu działalność jako część globalnie (!) toczonych walki klasowej:

Wojna wszechświatowa przytłumiła tylko na jedną chwilę dziejową antagonizmy klasowe, bo oto proletariats świata całego, wracając do swych ognisk rodzinnych, od nowa garnie się pod znak socjalizmu, gotując się do zadania ostatecznego ciosu Molochowi kapitału, który straszną tę rzeź narodów rozpętał. Tej wielkiej

35 R. Urbaniak, *Z dziejów prasy łódzkiej – „Republika” 1923–1925*, „Acta Universitatis Lodzensis. Folia Historica” 2008, t. 82.

międzynarodowej armii robotniczej czujemy się częścią w Polsce Niepodległej i dlatego walkę naszą na terenie Rady Miejskiej prowadzić będziemy pod hasłem socjalizmu, którego celem ostatecznym jest zniesienie wyzysku człowieka przez człowieka³⁶.

Tego rodzaju odniesienia, choć na pierwszy rzut oka sprawiają wrażenie zbyt patetycznych, nie powinny jednak zaskakiwać. Trzeba bowiem pamiętać, że socjalizm należał do tych spośród nowoczesnych europejskich ideologii politycznych, które aspirowały do całościowego opisu społecznej rzeczywistości, wobec czego w naturalny sposób ogólne ideologiczne przesłanki stawały się swoistą matrycą, wokół której był organizowany dyskurs o mieście. Na jego potrzeby bezpośrednio adaptowano język klasowej analizy, sposób definiowania linii konfliktów społecznych, a także kluczową tezę o prywatnej własności środków produkcji jako podstawowej przyczynie społecznego zła³⁷.



Ryc. 17. Robotnice w drodze do fabryki, autor: niezany, Narodowe Archiwum Cyfrowe, Ilustrowany Kurier Codzienny – Archiwum Ilustracji, 1-P-2234.

36 *Deklaracja radnych PPS*, „Łodzianin” 1919, nr 3; zob. także *Na marginesie rozpraw budżetowych*, „Dziennik Zarządu Miasta Łodzi” 1920, nr 7.

37 Zob. także M. Nartonowicz-Kot, *Kształtowanie się założeń taktycznych PPS w samorządzie miejskim (1918–1923)*, „Acta Universitatis Lodziensis. Folia Historica” 1980, t. 1.

Warto podkreślić, że z utrwalonego w myśli europejskiego socjalizmu zestawu założeń i wyobrażeń dyskurs prasowy łódzkich socjalistów przejmował również swoisty sposób rozumienia procesu historycznego. Tzw. marksizm II Międzynarodówki, który od końca XIX w. stanowił teoretyczną podstawę ideologii i programów partii socjalistycznych w Europie, postulował rozumienie historii jako dokonującego się w sposób zasadniczo niezależny od woli jednostek procesu progresywnych zmian, które w dalekiej perspektywie miały nieuchronnie prowadzić do powstania społeczeństwa socjalistycznego. Tego rodzaju myślenie było mocno obecne np. w pismach „papieża marksizmu” epoki II Międzynarodówki, Karła Kautsky’ego³⁸. Abstrahując już nawet od tego, w jakim stopniu „marksizm necessarystyczny”³⁹ Kautsky’ego był przyjmowany wówczas przez polskich socjalistów i od programowego przesilenia, które stało się udziałem socjalistów w całej Europie u schyłku I wojny światowej oraz w pierwszych latach powojennych, trzeba podkreślić, że zakorzeniona w ówczesnej ideologii socjalistycznej wizja procesu historycznego nadawała analizowanemu dyskursowi wyraźną oś temporalną i swoiste „wychylenie” ku przyszłości. Kreślono wobec tego wyraźną linię oddzielającą przeszłość od terażniejszości, postulowane zaś projekty i działania definiowano jako zgodne z abstrakcyjną logiką historycznego postępu. Innymi słowy, jako stanowiące krok na drodze ku socjalizmowi.

Tworzące jedną z osi analizowanego dyskursu napięcie pomiędzy przeszłością i przyszłością pozwalało również na definiowanie toczącej się politycznej rywalizacji:

Są dziś obecnie dwa światy: świat stary ze swymi formami i przyzwyczajeniami i nowy postępowy. Te światy ścierają się i tworzą grupy polityczne i na ich tle powstają stronnictwa⁴⁰.

Z jednej strony na gruncie analizowanego dyskursu kolejne projekty forsowane przez socjalistyczne władze miasta uzyskiwały „obiektywną” sankcję jako zbieżne z naturalnym porządkiem progresywnej zmiany, z drugiej – wszelkie niedoskonałości zastanej sytuacji były bezpośrednio wiązane z siłami politycznymi sprzeciwiającymi się działaniom socjalistów (w praktyce głównie z nacjonalistyczną prawicą). Tego rodzaju konstrukcja pozwalała także na retoryczne wykorzystanie utrwalonego, posiadającego jeszcze dziewiętnastowieczny rodowód,

38 M. Waldenberg, *Wzlot i upadek Karola Kautsky’ego. Studium z historii myśli społecznej i politycznej*, t. 1–2, Kraków 1972; G.P. Steenson, *Karl Kautsky 1854–1938: Marxism in the Classical Years*, Pittsburgh 1978.

39 A. Walicki, *Marksizm i skok do królestwa wolności. Dzieje komunistycznej utopii*, Warszawa 1996, s. 201–220.

40 *Socjaliści a oświata...*; zob. także *O organizacji magistratów*, „Dziennik Zarządu Miasta Łodzi” 1920, nr 3.

negatywnego (auto)stereotypu miasta. Bilansując warunki, w jakich przyszło obejmować władzę socjalistycznemu magistratowi, akcentowano nie tylko czasowe niedogodności, jak np. wysokie bezrobocie, lecz również problemy, będące dziedzictwem długoletnich zaniechań. W świetle formułowanej diagnozy Łódź miała być miastem zaniedbanym, pozbawionym właściwej infrastruktury, chaotycznie zabudowanym, cierpiącym z powodu nadmiernych nierówności społecznych i niedorozwoju życia kulturalnego.

[...] brak nam budynku dla pomieszczenia Magistratu, [...] brak nam szpitala miejskiego, [...] brak nam przytułków położniczych, dla starców i dzieci, domów noclegowych itp. zakładów opieki społecznej. Nie mamy ani jednego gmachu miejskiego dla zadowolenia potrzeb kulturalnych wielkiego miasta, jak teatr, sala koncertowa i odczytowa, domów ludowych itp.⁴¹

W innym miejscu pisano:

Trudno bowiem o wzór większego upośledzenia i opuszczenia pod względem zdrowotnym, estetycznym, pod względem urządzeń i użyteczności publicznej, instytucji dobroczynnych, kulturalnych, oświatowych, jak to przedstawiała Łódź za czasów byłej administracji rosyjskiej⁴².

Przyczyną tych słabości miały być rosyjskie rządy, niezainteresowane rozwojem miasta, tamujące społeczną inicjatywę i zainteresowane przede wszystkim eksploatacją ziem polskich⁴³. Równie jednak mocno akcentowanym źródłem był kapitalizm i wynikające z niego podporządkowanie procesu rozwoju miasta logice pomnażania zysku. Przykład wiązania negatywnego (auto)stereotypu ze specyficzną dla kapitalizmu strukturą motywacji może stanowić formułowana w „Łodzianinie” ocena stanu rozwoju instytucji kultury w mieście:

Każdy człowiek, czujący, myślący i choć przeciętnie inteligentny interesuje się sztuką i literaturą we wszelkich jej przejawach. Interesuje się więc Warszawa, interesuje się Kraków, Lwów, Poznań, wszyscy i wszędzie, tylko nie Łódź. Niedaleko szukać należy przyczyn owego «zastoju umysłowego». Łódź paskarska, miasto dorobkiewiczów zawsze stała na szarym końcu pod względem kultury. Interes przede wszystkim!⁴⁴

41 *Program budownictwa miejskiego w Łodzi na najbliższe lata*, „Dziennik Zarządu Miasta Łodzi” 1922, nr 1.

42 *Z Komisji Powszechnego Nauczania*, „Dziennik Zarządu Miasta Łodzi” 1919, nr 1.

43 Np. *O organizacji magistratów...*

44 *Teatr miejski*, „Łodzianin” 1921, nr 151; zob. także *Z Komisji Powszechnego...*

Dzięki wyraźnie wyeksponowanej osi temporalnej i zorientowaniu na przyszłość dyskurs zwolenników socjalistycznego zarządu miasta nabierał charakteru *par excellence* „modernizacyjnego”. W jego ramach wyraźnie rozpoznawano zapóźnienie miasta, definiowano jego przyczyny, wskazywano konieczność realizowania planowych polityk obliczonych na jego zniwelowanie, a kolejne podejmowane działania i formułowane projekty rozpatrywano jako część szerszego procesu progresywnych zmian. Z jednej strony jako ostateczny ich cel wskazywano socjalizm, z drugiej – bezpośrednim, pozytywnym punktem odniesienia w analizowanym dyskursie stawał się bardzo często wyobrażony „Zachód”⁴⁵. To właśnie zachodnie miasta miały być nowoczesne i stanowić wzór do naśladowania. Wprost sugerowano to np. w cytowanym już manifestie, gdy definiując wyzwania stojące przed nowymi władzami miasta pisano:

Kanalizacje, wodociągi, ogrody i parki miejskie, nowe linie tramwajowe, budowa tanich i higienicznych mieszkań robotniczych podług wzorów Zachodu, szkół i gmachów miejskich – oto najpilniejsze zadania gospodarki miejskiej, których spełnienie zatrudnić winno wielotysięczne rzesze bezrobotnych⁴⁶.

Operowanie tak szerokim katalogiem sfer, w których konieczne były szybkie działania i zmiany, w analizowanym okresie było charakterystyczne dla dyskursu przychylny socjalistycznym władzom miejskim prasy. Pierwsze lata niepodległości i demokratycznego samorządu miejskiego to czas inflacji projektów modernizacyjnych, formułowanych na łamach „Łódzianina” i „Dziennika Zarządu miasta Łodzi”. Zasadniczo dzieliły się one na dwie grupy – do pierwszej zaliczyć można te, które dotyczyły polityki społecznej i usług publicznych, do drugiej zaś przedsięwzięcia o charakterze infrastrukturalnym. Szczególnie mocno eksponowano konieczność upowszechniania oświaty, a także dążenie do poszerzenia zakresu świadczonych przez miasto form opieki zdrowotnej. Wobec problemów aprowizacyjnych oraz wysokiego bezrobocia wiele uwagi poświęcano też działalności administracji samorządowej w zakresie dożywiania ludności i dystrybucji różnych form zapomóg. Problem bezrobocia miały łagodzić roboty publiczne, które definiowano – jak pokazuje przytoczony cytat – jako podwójnie pożyteczne. Po pierwsze, był to sposób na zapewnienie źródeł dochodu osobom pozbawionym pracy, po drugie – narzędzie realizacji pożądaných zmian w estetyce i infrastrukturze miasta. W dziedzinie planowania przestrzennego prezentowane

45 Np.: *Filantropia czy opieka społeczna?*, „Dziennik Zarządu Miasta Łodzi” 1920, nr 5; *Przedsiębiorstwo miejskie*, „Dziennik Zarządu Miasta Łodzi” 1920, nr 37; *O Urzędzie Stanu Cywilnego*, „Dziennik Zarządu Miasta Łodzi” 1919, nr 5; *Na przełomie*, „Dziennik Zarządu Miasta Łodzi” 1922, nr 1.

46 *Deklaracja radnych...*



Ryc. 18. Typowe podwórko w niezamożnej łódzkiej kamienicy, autor: nieznanym, Narodowe Archiwum Cyfrowe, Ilustrowany Kurier Codzienny – Archiwum Ilustracji, 1-U-3838.



Ryc. 19. Tłum na ulicy w jednej z dzielnic Łodzi, autor: nieznanym, Narodowe Archiwum Cyfrowe, Ilustrowany Kurier Codzienny – Archiwum Ilustracji, 1-G-5745.



Ryc. 20. Tramwaj elektryczny na ulicy Piotrkowskiej, autor: nieznany, Narodowe Archiwum Cyfrowe, ilustrowany Kurier Codzienny – Archiwum Ilustracji, 1-U-3852.

w pierwszych powojennych latach zamierzenia były bardzo ambitne i znacznie wykraczały poza dążenie do zniwelowania dotychczasowych zaniedbań.

Charakterystyczny pod tym względem był np. plan rozbudowy i modernizacji sieci kolejowej miasta. Warto przypomnieć, że Łódź pozostawała dotychczas nieco na uboczu głównych linii kolejowych. Natomiast w warunkach spodziewanej gospodarczej *prosperity* uzyskanie odpowiedniej liczby połączeń kolejowych i statusu ważnego węzła komunikacyjnego – nie tylko w skali kraju, ale w perspektywie ogólnoeuropejskiej – przedstawiano jako niezbędne dla odpowiedniego funkcjonowania łódzkiego przemysłu, opartego wszak na przywozie surowca i eksporcie gotowych produktów włókienniczych. „Przyszłość Łodzi w najwyższym stopniu uzależni się od polityki komunikacyjnej”⁴⁷ – stwierdzało fachowe opracowanie, poświęcone komunikacji kolejowej, opublikowane w „Dzienniku Zarządu...”. „Centralne” położenie miasta miało znaleźć swój wyraz w istnieniu sieci linii kolejowych, promieniście rozchodzących się we wszystkich kierunkach. Łódź uzyskalaby tym sposobem bezpośrednie połączenie nie tylko z największymi ośrodkami handlu i przemysłu w Polsce (Śląsk, Zagłębie Dąbrowskie, Poznań, Kraków itd.), lecz również z ważnymi metropoliami europejskimi – Paryżem,

47 *Komunikacja kolejowa w Łodzi*, „Dziennik Zarządu Miasta Łodzi” 1922, nr 9.

Monachium, Pragę, Budapesztem, Kijowem czy Petersburgiem. Z tego rodzaju planów wyłaniał się obraz już nie tylko ważnego centrum przemysłowego, lecz również miasta leżącego na przecięciu najważniejszych dróg w tej części Europy. „A zatem Łódź ma wszelkie dane ku temu, by stać się węzłem całego niemal ruchu pomiędzy zachodem i wschodem, południem i północą” – podsumowywano⁴⁸.

Podobny rozmach cechował również „plan rozbudowy” Łodzi, zawierający wyliczenie postulatów dotyczących koniecznych inwestycji w infrastrukturę miejską oraz budowy nowych gmachów użyteczności publicznej⁴⁹. Miasto pilnie potrzebowało m.in. nowych parków i ogrodów, „stacji telefonów”, „12 filii pocztowych”, nowych gmachów szkolnych, szpitali, sanatorium gruźliczego, siedzib dla urzędów i instytucji publicznych, a także „teatru i filharmonii, biblioteki publicznej, domów ludowych, elektrowni itd.”. Ponadto w dyskursie socjalistów wielokrotnie powracały postulaty rozbudowy sieci tramwajów miejskich (proponowano niemal trzykrotne wydłużenie długości użytkowanych linii), brukowania ulic czy budowy nowych domów mieszkalnych.

Tabela 2. Program modernizacyjny prezentowany w dyskursie „Łodzianina” i „Dziennika Zarządu miasta Łodzi” (1918–1923)

Dziedzina	Przykładowe projekty i postulaty
Komunikacja	Rozbudowa sieci połączeń kolejowych Rozbudowa sieci tramwajów podmiejskich Wydłużenie linii tramwajowych w granicach miasta (lepsze skomunikowanie dzielnic robotniczych) Budowa kolei obwodowej Budowa nowych dworców kolejowych
Mieszkalnictwo	Budowa nowych mieszkań dla robotników Obniżenie czynszów
Usługi publiczne	Upowszechnienie oświaty elementarnej i dla dorosłych Budowa nowych gmachów szkolnych Budowa sanatorium dla chorych na gruźlicę Zwiększenie liczby łóżek szpitalnych w mieście
Rekreacja i wypoczynek	Utworzenie „parku ludowego” Zwiększenie liczby zieleńców i skwerów Budowa boisk sportowych dla młodzieży

48 *Ibidem*; zob. także B. Ciarkowski, *Łódź, która nie powstała*, Łódź 2016.

49 *Memoriał Magistratu m. Łodzi*, „Dziennik Zarządu Miasta Łodzi” 1922, nr 29 i 30; zob. także *Program budownictwa miejskiego...*

Tabela 2 (cd.)

Dziedzina	Przykładowe projekty i postulaty
Estetyka miasta i warunki sanitarne	Budowa systemu kanalizacyjnego i wodociągowego Brukowanie ulic
Inne	Budowa siedzib dla urzędów Utworzenie świeckiego urzędu stanu cywilnego Utworzenie miejskiego biura pośrednictwa pracy



Ryc. 21. Plac Reymonta, pocztówka w kolekcji Łukasza Biskupskiego.

Wizje metropolii i socjalizm municypalny

Projekty prezentowane przez władze miejskie na łamach „Dziennika Zarządu...”, ujęte wspólnie, składały się na pociągającą wizję dynamicznie rozwijającej się metropolii (choć określenia tego nie używano), aspirującej do rangi jednego z najważniejszych ośrodków w całej Europie Środkowej. Potwierdzeniem tych ambicji były powracające w dyskursie socjalistów prognozy, które wskazywały, że w niedalekiej przyszłości miasto przekroczy symboliczną liczbę miliona mieszkańców, a pięcioprocentowy przyrost ludności każdego roku będzie można uznać za rzecz

zupełnie naturalną⁵⁰. Wobec tego ambitne plany inwestycji infrastrukturalnych uzasadniano w mniejszym nawet stopniu potrzebą „odrobienia” dawnych zaniedbań, a w większym właśnie koniecznością przygotowania się na wyzwania, jakie miał nieść ze sobą w najbliższych latach dynamiczny rozrost miasta i rozszerzanie katalogu pełnionych przez nie funkcji. Przewidywane poszerzenie granic miasta miało otwierać również szansę na ograniczenie przestrzennego chaosu.

Zgodnie ze zrekonstruowaną wcześniej logiką dyskursu socjalistów również ten element negatywnego (auto)stereotypu wiązano z dziedzictwem kapitalistycznej industrializacji:

Chaotyczny, żadną linią wytyczną nie krępowany sposób powstawania i rozszerzania się miasta, spowodował, że mieszkania i fabryki [są] pomieszczone ze sobą, co pomijając już najprymitywniejsze postulaty estetyki architektonicznej – z jednej strony wzmagając niebezpieczeństwo pożarów, [...] z drugiej zaś wytwarzając atmosferę w najwyższym stopniu szkodliwą dla zdrowia ludności⁵¹.

Odpowiedzią na te bolączki i zarazem elementem organizującej dyskurs socjalistów wizji nowoczesnej metropolii miało być stopniowe wydzielanie odrębnych stref – np. przemysłowej, ulokowanej na południu czy wypoczynkowej i szpitalnej na północnym krańcu miasta, w okolicach Łagiewnik⁵². Można w tym dostrzec wczesną zapowiedź koncepcji „miasta funkcjonalnego”, popularnych w okresie międzywojennym wśród polskich urbanistów⁵³, a kontynuowanych i realizowanych – jak zobaczymy w kolejnym rozdziale – również po 1945 r., w warunkach „państwowego socjalizmu”.

Wysunięta w cytowanym artykule idea funkcjonalnego i racjonalnego zagospodarowania przestrzeni, uzasadniona względami higienicznymi oraz estetycznymi, może ilustrować ogólniejszą tendencję, charakteryzującą omawiany tu dyskurs zwolenników socjalistycznego magistratu. Choć bowiem szkicowane plany i wizje były śmiałe i niosły ze sobą obietnicę przełamania dotychczasowego zacofania, to prezentowano je zwykle bez nadmiernego patosu czy emocji. Przeciwnie, przez długi czas było im bliżej do zdystansowanego dyskursu eksperckiego niż do płomiennego, mobilizującego apelu politycznego. Dotyczy to zresztą nie

50 *Program budownictwa miejskiego...*

51 *Memoriał Magistratu...*; zob. także *W sprawie zabudowy miasta*, „Dziennik Zarządu Miasta Łodzi” 1921, nr 15.

52 *Memoriał Magistratu...*; *Program budownictwa miejskiego...*

53 M. Kohlrausch, „Warszawa Funkcjonalna”: *Radical Urbanism and the International Discourse on Planning in the Interwar Period*, [w:] *Races to Modernity: Metropolitan Aspirations in Eastern Europe 1890–1940*, eds. M. Kohlrausch, J.C. Behrends, Budapest 2014; szerzej na temat popularności funkcjonalizmu w architekturze i projektowaniu urbanistycznym okresu międzywojennego: H. Meller, H. Porfyriou, *Planting New Towns in Europe in the Interwar Years: Experiments and Dreams for Future Societies*, Cambridge 2016.

tylko „Dziennika Zarządu...”, lecz w pewnym stopniu również partyjnego „Łodzianina”, gdy tylko podejmował kwestię zamierzeń i działań władz miejskich. Postulowane projekty miały znajdować uzasadnienie w racjonalnej, wieloaspektowej analizie, a rozwijana argumentacja prowadziła do wniosku, że stanowią one optymalne rozwiązanie postawionych problemów. Dla osiągnięcia tego efektu często używano technicznego słownictwa, odwoływano się do wymogów „nowoczesnej” polityki miejskiej, a także obficie sięgano po dane liczbowe i statystyki, traktowane zwykle w analizowanym dyskursie jako niepodważalny argument na rzecz formułowanej interpretacji czy tezy.

Warto też zauważyć, że w analizowanych tekstach niemal zupełnie nie problematyzowano przyczyn trudności łódzkiego przemysłu w okresie powojennym. Zdaje się, że przekonanie o nieznanych wcześniej możliwościach, jakie otwiera istnienie własnego niepodległego państwa było tak silne, że rychłe nastanie dobrej koniunktury traktowano jako oczywistość – przyjmowano to jako założenie, a nie postulat czy wniosek z przeprowadzonej analizy. Stawką polityki modernizacyjnej w skali miasta było wobec tego – jak zakładano – nie tyle uruchomienie gospodarczego wzrostu, ile nadanie odpowiednich ram, planu i kierunku naturalnym procesom rozwojowym, dotychczas dokonującym się w sposób chaotyczny i niekontrolowany. Uczynić to miały władze miejskie, które w oparciu o wiedzę fachową i odpowiednio szeroki zestaw danych, rugowałyby z kolejnych dziedzin życia logikę kapitalistyczną – skojarzoną w analizowanym dyskursie z chaosem i problemami społecznymi – tworząc jednocześnie przesłanki do redystrybucji owoców oczekiwanej gospodarczej koniunktury (proponowano np. obciążenie przemysłu podatkiem od obrotu, który stanowiłby zadośćuczynienie za społeczne koszty funkcjonowania fabryk i źródło finansowania przedsięwzięć miejskich).

Najważniejszym narzędziem realizacji tego zadania miała być polityka municipalizacji kluczowych – z punktu widzenia komfortu życia mieszkańców – przedsiębiorstw. Wyjaśniając przyczyny zwiększającej się w europejskich miastach liczby przedsiębiorstw bezpośrednio zarządzanych przez władze samorządowe, pisano:

Dwa zasadnicze zjawiska wpłynęły na rozwój przedsiębiorstw miejskich: z jednej strony ogromny wzrost wydatków komunalnych, z drugiej zaś wzmacnianie się socjalizmu municipalnego. Socjalizm municipalny polega na rozszerzeniu władzy rady miejskiej na prowadzenie przedsiębiorstw miejskich⁵⁴.

54 *Przedsiębiorstwo miejskie*, „Dziennik Zarządu Miasta Łodzi” 1920, nr 37; szerzej na temat idei socjalizmu municipalnego w ówczesnej Europie: G. Eley, *Forging Democracy: The History of the Left in Europe 1850–2000*, Oxford 2002, s. 59–60.

Municipalizację definiowano jednoznacznie jako wyraz progresywnych zmian zachodzących w polityce samorządowej. Punkt odniesienia stanowiły przy tym pozytywne doświadczenia miast Zachodu, a obiektywne istnienie trendu w kierunku rozciągania przez władze miejskie kontroli nad kolejnymi przedsiębiorstwami miały potwierdzać statystyki:

Obecnie w Niemczech jest 93% wodociągów w rękach miejskich. [...] To samo dotyczy gazowni. Prawie $\frac{2}{3}$ gazowni w Anglii należy do miasta; co się tyczy elektrowni, to najsilniejsza municipalizacja ma miejsce w Anglii. Tramwaje przeważnie na kontynencie i w Anglii są miejskie. Po 1888 r. Anglia wchodzi w fazę najsilniejszej municipalizacji. Miastami, które w akcji tej stoją na pierwszym miejscu są: Birmingham, Manchester i Liverpool⁵⁵.

Municipalizacja miała pozwolić nie tylko na zapewnienie możliwie tanich usług mieszkańcom miasta, lecz również doprowadzić do pomnożenia dochodów samorządu. Innymi słowy, zysk wypracowywany przez przedsiębiorstwa nie trafiałby już do ich akcjonariuszy, lecz ulegałby swego rodzaju uspołecznieniu i pod postacią inwestycji miejskich wracałby do mieszkańców⁵⁶. W ten sposób, konstruując koncept „municipalizacji”, wyostrzano jednocześnie różnicę pomiędzy kapitalizmem i skutkami działalności obliczonej na maksymalizację zysku a programem władz miejskich. To pierwsze w analizowanym dyskursie kojarzone było z chaosem, bezplanowością, krótkowzrocznością i niesprawiedliwością. Na przykładzie tramwajów i planów ich municipalizacji wyjaśniano:

Są całe dzielnice robotnicze Łodzi, jak: Bałuty, Chojny, Koziny i inne, które nie posiadają linii tramwajowych, lecz co to wszystko może obchodzić panów akcjonariuszy. Lecz rozbudowa sieci tramwajowej na przedmieściach leży w interesie szerokich mas i dlatego domagamy się umiastowienia tramwajów⁵⁷.

Program modernizacyjny socjalistycznego magistratu miała charakteryzować planowość, racjonalny charakter, demokratyzm i działanie na rzecz ogółu mieszkańców. Municipalizacja była wobec tego prezentowana niejednokrotnie jako mechanizm umożliwiający przejście od kapitalistycznej logiki (i powiązanego z nią systemu negatywnych znaczeń) do nowego sposobu działania.

55 *Przedsiębiorstwo miejskie...*

56 *Deklaracja radnych...*; zob. także R. Szwed, *Samorząd terytorialny w polityce i działalności PPS 1918–1939*, Łódź 1989, s. 15.

57 *Żądamy umiastowienia tramwajów*, „Łodzianin” 1922, nr 1.

Retoryczne przesunięcia

Plany szeroko zakrojonej municypalizacji przedsiębiorstw świadczących usługi dla ogółu mieszkańców miasta, mimo wielu przytaczanych na ich poparcie argumentów, nie zostały jednak zrealizowane przez wyłonione w 1919 r. władze samorządowe. Podobnie zresztą rzecz się miała ze zdecydowaną większością ambitnych planów inwestycji infrastrukturalnych i metropolitarnymi aspiracjami. Jak zauważyliśmy, odzyskanie niepodległości oraz ustanowienie nowoczesnej demokracji przedstawicielskiej na poziomie ogólnokrajowym i samorządowym zrodziło ogromne nadzieje i oczekiwania względem nowej, powojennej rzeczywistości. Szybko stawało się jednak widoczne, że trudności nie ustąpią z dnia na dzień, a ambitne plany modernizacyjne będą musiały jeszcze poczekać na realizację⁵⁸.

Polska aż do 1921 r. toczyła walki o granice, a sytuacja gospodarcza kraju, zniszczonego w rezultacie działań wojennych i trapionego przez kryzys inflacyjny, była daleka od normalności. Łódzki przemysł włókienniczy bardzo powoli i z dużymi problemami odzyskiwał swoją pozycję, bezrobocie wciąż pozostawało wysokie, a mieszkańcy na co dzień zwykle mocowali się z problemami dużo bardziej przyziemnymi niż te, które diagnozowano w „Dzienniku Zarządu...” jako uzasadnienia dla planowanych przedsięwzięć modernizacyjnych. Dochody miasta okazywały się często niewystarczające do pokrycia choćby najbardziej podstawowych wydatków, nie mówiąc już o poważniejszych inwestycjach czy natychmiastowym wykupie takich przedsiębiorstw, jak tramwaje lub elektrownia. Stąd też w ciągu trwającej cztery lata kadencji w dyskursie socjalistów stopniowo dokonywało się przesunięcie akcentów, odpowiadające zresztą rytmowi politycznej rywalizacji, dyktowanemu przez kolejne wybory – parlamentarne w listopadzie 1922 i samorządowe w maju następnego roku. Stopniowo na drugi plan odchodziła retoryka obietnicy, skoncentrowana wokół modernizacyjnych zamierzeń, charakterystyczna zwłaszcza dla pierwszych miesięcy niepodległości, a jej miejsce zajmowała retoryka walki z przeciwnościami, zorientowana na eksponowanie obiektywnych przeszkód blokujących realizację ambitnych planów władz miasta. W przededniu kolejnych wyborów samorządowych coraz częściej sięgano również po retorykę obrony osiągnięć (zwłaszcza w „Dzienniku Zarządu...”), skupioną na opisie rezultatów pracy ustępującego zarządu miasta lub retorykę groźby (w partyjnym „Łodzianinie”), operującą sugestywnymi obrazami negatywnych konsekwencji, jakie przynieść może przejście władzy w mieście przez prawicę⁵⁹.

58 Zob. L. Mrocza, *Łódzka organizacja...*, s. 75–81.

59 Np.: *Za dwa tygodnie*, „Łodzianin” 1923, nr 17; *Głoszycie na listę nr 2*, „Łodzianin” 1923, nr 18.

Na potrzeby opisu nieustającej walki z przeciwnościami, którą miał toczyć Zarząd Miasta, dążący do realizacji swoich ambitnych planów, relację między łódzkim samorządem a rządem centralnym próbowano zdefiniować w kategoriach klasowego antagonizmu. Od stycznia 1919 r. i przyjęcia teki premiera przez Ignacego Jana Paderewskiego zdecydowana większość gabinetów rządowych prezentowała centroprawicowe oblicze. W dyskursie socjalistów wyraźnemu zatarciu ulegały granice pomiędzy ideologiami i orientacjami politycznymi a klasami, które miały stanowić ich społeczną bazę. Stąd socjalistyczny zarząd miasta w Łodzi definiowano jednocześnie jako „robotniczy” – oparty na klasie robotniczej i ją reprezentujący, zaś centroprawicowe rządy w Warszawie postrzegano jako „burżuazyjne”, a więc realizujące polityczny i ekonomiczny interes klas posiadających.

Stały sprzeciw ze strony rządu wobec projektów podatkowych magistratu łódzkiego nie da się wytłumaczyć względami na dobro państwa. Przyczyną tego stanowiska rządu jest jego charakter klasowo-burżuazyjny⁶⁰.

Tak konstruowany polityczno-klasowy antagonizm dostarczał wyjaśnienia przyczyn problemów, przede wszystkim finansowych, z którymi borykać musiał się Zarząd Miasta – to nie powojenny kryzys czy własna nieudolność, lecz celowy sabotaż rządu centralnego blokował możliwość realizacji ambitnych zamierzeń. Rząd miał odmawiać wsparcia finansowego dla Łodzi celowo, aby skompromitować „robotniczy” samorząd i przywrócić w mieście władzę prawicowych, burżuazyjnych elit. Tym samym pod ciśnieniem praktycznych problemów i rozczarowania, jakie przyniosły nieudane próby realizacji ambitnych programów następowała swoista redeskrpcja w kwestii prezentowanego w dyskursie socjalistów sposobu dystrybucji mocy sprawczych w dziedzinie kształtowania sytuacji w mieście:

Nie należy zapominać, że samorząd sprawuje władzę swoją w ramach istniejących przepisów prawnych i pod kontrolą organów rządowych. W tych warunkach realizacja socjalistycznego programu komunalnego zależy nie tylko od fizjonomii poszczególnych zarządów miejskich, ale przede wszystkim od całokształtu stosunków politycznych kraju. Nie ulega wątpliwości, że robotnicze rady miejskie mogą ułatwić i przyspieszyć proces przystosowania gospodarki miejskiej do potrzeb szerokich mas pracujących, ale nie należy tracić z uwagi, że decydującym czynnikiem, od którego zależy w obecnych warunkach los gospodarki samorządowej jest rząd. To też praktyczne zadania roboty samorządowej nie mogą ani na chwilę odciągnąć uwagi proletariatu od tego podstawowego zadania, jakim jest

60 *Z dziejów robotniczego Magistratu m. Łodzi*, „Łodzianin” 1921, nr 152; zob. także: *Kampania reakcyjna przeciwko miejskiemu zarządowi w Łodzi*, „Łodzianin” 1919, nr 10/11; *Ministerstwo Skarbu sabotuje robotniczy magistrat m. Łodzi*, „Łodzianin” 1919, nr 19.

walka polityczna z rządem burżuazyjnym, który jedynie pod naciskiem dobrze zorganizowanej siły godzi się z konieczności na mniejsze lub większe ustępstwa w duchu postulatów robotniczych⁶¹.

W trakcie kampanii przedwyborczej wyjaśniano:

Obłudne hasło sanacji gospodarki samorządowej, z jakim występują do wyborów stronnictwa burżuazyjne, jest nędzną komedią. Sanacja finansów miejskich zależna jest od polityki rządu i większości sejmowej. Rządy burżuazyjne świadczą aż nadto dobrze, że hasło to jest prostym frazesem. Trzeba zwalczyć drożyznę i uzdrowić skarb państwa – oto jedyna właściwa droga do sanacji samorządów⁶².

W ten sposób rozczarowanie lub gniew wywołane niespełnieniem sformułowanych przez władze miejskie obietnic mogły zostać przekierowane przeciwko rządowi centralnemu i stać się paliwem politycznej mobilizacji podczas ogólnopolskich kampanii prowadzonych przez PPS.

Ostatecznie tego rodzaju zabiegi okazały się jednak mało skuteczne, a retoryka walki z przeciwnościami niezbyt przekonująca. Wobec coraz gorszych notowań władz miasta w lipcu 1921 r. ustąpili radni koalicyjnej dotychczas Narodowej Partii Robotniczej⁶³, chcąc tym samym zdjąć z siebie w oczach wyborców odium za kiepską sytuację Łodzi. W wyborach parlamentarnych w listopadzie 1922 r. PPS zdobyła jedynie 8,6% głosów, a zwycięstwo odniosła koalicja prawicy narodowej – Chrześcijańska Jedność Narodowa. Również zaplanowane na maj 1923 r. wybory zdawały się zwiastować porażkę socjalistów. W tych okolicznościach w obrębie ich dyskursu dominować zaczęła, jak już wspomnieliśmy, retoryka obrony osiągnięć. Tworzono długie listy udanych przedsięwzięć i sięgano po statystyki, które miały dokumentować sukcesy w poszczególnych dziedzinach działalności miejskich władz⁶⁴. Wobec odczuwalnego społecznego rozczarowania i świadomości rozżewu pomiędzy pierwotnymi deklaracjami i rozbudzonymi nadziejami a rzeczywistym bilansem działalności, na pierwszy plan zaczęto jednak wysuwać problemy edukacji i pozytywne zmiany, które w tej kwestii nastąpiły za sprawą działalności władz miejskich.

61 *Z dziejów robotniczego Magistratu...*

62 *Czteroletnia praca w samorządzie łódzkim*, „Łodzianin” 1923, nr 18.

63 Narodowa Partia Robotnicza powstała w 1920 r. z połączenia Narodowego Związku Robotniczego i Narodowego Stronnictwa Robotników, działającego dotychczas na terenie dawnego zaboru pruskiego (Pomorze, Wielkopolska, Śląsk). Zob. J. Tomicki, *Mozaika polityczna Drugiej Rzeczypospolitej*, Warszawa 1974, s. 195.

64 Np.: *Czteroletnia praca w samorządzie łódzkim...*; *Rzut oka na działalność samorządu łódzkiego w latach 1919–1922*, „Dziennik Zarządu Miasta Łodzi” 1923, nr 15; *Słów kilka o łódzkim samorządzie*, „Łodzianin” 1923, nr 1; *W obronie prawdy*, „Łodzianin” 1923, nr 9; *Nasz plan*, „Łodzianin” 1923, nr 16; *Zastanówcie się!*, „Łodzianin” 1923, nr 17.



Ryc. 22. Nowy budynek szkoły podstawowej im. Stanisława Staszica, 1925 – jednym z głównych obszarów lokalnych inwestycji w latach dwudziestych była edukacja, autor: nieznany, Narodowe Archiwum Cyfrowe, Ilustrowany Kurier Codzienny – Archiwum Ilustracji, 1-N-1643.

W okresie zaborów, zwłaszcza w zaborze rosyjskim, oświata była jedną z najbardziej zaniedbanych kwestii. Łódź okazała się też pierwszym miastem na terenie dawnej Kongresówki w którym przystąpiono do realizacji powszechnego obowiązku szkolnego na poziomie szkoły elementarnej⁶⁵. Wymagało to dużego wysiłku, nie dziwi więc, że właśnie kwestia upowszechniania edukacji na różnych szczeblach i budowa kilku nowoczesnych gmachów szkolnych stanowiła przedmiot szczególnej dumy ustępujących władz miejskich⁶⁶. W przededniu wyborów zdefiniowano wysoki odsetek analfabetów w mieście jako „horrendalne zaniedbanie”⁶⁷, wobec czego upowszechnianie oświaty zaczynało urastać do rangi najważniejszego wyzwania, zarówno z punktu widzenia środowisk patriotycznych, jak i z perspektywy emancypacyjnych dążeń proletariatu:

Jedną z największych bolączek odrodzonej Polski jest sprawa szkolnictwa. Robotniczy zarząd miejski, zdając sobie sprawę z tego, że oświata jest podwaliną bytu i rozwoju Rzeczypospolitej i warunkiem nieodzownym emancypacji proletariatu, wysunął sprawę zrealizowania powszechnego nauczania na plan pierwszy⁶⁸.

65 M. Szymański, *Łódź na wodach dziejów. Biografia miasta*, Łódź 2019, s. 170–172.

66 *Wielkie uroczystości szkolne*, „Łodzianin” 1922, nr 42.

67 *Rzut oka na działalność...*

68 *Z dziejów robotniczego Magistratu...*

W innym miejscu pisano:

Robotniczy magistrat łódzki stanął na czele gospodarki miejskiej w okresie dla miasta najtrudniejszym. Odbiło się to na jego działalności, która nie mogła iść normalnymi torami. A jednak w tych ciężkich warunkach robotniczy zarząd miejski zrealizował na terenie miasta najważniejsze zadanie odrodzonej Polski – powszechne nauczanie⁶⁹.

W warunkach przedwyborczej mobilizacji kwestia trwałości tych sukcesów była wpisywana w dynamikę klasowego konfliktu. Wybory nie były definiowane jako po prostu rywalizacja pomiędzy różnymi stronnictwami i reprezentowanymi przez nie programami, lecz jako klasowe starcie, konfrontacja robotników i klas posiadających. Wobec tego nasycona emocjami retoryka groźby była budowana na binarnych opozycjach – alternatywą dla programu modernizacji, zdefiniowanego jako „robotniczy”, stawało się jego lustrzane, „burżuazyjne” przeciwieństwo. Charakterystyczny przykład takiego chwytu może stanowić zakończenie pełnego emocji przedwyborczego manifestu PPS z maja 1923 r.:

My chcemy chleba taniego i my chcemy oświaty bezpłatnej! My chcemy zdrowych warunków życia i mieszkań dla robotników! My chcemy opieki społecznej i opieki lekarskiej dla Was, dla Waszych żon, dla Waszych dzieci! My chcemy Domu Ludowego i Teatru Ludowego,

My chcemy kanalizacji, wodociągów, kolejek dojazdowych! My chcemy racjonalnej zabudowy miasta, chcemy bruków i chodników [...]. Słowem my chcemy dobrobytu materialnego i rozwoju duchowego dla wszystkich ludzi, którzy znoją pracę na twardy kęs chleba zarabiają.

A czego nie chcemy?

Nie chcemy bezrobocia [...]. Nie chcemy obniżenia płac pracowników, nie chcemy zerwania umów ze związkami zawodowymi, nie chcemy dzieci głodnych w szkołach, nie chcemy niemowląt, dzieci, matek i starców bez przytułków! Nie chcemy starych pracowników bez emerytury [...]. Nie chcemy hec antyżydowskich! Nie chcemy wreszcie nor dla robotników, wówczas gdy w pałacach gnieźdzą się sępy spekulacji!

Tego my nie chcemy, oni tego chcą, nasi i wasi wrogowie!⁷⁰

Logika narastającej wyborczej rywalizacji sprzyjała widocznemu w przytoczonym cytacie zaostrażaniu retoryki, a także mnożeniu bezpośrednich wezwań do politycznej mobilizacji i sugestywnych opisów konsekwencji, jakie może przy-

69 *Rzut oka na działalność...*

70 *Głosujcie na listę nr 2, „Łódzianin” 1923, nr 18; zob. także Za dwa tygodnie, „Łódzianin” 1923, nr 17.*

nieść „niewłaściwa” decyzja podczas głosowania. W sytuacji bezpośredniego, wyborczego zwarcia w sposób szczególnie wyrazisty i bezpośredni ujawniała się zasadnicza oś konfliktu, strukturyzującego dyskurs socjalistów. Wobec tego wzmocnieniu ulegały emocjonalne odwołania do klasowej tożsamości robotników, którym towarzyszyło równocześnie zacieranie granicy pomiędzy samą klasą a aspirującą do jej reprezentacji siłą polityczną – sukcesy „robotniczego” Zarządu Miasta prezentowano wprost jako sukcesy samych robotników, doświadczenie pełnienia władzy w mieście definiowano jako doświadczenie całej klasy robotniczej (a nie sprawujących urzędy osób, zwykle zresztą wywodzących się z inteligencji), zaś ewentualna klęska wyborcza była rozumiana jako klęska wszystkich robotników. W obliczu groźby spełnienia się najgorszego scenariusza dramatycznie pytano:

Czy proletariat, patrząc krytycznie na całokształt pracy magistratu nie zrozumie, jak ważną jest sprawa utrzymania władzy w rękach proletariatu? Czy będzie dawał posłuch wrogom klasy robotniczej i zaprzepaszczał przyszłość swoich dzieci?⁷¹

Jak zobaczymy jednak w dalszej części rozdziału, podobnymi chwytami i narzędziami retorycznymi posługiwali się również najważniejsi konkurenci socjalistów, czyli obóz narodowej prawicy. Dyskurs prawicowej prasy też opierał się na binarnych opozycjach, retoryce groźby oraz konfrontacyjnym języku, a jego rdzeń również stanowiło dążenie do wykreowania silnej tożsamości politycznej. Tożsamość ta miała być jednak budowana na zupełnie innej podstawie – w jej centrum powinna się znajdować nie klasa, jak u socjalistów, lecz identyfikacja z etnicznie pojętą wspólnotą narodową.

Tabela 3. Retoryka „walki klasowej” (1918–1923)

<p>Definiowanie konfliktu klasowego i jego politycznego wymiaru</p>	<p><i>Dygnitarze państwowi celowo i świadomie odsyłają podniecone tłumy przed magistrat, który borykać się musi z trudnościami finansowymi, bo burżuazja i klika bankowa wraz z rządem na czele nie chce udzielić Łodzi pożyczki.</i></p> <p><i>Ogłodzić Łódź robotniczą, nie dać pieniędzy, zdyskredytować rządy klasy robotniczej – oto istota i przyczyna postępowania rządu [...].</i></p>
---	--

71 Słów kilka o łódzkim samorządzie...

Tabela 3 (cd.)

<p>Definiowanie konfliktu klasowego i jego politycznego wymiaru</p>	<p><i>Klika endecka nie dopuści, ażeby robotnik ujął władzę w mieście w swoje dłonie. Ona toleruje tylko swoich pacholków. Dlatego też prędzej lub później musi nastąpić ostateczny bój z rodzimą reakcją, a proletariat musi zająć wobec rodzimego wstępnictwa stanowisko nieprzejednane.</i></p> <p><i>Miasta nasze koncentrują znaczne rzesze robotnicze i są terenami, na których klasa robotnicza walczy o częściową realizację swych żądań.</i></p> <p><i>Wybory do nowej Rady Miejskiej zbliżają się, a koalicja kottunerii paskarsko-kapitalistycznej gotuje się, aby przyspuścić gwałtowny szturm do tej twierdzy proletariatu polskiego, jaką jest Łódź.</i></p>
<p>Zacieranie rozróżnienia między władzami miejskimi a klasą robotniczą</p>	<p><i>Robotniczy magistrat łódzki pogrzebał bezpowrotnie legendę, propagowaną przez reakcję, jakoby klasa robotnicza nie dorastała do sprawowania rządów.</i></p> <p><i>Samorząd łódzki stał się warsztatem pracy twórczej dla szerokich warstw ludności pracującej, która dotychczas odsunięta była od wszelkiego wpływu na instytucje miejskie. Samorząd łódzki jest praktyczną, przygotowującą proletariat do nowych, wielkich zadań, jakie mu wypadnie zrealizować w niedalekiej być może przyszłości, instytucją.</i></p>
<p>Autoafirmacja klasy robotniczej</p>	<p><i>[Łódź] jest niezaprzeczalnie Wasza, bo Wyście ją wybudowali, od pierwszej do ostatniej cegły!</i></p> <p><i>Na podstawie trzechletniej pracy i jej wyników odpowiedzieć możemy z zupełną pewnością, że proletariat łódzki w osobach jego reprezentantów w zarządzie miejskim wyszedł zwycięsko z ogniowej próby i zdał świetnie egzamin swojej dojrzałości społecznej.</i></p>

Narodowa prawica: przeciwko „filozofii tłumu”

Podjętą przez socjalistyczne władze Łodzi oraz ich zwolenników próbę sformułowania kompleksowego i obudowanego szeroką argumentacją programu modernizacji miasta można odczytywać jako swego rodzaju artykulację hegemoniczną – próbę narzucenia, w momencie politycznego przełomu, własnej spójnej definicji tego, co nowoczesne. Podobne roszczenia, co zrozumiałe, były podważane przez prawicowe dzienniki – „Kurier Łódzki” i „Rozwój”, często sięgające po ironię jako retoryczne narzędzie pozwalające „rozbrajać” i kompromitować aspiracje socjalistów. Tego rodzaju kontrakcja koncentrowała się głównie na trzech powiązanych płaszczyznach: definiowania roli samorządu, oceny kompetencji osób sprawujących władzę w mieście oraz określenia najważniejszych wyzwań stojących przed miastem w powojennych warunkach.

Przedmiotem ataku stawało się przede wszystkim charakterystyczne dla socjalistów łączenie polityki władz lokalnych z toczoną w skali ogólnokrajowej i globalnej walką klasową. Manifestacje politycznej tożsamości władz miasta czy odwołania do frazeologii typowej dla ideologii socjalistycznej ośmieszano jako politykierstwo oraz puste krasomówstwo⁷². Odwracano przy tym wysuwany przez samych socjalistów argument o „klasowym” charakterze polityki władz miejskich. W prawicowej prasie z jednej strony demaskowano fałszywe utożsamienie klasy robotniczej z aspirującą do jej reprezentacji partią (PPS), z drugiej – akcentowano, że „klasowa” polityka w praktyce oznacza rezygnację z dbałości o los miasta jako całości i w konsekwencji musi prowadzić do podporządkowania kolejnych posunięć własnemu interesowi partyjnemu samorządowej większości⁷³.

Nasi «ojcowie miasta» natchnienie czerpią z filozofii tłumu, któremu przewodzą w partiach i związkach zawodowych, a który zamiast kształcić i podnosić, dla zyskania i podtrzymania swojej popularności, kołyszają w ciemnocie. Nie mogąc dać chleba [...] rzucają mocne słowa, demagogiczne hasła, usiłując nimi odurzyć tłum i nasycić go nienawiścią do reszty społeczeństwa⁷⁴.

W opozycji do takiego stanowiska domenę działalności władz miejskich definiowano jako zasadniczo „niepolityczną”. Rolą samorządu w świetle dyskursu prasy prawicowej nie było uczestnictwo w partyjnej rywalizacji czy wspieranie

72 Np. *Sprawa mieszkaniowa*, „Kurier Łódzki” 1920, nr 37.

73 *W kotle nowej Rady Miejskiej*, „Rozwój” 1919, nr 99; *Obywatele!*, „Kurier Łódzki” 1919, nr 243; *Bezprzykładna jednostronność*, „Kurier Łódzki” 1919, nr 298; *Rada Miejska czy wiec partyjny*, „Kurier Łódzki” 1922, nr 54; *Bankructwo demagogii w samorządzie*, „Kurier Łódzki” 1922, nr 334; *Przed wyborami*, „Kurier Łódzki” 1923, nr 106.

74 *Sojusz ciemnoty z demagogią*, „Kurier Łódzki” 1920, nr 338.

którejsz z klas społecznych w jej dążeniach, lecz po prostu rozsądne zarządzanie miastem, przynoszące korzyść wszystkim jego mieszkańcom i nieobciążone jakąkolwiek ideologią⁷⁵. Innymi słowy, przeciwnikowi przypisywano grzech partykularyzmu, podczas gdy siebie prasa prawicowa obsadzała w roli obrończyni interesów „ogółu” mieszkańców.



Ryc. 23. Widok na południową dzielnicę przemysłową (katedra katolicka i główny kościół ewangelicki po środku), pocztówka z kolekcji Łukasza Biskupskiego.

Dopełnienie tego rodzaju argumentacji stanowił wizerunek socjalistycznych władarzy miasta konsekwentnie kreślony przez „Kurier Łódzki” i „Rozwój”. Oprócz wspomnianego politycznego zacierzwienia, przypisywano im również takie cechy, jak: krótkowzroczność, niekompetencja, niemoralność, cynizm oraz głupota⁷⁶. W zestawieniu z tym obrazem program municypalizacji i rozszerzania zakresu kompetencji władz miejskich jawił się jako zagrożenie

75 *O wyborach do Rady Miejskiej w Łodzi*, „Rozwój” 1919, nr 34; *Bankructwo demagogii...*; zob. także G. Radomski, *Samorząd terytorialny w myśli politycznej Narodowej Demokracji 1918–1939*, Toruń 2009.

76 *Przejrzyste drogi*, „Rozwój” 1922, nr 59; *Zanik sumienia i ambicji*, „Kurier Łódzki” 1919, nr 267; *Konsolidacja narodowa*, „Kurier Łódzki” 1923, nr 120; *Sojusz ciemnoty...*; *Uzupełnienie czy rozwiązanie Rady Miejskiej*, „Kurier Łódzki” 1923, nr 33.

– im większe bowiem możliwości działania uzyskiwaliby socjaliści, tym gorsze byłyby skutki ich rządów.

Odrzucenie szerokiego programu modernizacji, proponowanego przez władze miasta wiązało się jednak również z innym sposobem definiowania przez prasę pravicową najważniejszych wyzwań stojących przed Łodzią po odzyskaniu niepodległości. W dyskursie „socjalizmu municypalnego”, jak wspomniano, wyraźnie rozpoznawano zapóźnienie cywilizacyjne miasta i program działania opierano w znacznej mierze na szerokiej akcji inwestycji infrastrukturalnych oraz rozbudowie sektora usług publicznych. W dyskursie prasy pravicowej jako najbardziej palący problem stojący przed miastem i jego władzami wskazywano kondycję łódzkiego przemysłu, od której miała zależeć również w sposób bezpośredni stopa życiowa ludności:

Świat roboczy w Łodzi czeka na tę chwilę z niecierpliwością, kiedy ten zmarnowany przez okupantów przemysł, który żywił bezpośrednio co najmniej 350 000 osób wraz z rodzinami, a pośrednio całą Łódź, rozpocznie życie na nowo⁷⁷.

Wszelkie zabiegi powinny się zatem koncentrować na zapewnieniu warunków pozwalających przywrócić „normalne”, a więc takie jak przed wojną, funkcjonowanie łódzkiego przemysłu. Ambitne plany inwestycyjne postponowano jako fantazje, nie liczące się z aktualną sytuacją miasta i odciągające uwagę od konieczności odbudowy gospodarczego potencjału Łodzi:

Wołamy i będziemy wołali na magistrat: chleb wypiekać lepszy, dostarczać węgiel i inne potrzebne miastu surowce, usunąć ogonki [...] i w ogóle prowadzić poprawniej gospodarkę miejską, o czym Rada pamiętać powinna. Ale Rada miasta na takie bagatele nie zwraca uwagi i zajmuje się tylko doniosłymi projektami, czasami nawet ekscentrycznymi na razie⁷⁸.

Podobnie – jako przykład niewłaściwie zdefiniowanych priorytetów – kwalifikowano zabiegi obliczone na poprawę estetyki miasta:

[...] pieniądze niezawodnie zostaną, a może już zostały wydane na różne nieprodukcyjne rzeczy, jak na wycinanie drzew z Alei Kościuszki, rozbieranie barier, przesuwanie ławeczek ze środka na boczne strony itp. na razie zbyteczne upiększenia. [...] Fabryki w połowie nieczynne, przemysł przechodzi kryzys węglowy i kryzys braku surowców, a długi miasta rosną jak grzyby po deszczu. Ocknij się obywatelu łódzki, nie daj upaść tej pracowitej Łodzi⁷⁹.

77 *Agitatorzy i robotnicy*, „Rozwój” 1919, nr 96.

78 *Z Rady Miejskiej*, „Rozwój” 1919, nr 133.

79 *Nasza gospodarka miejska*, „Rozwój” 1921, nr 75.

Odpowiedzią na wychylony ku przyszłości i operujący logiką całościowych planów dyskurs socjalistycznych władz miejskich i ich stronników była więc koncentracja prasy prawicowej na hiperbolizowanych niedogodnościach życia codziennego. Hegemoniczne aspiracje, stojące za wizjami i deklaracjami socjalistów, zestawiano z wyliczeniem problemów aprowizacyjnych, przykładami urzędniczej niekompetencji, narzekaniami na bezrobocie, obrazami zabłoconych i brudnych ulic oraz sugestywnymi opisami fetoru, jaki towarzyszył na co dzień życiu w mieście pozbawionym kanalizacji⁸⁰. Eksploatując ten kontrast, w „Rozwoju” z ironią opisywano sytuację, jaką mogliby zastać członkowie rządu – premier Wincenty Witos oraz wicepremier, socjalista Ignacy Daszyński – odwiedzając Łódź w grudniu 1920 r.:

Jak Dante przez «Piekło», tak premierzy całą Łódź przewędrowali, oglądając zabagnione ulice, zabagnione bramy, zabagnione schody. Cała Łódź zmieniła się w jedno wielkie błoto [...]. I nic dziwnego, wszakże Łódź nie ma kanalizacji, a więc miliony nieczystości i pomyj zlewa się do rynsztoków, a skoro odpływu brak, proszę sobie wyobrazić ten bigos uliczny, który rozlewa się od chodnika [...]»⁸¹.

Wysuwany przez „Kurier Łódzki” w odpowiedzi na problem złych warunków higienicznych projekt budowy systemu kanalizacyjnego miał służyć przede wszystkim, jak się wydaje, kompromitacji socjalistycznych władz miasta nieradzących sobie z tak kosztownym przedsięwzięciem⁸². Niezależnie jednak od tego warto zauważyć, że podobnych projektów inwestycji infrastrukturalnych czy tworzenia nowych instytucji kulturalnych w prasie prawicowej prezentowano stosunkowo niewiele. Postulowano np. powołanie szkoły politechnicznej⁸³, która zapewniłaby dopływ wykwalifikowanych pracowników dla łódzkiego przemysłu, utworzenie „teatru polskiego”⁸⁴ czy budowę nowych mieszkań⁸⁵. Tego rodzaju projekty w analizowanym dyskursie były jednak rozproszone i nie składały się na spójną, całościową wizję zmodernizowanego pod względem infrastrukturalnym miasta. Dyskurs nacjonalistycznej prawicy źródła pożądanego ładu i dobrobytu widział bowiem gdzieś indziej: na poziomie organizacji wspólnoty narodowej.

80 *Ibidem*; *Łódź w listopadzie*, „Rozwój” 1920, nr 308; *Śniło mi się*, „Rozwój” 1920, nr 343.

81 *Śniło mi się...*

82 *Kanalizacja m. Łodzi*, „Kurier Łódzki” 1919, nr 152.

83 *Łódzka szkoła politechniczna*, „Rozwój” 1919, nr 109; *O szkołę techniczną*, „Kurier Łódzki” 1919, nr 43.

84 *Teatr miejski w Łodzi*, „Rozwój” 1919, nr 13.

85 *Sprawa mieszkaniowa*, „Kurier Łódzki” 1920, nr 37.

Narodowy kapitalizm

O ile dyskurs socjalistów odwoływał się wyraźnie do toposu postępu i akcentował konieczność zmiany istniejącego *status quo*, o tyle stanowisko „Rozwoju” i „Kurier Łódzkiego” można postrzegać jako w zasadzie konserwatywne – obydwie te dzienniki koncentrowały się na obronie tradycyjnego porządku wartości, dotychczasowych hierarchii prestiżu społecznego i prywatnej własności jako fundamentu życia gospodarczego. Kapitalizm ulegał tu swoistej naturalizacji – jego kontestacja, czy choćby próba uzupełnienia odpowiednim ustawodawstwem socjalnym lub municypalizacją przedsiębiorstw użyteczności publicznej była traktowana jako działanie nieracjonalne, prowadzące do rozpadu istniejącego porządku i gospodarczego chaosu. Jak pisał jeden z prawicowych publicystów, „[...] owe «ideały» socjalistów – upaństwowienie itd. idee godne stad baranich – to są pomysły z życiem sprzeczne, fizycznie wręcz niewykonalne”⁸⁶.

Pożądaną formę organizacji życia społecznego i gospodarczego, z perspektywy prasy prawicowej, można natomiast określić jako „narodowy kapitalizm”. Sformułowanie to nie pojawiało się co prawda na łamach badanych pism, wydaje się jednak, że warto je na potrzeby prowadzonej tu analizy wprowadzić, dobrze bowiem oddaje istotę wizji społecznego ładu, jaką oferował dyskurs narodowej prawicy. Z jednej strony opierał się on bowiem – podkreślmy raz jeszcze – na aprobacie wolnego rynku i uznaniu prywatnej własności za podstawę życia gospodarczego. Z drugiej strony w istocie odrzucano liberalną interpretację kapitalizmu, akcentującą swobodną konkurencję działających na rynku podmiotów i widzącą w zderzeniu egoistycznych dążeń źródło spontanicznie wyłaniającego się społecznego ładu. Odrzucano też wizję antagonistyczną, charakterystyczną dla doktryn socjalistycznych. Jako alternatywę, w dyskursie prawicowej prasy, proponowano solidarystyczny, przynajmniej w obrębie danej wspólnoty narodowej, model kapitalizmu. Miejsce liberalnej konkurencji miało zajmować porozumienie, a „instynkt narodowy” powinien się stawać czynnikiem korygującym niedoskonałości mechanizmu rynkowego, pozwalającym na uzgodnienie pozornie sprzecznych dążeń i oczekiwań poszczególnych grup społecznych.

Tego rodzaju ujęcie nie było oczywiście specyficzne jedynie dla Łodzi i łódzkiej prasy prawicowej – idea solidaryzmu, w różnych wariantach, stanowiła jedną z najważniejszych osi rozważań na temat pożądanego ładu społecznego w polskiej myśli nacjonalistycznej pierwszej połowy XX w.⁸⁷ Bliższa analiza dyskursu prasowego

86 Naganka, „Kurier Łódzki” 1920, nr 52; zob. także *Wobec demokracji*, „Kurier Łódzki” 1920, nr 32.

87 M. Sobczak, *Stosunek Narodowej Demokracji do kwestii żydowskiej w Polsce w latach 1918–1939*, Wrocław 1998, s. 157.

pozwała jednak zrozumieć, jak tego rodzaju polityczna idea była przekształcana w skuteczne narzędzie w retorycznej walce z polityczną konkurencją.

Na łamach „Rozwoju” i „Kuriera Łódzkiego” argumentację na rzecz solidarystycznego kompromisu i zgodnej współpracy różnych warstw społecznych składających się na narodową wspólnotę rozwijano, odwołując się do zasady sprawiedliwości i uznania słuszych roszczeń. Przyjmowano wobec tego podział społeczeństwa na grupy mające interesy, które mogą ze sobą wchodzić w kolizję, zakładano jednak przy tym, że możliwe jest odnalezienie „sprawiedliwego”, maksymalizującego społeczne korzyści rozwiązania pojawiających się konfliktów. Innymi słowy, kapitalizm nie był – jak zdawali się sugerować choćby socjaliści – grą o sumie zerowej, w której powodzenie jednej grupy oznaczało równocześnie pogorszenie sytuacji drugiej. Rozumny kompromis miał równocześnie poprawić położenie grup, których interesy wydawały się na pozór sprzeczne⁸⁸. Odwoływano się więc także do kategorii podobnych choćby do tych, którymi operowali socjaliści – czyli do konfliktu i interesu – przy czym wyższość postulowanego solidaryzmu uzasadniano w kategoriach ekonomicznych i moralnych. Solidaryzm znajdował jednak uzasadnienie również na poziomie głębokich wyobrażeń o logice rządzącej społeczną rzeczywistością.

W analizowanych wypowiedziach dotyczących często kwestii praktycznych związanych z codziennymi problemami miasta, wielokrotnie odwoływano się – pośrednio lub wprost – do silnie zakorzenionej w filozofii politycznej polskiego nacjonalizmu metafory społeczeństwa jako organizmu⁸⁹. Obrazowy i intuicyjny charakter nadawał jej bardzo duży potencjał perswazyjny. Organicystyczna metafora oferowała spójną interpretację społecznej rzeczywistości, objaśniając zarazem konflikty w ramach wspólnoty jako jedynie pozorne, wynikające z niezrozumienia prawideł rządzących jej funkcjonowaniem. Skoro bowiem przyjmowano założenie, że poszczególne klasy, warstwy, grupy zawodowe czy – jak czasami pisano w analizowanych tytułach – „stany” należy traktować jako części większej całości, analogiczne do organów składających się na żywy organizm, to zaistnienie między nimi obiektywnego konfliktu musiało się jawić jako rzecz niemożliwa. W ramach tej logiki rozwój części jest możliwy tylko równocześnie z rozwojem całości, tak jak wzrost organu dokonywać się może tylko razem z wzrostem całego organizmu. Zwrócenie się jednej części przeciwko drugiej

88 *O zrzeszenie rzemieślnicze*, „Kurier Łódzki” 1918, nr 254; *Wznowienie pracy*, „Kurier Łódzki” 1918, nr 343.

89 Metafora organizmu znajdowała swoje odbicie również w medykalizacji konstruowanych na łamach analizowanych pism wizerunków Żydów. Porównywano ich do „choroby” toczącej organizm (np. gangrena) lub bakterii, która mimo swych niepozornych rozmiarów jest w stanie zagrozić potężnemu organizmowi ludzkiemu. Zob. I. Jeziorski, *Od obcości do symulakrum. Obraz Żyda w Polsce w XX wieku*, Kraków 2009, s. 220–228. O przejmowaniu języka biologicznego przez polskich nacjonalistów od końca XIX w.: G. Krzywiac, *Szowinizm po polsku. Przypadek Romana Dmowskiego (1886–1905)*, Warszawa 2009.

(np. klasy robotniczej przeciwko burżuazji) nie jest więc tylko działaniem niemoralnym czy nieracjonalnym (w sensie ekonomicznym) – choć i taką argumentacją posługiwano się przy opisie robotniczych protestów i napięć społecznych – lecz ciosem wymierzonym w samą podstawę istniejącego porządku, a tym samym podcinaniem warunków własnej egzystencji przez działającą w ten sposób grupę. Część bowiem może istnieć tylko dzięki całości, tak jak organ pozostaje żywy tylko dzięki funkcjonowaniu organizmu. „Egoizm klasowy”, któremu sprzyjać mieli socjaliści, w rzeczywistości miał więc przynosić skutki odwrotne do zamierzonych – zamiast poprawy sytuacji materialnej mobilizowanych robotników powodować jej gwałtowne pogorszenie.

Dobrym przykładem ilustrującym sposób, w jaki zanalizowana tutaj organicystyczna metafora funkcjonowała w obrębie dyskursu prawicowej prasy może być charakter opisu strajków, częstych w pogrążonej w kryzysie przemysłowym Łodzi. Strajk w „Rozwoju” i „Kurierze Łódzkim” był przedstawiany nie tylko jako działanie nieracjonalne ekonomicznie, lecz przede wszystkim jako cios wymierzony w podstawową więź łączącą narodową wspólnotę⁹⁰. Skoro bowiem jakaś część społeczno ciała wstrzymywała się od pracy – a wobec tego nie wykonywała przypisanych sobie funkcji – to poprawnie funkcjonować przestawał cały organizm i rozpoczynał się jego powolny rozkład, opatrywany najczęściej etykietą „anarchii”. Groźbę tę wielokrotnie wyrażano wprost. Na łamach „Rozwoju”, komentując falę strajków przelewającą się przez kraj na przełomie 1918 i 1919 r., pisano:

Robotnik ma prawo domagać się takich warunków bytowania, na jakie jego praca zasługuje. To co się jednak obecnie dzieje, prowadzi do zupełnego zniszczenia warsztatów pracy, a tym samym robotnika polskiego, do ostatecznej nędzy. [...] Kraj nasz stanie się łupem produkcji zagranicznej⁹¹.

W „Kurierze Łódzkim”, posiłkując się organicystyczną metaforą, pisano zaś:

Strajk za strajkiem, jak owa kropla za kroplą, przeżerają nasz organizm gospodarczy, nadwątlają młode tkanki państwowe, docierają już do ognisk naszych nerwowych, zaczynają już drążyć kości nasze [...] ⁹².

Przy innej okazji objaśniano zależność zachodzącą między protestami poszczególnych grup a kondycją całej wspólnoty:

90 Np. *Agitatorzy i robotnicy*, „Rozwój” 1919, nr 96.

91 *Zagrożony przemysł*, „Rozwój” 1919, nr 8; zob. także: *Wobec demokratyzacji...; Naganka...; Nowa ofensywa*, „Kurier Łódzki” 1921, nr 238.

92 *Pogotowie*, „Kurier Łódzki” 1920, nr 79.

O ile jednak bezrobocie, zamiast polepszać warunki pracy twórczej, tamuje jej bieg normalny; o tyle zamiast powiększyć zarobek pracownika, a tym samym polepszyć jego byt, wytrąca mu zarobek z ręki, a byt jego pogarsza, staje się klęską dla ogólnego dobrobytu ludności, w końcowym zaś rezultacie prowadzi do bankructwa kraj [...]”⁹³.

Negatywne skutki konfliktu na linii robotnicy – kapitaliści rozciągano więc na całe społeczeństwo, wyolbrzymiając ich dotkliwość. Jednocześnie – jak ilustruje to choćby przytoczony cytat z „Rozwoju” – płynnie przechodzą od uznania słuszności robotniczych roszczeń do dyscyplinowania strajkujących robotników i akcentowania konieczności podporządkowania się przez nich interesowi ogółu. Podkreślić należy przy tym, że sama „praca” była centralną kategorią dyskursu „kapitalizmu narodowego”, co w symboliczny sposób znajdowało wyraz choćby w hasła, które eksponowano na winiecie „Rozwoju”: „Budujmy Ojczyznę zgodą i pracą!”, czy w sloganie, którym posługiwano się przy agitacji na rzecz pravicowej „listy narodowej” przed wyborami samorządowymi 1923 r.: „Ład, praca i sprawiedliwość”. Praca, a więc niezakłócana niczym realizacja przypisanej funkcji w obrębie narodowego „organizmu”, miała stanowić czynnik zapewniający stabilność istniejącego porządku; definiowano ją jako podstawową więź łączącą wszystkie części ciała społecznego i gwarancję ich harmonijnego wzrostu⁹⁴.

Antysemityzm w służbie krytyki społecznej

Jak już zauważono, dyskurs „kapitalizmu narodowego” miał w zasadzie charakter konserwatywny – nie nawoływał do głębokich reform, nie wzywał do spektakularnego zrywu modernizacyjnego, nie odrzucał zasad, na których był ufundowany porządek⁹⁵. Zarazem jednak musiał w jakiś sposób uwzględnić doświadczenie

93 *Praca twórcza a bezrobocie*, „Kurier Łódzki” 1919, nr 181; zob. także *Chleba i pracy*, „Kurier Łódzki” 1919, nr 235.

94 Np. *Wznowienie pracy*...

95 Nie oznacza to jednak, że należy traktować go jako nienowoczesny. Shmuel Eisenstadt twierdzi, że za nowoczesne z natury należy uznać nie tylko te projekty, które odwołują się do wzorców zachodnich i idei postępu, lecz również koncepcje, które pozornie wydają się jawnie konserwatywne czy wręcz reakcyjne. I one bowiem, jak przekonuje Eisenstadt, stanowią formę odpowiedzi na nowoczesne wyzwanie – opierają się na dążeniu do skonstruowania wcześniej zaplanowanego ładu społecznego i przekonaniu, że społeczeństwa mogą samodzielnie wysiłkiem dowolnie kształtować swój byt. W tym sensie pośród „nowoczesności zwielokrotnionych” (*multiple modernities*) można wymienić zarówno klasyczny,

gospodarczego kryzysu oraz inkorporować roszczenia i emocje, pojawiające się w okresie społecznych napięć. W świetle dyskursu „Kuriera Łódzkiego” i „Rozwoju” sytuacja gospodarcza miasta była zła, równocześnie jednak podstawowe zasady istniejącego systemu gospodarczego uznawano za słuszne, a nawet naturalne. Pojawiające się tutaj możliwe napięcie rozładowywano poprzez ulokowanie źródła problemów (a zarazem bariery blokującej zaktualizowanie się – istniejącego niejako *in potentia* – „narodowego kapitalizmu”) w relacjach etnicznych – to ucześnieństwo Żydów w życiu gospodarczym miało stanowić przyczynę kryzysu.

W świetle dyskursu prawicowej prasy ład „kapitalizmu narodowego”, opartego na nieprzerwanej strajkami pracy i regulowanego przez „instynkt narodowy”, miał się charakteryzować stabilnością, harmonią interesów oraz stopniowym przyrostem społecznego bogactwa. W wizji tej nie było miejsca na takie doświadczenia, jak choćby poczucie niepewności wynikłe z nieprzewidywalności procesów gospodarczych, lęk przed ubóstwem czy gniew wynikający z nierówności społecznych. Na gruncie badanego dyskursu te cechy nowoczesności i kapitalizmu, które kojarzą się właśnie z doświadczeniem chaosu, niestabilności i niemożliwej do okiełznania zmiany miały stanowić rezultat aktywności Żydów. Tym samym antysemityzm, przenikający dyskurs „Rozwoju” i „Kuriera Łódzkiego”, stawał się narzędziem przemieszczonej krytyki społecznej – źródła problemów gospodarczych i konfliktów społecznych definiowano w kategoriach etnicznych. Jedna zbiorowość (Żydzi) była prezentowana jako przyczyna problemów, druga zaś (Polacy) – jako ich ofiara.

Działanie tego mechanizmu warto zaprezentować na kilku przykładach. Pierwszym z nich może być zjawisko bezrobocia, szczególnie dotkliwie odczuwanego przez Łódź w dobie powojennego kryzysu. Niemożność znalezienia zatrudnienia przez przedstawicieli różnych grup społecznych – zarówno robotników, jak i inteligentów – wyjaśniano konkurencją ze strony Żydów i niechęcią żydowskich przedsiębiorców do Polaków. Komentując wysokie bezrobocie wśród przybywających do Łodzi zdemobilizowanych żołnierzy, pisano:

Ci, co przyjechali, zawiedli się srodze. Znaleźli wszędzie zamknięte drzwi i odmowną odpowiedź, rzadko kiedy w zrozumiałym polskim języku daną. [...] Fabryki mogące zatrudnić poważny odsetek sił niewykształconych i nieukwalifikowanych pozostają w rękach żydowskich lub niemieckich. Tam, gdzie właścicielem jest żyd, dorabiający się fortuny na nędzy robotnika polskiego, demobilizant w ogóle nie ma dostępu – spotkać się może co najwyżej z szyderstwem lub złośliwym dowcipem⁹⁶.

zachodni wzorzec zlaicyzowanego, liberalnego społeczeństwa, jak i różne nurty islamskiego fundamentalizmu czy ład, który wyłonił się w Japonii po restauracji Meiji. S.N. Eisenstadt, *Multiple modernities*, „Daedalus” 2000, vol. 129.

96 *Dola zdemobilizowanych*, „Kurier Łódzki” 1922, nr 66.

W innym tekście można było przeczytać, że:

Ilość warsztatów w przemyśle łódzkim nie ulega powiększeniu w stosunku do ilości przedwojennej. Podaż pracy wzrosła. [...] Warsztaty przechodzą w ręce robotników żydowskich. Po stronie rugowanego polskiego robotnika stanęły związki zawodowe. Żydzi wytworzyli swoje związki zawodowe. I otóż mamy boje, które toczą się zawzięcie nie tylko o każdą fabrykę i oddział tejże, lecz o każdy poszczególne warsztat tkacki i przędzalniczy⁹⁷.

Podobny los miał nie ominąć również polskiej inteligencji, która w Łodzi „szlifuje bruki”, podczas gdy w instytucjach miejskich „[...] większość stanowisk kierowniczych oddana jest Żydom i Niemcom”⁹⁸.

W przytoczonych wyżej wypowiedziach rywalizacja o niedostateczną ilość miejsc pracy została przedstawiona jako walka między różnymi, traktowanymi jako niepodzielne całości, grupami etnicznymi⁹⁹. Poszukujące pracy jednostki (oraz poszczególni przedsiębiorcy) utożsamiono z grupami etnicznymi, do których przynależały. Doświadczenie bezrobocia zostało przypisane tylko jednej grupie etnicznej – Polakom, Żydzi zaś (a także, w przypadku niektórych wypowiedzi – Niemcy) zdawali się go nie doświadczać. Co więcej, to żydowscy przedsiębiorcy mieli się przyczynić do zaostrzenia sytuacji poprzez odmowę zatrudnienia demobilizowanych żołnierzy – odmowę, która nie była interpretowana w kategoriach racjonalnego działania kapitalisty, dążącego do utrzymania możliwie niskich kosztów, lecz jako czyn powodowany rzekomo naturalną dla Żydów niechęcią wobec Polaków i pragnieniem ich poniżenia.

W podobny sposób objaśniano również takie zjawiska, jak: wahania koniunkturalne, inflacja i komplikacje na rynkach finansowych. Warto przy tym zauważyć, że z jednej strony zrozumienie tego rodzaju procesów, posiadających przecież makroekonomiczny charakter, jest niezwykle trudne w oparciu o codzienne doświadczenie czy wiedzę potoczną. Z drugiej strony ich skutki w sposób bardzo konkretny, a często też dotkliwy, odbijają się na egzystencji jednostek, wzmacniając poczucie niepewności i zależności od tajemniczych, nieprzewidywalnych sił. Ten rozdzwięk w dyskursie „Rozwoju” i „Kuriera Łódzkiego” niwelowano poprzez użycie antysemitycznych klisz, kojarzących trudne do przewidzenia zmiany sytuacji rynkowej z rzekomymi zakulisowymi zabiegami podejmowanymi przez żydowskich kapitalistów. W kontekście wahań popytu na rynku towarów włókienniczych, odbijających się przecież bezpośrednio na poziomie zatrudnienia w łódzkich fabrykach, pisano np.:

97 *U dołu i u góry*, „Kurier Łódzki” 1923, nr 68.

98 *Przeciw „ucudzoziemczaniu” naszego miasta*, „Kurier Łódzki” 1919, nr 176.

99 S. Kowalski, M. Tulli, *Zamiast procesu: raport o mowie nienawiści*, Warszawa 2003.

[...] rynkiem manufakturowym w Łodzi rządzi klika grosistów żydowskich, operujących przy pomocy chmary «nieopatentowanych» pośredników, która według swego uznania wywołuje zastoje lub hossę, odbijające się na całym handlu w Polsce¹⁰⁰.

W podobny sposób interpretowano wahania kursu dolara, a więc waluty kluczowej w rozliczeniach prowadzonych przez łódzkie firmy – „Za kulisami jednak radzą lekarze nad uzdrowieniem chorego... dolara. Na konsyliach tych, zamiast łaciny, używa się żargonu, a często i niemieckiego języka”¹⁰¹ – a także zmiany kursów giełdowych oraz mechanizm inflacyjny:

Z całą uwagą należy podkreślić, że na giełdę wpływają czynniki niepolskie, wrogie narodowi, a co najmniej niedojrzałe do tego poziomu, aby swą wolę przyłączyć do polskiej «umowy społecznej». Gdyby ciężki przemysł, tak wpływowy na giełdzie był w ręku narodowym – nigdy nie dopuszczono by do takiego kompromitującego spadku waluty¹⁰².

Niekorzystne, a zwykle też niezrozumiałe z perspektywy przeciętnego obywatela zmiany wskaźników ekonomicznych miały więc stanowić rezultat świadomych, podejmowanych w tajemnicy i poza kontrolą opinii publicznej zabiegów. Innymi słowy, w świetle dyskursu prasy pravicowej to nie rynek sam w sobie był nieprzewidywalny – czyniły go takim dopiero manipulacje Żydów. Wylimowanie ich z życia gospodarczego stawało się zatem równoznaczne z usunięciem przyczyn chaosu.

W dyskursie „Rozwoju” i „Kuriera Łódzkiego” Żydom przypisywano również odpowiedzialność za nierówną dystrybucję informacji rynkowej, a wobec tego pośrednio również za poczucie niepewności nierozzerwalnie powiązane z ryzykiem, jakie niesie ze sobą prowadzenie interesu na własny rachunek¹⁰³. Ostatecznie więc towarzyszące uczestnikom życia gospodarczego wrażenie niemożności zapanowania nad całokształtem procesów ekonomicznych, szczególnie dojmujące w pierwszych latach powojennych, naznaczonych inflacją i dużymi wahaniami koniunktury, zostało wytłumaczone jako rezultat celowych, motywowanych dążeniem do realizacji partykularnych interesów, działań określonej grupy etnicznej – Żydów.

Ich obecność w przestrzeni miejskiej miała również decydować o specyficznej estetyce ośrodka przemysłowego peryferyjnego kapitalizmu. Charakterystyczny

100 *Gangrena łódzka*, „Kurier Łódzki” 1922, nr 73.

101 *Łódź a dolar*, „Kurier Łódzki” 1922, nr 83.

102 *Zamaskowany wróg*, „Kurier Łódzki” 1923, nr 47; zob. także *Numerus clausus*, „Rozwój” 1923, nr 72.

103 *Żyd na urzędzie*, „Rozwój” 1919, nr 70.

może być pod tym względem fragment artykułu *Nieco o Łodzi*, opublikowanego w „Kurierze Łódzkim”, eksploatujący negatywny (auto)stereotyp zaniedbanego, brudnego miasta w celu napiętnowania żydowskiej populacji:

Łódź [...] pomimo swej półmilionowej ludności nie ma cech miasta zachodniego liczącego chociażby tylko 100 000 mieszkańców. [...] Domów cztero- i pięciopiętrowych znajdziesz wiele, ale z rzadka tylko spotyka się budowle zwracające uwagę swą architekturą. [...] Przeważają budowle koszarowe, wznoszone jakby gorączkowo tu i tam. [...] Łódź nie ma kanalizacji ani wodociągów. [...] Chodniki buduje każdy właściciel domu pod swoją realnością. Przedstawiają one wobec tego wielką różnorodność nie tylko pod względem materiału, z którego są budowane, lecz także co do poziomu. [...] Chodzenie ulicami Łodzi zwłaszcza w czasie deszczu i równoczesnej ślizgawicy należy do rzeczy kunsztownych. Przechodzień musi patrzeć przed siebie, żeby nie rozbił nosa o słup latarniany lub tramwajowy, pod nogi, czy nie ma jakiegoś stopnia, występującej rury czy jakiejś płyty żelaznej [...] musi patrzeć na prawo, by nie zawadzić o wysunięty na chodnik filar lub gzyms, na lewo, by nie spaść z chodnika na ulicę i wreszcie w górę, by mu nie nałała się woda za kołnierz z balkonu; balkony nie mają bowiem rynienek odprowadzających wodę deszczową. [...] Ruch na głównych arteriach miasta [...] jest bardzo ożywiony, tramwaje są zawsze przepełnione, przy czym zaznaczyć należy, że ruch ten uliczny nie przedstawia się zbyt różnobarwnie. [...] ma on zabarwienie czarne, a ponure to żałobne tło nadają mu leniwe poruszające się lub sterczące postacie w długich kapotach, wśród których od czasu do czasu, jak rdzawa plama, spod wstrętnej «po ukazu» czapki, zarysuje się jaskrawo ruda broda¹⁰⁴.

W tym przypadku posłużono się następującym zestawieniem: aspirujący do obiektywizmu opis ulic miasta został dopełniony stereotypowym wizerunkiem, nadającym całości odpowiedni sens i odwołującym się do mocno zakorzenionego w analizowanym dyskursie przekonania o rzekomo typowej dla polskich Żydów niechęci do przestrzegania zasad higieny i nieestetycznym charakterze ich tradycyjnego stroju¹⁰⁵. Takie zestawienie zamazywało różnicę między estetyką tkanki miejskiej a cechami przypisywanymi Żydom, obciążając ich winą za stan będący w istocie dość typowym rezultatem przyspieszonej industrializacji kapitalistycznej.

Z aktywnością Żydów wiązano bezpośrednio te wszystkie cechy nowoczesnego kapitalizmu, które kwalifikowano jako niemoralne i niedopuszczalne w obrębie solidarnej, właściwie zorganizowanej wspólnoty narodowej. W świetle artykułów analizowanych pism wyzysk był kojarzony nie z przeciwieństwem interesów klasowych, lecz z podziałami etnicznymi. Podobnie jak w przypadku

104 *Nieco o Łodzi*, „Kurier Łódzki” 1920, nr 38.

105 *O znieawidzone języki*, „Rozwój” 1919, nr 51; *Kwestia żydowska*, „Rozwój” 1921, nr 86; *Kultura „puryców”*, „Kurier Łódzki” 1918, nr 168.

bezrobocia, ofiarami mieli być polscy robotnicy, beneficjentami zaś żydowscy przemysłowcy czy kupcy¹⁰⁶. Warto przy tym dodać, że samego zjawiska wyzysku nie wiązano z nieznaną różnicą na narody dążeniem do maksymalizacji zysku, lecz przede wszystkim z rzekomym pragnieniem upokorzenia Polaków¹⁰⁷. Oczywiście odwoływano się też do mocno zakorzenionego kulturowo stereotypowego wyobrażenia o rzekomej chciwości mającej charakteryzować Żydów, jednak z perspektywy analizowanego materiału można ten element uznać za raczej marginalny. Centralne dla prób wyjaśnienia zjawiska wyzysku były odwołania do totalnego konfliktu etnicznego, w którym jedna ze stron sięga po wszystkie dostępne środki, aby pognębić drugą¹⁰⁸. Osiągany przy tym rzekomo ekonomiczny sukces momentami jawił się wręcz jedynie jako skutek, a nie zasadnicza przyczyna takiego postępowania.



Ryc. 24. Targ na Starym Rynku, pocztówka w kolekcji Łukasza Biskupskiego.

Innym objawem postępującej demoralizacji miał być upadek etyki kupieckiej oraz paskarstwo. Jak wspomniano wcześniej, drożyzna i spekulacja artykułami pierwszej potrzeby w trudnych warunkach powojennych stanowiła jeden z najważniejszych problemów społecznych w Łodzi. Zjawisko to wpisywano w ogólną

106 *Szczęśliwa mniejszość*, „Rozwój” 1920, nr 71.

107 *Z tygodnia*, „Rozwój” 1919, nr 74.

108 *Kronika tygodniowa*, „Rozwój” 1919, nr 74.

narrację analizowanych tytułów prasowych poprzez jego etnicyzację, sugerując na przykład, że: „Żyd jest próżniakiem, on tylko czeka, aby okpić kupującego, aby oszukać producenta-dostawcę”¹⁰⁹. Reguły gry panujące na lokalnym rynku zdecydowanie krytykowane jako narzucone przez niemoralnych przedsiębiorców żydowskich:

Etyka kupiecka na przerażająco niskim poziomie znajduje się w Łodzi. Nie można jednak etyki kupiectwa łódzkiego łączyć z pojęciem etyki kupca polskiego. W Łodzi cały prawie handel znajduje się w rękach żydowskich i niemieckich, i jeśli handel ten wykazuje dziś momenty pospolitej zbrodni, to zawdzięczać to należy metodom żydowskim¹¹⁰.



Ryc. 25. Rynek Bałucki, 1931, autor: nieznany, Narodowe Archiwum Cyfrowe, Ilustrowany Kurier Codzienny – Archiwum Ilustracji, 1-G-5749.

Tego rodzaju wypowiedzi pełne były metafor charakterystycznych dla dyskursów antysemickich. Zresztą sam tytuł cytowanego tutaj artykułu (*Gangrena łódzka*) nie pozostawiał wątpliwości, że narodowy „organizm” znalazł się w stanie zagrożenia. Podobny styl powracał zresztą często w rozwijanej na łamach prawniczej prasy argumentacji:

109 *Kupiec*, „Rozwój” 1921, nr 15.

110 *Gangrena łódzka*...

Ekonomicznie biorąc, Żydzi zniszczyli nasze kupiectwo, nasz stan mieszczański, wyparli go z miast polskich, a ująwszy handel w swoje ręce, stworzyli paskarstwo i zniszczyli do reszty robotnika, rzemieślnika i inteligenta¹¹¹.

Na potwierdzenie tego rodzaju uogólnień zwykle posługiwano się figurą *pars pro toto* – przytaczane pojedyncze przykłady nadużyć, jakich dopuścić mieli się żydowscy kupcy, miały potwierdzać przyjętą wcześniej supozycję, że to właśnie Żydzi (jako grupa etniczna, a nie nawet zbiorowość „żydowskich kupców”) odpowiedzialni są za paskarstwo i wysokie ceny artykułów pierwszej potrzeby¹¹².

Potraktowane zbiorczo kategorie, które udało się wygenerować podczas analizy wybranych tekstów, składające się na wizję zdegenerowanego (rzekomo za sprawą działań Żydów) kapitalizmu oraz przeciwstawianej mu perspektywy „narodowego kapitalizmu”, wraz z przykładowymi ich artykulacjami, można schematycznie przedstawić w formie tabeli. Warto podkreślić przy tym, że wypowiedzi prezentujące wizję „narodowego kapitalizmu” mają zwykle charakter postulatywny, zaś wypowiedzi, które tworzą obraz zdegenerowanego, pogrążonego w kryzysie kapitalizmu są utrzymane w konwencji pozornie obiektywnego opisu stanu rzeczy.

Tabela 4. „Narodowy kapitalizm” i kapitalizm zdegenerowany w świetle dyskursu prasy prawicowej (1918–1923)

Cechy „narodowego kapitalizmu”	Przykładowe artykulacje	Cechy zdegenerowanego kapitalizmu	Przykładowe artykulacje
Ład, porządek	<i>Niechaj dzień dzisiejszy będzie dniem [...] zwycięstwa hasła narodowych, myśli zdrowej, hasłem społecznego ładu oraz porządku [...].</i>	Zamęt, chaos	<i>[...] smutne doświadczenie dotychczasowe wykazało dostatecznie, jak fatalne są skutki zbyt głęboko przenikających wpływów żydowskich do spraw municypalnych, jak niebezpiecznym czynnikiem zamętu oraz fermentu są oni, gdy pozyskają tylko dostateczną siłę.</i>

111 *Kwestia żydowska...*; zob. także: *Legenda o polskim Żydzie*, „Rozwój” 1922, nr 84; *Drożyzna a rabini krakowscy*, „Rozwój” 1923, nr 63; *Radni i pan poseł w obronie paskarstwa*, „Rozwój” 1919, nr 50.

112 *Z tygodnia*, „Rozwój” 1919, nr 74; zob. także K. Mojsak, *Perpetuum mobile. Nacjonalizm integralny Romana Dmowskiego a reguły dyskursu antysemitycznego*, [w:] *Analizować nienawiść. Dyskurs antysemitki jako tekstowe wyzwanie*, red. P. Kuciński, G. Krzywiec, Warszawa 2011.

Tabela 4 (cd.)

Cechy „narodowego kapitalizmu”	Przykładowe artykulacje	Cechy zdegenerowanego kapitalizmu	Przykładowe artykulacje
Współpraca	<i>Widzimy zatem, że tylko dobra wola rządu, pracodawców i pracobiorców, tudzież spokojne rzeczowe ich porozumienie się ze sobą, dopomogą do wznowienia pracy, jedynego lekarstwa na przeżywane obecnie przez cały nasz naród bólczki.</i>	Konflikt	<i>W nieustannym szeregu czarnych strajków socjaliści świadomie dążą do [...] zupełnego zrujnowania ogółu ludności [...], a w ostatecznym wyniku do takiego jej rozdrażnienia, ażeby z rozpaczy do nagminnego doszła obłądka i zaczęła się wzajemnie mordować, jak w Rosji. [...] W owym chaosie, gdy wszystkie prace twórcze [...] w gruzy runą, socjaliści uchwycą władzę przejściowo, aby ją w odpowiedniej chwili oddać w ręce czyhającej finansjery żydowskiej.</i>
Praca	<i>Tylko praca wynieść może Ojczyznę naszą z tego odmętu, w którym coraz głębiej się pogrąża.</i>	Bezrobocie/ strajk	<i>Obowiązkiem zatem jest lepiej uświadomionych [...] warstw robotniczych zwalczanie bezmyślnie organizowanych bezroboci [...] Jest to bowiem akcja obliczona jedynie na korzyść wrogów naszych Niemców i Żydów-paskarzy litwaków i lichwiarzy żywnościowych.</i>
Oszczędność jako źródło kapitału	<i>Własność prywatną – mówiąc słowami poety – trzeba rozlać na miliony. Prowadzi w tym kierunku nie droga wydziedziczeń i wywłaszczeń, lecz wypróbowana przez narody cywilizowane metoda wytężonej pracy i oszczędności.</i>	Spekulacja lub oszustwo jako źródło kapitału	<i>[...] jak pachciarz często rugował szlachcica, tak tu sprzedawca usuwa przemysłowca, lecz nie w otwartej walce, [ale] cichaczem podczas zamętu. Środki walki proste: fabryka stoi lata podczas wojny, akcje mają kurs niski, ale «dyrektor prowadzi» dział handlowy z okupantami; jest gotówka – nic prostszego jak skupić akcje, stale robiąc im gorszą opinię. Skoro się osiągnęło</i>

Cechy „narodowego kapitalizmu”	Przykładowe artykulacje	Cechy zdegenerowanego kapitalizmu	Przykładowe artykulacje
			<i>ponad 50 proc. akcji – tedy ustają obawy odpowiedzialności za dokonane czyny.</i>
Drobna, rozproszona własność	<i>Im więcej będzie w Polsce jednostek posiadających, opierających swój byt nie tylko o głowę i 10 palców, lecz i o pewne fundamenty ekonomiczne, tym mniej groźne są hasła przewrotu społecznego, tym pomyślniejszy byt szerokich mas ludu [...].</i>	Koncentracja kapitału	<i>[...] rynkiem manufakturowym w Łodzi rządzi klika grosistów żydowskich, operujących przy pomocy chmary «nieopatentowanych» pośredników, która według swego uznania wywołuje zastoje lub hossę, odbijające się na całym handlu w Polsce.</i>
Niski, uczciwy zysk przedsiębiorcy	<i>Fabrykanci i właściciele przedsiębiorstw przemysłowych oraz rolnych winni zadowolić się minimalnymi zyskami, skrupulatnie obliczonymi na pokrycie kosztów wytwórczości, ich osobistego utrzymania i przewidywanych strat [...].</i>	Spekulacja, paskarstwo	<i>Nie możemy mieć pretensji, z politycznego punktu widzenia, iż całe gros żydostwa, za wyjątkiem oczywiście nielicznej miejscowej inteligencji, zajmuje się paskarstwem i nielegalnymi manipulacjami walutą – jest to rzeczka prokuratorii [...].</i>
Pracowitość	<i>Jedynym zatem środkiem zaradczym przeciw drożyznie i brakom wszelkim jest uczciwa, wytężona i wytrwała praca całej ludności naszego Państwa.</i>	Próżniactwo, lenistwo	<i>Bo Żyd jest próżniakiem, on tylko czeka, aby okpić kupującego, aby oszukać producenta-dostawcę.</i>
Uczciwa płaca	<i>Na uznanie też powszechne zasługują zabiegi, by pracownik odpowiednio był wynagrodzony za pracę i zabezpieczony przed wyzyskiem ze strony pracodawcy [...].</i>	Wyzysk	<i>Żyd, dorabiający się fortuny na nędzy robotnika polskiego.</i>
Szacunek dla pracownika	<i>Poszanowanie pracy i pracownika [...] jest rzeczą konieczną w zorganizowanym w duchu czasów najnowszych społeczeństwie.</i>	Arogancja kapitalisty	„buta litwacka”

Tabela 4 (cd.)

Cechy „narodowego kapitalizmu”	Przykładowe artykulacje	Cechy zdegenerowanego kapitalizmu	Przykładowe artykulacje
Etyka kupiecka	<i>Handel [...] powinien być dozwolony tylko kupcom solidnym, których nie brak wśród kupców chrześcijańskich. Winny być przy tym ustalone ceny maksymalne za przekroczenie których wzwyż surowo karać należy.</i>	Oszustwo	<i>W Łodzi cały prawie handel znajduje się w rękach żydowskich i niemieckich i jeśli handel ten wykazuje dziś momenty pospolitej zbrodni, to zawdzięczać to należy metodom żydowskim.</i>
Zasady moralne	<i>Spółeczeństwo nasze musi pracować i rozwijać się na zasadach ogólnie przyjętych moralności społecznej. Pasożytów, ani roślin ani zwierzę znośić nie może, a tym bardziej człowiek, który mocen jest tępienia tego, co nie zasługuje na ochronę.</i>	Tyrania pieniądza	<i>Dolar jest regulatorem jej [Łodzi – K.P.] życia, z jego dolą i niedolą związana jest dola i niedola życia łódzkiego [...] Łódź nie troszczy się o przesilenia gabinetowe, o sprawę wileńską, po-błażliwie traktuje odczyty Belmonta, Petrażyckiego i Baudouina [...] Łódź chce dzisiaj wiedzieć, kiedy skończy się obecne zaćmienie dolara, kiedy znów nadejdzie rozkoszny okres koniunktury.</i>

Źródło: opracowanie własne.

Antysemityzm i mobilizacja wyborcza

Sposób, w jaki w obrębie dyskursu prasy prawicowej konstruowano wyjaśnienie zjawiska spekulacji artykułami pierwszej potrzeby może stanowić dobry przykład dokonującego się od wyborów samorządowych w 1919 r. intensywnego sprzęgania w publicystyce „Rozwoju” i „Kuriera Łódzkiego” dwóch grup wrogów: politycznych (socjalistów) i etnicznych (Żydów). Podobna strategia na łódzkim gruncie została zresztą przetestowana w okresie rewolucji lat 1905–1907, kiedy to antysemicki resentyment z powodzeniem wykorzystywano jako paliwo napędzające walkę z partiami socjalistycznymi¹¹³.

113 O sposobach kojarzenia w dyskursie narodowej demokracji w latach rewolucji figury Żyda z politycznymi przeciwnikami (przede wszystkim socjalistami) pisze m.in. G. Krzywiec,

W pierwszych powojennych latach długie trwanie drożyzny – według narracji reprodukowanej w kolejnych analizowanych tekstach – było spowodowane biernością władz miejskich. Pożądaný efekt retoryczny uzyskiwano dzięki zbudowaniu pozornie logicznego związku między wysokimi cenami a dążeniem socjalistycznego magistratu do rozciągnięcia kontroli nad obrotem artykułami pierwszej potrzeby. Nieskuteczność, jaką miały się wykazywać władze miejskie owocowała rozrostem czarnego rynku, co z kolei miało otwierać przed kupcami (jedynie żydowskimi!) szansę na szybki zarobek¹¹⁴. Potwierdzenie słuszności takiej interpretacji stanowił – jak pisano w „Rozwoju” – przebieg wiecu poświęconego problemom aprowizacji, zorganizowanego przez organizacje pravicowe. Według prasowej relacji socjaliści „do spółki z NZR wraz z żydowskimi paskarzami” mieli zakłócić przebieg tego – obliczonego na poprawę sytuacji aprowizacyjnej miasta – przedsięwzięcia. Dalej donoszono o tłumie „agitatorów płatnych” reprezentujących na sali interesy PPS, która „[...] krzyczy na paskarzy, a w rzeczywistości broni ich interesów, z pewnością nie bezinteresownie”¹¹⁵.

Wykorzystywany w podobny sposób antysemityzm stanowił jedno z najważniejszych narzędzi walki, jakim posługiwała się prawica narodowa przeciwko PPS i socjalistycznym władzom miejskim¹¹⁶. Celował w tym szczególnie „Rozwój”, na którego łamach zamazywano granicę między „bolszewizmem”, definiowanym jako zupełna negacja wartości moralnych i załamanie społecznego porządku („anarchia”), „socjalizmem” oraz Żydami, stapiając je w obrębie poszczególnych wypowiedzi w jedno¹¹⁷. Posługiwano się więc takimi etykietami, jak „sowieci miejski” (na określenie rady miejskiej, w której PPS miała najwięcej mandatów) i „socjalni Machabeusze”¹¹⁸. Posunięcia władz miejskich miały być motywowane tyleż partyjnym zacietrzewieniem i klasowym „zaślepieniem”¹¹⁹, co pragnieniem zaspokojenia oczekiwania Żydów, prezentowanych jako mocodawcy socjalistów. Jak wyjaśniał „Kurier Łódzki”: „Rządząca frakcja PPS stała się prawie że przedmiotem eksploatacji ze strony przywódców żydowskich, którzy są obrońcami sklepikarzy, straganiarzy, właścicieli domów, a jednocześnie zapamiętałymi zwolennikami socjalistów”¹²⁰.

„Z taką rewolucją musimy walczyć na noże”: rewolucja 1905 z perspektywy polskiej prawicy, [w:] *Rewolucja 1905. Przewodnik Krytyki Politycznej*, red. K. Piskała, W. Marzec, Warszawa 2013; W. Marzec, *What bears witness of the failed revolution? The rise of political antisemitism during the 1905–1907 revolution in the Kingdom of Poland*, „East European Politics and Societies” 2016, vol. 30, no 1.

114 *Radni i pan poseł...*

115 *Terror łódzkiej partii PPS i jej sprzymierzeńców*, „Rozwój” 1919, nr 123.

116 *Rządy socjalistów w Łodzi*, „Kurier Łódzki” 1919, nr 165.

117 *Wojujące żydostwo w skórze PPS*, „Kurier Łódzki” 1920, nr 90; *W kotle nowej...; Z Rady Miejskiej*, „Rozwój” 1920, nr 65.

118 *Przejrzyste drogi*, „Rozwój” 1922, nr 59.

119 *Bankructwo demagogii...*

120 *Uzupelnienie czy rozwiązanie...*

Kulminacja tej tendencji miała miejsce w okresie poprzedzającym wybory samorządowe w 1923 r. – wyborcze zmagania zdefiniowano otwarcie jako walkę pomiędzy dwoma obozami etno-politycznymi: polskim obozem narodowym oraz sojuszem „socjalistyczno-żydowskim”¹²¹.

Tego rodzaju chwyt był częścią szerszej strategii retorycznej, obliczonej na dyscyplinowanie i polityczną mobilizację wyborców. Jej punkt wyjścia stanowiło, strukturyzujące dyskurs prasy prawicowej, założenie o niemożliwości uniknięcia na gruncie łódzkim konfliktu polsko-żydowskiego. Oś argumentacji budowano wobec tego w oparciu o odwołania do metafory walki. Żydzi byli prezentowani jako przeciwnik niezwykle groźny. W obszernym inwentarzu przypisywanych im cech dwie – konstytuujące odrębny, charakterystyczny tylko dla tej grupy etnicznej, „typ psychiczny” – miały kluczowe znaczenie¹²². Pierwszą była podstępność, umożliwiająca – jak dowodzono – łatwe oszukiwanie Polaków, zwłaszcza niewykształconych i niepiśmiennych. Odwoływano się tutaj do mocno zakorzenionej w potocznej świadomości figury „przebiegłego Żyda”, który dzięki sprytowi i pomysłowości osiąga materialne i polityczne powodzenie, szczególnie w warunkach kryzysu i ogólnego chaosu¹²³. Drugą cechą przypisywaną Żydom miała być ich niezwykła solidarność, przeważająca każdorazowo nad – pozornymi tylko, jak sugerowano – różnicami światopoglądowymi, politycznymi czy klasowymi w obrębie tej społeczności¹²⁴. Wyposażenie „wroga” w takie właśnie cechy pozwalało uwiarygodnić i wzmocnić formułowane przez prawicową prasę apele, wzywające do narodowej „jedności”, unieważniającej wszelkie podziały społeczne:

Ludność miejska, zarówno inteligent, przemysłowiec, kupiec jak i rzemieślnik czy robotnik, winni poczuwać się do wzajemnej solidarności na platformie dążeń w kierunku podniesienia miast, poprawy doli ludności miejskiej, złagodzenia jej bolączek, rozkwitu rękodzieł, przemysłu i handlu. Na naszym gruncie, wobec zalewu miast polskich przez żydostwo, konieczność zrozumienia wspólności tych interesów przez polską ludność miejską staje się wprost kategorycznym nakazem, bowiem w przeciwnym razie podbój miast polskich przez Żydów, dokonywany od dawna systematycznie i z coraz większym sukcesem, doprowadzi w końcu element polski w miastach do roli pariasa i wyrobnika¹²⁵.

121 *Pod znakiem jedności*, „Kurier Łódzki” 1923, nr 107; *Rządy socjalistów...*; *Konsolidacja narodowa*, „Kurier Łódzki” 1923, nr 120; *Przed urną wyborczą*, „Kurier Łódzki” 1923, nr 123.

122 *Dwa oblicza Judy*, „Kurier Łódzki” 1923, nr 50.

123 W „Rozwoju” pisano o przybyłych z Rosji Żydach (tzw. litwakach): „Litwak lubił pławić się w zamęcie wschodnim, jest to szalony ryzykant [...] kocha się nie tylko w niezwykłych operacjach finansowych, ale w zamachach, wywrotach i rzeziach”, *Żydzi w Polsce*, „Rozwój” 1919, nr 115.

124 *Ławą, nie luzem*, „Kurier Łódzki” 1918, nr 45; *Konsolidacja narodowa...*

125 *Rola i przyszłość miasta*, „Kurier Łódzki” 1922, nr 289.

W ten sposób forsowana przez prawicową prasę wizja zdyscyplinowanej, karnej, pozostającej w stanie gotowości do działania wspólnoty narodowej przestawała być jednym z alternatywnych projektów politycznych, a stawała się – w świetle analizowanego dyskursu – jedyną właściwą odpowiedzią na sytuację zagrożenia. Stan konfliktu polsko-żydowskiego ulegał w obrębie dyskursu naturalizacji, a polityczna mobilizacja pod kierunkiem ugrupowań nacjonalistycznych jawiła się jako konieczność:

Żydzi idą do wyborów ławą [...]. I my tak pójść musimy, jeśli nie chcemy, by Żydzi nad nami góry nie wzięli. Każdy głos polski stracony – to zbrodnia społeczna! Każdy obywatel polski, zaniedbując swój obowiązek wyborczy – ponosi olbrzymią odpowiedzialność wobec samego siebie, społeczeństwa i przyszłych pokoleń¹²⁶.

Przytoczony cytat odsłania mechanizm stygmatyzacji tych grup i jednostek, które kontestowały forsowaną przez prawicę wizję „narodowej konsolidacji” i sam sposób definiowania sytuacji miasta w kategoriach przenikającego wszystkie sfery życia społecznego konfliktu etnicznego¹²⁷.

Katalog używanych na potrzeby stygmatyzacji przeciwników politycznych prześmiewczych określeń był szeroki, przy czym zdecydowana większość z nich miała wprost antysemicki wydźwięk – np. „żydowskie wojtki”¹²⁸, „żydowscy wujkowie”¹²⁹, „judofile”¹³⁰ itd. Osiągana za sprawą tego rodzaju konstrukcji retorycznej mobilizacja polityczna z jednej strony była napędzana umiejętnie wzbudzonym lękiem, z drugiej – opierała się na obietnicy, jaką niosła ze sobą wizja „kapitalizmu narodowego”, unieważniającego klasowe różnice, rozładującego społeczne konflikty, eliminującego poczucie ekonomicznej niepewności i tworzącego perspektywę stopniowego wzrostu dobrobytu wspólnoty narodowej jako całości. W mieście takim jak Łódź, gdzie nierówności były wyraźnie widoczne, powojenny kryzys gospodarczy dotkliwie odczuwalny, a nadzieje rozbudzone u progu niepodległości bardzo silne, obietnica ta nabierała kluczowego znaczenia. Skuteczność tego rodzaju retoryki potwierdził również wynik wyborów samorządowych z 1923 r., które przyniosły sukces ugrupowaniom prawicowym, a dotkliwą porażkę PPS¹³¹. Jak można przypuszczać, retoryka konsolidacji, zakorzeniona w szerszej wizji „narodowego kapitalizmu”, okazała się wówczas całkiem atrakcyjna również dla sporej części robotniczego elektoratu.

126 *Doniosty moment*, „Kurier Łódzki” 1919, nr 53.

127 *Jeszcze o organizacji bojowej kapitału żydowskiego*, „Rozwój” 1920, nr 5; *Konsolidacja narodowa...*

128 *Z tygodnia*, „Kurier Łódzki” 1919, nr 218.

129 *Stracone zachody miłości*, „Rozwój” 1922, nr 10.

130 *Intrygi żydowskie*, „Kurier Łódzki” 1918, nr 180; *Żydzi w magistracie*, „Kurier Łódzki” 1919, nr 36.

131 L. Mrocza, *Łódzka organizacja...*, s. 144–145.

Tabela 5. Retoryka konsolidacji narodowej – konflikt etniczny i mobilizacja polityczna (1918–1923)

Struktura argumentacji	Przykładowe artykulacje
Definiowanie konfliktu etno-politycznego	<p><i>Miasto nasze znajduje się w specjalnych warunkach i stanowi teren, na którym polskość intensywnie wyęźać musi swe siły, aby przeciwstawić się zakusom elementów obcych duchem i rasą, elementów zarazem wrogich, a skłonnych do popierania wszelkiej akcji rozkładowej czy wywrotowej, osłabiającej tężyźnię i spistość wewnętrzną społeczeństwa oraz normalny rozwój życia ekonomicznego.</i></p> <p><i>Dzień dzisiejszy pokaże, czy sprawy gospodarki miejskiej dostaną się w ręce powołane, czy dostaną się w ręce polskie, czy w ręce obce.</i></p>
Stygmatyzacja konkurencyjnych stronnictw	<p><i>Zarazem nie wolno przeoczyć i tego ważkiego momentu, że za cenę zdobycia władzy lewica zawsze pójdzie na jak najdalsze kompromisy z Żydami, oraz że ten kompromis zawsze odbędzie się kosztem miasta [...].</i></p> <p><i>Żydzi idą do wyborów ławą, [...] jednolitym frontem – solidarnie. I my tak pójść musimy, by Żydzi nad nami góry nie wzięli. Każdy głos polski stracony – to zbrodnia społeczna.</i></p>
Apel wyborczy	<p><i>[...] wyrażamy niezłomną wiarę, że cały ogół polski naszego miasta bez wahania i bez wyjątków pójdzie do urn wyborczych i skupi się pod sztandarem niosącym hasła szczytne i zapowiadające lepsze jutro dla naszego miasta: ład, praca, sprawiedliwość.</i></p> <p><i>[...] jest konieczne, aby ogół obywateli polskich naszego miasta, ten ogół, który myśli i czuje patriotycznie, któremu drogą jest przede wszystkim sprawa narodowa, [...] zwartą ławą poszedł do wyborów i głosy swe oddał na listę konsolidacji narodowej nr 8.</i></p> <p><i>Ogół polski, stojąc przed niebezpieczeństwem ponownego zaprzepaszczenia gospodarki miejskiej na szereg lat, musi zatem zrozumieć kategorycznie nakaz, jaki sumienie narodowe oraz obywatelskie dyktuje każdej patriotycznie myślącej jednostce oddania swego głosu na ponadpartyjną i ponadklasową, ujmującą interesy wszystkich warstw [...] listę nr 8 Chrześcijańsko-Demokratycznego Komitetu Jedności Narodowej.</i></p> <p><i>Wszyscy chrześcijańsko i patriotycznie czujący obywatele-Polacy oddadzą dziś swe głosy na jedyną listę ogólnonarodową, listę ponadklasową, listę stojącą na straży interesów państwa i całej ludności polskiej bez różnicy warstw i klas, na listę Chrześcijańsko-Demokratycznego Komitetu Jedności Narodowej nr 8.</i></p>

Źródło: opracowanie własne.

Klasa czy naród?

Rekonstruowana tutaj wizja „narodowego kapitalizmu” – definiująca naród jako wspólnotę gospodarczą, opartą na zasadach solidaryzmu i stabilizowaną dzięki niezakłócanemu wykonywaniu swej funkcji przez każdą z tworzących ją części – to swego rodzaju konserwatywna utopia, która stanowiła próbę przekroczenia przygodności i niepewności wpisanej w doświadczenie nowoczesności. Na przełomie XIX i XX w. industrializm i wielkomiejskie życie fascynowały, ale również budziły niepokój. Doświadczenie nowoczesności było ambiwalentne – z jednej strony niosło obietnicę szybkiego postępu technologicznego i doskonalenia form ludzkiego współżycia, z drugiej – oznaczało ciągłą niepewność, bezład, nieokiełnany pęd czy rozkład dawnych wartości itd.¹³² Mówiąc językiem Claude’a Leforta, polityczna nowoczesność byłaby więc epoką, w której nieustannie następuje rozmycie „markerów pewności”¹³³. Jednocześnie to doświadczenie niepewności rodzi dążenie do ustanowienia (lub przywrócenia) ładu i zapewnienia społeczeństwu trwałej podstawy. Jak zauważa Zygmunt Bauman, za uosobienie tego rodzaju tendencji można uznać właśnie nowoczesne ideologie polityczne¹³⁴. Poststrukturalistycznie zorientowani teoretycy dyskursu, próbując uchwycić tę samą właściwość nowoczesnej sfery publicznej, mówią o dążeniu do hegemonii, napędzanym pragnieniem „zszycia społeczeństwa”, a więc ustabilizowania płynnego uniwersum znaków¹³⁵. Dyskurs „narodowego kapitalizmu” można odczytywać właśnie jako tego rodzaju próbę okiełznania nowoczesności i zaprojektowania właściwego społecznego ładu.

Spełniona wizja „kapitalizmu narodowego” jawi się jako przestrzeń porządku i stabilności, możliwa do pomyślenia dzięki pełnieniu przez każdą z części narodowej wspólnoty przypisanej jej funkcji. To właśnie w dziedzinie harmonizacji stosunków między dwoma najistotniejszymi w przemysłowej Łodzi organami narodowego „ciała”, a więc pracownikami i kapitalistami – harmonizacji, którą miała gwarantować rzetelna praca i uczciwa płaca – dostrzegano zasadniczy czynnik modernizacji miasta postrzeganej jako proces kumulatywnych, stopniowych zmian ilościowych, dokonujący się niejako w sposób samoistny czy też naturalny, bez potrzeby opracowywania szerokich strategii czy realizacji głębokich,

132 M. Berman, *Wszystko, co stałe, rozpyływa się w powietrzu: rzecz o doświadczeniu nowoczesności*, Kraków 2006; zob. także: M.D. Steinberg, *Emotions History in Eastern Europe*, [w:] *Doing Emotions History*, eds. S.J. Matt, P.N. Stearns, Urbana 2014, s. 87; I.T. Berend, *Decades of Crisis...*, s. 17–18.

133 C. Lefort, *The Political Forms of Modern Society: Bureaucracy, Democracy, Totalitarianism*, Cambridge 1986.

134 Z. Bauman, *Modernity and Ambivalence*, Hobontont 2013; zob. także P. Beilharz, *Zygmunt Bauman: Dialectic of Modernity*, London 2000.

135 D. Howarth, *Dyskurs*, Warszawa 2008.

systemowych reform. Stąd rola, którą przewidywano dla władz miejskich była bardzo ograniczona i w zasadzie miała głównie administracyjny, niepolityczny charakter.



Ryc. 26. Panorama południowej dzielnicy robotniczej, widok z wieży Katedry przy ul. Piotrkowskiej, autor: nieznanym, Narodowe Archiwum Cyfrowe, Ilustrowany Kurier Codzienny – Archiwum Ilustracji, 1-U-3820-2.

Podobną funkcję w pierwszych powojennych latach odgrywała wizja „socjalizmu municypalnego”. W jego ramach niemal zupełnie ignorowano zróżnicowanie etniczne miasta, a źródła niedomogów upatrywano przede wszystkim w spuściznie rządów zaborczych i mechanizmie kapitalistycznej industrializacji. O ile w wizji „narodowego kapitalizmu” program przekształceń miasta wpisywano w szerszą panoramę zmagania o nadanie narodowej wspólnocie pożądanego kształtu, o tyle w wizji „socjalizmu municypalnego” był on włączany w całościowy scenariusz walki klasowej i stopniowej emancypacji klasy robotniczej¹³⁶.

W obydwu analizowanych tu przypadkach szkicowana utopijna wizja stanowiła element szerszej struktury argumentacyjno-retorycznej obliczonej na osiągnięcie skutecznej mobilizacji politycznej. Składały się na nią m.in.: negatywna diagnoza sytuacji miasta, próba zdefiniowania źródeł problemów oraz przeszkód, blokujących realizację proponowanej wizji, a także opis mechanizmu pożądanego modernizacji oraz katalog punktów odniesienia pozwalających określić

136 *O organizacji magistratów...*

pozytywne wzorce i przykłady warte naśladowania. Uporządkowane w ten sposób elementy analizowanych dyskursów w schematyczny sposób można zaprezentować w formie tabeli:

Tabela 6. Struktura dyskursów „socjalizmu municypalnego” i „narodowego kapitalizmu”

	Dyskurs „socjalizmu municypalnego”	Dyskurs „narodowego kapitalizmu”
Diagnoza sytuacji (główne elementy)	Nadmierne nierówności społeczne Chaos przestrzenny i zły stan miejskiej infrastruktury Bezrobocie	Konflikt etniczny (Polacy vs. Żydzi) Kryzys gospodarczy Niepokoje społeczne („anarchia”)
Źródło problemów/ wróg/ przeszkoda blokująca pożądane zmiany	Spuścizna rządów rosyjskich Kapitalistyczna industrializacja Egoizm klas posiadających Sabotaż ze strony władz centralnych	Żydzi Polityka władz miejskich Strajki Spuścizna rządów rosyjskich i niemieckiej okupacji
Stosunek do przeszłości miasta	Częściowe przechwycenie dyskursu „złego miasta” i powiązanie go z kapitalizmem – przeszłość Łodzi wartościowana negatywnie	Przeszłość miasta waloryzowana raczej pozytywnie (krytyka ograniczona do władz zaborczych) – podkreślanie konieczności przywrócenia „normalnych stosunków” w życiu gospodarczym
Mechanizm mobilizacji	Retoryka walki klas (emancypacja i zmiana społeczna)	Retoryka zagrożenia (integracja wspólnoty narodowej)
Źródło legitymizacji	Demokracja, wola ludu/klasy robotniczej (jako klasy uniwersalnej); prawa historii	Zobiektywizowany interes narodowy
Główny mechanizm modernizacji	Planowe, racjonalne, oparte na fachowej wiedzy działania	Samoistne następstwo dobrej koniunktury gospodarczej
Rola władz miejskich	Główny podmiot modernizacji; rozszerzając pola swojej aktywności wyłącza kolejne sfery (mieszkalnictwo, ochrona zdrowia, usługi komunalne, transport lokalny, szkolnictwo, aprowizacja itd.) z pola działania logiki kapitalistycznej	Ograniczona – akcentowanie „niepolitycznego” charakteru samorządu, głównym zadaniem dbałość o „polskość” miasta i zarządzanie już istniejącym majątkiem komunalnym (samorząd nie powinien ograniczać pola działalności inicjatywie prywatnej)

Tabela 6 (cd.)

	Dyskurs „socjalizmu municypalnego”	Dyskurs „narodowego kapitalizmu”
Wiodące metafory	„twierdza proletariatu”, „miasto -awangarda” (wpisanie miasta w uniwersalny plan emancypacji klasy robotniczej)	„stolica pracy”, „stolica przemysłu” (eksponowanie gospodarczej funkcji miasta)
Główne punkty odniesienia	Europa Zachodnia – wyższa jakość życia (pochodna racjonalnej polityki miejskiej) i większe zaawansowanie procesów emancypacyjnych	Inne miasta polskie – silniejsze „instynkty narodowe” państwo polskie (projekt państwa narodowego) Europa Zachodnia – wyższa jakość życia (rezultat zakumulowanego bogactwa)

Źródło: opracowanie własne.

Co ciekawe, podobieństwo analizowanych dyskursów można dostrzec nie tylko na poziomie ich wewnętrznej struktury, lecz czasem również w odniesieniu do konkretnych projektów modernizacyjnych. Zgodnie (choć w pravicowej prasie wyraźnie rzadziej) apelowano np. o upowszechnianie oświaty i budowę gmachów szkolnych, rozwijanie sieci placówek kulturalnych (z teatrem na czele) czy budowę instalacji sanitarnych. Ostatecznie jednak te zbieżne postulaty były wpisywane w zupełnie inne układy odniesień. Dla socjalistów upowszechnienie edukacji miało służyć przede wszystkim niwelowaniu nierówności społecznych, dla prasy pravicowej zaś prowadzić w pierwszym rządzie do umocnienia narodowej tożsamości lub przygotowania odpowiednio wykwalifikowanych kadr dla przemysłu. Inwestycje w infrastrukturę transportową socjaliści traktowali przede wszystkim jako sposób na ułatwienie życia mieszkańcom, podczas gdy dla prawicy narodowej znacznie istotniejszy był ich wpływ na kondycję łódzkiego przemysłu. Wreszcie dla socjalistów teatr miał nieść klasom pracującym godziwą rozrywkę, podczas gdy narodowcy postrzegali go przede wszystkim jako bastion „sztuki narodowej”.

Tym, co w oczywisty sposób upodabniało do siebie dyskurs „socjalizmu municypalnego” oraz „narodowego kapitalizmu” było również budowanie ich w oparciu o wyraziste polityczne tożsamości – konstruowane, odpowiednio, według kryterium klasowego oraz etnicznego. Kreśleniu podziałów politycznych podług tych właśnie linii sprzyjała również struktura społeczna międzywojennej Łodzi. Z jednej strony ponad 60% mieszkańców miasta można było zaliczyć do klasy robotniczej (robotnicy przemysłowi i członkowie ich rodzin), z drugiej – miasto wciąż zachowywało swój wielonarodowościowy i wielowyznaniowy charakter; według wyników spisu powszechnego z 1921 r. niespełna 62% ludności

deklarowało narodowość polską, prawie 31% narodowość żydowską, a 7% niemiecką¹³⁷. Różnice w położeniu klasowym nakładały się również na różnice etniczne. Wśród robotników wyraźnie dominowali Polacy, znacznie mniej było Niemców i Żydów, w przypadku burżuazji zaś, pomimo postępujących w okresie międzywojennym stosunkowo szybko procesów asymilacji, tradycyjnie było wiele osób pochodzenia żydowskiego i niemieckiego. Gwałtowna demokratyzacja i będąca jej rezultatem zaostrzająca się rywalizacja wyborcza sprawiły, że różnice te stały się przedmiotem politycznej interpretacji, a dyskurs prasowy koncentrował się wokół wzmacniania klasowej bądź narodowej identyfikacji, definiowanej jednocześnie w wyraźnej opozycji wobec „wroga” – klasowego lub etnicznego¹³⁸. Sprawiało to, że w pierwszych powojennych latach spór o przyszłość miasta dotyczył nie tylko kwestii związanych z zagospodarowaniem przestrzeni, infrastrukturą czy spełnianymi przez Łódź w skali kraju funkcjami, lecz również, a może nawet przede wszystkim tego, jak zostanie zdefiniowany podmiot, któremu przyjdzie pełnić funkcję gospodarza miasta – czy będzie to polska wspólnota narodowa czy łódzka klasa robotnicza?

Podsumowanie: kryzys modernizacji i europejska wojna domowa

Motorem rozwoju Łodzi od połowy XIX w. był przemysł włókienniczy. Ekonomiczne sukcesy łódzkich przedsiębiorstw przekładały się bezpośrednio na niezwykle szybki wzrost zaludnienia miasta (od 1 tys. mieszkańców w 1825 do około 475 tys. w 1914 r.¹³⁹), inwestycje infrastrukturalne (budowa linii tramwaju elektrycznego, szpitali, rozwój sieci drogowej itd.) i poszerzanie granic miasta. Po odzyskaniu niepodległości przez Polskę zdawało się, że łódzki przemysł wróci na drogę *prosperity* – jak widzieliśmy, milcząco zakładano to w dyskursie „socjalizmu municypalnego”, w dyskursie „kapitalizmu narodowego” zaś formułowano wizję „stolicy przemysłu”, czyli dynamicznie rozwijającego się ośrodka gospodarczego, którego produkcja zaspokajałaby nie tylko potrzeby rynku krajowego, lecz również w znacznej ilości trafiała na rynki rosyjskie i bałkańskie:

137 Podział ten częściowo pokrywał się też ze zróżnicowaniem religijnym – według wyników spisu powszechnego z 1931 r. 56% mieszkańców deklarowało wyznanie katolickie, 33% judaizm, a 9% przynależność do kościołów protestanckich.

138 Więcej na temat politycznych konsekwencji etnicznego i religijnego zróżnicowania Europy Środkowej: I.T. Berend, *Decades of Crisis...*, s. 185–190.

139 *Łódź: dzieje miasta...*, s. 196.

Przyszłość Łodzi jest zapewniona. Ma własny rynek zbytu z 30 milionami głów, co w 70% pokryć może wytwórczość w rozmiarach przedwojennych. Eksport na Wschód, ze względu na bezpośrednią granicę z Rosją oraz Ukrainą, jak również bezkonkurencyjną znajomość terenu i stosunków rosyjskich, ekspansja łódzkiej wytwórczości na Bałkany, zwłaszcza na Rumunię i Bułgarię, dają Łodzi zapowiedź, iż w niedalekiej być może przyszłości rozwój przemysłu nie tylko doścignie stan z 1914 roku, ale może go znacznie przekroczyć¹⁴⁰.

Tego rodzaju nadzieje pozostały jednak w dużym stopniu niespełnione. Mechanizm „połowicznej” i peryferyjnej modernizacji w Europie Środkowej, który tworzył możliwość powstania i dynamicznego rozwoju takich ośrodków przemysłowych, jak właśnie Łódź, już w latach bezpośrednio poprzedzających I wojnę światową znalazł się w kryzysie. Wojna przyniosła natomiast nie tylko zniszczenia i straty, lecz również polityczne rozstrzygnięcia, które głęboko odmieniły globalną gospodarkę. Liberalny, dziewiętnastowieczny kapitalizm, cechujący się szybko postępującą globalizacją wymiany gospodarczej i nieustającym podbojem kolejnych rynków przez produkcję przemysłową, nie odrodził się już po I wojnie światowej. Jednolite rynki wielonarodowych imperiów Europy Środkowej zostały poprzecinane granicami celnymi, przez co zerwano dotychczasowe sieci wymiany handlowej. Jednocześnie – co przykład Polski pokazywał w sposób szczególnie wyraźny – proces kształtowania się chłonnego rynku wewnętrznego postępował w bardzo wolnym tempie. Jak zaważył Conan Fischer:

Niezdolne do skutecznej rywalizacji na rynkach międzynarodowych i mierzące się z problemami wewnętrznymi, rządy jeden po drugim uciekały się do ochrony własnego rolnictwa i przemysłu poprzez nakładanie ceł i ustanawianie ograniczeń w ilości importowanych towarów. Była to całkowicie zrozumiała strategia, jednak jej nieuniknionym rezultatem był dalszy upadek światowego handlu i utrzymująca się stagnacja chronionych w ten sposób gospodarek¹⁴¹.

Co więcej, wraz z rozwojem technologicznym i kształtowaniem się nowych potrzeb konsumpcyjnych stopniowo zmieniała się również rola poszczególnych gałęzi przemysłu – opierające się w znacznym stopniu na taniej sile roboczej hutnictwo, przemysł wydobywczy czy właśnie włókiennictwo, będące motorami

140 Łódź, „Kurier Łódzki” 1921, nr 252; zob. także: *Nasz przemysł włóknisty i jego najbliższe zadania*, „Kurier Łódzki” 1921, nr 295; *O drogi eksportowe dla łódzkiego przemysłu manufakturowego*, „Kurier Łódzki” 1922, nr 10; *O rynki zbytu dla przemysłu łódzkiego*, „Kurier Łódzki” 1922, nr 18.

141 C. Fischer, *Europe between Democracy and Dictatorship 1900–1945*, Hoboken 2011, s. 181; zob. także R. Bideleux, I. Jeffries, *A History of Eastern Europe: Crisis and Change*, London 1998, s. 423–424.

rozwoju gospodarczego w „długim XIX stuleciu”, przestawały odgrywać tę rolę, ustępując w okresie międzywojennym m.in. przemysłowi elektrotechnicznemu, samochodowemu czy chemicznemu. Gospodarczy ład, który stworzył warunki dla dynamicznego rozwoju Łodzi przechodził w okresie międzywojennym do przeszłości¹⁴².

Warto przy tym zauważyć, że powojenny kryzys gospodarczy sprawił również, że wbrew wcześniejszym nadziejom procesy modernizacyjne w państwach Europy Środkowej zachodziły stosunkowo powoli. Ich głównym podmiotem były agendy państwowe oraz władze lokalne, przede wszystkim samorządy miejskie¹⁴³. Pewne sukcesy osiągnięte w różnych dziedzinach polityki społecznej czy reprezentacyjne projekty inwestycyjne nie mogły jednak przysłonić narastającego rozczarowania społecznego¹⁴⁴. Także w Polsce, po krótkim okresie euforii wynikającej z odzyskanej niepodległości, w debatach prasowych i wypowiedziach intelektualistów zaczynały coraz wyraźniej dominować gorzkie, krytyczne względem położenia państwa refleksje. Tego rodzaju wypowiedzi miały też pewien wpływ na przygotowanie gruntu pod zamach stanu, przeprowadzony w 1926 r. przez Józefa Piłsudskiego właśnie w imię „sanacji”, a więc naprawy państwa.

W Łodzi najbardziej spektakularną manifestacją społecznego rozczarowania były masowe strajki w przemyśle włókienniczym, co kilka lat wstrząsające życiem miasta (np. marzec 1927 r., październik 1928, marzec 1933, marzec 1936). Sytuacja finansowa, pomimo ponawianych apeli o wsparcie ze strony rządu centralnego w Warszawie, przez cały w zasadzie okres międzywojenny była zła, a w związku z tym również skala realizowanych w kolejnych latach inwestycji okazywała się niewspółmierna względem potrzeb i diagnoz formułowanych w dyskursie prasowym¹⁴⁵. Co prawda, udało się częściowo stworzyć system wodociągowo-kanalizacyjny, zrealizowano wiele inwestycji mieszkaniowych, a także wybudowano kilka nowoczesnych gmachów użyteczności publicznej, mimo to Łódź wciąż posiadała opinię miasta wyjątkowo źle zagospodarowanego i zaniedbanego, pełnego kontrastów i przeludnionego¹⁴⁶ – w 1931 r. aż 63% mieszkań w Łodzi posiadało zaledwie jedną izbę, a kolejne 19% tylko dwie¹⁴⁷.

142 I.T. Berend, *Decades of Crisis...*, s. 115–118, 225–231; zob. także D.H. Aldcroft, *Europe's Third World: The European Periphery in the Interwar Years*, London–New York 2016, s. 48.

143 E.D. Wynot, *Warsaw between the World Wars: Profile of the Capital City in a Developing Land 1918–1939*, New York 1983; W. Musiał, *Modernizacja Polski: Polityki rządowe w latach 1918–2004*, Toruń 2013, s. 157–161.

144 D.H. Aldcroft, *Europe's Third World...*, s. 171–183.

145 B. Ciarkowski, *Łódź, która nie powstała...*, M. Szymański, *Łódź na wodach dziejów...*, s. 165, 170.

146 W. Puś, *The development of the city...*, s. 17.

147 L. Mroczka, *Fenomen robotniczy Drugiej Rzeczypospolitej: studia z dziejów społecznych łódzkiej klasy robotniczej (1918–1939)*, Kraków 1987, s. 176.



Ryc. 27. Ulica Piotrkowska w latach trzydziestych, pocztówka w kolekcji Łukasza Biskupskiego.

Jednocześnie, jeśli chodzi o określenie źródeł najważniejszych problemów trapiących miasto i propozycje sposobów ich przełamania, rekonstruowane w niniejszym rozdziale wizje „socjalizmu municypalnego” i „narodowego kapitalizmu” pozostawały aż do 1939 r. bezkonkurencyjne. Choć łódzka scena polityczna była bardzo zróżnicowana, to kolejne wybory samorządowe na przemian przynosiły zwycięstwo prawicy narodowej lub PPS i jej sojusznikom. W 1923 r., jak już wspomnieliśmy, władzę w mieście przejęła koalicja prawicowa. Cztery lata później, w październiku roku 1927, wybory wygrała PPS, wysuwająca program aktywnej polityki inwestycyjnej władz miejskich, wzorowanej na dokonaniach „Czerwonego Wiednia”. Polityka wiedeńskich socjalistów stanowiła wówczas spektakularny przykład możliwości „municypalnego socjalizmu”¹⁴⁸, rozumiałe więc, że w toku kampanii wyborczej PPS posługiwała się intensywnie jej przykładem jako potwierdzeniem słuszności swych diagnoz i postulatów. Czas realizacji programu, który przyniósł zwycięstwo wyborcze, znów jednak przypadł na okres gospodarczych trudności – w 1929 r. rozpoczął się światowy kryzys gospodarczy, którego skutki dla miasta były szczególnie bolesne. Wiele przedsiębiorstw zbankrutowało, a bezrobocie przybrało znaczne rozmiary. Beneficjentką narastającej pod wpływem kryzysu frustracji i niezadowolenia ponownie okazała się nacjonalistyczna

148 H. Gruber, *Red Vienna: Experiment in Working-Class Culture 1919–1934*, Cambridge 1991; I. Graicer, *Red Vienna and municipal socialism in Tel Aviv 1925–1928*, „Journal of Historical Geography” 1989, vol. 15, no 4, s. 385–401.



Ryc. 28. Sąd dzielnicowy na Placu Dąbrowskiego, 1930 – przykład monumentalnej modernistycznej architektury budynków publicznych w latach trzydziestych, autor: nieznanymi, Narodowe Archiwum Cyfrowe, Ilustrowany Kurier Codzienny – Archiwum Ilustracji.



Ryc. 29. Modernistyczna siedziba Zakładu Wodociągów i Kanalizacji w Łodzi, 1938, autor: nieznanymi, Narodowe Archiwum Cyfrowe, Ilustrowany Kurier Codzienny – Archiwum Ilustracji, 1-G-6595.

prawica, która odniosła imponujące zwycięstwo w kolejnych wyborach samorządowych, przeprowadzonych 27 maja 1934 r., uzyskując aż 39 mandatów do Rady Miejskiej na 72 możliwe (PPS zdobyła jedynie 7)¹⁴⁹.



Ryc. 30. Instalacja kanalizacji na ulicy Piotrkowskiej, 1929, autor: nieznany, Narodowe Archiwum Cyfrowe, Ilustrowany Kurier Codzienny – Archiwum Ilustracji, 1-G-6598.

W latach trzydziestych XX w. polaryzacja na łódzkiej scenie politycznej osiągnęła swoje apogeum. Ilustracją tej diagnozy stanowi przebieg wyborów samorządowych w roku 1936 i 1938, będących w istocie frontalnym starciem nacjonalistycznej prawicy oraz robotniczej lewicy, obejmującej już nie tylko socjalistów, lecz również (nieformalnie) partię komunistyczną¹⁵⁰. Temperatura walki politycznej w Łodzi była niezwykle wysoka – do starć pomiędzy zwalczającymi się stronnictwami dochodziło nie tylko na ulicach, lecz nawet w sali posiedzeń rady miejskiej. Można bez przesady twierdzić, że Łódź stała się wówczas jedną z gorących aren toczącej się w całej Europie „wojny domowej”.

149 M. Nartowicz-Kot, *Polski ruch socjalistyczny w Łodzi w latach 1927–1939*, Łódź 2001; K.W. Mucha, *Obóz narodowy w Łódzkiem w latach 1926–1939*, Łódź 2009, s. 383–384.

150 Szerzej na ten temat M. Nartowicz-Kot, *Polski ruch...*



Ryc. 31. Osiedle modernistyczne na Polesiu Konstantynowskim inspirowane Karl-Marx Hof i postępowymi politykami „Czerwonego Wiednia”, Narodowe Archiwum Cyfrowe, Ilustrowany Kurier Codzienny – Archiwum Ilustracji, 1-U-3831-1.

Wybuch I wojny światowej otworzył w historii Europy, trwający trzy dekady, okres nieprzerwanych politycznych przesileń, militarnych konfliktów i społecznych wstrząsów. W tym czasie następowały ciągła polaryzacja postaw, radykalizacja politycznych języków i zaostrzanie form walki pomiędzy partiami lewicy oraz ugrupowaniami radykalnej prawicy. Apogeum ideowego konfliktu, przekształcającego się czasem wręcz w otwartą wojnę (np. w Hiszpanii 1936–1939)¹⁵¹, przypadło na połowę lat trzydziestych, kiedy europejskie społeczeństwa, wyczerpane kryzysem gospodarczym, zaczęły poszukiwać dróg radykalnego rozwiązania społecznych i ekonomicznych problemów. Jak jednak pokazuje przykład Łodzi, przesłanki czy zwiastuny tego ideologicznego zwania można często dostrzec już w debatach i sporach toczonych w pierwszych powojennych latach. Spośród elementów składających się na konfrontacyjną retorykę, charakteryzującą ideologiczną wojnę lat trzydziestych, wiele można odnaleźć, w nieco tylko łagodniejszej formie, w dyskursie łódzkiej prasy w latach 1918–1923. Dotyczy to choćby nacisku na kształtowanie wyrazistych i wzajemnie wykluczających się tożsamości politycznych, podsycania poczucia zagrożenia ze strony grup zdefiniowanych jako wrogie, odmowy wszelkiej prawomocności

151 S.G. Payne, *Civil War in Europe 1905–1949*, Cambridge 2011; E. Traverso, *Fire and Blood: The European Civil War 1914–1945*, London–New York 2016.

postulatom politycznych konkurentów czy wezwań do mobilizacji w imię zwycięstwa nad demonizowanym przeciwnikiem oraz całkowitego usunięcia go z przestrzeni publicznej. Im wyraźniej zarysowywał się kryzys modernizacyjnej obietnicy, jaką zdawał się nieść ze sobą koniec Wielkiej Wojny, tym bardziej popularna stawała się tego rodzaju retoryka. Wielu mieszkańcom Łodzi mogło się wówczas zdawać, że spełnienie nowoczesnej obietnicy ładu i dobrobytu może przynieść dopiero ostateczny tryumf jednej ze stron ideologicznej wojny: socjalizmu lub nacjonalizmu.

Kamil Piskała, Agata Zysiak

Sprawiedliwość dla robotniczego miasta? (1945–1949)

...wojny już nie będzie, a my będziemy tylko budować i budować¹.

Gdy 19 stycznia 1945 r. radzieckie i polskie oddziały wkraczały do miasta, Łódź wydawała się tylko nieznacznie zmieniona w porównaniu z jesienią roku 1939, kiedy rozpoczęła się wojna. To podobieństwo okazywało się jednak tylko powierzchowne. Owszem, Łódź była prawdopodobnie najlepiej zachowanym dużym miastem w granicach nowej Polski, a jej fabryki wciąż pracowały, niektóre bez żadnej dłuższej przerwy od początku wojny. W istocie jednak było to już zupełnie inne miasto. Tak dla Łodzi, Polski, jak i całej Europy Środkowej stary świat legł w gruzach, z których dopiero miał się wyłonić inny porządek. Kształtowało się nowe państwo, a zatem nowej tożsamości potrzebowali zarówno ci, którzy przeżyli wojnę, jak i samo przemysłowe miasto, z trudem mieszczące się w ramach przedwojennego świata. Wojna przyniosła społeczną i polityczną rewolucję, która przedefiniowała przyszłość tej części kontynentu. Łodzi w nowej rzeczywistości przypisać miała rolę wyjątkową. Czy w sensie symbolicznym istniało lepsze miejsce dla budowy ustroju opartego o wartości socjalistyczne, przemysł i klasę robotniczą? To, co wydawało się przez dziesięciolecia największą przeszkodą w rozwoju Łodzi, teraz mogło się stać jej największym atutem. „Czerwone miasto”, „stolica proletariatu”, „miasto kominów” już nie było obce, nieprzystające czy niechciane. Przemysłowe miasta, takie jak Łódź, miały się znaleźć w samym sercu powojennej przebudowy. Po dekadach oczekiwania prestiż Łodzi mógł wreszcie dorównać jej wielkości i gospodarczemu potencjałowi.

Zauważyć należy, że w powojennej Polsce, wbrew temu, co sugerowałby model „sowietyzacji”, za pomocą którego często opisywano proces budowy nowego ładu²,

1 Łódź będzie pięknym miastem, „Express Ilustrowany” 1946, nr 32.

2 R. Okey, *Eastern Europe 1740–1985: Feudalism to Communism*, Minneapolis 1986; J. Rupnik, *The Other Europe*, New York 1989; G. Schöpflin, *Politics in Eastern Europe 1945–1992*, Oxford 1993.

w odniesieniu do wielu dziedzin życia społecznego i gospodarczego nie nastąpiło bezpośrednie przeniesienie wzorców radzieckich. Oprócz rozwiązań stosowanych w ZSRR, na kształt nowej rzeczywistości wpływały również dynamiczne, wielopoziomowe i często sprzeczne procesy, dodatkowo negocjowane w toku realizacji przez lokalnych aktorów społecznych. Tak dzieje się, gdy wielkie idee zderzają się z wyzwaniami codzienności. Procesy wyłaniania się nowych tożsamości, wykonywania nowych znaczeń i sposobów rozumienia świata, a także zmiany społecznych praktyk, były znacznie bardziej złożone, niż wynikałoby to z wielu syntetycznych, wykorzystujących ogólne modele ujęć. Nowy paradygmat modernizacji kształtował się w ramach procesów, których w sposób ścisły nie można było kontrolować czy planować.



Ryc. 32. Nowy Rynek podczas niemieckiej okupacji, pocztówka w kolekcji Łukasza Biskupskiego.

Nowy globalny porządek

Rok 1945 przyniósł koniec sześćioletniej wojny, która zabrała miliony istnień i zdruzgotała całe społeczeństwa, państwa i miasta. Po takiej katastrofie nie było już powrotu do porządku sprzed 1939 r.³ Wojna była jednocześnie rodzajem społecznej rewolucji⁴. Wśród wielu nieodwracalnych procesów, które zostały przez nią uruchomione, dwa – przynajmniej w perspektywie makro – wydają się najważniejsze. Po pierwsze, ustanowienie nowego światowego porządku – hegemoniczny podział globu między zwycięzców. Kolonialne imperia, takie jak Wielka Brytania czy Francja, utraciły wcześniejsze znaczenie polityczne. Na pozycjach globalnych liderów zastąpiły je Stany Zjednoczone i Związek Radziecki, splecione w kruchej równowadze sił, która wkrótce zdefiniowała ramy tzw. zimnej wojny. Po drugie, oparcie świata powojennego na nowym porządku społecznym. Wielki Kryzys podważył wcześniejszy wolnorynkowy *status quo*, tworząc przesłanki politycznej radykalizacji i przyczyniając się do zwycięstwa nazizmu w Niemczech. Pod wpływem tych doświadczeń uświadomiono sobie, że warunkiem społecznej i politycznej równowagi jest większa aktywność państwa w gospodarce. Wielki Kryzys, a następnie wojna, stworzyły dobrą koniunkturę dla koncepcji planowania przez państwo kierunków rozwoju społecznego i gospodarczego⁵. Przebieg tych transformacji można śledzić w skali globalnej, miały one jednak bezpośredni wpływ również na to, co się działo w powojennej Łodzi.

Zwrot w stronę państwa dobrobytu – w wersji socjalistycznej, skandynawskiej czy korporacyjnej, znanej ze Stanów Zjednoczonych – czerpał swoje źródła m.in. z udziału ruchu robotniczego w wysiłku wojennym i globalnej radykalizacji klasy robotniczej⁶. Robotnicy i robotnice zajęli ważne miejsce w powojennej sferze publicznej, a programy poszczególnych ugrupowań i polityki rządów musiały wziąć pod uwagę postulaty tej grupy. W przypadku państwowego socjalizmu kwestia

3 *Histories of the Aftermath: The Legacies of the Second World War in Europe*, eds. F. Biess, R.G. Moeller, New York 2010; T. Judt, *Powojnie. Historia Europy od roku 1945*, tłum. R. Bartoń, Warszawa 2010.

4 P. Kenney, *Budowanie Polski ludowej. Komuniści a robotnicy 1945–1950*, tłum. A. Dzierżgowska, Warszawa 2015; M. Fleming, *Communism, Nationalism and Ethnicity in Poland 1944–50*, London–New York 2010.

5 M. Mazower, *Dark Continent: Europe's Twentieth Century*, New York 2000; J.W. Müller, *Przeciw demokracji. Idee polityczne XX wieku w Europie*, tłum. J. Majmurek, Warszawa 2016; J.C. Scott, *Seeing like a State: How Certain Schemes to Improve the Human Condition Have Failed*, New Haven 1999; A. Leszczyński, *Skok w nowoczesność: polityka wzrostu w krajach peryferyjnych 1943–1980*, Warszawa 2013.

6 B.J. Silver, *Globalny proletariat. Ruchy pracownicze i globalizacja po 1870 r.*, tłum. M. Staronawski, Warszawa 2009.

ta była szczególnie złożona⁷. Robotników uznano za społeczne zaplecze nowego porządku i hołubiono w dyskursie oficjalnym, jednak ich sprawstwo polityczne było niewielkie. Plan realizowany w państwach Bloku Wschodniego polegał na budowie nowego człowieka i nowej elity o pochodzeniu robotniczym. Walka z analfabetyzmem, budowa szkół, szpitali, centrów kultury czy ogólna poprawa warunków życia⁸, bezpieczeństwo socjalne i polityka pełnego zatrudnienia, powszechny system emerytalny⁹ – wszystko to miało pomóc w realizacji tego planu.

Powojenny państwowy socjalizm nie był krańcowym wynaturzeniem nowoczesności czy buntem przeciwko niej. Przeciwnie, można w nim widzieć jedną z dość typowych i rozpowszechnionych artykulacji nowoczesnego projektu społecznego. Susan Buck-Morss podkreśla, idąc przy tym zresztą śladem wielu wcześniejszych badaczy, że „[...] historyczny eksperyment socjalizmu był głęboko zakorzeniony w Zachodniej tradycji modernizacji i jego upadek jest jednocześnie podważeniem całej Zachodniej narracji”¹⁰. Związek Radziecki, dzięki forsownemu wysiłkowi modernizacyjnemu i zwycięstwu w II wojnie światowej, stał się mocarstwem rywalizującym z USA, a ustalenia jałtańskie wepchnęły Europę Środkową w zasięg jego wpływów. Z tej hegemonicznej pozycji ZSRR mógł odmówić udziału w planie Marshalla oraz zablokować wszelką pomoc Zachodu dla swoich państw satelickich. Zamiast tego Blok Wschodni wcielał w życie swój własny plan odbudowy¹¹. Ta droga modernizacji była oparta przede wszystkim o szeroko zakrojoną mobilizację dostępnych zasobów i intensywną eksploatację siły roboczej.

Odbudowa stała się w powojennej Europie Środkowej i Wschodniej imperatywem, a jej skala była ogromna. „Skrwawione ziemie”, jak określa ten region Timothy Snyder¹², uległy w toku II wojny światowej największym zniszczeniom. W Polsce straty ekonomiczne i społeczne były szczególnie dotkliwe¹³. Ponad 16% przedwojennej populacji zmarło z powodu konfliktu (w przypadku ludności żydowskiej życie straciło około 90% populacji¹⁴). W tradycyjnie rolniczej Polsce

7 P. Kenney, *Budowanie Polski...*

8 J. Spychalski, E. Rosset, *Włókniarze łódzcy: monografia*, Łódź 1966.

9 M. Fik, *Spór o PRL*, Kraków 1996; A. Zysiak, *Socjalizm jako modernizacja – powojenna historia Polski w perspektywie rewizjonistycznej*, „Przegląd Humanistyczny” 2017, t. 6, nr 2, s. 135–145.

10 S. Buck-Morss, *Dreamworld and Catastrophe: The Passing of Mass Utopia in East and West*, Cambridge 2002, s. xii.

11 E.H. Judge, J.W. Langdon, *A Hard and Bitter Peace: A Global History of the Cold War*, Lanham 2017, s. 72–73.

12 T. Snyder, *Skrwawione ziemie. Europa między Hitlerem a Stalinem*, tłum. B. Pietrzyk, Kraków 2018.

13 H. Seton-Watson, *The East European Revolution*, Westport 1961, s. 232–234.

14 Jedynie w krajach bałtyckich proporcje były podobne, zob. J.T. Gross, *Upiorna dekada. Trzy eseje o stereotypach na temat Żydów, Polaków, Niemców i komunistów 1939–1948*, Kraków 2007.

straty dotknęły w większości mieszkańców miast – łącznie wynieść mogły nawet 5 mln ludzi¹⁵. Około 3 mln obywateli przedwojennej Polski zostało poza nowymi granicami. Tak zwane Kresy Wschodnie, z miastami jak Lwów i Wilno, stały się częścią republik radzieckich. W formie rekompensaty Polska otrzymała nabytki na zachodzie – powierzchniowo mniejsze, ale lepiej rozwinięte pod względem gospodarczym. Rozpoczęły się wielkie migracje – Niemców z Pomorza, dawnych Prus Wschodnich i Śląska przesiedlano za Odrę, a ich miejsce zajmowali Polacy przyjeżdżający z ziem wschodnich należących przed 1939 r. do II Rzeczypospolitej.

Wojna zmieniała społeczeństwo zarówno w sensie czysto fizycznym, jak i moralnym czy psychicznym¹⁶. Pojawiła się ogromna luka w strukturze społecznej. Silnie rozwarstwione, postfeudalne społeczeństwo polskie poniosło ogromne straty, zwłaszcza jeśli chodzi o wyższe warstwy społeczne. Przedsiębiorcy, burżuazja miejska i kupcy (głównie pochodzenia żydowskiego lub niemieckiego) – czyli grupy stanowiące ważną część populacji miejskiej – niemal w zupełności zniknęły. Dawna ziemiańska elita straciła na znaczeniu i praktycznie przestała istnieć jako osobna klasa; proces ten przypieczętowała reforma rolna, wcielana w życie przez nowe władze. Własność żydowskich i niemieckich mieszkańców była przejmowana na masową skalę przez polskie klasy ludowe, które miały być też głównymi beneficjentami socjalistycznej odbudowy. Jak zauważają współcześni badacze, te problematyczne źródła ich nowej pozycji społecznej pozostawiły swój trwały ślad na tożsamości, zaufaniu i postawie wobec każdego, kto stwarzał zagrożenie dla tych zdobywczy, przede wszystkim grup związanych z dawnymi właścicielami¹⁷. Kształtowała się nowa struktura społeczna, były więc potrzebne nowe elity i nowy układ władzy oraz wpływów. Wyłaniał się on w dużej mierze w efekcie spektakularnego awansu klas ludowych, głównie migrujących z obszarów wiejskich w centralnej Polsce, ale także zza wschodniej granicy. Chłopi i robotnicy tworzyli bazę powojennego społeczeństwa – nie tylko na poziomie symbolicznym, ale przede wszystkim demograficznym. Niosło to konsekwencje dla takich miast jak Łódź. „Robotnicza stolica”, zaniedbana przez kapitalizm, miała w nowej, socjalistycznej rzeczywistości zajaśnieć pełnym blaskiem.

15 E. Rosset, *Oblicze demograficzne Polski Ludowej*, Warszawa 1965.

16 M. Zaremba, *Wielka Trwoga: Polska 1944–1947: Ludowa reakcja na kryzys*, Kraków 2012.

17 J.T. Gross, I. Grudzińska-Gross, *Złote żniwa. Rzecz o tym, co się działo na obrzeżach Zagłady Żydów*, Kraków 2011; A. Leder, *Prześlona rewolucja: ćwiczenia z logiki historycznej*, Warszawa 2014.

Stolica zastępcza

Struktura społeczna Łodzi w rezultacie II wojny światowej uległa diametralnej zmianie. Wielokulturowe, wieloetniczne miasto przestało istnieć¹⁸. W 1940 r. nazistowska administracja utworzyła getto na Bałutach, w jednej z najbardziej zaniedbanych części miasta, zamieszkaanej w dużym stopniu przez żydowską biedotę. Łódzkie getto było największe po warszawskim; przetrwało najdłużej i stało się znane na całym świecie ze względu na kontrowersyjną politykę miejscowych przywódców żydowskich, chcących za cenę wysiłku produkcyjnego na rzecz niemieckiej gospodarki wojennej doprowadzić do utrzymania getta¹⁹. Pomimo działań miejscowego Judenratu, który starał się przekonać nazistów o ekonomicznej przydatności getta, zdecydowana większość żydowskich mieszkańców miasta została ostatecznie deportowana i zamordowana. W ramach polityki eksterminacyjnej władz okupacyjnych śmierć ponieśli również przedstawiciele lokalnych elit politycznych i społecznych²⁰.

W trakcie wojny Łódź została przyłączona bezpośrednio do III Rzeszy i przemianowana na „Litzmannstadt”, na cześć generała Karla Litzmanna, który dowodził armią niemiecką podczas tzw. Bitwy pod Łodzią na początku I wojny światowej, a później aktywnie poparł ruch nazistowski. Przez władze III Rzeszy Łódź została uznana za „prawdziwie niemieckie miasto” zbudowane dzięki wysiłkowi niemieckich osadników. Znaczna część przedstawicieli lokalnej burżuazji, mających niemieckie korzenie, nie zdecydowała się jednak na poparcie nazistów. Ambitne wizje administracji okupacyjnej przewidywały modernizację miasta i gruntowną przebudowę centrum w zgodzie z trendami panującymi w III Rzeszy²¹. Postępował też proces urzędowej „germanizacji” Łodzi, w rezultacie którego uległy zerwaniu więzi między ludnością polską a jej niemieckimi sąsiadami. Kiedy 19 stycznia 1945 r. okupacja dobiegła końca, pragnienie zemsty było powszechne. Chociaż wielu spośród mieszkających od pokoleń w mieście Niemców

18 L. Olejnik, *Mniejszości narodowe w Łodzi w 1945 r.*, [w:] *Rok 1945 w Łodzi: studia i szkice*, red. J. Żelazko, Łódź 2008.

19 Tragiczna, budząca do dziś wiele kontrowersji, historia łódzkiego getta została omówiona szeroko w polskiej i zagranicznej literaturze. Zob. np.: I. Trunk, R.M. Shapiro, *Łódź Ghetto: A History*, Bloomington 2006; G.J. Horwitz, *Ghettostadt. Łódź and the Making of a Nazi city*, Cambridge, Mass.–London 2009; A. Löw, *Getto łódzkie/Litzmannstadt Getto: warunki życia i sposoby przetrwania*, Łódź 2012; A. Sitarek, „Otoczone drutem państwo”. *Struktura i funkcjonowanie administracji żydowskiej getta łódzkiego*, Warszawa 2015; M. Unger, *Reassessment of the Image of Mordechai Chaim Rumkowski*, Jerusalem 2004.

20 T. Bojanowski, *Łódź pod okupacją niemiecką w latach II wojny światowej (1939–1945)*, Łódź 1992.

21 T. Bolanowski, *Architektura okupowanej Łodzi*, Łódź 2013.

nie ponosiło bezpośredniej odpowiedzialności za przemoc nazistowskiego aparatu, to niemal wszyscy zostali przesiedleni poza granice nowej Polski²².

Po 1945 r. w przybliżeniu tylko 30% jej dawnych, przedwojennych mieszkańców, wciąż mieszkało w Łodzi. Biorąc pod uwagę całą aglomerację, dawało to zaledwie około 300 tys. mieszkańców w porównaniu z przedwojenną populacją oscylującą wokół 800 tys.²³ W przeciwieństwie do tkanki społecznej materialna tkanka miasta była stosunkowo dobrze zachowana – zniszczenia, poza terenami, na których znajdowało się getto, okazały się stosunkowo nieduże ze względu na włączenie do III Rzeszy miasta jako „niemieckiego” oraz brak bezpośrednich nalotów czy oblężenia wspieranego przez artylerię. Mimo że Łódź zachowała swój przemysłowy charakter, jej moce produkcyjne spadły o 40% w porównaniu z okresem przedwojennym²⁴. Pozostawione w mieście maszyny były w większości już przestarzałe, ale nadal działały; produkowały towary i dawały zatrudnienie. Przedwojenna, wielonarodowa Łódź już nie istniała, lecz fabryczne kominy wciąż górowały nad miastem.

Pomimo licznych problemów pod koniec wojny Łódź pełniła funkcję nieformalnej stolicy kraju i przewyższała zniszczoną Warszawę pod względem liczby mieszkańców²⁵. Miasto stało się domem dla tysięcy uchodźców. Ponieważ Warszawa leżała w gruzach, opuszczające Lublin instytucje państwowe przeniosły się właśnie tutaj. Do miasta ściągali też dziesiątki lewicowych i liberalnych intelektualistów, którzy upatryli sobie w Łodzi swój nowy dom i snuli śmiałe wizje jej odbudowy. Jedna z profesorek świeżo przybyłych do Łodzi tak wspominała ten okres:

Po powstaniu warszawskim do Krakowa zważyło się pół Warszawy, tam już odychać nie można było. I wtedy mój mąż zostawił mnie w Krakowie i wyruszył w podróż [...]. Gdzie nie pojechał, tam były gruzy. Wrocław – gruzy, Gdańsk – okropny. Jednym słowem, nie bardzo się było gdzie zaczepić, bo wszystko było zniszczone i ta Łódź nas zdumiewała, bo ona stała na miejscu, nie było gruzów. To było coś bardzo dziwnego. Wrócił do Krakowa i powiada, że próbujemy w Łodzi, że tutaj się tworzy uniwersytet – próbujemy w Łodzi²⁶.

22 L. Olejnik, *Zdraycy Narodu? Losy volksdeutschów w Polsce po II wojnie światowej*, Warszawa 2006; B. Kroll, *Tak było: wspomnienia łódzkiego Volksdeutscha*, Łódź 2010; *Miasto w mojej pamięci. Powojenne wspomnienia Niemców z Łodzi*, red. K. Radziszewska, M. Kucner, Łódź 2014.

23 E. Rosset, *Stosunki ludnościowe*, [w:] *Łódź w latach 1945–1960*, Łódź 1962, s. 28.

24 W. Jażdżyński, *Życie społeczno-polityczne*, [w:] *Łódź w latach 1945–1960...*, s. 83; J. Rachwałski, *Ogólna charakterystyka przemysłu*, [w:] *Łódź w latach 1945–1960...*, s. 119.

25 *Rok 1945 w Łodzi: studia i szkice*, red. J. Żelazko, Łódź 2008, s. 26.

26 K. Kaźmierska, K. Waniek, A. Zysiak, *Opowiedzieć uniwersytet*, Łódź 2015, s. 69.

Z uwagi na to, że w mieście było znacznie bezpieczniej niż na prowincji do Łodzi przenosili się również Żydzi ocaleni z Zagłady. Łącznie, w rezultacie kilku fal migracji, do 1948 r. w Łodzi osiedliło się ponad 200 tys. nowych mieszkańców²⁷. W 1951 r. władze wprowadziły obowiązek meldunkowy dla mieszkańców, tak aby uzyskać kontrolę nad ruchem ludności i wstrzymać dalszy napływ migrantów z obszarów wiejskich do miasta.



Ryc. 33. Widok na elektrownię EC1 ok. 1960, autor: nieznan (Miastograf.pl – archiwum cyfrowe).

27 E. Rosset, *Stosunki ludnościowe...*, s. 33.

Od 1945 r. miasto przechodziło okres szybkich zmian, w rezultacie których przekraczano ograniczenia dawnej, przemysłowej przeszłości. W ciągu 110 lat rozwoju Łódź (przez większość tego czasu jako drugie co do wielkości miasto Królestwa Polskiego, a później II Rzeczypospolitej) ani nie pełniła centralnych funkcji administracyjnych, ani nie dochowała się licznej warstwy inteligencji czy wpływowych w skali ogólnopolskiej środowisk intelektualnych. Teraz posiadała aparat administracyjny o znaczeniu ogólnokrajowym, pojawiały się również ważne placówki kultury i nauki. Tylko do 1946 r. powstało pięć publicznych instytucji szkolnictwa wyższego, wśród nich Uniwersytet, Politechnika i Państwowa Akademia Sztuki, a następnie także Szkoła Filmowa (założona w 1948 r.), w kolejnych dekadach zyskująca europejską renomę. Przez pierwsze trzy lata po wojnie Łódź była najważniejszym miastem w kraju²⁸.

Na wizerunek i wygląd zewnętrzny Łodzi bardzo duży wpływ miał rozwój uczelni. Tysiące studentów przybywały do miasta w poszukiwaniu możliwości awansu. Stopniowo kształtował się tutaj poważny ośrodek badawczy, skupiony na lokalnej specyfice i problemach środowiska przemysłowego²⁹. W kolejnych dziesięcioleciach rozwijały się w Łodzi szeroko zakrojone badania z dziedziny socjologii pracy czy kultury masowej³⁰. W pierwszych powojennych latach swoje redakcje miało tutaj wiele czasopism i wydawnictw, a lokalne kawiarnie były pełne pisarzy, artystów, literatów, aktorów i intelektualistów³¹. Jak zauważył jeden z badaczy, „Łódź, która była miastem prawie w połowie zamieszkanym przez analfabetów, nieposiadającym odpowiedniej bazy materialnej, w okresie miesięcy i paru lat stała się centrum życia kulturalnego oraz poważnym ośrodkiem akademickim”³². Napływ inteligencji zaowocował nie tylko rozwojem kultury akademickiej i szkolnictwa wyższego, ale także szeroką gamą oddolnych inicjatyw: od otwartych wykładów, teatrów i kabaretów po kursy przygotowawcze dla młodzieży z klas ludowych myślącej o podjęciu studiów uniwersyteckich.

Miasto nadal jednak zachowywało przede wszystkim robotniczy charakter. Gdy tylko wycofały się wojska niemieckie, pracownicy fabryk zaczęli organizować się w radach zakładowych i tworzyć załóżki samorządu pracowniczego. Na lokalnej scenie politycznej dominowały PPS oraz PPR. Bez wątplenia sympatie polityczne łodzian kierowały się bardziej na lewo niż w przypadku większości polskich miast, jednak zaprawiona w strajkach przedwojenna klasa robotnicza miała swoje własne tradycje protestu i czuła się wystarczająco silna, by samodzielnie

28 A. Wolaniuk, *Funkcje metropolitalne Łodzi i ich rola w organizacji przestrzennej*, Łódź 1997, s. 46; P. Waingertner, *Czwarta stolica. Kiedy Łódź rządziła Polską (1945–1949)*, Łódź 2019.

29 *Łódź i ziemia łódzka w badaniach Uniwersytetu Łódzkiego w latach 1945–1970*, Łódź 1970.

30 J. Kądzelski, *Czytelnictwo gazet, czasopism i książek wśród dorosłej ludności miasta*, [w:] *Łódź w latach 1945–1960...*, s. 419–426.

31 K. Ratajska, *O niezwykłych łódzkich kawiarniach. U Roszka, Fraszka, Honoratka*, Łódź 2018.

32 W. Puś, *Dzieje Łodzi przemysłowej: zarys historii*, Łódź 1987, s. 9.

występować w obronie własnych interesów³³. W 1945 r. odbyło się ponad 100 strajków, a w roku 1947, kiedy nasilały się konflikty polityczne, liczba ta sięgała prawie 500. Protesty zaczęły słabnąć dopiero na początku lat pięćdziesiątych, wraz z rosnącą skutecznością systemu kontroli nad społeczeństwem³⁴.

Krótkotrwałe wyeksponowanie Łodzi jako zastępczej stolicy kraju rozbudziło nadzieje, że miasto może się stać doskonałym poligonem dla idei funkcjonalistycznych, a później dla modernizacji w duchu socjalistycznego realizmu³⁵. Równocześnie Łódź była uważana za miasto niezniszczone, dlatego często pojawiały się głosy, że pilniejsze są inwestycje w innych, bardziej dotkniętych przez wojnę miastach. Częściowo była to prawda, ponieważ w porównaniu z innymi polskimi miastami infrastruktura Łodzi rzeczywiście dobrze się trzymała³⁶. Niemniej większość budynków mieszkalnych i fabrycznych pochodziła jeszcze z okresu boomu budowlanego w latach 1880–1890. Intensywny napływ ludności z obszarów wiejskich wkrótce spowodował przeludnienie dziewiętnastowiecznego centrum miasta. Kamienice, zaprojektowane i budowane z myślą o szybkich zyskach, nie oferowały wysokiego komfortu swym mieszkańcom. Mimo to w kolejce po kredyty inwestycyjne Łódź znalazła się na odległym miejscu.

Prasa i jej zasięg

Zmienione okoliczności wymagały nowego dyskursu, który oddałby kształt projektowanej rzeczywistości „Nowej Polski”. Lokalna prasa – jako platforma dla treści politycznych i miejska agora, na której można zgłaszać bieżące skargi i dyskutować o możliwych rozwiązaniach – stała się ważnym filarem zapoczątkowanej po zakończeniu niemieckiej okupacji odbudowy. Po wojennej zawierusze cały system prasowy wymagał stworzenia niemal zupełnie od podstaw. Straty wśród inteligencji, a więc również środowiska prasowego, były bardzo dotkliwe. Szacuje się, że jedna czwarta wszystkich przedwojennych drukarzy i jedna trzecia dziennikarzy zginęła w czasie wojny³⁷. Większość infrastruktury wydawniczej została zniszczona, a przedwojenne drukarnie zamknięto podczas okupacji hitlerowskiej. Dawało to korzystne warunki dla nacjonalizacji i monopolizacji prasy. Stworzona w rezultacie wojny próżnia została szybko wypełniona przez państwo.

33 P. Kenney, *Budowanie Polski...*

34 K. Lesiakowski, *Strajki robotnicze w Łodzi 1945–1976*, Łódź 2008, s. 156.

35 A. Sumorok, *Architektura i urbanistyka Łodzi okresu realizmu socjalistycznego*, Warszawa 2010.

36 *Łódź – Miasto Niezniszczone*, „Dziennik Łódzki” 1946, nr 94.

37 A. Słomkowska, *Prasa w PRL: szkice historyczne*, Warszawa 1979, s. 47.

Znaczenie prasy w nowej rzeczywistości wyraźnie rosło. Gazety były tańsze i bardziej dostępne niż kiedykolwiek wcześniej. Kontrola polityczna nadal nie była jeszcze bardzo silna, a zasięg prasy codziennej rósł. Do grona czytelników dołączały nowe grupy społeczne i środowiska. Wpływ dyskursów prasowych na opinię publiczną stał się silny, a dziennikarze byli tego świadomi. Pierwsze wydania gazet lub czasopism zawierały często śmiałe deklaracje na temat ich nowej misji. Kongres Dziennikarzy w 1945 r. ogłosił powrót do tradycji rewolucyjnego dziennikarstwa, mającego w Polsce sięgać korzeniami aż do XVIII w. (!)³⁸.



Ryc. 34. Włóknierka przy pracy, ok. 1960, autor: Ignacy Płazewski, Muzeum Miasta Łodzi, MHMŁ/1/4717/2 (Wikimedia Commons).

38 *Ibidem*, s. 136.

Entuzjazm towarzyszący odbudowie znajdował swoje odbicie również w rozwoju rynku wydawniczego. Liczba tytułów rosła – w 1948 r. w Polsce ukazywało się już prawie dziewięćset pism³⁹. W porównaniu z okresem przedwojennym znacznie wzrosły też nakłady. W 1938 r. dzienny nakład wydawanych w Łodzi gazet wynosił 210 tys. egzemplarzy przy liczbie mieszkańców znacznie przewyższającej 500 tys.; prawie połowa przypadła na najpopularniejszy „Express Ilustrowany”, rozchodzący się w niemałym odsetku poza granicami miasta. Po wojnie, w 1948 r., kiedy liczba ludności Łodzi była bliska przedwojennej, dziennie rozchodziło się w mieście średnio 234 465 gazet⁴⁰, a wiele egzemplarzy trafiało do nowo otwartych bibliotek i czytelni. W fabrykach wprowadzono obowiązkową prenumeratę, przez co zwiększyła się dostępność gazet dla czytelników z klasy robotniczej⁴¹. W niektórych zakładach gazety były czytane na głos, co jeszcze bardziej poszerzało grono odbiorców. Toczona z inicjatywy władz „walka z analfabetyzmem” przyczyniała się do stopniowego powiększania prasowej publiczności.

Na pytanie o to, ilu robotników czytało w Łodzi prasę możemy próbować odpowiedzieć dzięki badaniom socjologa Józefa Kądzelskiego dotyczącym czytelnictwa wśród pracowników łódzkich fabryk (1958 r.). Według jego ustaleń gazety rozprzestrzeniły się wśród czytelników klasy robotniczej później niż książki czy czasopisma, w niektórych środowiskach dopiero po II wojnie światowej. W swoich badaniach Kądzelski porównał wskaźniki czytelnictwa w okresie przedwojennym i powojennym. Wynika z nich, że po wojnie 87,7% łódzkiej klasy robotniczej czytało gazety (wobec 61,7% w 1938 r.); odsetek ten był najwyższy wśród wykwalifikowanych pracowników płci męskiej⁴². Nawet jeśli pracownicy niewykwalifikowani i kobiety nadal czytali mniej, to i tak wskaźniki czytelnictwa prasy codziennej były wyższe niż kiedykolwiek wcześniej.

Najważniejszymi gazetami w powojennej Łodzi były: „Dziennik Łódzki”, „Głos Robotniczy”, „Kurier Popularny” (wydawany tylko do 1948 r.) i „Express Ilustrowany”. Pierwszy z nich tytułem nawiązywał do pisma, które ukazywało się w latach osiemdziesiątych i dziewięćdziesiątych XIX w.⁴³ Działający od 1945 r. „Dziennik” skupiał się głównie na kwestiach regionalnych i lokalnych, był platformą do dyskusji między intelektualistami, takimi jak pisarze Kazimierz Brandys, Mieczysław Jastrun oraz profesorowie Uniwersytetu: Józef Chałasiński, Tadeusz Kotarbiński i Stefania Skwarczyńska. „Dziennik” był postrzegany jako umiarkowany i wyważony głos na lokalnej scenie prasowej. Jak wspominał znany łódzki dziennikarz Adam Ochocki:

39 R. Habielski, *Polityczna historia mediów w Polsce w XX wieku*, Warszawa 2009.

40 J. Kądzelski, *Czytelnictwo gazet...*, s. 77–78.

41 Zob. G. Mnich, *Łódzka prasa codzienna w okresie stalinowskim (1948–1956)*, Łódź 2014, s. 64.

42 *Ibidem*, s. 80.

43 J. Mikosz, *W czym tkwi sukces Dziennika Łódzkiego jako pisma regionalnego*, „Media – Kultura – Społeczeństwo” 2006, t. 1, s. 57–65.

Gazeta miała do spełnienia dużą rolę – przyciągnięcie do dzieła odbudowy kraju czytelników z kręgów zachowawczych, katolickich, drobnomieszczańskich, a także niezdecydowanych czy nawet wrogo nastawionych do nowej rzeczywistości. W pewnym sensie «Dziennik» przejął dawne tradycje «Kuriera Łódzkiego», ciesząc się w okresie międzywojennym dużą popularnością. Stał się pomostem między dawnymi a nowoczesnymi czasami⁴⁴.

„Dziennik” był wydawany przez niezależną Spółdzielnię Wydawniczą „Czytelnik”, kierowaną przez przedwojennego komunistę Jerzego Borejszę. „Czytelnik” oficjalnie nie był związany z żadną partią polityczną; zachowywał pewną niezależność przy wyrażnie lewicowym programie i aprobachie dla dokonujących się przemian⁴⁵. Spółdzielnia była jedną z najważniejszych inicjatyw kulturalnych okresu powojennego, wydawała prawie czterdzieści tytułów prasowych, wśród których znajdowały się tak wpływowe pisma, jak „Kuźnica” i „Przekrój”. „Czytelnik” publikował również książki i na dużą skalę włączał się w akcję walki z analfabetyzmem. Wpływ, jaki wywierał był tak znaczny, że współcześni często nazywali „Czytelnika” czwartą partią w Polsce, obok PPR, PPS i PSL kierowanego przez Stanisława Mikołajczyka.

Pismem „bezpartyjnym”, niemającym wyraźnej afiliacji politycznej, był „Express Ilustrowany”, skupiający się na lekkim przekazie informacyjnym i rozrywce. Gazetę pod tym tytułem wydawano w Łodzi od 1923 r.; przed wojną miała zasięg ogólnopolski (wydawano mutacje regionalne, m.in. dla Krakowa i Lwowa) i sensacyjny profil. Czytelników przyciągano licznymi ilustracjami, powieściami w odcinkach, historiami „mrożącymi krew w żyłach”, jak wówczas pisano, oraz treściami rozrywkowymi (komiksy, szarady itd.). Powojenna edycja wystartowała w styczniu 1946 r.; w lekkiej, przystępnej formie prezentowała pozytywny obraz dokonujących się przemian.

Stanowisko PPR reprezentował „Głos Robotniczy”. Pismo uruchomiono jeszcze w 1945 r.; z czasem stało się największą gazetą w centralnej Polsce. Jego profil ewoluował – w pierwszych powojennych latach „Głos” w sprawach politycznych wypowiadał się w sposób dość umiarkowany, co wynikało z przemyślanej strategii komunistów próbujących zjednać sobie szersze poparcie i przełamać nieufność części społeczeństwa. Dopiero po umocnieniu się nowej władzy „Głos” zaczął wykorzystywać bardziej radykalną i zaangażowaną retorykę.

Co ciekawe, często najbardziej radykalne wypowiedzi i propozycje można było znaleźć na łamach „Kuriera Popularnego” publikowanego przez PPS, postrzeganą jako bardziej umiarkowana niż PPR. Częściej i śmieiej używano tam

44 Cyt. za eadem, *Narodziny prasy łódzkiej ze szczególnym uwzględnieniem Dziennika Łódzkiego*, „Rocznik Historii Prasy Polskiej” 2006, t. 9, nr 1(17), s. 128; zob. także G. Mnich, *Łódzka prasa codzienna...*, s. 23–24.

45 E. Krasucki, *Międzynarodowy komunista: Jerzy Borejsza, biografia polityczna*, Warszawa 2009.

takich słów, jak „socjalizm” czy „rewolucja”, stanowiących integralną część tożsamości partii, mającej długie tradycje i istotne wpływy w przedwojennym społeczeństwie. Prasa PPR, próbująca przekonać niezdecydowanych, na tego rodzaju śmiałość w wielu kwestiach pozwalała sobie rzadziej⁴⁶.

Podsumowując dotychczasowe rozważania, można powiedzieć, że „Express Ilustrowany” miał najszerszą i najbardziej zróżnicowaną publikę. „Dziennik Łódzki” ustępował mu znacznie pod względem liczby czytelników, wyróżniał się jednak zdecydowanie poziomem uprawianego na jego łamach dziennikarstwa. Obydwa te pisma w szerszym wymiarze poruszały problematykę lokalną, budzącą szczególne zainteresowanie czytelników⁴⁷. W „Głosie Robotniczym” i „Kurierze Popularnym” więcej miejsca poświęcano polityce i sprawom ogólnokrajowym, a w gronie ich czytelników dominowali zwolennicy partii, które firmowały swoim szyldem te pisma.

Pierwsze powojenne miesiące to okres stosunkowo dużej otwartości i swobody. Z czasem jednak presja polityczna na prasę wzrastała. Gorączka wyborcza od końca 1946 r. zaczęła wyraźnie wpływać na politykę redakcyjną, a opinie wyrażane na łamach gazet nabrały ostrości. „Łagodna rewolucja” dobiegała powoli końca. Od 1948 r., podobnie jak inne kraje regionu, Polska weszła w okres intensywnej stalinizacji. Kultura i rynek prasy zostały podporządkowane mechanizmowi centralnego planowania, stając się narzędziem budowania socjalizmu. Wiele tytułów zniknęło z rynku, gdy pod koniec 1948 r. PPR połączyła się z PPS, tworząc Polską Zjednoczoną Partię Robotniczą (PZPR). W przypadku Łodzi oznaczało to zamknięcie „Kuriera Popularnego”, a kilka lat później fuzję „Dziennika Łódzkiego” i „Expressu Ilustrowanego”. Łączny nakład dzienników w całym kraju osiągnął w 1948 r. 1,8 mln egzemplarzy; jednorazowy nakład czasopism przekroczył 800 tys.⁴⁸ Zarówno dystrybucja papieru, jak i sam druk zostały scentralizowane, a spektrum reprezentowanych na łamach prasy poglądów i opinii uległo znacznemu ograniczeniu.

Wraz z rosnącą kontrolą polityczną i rytualizacją języka dyskusje prasowe zmieniły charakter. Po 1948 r. język przesunął się w kierunku tego, co często w literaturze przedmiotu nazywa się totalitarną nowomową⁴⁹. Struktury argumentacyjne ustabilizowały się, a zakres przedstawionych tematów uległ zawężeniu. Tak zwane dziennikarstwo socjalistyczne⁵⁰ koncentrowało się na konfliktach

46 J. Myśliński, *Lata 1944–48*, [w:] *Czasopisma społeczno-kulturalne w okresie PRL*, red. U. Jakubowska, Warszawa 2012.

47 J. Kądzelski, *Czytelnictwo gazet...*, s. 84; G. Mnich, *Łódzka prasa codzienna...*, s. 38–39.

48 R. Habielski, *Polityczna historia...*, s. 186.

49 J.W. Young, *Totalitarian Language: Orwell's Newspeak and Its Nazi and Communist Antecedents*, Charlottesville 1991; M. Głowiński, *Nowomowa i ciągi dalsze: szkice dawne i nowe*, Warszawa 2009.

50 T. Goban-Klas, *Niepokorna orkiestra medialna: dyrygenci i wykonawcy polityki informacyjnej w Polsce po 1944 roku*, Warszawa 2004, s. 110.

klasowych, toczonej w skali międzynarodowej „walce z imperializmem” i sprawach produkcji. Dokonywały się zmiany w postrzeganiu historii: rozwijał się kult socjalistycznych bohaterów i postępu, którego wyrazicielem miała być właśnie „Polska Ludowa”. Jednym z elementów nowego języka był wyraźny podział na „my” i „oni”, owocujący ciągłym wydłużaniem listy wrogich sił, zagrażających wysiłkowi modernizacyjnemu. Przeciwników opisywano za pomocą pojemnych „-izmów”, takich jak „trockizm” czy „imperializm”; na dużą skalę stosowano ironię i eufemizmy.

Zaznaczyć trzeba jednak, że przyjęcie modelu „nowomowy” nie pozwala na pełne zrozumienie języka ówczesnej prasy. Przede wszystkim model ten nie ma zastosowania do pierwszych lat powojennych, kiedy wiele znaczeń było jeszcze ustalanych, a debata prasowa okazywała się dość pluralistyczna. Ponadto źródła niektórych właściwości przypisywanych nowomowie są znacznie starsze niż stalinizm, z którym zwykle wiąże się jej powstanie. Korzenie języka socjalistycznego sięgają dziewiętnastowiecznych broszur i rewolucyjnych przemówień działaczy robotniczych. Nie był to w pełni wytwór instrukcji urzędu cenzury czy aparatu komunistycznych partii. To, co może wydawać się rażącą propagandą było często nieodłącznym elementem retoryki charakterystycznej dla agitacji socjalistycznej w ciągu kilku dekad, a tym samym dość naturalnym językiem wypowiedzi w niektórych środowiskach klasy robotniczej⁵¹. Należy również pamiętać, że język socjalistycznej prasy był kierowany do czytelnika proletariackiego, a nie do inteligenta, nawet jeśli często to ten ostatni go tworzył⁵². Interpretacja powojennej prasy w wąskich kategoriach języka totalitarnego czy nowomowy w pewnym sensie uniwersalizuje postawę liberalnych intelektualistów. To właśnie ta ostatnia grupa produkowała zarówno dyskursy akademickie, jak i kształtowała dominującą pamięć publiczną dotyczącą okresu „Polski Ludowej”.

Zauważyć wreszcie trzeba, że socjalistyczna nowomowa nie różni się w sposób istotny od innych języków ideologicznych. Innymi słowy, jest językiem, który dąży do ustanowienia hegemonii w opisywaniu świata. Takie ambicje miał zarówno rewolucyjny język wczesnego socjalizmu, komunistyczna propaganda, ale także dyskurs neoliberalnej „racjonalności”. Jak wykazali inni autorzy, pewne elementy charakterystyczne dla struktury nowomowy można łatwo znaleźć również w językach politycznych dominujących w liberalnych demokracjach⁵³. Warto też na zakończenie dodać, że nie istniała uniwersalna socjalistyczna nowomowa; można

51 W. Marzec, *Rebelia i reakcja. Rewolucja 1905 roku i plebejskie doświadczenie polityczne*, Kraków–Łódź 2016; P. Samuś, *Wasza kartka wyborcza jest silniejsza niż karabin, niż armata...: z dziejów kultury politycznej na ziemiach polskich pod zaborami*, Łódź 2013.

52 I. Halfin, *Language and Revolution: Making Modern Political Identities*, London–Portland 2004.

53 P. Bourdieu, L. Wacquant, *Neoliberal newspeak: notes on the new planetary vulgate*, „Radical Philosophy” 2001, vol. 105, no 1, s. 1–6.

mówić raczej o wielości języków posiadających różną specyfikę w zależności od kontekstu, docelowej grupy adresatów oraz oddźwięku społecznego w różnych państwach socjalistycznych.

System prasowy i struktura czytelnictwa w Polsce bardzo różniły się od sytuacji panującej w Związku Radzieckim. Przedwojenne dziennikarstwo i dawny model obiegu prasy okazały się trwale i miały istotny wpływ na kształtowanie powojennego systemu prasowego w Polsce. Jak zauważyła jedna z badaczek tego okresu:

Autorytet przedwojennych mediów, które miały za sobą historię działania mimo zewnętrznej kontroli politycznej, pomógł zachować tradycyjne wartości polskiej prasy nawet w okresie stalinizmu⁵⁴.

Istotnie różnił się także profil odbiorców. Pomimo społecznej rewolucji spowodowanej wojną, a następnie przyspieszoną industrializacją, etos inteligencji okazał się trwały⁵⁵. Każda silniejsza próba politycznej interwencji musiała zmierzyć się z oporem starych elit symbolicznych. Ponadto o ile czytelnicy w ZSRR zostali częściowo „stworzeni” przez prasę socjalistyczną – narodziny masowego czytelnictwa, powstanie nowoczesnego obiegu prasy i skuteczna walka z analfabetyzmem miały miejsce dopiero po przejściu władzy przez bolszewików – o tyle sytuacja w Polsce była inna. Nawet jeśli analfabetyzm w 1945 r. był nadal istotnym problemem, to polscy czytelnicy, nawet ci ze środowisk robotniczych, okazywali się stosunkowo lepiej wykształceni i posiadali często utrwalone nawyki lekturowe, ukształtowane w okresie międzywojennym. Z uwagi na istniejące wzorce instytucjonalne, częściowo ocalałe środowiska intelektualne (w tym dziennikarskie) oraz inne oczekiwania czytelników, proste przeniesienie modelu radzieckiego nie było możliwe.

Powojenna prasa miała potencjał tworzenia nowych ról społecznych, wskazywania władzom możliwych działań oraz wpływu na proces negocjowania porządku spraw uznawanych za istotne. Jej domyślnym odbiorcą nie był już jednak miejski inteligent. Język zakorzeniony w tradycjach socjalistycznych miał swój emancypacyjny potencjał, nawet pomimo świadomości politycznego nacisku (rosnącego z czasem!) na prasę⁵⁶. Dzienniki i czasopisma w istotny sposób kształtowały powojenne społeczeństwo. Odtwarzając, w oparciu o łódzką prasę z tego okresu, wizję rozwoju miasta i marzenia o nowoczesności warto pamiętać, że były skierowane do nowego rodzaju masowej publiczności.

54 J.L. Curry, *Poland's Journalists: Professionalism and Politics*, Cambridge–New York 1990, s. 5.

55 T. Zarycki, *Kapitał kulturowy: inteligencja w Polsce i w Rosji*, Warszawa 2008; A. Zysiak, *Punkty za pochodzenie. Powojenna modernizacja i uniwersytet w robotniczym mieście*, Kraków 2016.

56 I. Halfin, *From Darkness to Light: Class, Consciousness, and Salvation in Revolutionary Russia*, Pittsburgh 2000; idem, *Language and Revolution...*

Kuszące wizje na trudne czasy

Pierwszym regularnym dziennikiem uruchomionym w Łodzi po wyzwoleniu był oficjalnie niezależny „Dziennik Łódzki”⁵⁷. Jego premierowy numer został opublikowany zaledwie dwa tygodnie po wkroczeniu do miasta wojsk radzieckich i zakończeniu okupacji niemieckiej. Nie zaskakuje, że na fali ówczesnego entuzjazmu otwierający artykuł był pełen patosu i nadziei na przyszłość. W redakcyjnym *credo* podkreślono prorobotnicze sympatie i pochwalono wkład pracowników łódzkich fabryk w heroiczną walkę z niemieckimi najeźdźcami. Śmiało stwierdzano:

Łódź – dźwięk tej nazwy porusza każdego robotnika polskiego. Łódź była i jest robotniczą stolicą Polski, największym centrum przemysłowym. [...] Łódź – miasto pracy, kolebka mas pracujących. Łódź – sumienie robotnicze Polski. [...] Miasto pokryte lasem szarych kominów fabrycznych, spowite chmurami czarnego dymu, wychowywało ludzi o jasnym spojrzeniu, promiennych twarzach, ludzi czułych na każdą krzywdę społeczną, głęboko uświadomionych Polaków. [...] Łódź ma przed sobą wielką przyszłość i perspektywy. Warszawa została zburzona przez zaborcę. Oczywiście dźwignie się z gruzów – to ambicja każdego Polaka, całego narodu. Ale w tej chwili Łódź jest największym ocalałym miastem polskim. Siłą faktu zogniskuje się tu nie tylko życie przemysłowe, lecz i w znacznej mierze – życie kulturalne. I pod tym względem Łódź należycie spełni swą rolę. Rozbuduje sieć instytucji kulturalnych. Następuje prawdziwe odrodzenie organizmu miasta. Łódź – serce robotnicze Polski, zaczyna bić silnie⁵⁸.

Ten swoisty manifest, napisany i opublikowany w nowych powojennych okolicznościach społeczno-politycznych, twórczo zestawia wiele metafor i wątków, które od dziesięcioleci były związane z Łodzią. Umiejętnie gra z tematami, które były obecne — jak wykazano we wcześniejszych rozdziałach — w różnych lokalnych dyskursach od końca XIX w. Ich znaczenie w nowej sytuacji uległo jednak zmianie. Nastąpiło zauważalne przesunięcie w sposobie opisywania miasta. Robotnicza tożsamość i przemysłowy charakter zostały przyjęte bez wcześniejszej ambiwalencji. Co więcej, mocno je podkreślono i doceniono. Redefinicja była wyraźna, a wcześniejsze mankamenty stawały się zaletami. Kolejne fragmenty miały na celu nadanie klasie robotniczej statusu ważnego aktora publicznego. Aby osiągnąć ten cel, nie trzeba było stosować zbyt wyrafinowanych chwytów — tematy i przedmioty dyskursu są zbudowane przez pragmatykę języka, przez sam gest

57 Warto odnotować, że wcześniej zainaugurowano efemeryczny dziennik „Wolna Łódź”, ukazujący się między 24 a 31 stycznia 1945 r.

58 Łódź, „Dziennik Łódzki” 1945, nr 1.

ich nazwania. Dlatego już zwykłe użycie słów, takich jak „robotnicy” lub „lud pracujący” w określonym kontekście i w relacji z innymi aktorami było gestem ustanawiającym w prasowym dyskursie nowy porządek społeczny. Robotnicy i chłopci stawali się aktorami publicznymi – bohaterami i bohaterkami działań wojennych:

Zaciskały się pięści robotników, w serca wstępowała wiara, odgłosy gigantycznej ofensywy Armii Czerwonej, obok której maszerował robotnik i chłop polski w wojskowym mundurze z orzełkiem na czapce, zapowiadały, nowe wielkie dni dla Czerwonej Łodzi⁵⁹.

W podobny sposób wybrzmiewało to w innym artykule:

Dni, w których z triumfem w mury tego miasta wróciły biało-czerwone flagi odrodzonej państwowości, a czerwone, bojowe znaki walczącego proletariatu dumnie powiewają nad głowami manifestujących swoją radość rzesz robotniczych, są zapowiedzią, że proletariats łódzki swoją świadomością, przywiązaniem do czerwonych sztandarów, stać będzie nadal w pierwszych szeregach budujących Polskę, robotników i chłopów⁶⁰.

Akcentowano mocno, że obiecujące perspektywy dla miasta i klasy robotniczej są bezpośrednio związane z wyłaniającym się właśnie nowym ładem politycznym. Argumentowano, że nowy system przyniesie sprawiedliwość społeczną klasom pracującym i symbolicznie włączy je w obręb narodowej wspólnoty.

W ten sposób wielkie nadzieje zostały splecione z apelami o akceptację nowego porządku politycznego. Cytowany przed chwilą artykuł, otwierający pierwszy numer „Dziennika Łódzkiego”, w pewnym sensie zapowiadał logikę, która rządziła dyskursami modernizacji w kolejnych latach. Struktury argumentacji, aktorzy na scenie publicznej i ich role zostały zdefiniowane na nowo. Szczególnie ważne wydają się elementy, które często się powtarzają: (1) rewaloryzacja robotniczej tożsamości, (2) nowy status Łodzi jako symbolicznej stolicy Polski oraz (3) obietnica szybkiego rozwoju w ramach nowego porządku politycznego. Wielokrotnie powracała myśl, że w nowych warunkach Łódź staje się centralnym dla kraju miastem: „To nie tylko «polski Manchester», ale coś o wiele więcej – jednocześnie centrum nauki i kultury, z tysiącami możliwości rozwoju”⁶¹. Ten historyczny moment, zwrot w dotychczasowych dziejach miasta, był w podobny sposób diagnozowany w wielu artykułach i komentarzach.

59 Łódź, „Kurier Popularny” 1946, nr 18.

60 Robotnicza Łódź, „Kurier Popularny” 1946, nr 21.

61 Łódź – największe miasto Polski, „Dziennik Łódzki” 1946, nr 106.

Podstawową narrację, na której opierały się rozważania dotyczące Łodzi, jej przeszłości i perspektyw rozwoju, można streścić następująco: miasto przez długi czas zaniedbywane, pechowy produkt drapieżnego kapitalizmu, po dziesięcioleciach nędzy i wyzysku, staje teraz w centrum projektu modernizacyjnego, gwarantowanego przez nowy porządek polityczny. Ten symboliczny awans Łodzi został przedstawiony jako triumf demokracji i początek prawdziwego samorządu klasy robotniczej. Tego rodzaju retoryka znalazła wyraz w wypowiedziach akcentujących stołeczną pozycję Łodzi i w metaforze „centralnego miasta”, szeroko stosowanej w prasowych komentarzach⁶². Ze względu na zmianę granic Łódź w istocie znalazła się w geograficznym centrum kraju. Nowy status Łodzi był jednak interpretowany znacznie szerzej:

Zazwyczaj wyrazu «centrum» używa się, dodając do niego jakąś przydawkę; zyskuje ono wtedy na zrozumiałości i precyzji. Mówi się o centrum kulturalnym, gospodarczym, przemysłowym, artystycznym; jakieś miasto stanowi centrum, gdy ogniskuje ten właśnie rodzaj działalności ludzkiej w swoim kraju. W wypadku Łodzi powiadały «miasto centralne» bez żadnej przydawki; czynimy to tak, aby zaznaczyć, że miasto to ma dzisiaj wielkie dane na odegranie przodującej roli we wszystkich niemal zasadniczych dziedzinach społecznego życia⁶³.

Była to zapewne najśmielsza i najbardziej bezpośrednia manifestacja powszechnych nadziei na awans Łodzi. W tym samym tekście obiecywano też, że prawdopodobnie nowa Łódź będzie „małym modelem nowej Polski”⁶⁴.

Wizja dynamicznego i kompleksowego rozwoju kusila, jednak wciąż pozostawała tylko obietnicą, której realizacji można się było spodziewać raczej w odległej i nieokreślonej przyszłości. Tymczasem miasto musiało się borykać z wieloma poważnymi trudnościami i niedoborami, które często wymagały większej uwagi lub natychmiastowego rozwiązania. Podniosłe artykuły o dostatniej przyszłości „nowej Łodzi w nowej Polsce” sąsiadowały więc na łamach dzienników z doniesieniami o przyziemnych problemach życia codziennego. Jak wiadomo już z poprzednich rozdziałów, infrastruktura miejska była pod wieloma względami słabo rozwinięta. Bezpośrednio po wojnie lista zadań do rozwiązania jeszcze się wydłużyła. Brak lokali mieszkalnych wzrastał wraz z napływem każdego kolejnego tysiąca migrantów, ciągnących do Łodzi m.in. pod wpływem informacji o tym, że miasto nie uległo w toku wojny istotnym zniszczeniom. Kwitł czarny rynek. Brakowało węgla dla fabryk i gospodarstw domowych. Trzeba się było również

62 *Ibidem*; *Przyszłość Łodzi*, „Kurier Popularny” 1946, nr 78; *Łódź – stolica świata pracy*, „Głos Robotniczy” 1947, nr 118.

63 *Centralne miasto Polski*, „Kurier Popularny” 1946, nr 78.

64 *Ibidem*; zob. także *Łódź miastem przyszłości*, „Dziennik Łódzki” 1946, nr 296.

zmierzyć z szybko rosnącym zapotrzebowaniem na odpowiednie budynki dla nowo utworzonych instytucji, szkół i biur. Braki pod tym względem były tak poważne, że przedstawiciele różnych instytucji nieraz samowolnie zajmowali lokale, a prawo do ich użytkowania z czasem nabywano po prostu przez zasiedzenie⁶⁵.

Piszząc o tych problemach, prasa unikała jakichkolwiek mocniej zabarwionych emocjonalnie stwierdzeń. Pomijano zwłaszcza temat podejmowania oddolnych działań zbiorowych mających na celu usunięcie omawianych trudności. Lokalni dziennikarze oficjalnie popierali nowy porządek społeczno-polityczny, więc codzienne braki i problemy skrupulatnie opisywano w gazetach, ale bez nadmiernych emocji, a nawet z pewnym dystansem. Lokalne władze przedstawiano jako samodzielnie rozwiązujące napotymane problemy i w miarę możliwości sukcesywnie eliminujące powojenne niedogodności. Na potwierdzenie dzienniki regularnie publikowały wywiady z przedstawicielami władz miasta, będące często w istocie obszernymi sprawozdaniami zestawiającymi ich dotychczasowe osiągnięcia i zasługi⁶⁶. Trudności codziennego życia w powojennym mieście jawiły się jako sprawnie rozwiązywane, jednak mieszkańców w całym tym procesie przedstawiano zwykle jako biernych, korzystających z pozytywnych zmian, ale nieuczestniczących w ich projektowaniu i realizacji. Przytaczane często dane statystyczne dostarczały niepodważalnych dowodów na poprawę zachodzącą w różnych dziedzinach życia społecznego. W zestawieniu z imponującymi osiągnięciami wszelkie niedobory jawiły się jako tymczasowe i znajdujące się pod czujną kontrolą władz. Nie stanowiły więc – w świetle prasowego dyskursu – istotnego zagrożenia czy realnej przeszkody dla obiecanego procesu głębokiej, kompleksowej modernizacji. Wręcz przeciwnie, trudności te prezentowano jako przejściowe, a sukcesy władz w ich przezwyciężeniu miały sprawiać, że obietnica postępu stawała się jeszcze bardziej wiarygodna. Stopniowa normalizacja życia codziennego w mieście świadczyła o sprawnym wywiązywaniu się przez włodarzy z codziennych obowiązków i wzmagala nadzieje, że będą w stanie uczynić Łódź miastem nowoczesnym.

65 B. Baranowski, *Pierwsze lata Uniwersytetu Łódzkiego 1945–1949*, Łódź 1985.

66 *Szkolnictwo, sprawy mieszkaniowe i aprowizacja. Konferencja prasowa u ob. Prezydenta Mijala*, „Głos Robotniczy” 1945, nr 54; *Problemy Łodzi*, „Dziennik Łódzki” 1945, nr 5; *Łódź na nowych drogach życia i rozwoju*, „Dziennik Łódzki” 1945, nr 8; *Serdeczne życzenia prez. Mijala*, „Express Ilustrowany” 1947, nr 344; *Największą wartością jest człowiek*, „Dziennik Łódzki” 1948, nr 18; *Dorobek samorządu łódzkiego w roku 1948*, „Głos Robotniczy” 1949, nr 1.

Retoryka ustępstw

Dyskurs prasowy na temat modernizacji w pierwszych latach po II wojnie światowej ani nie wzniewał emocjonalnego zapału, ani nie szukał pól konfrontacji. Jest to interesujące zważywszy, że nowoczesne języki polityczne zazwyczaj dążą do masowej mobilizacji w imię proponowanego programu. Przykłady zaognionych debat międzywojennych pokazują, że w pogoni za możliwie silną, napędzaną emocjami mobilizacją języki polityczne ulegają radykalizacji oraz binaryzacji poprzez wytworzenie jasno określonego przeciwnika lub przeszkody do pokonania. Dyskurs „łagodnej rewolucji” wykorzystywał jednak inną strategię. Uderzające było to, że w dyskusjach na temat miasta i jego modernizacji nie szkicowano wyrazistego portretu przeciwnika. Powodem była ogólna strategia powojennych władz, które dążyły do stworzenia możliwie szerokiej koalicji sił społecznych, akceptujących nowy porządek, i zamierzały wyciszać spory polityczne⁶⁷.

Ta retoryka ustępstw dotyczyła nawet takiej kategorii „wrogów” jak Niemcy. Podczas gdy antyniemieckie nastroje służyły legitymizacji nowego porządku na poziomie ogólnokrajowym, to na poziomie lokalnym odgrywały jedynie niewielką rolę. Była ona wyraźnie ograniczona do doświadczeń wojennych i przejawiała się głównie w słownym potępieniu brutalności okupantów oraz wzywaniu do deportacji Volksdeutschów wciąż mieszkających w zasadniczo polskim – jak twierdziła prasa – mieście⁶⁸. Pojawiło się także kilka artykułów, w których domagano się odszkodowań wojennych od zachodnich sąsiadów. Można jednak odnieść wrażenie, że były to rytualne apele, a mieszkający wciąż w Łodzi nieliczni Niemcy nie byli postrzegani jako realne zagrożenie dla zapowiadanych pozytywnych zmian. Innymi słowy, ich przesiedlenie nie było definiowane jako warunek powodzenia projektu modernizacyjnego.

Wszystko to wiązało się z bardziej ogólną tendencją do unikania tematów dotyczących wielonarodowego dziedzictwa miasta. Najbardziej charakterystycznym przykładem był niemal zupełny brak odniesień od żydowskich mieszkańców Łodzi i ich niedawnej eksterminacji. To pominięcie jest tym bardziej uderzające, jeśli weźmie się pod uwagę, że w 1939 r. ludność żydowska stanowiła prawie 35% populacji⁶⁹, a getto zajmowało znaczną część miasta. Istnienie rozległego,

67 J. Mysliński, *Lata 1944–48...*, s. 24; A. Zysiak, *Punkty za pochodzenie...*, s. 111.

68 Zob. *Łódź na nowych drogach życia i rozwoju...*; *Komu są potrzebni Niemcy w Łodzi?*, „Dziennik Łódzki” 1945, nr 215; *Łódź*, „Kurier Popularny” 1946, nr 18; *Jeszcze o Volksdeutschach*, „Kurier Popularny” 1946, nr 161. Więcej o polityce wobec mniejszości niemieckiej w pierwszych latach powojennych: E. Mironowicz, *Polityka narodowościowa PRL*, Białystok 2000, s. 69–83.

69 A. Rzepkowski, *Ludność miasta Łodzi w latach 1918–1939*, Łódź 2008, s. 113.

spalonego terenu po getcie w najbiedniejszej dzielnicy Łodzi, na Bałutach, mogło prowokować dyskusje dotyczące zagospodarowania tego obszaru. I owszem, w prasie omawiano plany inwestycji, zlokalizowane właśnie na Bałutach, przemilczano jednak wcześniejszy los tej dzielnicy. Dziennikarze czasami eufemistycznie nazywali ten obszar dzielnicą, gdzie „[...] znajduje się wiele wolnych przestrzeni po wyburzonych zabudowaniach”⁷⁰.



Ryc. 35. Ruiny Litzmannstadt Ghetto, 1946, autor: Ignacy Płażewski, Muzeum Miasta Łodzi, MHMŁ-I-4723-1 (Miastograf.pl – archiwum cyfrowe).

Ludność żydowska miasta i jej tragiczny los zostały zignorowane, jak się wydaje, po części z powodu stereotypowych antykomunistycznych i antysemitycznych poglądów przypisywanych niektórym czytelnikom, a nie z powodu antysemityzmu samych dziennikarzy. Przed wojną stereotyp o „żydokomunie” był rozpowszechniony, a w latach trzydziestych komunizm powszechnie postrzegano jako „niepolski”, zaś jego zwolennicy – według popularnego dyskursu antykomunistycznego – mieli się rekrutować głównie spośród Żydów⁷¹. Po wojnie komuniści

70 *Dworzec-gigant*, „Express Ilustrowany” 1948, nr 284; zob. także *Więcej światła dla Łodzi*, „Kurier Popularny” 1947, nr 215.

71 J. Żarnowski, *O inteligencji polskiej lat międzywojennych*, Warszawa 1965, s. 187; P. Śpiewak, *Żydokomuna: interpretacje historyczne*, Warszawa 2012.

szukali różnych form nacjonalistycznej legitymizacji swoich rządów i świadomie pomniejszali lub przemilczali rolę ludności żydowskiej w międzywojennym ruchu komunistycznym⁷². W rezultacie oficjalne wypowiedzi ostrożnie poruszały jakiegokolwiek zagadnienia związane z ludnością żydowską. Przyjęto koncepcję – przy milczącej akceptacji zarówno socjalistów, jak i komunistów – że Polska stała się już w istocie jednorodna etnicznie i podnoszenie problemów narodowościowych nie przyniesie żadnej korzyści politycznej.

Omawiając perspektywy przyszłego rozwoju miasta, prasa zazwyczaj unikała problemów, które mogłyby wywołać jakiegokolwiek negatywne emocje i powodować napięcia polityczne potencjalnie niebezpieczne dla stabilności nowego porządku. Dlatego pary konkurencyjnych tożsamości politycznych były budowane w dyskursie prasowym tylko sporadycznie. Innymi słowy, to, co było normą dla dyskursu międzywojennego, w nowej rzeczywistości stało się raczej wyjątkiem. Nowe władze nie były zainteresowane odwoływaniem się do antagonizmów etnicznych, które mogły stać się podstawą do niekontrolowanej mobilizacji politycznej. Milczenie na temat eksterminacji żydowskich współobywateli, a w konsekwencji zmian struktury narodowej miejscowej ludności, było ceną, która została zapłacona za wyciszenie powojennych traum. Przy okazji zablokowano także możliwość potencjalnej emocjonalnej odpowiedzi i wzrostu nastrojów nacjonalistycznych.

Retoryka ustępstw działała również w kontekście klasowym. Emancypacyjne hasła odnoszące się do klasy robotniczej miały niemal wyłącznie pozytywny wydźwięk. Obecny lub potencjalny antagonizm klasowy został w dyskursie prasowym wyciszony. Tożsamość robotników i wartości pracy w fabryce były celebrowane przez prasę, jednak nie kontrastowano ich na gruncie lokalnym z żadnym konkretnym przeciwnikiem czy zagrożeniem. W dyskursie prasowym dotyczącym miasta i jego przyszłości, mimo jasnych przesłanek ideologicznych, nie pojawiła się postać „reakcyjnego” wroga klasowego czy konserwatysty, który zdecydowanie broniłby starego porządku społeczno-gospodarczego. Dyskusja o możliwości ewentualnego powrotu przedwojennego reżimu nie wybrzmiewała w dyskursie dotyczącym spraw miejskich. Nosiciele świadomości kapitalistycznej czy też konserwatywne maniere o międzywojennej proveniencji piętnowano stosunkowo rzadko, przynajmniej w kontekście lokalnym. Co więcej, nie przedstawiano ich jako przejawów wskazujących na przynależność do konkretnej klasy społecznej lub warstwy z określonymi postulatami czy podmiotowością polityczną. Wrogie siły prezentowano zwykle jako amorficzną masę, np. nieupolitycznionych spekulantów na czarnym rynku. W „Kurierze Popularnym” pisano:

72 M. Zaremba, *Komunizm, legitymizacja, nacjonalizm: nacjonalistyczna legitymizacja władzy komunistycznej w Polsce*, Warszawa 2001.

Na razie jest to chory punkt Łodzi, te czarne rynki, spekulacja, owe wynaturzone formy wolnego handlu, odziedziczone po jedynej w swoim rodzaju «izolowanej» gospodarce okupacyjnej. Ale tego rodzaju zjawiska ekonomiczno-społeczne są niemal czymś naturalnym po każdej wojnie i zawsze po pewnym czasie nikną⁷³.

„Express Ilustrowany” w 1946 r. przedstawił zaś problem wzrostu cen nie jako rezultat celowych spekulacji chciwych sklepikarzy czy sabotaż wymierzony w nowo powstały porządek, ale po prostu jako nałożenie się czynników typowych dla trudnej powojennej rzeczywistości⁷⁴. Innymi słowy, czarnorynkowych handlarzy wyobrażano sobie co najwyżej jako konające relikty starego świata, godne moralnego potępienia, ale wymagające jedynie właściwych środków zaradczych podejmowanych przez władze. W świetle prasowego dyskursu nie stanowili realnego zagrożenia politycznego. Ich odejście w przeszłość gwarantowała historia:

Ostatnia wojna wyrzuciła kartę dziejów Łodzi: umilkł świat wyzyskiwaczy, czai się jeszcze po kątach, czyni rozpaczliwe wysiłki, aby się jeszcze odebrać, ale nic nie odwróci żelaznej logiki rozwoju historycznego – proletariat jest i będzie panem Łodzi⁷⁵.

Zamiast więc wskazywać ideologicznych przeciwników (wyżej wymieniony fragment stanowił raczej wyjątek od normy), wygodniej było od czasu do czasu przekierować niezadowolenie na działania rządu centralnego. Zarzucano warszawskim władzom nierozumienie potrzeb Łodzi lub zbyt optymistyczną ocenę ogólnej sytuacji miasta. Łódź zasługiwała na większą uwagę i większe wsparcie finansowe ze strony rządu centralnego – twierdzili dziennikarze⁷⁶. Oczywiście była to delikatna krytyka, zakładająca dobrą wolę rządu, ale zauważyć dało się też pewną niecierpliwość, a nawet rozczarowanie brakiem działania ze strony władz. Wydaje się, że właśnie konflikt między polityką krajową a potrzebami lokalnymi był najsilniej obecny na łamach łódzkiej prasy w pierwszych latach powojennych, a więc paradoksalnie wtedy, kiedy Łódź znajdowała się jeszcze w centrum uwagi rządu.

73 *Centralne miasto Polski...*

74 *Dlaczego wzrosły ceny w Łodzi?*, „Express Ilustrowany” 1946, nr 86.

75 *Kuźnica wiedzy w stolicy polskiego proletariatu*, „Kurier Popularny” 1946, nr 13; zob. także *Czas znaleźć inne nazwy dla łódzkich fabryk*, „Kurier Popularny” 1946, nr 71.

76 Np.: *Łódź – największe miasto Polski*, „Dziennik Łódzki” 1946, nr 106; *Łódź czeka na pomoc*, „Express Ilustrowany” 1947, nr 334; *Nie ignorujcie nas*, „Express Ilustrowany” 1948, nr 50; *Mity, które trzeba obalić*, „Kurier Popularny” 1947, nr 292.

Wzory legitymizacji: mroczna przeszłość i świetlana przyszłość

Powojenny dyskurs nie był jednak całkowicie wolny od binarnej opozycji. Poczucie strachu, nienawiści lub gniewu stanowi negatywną, ale istotną część wizji modernizacji. Jak pokazano w poprzednich rozdziałach, emocjonalny apel napędzał często argumentację rozwijaną w obrębie prasowych dyskursów. Trzeba przyznać, że powojenna prasa wyraźnie wyłamywała się z tego schematu. Działo się tak dlatego, że oś, wokół której konstruowano opozycję kluczową dla prasowego dyskursu przesunęła się z płaszczyzny etnicznej lub społecznej na proces historyczny. Binarą strukturę argumentacyjną rozpisano teraz na osi czasu, a wizje modernizacji były budowane w opozycji do przedwojennej przyszłości. Prasowa argumentacja oparła się w znacznym stopniu na nowo tworzonej chronologii historii miasta.

W tej nowej ramie historycznej trajektoria Łodzi była dotychczas ściśle określana przez kapitalistyczny sposób produkcji i wewnętrzną logikę jego rozwoju. Przede wszystkim miało to oznaczać podporządkowanie każdej sfery życia społecznego imperatywowi maksymalizacji zysku:

Łódź budowała się w szybkim tempie, dźwigana przez prywatny kapitał, który dążył do wybudowania jak największej ilości byle jakich mieszkań, aby wytworzyć skupisko taniej siły roboczej, przeznaczonej do eksploatacji i wycisku. Rezultat: wspaniałe pałace fabrykanckie otoczone obszernymi parkami, obok wąskich uliczek i tandetnych kamieniczek. O wygodzie ludności nie było komu myśleć, dlatego szwankuje kanalizacja, wodociągi, bruki, a skwery i zieleńce są rzadką oazą na łódzkim terenie⁷⁷.

Rozwój dokonujący się w oparciu o reguły kapitalizmu skutkował chaosem przestrzennym, tkanką miejską o dużej gęstości i ogólnym niedorozwojem wielu istotnych dla życia codziennego sfer⁷⁸. Punkt zwrotny tej historii stanowił moment, kiedy łódzcy robotnicy heroicznie stawili opór niemieckiej okupacji. Koniec wojny przyniósł nie tylko wyzwolenie z nazistowskiego jarzma, ale także radykalną zmianę historycznej trajektorii miasta – wyzwolenie od złej i niesprawiedliwej, kapitalistycznej przeszłości. W pochodzącym z 1946 r. artykule o dokonującej się po wojnie nacjonalizacji przemysłu pisano:

77 *Przejmujemy parki pofabrykanckie*, „Głos Robotniczy” 1947, nr 58; zob. także: *Śmiałe plany regulacji miasta*, „Kurier Popularny” 1947, nr 336; *Witamy pocieszające zapowiedzi*, „Kurier Popularny” 1948, nr 77.

78 *Centralne miasto Polski...; Witamy pocieszające zapowiedzi...; Łódź czeka na pomoc...*

Wyzwolenie osiąga się siłą cierpienia i wytrwałości. Wolność zdobywa się w walce. Nie ma takiego barometru, który zmierzyłby skalę cierpienia narodu polskiego. [...] Z uporem, z zawziętością uruchamiał robotnik łódzki kolejno warsztaty i fabryki. On bronił maszyn przed wywózką przez okupanta, on te maszyny puścił na nowo w ruch. [...] I rzeczywiście — warsztaty, maszyny, fabryki stały się własnością mas robotniczych. [...] Dziś robotnik łódzki przeżywa podwójne święto, dwa wyzwolenia: rocznicę wypędzenia wroga i dzień pozbycia się władzy fabrykanta⁷⁹.

Binarna opozycja przedwojennej przeszłości i wyłaniającej się po wojnie obietnicy świetlanej, dostatniej przyszłości, była szeroko wykorzystywana przy okazji omawiania planów działania i dokonujących się w rozmaitych obszarach zmian⁸⁰. Niemal zawsze okres przedwojenny opisywano w sposób jednoznacznie negatywny (wyjątkiem były wzmianki o programie mieszkaniowym socjalistycznych władz miejskich z przełomu lat dwudziestych i trzydziestych XX w.⁸¹). Jednocześnie powojenna rzeczywistość niosła ze sobą pewne oczywiste pozytywne zmiany i rozpowszechnione nadzieje na lepszą przyszłość. W jednym z artykułów z 1948 r. tak podsumowano obchody Bożego Narodzenia(!) w nowo utworzonym przedszkolu dla dzieci z klasy robotniczej:

Nie jeden [robotnik-rodzic – A.Z., K.P.] cofnął się myślą do czasów przedwojennych, do okresów strajków i rozpaczliwej walki o byt z kartelami zagranicznymi, z wyzyskiem fabrykantów. Dla nich to robotnik zrywał płuca, marnował swe siły, dla nich tworzył bogactwa zakłete w miliony metrów tkanin, w miliony ton węgla i stali. Kraj był zniszczony wojną, a jednak głodny dla mas robotniczych. Dziś, chociaż od chwili zakończenia najstraszliwszej z wojen upłynęły zaledwie cztery lata, chociaż pokonywać jeszcze musimy wiele trudności – stać nas na to, by w spokoju i radości cieszyć się w gromadzie swych towarzyszy pracy przy suto zastawionym stole świetlicowym. Tak jest dziś, a jutro... będzie jeszcze lepiej⁸².

W opozycji przedwojnie-powojnie uosobieniem zła stawał się właściciel fabryki, na moment przywołany jako przypomnienie czasów, kiedy klasa robotnicza musiała toczyć walkę w obronie swoich interesów. Opozycja pomiędzy dwoma okresami dotyczyła jednak szerszych kwestii cywilizacyjnych, wykraczających poza stosunki w miejscu pracy czy zarobki. Potrzeby pracowników nie ograniczały się przecież do bieżącej wody w kranie i lepszych warunków mieszkaniowych, lecz obejmowały również kulturę i edukację. W powojennej rzeczywistości

79 *Dwa wyzwolenia Łodzi*, „Dziennik Łódzki” 1946, nr 19.

80 A. Zysiak, *Punkty za pochodzenie...*, s. 110.

81 *Socjaliści zawsze przodowali w społecznej akcji budowlanej*, „Kurier Popularny” 1946, nr 296; *Przypomnienie*, „Kurier Popularny” 1948, nr 1.

82 *Święto w przedszkolu robotniczym. Dzieci robotników przeżywają wiele radosnych chwil*, „Express Ilustrowany” 1948, nr 353.

szkolnictwo wyższe miało się stać dostępne dla klas robotniczych. Reformatorzy snuli śmiało wizje, w których aż 80% każdego rocznika rozpoczynałoby naukę na uniwersytetach. Prowadzono również imponującą kampanię prasową, zachęcającą dzieci klasy robotniczej do zapisania się na wyższe uczelnie⁸³:

Miasto czyni wszystko, by umożliwić rozwój wyższym uczelniom, a młodym robotnikom, chłopom i inteligentom udostępnić kształcenie się. Utworzenie kursów przygotowawczych daje młodzieży robotniczej i chłopskiej realne możliwości zdobycia wyższego wykształcenia. Młodzieży powinien przyjść z pomocą nie tylko Zarząd Miejski, ale i instytucje społeczne, spółdzielczość⁸⁴.

W pierwszych latach powojennych wdrożono w tym obszarze wiele rozwiązań, takich jak rok wstępny czy kursy przygotowawcze⁸⁵, kwoty miejsc zarezerwowane dla Ministerstwa Edukacji, a także pewne ułatwienia w rekrutacji dla młodzieży o pochodzeniu robotniczym. W przeciwieństwie do przedwojennej rzeczywistości w ramach powojennej modernizacji miało powstać nowoczesne państwo opiekuńcze, dbające o wszystkie ważne aspekty ludzkiej egzystencji i gwarantujące dostępność usług publicznych dla przedstawicieli wszystkich klas.

Tabela 7. Przykłady binarnych opozycji w powojennym dyskursie o Łodzi i jej historycznej trajektorii (1945–1949)

Kwestia/dziedzina życia społecznego	Łódź w okresie przedwojennym	Łódź po wojnie
Rola miasta	Zaniedbane centrum przemysłowe	Metropolia, ważny ośrodek działalności naukowej i kulturalnej
Mechanizm rozwoju	Nieregularny, chaotyczny, nierówny	Planowy, zorganizowany, kompleksowy
Reżim polityczny	Dyktatura („rodzimy faszyzm”)	Demokracja, wolność

83 Warto zauważyć, że w roku akademickim 1938/1939 na każde 100 tys. mieszkańców przypadało w Polsce jedynie 14,4 studentów. W pierwszych powojennych latach liczba ta znacznie wzrosła. W latach 1950–1952 na 100 tys. mieszkańców przypadało już około 50 studentów, dekadę później zaś ponad 55, a więc czterokrotnie więcej niż przed wojną. Zob. *Polska w liczbach 1944–1964*, Warszawa 1964.

84 *Łódź – stolica świata pracy*, „Głos Robotniczy” 1947, nr 118.

85 Obydwa rozwiązania były dedykowane osobom, które chciały podjąć studia, lecz nie miały możliwości wcześniejszego przystąpienia do egzaminu maturalnego.

Tabela 7 (cd.)

Kwestia/dziedzina życia społecznego	Łódź w okresie przedwojennym	Łódź po wojnie
Zarządzanie w fabryce	Kapitalistyczna dyktatura	Samorząd pracowniczy
Sytuacja na rynku pracy	Masowe bezrobocie, niestabilność	Pełne zatrudnienie, stabilność, silna pozycja pracowników
Ogólny model biznesowy	Wzmógłony wyzysk siły roboczej, długie godziny pracy	Nowoczesna technologia, efektywne zarządzanie
Nastroje społeczne	Napięcia społeczne, strajki, demonstracje	Rosnący dobrobyt, sprawiedliwość społeczna, pokój
Zabudowa miasta	Małe, ciasne, przepelnione mieszkania, spekulacyjny boom budowlany	Nowoczesne (kanalizacja, bieżąca woda, prąd), jasne mieszkania na nowo wybudowanych osiedlach
Kultura	Elitarna, droga, niedostępna	Otwarta, wolna i dostępna, polityka upowszechniania kultury
Edukacja	Wysoki analfabetyzm, młodzież potrzebna do pracy, utrudniony dostęp do edukacji	„Walka z analfabetyzmem”, otwarcie uniwersytetów dla młodzieży z klasy robotniczej

Źródło: opracowanie własne.

Podsumowując dotychczasowe rozważania, trzeba powiedzieć, że okres przedwojenny został wyobrażony jako czas niesprawiedliwości społecznej, dyktatury politycznej, niestabilności gospodarczej i postępującej degradacji Łodzi. Z jednej strony przeszłość nadal nie chciała zupełnie odejść i wciąż istniała w pewnych aspektach powojennej rzeczywistości, takich jak chaos miejskiej zabudowy czy braki w infrastrukturze. Z drugiej strony w większości przypadków nie przedstawiono jej jako stanowiącej realne zagrożenie dla ambitnych planów modernizacji. Była to tymczasowa przeszkoda, która na dłuższą metę nie mogła jej powstrzymać. Intensywne wykorzystanie negatywnych obrazów okresu przedwojennego nie miało na celu pobudzenia działalności politycznej. Przeciwnie, ten retoryczny zabieg dawał nadzieję na pozyskanie akceptacji dla nowego, powojennego porządku. Budowany w prasie kontrast między przeszłością a osiągnięciami nowego reżimu służył właśnie temu celowi.

Codzienne troski robotników

Jak już zasugerowano, wbrew intuicyjnym wyobrażeniom trudno znaleźć w powojennej prasie wiele bezpośrednich wezwań do aktywności politycznej robotników. Owszem, bardzo dużo pisano o klasie robotniczej, nie formułowano jednak zachęt czy otwartych apeli do podjęcia przez nią bezpośrednich działań politycznych. Do opisywania proletariackich cnót używano jednak często wyrafinowanej retoryki. W „Dzienniku Łódzkim” pisano:

[...] dla Łodzi nie jest najważniejszą rzeczą, gdzie jej mieszkaniec pije czarną kawę czy wódkę. Prawdziwe «życie» Łodzi koncentruje się właśnie na jej peryferiach, w dziesiątkach fabryk, przelewa się o pewnych godzinach bocznymi ulicami w śpieszącym tłumie robotników, odmierza się ilością wykonanej rzetelnie roboty⁸⁶.

Wybrzmiewa tutaj interesująca próba redefinicji miejskiego życia. W nowych realiach to ciężka praca i przemysłowa estetyka, nie zaś kapryśne życie w kawiarniach i restauracjach, miały określać miejski styl życia Łodzi. Tego rodzaju odwrócenie znaczeń stanowiło konsekwencję tego, że od pierwszego numeru wydrukowanego w powojennej Łodzi dziennika to robotnik znalazł się w centrum nowego uniwersum symbolicznego. Zmianę tę można dostrzec choćby w prostej, ale emblematycznej historii otwarcia przedszkola w dawnym fabrykancim pałacu:

Ukryty w zieleni pałac fabrykanta Biedermanna rozbrzmiewa gwarem dziecięcych głosów. Co tu się dzieje? W pałacu niemieckiego milionera dziesiątki dzieci? Tak, w pałacu «Herr Biedermanna» założone zostało przedszkole dla dzieci w wieku od lat 2 do 7. [...] Matki, pracujące u Biedermanna, przyprowadzają tutaj rano o siódmej swoje pociechy, a zabierają o siódmej wieczorem do domu⁸⁷.

Prasa, a w szczególności „Głos Robotniczy” i „Kurier Popularny” wydawane odpowiednio przez PPR i PPS, przy każdej możliwej okazji podkreślała znaczenie i dziejową rolę klasy robotniczej. To ona miała być historyczną wyrazicielką postępu i idei demokracji. Trzeba w tym miejscu wspomnieć, że do 1948 r. to właśnie „demokracja” była słowem-kluczem, za pomocą którego na łamach prasy

86 *My i nasze miasto*, „Dziennik Łódzki” 1948, nr 77.

87 *Nowe życie w salonach fabrykanta*, „Głos Robotniczy” 1945, nr 54.

opisywano powojenny porządek społeczny⁸⁸. Znaczenie tego słowa uległo jednak pewnemu przesunięciu. W dyskursie powojennej prasy „demokracja” oznaczała przede wszystkim uznanie widoczności i podmiotowości klas pracujących, niepociągające jednak za sobą istotnych konsekwencji dla procesu politycznego i realnych procedur wyborczych. Tak pojęta „demokracja” oznaczała nie tyle określony zestaw praktyk i instytucji politycznych, lecz niezbyt konkretną „władzę ludu”, zgodnie z etymologicznym znaczeniem, możliwą teraz dzięki zniknięciu kapitalistów, wyzysku i biedy. „Demokracja” stała się więc w analizowanym dyskursie synonimem dobrobytu, a nie zachętą do swobodnej aktywności politycznej⁸⁹.

Polityczna bierność robotników jawiła się jako logiczna konsekwencja „podwójnego wyzwolenia” z 1945 r., oznaczającego jednocześnie kres nazistowskiej okupacji i kapitalistycznego wyzysku. Aktywność nie była już po prostu potrzebna – najważniejsza bitwa została wygrana. Przedwojenny mechanizm wyciskania z robotników kapitalistycznej wartości dodatkowej został rozbity, w związku z tym największa przeszkoda stojąca na drodze do poprawy losu klasy robotniczej także została przezwyciężona. W nowych warunkach emancypacja nie musiała się już dokonywać w ogniu walk klasowych i politycznych manifestacji, lecz poprzez uczciwe wynagrodzenia, dostęp do usług publicznych oraz inwestycje w infrastrukturę, co oznaczałoby pełen udział w zyskach z efektów własnej pracy. W rezultacie stabilna codzienna praca powinna wystarczyć dla stopniowej budowy dobrobytu, a wykraczanie robotników poza tradycyjną rolę produkcyjną nie było konieczne⁹⁰. „Kurier Popularny” przekonywał:

[...] każdy dzień przynosi nowe osiągnięcia produkcyjne, państwo odbiera fabryki z rąk kapitalistów, aby najlepszy wysiłek milionów uczciwie podzielić między wszystkich obywateli, z wykluczeniem znanych, dawnych machinacji opierających się zawsze na interesie uprzywilejowanej garstki właścicieli narzędzi produkcji. Daleko jeszcze jest robotnikom do należytej stopy życiowej, [...] ale każdy krok naprzód, każda godzina naszego niezależnego bytowania przynosi zmiany w tej sprawie. Rady Zakładowe, których rola w dzisiejszym życiu gospodarczym i życiu robotnika, jest tak wielka, stają się w tej chwili instrumentem w ręku pracującego człowieka, będą regulatorem jego warunków pracy, płacy i bytowania⁹¹.

Wiara w nieustający rozwój oparty na regularnej pracy klasy robotniczej była elementem szerszej wizji postępu. W nieco odmiennej formie została przedstawiona w prasowym wywiadzie z początku 1946 r. przez wysoko postawionych

88 *Problemy Łodzi*, „Dziennik Łódzki” 1945, nr 5; *Dwa wyzwolenia Łodzi...; Pełną parą – naprzód*, „Express Ilustrowany” 1946, nr 4; *Łódź*, „Kurier Popularny” 1946, nr 18; *W trzechlecie Wolnej Łodzi*, „Kurier Popularny” 1948, nr 18.

89 P. Kenney, *Budowanie Polski...*

90 *Nieznana Łódź*, „Kurier Popularny” 1946, nr 20.

91 *Przed egzaminem Czerwonej Łodzi*, „Kurier Popularny” 1946, nr 13.

miejskich urzędników, inżyniera Nowickiego – naczelnika Wydziału Technicznego Zarządu Miejskiego oraz inżyniera Freya – kierującego Wydziałem Odbudowy i Planowania⁹². Odnosząc się do utrwalonego wizerunku Łodzi jako miasta brzydkiego i chaotycznego czy po prostu brudnego, urzędnicy obiecywali, że wreszcie „Łódź będzie pięknym miastem”, ponieważ „[...] wojny już nie będzie, a my będziemy tylko budować i budować...”.

Ponadto trzeba odnotować, że pisząc o planach modernizacji, przynajmniej do około 1948 r., tylko sporadycznie odwoływano się – za wyjątkiem wspomnianej już „demokracji” – do wielkich pojęć politycznych czy ideologicznych „-izmów”. To ogólna poprawa warunków codziennego życia i estetyka miasta stanowiły o rozwoju i postępie, a dodatkowe odniesienia ideologiczne nie były konieczne. Wiceprezydent miasta Eugeniusz Ajnenkiel, który pracował również w przedwojennym magistracie, relacjonował w wywiadzie:

Zarząd Miejski obrał w działalności swej drogę może mniej efektowną, ale za to w warunkach łódzkich konieczną, bezpośrednią pomocy ludności zniszczonej wojną. Dlatego duży nacisk położono i kłaść się będzie nadal na opiekę społeczną, zdrowie, oświatę i kulturę. Wartością dla nas jest człowiek, jego zdrowie i szczęście. Aby zapewnić mu możliwe warunki, nie szczędzimy wydatków, nawet kosztem innych spraw⁹³.

Równocześnie, w kolejnych numerach dzienników, publikowano reportaże z zakładów, przedstawiając sielankowy wizerunek życia robotników, pełnego wydajnej pracy i zasłużonego wypoczynku.

Nasuwa się pytanie, kto więc, skoro nie robotnicy, miał być sprawcą politycznych i społecznych zmian? Na gruncie lokalnym, w świetle łódzkiej prasy, funkcję tę przypisywano przede wszystkim urzędnikom magistratu, dbającym o możliwie szybki rozwój miasta. To tacy ludzie, jak Nowicki i Frey mieli się poświęcić kształtowaniu miejskiej infrastruktury tworzonej przez nowe szpitale, szkoły, mieszkania i drogi. Możliwość realizacji ambitnych wizji nie budziła wątpliwości. W cytowanym już wywiadzie urzędnicy stwierdzali, że plany powoli stają się rzeczywistością, a na potwierdzenie wyliczali już zakończone i właśnie prowadzone inwestycje. Wnioski nie podlegały dyskusji:

Miasto nasze zmienia coraz bardziej swą szatę zewnętrzną i dzięki wielu wprowadzanym innowacjom nie będzie już tą dawną «brudną i zadymioną Łodzią». Jedne po drugich znikają dawne mankamenty, które szpeciły wygląd miasta⁹⁴.

92 *Łódź będzie pięknym miastem...*

93 *Największą wartością...*

94 *Betonowe postoje dla dorożek konnych w Łodzi*, „Express Ilustrowany” 1946, nr 86.

Artykuł, z którego pochodzi ten cytat dotyczył w gruncie rzeczy drobnego udogodnienia polegającego na budowie parkingu dla dorożek. Stanowić może jednak dobry przykład specyfiki proponowanej tuż po wojnie wizji modernizacji, która charakteryzowała się pewną skromnością, dokrojoną do codziennych potrzeb prostych robotników chcących żyć w czystym i dobrze zorganizowanym mieście. Konkretnie projekty modernizacyjne formułowane na łamach prasy koncentrowały się na takich kwestiach, jak poprawa jakości powietrza⁹⁵, racjonalna przebudowa sieci dróg w śródmieściu⁹⁶, rozwoju transportu zbiorowego⁹⁷, odnowienie infrastruktury publicznej, np. szkół czy szpitali⁹⁸. Dzięki ich realizacji miał się poprawić komfort życia codziennego w mieście. „Kurier Popularny” wyjaśniał:

Dla przeciętnego człowieka pracy wielkie znaczenie ma fakt, czy mieszka on w warunkach sanitarnych, czy nie przecieka mu na głowę woda przez dziurawe dachy, czy ma dogodny dojazd do miejsca pracy itp. Toteż dlatego właśnie większość kredytów przyznawanych np. ostatnio Łodzi obrócona zostaje [...] na remonty budynków mieszkalnych, na pokrycie dachów, wreszcie na budowę wygodnych ulic i rozbudowę komunikacji w granicach miasta. Nasze miasto [...] idzie właśnie w swej gospodarce po tej jedynie słusznej linii. Robi co może, aby domy łódzkie uchronić przed ruiną, aby włókniarz czy metalowiec mieszkał wygodnie i zdrowo, remontuje łaźnie, wykańcza budynki szkół dla dziatwy robotniczej, wznosi domy na osiedlach mieszkaniowych i dokłada wiele starań, aby w możliwie najszybszym czasie skanalizować peryferie, przygotować dla ludności zdrową wodę do picia⁹⁹.

Te wszystkie drobne ulepszenia, niewielkie interwencje i skromne inwestycje nie miały wiele wspólnego ze spektakularnymi planami stalinowskiej modernizacji kolejnych lat. Nie składały się na wizję rewolucyjnej, szybkiej przebudowy całego miasta, nie stanowiły też przejawu radykalnej inżynierii społecznej. Nie znaczy to jednak, że na tę swoistą skromną modernizację składały się izolowane, rozproszone, niepowiązane ze sobą projekty. Wszystkie były uporządkowane w ramach szerszej, bardziej kompleksowej wizji. Podobnie jak w innych częściach świata, wizją tą był funkcjonalizm.

95 *Dymy na łódzkim niebie*, „Dziennik Łódzki” 1947, nr 18.

96 *Problemy komunikacyjne Łodzi*, „Dziennik Łódzki” 1946, nr 136.

97 *Zwyciężyli zwolennicy „okrągłej” Łodzi*, „Dziennik Łódzki” 1946, nr 19.

98 *Łódź będzie pięknym miastem...*

99 *Dla dobra robotnika łódzkiego*, „Kurier Popularny” 1948, nr 271.

Tabela 8. Jakość życia codziennego w dyskursie prasowym – przykładowe problemy i ich rozwiązywania 1945–1949

Obszary zmian	Diagnoza (problem)	Projekt (rozwiązanie)	Przykładowe sformułowania
Zdrowie i higiena	Zanieczyszczenia	Zalesianie, produkcja ozonu	<p><i>Z powyższego wyciągamy wniosek, że Łódź, na ogromną skalę zakrojona wylęgarnia dwutlenku, powinna być silnie zadrzewiona. [...] Musimy sparaliżować ujemne, zatruwające organizmy działanie dymu przez szeroko zakrojone zadrzewianie miasta. Hasłem Łodzi musi być: «Jak najwięcej zieleności, jak najmniej dymu».</i></p> <p><i>Trzeba koniecznie pomyśleć o sztucznym wytwarzaniu ozonu drogą elektryczną w wielkich halach fabrycznych [...].</i></p>
Drogi	Niefunkcyjny system dróg, brak dróg przelotowych	Racjonalna regulacja, przebudowa sieci dróg	<p><i>W obecnych warunkach coraz większego nasilenia ruchu samochodowego, strumień pojazdów, przepływających przez Łódź, pozbawioną innych możliwości przelotowych, wtłacza się na Piotrowską, jedyną ulicę o charakterze przelotowym, powodując jeszcze zagęszczenie pojazdów na tej stale przeciążonej ruchem lokalnym i zakorkowanej tramwajami arterii. [...] Musimy więc znaleźć rozwiązanie, w którym dadzą się zastosować od lat istniejące elementy naszego miasta.</i></p>
Infrastruktura dla samochodów	Brak miejsc parkingowych w centrum	Budowa nowoczesnego parkingu	<p><i>Centrum miasta pozbawione jest terenu, na którym mogłyby parkować samochody. Z braku odpowiedniego miejsca maszyny zatrzymują się obecnie na wąskich jezdniach, co w poważnym stopniu zmniejsza przepuszczalność ulic i zagraża bezpieczeństwu publicznemu. Dlatego też powstał projekt, aby wybudować specjalny parking, mogący pomieścić kilkadziesiąt samochodów jednocześnie.</i></p>

Tabela 8 (cd.)

Obszary zmian	Diagnoza (problem)	Projekt (rozwiązanie)	Przykładowe sformułowania
Mieszkania	Fatalne warunki mieszkaniowe klasy robotniczej	Rozległy program budownictwa mieszkaniowego	<i>Rodzina spędza większą część swego życia w mieszkaniu, gdzie wychowuje dzieci. Wilgotna nora lub brak urządzeń higienicznych to nie tylko źródło wszelkich chorób, ale nieprzerwane pasmo zmartwień. [...] Ażeby zaspokojone zostały słuszne pretensje świata pracy w dziedzinie mieszkaniowej, trzeba jak najwięcej budować.</i>

Źródło: opracowanie własne.

W stronę miasta funkcjonalnego

Funkcjonalizm był doktryną wiodącą dla planowania urbanistycznego w Europie w pierwszych powojennych dekadach. W kontekście państw Bloku Wschodniego idee funkcjonalistyczne stanowiły nieodłączny element szerszego ruchu teoretycznego zorientowanego na głęboką reformę urbanistyczną¹⁰⁰. Na łódzkim gruncie ich zwolennikiem był m.in. Władysław Strzemiński, modernistyczny artysta i teoretyk sztuki, mieszkający w Łodzi od początku lat trzydziestych XX w.¹⁰¹

Pod koniec 1947 r., w poświęconym sprawom kulturalnym i społecznym miesięczniku „Myśl Współczesna” Strzemiński opublikował, gorąco później dyskutowany, tekst *Łódź sfunkcjonalizowana*. Artykuł stanowił część większego studium przygotowywanego przez artystę jeszcze w latach poprzedzających wybuch wojny. Już to, że Strzemiński zdecydował się opublikować ten tekst w nowej, powojennej sytuacji może sugerować, że nadzieje na przełamanie cywilizacyjnego zapóźnienia w kręgu radykalnie zorientowanych intelektualistów w pierwszych powojennych latach były bardzo silne.

100 V. Kulić, *The builders of socialism: Eastern Europe's cities in recent historiography*, „Contemporary European History” 2017, vol. 26, no 3, s. 15.

101 H. Trischler, M. Kohlrausch, *Building Europe on Expertise: Innovators, Organizers, Networkers*, New York 2014; A. Turowski, *Budowniczości świata: z dziejów radykalnego modernizmu w sztuce polskiej*, Kraków 2000; K. Stefański, B. Ciarkowski, *Modernizm w architekturze Łodzi XX wieku*, Łódź 2018; B. Ciarkowski, *Miastoprojektanci: łódzcy architekci w czasach PRL-u*, Łódź 2018.

Strzeмиński jeszcze w latach międzywojennych sympatyzował z ideami CIAM (Congrès internationaux d'architecture moderne – Międzynarodowy Kongres Architektury Nowoczesnej), a jego myślenie o mieście pozostawało zbieżne z założeniami tzw. Karty Ateńskiej¹⁰². Nie dziwi wobec tego, że jego studium otwierała metodyczna krytyka istniejących miast z ich ciasno zabudowanymi parcelami i koncentrycznymi kręgami, wyznaczającymi matrycę rozwoju przestrzennego. W jego opinii współczesne miasta nie spełniały siedmiu podstawowych wymogów racjonalnej organizacji. Pisał:

Należycie rozplanowane miasto powinno zabezpieczyć swym mieszkańcom:

- 1) odpowiednią przestrzeń mieszkaniową,
- 2) czyste powietrze, słońce i ciszę w mieszkaniu,
- 3) łatwą wentylację miasta jako całości,
- 4) krótką i łatwą komunikację mieszkania z miejscem pracy,
- 5) bezpośredni dostęp z mieszkania do natury, regeneratora zdrowia i sił,
- 6) łatwą i taną dostawę surowca do zakładów przemysłowych,
- 7) wrażenia optyczne, organizujące psychikę w kierunku wzmożenia optymizmu i zdolności produkcyjnych każdej jednostki¹⁰³.

Właściwą odpowiedź na potrzeby epoki nowoczesnej oferowało w jego opinii funkcjonalne i racjonalnie zaplanowane miasto. „Miasto jednolitego planu budowlanego – dla swej realizacji wymaga istnienia jednolitego ośrodka dyspozycyjnego, gospodarującego terenami miejskimi i ich planową zabudową” – pisał¹⁰⁴. Wyciągając wnioski z tych wywodów, Strzeмиński stwierdzał, że najlepszym – bo najłatwiejszym i najtańszym – sposobem na przekształcenie Łodzi w miasto prawdziwie funkcjonalne byłoby... przeniesienie jej i budowa od podstaw w nowym miejscu. Proponował, aby miasto przesunąć w kierunku północnym, a podzielone pod względem dedykowanych funkcji dzielnice ulokować wzdłuż linii kolejowej łączącej „starą” Łódź z sąsiednim Zgierzem. W końcowych fragmentach artykułu Strzeмиński omawiał szczegółowo m.in. wygląd dzielnic mieszkaniowych przyszłości składających się z regularnie rozmieszczonych i zunifikowanych bloków mieszkalnych, a także przebieg – funkcjonalnie zróżni-

102 Karta Ateńska, opracowana pod kierunkiem Le Corbusiera, została ogłoszona w 1933 r. jako dokument Międzynarodowego Kongresu Architektury Nowoczesnej (Congrès International d'Architecture Moderne, CIAM). Karta odcisnęła piętno na procesach planowania miejskiego w okresie powojennym. W 2017 r. ukazał się jej polski przekład poprzedzony m.in. komentarzem Johna R. Golda prezentującym okoliczności narodzin idei miasta funkcjonalnego: Le Corbusier, *Karta Ateńska*, tłum. K. Szeronos, T. Swoboda, red. G. Piątek, Warszawa 2017. Więcej na temat wpływu idei CIAM na dwudziestowieczną urbanistykę: E.P. Mumford, *The CIAM Discourse on Urbanism, 1928–1960*, Cambridge 2000.

103 W. Strzeмиński, *Łódź sfunkcjonalizowana*, „Myśl Współczesna” 1947, nr 11, s. 444.

104 *Ibidem*, s. 456.

cowanych – arterii komunikacyjnych (drogi lokalne, drogi międz dzielnicowe, szlaki przewozu towarów itd.). Tak zaprojektowana Łódź miała stanowić dobrze działający organizm, w którym każda część spełniałaby przypisaną sobie rolę – produkcję, funkcje mieszkaniowe czy rekreacyjne¹⁰⁵.



Ryc. 36. Poszerzanie ulicy Zachodniej, niegdyś eleganckiego bulwaru, ok. 1960, autor: Wacław Kamiński (Miastograf.pl – archiwum cyfrowe).

Co nie zaskakuje, koncepcje Strzeмиńskiego zostały przez prasę odrzucone jako zbyt radykalne, a zapewne również niepasujące do aktualnych warunków politycznych. W „Dzienniku Łódzkim” zauważano, że w koncepcjach tych nie ma

105 B. Ciarkowski, *Łódź, która nie powstała*, Łódź 2016, s. 49–50.

miejsca dla tradycyjnego centrum miasta, „[...] miejsca, które przyciągałoby myśl na dźwięk wyrazu Łódź”, a to oznaczać musi „pozbawienie Łodzi jej duszy”¹⁰⁶. W tym samym tekście przyznawano jednak, że Łódź rzeczywiście „wymaga przebudowy”, choć znacznie skromniejszej niż ta, której wizję kreślił Strzeмиński.

Analizując dyskurs powojennej prasy, można dojść do wniosku, że koncepcja „Łodzi sfunkcjonalizowanej” stanowiła krańcową radykalizację pewnych ogólnych założeń, co do których panował jednak szeroki konsensus. W toczonych na łamach codziennej prasy debatach, często zresztą niestroniących od fachowego słownictwa (w adresowanej do masowego czytelnika prasie cytowano np. amerykańskiego teoretyka urbanizacji Lewisa Mumforda¹⁰⁷), zgadzano się, że nowoczesne miasto powinno się cechować racjonalną organizacją i podziałem przestrzeni oraz harmonijną koegzystencją różnych funkcji społecznych. Idea miasta funkcjonalnego, choć oddzielona od rewolucyjnej śmiałości proponowanych przez Strzeмиńskiego rozwiązań, zdawała się najlepiej pasować do tych oczekiwań. Na łamach „Expressu Ilustrowanego” wyjaśniano czytelnikom, że w przeciwieństwie do „[...] miasta zabudowanego chaotycznie i niezorganizowanego społecznie”, jakim była Łódź dawniej, prawdziwie nowoczesne miasto „[...] powinno składać się z dzielnic przeznaczonych specjalnie dla: mieszkalnictwa, przemysłu, biur i urzędów, uczelni itp.”¹⁰⁸ Chociaż więc plan Strzeмиńskiego został odrzucony jako nierealistyczny, to ogólna wizja rozłożonej na wiele lat, funkcjonalnej transformacji stanowiła punkt odniesienia dla modernizacyjnych planów.

Ich założenia były opracowywane w różnych wydziałach urzędu miasta, ale debata dotycząca ambitnych wizji przyszłości odbywała się również na łamach lokalnej prasy. Powszechnie przyjmowano, że proces modernizacji może potrwać kilka dekad (np. dwadzieścia pięć lub trzydzieści lat)¹⁰⁹. Zakładano, że funkcjonalna rekonstrukcja powinna się dokonywać w sposób organiczny, bez gwałtownej ingerencji w istniejącą tkankę miejską. Przyjęcie takiego założenia pozwoliło dziennikarzom pogodzić śmiałe, wizjonerskie plany ze skromnymi zmianami obliczonymi na poprawę komfortu życia codziennego, omówionymi już wcześniej. Nie formułowano konkretnego harmonogramu przebudowy, a żadna nadzwyczajna mobilizacja zasobów nie wchodziła w grę. Innymi słowy, postęp w różnych sferach miałby być widoczny i stały, ale jednocześnie nie wymagałby znacznych poświęceń i wzmoczonego wysiłku społeczeństwa.

106 *Rozparcelować Łódź na 16 osiedli? Nowe koncepcje urbanistyczne „miasta funkcjonalnego” (artykuł dyskusyjny)*, „Dziennik Łódzki” 1947, nr 351.

107 Zob. *Łódź miastem przyszłości...*

108 *Łódź rajem na ziemi*, „Express Ilustrowany” 1946, nr 240.

109 *Łódź miastem przyszłości...; Łódź rajem na ziemi...; Łódź miastem ogrodów*, „Głos Robotniczy” 1947, nr 19.

Osiedle

Funkcjonalistyczne planowanie obejmowało całe miasto, ale przełożenie na codzienne życie mieszkańców miało przede wszystkim na poziomie osiedli. Miasto przyszłości miało być podzielone na funkcjonalistyczne dzielnice zaprojektowane w ten sposób, aby czynić życie klasy robotniczej łatwiejszym i przyjemniejszym. Przeludnione centrum nie było dobrym miejscem do mieszkania, stąd zarezerwowano dlań inne funkcje – urzędową i handlową. Podział na dzielnice miał przede wszystkim realizować zasadę oddzielenia przestrzeni życia rodzinnego i wypoczynku oraz pracy; w przypadku dotychczasowego rozwoju Łodzi zupełnie ignorowaną¹¹⁰. W rezultacie przestrzeń mieszkalna miała zostać podzielona na mniej lub bardziej niezależne, samowystarczalne jednostki, gdzie można spać i wypoczywać, robić zakupy, korzystać z dóbr kultury i wychowywać dzieci.

Wielu badaczy zajmujących się miastem socjalistycznym czy ogólniej, funkcjonalistycznym planowaniem, podkreśla rolę takich podstawowych jednostek w organizacji przestrzeni miejskiej. Sąsiedztwo, osiedle, mikro-rejon stanowiły podstawę powojennej urbanistyki w skali globalnej¹¹¹. Modele realizowane w krajach Bloku Wschodniego charakteryzowały się jednak pewną odrębnością¹¹². Radziecki mikro-rejon w pewnym sensie miał być odpowiednikiem kapitalistycznego „sąsiedztwa” (*neighbourhood*) wykorzystywanego w planowaniu na Zachodzie. Wyróżniać go jednak powinny jakość oferowanego poziomu życia oraz ambicja uruchomienia procesów społecznej transformacji, a nie jedynie poprawa

110 Łódź musi być pięknym miastem, „Dziennik Łódzki” 1946, nr 118.

111 Szerzej na ten temat: J.H. Bater, *The Soviet City*, London 1980; D. Bocharnikova, S.E. Harris, *Second world urbanity: infrastructures of utopia and really existing socialism*, „Journal of Urban History” 2018, t. 44, nr 1; C.E. Crawford, *From tractors to territory: socialist urbanization through standardization*, „Journal of Urban History” 2018, t. 44, nr 1; M. Ellman, *Socialist Planning*, Cambridge–New York 2014; S. Ferenčuhová, M. Gentile, *Introduction...*; C. Hess, *Sino-Soviet city: Dalian between socialist worlds 1945–1955*, „Journal of Urban History” 2018, t. 44, nr 1; V. Kulić, *The Builders of socialism...*; B. Le Normand, *Designing Tito's Capital: Urban Planning, Modernism, and Socialism*, Pittsburgh 2014; P. Stronski, *Tashkent: Forging a Soviet City 1930–1966*, Pittsburgh 2010; spośród licznych polskich opracowań warto wymienić m.in.: B. Jałowiecki, *Osiedle i miasto. Socjologiczno-urbanistyczne stadium jednostek mieszkaniowych Wrocławia*, Warszawa 1968; P. Marciniak, *Doświadczenia modernizmu. Architektura i urbanistyka Poznania w czasach PRL*, Poznań 2010; G. Wojtkun, *Osiedle mieszkaniowe w strukturze miasta XX wieku*, Szczecin 2004; J. Trybuś, *Przewodnik po warszawskich blokowiskach*, Łódź 2018; A. Sumorok, *Architektura i urbanistyka Łodzi...*

112 J. Maxim, *Mass housing and collective experience: on the notion of 'microroion' in Romania in the 1950s and 1960s*, „The Journal of Architecture” 2009, vol. 14, no 1, s. 7–26; M.B. Smith, *Property of Communists: The Urban Housing Program from Stalin to Khrushchev*, DeKalb 2010.

warunków egzystencji najbiedniejszych grup społecznych¹¹³. Skrajnym przykładem słabości koncepcji zachodnich był los osiedla Pruitt-Igoe w St. Louis¹¹⁴. „Projekty” amerykańskich urbanistów gromadziły przede wszystkim najbiedniejszych i wykluczonych mieszkańców. Socjalistyczne planowanie natomiast w założeniu miało wprowadzać rozwiązania adresowane dla wszystkich grup społecznych. Kimberley E. Zarecor podkreśla jasne polityczne podłoże socjalistycznego planowania spłaszczającego strukturę społeczną:

Projekt mikro-rejonu, ze swoimi choreograficznymi seriami bloków i budynków publicznych różnych wielkości niepodporządkowanymi równoległej siatce ulic, uosabia podstawową logikę socjalistycznej struktury, która rzutuje na relacje przestrzenne we wspólnocie¹¹⁵.

W sercu wizji stopniowej ewolucji Łodzi w kierunku miasta funkcjonalnego znajdował się mieszkaniac-robotnik. Jego – a raczej, w tekstylnej Łodzi, w większości już jej – komfort życia codziennego określały planistyczne cele, które stanowiły uzasadnienie dla nowych inwestycji. Powszechne było przekonanie, że najlepszą odpowiedzią na potrzeby klasy robotniczej stanowi osiedle usytuowane na obrzeżach miasta, z dala od „wielkomiejskiego kurzu i fabrycznego dymu”¹¹⁶. Modelowo zaprojektowane osiedle powinno być samowystarczalne w zaspokajaniu potrzeb mieszkańców, wobec czego musi posiadać dobrze rozwiniętą infrastrukturę i zapewniać dostęp do podstawowych usług. Jak tłumaczono w prasie: „Ideał nowoczesnego miasta przewiduje, żeby dla mieszkańców poszczególnych dzielnic stworzyć takie warunki, by wszystkie swoje codzienne potrzeby materialne i intelektualne mogli zaspokajać w obrębie swojej dzielnicy”¹¹⁷. Osiedle miało pełnić przede wszystkim funkcje mieszkalne, obszary przemysłowe powinny być od niego wyraźnie oddzielone, a usługi komercyjne odgrywać rolę mniej istotną niż w przypadku planowania kapitalistycznego¹¹⁸. Dla planistów państw Bloku Wschodniego bardziej niż dostępność sklepów liczyła się jakość doświadczenia mieszkańców oraz idea wspólnoty sąsiedzkiej. Stąd podstawowe usługi miały się znaleźć blisko mieszkańców, ale niektóre komercyjne funkcje zamierzano przesunąć do centrum niepełniącego już funkcji mieszkalnych.

113 *Ibidem*, s. 121.

114 K.G. Bristol, *The Pruitt-Igoe myth*, „Journal of Architectural Education” 1991, vol. 44, no 3, s. 163–171.

115 K.E. Zarecor, *What was so socialist about the socialist city? Second world urbanity in Europe*, „Journal of Urban History” 2018, vol. 44, no 1, s. 8.

116 *Europeizacja Łodzi*, „Kurier Popularny” 1946, nr 113.

117 *Łódź miastem przyszłości...*

118 K.E. Zarecor, *What was so socialist...*, s. 12.



Ryc. 37. Osiedle „Widzew-Zachód”, ok. 1965, autor: Ignacy Płażewski, Muzeum Miasta Łodzi, MHMŁ/I/4710/16 (Wikimedia Commons).

Modelowe osiedle miało powstać w północnej części Łodzi, na obszarze byłego getta¹¹⁹. „Głos Robotniczy” donosił: „W dzielnicy tej zbudowany został nowoczesny gmach szkoły, ośrodek zdrowia, 2 przedszkola, 2 żłobki, 2 świetlice oraz wypożyczalnia książek dla dorosłych i młodzieży”. Osiedle miało być wyposażone „w rozległą sieć sklepów wielobranżowych”, a także basen, pralnię oraz dom handlowy w pobliżu¹²⁰. Kolejny artykuł na ten temat podawał jeszcze bardziej szczegółową listę udogodnień, jakie miały oferować nowo projektowane osiedla:

Osiedle liczyć ma od 5 do 10 tys. ludności i – według planów – posiadać winno dwie szkoły 11-letnie, jedną szkołę podstawową i szkołę zawodową. Poza tym osiedle wyposażone zostanie w Dom Towarowy, Dom Społeczny, kino, teatr, kawiarnię, pralnię, dom administracyjny z pocztą i posterunkiem MO oraz ośrodek rzemieślniczy¹²¹.

119 *Rynek Batucki zmienia wygląd. Domy, kino i PDT*, „Express Ilustrowany” 1946, nr 272.

120 *Budujemy miasto „szklanych domów”*, „Głos Robotniczy” 1949, nr 200.

121 *Jak będą wyglądały nowe osiedla w Łodzi*, „Express Ilustrowany” 1949, nr 357.

Ze względu na kwestie związane ze zdrowiem i higieną nowe fabryki miały powstawać głównie po drugiej stronie miasta, na jego południowym krańcu, gdzie wciąż jeszcze było sporo niezagospodarowanych terenów. Dodatkowo od obszarów mieszkalnych miał je oddzielać pas zieleni chroniący od przemysłowych zanieczyszczeń¹²². Potrzeba takiego rozwiązania była wyraźnie podkreślana przez chwytliwe tytuły prasowe, np. „W Łodzi nie ma czym oddychać!”¹²³. Parki i inne tereny zielone były niezbędne dla poprawy zdrowia i zmniejszenia zanieczyszczenia oraz jako przestrzenie rekreacyjne oferujące mieszkańcom dodatkowe formy spędzania czasu wolnego – raz jeszcze dążenie do poprawy szeroko pojętej jakości życia wysuwano jako główne uzasadnienie modernizacyjnych planów¹²⁴.

Oddzielenie terenów przemysłowych od mieszkalnych wiązało się z problemem zapewnienia sprawnej komunikacji miejskiej. Dziennikarze podkreślali, że siatka ulic oraz struktura transportu publicznego muszą zostać dostosowane do potrzeb robotników podróżujących między nowym osiedlem a miejscem pracy¹²⁵. Celem planistów, jak relacjonowano, była koncentracja komunikacji tranzytowej wzdłuż kilku głównych arterii miasta. Ich rozbudowa i modernizacja okazała się kluczowa dla integracji poszczególnych dzielnic mieszkalnych i zapewnienia swobodnego dostępu do obszarów przemysłowych. Tak jak w wizji Strzezińskiego, był to warunek powodzenia koncepcji miasta funkcjonalnego. W związku z tym ważnym problemem stała się przepustowość ulic – nawet najprostsze skargi na zbyt wąskie ulice mogły stanowić punkt wyjścia do rozważań o poważnych przebudowach i ich poszerzaniu. „Dziennik Łódzki” tłumaczył, że Łódź potrzebuje wielkomięjskich alei i szerokich bulwarów, ponieważ jest „największym miastem po Warszawie między Berlinem a Moskwą” (sformułowanie śmiałe, ale i prawdziwe). Pisano, że „Łódź chce mieć swoje bulwary, pełne słońca i zieleni, szerokie jak Pola Elizejskie w Paryżu, a piękne i architektonicznie celowe jak trasa W-Z w Warszawie!”¹²⁶. Tego rodzaju głosy – artykuł powstał w 1949 r. – stanowiły już symptom zwrotu ku monumentalizmowi, charakterystycznego dla okresu stalinizmu, o czym jeszcze będziemy mówić. W okresie bezpośrednio po wojnie w wypowiedziach na temat przygotowywanych zmian uzasadnieniem był zwykle nie tyle rozmach inwestycji, ile codzienne i praktyczne potrzeby ludzi pracy.

122 *Łódź przyszłości*, „Express Ilustrowany” 1949, nr 305.

123 *W Łodzi nie ma czym oddychać*, „Express Ilustrowany” 1946, nr 91.

124 *Dymy na łódzkim niebie...*; *Zieleń – najlepszy filtr skażonego powietrza*, „Kurier Popularny” 1946, nr 172.

125 *W trosce o człowieka pracy dogodną komunikację otrzymają mieszkańcy peryferii miasta*, „Express Ilustrowany” 1948, nr 20; *Łódź rajem na ziemi...*; *Łódź zmiany wygląd*, „Express Ilustrowany” 1949, nr 201.

126 *Dlaczego tak wąskie*, „Dziennik Łódzki” 1949, nr 292.

Co jednak warte podkreślenia, planiści w swoich wizjach nie uwzględniali mieszkańców jako podmiotów zmiany. Zdawali się również nie dostrzegać w nich aktorów politycznych. Świadczyć może o tym to, że przy rozważaniu możliwych transformacji przestrzeni miejskiej nie brano pod uwagę konieczności tworzenia miejsc, które stanowiłyby węzły sfery publicznej. Mowa tutaj zarówno o formach aktywności typowych dla starego modelu burżuazyjnego uczestnictwa, jak i o masowych, popularnych formach, charakterystycznych dla społeczeństw socjalistycznych (zjazdy, manifestacje, kampanie polityczne)¹²⁷. Plac defilad czy okazałe budynki reprezentujące majestat władzy nie pojawiały się w formułowanych tuż po wojnie planach – te skupiały się na życiu codziennym i robotnikach jako politycznie biernych mieszkańcach, a nie manifestujących obywatelach. Praktyki związane z polityczną aktywnością i właśnie proklamowaną „demokracją” nie znajdowały odzwierciedlenia w urbanistycznych koncepcjach. Wedle doniesień prasowych centrum miasta miało pełnić jedynie funkcje biurowe i handlowe¹²⁸, a jego dotychczasowi mieszkańcy powinni się przenieść do nowych, wygodnych socjalistycznych osiedli¹²⁹. Innymi słowy, mieszkańcy bez względu na klasę społeczną, mieli być beneficjentami, ale nie aktywnymi podmiotami modernizacji. Oczywiście nie stwierdzano tego w sposób otwarty, lecz przyjmowano jako założenie; przenikało ono w istocie cały projekt modernizacyjny formułowany w powojennej prasie. Był to zresztą przejaw myślenia o oświeceniowych korzeniach, wiążącego progresywną zmianę z racjonalnym i planowym działaniem dobrze przygotowanych, kompetentnych biurokratycznych elit, zbrojnych w ekspertyzy i szkice na papierze milimetrowym. Można widzieć w tym zresztą stały element powojennych programów tzw. krajów rozwijających się bez względu na ideologiczne różnice między nimi¹³⁰. Powszechnie zakładano, że tylko technokratyczna elita, poprzez odpowiednią administrację popartą autorytetem nauki, jest w stanie opanować ekonomiczny chaos i zastąpić go ładem oraz powszechnym dobrobytem.

127 *Zwischen partei-staatlicher Selbstinszenierung und kirchlichen Gegenwelten: Sphären von Öffentlichkeit in Gesellschaften sowjetischen Typs*, eds. G.T. Rittersporn, J.C. Behrends, Frankfurt am Main 2003.

128 *Śródmieście – dla biur*, „Express Ilustrowany” 1949, nr 153; *Łódź przyszłości...*; zob. także *Łódź rajem na ziemi...*

129 *Przeludnione Śródmieście*, „Express Ilustrowany” 1948, nr 6.

130 Szerzej na temat powojennych polityk rozwojowych: Ch. Oman, G. Wignaraja, *The Postwar Evolution of Development Thinking*, New York 1991; G. Rist, *The History of Development: From Western Origins to Global Faith*, London 2010; A. Leszczyński, *Skok w nowoczesność...*

Planowanie

Powojenne wizje miejskiego odrodzenia – zarówno na Zachodzie, jak i na Wschodzie – obiecywały nową infrastrukturę, nowoczesne planowanie oraz szeroką akcję inwestycyjną¹³¹. W Łodzi planistyczny zapał nie wynikał z potrzeby odbudowy po wojennych zniszczeniach, jak w wielu innych miastach, ale z chęci odcięcia się od dziedzictwa chaotycznego rozwoju miasta peryferyjnego kapitalizmu¹³². „Ta chaotyczna zabudowa jest dziedzictwem władz carskich, dziedzictwem ciężącym fatalnie nad życiem wciąż rozwijającego się i rosnącego miasta”¹³³ – pisano w „Expressie Ilustrowanym”. Dodawano, że „[...] miasto [jest] zbudowane bezplanowo i chaotycznie”¹³⁴, mieszają się w nim przestrzenie fabryczne i mieszkalne; tu – gęsta zabudowa, tam – słabo zagospodarowane, półwiejskie tereny. Zmiany, jakie dokonały się w okresie powojennym pozwalały na kreowanie nowego społecznego imaginarium i podjęcie skoordynowanych działań na dużą skalę, kładących kres temu chaosowi. „Śmiałe plany regulacji miasta”, jak pisano w „Expressie”¹³⁵, mogły wreszcie zacząć się ziszczać.

Narzędziem, które miało posłużyć do zapanowania nad dotychczas chaotycznym i nieprzewidywalnym rozwojem miał być „plan”. Idea planu była podstawą dyskursów o mieście państwowego socjalizmu. I nie chodzi przy tym jedynie o plany ekonomiczne, jak pięcioletki, ale plan pojęty szerzej, jako paradygmat myślenia o każdej formie ludzkiej aktywności w czasie i przestrzeni. Jak z patosem pisano w łódzkiej prasie, „grzechy przeszłości” miały zostać zapomniane, gdy wreszcie „plan” przestał być „tak samo obcą i nieznaną rzeczą, co księżyc”¹³⁶. Nadanie myśleniu o zmienianiu miasta formy planu stawało się głównym historycznym wyzwaniem: „Wskutek rozwoju naszego miasta, [...] rozwoju nieunormowanego żadnym wielkim planem regulacyjnym, stoimy obecnie przed zadaniami, które musimy w najbliższym czasie rozwiązać”¹³⁷. Planowe działanie miało stanowić odpowiedź na dekady prób i poszukiwań prowadzonych przez lokalne elity, krytycznie oceniające kondycję i wygląd miasta. Niosło ze sobą perspektywę zmiany Łodzi i jej „szarego, brzydkiego wyglądu na [...] idealny obraz”, w prawdziwe „miasto przyszłości”¹³⁸.

131 J.M. Diefendorf, *Urban reconstruction in Europe after World War II*, „Urban Studies” 1989, no 26, s. 128–143.

132 Więcej o łódzkiej architekturze powojennej: A. Sumorok, *Architektura i urbanistyka Łodzi...*

133 *Śmiałe plany regulacji miasta*, „Kurier Popularny” 1947, nr 336; zob. także *Łódź czeka na pomoc...*

134 *Śmiałe plany...*

135 *Ibidem*.

136 *Łódź będzie pięknym miastem...*

137 *Problemy komunikacyjne Łodzi...*

138 *Łódź miastem przyszłości...*



Ryc. 38. Wieżowiec Textilimpexu i siedziba lokalnego oddziału telewizji, ok. 1960, autor: Wacław Kamiński (Miestograf.pl – archiwum cyfrowe).

Rozwój miasta przez poprzednie dziesięciolecia opisywano jako chaotyczny, niezorganizowany, powodowany przede wszystkim rządzą zysku i spekulacją, a nie wymogami urbanistycznej spójności i ładu. „Otóż wielkie miasto nad Łódką – to przypadek” – stwierdzano na łamach „Dziennika Łódzkiego”¹³⁹. W okresie powojennym porządek miał ostatecznie zapanować nad przypadkiem, a przyszłe rozwiązania powinny zostać racjonalnie zorganizowane w całościowym planie modernizacji wykorzystującym w sposób optymalny wszelkie dostępne zasoby.

139 Łódź – największe miasto Polski, „Dziennik Łódzki” 1946, nr 106; zob. także *Witamy pocieszające zapowiedzi...*



Ryc. 39. Budowa Teatru Wielkiego rozpoczęta w 1949 r., ok. 1950, autor: nieznany (Miastograf.pl – archiwum cyfrowe).

Planowanie miało przebiegać wertykalnie, jak tłumaczono czytelnikom w „Dzienniku Łódzkim”: „[...] samo planowanie ma procedurę taką, że rozpoczyna się od zagadnień łódzkich w aspekcie ogólnokrajowym, potem regionalnym, czyli wojewódzkim, dalej ścieśniając się do spraw lokalnych, wreszcie dzielnicowych”¹⁴⁰. W rezultacie, zwłaszcza po publikacji studium *Łodzi funkcjonalistycznej* Strzeмиńskiego, prasa raz za razem nawoływała do debaty nad możliwymi wariantami przekształcenia miejskiego krajobrazu¹⁴¹. W praktyce jednak zamiast takiej debaty kolejne plany były prezentowane jako gotowe rozwiązania oparte o wiedzę specjalistów znających najlepiej potrzeby mieszkańców. Prasowe artykuły na ten temat miały zazwyczaj formę rozległych sprawozdań, utrzymanych w reporterskim stylu, lub wywiadów z ekspertami objaśniającymi intencje władz i prorokującymi świetlaną przyszłość. Zdarzały się przedruki map lub futurystycznych szkiców-wizualizacji przyszłych inwestycji, aby czytelnik łatwiej wyobraził sobie skalę zmian i kontrast z przeszłością. Przykładowo „Dziennik Łódzki” opublikował w październiku 1946 r. rozległy raport na temat Biura

140 *Łódź miastem przyszłości...*

141 *Rozparcelować Łódź...*



Ryc. 40. Budowa nowego gmachu Biblioteki Uniwersyteckiej, ukończonej w 1960 r., ok. 1957, autor: Wacław Kamiński (Miastograf.pl – archiwum cyfrowe).



Ryc. 41. Hala sportowa zbudowana w 1957 r., ks. Skorupki 21, ok. 1960, autor: Wacław Kamiński (Miastograf.pl – archiwum cyfrowe).

Planowania w Łodzi i jego prac¹⁴², a „Express Ilustrowany” w 1949 detalicznie prezentował plany przestrzenne opracowywane przez magistrat¹⁴³. Przedstawiane projekty miały być przykładem planowego i racjonalnego myślenia o mieście kontrastującym z historycznymi doświadczeniami poprzednich epok.



Ryc. 42. „Dom Partii”, lokalna siedziba PZPR, ok. 1955, autor: Ignacy Płażewski, Muzeum Miasta Łodzi, MHMŁ/I/4710/11 (Wikimedia Commons).

Rozwijająca się swoista kultura ekspercka urbanistów wytworzyła nową, odrębną formę racjonalności – interpretującą we właściwy sobie sposób ludzkie zachowania i ich zmiany oraz oferującą kryteria jakościowej ewaluacji planowanego rozwoju. Ta forma racjonalności była także popularyzowana w prasie codziennej. Jak argumentował jeden z dziennikarzy:

Odrodzenia Łodzi nie mierzy się ilością szukających tu żeru spekulantów i szabrowników, ani też kwiecistością licznych barów. Rozwój miasta mierzy się ilością dymiących kominów fabrycznych, metrami wyprodukowanych tkanin¹⁴⁴.

142 *Łódź miastem przyszłości...*; *Urbaniści przy pracy*, „Kurier Popularny” 1946, nr 299.

143 *Łódź przyszłości...*

144 *Dwa wyzwolenia Łodzi...*

Odwołanie do mierzalnych wartości nie jest tu przypadkiem. Wylaniający się paradygmat myślenia o modernizacji był ugruntowany właśnie w planowym zarządzaniu zasobami i maksymalizacji rezultatów końcowych. Coraz wyraźniej zaznaczała się również tendencja do militaryzacji języka. Wedle słów wiceprezydenta Łodzi miejskie planowanie to niemal wojskowa operacja:

Łódź przeszła już przez okres ofensywy, na podstawie planowej gospodarki z hierarchią i chronologią potrzeb. Jesteśmy w okresie przegrupowania naszych sił i środków. Pracujemy bezpośrednio nad planem operacyjnym na rok 1949¹⁴⁵.

Postępująca militaryzacja języka zapowiadała szerszą zmianę w dyskursie, zachodzącą po 1948 r. Dominować zaczynał imperatyw produkcji, któremu towarzyszyła uproszczona i umoralniona wizja ekonomii składająca się z socjalistycznego producenta – państwa oraz podporządkowanej mu klasy robotniczej, czy szerzej – zorganizowanego wokół ról produkcyjnych społeczeństwa. Mieszkaniec Łodzi w socjalizmie miał prowadzić uporządkowane życie robotnika, zorientowane na maksymalizację produkcji: „Umacnia się przekonanie o wartości pracy dla państwa – właśnie w jednostce”. Poprzez inwestycje w zakładowe stołówki i przedszkola „punkt ciężkości” miał się przesuwać „na samą fabrykę [...] tym samym jeszcze mocniej zespalając robotnika z warsztatem pracy”¹⁴⁶. Nagrodą za zdyscyplinowaną pracę byłby udział w realizacji optymistycznego scenariusza dziejowego, zakładającego tryumfalny pochód rozwoju i ciągłe ulepszanie świata¹⁴⁷. Plan był narzędziem racjonalnej dystrybucji zasobów i organizacji ludzkich działań, tak aby było możliwe osiągnięcie wyznaczonych wcześniej celów w stałym, regularnym tempie. W „Dzienniku Łódzkim” pisano, że „[...] realizacja planu nowego zagospodarowania miasta ukończona być może w ciągu 30 lat”. Dalej dodawano z optymizmem, iż „Łódź przyszłości będzie dziełem naszych mózgów i naszych rąk”¹⁴⁸. Miasto, chaotyczny przemysłowy gigant, miało wreszcie poddać się ludzkiej woli.

145 *Łódź w oczach nietubylca*, „Dziennik Łódzki” 1948, nr 186.

146 *Pełną parą – naprzód*, „Express Ilustrowany” 1946, nr 4.

147 T. Li, *The Will to Improve. Governmentality, Development, and the Practice of Politics*, Durham 2007.

148 *Łódź miastem przyszłości...*

Metropolitalne sny a powojenna rzeczywistość

Nowością, którą miał przynieść Łodzi nowy, powojenny porządek była nie tylko zasada planowości w polityce lokalnych władz, lecz również głęboka zmiana jej tożsamości. W pierwszych powojennych latach struktura społeczna Łodzi ulegała bardzo wyraźnym transformacjom. Napływ inteligencji ze zniszczonej Warszawy, a także transfer wielu instytucji państwowych spowodowały poważne zmiany w wyglądzie zewnętrznym miasta, odnotowywane zresztą wielokrotnie na łamach prasy¹⁴⁹. W nieznanym dotychczas tempie rozwijała się kultura i sektor szkolnictwa wyższego¹⁵⁰. Stając się ważnym ośrodkiem akademickim, a tymczasowo obejmując również rolę najważniejszego ośrodka administracyjnego w kraju, Łódź wykraczała poza tradycyjnie przypisywane jej role. Według optymistycznych diagnoz, stara „robotnicza” Łódź miała się przemieniać w nową „robotniczo-inteligencką”¹⁵¹. Lokalna prasa z satysfakcją witała te przemiany, pomimo tego, że rosnący odsetek inteligencji niejako z definicji musiał się wiązać ze spadkiem siły politycznej i wpływów ideologicznie uprzywilejowanej klasy robotniczej:

Tym samym miasto nasze nie traci swojego charakteru, [lecz] zmienia swe oblicze. Z miasta typowo robotniczego Łódź stała się miastem robotniczo-urzędniczym, gdyż następuje napływ sił urzędniczych do powstających instytucji. Spójrzmy co mówią na ten temat liczby. [...] Ilość robotników trzymała się mniej więcej na tym samym poziomie, natomiast liczba pracowników umysłowych w porównaniu z danymi sprzed wojny wzrasta niemal w dwójnasób. [...] Proporcja ta jest normalna, w przeciwieństwie do przedwojennej, która była najlepszym obrazem ubóstwa umysłowego w drugim co do wielkości mieście Polski¹⁵².

Wzrost odsetka inteligencji, rozwój biurokracji i rosnącą liczbę urzędniczych stanowisk postrzegano jako rodzaj „odkupienia”, historyczny krok na drodze ku „normalnej” strukturze społecznej, właściwej innym miastom o podobnych do Łodzi rozmiarach. Jak pokazano we wcześniejszych rozdziałach, etykieta „polskiego Manchesteru”, dużego, ale ściśle przemysłowego ośrodka, przez dekady stanowiła brzemię dla lokalnych elit. Zmiany w strukturze społecznej zdawały się

149 *Życie na ruinach Warszawy*, „Express Ilustrowany” 1946, nr 18.

150 K. Baranowski, *Początki Łodzi akademickiej*, Łódź 1993; I. Bołtuć-Staszewska, *Tranzytem przez Łódź*, Łódź 1964.

151 *Łódź robotniczo-inteligencka*, „Dziennik Łódzki” 1946, nr 272; *Które oblicze Łodzi jest prawdziwe*, „Kurier Popularny” 1946, nr 6.

152 *Łódź zmienia się*, „Express Ilustrowany” 1946, nr 327; zob. także *Łódź – największe miasto...*

dowodem na to, że sprzyjający klimat polityczny okresu powojennego pozwolił na zmianę statusu i pozycji Łodzi.

Wyobraźnia lokalnych planistów i dziennikarzy była organizowana przez wizję „pełnego” miasta¹⁵³. Innymi słowy, już nie ośrodka przemysłowego z niezbyt liczną inteligencją czy nierozwiniętą infrastrukturą społeczną i kulturalną, lecz prawdziwego miasta-metropolii, pełniącego zróżnicowane funkcje i mogącego w niedalekiej przyszłości odgrywać kluczową rolę w życiu całego państwa. Przy tego rodzaju rozważaniach głównym punktem odniesienia – wyobrażonym wzorem krajowej metropolii – była, co zrozumiałe, Warszawa. W powojennej prasie łódzkiej pojawiało się wiele porównań obydwu miast, z których wyciągano często wnioski, że Łódź w niedalekiej perspektywie stanie się miastem równie ważnym dla państwa, co Warszawa¹⁵⁴.

Utrata monoindustrialnego charakteru w prasowym dyskursie stawała się równoznaczna z transformacją w miasto prawdziwie nowoczesne: „Nowoczesne tętno życia – wyjaśniał „Dziennik Łódzki” – wymaga od Łodzi nie tylko produkcji przemysłowej, ale również kultury i nauki”¹⁵⁵. Postęp w takich dziedzinach, jak nauka czy sztuka stanowił jednak tylko jeden z przejawów pożądanego i z czasem coraz śmielej zapowiadanej przez prasę metropolizacji. Innym wymiarem tego procesu był rozwój odpowiedniej wielkomiejskiej infrastruktury. Przyszła metropolia potrzebowała np. nowego, reprezentacyjnego dworca kolejowego (rozważano lokalizację w okolicach ulic Franciszkańskiej i Brzezińskiej, w północnej części miasta) czy właściwej siedziby dla teatru:

Łódź nie ma i nigdy nie miała porządnej sali teatralnej. Kilka nielicznych, które istnieją, to tylko prowizoria, a przecież w nowej swej roli jednego z głównych ośrodków kultury polskiej Łódź powinna posiadać przynajmniej jeden teatr reprezentacyjny¹⁵⁶.

Co więcej, aspirująca do metropolitarnego statusu Łódź – jak pisano – powinna zyskać autostrady, odpowiednie siedziby dla prestiżowych instytucji nauki czy kultury wysokiej, a do tego drapacze chmur¹⁵⁷, nowe lotnisko („w samym środku miasta” według jednej z najśmielszych propozycji¹⁵⁸) oraz... metro. Ten najszybszy i najwygodniejszy środek transportu publicznego miał stanowić jednoznaczny ikonę prawdziwie metropolitarnego statusu. Skoro „[...] mają metro

153 A. Zysiak, *The desire for fullness. The fantasmatic logic of modernization discourses at the turn of the 19th and 20th century in Łódź*, „Praktyka Teoretyczna” 2014, nr 3(13), s. 41–69.

154 *Życie na ruinach Warszawy...*

155 *Łódź w oczach nietubyłca...*

156 *Łódź musi mieć reprezentacyjny teatr*, „Dziennik Łódzki” 1946, nr 192.

157 *„Drapacz Chmur” w Łodzi*, „Express Ilustrowany” 1948, nr 41.

158 *Łódź miastem przyszłości...*

stolice świata – będzie je miała też Łódź!”¹⁵⁹ – jak konkludował optymistycznie jeden z dziennikarzy „Expressu Ilustrowanego”. Co ciekawe, choć Łódź jest położona z dala od jakichkolwiek żeglownych rzek, dziennikarze zauważali, że dzięki systemowi kanałów może się stać w przyszłości nawet znaczącym... portem rzeczny.

W opinii prasy perspektywy dla miasta były więc bardzo obiecujące. Nie zaskakuje, że pojawiało się wiele wygłaszanych w stanowczym tonie prognoz, że liczba mieszkańców może osiągnąć 1 mln w ciągu jednej, czy góra dwóch dekad¹⁶⁰, a Łódź będzie wreszcie nowoczesną, racjonalnie zorganizowaną metropolią, wolną od niedostatków diagnozowanych przez lokalne elity w poprzednich dekadach. Miasto dołączyłoby tym samym do rdzenia nowoczesnej cywilizacji i osiągnęłoby uznanie, na jakie miało zasługiwać. Było to apogeum powojennego metropolitarnego snu.



Ryc. 43. Kamienice i fabryczne kominy w centrum miasta, 1960, autor: Ignacy Płażewski, Muzeum Miasta Łodzi, MHMŁ/1/4717/6 (Wikimedia Commons).

159 *Łódź przyszłości...*; zob. także: *Łódź będzie pięknym miastem...*; *Łódź rajem na ziemi...*; *Dworzec-gigant*; *Śmiałe plany...*

160 *Problemy komunikacyjne Łodzi...*; *Rozparcelować Łódź...*

Powab metropolitarnych wizji był jednak tyleż intensywny, co krótki. Poczynając od 1946 r. większość państwowych wysiłków i nakładów inwestycyjnych koncentrowało się na odbudowie stolicy. Od roku 1948 najbardziej kreatywne grupy wśród przybyszów, którzy trafili do Łodzi po zakończeniu wojny zaczęły się przenosić z powrotem do odbudowywanej Warszawy¹⁶¹. Ostatecznie potrzeby Łodzi nie zostały uwzględnione w sposób wystarczający w Planie Sześcioletnim (1950–1955), który w założeniu miał przynieść szybką modernizację kraju. Plan koncentrował się co prawda na sektorze przemysłowym, priorytet przyznano jednak przemysłowi ciężkiemu, włókiennictwo zostało zaś zepchnięte na margines. Początkowo uprzywilejowana sytuacja miasta stosunkowo mało zniszczonego podczas wojny z czasem zmieniła się w przeszkodę – finansowane z centralnych środków inwestycje kierowano w większości gdzie indziej.

Także prasa traciła częściowo swój status podmiotu współkształtującego dynamikę dyskusji o mieście i perspektywach jego przemian. Coraz ściślejsza kontrola ze strony władz i rosnąca presja propagandowa eliminowały możliwość swobodnej debaty, a ogólny trend ku centralizacji osłabił rolę, jaką odgrywali w pierwszych powojennych latach przedstawiciele lokalnych elit. Zgodnie z centralistycznym zwrotem, charakterystycznym dla okresu stalinizmu to rząd i jego aparat administracyjny objęły rolę rzeczywistych kreatorów polityki modernizacyjnej na wszystkich szczeblach. Wobec tego lokalne plany inwestycyjne zaczęto prezentować jako jedynie uzupełnienie planów centralnych, a rolę rzeczywistego podmiotu modernizacji w prasowym dyskursie przypisywano jednoznacznie rządowi. Łódź stawała się klientem władz państwowych¹⁶²:

Władze centralne poświęcają coraz więcej uwagi naszemu miastu, doceniając w pełni potrzeby Wielkiej Łodzi. [...] Mamy budować, rozbudowywać, remontować, a gdy zajdzie potrzeba, Rada Państwa udzieli nowych kredytów¹⁶³.

Dyskurs został zdominowany przez monumentalizm. Pewne wyobrażenie o tym zjawisku może dawać już samo tylko wyliczenie wiodących przymiotników, którymi opisywano w 1948 i 1949 r. nowe projekty – inwestycje miały być „gigantyczne”, „piękne”, „potężne”, „wspaniałe”, „monumentalne” itd. Towarzyszyły im zestawienia słowne, które podkreślały wyjątkowość planowanych przedsięwzięć – w nagłówkach pojawiały się zbitki, takie jak „hala-kolos” czy „dworzec-gigant”¹⁶⁴.

161 I. Bołtuć-Staszewska, *Tranzytem przez Łódź...*

162 Zob. *W każdym domu – dobra woda!*, „Express Ilustrowany” 1949, nr 52; *Łódź zmieni wygląd...*

163 *Pomoc dla Łodzi*, „Express Ilustrowany” 1948, nr 352.

164 *Pomoc dla Łodzi...*; *W każdym domu...*; *Potężna ciepłownia*, „Express Ilustrowany” 1949, nr 153; *Rozbudowa Łodzi*, „Express Ilustrowany” 1949, nr 44; *Wspaniałe perspektywy*, „Express Ilustrowany” 1949, nr 44; *Łódź przyszłości...*; *Szybko wznoszą się nowe gmachy*

W prasowych charakterystykach na czoło wysuwał się rozmach planowanych inwestycji, potrzeby mieszkańców schodziły zaś na dalszy plan.

Jednocześnie lokalny dyskurs prasowy ulegał wyraźnej ideologizacji. Słowo „socjalizm” było niemal nieobecne w pierwszych trzech powojennych latach, z wyjątkiem części publicystyki pepeesowskiego „Kuriera Popularnego”, odwołującego się jednak do tradycji partii, która przed wojną cieszyła się w Łodzi szerokim poparciem i którą uważano za ugrupowanie patriotyczne. Od początku 1949 r. „socjalizm” stawał się natomiast uniwersalną etykietą, którą posługiwano się na określenie dostatniej przyszłości i bezpośredniego celu podejmowanych wysiłków modernizacyjnych:

Do Łodzi nadeszła wczoraj wiadomość, która wywołać musi radość i wdzięczność w sercu każdego. Oto rząd postanowił przeprowadzić na terenie naszego miasta gigantyczne inwestycje, aby jak najszybciej podnieść komunalne warunki bytu najszerzych rzesz. Inwestycje te, ujęte w ramy planu 6-letniego, zmieniają specyficzny charakter miasta. Łódź nie będzie już przysłowiowym kopciuszkim [...] lecz miastem czystym i ładnym. Łódź stanie się wzorem socjalistycznego ośrodka robotniczego!¹⁶⁵

Łódź miała się teraz zmienić w miasto prawdziwie „socjalistyczne”. Co więcej, powinno to nastąpić nie w stosunkowo odległej, raczej niesprecyzowanej przyszłości, jak zakładały to wcześniejsze plany, którymi codzienna prasa kusiła dotychczas czytelników, lecz w ciągu kilku lat, w oparciu o ścisły harmonogram, dzięki entuzjastycznemu zrywowi i wzmożonemu wysiłkowi¹⁶⁶.

Łódź nigdy jednak nie stała się jednym z modelowych miast socjalistycznych. Nie została ani całkowicie odbudowana, jak Mińsk czy (częściowo) Warszawa, ani uregulowana według całościowego, spójnego planu, jak Nowa Huta czy Sztálinváros (Dunaújváros) na Węgrzech. Pomimo rosnącego propagandowego rozmachu i patosu prasowych enuncjacji Łódź powracała w istocie do swojego dawnego statusu, miasta marginalizowanego, choć nadal drugiego co do wielkości w Polsce. Oczywiście podjęto pewne istotne inwestycje, odnowiono lub wybudowano nowe szpitale, budynki użyteczności publicznej, osiedla i szkoły¹⁶⁷. Na początku lat pięćdziesiątych XX w., aby spowolnić rozwój miasta i ułatwić zarządzanie

Łodzi, „Głos Robotniczy” 1949, nr 177; *Monumentalny teatr powstanie w tym roku na pl. Dąbrowskiego*, „Express Ilustrowany” 1949, nr 12; *Gigantyczna inwestycja*, „Express Ilustrowany” 1949, nr 87; *Hala-Kolos*, „Express Ilustrowany” 1948, nr 321; *Duży ruch budowlany*, „Express Ilustrowany” 1948, nr 280.

165 *W każdym domu...*; zob. także: *Łódź zmieni wygląd...*; *Budujemy miasto „szklanych domów”...*

166 *W każdym domu...*; *Rozbudowa Łodzi...*; *Budujemy miasto „szklanych domów”...*

167 A. Sumorok, *Architektura i urbanistyka Łodzi...*; K. Pobłocki, *The Cunning of Class: Urbanization of Inequality in Post-War Poland* (Ph.D. dissertation, Central European University 2010).

przemysłowym gigantem, wprowadzono limity meldunkowe¹⁶⁸. Częściowo zmienił się krajobraz miasta, a warunki życia zaczęły się poprawiać. Ulepszenia te pozostawały jednak w tyle za inwestycjami realizowanymi w innych częściach kraju.

Włókiennictwo, wysoce sfeminizowana gałąź przemysłu, było najmniej uprzywilejowaną branżą w państwowym socjalizmie, koncentrującym się w znacznej mierze na przemyśle ciężkim. Płace w przemyśle włókienniczym pozostawały na niskim poziomie i zwykle nie pozwalały się utrzymać z jednej pensji w rodzinie¹⁶⁹. Dopiero po 1956 r. Łódź dostała dodatkowe wsparcie finansowe z centralnego budżetu. Chociaż podjęto próbę dywersyfikacji lokalnego przemysłu, a zakłady chemiczne oraz produkcji maszyn były wspierane przez władze, to pozostawały w znacznej mierze jedynie częścią łańcucha towarowego produkcji tekstylnej. Główny filar lokalnej gospodarki – przemysł bawełniany – został częściowo zmodernizowany w latach sześćdziesiątych, ale zwiększenie produkcji osiągnano przede wszystkim poprzez stworzenie zupełnie nowych fabryk i wzrost zatrudnienia¹⁷⁰. Jednocześnie postępowała koncentracja przedsiębiorstw, ponieważ mniejsza liczba podmiotów gospodarczych dawała się łatwiej kontrolować w ramach systemu centralnego zarządzania. W latach sześćdziesiątych ponad 60% ludności pracującej w Łodzi było nadal zatrudnione w przemyśle, co stanowiło największy odsetek w Polsce wśród miast o porównywalnej wielkości. Jednocześnie odsetek osób z wyższym wykształceniem był najniższy w porównaniu z innymi dużymi ośrodkami miejskimi¹⁷¹. Szkoły wyższe i instytucje kulturalne znajdowały się w centrum miasta, co doprowadziło do silnego rozwarstwienia geograficznego – inteligencja mieszkała w centrum i miała ograniczony kontakt z robotnikami¹⁷². Wszystkie te zmiany wpłynęły na trajektorię poprzemysłowej transformacji po 1989 r., dokonującej się zresztą w Łodzi z pewnym opóźnieniem względem innych dużych miast.

168 A. Ginsbert, *Łódź: studium monograficzne*, Łódź 1962, s. 188.

169 W. Welfe, *Dochody, płace i spożycie*, [w:] *Łódź w latach 1945–1960*, red. E. Rosset, Łódź 1962; *Łódź w latach 1956–1957*, red. L. Próchniak, J. Wróbel, Łódź 2006, s. 12–13; *Łódź: wczoraj, dziś, jutro*, red. W. Michowicz, Łódź 1952; K. Kaźmierska, *Paradoksy ideologicznego uprzywilejowania – studium przypadku*, „Praktyka Teoretyczna” 2014, nr 13, s. 135–170.

170 S. Liszewski, *Struktura gospodarcza Łodzi w latach 1918–1989*, [w:] *Łódź: monografia miasta*, red. S. Liszewski, Łódź 2009, s. 315.

171 E. Rosset, *Stosunki ludnościowe...*, s. 38.

172 W. Piotrowski, *Z socjologicznych badań nad strukturą przestrzenną m. Łodzi*, [w:] *Życie społeczno-gospodarcze Łodzi i województwa łódzkiego*, red. J. Mujżel, Łódź 1964, s. 65.

Podsumowanie: od skromnej modernizacji do miasta socjalistycznego

W pierwszych latach powojennych dziennikarstwo prasowe obejmowało szeroki zakres tematów dotyczących modernizacji infrastruktury i planowania funkcjonalistycznego. Prasa była mocno zaangażowana w umacnianie poparcia dla nowego powojennego porządku politycznego. Aby tworzyć koalicję między różnymi środowiskami społecznymi, niezbędnymi do powojennej odbudowy, była konieczna rezygnacja z retoryki walki klasowej czy prób definiowania wyraźnego wroga. Pomiędzy wyciszeniem nastrojów, dążeniem do legitymizacji nowej władzy i wiarą w nadchodzące zmiany wykuwał się dyskurs skromnej modernizacji. Składały się nań: obietnica lepszych warunków życia i koncentracja na niwelowaniu niedogodności doświadczanych na co dzień przez mieszkańców. W pierwszych powojennych miesiącach to przyziemne kwestie i podstawowe problemy życia codziennego zdominowały dyskurs lokalnej prasy, różniący się pod tym względem wyraźnie od tygodników i ogólnopolskich dzienników, mocniej skoncentrowanych na kwestiach politycznych i ideowych.

Analiza powojennych debat prasowych pokazuje, jak zróżnicowany był ten okres. Kiedy się go ujmuje jedynie w kategoriach powojennego terroru, hegemonii nowomowy czy totalitarnej dominacji, umyka możliwość badania socjalistycznej modernizacji. Latem „łagodnej rewolucji”, kiedy swoboda dyskusji była stosunkowo duża, odpowiadał na lokalnym gruncie model skromnej modernizacji, mającej zaspokoić potrzeby kraju zniszczonego wojną oraz społeczeństwa przede wszystkim tęskniącego za stabilnością w codziennej egzystencji i przewidywalną przyszłością. Skromność tego projektu została określona przez świadomość ograniczonych zasobów, silne zaangażowanie w sprawy lokalne i skupienie na nowej grupie czytelników. Zdaje się, że całkiem dobrze pasował on do wymogów trudnej powojennej sytuacji.

Głównym celem dyskursu modernizacyjnego tego czasu nie była bezpośrednia, masowa mobilizacja polityczna. Powojenny porządek na szczeblu lokalnym był konstruowany jako niemal wolny od konfliktów politycznych wymagających zaangażowania. Poważne spory prowadzono na szczeblu centralnym, a napięcia ideologiczne nie odbijały się szerokim echem w lokalnych debatach. Schematy argumentacyjne były pozbawione wyraźnie nazwanych przeciwników lub jasno określonych przeszkód, które występowały tak powszechnie w lokalnych dyskusjach prasowych przed II wojną światową. W związku z tym rzadko stosowano formę kolektywnego podmiotu „my”, preferowaną przecież w zdecydowanych i bezpośrednich apelach mających powoływać wspólnotę polityczną. Opozycja

„my” – „oni” prawie się nie pojawiała w toku dyskusji o sprawach miasta. Artykuły częściej odnosiły się do pozytywnych aspektów rzeczywistości, takich jak sprawiedliwość, harmonia społeczna lub bezpieczeństwo. W lokalnej prasie oczekiwania i zapowiedzi w pierwszych latach powojennych były znacznie skromniejsze i rozłożone na dłuższy okres w porównaniu ze śmiałymi wizjami socjalistycznego miasta czy monumentalnej stalinowskiej modernizacji.



Ryc. 44. Widok na ulicę Wólczańską 162, dwie przecznice od ulicy Piotrkowskiej, ok. 1960, autor: Waław Kamiński.



Ryc. 45. Ulica Piotrkowska, ok. 1960, autor: Ignacy Płażewski, Muzeum Miasta Łodzi, MHMŁ/I/4721/6 (Wikimedia Commons).



Ryc. 46. Panorama Piotrkowskiej, autor: Grażyna Rutowska, Narodowe Archiwum Cyfrowe, Archiwum Grażyny Rutowskiej, 40-G-181-6.

Łagodna rewolucja dobiegła jednak końca, a wraz z nią i dyskurs skromnej modernizacji. Proces stalinizacji w 1948 r. nabierał już rozpędu, a wraz z nim centralną pozycję zaczęły zajmować spektakularne, imponujące rozmachem, szybkością i planowanym nakładem środków wizje socjalistycznej modernizacji. Przy czym deklarowany cel lokalnej polityki rozwojowej, czyli kompleksowo rozwinięta metropolia, nie uległ istotnej zmianie. Rzeczywiście zachodzące procesy modernizacji w epoce państwowego socjalizmu daleko jednak odbiegały od wizji, które pojawiały się w prasie w pierwszych powojennych latach.

Jacek Burski, Kamil Śmiechowski

Postindustrialna sierota w neoliberalnej Polsce (1989–1994)

Wymyślanie miasta

Implozja realnego socjalizmu, która nastąpiła pod koniec lat osiemdziesiątych ubiegłego wieku, rozbudziła potrzebę tworzenia nowych narracji o nowoczesności. Po niepowodzeniu peerelowskiej modernizacji powrót do świata wyobrażonego „Zachodu” niósł ze sobą nadzieję na odmianę złego losu. Można było się spodziewać, że następstwem upadku państwowego socjalizmu będzie powrót do wolnorynkowego kapitalizmu, który umożliwił niegdyś gospodarczy sukces Łodzi. W obliczu tych początkowych nadziei terapia szokowa towarzysząca wprowadzaniu gospodarki rynkowej i związana z nią przyspieszona prywatyzacja były bolesnymi ciosami. W przypadku Łodzi sytuację pogarszało jeszcze to, że wraz z zerwaniem dotychczasowych więzi kooperacji w ramach tzw. bloku wschodniego tutejszy przemysł włókienniczy utracił rynki rosyjskie, gdzie trafiała duża część produkcji łódzkich fabryk. Jak sądzimy, niewiele miast w tej części Europy doświadczyło tak poważnego załamania gospodarczego w tak krótkim czasie¹. Jak trafnie zauważył jeden z reportażystów, „Łódź przeżyła katharsis”, które całkowicie odmieniło jej oblicze². W nowej rzeczywistości politycznej i ekonomicznej nie było już miejsca dla potężnego ośrodka włókienniczej monokultury przemysłowej. Lokalne elity i łódzka prasa musiały się zmierzyć z upadkiem przemysłowego charakteru miasta³. Zamiast się stać, tak jak sto lat wcześniej, symbolem przedsiębiorczości i innych kapitalistycznych cnót, Łódź została uznana za kłopotliwą pozostałość minionego ustroju – tekstylnego kolosa na glinianych nogach.

1 Porównywalnymi przykładami są Wałbrzych, węgierskie Salgótarján oraz niektóre miasta byłego ZSRR. Żadne z tych ośrodków nie odpowiadało jednak liczbie ludności Łodzi.

2 W. Górecki, *Łódź przeżyła Katharsis*, Łódź 1998.

3 A. Mah, *Industrial Ruination, Community, and Place: Landscapes and Legacies of Urban Decline*, Toronto 2012.

Transformacja i jej społeczne konsekwencje to temat, który od dawna przyciąga niesłabnącą uwagę badaczy. Zauważyć jednak trzeba, że większość dotychczasowych prac skupiała się na perspektywie makrospołecznej i analizie zmian dokonujących się w skali ogólnopolskiej. Henryk Domański badał np. zmiany w strukturze społecznej, wzrost klasy średniej i ewoluującą hierarchię prestiżu⁴. Mirosława Marody analizowała kulturowy wymiar dokonujących się zmian i transformację więzi społecznych po 1989 r.⁵ Makrospołeczne rezultaty nowego paradygmatu pracy i odpowiadające im zmiany w strukturze zatrudnienia omówił Juliusz Gardawski⁶. Przemiany dokonujące się na poziomie mikro, np. w poszczególnych zakładach czy lokalnych społecznościach, stały się przedmiotem zainteresowania przede wszystkim antropologów, często zresztą wywodzących się z zagranicznych ośrodków naukowych. Dzięki ich pracom możemy śledzić, jak w nowych realiach zmieniał się status pracowników. Ci, którzy byli w stanie utrzymać zatrudnienie w czasach, gdy bezrobocie gwałtownie rosło, musieli dostosować się do kapitalistycznej kultury pracy. Ich pozycja w miejscu pracy często uległa znacznemu pogorszeniu, a dysponentem społecznego prestiżu stawała się nowa klasa menedżerska⁷. Peryferyjny kapitalizm okresu transformacji tworzył nowe nierówności i skazywał na wykluczenie wiele grup społecznych⁸.

W kontekście lokalnym szczególnie istotne były zmiany społecznych wyobrażeń na temat pracy fizycznej i jej wartości oraz pozycji klasy robotniczej. Marginalizacja robotników i robotnic miała bowiem wymiar nie tylko ekonomiczny, lecz również symboliczny. Wpłynęło to znacznie na status ośrodków przemysłowych oraz samoocenę ich mieszkańców i lokalnych elit. Problem ten, kluczowy dla dyskursów modernizacyjnych w Łodzi czasu transformacji, nie był dotąd systematycznie badany. Choć podejmowano badania jakościowe oparte na wywiadach z pracownikami konfrontującymi się z systemowymi zmianami⁹, a zanikająca

4 H. Domański, *Na progu konwergencji: stratyfikacja społeczna w krajach Europy Środkowo-Wschodniej*, Warszawa 1996; H. Domański, A. Rychard, P. Śpiewak, *Polska jedna czy wiele?*, Warszawa 2005; H. Domański, *Polska klasa średnia*, Toruń 2012.

5 *Oswajanie rzeczywistości: między realnym socjalizmem a realną demokracją*, red. M. Marody, Warszawa 1996; *Co nam zostało z tych lat: społeczeństwo polskie u progu zmiany systemowej*, red. M. Marody, Londyn 1991.

6 J. Gardawski, *Powracająca klasa: sektor prywatny w III Rzeczypospolitej*, Warszawa 2001; *Polacy pracujący a kryzys fordyzmu*, red. J. Gardawski, Warszawa 2009.

7 E. Dunn, *Prywatyzując Polskę. O bobofrutach, wielkim biznesie i restrukturyzacji pracy*, tłum. P. Sadura, Warszawa 2008.

8 J. Hardy, *Poland's New Capitalism*, London 2009; *Wygrani i przegrani polskiej transformacji*, red. M. Jarosz, Warszawa 2005; *Wykluczeni: wymiar społeczny, materialny i etniczny*, red. M. Jarosz, Warszawa 2008; H. Palska, *Bieda i dostatek: o nowych stylach życia w Polsce końca lat dziewięćdziesiątych*, Warszawa 2002; *Zrozumieć biednego: o dawnej i obecnej biedzie w Polsce*, red. E. Tarkowska, Warszawa 2000.

9 A. Mrozowski, *Coping with Social Change: Life Strategies of Workers in Poland's New Capitalism*, Leuven 2011.

klasa robotnicza Łodzi stanowiła przedmiot intensywnych badań lokalnych socjologów¹⁰, to studia ukierunkowane na dyskurs, nawet jeśli dotyczyły problemu zmiany stratyfikacji społecznej, koncentrowały się przede wszystkim na debatach krajowych, a nie na ich lokalnych echach¹¹.

Niniejszy rozdział, skoncentrowany na analizie lokalnej debaty publicznej w pierwszych latach transformacji, szczególnie zaś na rozwijanym w jej ramach dyskursie zmian społecznych, może w pewnym zakresie wypełnić tę lukę. Transformacja była procesem, o którym początkowo tylko nieliczni mieli jakiegokolwiek wyobrażenie. Lokalni dziennikarze próbowali zrozumieć dokonujące się zmiany i w nowej, płynnej rzeczywistości wytyczyć nowe drogi dla Łodzi. Jednocześnie sami odkrywali i reinterpreterowali swoje miasto, w odmienionych realiach objaśniając mechanizmy jego funkcjonowania sobie i swoim czytelnikom. Podobnie jak w poprzednich dekadach, musieli na nowo stawić czoła nowoczesnym wyzwaniom.

Amerykański sen w socjalistycznym opakowaniu

Kształtujące się podczas transformacji gospodarczej i politycznej lat dziewięćdziesiątych dyskursy miejskie Europy Środkowej i Wschodniej nie różniły się w sposób diametralny od debat o miastach toczonych w innych regionach świata. Pomimo wszystkich różnic między Zachodem a Wschodem „miasto socjalistyczne”, wykreowane w stalinowskim Związku Radzieckim i jego państwach

-
- 10 Łódzcy socjologowie regularnie prowadzili wywiady z dawnymi robotnikami fabryk włókienniczych. Warto odnotować, że niemal wszystkie tego rodzaju studia były prowadzone przez kobiety. Zob. S. Dziecielska-Machnikowska, *Co myślą łódzcy bezrobotni?*, Łódź 1994; eadem, *Jak żyją bezrobotni łodzianie*, Łódź 1994; eadem, *Wpływ bezrobocia na sytuację materialną, czas wolny i oceny transformacji*, Łódź 1995; A. Miszańska, *Reakcje społeczne na przemiany ustrojowe. Postawy, zachowania i samopoczucie Polaków w początkach lat dziewięćdziesiątych*, Łódź 1996; W. Warzywoda-Kruszyńska, *Wielkomiejska bieda w okresie transformacji: zasiłkobiorcy pomocy społecznej*, Łódź 1996; S. Dziecielska-Machnikowska, *Pięć lat badań nad bezrobociem w Łodzi: 1991–1995*, Łódź 1997; A. Michalska-Żyła, *Psycho społeczne więzi mieszkańców z miastem. Studium na przykładzie Łodzi*, Łódź 2010.
- 11 *Retoryka i polityka: dwudziestolecie polskiej transformacji*, red. M. Czyżewski, S. Kowalski, T. Tabako, Warszawa 2010; *Cudze problemy: o ważności tego, co nieważne: analiza dyskursu publicznego w Polsce*, red. M. Czyżewski, K. Dunin, A. Piotrowski, Warszawa 2010; M. Czyżewski, *Dyskurs elit symbolicznych: próba diagnozy* Warszawa 2014; W. Woźniak, *Nierówności społeczne w polskim dyskursie politycznym*, Warszawa 2012; idem, *From underclass to Homo Sovieticus. Human constraints towards modernization*, „Praktyka Teoretyczna” 2014, nr 3(13), s. 171–199.

satelickich po II wojnie światowej, było pod wieloma względami bardziej re-torycznym konstruktem niż rzeczywistym bytem, istotnie różniącym się od najpopularniejszych form organizacji przestrzeni miejskiej występujących na całym świecie. Henry W. Morton, pisząc o miastach radzieckich, zauważył:

Szybko rosnąca populacja miejska, czy to rządzona w ramach reprezentacyjnego systemu wielopartyjnego w gospodarce mieszanej, występującego w większości społeczeństw zachodnich, czy w ramach systemu jednopartyjnego, w gospodarce państwowej i kierowanej, jak w ZSRR, wciąż musiała być wyposażona w mieszkania, szkoły, wodę, elektryczność, kanalizację, transport, sklepy, opiekę medyczną, policję i ochronę przeciwpożarową oraz obiekty rekreacyjne i kulturalne. Trudności – w sensie ilościowym i jakościowym – w dostarczaniu tych usług, a także walka ze wszystkimi negatywnymi stronami miejskiego życia, takimi jak przestępczość, zanieczyszczenie i przeludnienie, były częścią zarówno radzieckiej, jak i zachodniej polityki miejskiej¹².

W socjalistycznej Łodzi nie tylko mierzono się z wyzwaniem podobnymi do wyzwań występujących w jakimkolwiek innym nowoczesnym mieście przemysłowym, lecz również dyskurs miejski – zarówno przed, jak i po 1989 r. – zdradzał wiele cech wspólnych ze swoimi odpowiednikami w Europie Zachodniej czy na kontynencie amerykańskim¹³.

Aby w pełni zrozumieć debaty toczone na łódzkim gruncie w dobie transformacji, należy zacząć od przestudiowania procesów modernizacji, które zachodziły we wcześniejszym okresie, zwłaszcza w latach siedemdziesiątych XX w. Warto w tym miejscu przypomnieć konferencję „Wczoraj, dziś i jutro Łodzi”, zorganizowaną przy współpracy niemal wszystkich łódzkich instytucji akademickich, która odbyła się w dniach 27–28 maja 1974 r. Referaty zaprezentowane podczas tej dwudniowej sesji były dalekie od optymizmu urzędowej propagandy. Zdaniem ekonomisty Władysława Piotrowskiego tekstylny charakter łódzkiego przemysłu należało postrzegać jako poważny problem i źródło istotnych ograniczeń oraz barier dla dalszego rozwoju miasta. Jak dowodził, przemysł włókienniczy był gałęzią produkcji o najniższych wynagrodzeniach i niskich kompetencjach zatrudnionej w nim siły roboczej. Łódź była miastem o najwyższym odsetku pracowników z jedynie podstawowym poziomem wykształcenia (72,3% w porównaniu z 61,1% w krajowym przemyśle) i najniższym udziale pracowników z poziomem wykształcenia wyższym niż podstawowy. Struktura wykształcenia siły roboczej

12 *The Contemporary Soviet City*, eds. H.W. Morton, R.C. Stuart, London 1984, s. ix–x.

13 Zarys historii miasta w okresie Polski Ludowej zawierają prace: G. Mnich, *Stalinowska codzienność. Łódź w latach 1949–1956*, Łódź 2019; W. Jarno, *Gierkowska „prosperita”. Łódź w latach 1971–1980*, Łódź 2019; K. Lesiakowski, *Gomułkowska rzeczywistość. Łódź w latach 1956–1970*, Łódź 2019; L. Olejnik, *Dekada Solidarności. Łódź w latach 1980–1989*, Łódź 2020.

w oczywisty sposób wpływała również na poziom wynagrodzeń¹⁴. Dla Piotrowskiego nie ulegało wątpliwości, że:

Nadmierna zależność od przemysłu włókienniczego jest dla Łodzi poważnym problemem. Konieczne jest dokonanie zasadniczej przebudowy struktury przemysłu miasta przez intensywną rozbudowę przemysłu elektromaszynowego [...] Stwarza to możliwość zneutralizowania nadmiernego zatrudnienia kobiet. I wreszcie w przemyśle elektrotechnicznym płace są znacznie wyższe niż w przemyśle lekkim (w 1971 r. o około 24%). W konkretnych warunkach Łodzi przemysł elektromechaniczny ma ogromne zalety. Jest, praktycznie biorąc, jedyną alternatywą rozwojową dla przemysłu łódzkiego jako całości, jeśli weźmiemy pod uwagę dotychczasową dominację przemysłu lekkiego¹⁵.

W połowie lat siedemdziesiątych lokalni dziennikarze i środowiska opiniotwórcze byli już przekonani, że głęboka restrukturyzacja łódzkiego przemysłu jest koniecznością. Dawny „polski Manchester” imponował robotniczymi tradycjami i potęgą swojej produkcji włókienniczej, ale jego przyszłość musiała zostać zaplanowana w inny sposób – takie było główne przesłanie konferencji z 1974 r.

Zmiana sposobu myślenia o Łodzi i jej przyszłości, której wyraźnym symptomem była wspomniana konferencja, dokonywała się w określonym kontekście systemowym. W latach siedemdziesiątych XX w. w krajach „realnego socjalizmu” zaczęto modyfikować dotychczasowe założenia w kwestii industrializacji i urbanizacji. Początkowo reżimy komunistyczne w całym regionie preferowały przemysł ciężki, szczególnie ważny z perspektywy ewentualnego konfliktu zbrojnego z Zachodem. Inwestowano więc w hutnictwo, stocznie czy produkcję maszyn. W latach siedemdziesiątych stał się widoczny zwrot w kierunku socjalistycznego konsumpcjonizmu. W konsekwencji zaczęły się dynamicznie rozwijać nowe gałęzie przemysłu, takie jak produkcja samochodów osobowych, sprzętu gospodarstwa domowego czy tworzyw sztucznych¹⁶. W latach 1956–1976 polskie miasta i miasteczka weszły w „drugą fazę przemysłową”, w ramach której inwestycje były bardziej rozproszone niż we wcześniejszym okresie, a ich realizacji towarzyszył dyskurs „rewolucji naukowej i technologicznej”. Jak zauważają badacze, w tym czasie „[...] proces urbanizacji był ważniejszy niż industrializacja, pomimo ogromnych inwestycji obliczonych na pomnażanie zdolności produkcyjnych”¹⁷.

14 W. Piotrowski, *Perspektywy rozwoju przemysłu łódzkiego*, [w:] *Wczoraj, dziś i jutro Łodzi*, red. W. Michowicz, Łódź 1979, s. 313.

15 *Ibidem*.

16 Zob. A. Leszczyński, *Skok w nowoczesność: polityka wzrostu w krajach peryferyjnych 1943–1980*, Warszawa 2013.

17 K. Pobłocki, *The Cunning of Class: Urbanization of Inequality in Post-War Poland* (Ph.D., Central European University 2010), s. 150.

Równocześnie mijał okres świetności potężnych fabryk włókienniczych, które zarówno na Wschodzie, jak i na Zachodzie traciły swój status kluczowego ogniwa w gospodarce społeczeństw przemysłowych. Zwrot ku innym branżom i intensywne inwestycje w ich technologiczny rozwój sprawiły, że w okresie powojennym łódzki przemysł stawał się jeszcze bardziej przestarzały. Warunki panujące w tujszych fabrykach trafnie podsumowała Małgorzata Mazurek:

W systemie gospodarczym PRL rola przemysłu włókienniczego, który był częścią tak zwanego przemysłu lekkiego, została wyraźnie określona jako wspierająca wobec inwestycji w kluczowych sektorach ciężkiej produkcji przemysłowej. W rezultacie z jednej strony przemysł lekki otrzymywał jedynie skromne środki finansowe na modernizację maszyn i na usługi socjalne dla pracowników, z drugiej zaś, w pełni wykorzystał swoje zdolności produkcyjne, utrzymując pracę na trzy zmiany i eksploatując tanią siłę roboczą. Powojenne praktyki były wobec tego kontynuacją dziewiętnastowiecznych form wyzysku. Tradycyjny podział na źle opłacany przemysł włókienniczy i uprzywilejowany, oferujący wyższe płace przemysł ciężki, utrwalił się w skali jeszcze szerszej niż wcześniej. To rozróżnienie, historycznie osadzone i wspierane przez ideologię komunistyczną, było ściśle związane z segregacją płciową pracy, która przekładała się również na podział pracy w przedsiębiorstwach socjalistycznych¹⁸.

W rezultacie w 1970 r. aż 87% kobiet pracujących w Łodzi było zatrudnionych w przemyśle¹⁹. W okresie PRL Łódź stała się „miastem kobiet” w stopniu jeszcze większym niż w pierwszej połowie XX w.

Władze centralne wyraźnie zaniedbywały potrzeby miasta i jego sfeminizowanej klasy robotniczej. Co więcej, Łódź borykała się jeszcze z innymi problemami. Niezwykle wysoki współczynnik feminizacji przekładał się na niski współczynnik dzietności, a przestrzenny i gospodarczy rozwój miasta został spowolniony przez politykę deglomeracji, prowadzoną w latach sześćdziesiątych XX w. Praktyki administracyjne, w tym również zwiększenie liczby miast wojewódzkich na mocy reformy z 1975 r., odcisnęły istotne piętno na trajektorii rozwoju polskich miast – największe i najmniejsze miasta popadły w pewną stagnację, a motorem urbanizacji w skali całego kraju stały się ośrodki średniej wielkości. Niektórzy badacze skłonni są nawet widzieć w tej zmianie „prawdziwy przełom w polskiej powojennej historii”, ważniejszy nawet niż rok 1989²⁰.

Wprawdzie Łódź nie uległa poważnym zniszczeniom podczas II wojny światowej, ale jej początkowy względny dobrobyt wkrótce przerodził się w inwestycyjną

18 M. Mazurek, *From Welfare State to Self-Welfare: Everyday Opposition among Female Textile Workers in Łódź 1971–81*, [w:] *Gender Politics and Mass Dictatorship Global Perspectives*, eds. K. Petrone, J.H. Lim, London 2010, s. 283.

19 K. Lesiakowski, *Strajki robotnicze w Łodzi 1945–1976*, Łódź 2008, s. 261.

20 K. Pobłocki, *The Cunning of Class...*, s. 149.

stagnację i w rezultacie stała się najwolniej rozwijającym się spośród głównych ośrodków miejskich kraju. Przemysłowemu silnikowi lokalnej gospodarki dosłownie kończyło się paliwo. Jak pisał Krzysztof Lesiakowski, na przełomie lat sześćdziesiątych i siedemdziesiątych do 40% maszyn w łódzkich fabrykach pochodziło sprzed II wojny światowej, a 20% wyprodukowano jeszcze przed I wojną światową! Ponadto zasoby mieszkaniowe były mocno wyeksploatowane²¹. Nawet częściowa modernizacja przemysłu włókienniczego, zapoczątkowana po 1960 r., nie miała istotnego wpływu na sytuację w Łodzi, ponieważ większość funduszy przeznaczonych na inwestycje skierowano do innych ośrodków. Splatające się problemy ekonomiczne i społeczne miasta stworzyły wybuchową mieszkankę. Masa krytyczna została przekroczona na początku lutego 1971 r., kiedy to w Łodzi doszło do wielkiego strajku w fabrykach włókienniczych. Nastąpiło to ledwie miesiąc po tragicznych grudniowych protestach w Gdańsku i Gdyni oraz upadku Władysława Gomułki jako przywódcy PZPR. Zdawało się wówczas, że wymiana ekipy rządzącej pozwoliła rozładować napięcie, a fala robotniczego niezadowolenia została ostatecznie zatrzymana. Wydarzenia w Łodzi pokazały, że jest inaczej.

Wysoki stopień feminizacji łódzkiego przemysłu powodował, że strajk z 1971 r. był w istocie strajkiem kobiet. Trudne warunki życia i pracy oraz pogarszająca się sytuacja finansowa, spychająca część osób pracujących w łódzkim przemyśle na skraj ubóstwa, sprawiały, że strajk miał charakter ekonomiczny; postulaty polityczne dla strajkujących nie były istotne. Wystąpienie w łódzkich fabrykach całkowicie sparaliżowało władze. W przeciwieństwie do wcześniejszych wydarzeń na Wybrzeżu użycie wojska lub milicji nie wchodziło w grę, ponieważ – jak szacowano – co najmniej 80% strajkujących stanowiły kobiety. Nawet dla niektórych spośród liderów partii, jacy brali udział w rozmowach ze strajkującymi zastane warunki pracy okazały się całkowicie nie do przyjęcia. Mimo tego władze nie były przygotowane do prowadzenia negocjacji z robotnicami. Z ich punktu widzenia żądania kobiet wydawały się przesadzone, zaś sposób argumentacji – „histeryczny”²².

W dniu 15 lutego, kiedy liczba strajkujących wzrosła do 55 tys. osób, rząd – całkowicie bezradny – zdecydował się przyjąć żądania włókniaerek i cofnął ogłoszoną wcześniej podwyżkę cen. Lutowy strajk w Łodzi, dziś niemal zapomniany ze względu na płeć większości jego uczestników i pokojowy przebieg, był w rzeczywistości największym sukcesem klasy robotniczej w walce z władzami państwowymi w powojennej Polsce przed 1980 r.²³

21 K. Lesiakowski, *Strajki robotnicze...*, s. 262–263.

22 Zob. M. Matys, P. Lipiński, *Kto pokazał tyłek Jaroszewiczowi?*, [w:] *Absurdy PRL-u*, Warszawa 2014.

23 K. Lesiakowski, *Strajki robotnicze...*, P. Franaszek, *Poland*, [w:] *The Ashgate Companion to the History of Textile Workers 1650–2000*, eds. L. Heerma van Voss, E. van Nederveen Meerkerk, E. Hiemstra-Kuperus, London 2010, s. 414–415.

Udany strajk z 1971 r. stanowił jednak w pewnym sensie zapowiedź przyszłego upadku gospodarczego i społecznego miasta. Skonfrontowane z sytuacją panującą w fabrykach władze musiały przyznać, że łódzki przemysł i samo miasto potrzebują modernizacji. Dostrzeżono również konieczność ograniczenia dominującej roli włókiennictwa w lokalnej gospodarce. W poufnym raporcie Łódzkiego Komitetu PZPR stwierdzano:

Można z pewnym uproszczeniem powiedzieć, że są dwie grupy przyczyn niepełnego, niekonsekwentnego rozwiązywania problemów podejmowanych przez Komitet Łódzki węzłowych spraw problemów miasta i przemysłu, warunków socjalno-bytowych jego mieszkańców. Pierwsza – to niedocenywanie różnorodnych potrzeb miasta przez władze centralne i związane z tym niedoinwestowanie gospodarki miejskiej i przemysłu oraz nieproporcjonalnie niskie w stosunku do innych przemysłów płace w przemyśle włókienniczym, szczególnie w przemyśle bawełniarskim. Druga – to błędy, niedociągnięcia, brak konsekwencji i uporczywości w przedstawianiu potrzeb miasta centralnym władzom partyjnym i rządowym²⁴.

Nikt nie spodziewał się jednak, że cały system gospodarczy ulegnie rozkładowi, zanim jakikolwiek program modernizacji przyniesie odczuwalne rezultaty. Otwierające się przed Łodzią perspektywy modernizacji w schyłkowych latach gospodarki socjalistycznej nie wydały spodziewanych owoców, nim rozpoczęła się transformacja ustrojowa. Na początku lat dziewięćdziesiątych XX w. miasto wyróżniało się *in minus* na tle innych dużych ośrodków miejskich Polski. Niepowodzenie prób modernizacji Łodzi w schyłkowej PRL należy jednak umieścić w szerszym kontekście.

W przeciwieństwie do Gomułki, który był przedwojennym komunistą promującym politykę oszczędnościową w imię państwowej akumulacji zasobów, nowy przywódca PZPR Edward Gierek był stosunkowo liberalny i zorientowany bardziej na współpracę z krajami Zachodu. Zrozumiał, że w celu utrzymania wysokiego poziomu legitymizacji i pokoju społecznego państwo musi wyjść naprzeciw rosnącym aspiracjom konsumpcyjnym. Modernizacja polskiej gospodarki w latach siedemdziesiątych opierała się na ogromnych pożyczkach zagranicznych, które zainwestowano w budowę nowoczesnych fabryk i poprawę warunków mieszkaniowych. Zanim nastąpił kryzys energetyczny (w 1979 r.), władze mogły żywić nadzieje na powodzenie przyjętego modelu modernizacji na kredyt. Zakładano, że zaciągnięte długi będzie można na bieżąco regulować dzięki rosnącemu eksportowi polskich towarów zarówno do krajów kapitalistycznych, jak i komunistycznych²⁵.

24 E. Mianowska, K. Tylski, *Strajki łódzkie w lutym 1971. Geneza, przebieg i reakcje władz*, Warszawa–Łódź 2008.

25 M.D. Kennedy, *Professionals, Power and Solidarity in Poland. A Critical Sociology of Soviet-Type Society*, New York 1991, s. 37–40.

Łódzkie elity partyjne, wciąż dochodzące do siebie po strajku z 1971 r., chciały za wszelką cenę zminimalizować ryzyko kolejnych buntów włókniarek. Planowana przebudowa miasta miała doprowadzić do likwidacji najbardziej palących problemów społecznych. W książce zatytułowanej *Łódź 2000* Lucjusz Włodkowski, miejscowy dziennikarz i redaktor „Głosu Robotniczego”, oficjalnego organu prasowego Łódzkiego Komitetu PZPR, zastanawiał się, jak miasto będzie wyglądało u progu nowego tysiąclecia. Książka, wydana w 1977 r., stanowiła nieformalny manifest forsowanej przez władze wizji modernizacji. Włodkowski przekonywał:

Przez długie lata po wojnie miasto rozwijało się zbyt wolno. [...] Dążenie do tego, aby u łodzian wyrobić przekonanie, że coś się w mieście dzieje, że Łódź też się zmienia, wywołały wręcz odwrotny skutek. Narastało przekonanie o nieudolności, minimalizmie, braku wyobraźni i konsekwencji w tych działaniach. To przekonanie daje o sobie znać i dziś, kiedy tempo rozwoju miasta jest niezwykle szybkie. Z tym przekonaniem trzeba walczyć, dążyć do powstawania śmiałych projektów, do stawiania przed społeczeństwem miasta wyraźnych i dalekosiężnych celów²⁶.

Łódź przyszłości jawiła się jako wierna kopia zachodniej metropolii, z drapaczami chmur, metrem i szerokimi alejami. Chociaż dwa ogromne nowo wybudowane osiedla mieszkaniowe, Retkinia na zachodzie i Widzew na wschodzie, pomogły złagodzić problemy mieszkaniowe, będące jedną z przyczyn strajku z 1971 r., głównym obszarem zamierzonej interwencji pozostawało centrum miasta. W punkcie, w którym nowa arteria łącząca Retkinię z Widzewem przecinała grzbiet starej Łodzi, czyli ulicę Piotrkowską, wyznaczono lokalizację Śródmiejskiej Dzielnicy Mieszkaniowej. Mieszkać w niej mieli jednak nie robotnicy, ale inteligencja, przedstawiciele prestiżowych zawodów, tak pożądanych w nowoczesnym mieście: inżynierowie, lekarze i twórcy kultury²⁷. Ponieważ kompleks składał się z górujących nad otoczeniem wieżowców mieszczących zarówno mieszkania, jak i biura, wkrótce został ochrzczony „Manhattanem”, a lokalne władze w zasadzie przyjęły tę nieoficjalną nazwę. Jak zauważyli Stanisław Liszewski i Szymon Marcińczak, budowa „łódzkiego Manhattanu” była rodzajem „socjalistycznej gentryfikacji”, zaskakująco podobnej do procesów znanych z miast kapitalistycznych. Nowa dzielnica miała przekształcić stary obszar zamieszkiwany przez klasę robotniczą w nowoczesną siedzibę klasy średniej²⁸. W pobliżu „Manhattanu” zaplanowano również dzielnicę kultury, z dużą salą koncertową i galerią, ale

26 L. Włodkowski, *Łódź 2000*, Warszawa 1977, s. 10.

27 K. Pobłocki, *The Cunning of Class...*, s. 270.

28 S. Liszewski, S. Marcińczak, *Geografia gentryfikacji Łodzi: studium dużego miasta przemysłowego w okresie posocjalistycznym*, [w:] *Procesy gentryfikacji w mieście*, t. 1, Łódź 2012, s. 71–87.

nigdy ich nie zbudowano²⁹. Włodkowski był wielkim orędownikiem tego programu przebudowy, a koncepcja tworzenia nowej dzielnicy centralnej w amerykańskim stylu wydawała mu się nieodzownym elementem pożądanej modernizacji miasta. Nie mógł w związku z tym zrozumieć, dlaczego „[...] pomysł, który osiąga długoterminowe marzenia i aspiracje społeczeństwa został powitany zaskakująco chłodno”³⁰. Był głęboko przekonany, że każdy w Łodzi powinien z entuzjazmem zaangażować się w budowanie prawdziwie nowoczesnego miasta.



Ryc. 47. Osiedle mieszkaniowe, łódzki „Manhattan”, 1991, autor: Edwin Dekker (Miastograf.pl – archiwum cyfrowe).

Tego rodzaju logika westernizacji miasta socjalistycznego stanowiła element charakterystyczny dla polityki miejskiej w bloku sowieckim w latach siedemdziesiątych i osiemdziesiątych XX w. Miasta wschodnioeuropejskie chciały naśladować Zachód, także z jego bogatą ofertą konsumpcyjną. W tej sytuacji rozbieżność między aspiracjami materialnymi a możliwościami ich zaspokojenia w ramach gospodarki socjalistycznej znacznie wzrosła³¹. Jak zauważyła Elizabeth Dunn:

29 B. Ciarkowski, *Łódź, która nie powstała*, Łódź 2016, s. 77–81.

30 L. Włodkowski, *Łódź 2000...*, s. 103.

31 Zob. J. Kurczewski, *The Resurrection of Rights in Poland*, New York 1993.

Centralne planowanie i gospodarka niedoboru dały robotnikom siłę polityczną, o której pracownicy przedsiębiorstw fordystowskich nie mogli nawet marzyć. Partia komunistyczna oparła legitymizację swoich monopartyjnych rządów na obietnicy, że racjonalne planowanie umożliwi zaspokojenie wszystkich potrzeb obywateli-robotników: od wyżywienia i mieszkania po opiekę medyczną. Ponieważ źródłem władzy państwowej stała się zdolność do redystrybucji tego, co wyprodukowali robotnicy, ci ostatni zyskali możliwość wywierania nacisku na partię/państwo i robili z tego użytek. Robotnicy niezadowoleni z niewydolności państwa w zapewnianiu podstawowych dóbr konsumpcyjnych, jak chleb i mięso, oraz zaniepokojeni ciągłymi próbami pozbawienia ich władzy, którą mieli na hali produkcyjnej, od czasu do czasu organizowali masowe strajki (takie jak te przeprowadzone pod szyldem Solidarności), które zagrażały partyjnej kontroli nad społeczeństwem³².

Bez wątpienia frustracja spowodowana przez niemożność zaspokojenia potrzeb konsumpcyjnych społeczeństwa w obliczu głębokiego kryzysu podaży żywności i towarów pod koniec lat siedemdziesiątych była jedną z najważniejszych przyczyn robotniczej rewolty w 1980 r. W obliczu rosnącego niezadowolenia społecznego wszystkie programy modernizacji lokalnego przemysłu, inwestycji mieszkaniowych i przebudowy centrum miasta okazały się spóźnione. Gdy robotnicy Gdańska rozpoczęli strajk, Łódź była nadal chaotycznym placem budowy z przestarzałym przemysłem i biedną, słabo wykształconą i sfeminizowaną klasą robotniczą³³. Miasto było areną fali strajków w 1980 i 1981 r., jednak większość z nich była bardzo podobna do wystąpienia z roku 1971 – miały głównie charakter ekonomiczny, a postulaty polityczne schodziły na dalszy plan.

Siłą napędową wystąpień w Łodzi okazały się w dużej mierze kobiety, lecz w powszechnej świadomości ich rola i pozycja przetargowa była znikoma. Najlepszym tego przykładem jest tzw. Marsz głodowy kobiet protestujących przeciwko pogarszaniu się zaopatrzenia w żywność zorganizowany w Łodzi 30 lipca 1981 r.³⁴ Protest, choć masowy, uzyskał status wydarzenia jedynie lokalnego, mało istotnego z perspektywy ogólnokrajowej, drobny dodatek do walk i wystąpień toczących się w głównym nurcie historii. Często zapomina się, że „Solidarność” była sojuszem klasowym między marginalizowanymi intelektualistami a stosunkowo dobrze wykwalifikowaną częścią klasy robotniczej³⁵. Gdy warszawscy dysydenci podróżowali, by wesprzeć stoczniovców, zapewniali publiczne poparcie dla strajku, traktowanego już jako ogólnopolskie wydarzenie polityczne. Natomiast, jak zauważa Kacper Pobłocki, „[...] pracownicy w Łodzi nie zdołali przeskoczyć

32 E. Dunn, *Prywatyzując Polskę...*, s. 32.

33 Np. na fotomapie z 1978 r. większość największych blokowisk, takich jak Widzew, Retkinia czy Manhattan, uwidoczniło jako znajdujące się wciąż w budowie.

34 Więcej na temat specyfiki łódzkich strajków: S. Dziecielska-Machnikowska, G. Matuszak, *Czternaście łódzkich miesięcy: studia socjologiczne sierpień 1980 – wrzesień 1981*, Łódź 1984.

35 M.D. Kennedy, *Professionals, Power...*

provincialnej skali w 1980 roku tak, jak zrobili to stoczniovcy gdańscy³⁶. Anita Miszałska z kolei podkreśla, iż skład łódzkiej klasy robotniczej stanowił ważny powód słabego rezonansu tutejszych protestów, ponieważ „[...] kobiety, które były znacznym procentem siły roboczej, są generalnie – z powodu obowiązków rodzinnych i domowych – mniej gotowe do radykalnych działań”³⁷. Wreszcie, jak wspomniano, strajki w Łodzi nie miały wyraźnego wymiaru politycznego. Padraic Kenney, analizując to zjawisko, pisze o „płci oporu”³⁸. Siła protestów robotniczych (mimo że u ich źródła tkwiły zwykle kwestie ekonomiczne i społeczne) była mierzona zwykle przez władze siłą towarzyszącą im buntowi politycznego. W Łodzi ten drugi czynnik pozostawał na dalszym planie, w związku z czym drugie największe miasto kraju i jeden z największych i najstarszych ośrodków przemysłowych odegrało w karnawale Solidarności drugorzędną rolę.

W kolejnych latach Łódź weszła w fazę głębokiego letargu. Podczas gdy w innych ośrodkach lokowano inwestycje, które stanowiły pewien impuls rozwojowy i przygotowały je nieco lepiej do transformacyjnych wyzwań, Łódź pozostała właściwie miastem przemysłowej monokultury. W przeciwieństwie do Gdańska czy Wrocławia lokalna klasa średnia była słaba, składała się głównie z różnych środowisk provincialnej inteligencji. W 1989 r., kiedy ostatecznie rozpadał się ład „państwowego socjalizmu”, Łódź ze swoim zacofanym przemysłem, ściśle związanym z rynkiem wschodnim, znalazła się w szczególnie trudnym położeniu. Przedstawiciele lokalnych władz, dziennikarze i mieszkańcy nie zdawali sobie sprawy, że nadchodzi definitywny kres Łodzi, jaką dotychczas znali.

Szok i bezradność

Wybory z 4 czerwca 1989 r. oznaczały koniec systemu „realnego socjalizmu”. Nowy rząd, utworzony przez reprezentantów „Solidarności”, musiał jednak działać w warunkach znacznie trudniejszych, niż ktokolwiek mógł się spodziewać. Jak pisała Naomi Klein w głośnej *Doktrynie szoku*:

[...] «solidarnościowy» rząd był sparaliżowany brakiem decyzji. Tempo upadku starego reżimu i nieoczekiwany wynik wyborów był szokiem dla samych zwycięzców; w ciągu kilku miesięcy działacze «Solidarności», którzy ukrywali się przed

36 K. Pobłocki, *The Cunning of Class...*, s. 290–291; zob. także D. McAdam, S.G. Tarrow, C. Tilly, *Dynamics of Contention*, Cambridge–New York 2001.

37 A. Miszałska, *Reakcje społeczne...*, s. 30.

38 P. Kenney, *The gender of resistance in communist Poland*, „The American Historical Review” 1999, vol. 104, no 2, s. 399–425.

tajną policją, stali się pracodawcami tych samych agentów. Dodatkowy szok przeżyli, odkrywając, że nie bardzo mają z czego wypłacić im pensje. Ruch, zamiast budować postkomunistyczną gospodarkę, o której marzył, stanął przed dużo pilniejszym zadaniem uniknięcia kompletnego krachu i masowego głodu. Liderzy «Solidarności» wiedzieli, że chcą skończyć z duszącym uściskiem, jakim państwo krępowało gospodarkę, ale nie byli do końca pewni, czym chcą go zastąpić³⁹.

Pilna potrzeba reform sprawiła, że rząd był skłonny przyjąć niemal każdą spójną ofertę, która pojawiłaby się na stole. Dwóch młodych zachodnich ekonomistów, Jeffrey Sachs i David Lipton, zatrudnionych jako doradcy ekonomiczni „Solidarności”, opracowało program polskiej „terapii szokowej”, mający na celu zmniejszenie ogromnych długów pochodzących jeszcze z okresu rządów Gierka. Ostatecznie został on zaakceptowany przez rząd, mimo że był całkowicie odmienny od jakiegokolwiek wcześniejszego programu gospodarczego zaproponowanego przez samą „Solidarność”. W rezultacie idea spółdzielni prowadzonych przez pracowników została zastąpiona przez „konkurencyjny kapitalizm”, a prywatyzacja stała się politycznym fetyszem nowego postkomunistycznego rządu. Ten sposób myślenia trafnie podsumowała Elizabeth Dunn:

Leszek Balcerowicz, minister finansów i architekt reform gospodarczych, wierzył, że jeśli polskie przedsiębiorstwa będą miały prywatnych właścicieli i będą musiały konkurować z innymi silnymi firmami, automatycznie zaczną funkcjonować w sposób rynkowo racjonalny. To z kolei miało doprowadzić do powstania gospodarki rynkowej, podobnej do tej, którą opisali ekonomiści Smith, Friedman, Hayek i von Mises. Neoliberalny projekt reform Balcerowicza, podobnie jak inne formy neoliberalizmu, aby osiągnąć spójność logiczną i usprawiedliwić implikowane przez siebie nierówności polityczne i społeczne, posługiwał się osobliwą wizją osoby i natury ludzkiej⁴⁰.

Zmiana paradygmatu w bezpośredni sposób wpłynęła na konkretne posunięcia rządu. Państwowe fabryki zostały zrestrukturyzowane lub zamknięte, a ich pracowników zwolniono albo podporządkowano nowym regułom zarządzania. W Łodzi sytuacja ekonomiczna gwałtownie się pogarszała, ponieważ coraz więcej fabryk wstrzymywało produkcję i redukowało zatrudnienie. Początkowe nadzieje związane ze zmianami politycznymi okazywały się teraz naiwnym złudzeniem. Potwierdzała to lektura lokalnej prasy. Dobre wyobrażenie o zmieniających się wówczas nastrojach daje przegląd artykułów poświęconych kondycji przemysłu włókienniczego, publikowanych w latach 1989–1993.

39 N. Klein, *Doktryna szoku*, tłum. H. Jankowska et. al., Warszawa 2008, s. 211.

40 E. Dunn, *Prywatyzując Polskę...*, s. 49–50.

We wrześniu 1989 r. nowy rząd, kierowany przez Tadeusza Mazowieckiego, zrezygnował z programu modernizacji przemysłu włókienniczego podpisanego w Łodzi przez premiera Mieczysława F. Rakowskiego w dniu 22 maja tego roku. Rząd wyjaśnił, że szerokie plany wsparcia dla łódzkiego przemysłu i ogromne inwestycje w mieście były niemożliwe do realizacji z powodu braku funduszy. „Głos Robotniczy” przyjął tę deklarację z wielkim niezadowoleniem. W długim artykule znów wybrzmiewała mocno znajoma i wielokrotnie powtarzana skarga na zaniedbywanie Łodzi przez władze centralne:

Cztery miesiące temu ze świecą w rękę trzeba byłoby szukać sceptyków, większości wydawało się, że Łódź i przemysł lekki, po wielu latach zapomnienia i niedostrzegania, otrzymały szansę na rozwój. Dzisiaj wszelkie znaki na niebie i ziemi wskazują na to, że nie była to szansa, a tylko iluzja(?), obietniki bez pokrycia(?), a może tylko dobre chęci(?).

Przysłowia są mądrością narodów. Jedno z nich mówi, że dobrymi chęciami wybrukowano jest piekło. Czyżby to przysłowie miało pasować jak ulał do sytuacji, jaka zaistniała ostatnio w Łodzi? Czy rzeczywiście poprzedni rząd musiał brukować dobrymi chęciami wieloletnie oczekiwania łodzian na zmiany warunków życia w piekle łódzkiej aglomeracji?

W historii tego miasta trudno o jasne karty. Niemal zawsze Łódź była miastem zaniedbanym, wyzyskiwanym, zapomnianym przez władze. Owszem, wiele po wojnie zmieniło się, wiele zbudowano. Ale zasięg tych zmian zawsze pozostawał w tyle za rzeczywistymi potrzebami i oczekiwaniami społeczeństwa. Smutny to, ale prawdziwy wniosek⁴¹.

Choć diagnoza była przygnębiająca, to tak naprawdę na horyzoncie nie pojawiły się jeszcze wyraźne oznaki nadchodzącej katastrofy. Opinia publiczna w Łodzi przyzwyczaiła się do niedociągnięć typowych dla całej gospodarki socjalistycznej. „Pomimo agendy nowego rządu, warunki w Łodzi są złe i nadal będą złe” – argumentował autor. Wydawało się niemal niewyobrażalne, że już wkrótce może być znacznie gorzej. Śmiertelny cios został jednak zadany łódzkiemu przemysłowi włókienniczemu bardzo szybko. Krajowy rynek zalano tanimi, importowanymi tekstyliami, a własny eksport zablokowano za sprawą wysokich ceł. Został wstrzymany handel ze wschodnim sąsiadem, dotychczas głównym odbiorcą produkcji łódzkich fabryk, a popyt wewnętrzny, z powodu spadających płac, znacznie się zmniejszył. Przystarzałe łódzkie fabryki nie były w stanie dostosować się szybko do nowych realiów. Firmy systematycznie ograniczały swoją produkcję i zaciągały pożyczki, których nie były w stanie spłacić. Jedna po drugiej ogłaszały niewypłacalność i zwalniały pracowników⁴².

41 *Jeśli nie przemysł lekki, to co? Jeśli nie teraz, to kiedy?*, „Głos Robotniczy” 1989, nr 223.

42 P. Franaszek, *Poland...*, s. 418.

Zaledwie kilka miesięcy później na łamach cytowanej przed chwilą gazety, teraz przemianowanej na „Głos Poranny”, opublikowano wywiady z kadrą zarządzającą kilku fabryk oraz z urzędnikiem lokalnego biura statystycznego. Marian Kwiecień, dyrektor naczelny Zakładów Przemysłu Pończosznego „Feniks”, potwierdził, że sytuacja jest „bardzo trudna” i musiał ogłosić zawieszenie pracy na okres dwóch tygodni. Elżbieta Bednarska z biura statystycznego informowała:

Dane liczbowe mieć będziemy za kilka dni, ale już dziś można powiedzieć, że jeśli spadek produkcji w styczniu [1990 r.] wyniósł w przemyśle lekkim 28 proc., to w lutym będzie znacznie głębszy. Generalnie w najtrudniejszej sytuacji jest przemysł włókienniczy i wszyscy producenci rynkowi⁴³.

Jeśli sytuacja wiosną 1990 r. była dramatyczna, to ledwie rok później historia wielkiej kariery włókienniczej Łodzi wydawała się ostatecznie skończona. Upadek lokalnego przemysłu postępował tak szybko, że stało się jasne, iż rola Łodzi jako ośrodka przemysłowego musi zostać przedefiniowana. Wnioski były ponure, ale wciąż nie brakowało nadziei:

Łódź traci więc swoje podstawowe atuty. Uwzględniając to na pewno autorzy programu restrukturyzacji przemysłu naszego regionu. W czerwcu ma zostać zakończony pierwszy etap prac. Ostateczna wersja ukaże się jesienią. Program ma przede wszystkim pokazać stan łódzkiego przemysłu, ocenić zachodzące procesy przygotowawcze, a także określić cele na przyszłość. Będzie m.in. próbą odpowiedzi na pytanie, czy miasto ma w dalszym ciągu pozostać jako centrum regionu przemysłowego, czy też radykalnie powinien zmienić się jego charakter. Twórcy (dwie firmy consultingowe z Łodzi i Warszawy) zastrzegają więc, że będzie to program perspektywiczny, którego realizacja może potrwać wiele lat⁴⁴.

Między rokiem 1989 a 1991 sytuacja zmieniła się diametralnie. Stosunek władz centralnych do sytuacji gospodarczej Łodzi ewoluował odpowiednio od protekcyjnego programu finansowanej z budżetu centralnego modernizacji lokalnego przemysłu do podawania w wątpliwość sensu utrzymywania przemysłowego charakteru miasta. Jest to wymowna ilustracja skali zmian, jakie przyniósł upadek „realnego socjalizmu”. Po 1989 r. nastąpiło nie tylko przejście od gospodarki centralnie planowanej do kapitalizmu rynkowego, ale również przyspieszone pożegnanie z rzeczywistością cywilizacji przemysłowej⁴⁵.

43 *Recesja puka do fabrycznych bram*, „Głos Poranny” 1990, nr 27.

44 *Łódź bez fabryk*, „Gazeta Łódzka” 1991, nr 103.

45 O podobieństwach i różnicach procesów deindustrializacji oraz kryzysu cywilizacji przemysłowej na Wschodzie i w świecie zachodnim: A. Mah, *Industrial Ruination...*

Niewiele było miejsc, w których szok transformacji był tak przytłaczający jak w Łodzi. Piotr Franaszek oszacował, że pod koniec 1996 i na początku 1997 r. poziom zatrudnienia w przemyśle włókienniczym w Polsce wyniósł połowę liczby pracowników zatrudnionych w roku 1989, zaś w 2000 spadł do 31%. Pod koniec lat dziewięćdziesiątych bezrobocie w Łodzi osiągnęło 100 tys., co stanowiło około 20% populacji aktywnej zawodowo. Wkrótce okazało się, że miasto miało najwyższy wskaźnik zgonów w kraju, w tym najwyższy wskaźnik umieralności niemowląt i najwyższy wskaźnik zgonów z powodu raka oraz chorób układu krążenia⁴⁶. W tych trudnych okolicznościach ani miasto, ani region nie otrzymały żadnego istotnego, umożliwiającego restrukturyzację gospodarki, wsparcia ze strony państwa. W przeciwieństwie do górnictwa nie było rządowego planu modernizacji i restrukturyzacji przemysłu lekkiego⁴⁷. Mimo to łódzka opinia publiczna długo wierzyła w pomoc, która nadejdzie z Warszawy.

Z czasem stawało się jednak coraz bardziej jasne, że są to płonne nadzieje. W styczniu 1992 r. miasto odwiedził były premier Jan Krzysztof Bielecki, jeden z najwybitniejszych prozelitów prywatyzacji i twórców neoliberalnego paradygmatu transformacji. Podczas konferencji prasowej stwierdził, że marna sytuacja Łodzi jest wynikiem lat zaniedbywania miasta przez komunistów, a nie efektem „terapii szokowej”. Aby zilustrować swoją tezę, Bielecki posłużył się przykładem zdewastowanych kamienic w centrum miasta, ukazujących w jego ocenie – jak w soczewce – główne źródło problemów Łodzi:

Kiedy rozglądam się po Łodzi, widzę różne rzeczy. M.in. kamienice stojące tylko dlatego, że podpierają je potężne słupy. Łatwo w tym momencie oburzyć się, lecz przede wszystkim należy pamiętać, że te domy nie teraz uległy uszkodzeniu, lecz przez całe dziesięciolecia⁴⁸.

Bielecki skomentował także strajki zorganizowane przez kobiety, które traciły pracę w przemyśle włókienniczym. Strajki głodowe, które były bronią miejscowej klasy robotniczej w czasach „realnego socjalizmu” nie zyskały jego uznania, gdyż naruszały „granice prawa”, były „niezwykle niebezpieczne dla zdrowia” (*sic!*) i prowadziły „tylko do pata”⁴⁹.

Nawet dla niedawnego premiera bezpośrednia konfrontacja z lokalnymi realiami musiała być jednak pouczająca. Marek Markiewicz, wpływowy polityk łódzkiej prawicy, zauważył, że kiedy posłowie z Warszawy odwiedzili Łódź

46 P. Franaszek, *Poland...*, s. 420.

47 A. Jewtuchowicz, A. Suliborski, *Gospodarka Łodzi na przełomie XX i XXI wieku*, [w:] Łódź. *Monografia miasta*, red. S. Liszewski, Łódź 2009, s. 401.

48 *Łódź na podpórkach*, „Głos Poranny” 1992, nr 22.

49 *Ibidem*.

w 1992 r., doświadczyli szoku, ponieważ musieli się skonfrontować z „[...] trudną do wyobrażenia ekspozycją na świeżym powietrzu, gdzie wszystkie błędy i wyniki reform były widoczne”⁵⁰.

Rok po wizycie Bieleckiego „Dziennik Łódzki” informował o debacie parlamentarnej na temat restrukturyzacji przemysłu włókienniczego. „Posłowie z Łodzi [...] byli w większości niezadowoleni z wyjaśnień wiceministra pracy Michała Boni”, z żalem stwierdził relacjonujący sprawę dziennikarz⁵¹. Artykuł zatytułowano *Kto będzie Napoleonem dla Łodzi?* Było to nawiązanie do słów jednego z odwiedzających miasto posłów. W sposób symboliczny wzmacniano w ten sposób przekonanie o tym, że jedynie zewnętrzna, mocno wspierana przez państwo, pomoc gospodarcza może doprowadzić do uratowania gospodarki miasta. W rzeczywistości Łódź została jednak pozostawiona samej sobie, podobnie zresztą jak jej mieszkańcy, którzy tracili najpierw poczucie bezpieczeństwa związane z miejscem pracy, a później wszelkie wsparcie instytucjonalne⁵². Wielu z nich mieszkało w podupadłych dzielnicach w pobliżu zamkniętych fabryk, które wkrótce zostały nazwane przez socjologów „enklawami biedy”⁵³. Czy w tak dramatycznej sytuacji lektura lokalnej prasy mogła przynieść pocieszenie? Jak opisywano i interpretowano nową rzeczywistość na łamach łódzkich dzienników? Czy pojawiały się projekty i pomysły dające nadzieję na nadejście lepszej przyszłości?

Nowa prasa i nowa polityka

Szukając dla siebie miejsca w nowej rzeczywistości, ludzie chwyтали się różnych środków. Podczas gdy niektórzy wykorzystywali swój kapitał kulturowy do budowania spektakularnych karier jako menedżerowie w sektorze prywatnym, inni

50 *Łódzki skansen*, „Głos Poranny” 1992, nr 226.

51 *Kto Napoleonem dla Łodzi?*, „Dziennik Łódzki” 1993, nr 34.

52 I.B. Kuźma, *Domy bezdomnych. Badania sytuacji kryzysowych*, Łódź 2015.

53 Łódzcy socjologowie przez ostatnie trzy dekady prowadzili badania nad społeczno-ekonomicznymi konsekwencjami transformacji. Przede wszystkim należy przywołać wysiłki badaczy zajmujących się nierównościami społecznymi i zjawiskiem, wspomnianych w tekście, enklaw biedy: W. Warzywoda-Kruszyńska, *Życie i pracować w enklawach biedy*, Łódź 1998; eadem, *Mieszkańcy łódzkich enklaw biedy 10 lat później*, Łódź 2010; A. Golczyńska-Grondas, W. Warzywoda-Kruszyńska, *Wzmocnić szanse i osłabić transmisję biedy wśród mieszkańców miast województwa łódzkiego – Wzlot (raport końcowy + rekomendacje)*, Łódź 2010; W. Warzywoda-Kruszyńska, *Ciągłość i zmiana w łódzkich enklawach biedy*, Łódź 2013; eadem, *The Poor of Large Cities: Is an Underclass Forming? The Example of Welfare Recipients in Łódź*, [w:] *Poland beyond Communism. „Transition” in Critical Perspective*, eds. M. Buchowski, C. Nagengast, E. Conte, Freiburg 2001, s. 225–239.

próbowali założyć warsztat w garażu lub angażowali się w handel obwoźny, aby tylko związać koniec z końcem⁵⁴. W zdecydowanej większości mieszkańcy Łodzi nie czekali, aż zostaną opisani jako ofiary transformacji przez zmartwionych socjologów i brali sprawy w swoje ręce, tak jak zalecali zwolennicy wolnego rynku⁵⁵. Często jednak towarzyszyło im poczucie braku narzędzi i umiejętności, możliwych do wykorzystania w nowej sytuacji. Paradoksalnie jednak poczucie bezradności szczególnie silnie dawało o sobie znać wśród osób odpowiedzialnych za kompleksową diagnozę sytuacji i wśród tych, którzy podejmowali decyzje w sprawie polityki miejskiej. Historia w sensie niemal dosłownym wymknęła im się z rąk. Tylko dla niewielu młodych specjalistów nowa rzeczywistość jawiła się bardziej jako okazja niż katastrofa. Ten podział odbijał się wyraźnie w lokalnej prasie i w dużym stopniu jego wyklarowanie się spowodowało, że klasyczna dystynkcja między lewicą i prawicą, a co za tym idzie, również rozróżnienie między obozem postkomunistycznym i solidarnościowym, przestały być właściwym kluczem do opisu rzeczywistości łódzkiego rynku prasowego⁵⁶. „Dziennik Łódzki” i „Głos Poranny”, prowadzone głównie przez starszych dziennikarzy, były adresowane do czytelników rozczarowanych i bojących się przyszłości. „Dziennik Łódzki” – największa łódzka gazeta, pomimo burzliwych zmian w strukturze własnościowej (zaczynał jako przedsiębiorstwo państwowe, później stał się sojusznikiem prawicowej partii, a na koniec wszedł w skład międzynarodowego koncernu prasowego), zachował stabilny, krytyczny stosunek do rady miejskiej i polityki państwa doby transformacji. Często pojawiały się tutaj głosy sympatyzujące z robotnikami oraz uboższymi i wykluczonymi mieszkańcami Łodzi. Ponadto „Dziennik Łódzki” był pismem, na którego łamach stosunkowo często można było spotkać subtelniejsze i bardziej pogłębione diagnozy trudnej sytuacji w mieście⁵⁷.

Założona w 1989 r. „Gazeta Łódzka”, lokalny dodatek do liberalnej „Gazety Wyborczej”, była zwolenniczką radykalnego zerwania z monokulturą przemysłową Łodzi i wzywała do dostosowania się do wymogów gospodarki rynkowej. „Gazeta” od samego początku aspirowała do roli forum dla dyskusji na temat kondycji Łodzi, dostarczając wiadomości o życiu gospodarczym, społecznym i politycznym; zamieszczała również komentarze dotyczące bieżących problemów oraz wywiady z politykami i naukowcami o przyszłości miasta.

Podczas gdy „Gazeta Łódzka” i „Dziennik Łódzki” odniosły sukces na nowym rynku wydawniczym, „Głos Poranny” miał problem z dostosowaniem się do zmienionej sytuacji. Chociaż w latach dziewięćdziesiątych była to trzecia

54 O procesie wyłaniania się z tych dwóch grup przyszłej elity lokalnego biznesu: G. Eyal, I. Szelényi, E.R. Townsley, *Making Capitalism without Capitalists: Class Formation and Elite Struggles in Post-Communist Central Europe*, London 2000.

55 K. Pobłocki, *The Cunning of Class...*, s. xiv–xv.

56 J. Mikosz, *Nowe tytuły, stare nawyki. Prasa łódzka po transformacji ustrojowej*, „Kronika Miasta Łodzi” 2009, nr 3.

57 *Ibidem*.

najważniejsza gazeta w mieście, stopniowo traciła wpływy z powodu niedostosowania się do nowych realiów. Jak wspomniano, została założona w styczniu 1990 r. jako kontynuacja „Głosu Robotniczego”, oficjalnego organu prasowego Komitetu PZPR w Łodzi. Kiedy jednak w sierpniu 1990 r. redaktorem naczelnym został Gustaw Romanowski, związany wcześniej ze środowiskami opozycji antykomunistycznej, „Głos” – zapoczątkowany jako pismo socjaldemokratyczne – nagle stał się konserwatywny i zbliżył się do Kościoła katolickiego. Wkrótce potem został przejęty przez osobliwy sojusz polityków związanych z lewicą, prawicą oraz ludowcami; Romanowskiego odwołano ze stanowiska, a nowy redaktor naczelny określił gazetę jako „[...] opartą na zdrowym rozsądku”. Tytuł stał się nieformalną trybuną prasową postkomunistów i ludowców podczas kampanii wyborczej do samorządu w 1994 r. Po wyborach, w wyniku których lewicy nie udało się zdobyć władzy w mieście, gazeta została ostatecznie zamknięta. „Głos Poranny”, w przeciwieństwie do „Dziennika Łódzkiego” i „Gazety Łódzkiej”, skupiał się raczej na wiadomościach niż na publicystyce. Podobnie jak w przypadku „Dziennika Łódzkiego”, prowadzili go starsi, doświadczeni dziennikarze, krytycznie oceniający neoliberalne reformy⁵⁸.

Pomimo tych różnic pole debaty nie było silnie spolaryzowane, a poszczególne tytuły nie reprezentowały wyraźnie określonych obozów politycznych, trzymając się zastanej logiki podziału na postkomunistów i obóz postsolidarnościowy. Zresztą temperatura politycznych sporów początkowo nie była wysoka. Po upadku „realnego socjalizmu” powszechnie uznano, że władza polityczna w Polsce powinna zostać przejęta przez działaczy postsolidarnościowych i Łódź nie była pod tym względem wyjątkiem. Pierwsze demokratyczne wybory lokalne w 1990 r. przyniosły ogromne zwycięstwo Łódzkiego Porozumienia Obywatelskiego (ŁPO) – lokalnego komitetu powołanego przez byłych członków „Solidarności”. Prezydentem miasta został wówczas jeden z liderów łódzkiej „Solidarności” Grzegorz Palka. Paradoksalnie w pierwszych latach po 1989 r. opozycję w radzie miasta tworzyli nie postkomuniści, ale grupa polityków wywodzących się również z obozu solidarnościowego, reprezentujących Wyborczy Komitet Obywatelski (WKO)⁵⁹. Warto też odnotować, że w 1990 r. frekwencja wyborcza była wyjątkowo niska, co dodatkowo osłabiało mandat władz miejskich.

Sytuacja polityczna pogłębiła wrażenie chaosu, a samorząd wydawał się niezdolny do skutecznego wpływania na jakość codziennego życia w mieście. Czasami sugerowano wręcz, że w ramach nowego porządku jest to naturalne i zrozumiałe, bowiem w kapitalizmie to gospodarka rynkowa staje się zasadą organizacji społecznej⁶⁰. Programy polityki miejskiej formułowane na potrzeby wyborów przez

58 *Ibidem*.

59 M. Nartowicz-Kot, *Zarys dziejów Łodzi po roku 1989*, [w:] *Łódź. Monografia miasta*, red. S. Liszewski, Łódź 2009, s. 369–370.

60 *Miasto jak firma*, „Dziennik Łódzki” 1994, nr 210; *Wszystko dla inwestora*, „Gazeta Łódzka” 1990, nr 70.

poszczególne ugrupowania były mętne i niekonkretne. W odpowiedzi na słabości młodej demokracji na łamach „Gazety Łódzkiej” wybrzmiewała krytyka wyborczego chaosu i tęsknota za apolityczną władzą ekspertów:

[P]rzed oczami zdumionych łodzian rozpoczęła się zrazu niepoważna, a potem coraz bardziej żenująca «walka wyborcza» pomiędzy strukturami ŁPO i WKO. Żenująca, bo nie konkurencja programów stała się ich sednem, lecz oskarżenia i pomówienia personalne. Chaos i nużąca powtarzalność głoszonych programów, szermowanie na plakatach symbolem Solidarności, a nawet nazwiskiem Lecha Wałęsy (dał zgodę?) osłabiły do reszty zainteresowanie łodzian tym niezbyt eleganckim turniejem. Szary człowiek bowiem chciałby widzieć w kandydacie na radnego apolitycznego fachowca, który pomoże mu przejść bezpiecznie ulicą miasta, niż ubogiego «prawicowca» wymachującego pięścią przed nosem biednemu «lewicowcowi»⁶¹.

Zawirowania polityczne zostały bezpośrednio odniesione do możliwości ożywienia gospodarczego. Dla Mirosława Drzewieckiego, posła Kongresu Liberalno-Demokratycznego, było oczywiste, że sytuacja polityczna w Łodzi może odstraszać potencjalnych inwestorów:

W intencji władz łódzkich powinno być wygranie jakiejś dużej inwestycji, która byłaby drogowskazem dla innych inwestorów zagranicznych i która by udowodniła, że Łódź jest miastem, w którym warto inwestować. Światowe Spotkanie Łodzian dobrze się temu przysłużyło. [...] Wszyscy są potwornie zmęczeni tymi walkami politycznymi... Moim zdaniem dzisiaj trzeba zaprosić do stołu wszystkich, którzy mają postawę propaństwa. Podzieliłbym scenę polityczną w Łodzi i w ogóle w kraju na tych, którzy są za reformami i na tych, którzy chcą to wszystko uwstecznić. Jest to jedyna dla mnie linia podziału, linia wynikająca nie z przynależności, lecz ze sposobu myślenia⁶².

Przetasowanie na lokalnej scenie politycznej rzeczywiście się dokonało, choć innego rodzaju niż to, które postulował Drzewiecki. W 1994 r. kolejne wybory samorządowe wygrał postkomunistyczny Sojusz Lewicy Demokratycznej (SLD), w radzie miasta jednak zawiązała się większościowa koalicja ŁPO oraz Unii Wolności (UW) i to ona wyłoniła nowego prezydenta – liberała Marka Czekalskiego. Charakterystyczne było to, że w wyborach wzięło udział tylko 24,6% uprawnionych do głosowania mieszkańców⁶³. Jak zauważył „Dziennik Łódzki”, w swoim *exposé* Czekalski porównał zarządzanie miastem do zarządzania dużą firmą⁶⁴. Neoliberalizm stał się oficjalnym językiem władz miasta.

61 *Na peryferiach Europy*, „Gazeta Łódzka” 1990, nr 40.

62 *Każdy, kto ma pomysł na Łódź...*, „Głos Poranny” 1992, nr 244.

63 M. Nartonowicz-Kot, *Zarys dziejów Łodzi...*, s. 370.

64 *Miasto jak firma...*

Konflikt polityczny jest trudny do wyrażenia, gdy główny podział pomiędzy rywalizującymi siłami zostaje narzucony przez jedną ze stron. W takiej sytuacji ugrupowania progresywne nie mają możliwości podjęcia owocnej dyskusji z konserwatystami, którzy chcieliby cofnąć zegar historii. Dramatyczna sytuacja gospodarcza miasta i procesy rozkładu społecznej tkanki stanowiły temat ciągłych narzekań, nie pobudzały jednak realnej debaty politycznej. Alternatywne programy działania nie układały się w panoramę rywalizujących idei politycznych, czy nawet w próby spójnego wyartykułowania interesów grupowych, a lokalni liderzy najważniejszych ugrupowań zrezygnowali w praktyce z mających wyraźnie polityczny charakter proklamacji w dziedzinie spraw miejskich.

Zresztą sprawczość władz samorządowych była mocno ograniczona przez politykę władz centralnych i zwykle to rząd był postrzegany jako przede wszystkim odpowiedzialny za sytuację w mieście. Trzeba mieć na uwadze, że wówczas dopiero wykluwały się podstawy samorządu terytorialnego, a uchwalona w 1990 r. ustawa o samorządzie gminnym wymagała wielu rozporządzeń i aktów wykonawczych. Ponadto państwo, będące właścicielem upadających zakładów pracy, nadal odgrywało kluczową rolę w kształtowaniu sytuacji ekonomicznej miasta. Gdy na szczeblu lokalnym rozpoczęto konsultacje dotyczące kryzysu, z jakim borykało się miasto, nie udało się zaproponować żadnych konkretnych rozwiązań, a prasa ubolewała, że „Dyskusja o problemach gospodarczych Łodzi była, niestety, chaotyczna”⁶⁵. W tej sytuacji łatwo było wysuwać oskarżenia przeciwko politycznym oponentom czy po prostu legitymizować reformy rynkowe, widząc w nich efekt działania wyższej konieczności. Łódzcy posłowie podkreślali w wielu wywiadach, że w ramach swego mandatu powinni reprezentować cały naród, a zatem nie mogą w sposób szczególny działać na rzecz lokalnych interesów⁶⁶. Aby uzasadnić swoją bezradność, politycy wskazywali na czynniki zewnętrzne jako główną przyczynę problemów miasta oraz na procesy konieczne w okresie transformacji gospodarczej.

Miejscy radni, mierząc się z problemami ekonomicznymi Łodzi, poprzestawali zwykle na wyrażeniu niezadowolenia i niezgody na istniejący stan rzeczy⁶⁷. Prezydent miasta Grzegorz Palka starał się udzielać wielu wywiadów, w których tłumaczył działania władz miejskich, a także próbował nawiązać nić porozumienia z mieszkańcami. Jego współpracowników jednak głównie irytowały powtarzające się pytania o to, jak władze miasta starają się zaradzić trwającemu kryzysowi. W prasowej wypowiedzi Andrzej Ostojka-Owsiany, przewodniczący rady miejskiej, wyraził zniecierpliwienie wobec tych, którzy próbowali powstrzymać nieuniknione:

65 *Jeden dzień*, „Gazeta Łódzka” 1992, nr 167.

66 *Łódź w parlamencie*, „Gazeta Łódzka” 1991, nr 238; *Powiedzieli nam*, „Gazeta Łódzka” 1992, nr 167.

67 K. Frejdlich, *Miasto to ja*, „Odgłosy” 1991, nr 31–32.



Ryc. 48. Małe biznesy okresu transformacji (jedzenie z budki), 1991, autor: Edwin Dekker (Miestograf.pl – archiwum cyfrowe).



Ryc. 49. Małe biznesy okresu transformacji (jedzenie z budki), 1991, autor: Edwin Dekker (Miestograf.pl – archiwum cyfrowe).



Ryc. 50. Małe biznesy okresu transformacji (handel uliczny), 1991, autor: Edwin Dekker (Miastograf.pl – archiwum cyfrowe).

– Ale wasi wyborcy są sfrustrowani trudnościami życia. Nieraz słyhać nawet głosy: komuno wróć. Jak pan to przyjmuje?

– Jako prymitywne myślenie i objaw nader krótkiej pamięci. Dla mnie jest to przerażające nie tylko jako dla byłego opozycjonisty, ale i człowieka, który przeżył w tamtym systemie 50 lat. W tym ustroju zniewalania ludzi, życia z zasznurowanymi ustami, pogrążeniu w kłamstwie. Ekonomicznie też nie ma do czego wracać. Teraz jest szansa. Jesteśmy na drodze do świata, do Europy⁶⁸.



Ryc. 51. Małe biznesy okresu transformacji (handel uliczny), 1991, autor: Edwin Dekker (Miastograf.pl – archiwum cyfrowe).

Kiedy zapytano Ostoję-Owsianego o demonstrację bezrobotnych kobiet, które domagały się reorganizacji miejskiego urzędu pracy, odpowiedział:

Dobrze, że pani o to pyta, bo ludzie ciągle są zdezorientowani, nie mają podstawowych informacji. Na przykład często przychodzą do mnie w sprawach, które nie leżą w kompetencji Rady Miejskiej i jej przewodniczącego. Ja nie przydzielam mieszkań. Nie załatwiam wielu podobnych spraw. Mogę tylko skierować zainteresowanych do właściwych urzędników. I choć to się ciągle powtarza, to ludzie, gdy się zdenerwują lub czegoś domagają się, idą pod Urząd Miasta⁶⁹.

68 *Ziemia obiecwana*, „Dziennik Łódzki” 1992, nr 225.

69 B. Madej, *Samorząd czy demokracja?*, „Odgłosy” 1992, nr 3.

W podobny sposób lokalni politycy odmawiali samym sobie sprawczości, a przy okazji też odsuwali od siebie odpowiedzialność za kondycję miasta. Jednocześnie często dawał o sobie znać protekcyjny stosunek do tych, którzy nie potrafili się odnaleźć w nowej rzeczywistości. W dotychczasowych robotnikach łódzkich fabryk widziano, jak ujmuje to Wojciech Woźniak, „ludzkie ograniczenia modernizacji”⁷⁰, wobec czego, obok zaniedbań infrastrukturalnych, traktowano ich jako podstawową przeszkodę uniemożliwiającą miastu przewyciężenie kłopotów oraz wykorzystanie historycznej szansy, jaką dawała nowa rzeczywistość. Usunięcie tej przeszkody postrzegano jako zadanie wolnego rynku, a nie władz samorządowych.

Rynek jako zasada organizacji społecznej

Prasa, z dominującą rolą „Gazety Łódzkiej”, odgrywała ważną rolę w procesie legitymizowania transformacji ekonomicznej po roku 1989. Na jej łamach obszernie opisywano problemy miasta, m.in. niekompetencję władz miejskich. Trudno jednak odnaleźć w ówczesnej prasie konkretne wskazówki, wskazujące na skuteczne sposoby walki z nasilającymi się objawami ekonomicznego i społecznego kryzysu. W sytuacji, w której ani lokalni politycy, ani prasa nie byli w stanie dostarczyć spójnego wyjaśnienia zachodzących zmian doszło do zaadaptowania narzuconego odgórnie paradygmatu wolnego rynku jako naczelnej zasady organizacji społecznej, a diagnozowane problemy i możliwe sposoby ich eliminowania zostały wpisane w neoliberalne ramy myślenia. Być może z braku alternatywy wynikała prawidłowość, że im bardziej dotkliwie stawały się skutki działania gospodarki wolnorynkowej, tym ostrzejsza była krytyka poprzedniego systemu. Założenia socjalistycznej gospodarki przedstawiano jako bezpośrednią przyczynę narastającego kryzysu, a jakiegokolwiek próby zmiany wolnorynkowego kursu odrzucano jako niemożliwe do zrealizowania. W jednym z artykułów nową rzeczywistość opisywano w następujący sposób:

System gospodarki socjalistycznej zwolnił nas z ostrej walki o rynki zbytu, z odpowiedzialności za podejmowane decyzje. Był to element takiej cichej umowy ekonomicznej w Polsce: «Wy udajecie, że pracujecie, my udajemy, że płacimy». [...] I okazało się, że cały przemysł, w tym i łódzki, do tych nowych warunków jest kompletnie nieprzygotowany. [...] Trzeba więc wreszcie powiedzieć, że bez radykalnych i bardzo bolesnych społecznie zmian w polskiej gospodarce mamy jedynie szansę na jej dalszą degrengoladę⁷¹.

70 W. Woźniak, *From Underclass...*

71 *Nie machać łopatką*, „Gazeta Łódzka” 1991, nr 206.

Liberalny język stylizowano na parezję – prawda, choć gorzka i trudna, musiała być wypowiedziana otwarcie i głośno. Paradoksalnie efektem takich zabiegów było w istocie ograniczanie wszelkiej dyskusji, zanim jeszcze na dobre zdążyła się rozpocząć, szczególnie, że niewielkie zasoby, jakimi dysponowano uniemożliwiały stworzenie z Łodzi atrakcyjnego miejsca dla potencjalnych partnerów biznesowych i inwestorów, w czym upatrywano ratunku dla upadającej lokalnej gospodarki. Dziennikarze (a przynajmniej część z nich) byli tego świadomi:

Niestety wszystkie te plany i zamierzenia wciąż jeszcze znajdują się w fazie gromadzenia ofert, deklarowania intencji, a w najlepszym przypadku – wstępnych, bardzo ogólnych uzgodnień. Chociaż już od roku mamy w Łodzi «naszego» prezydenta, od pół roku – demokratycznie wybrany samorząd, chociaż liczba kontaktów z zagranicznymi partnerami jest imponująca, to jednak nie podpisano jeszcze ani jednej konkretnej umowy o współpracy, w której sprecyzowano by dokładnie czego, kiedy i na jakich zasadach możemy oczekiwać od naszych kontrahentów i czego oni oczekują od nas. Większość rozmów ogranicza się do wymiany uprzejmości podczas oficjalnych narad bądź nieoficjalnych koktajli, do deklaracji dobrej woli i – w najlepszym przypadku – podpisywania listów intencyjnych⁷².

W przywoływanym artykule trafnie zauważano, że fala zagranicznych inwestycji pozostaje na razie jedynie mirażem. Rozwiązaniem problemu mogło jednak być – co charakterystyczne dla powszechnie wówczas panującego przekonania – założenie firmy, działającej w sposób podobny do innych komercyjnych przedsiębiorstw, odpowiedzialnej za szukanie partnerów biznesowych i inwestorów, chcących zainwestować w Łodzi. Zgodnie z wolnorynkowym paradygmatem profesjonaliści mieli zastąpić nieudolnych polityków i urzędników magistratu.

Pomimo istnienia w przestrzeni debaty publicznej tego rodzaju propozycji, lokalni politycy deklarowali, że nie ustają w próbach przyciągnięcia do miasta potencjalnych inwestorów. Prezydent Palka przyznawał, że widzi potrzebę większej koordynacji zabiegów w tej kwestii, przede wszystkim jednak zmienić miał się sam sposób działania:

Jeśli nie nastąpi zmiana stylu działania naszych władz miejskich i wojewódzkich w kontaktach z zagranicznymi partnerami, wówczas długo jeszcze nasze związki z państwami rozwiniętymi będą ograniczone do Międzynarodowych Targów Łódzkich, kurtuazyjnych wizyt, bezpośrednich kontaktów utrzymywanych przez niektóre zakłady pracy, kilku tramwajów sprowadzonych z Niemiec na łódzkie ulice i rozmaitych towarów pochodzących z prywatnego eksportu (sic!), sprzedawanych na targowiskach i chodnikach. A Europa będzie dla nas fatamorganą⁷³.

72 *Fatamorgana*, „Gazeta Łódzka” 1990, nr 118.

73 *Ibidem*.

Podczas gdy część prasowych komentatorów zajmowała się krytyką posunięć samorządu, inni podejmowali kwestie związane z dostosowaniem polityki miasta do warunków wolnego rynku. Jednym z najmocniej podkreślających konieczność poddania się neoliberalnej logice był architekt i lokalny aktywista Marek Janiak:

Zawsze, gdy ktoś chce coś rozwinąć, subsydiuje założone przedsięwzięcie. My, łodzianie, nie mamy z czego dawać. Można to załatwić pośrednio – nie zabierając. W chwili obecnej pobudzenie ruchu – życia! – inwestycyjnego może odbyć się tylko wg jednej reguły, którą można skrajnie tak przedstawić: «Wszystko dla inwestora – tanie grunty, minimalne – żadne wręcz – podatki, żadnych żądań, żadnych wymagań, żadnych warunków». Później, gdy zaczniemy naprawdę być atrakcyjni, możemy powoli windować cenę⁷⁴.

Wydaje się, że gotowość do tak radykalnego podporządkowania się oczekiwaniom i potrzebom zachodniego kapitału była zakorzeniona w bezkrytycznej wierze we własność prywatną. W debatach pierwszych lat transformacji w ogóle nie podejmowano kwestii zasadności jakiegokolwiek innej formy własności czy też potencjału tkwiącego w zasobach państwowych (zakłady pracy) lub miejskich (nieruchomości). Jediną drogą ratunku dla upadającej Łodzi miała być szybka i sprawna prywatyzacja. Później z problemami miasta mieli sobie poradzić pełni inicjatywy i skuteczni w swych działaniach prywatni przedsiębiorcy.

Zresztą prywatną własność postrzegano nie tylko w kategoriach czysto ekonomicznej efektywności, lecz – w zgodzie z neoliberalnym paradygmatem – jako najważniejszą zasadę regulującą całokształt stosunków społecznych. Jeden z dziennikarzy „Gazety Łódzkiej” tak określał związki pomiędzy prywatyzacją a życiem społecznym:

Im więcej własności prywatnej, tym więcej wolności osobistej. Kto coś własnego posiada, ten nie jest zależny od państwa, od wspólnoty; jest rzeczywiście wolny. Prywatyzacja – to budowanie nie tylko nowego ładu ekonomicznego, ale i społecznego; to nie tylko działanie administracyjne, ale też ustrojowe⁷⁵.

Z perspektywy czasu można uznać za symptomatyczne, że przytoczony cytat pochodzi z komentarza napisanego przy okazji wizyty w Łodzi Janusza Lewandowskiego, ówczesnego ministra przekształceń własnościowych, który w odpowiedzi na pytania o dramatyczną sytuację lokalnej gospodarki proponował przyspieszenie procesów prywatyzacyjnych. W praktyce jednak stosowanie tej zasady nie zawsze kończyło się dobrze. Pierwsza duża prywatyzacja w Łodzi, której

74 *Wszystko dla inwestora...*

75 *Przez własność do wolności*, „Gazeta Łódzka” 1991, nr 99.

przedmiotem była fabryka „Bistona”, doprowadziła do szybkiego upadku relatywnie nowoczesnego przedsiębiorstwa. Owocem nieudanych prywatyzacji kolejnych zakładów były skandale i bankructwa, prowadzące w konsekwencji do drastycznego spadku zatrudnienia w lokalnej gospodarce. Dla wielu ludzi zniknęły dotychczasowe miejsca pracy. Nie było też szans na znalezienie nowych, w których mogliby wykorzystać swoje doświadczenie i umiejętności⁷⁶. Ten problem jednak rzadko podejmowano w codziennej prasie. Zwykli mieszkańcy Łodzi w najlepszym wypadku byli przedstawiani jako bierne ofiary transformacji, w najgorszym zaś – jako niewyedukowane roszczeniowe masy. Z zasady kreślono portrety zbiorowości, która jako całość miała posiadać określony zestaw cech. Unikano zaś prezentowania jednostek i ich życiowych historii. Wybrzmiewały przy tym obawy przed możliwością mobilizacji borykających się z kryzysem gospodarczym mieszkańców. Cytowany już wcześniej Ostoja-Owsiany wskazywał na realną groźbę masowych protestów:

Najbardziej boję się ruchu ludzi zdesperowanych, który może spowodować tylko destabilizację, pogorszyć i tak już tragiczną sytuację, bo nie jest w stanie nic zmienić. To może być tragedia⁷⁷.

Ci, którzy podlegali rządowi mieli pozostać bierni i niemi. Z kolei ci, którzy sprawowali władzę mieli problem ze zrozumieniem istniejącej sytuacji i sformułowaniem konkretnych planów jej poprawy. Dotyczyło to również lokalnej prasy. Na łamach dzienników podejmowano tematy związane z narastającym kryzysem, jego społeczny wymiar pozostawał jednak na dalszym planie. Rzuceni na burzliwe fale rozlewającego się wolnorynkowego oceanu robotnicy i robotnice łódzkich zakładów stopniowo tracili oparcie w istniejącej dotychczas sieci społecznych instytucji; musieli się mierzyć z widmem bezrobocia i ubóstwa. W prasie codziennej społeczne koszty transformacji zwykle prezentowano jednak w postaci suchych liczb ilustrujących rosnącą stopę bezrobocia⁷⁸. Wyzwania stojące przed miastem i jego mieszkańcami interpretowano przede wszystkim w kategoriach gospodarczych. Podobnie jak miało to miejsce na przełomie XIX i XX w., robotnicy i robotnice byli traktowani głównie jako czynnik ekonomiczny. Opisywano ich jako jednorodną i pozbawioną politycznej podmiotowości masę, a nie zbiór jednostek doświadczających wielowymiarowych zmian społecznych. Z perspektywy lokalnej inteligencji degradacja tkanki miejskiej i postępująca pauperyzacja środowisk robotniczych były przede wszystkim problemami natury estetycznej, utrudniającymi walkę o osiągnięcie rynkowego sukcesu.

76 O psychologicznych następstwach bezrobocia i likwidacji całych zakładów interesująco pisze Marta Madejska w reportażu *Aleja Włókniarek* (Wołowiec 2019).

77 B. Madej, *Samorząd czy demokracja?*, „Odgłosy” 1992, nr 3.

78 *Łódzki Harlem*, „Gazeta Łódzka” 1991, nr 191.

Miasto w kryzysie

Przestrzeń miejska i społeczność ją zamieszkująca były w równym stopniu naznaczone industrialnym dziedzictwem Łodzi. Tymczasem dla procesu transformacji charakterystyczna okazała się nie tylko zmiana w dziedzinie własności, lecz również spadek znaczenia produkcji przemysłowej oraz równoczesny wzrost roli usług i sektora kreatywnego. Co więcej, kolejny raz w swej historii Łódź musiała się zmierzyć z etykietą „złego miasta” i krytyką swej industrialnej tożsamości.

Konfrontacja z powracającym negatywnym wizerunkiem przebiegała według scenariusza podobnego do tego, który realizował się w XIX w. Implementacja liberalnego kapitalizmu, niezbalansowana przez szeroko zakrojony program wsparcia społecznego, zaowocowała nawrotem do stereotypowych narracji o problemach trapiących robotnicze miasto. Prym pod tym względem wiodła zwłaszcza „Gazeta Wyborcza”. W publikowanych na łamach dziennika artykułach można dostrzec zwroty bardzo podobne do tych, które pojawiały się w pierwszych opisach Łodzi publikowanych w warszawskich gazetach u schyłku XIX w. Podobnie jak w relacjach pozytywistów sprzed stu lat, Łódź przedstawiano jako miejsce nienadające się do „normalnego” życia:

Łódź to miasto o największej w Polsce umieralności dzieci i niemowląt. W Łodzi jest najwięcej poronień. W Łodzi jest najwięcej matek samotnie wychowujących dzieci, najwięcej skrobanek, najwięcej rozbitych rodzin, najwięcej rozwodów. Jest tak, bo inaczej być nie może⁷⁹.

Przyszłość miasta naznaczonego piętnem przemysłowej monokultury rysowała się w ciemnych barwach. Również historia nie stanowiła według autora cytowanego artykułu podstawy, na której można było współcześnie budować pozytywny wizerunek Łodzi:

Jego dawne elity – jeśli jeszcze żyły – chciały o nim zapomnieć. Powojenna migracja nowych mieszkańców – głównie z terenów wiejskich, wychowanych w tradycyjnej, chłopskiej kulturze – znalazła w nim ciężką, nisko płatną pracę zamiast świetlanej przyszłości. Była stolica przemysłu włókienniczego wchodziła w okres kryzysu – zarówno ekonomicznego, jak i społecznego.

Podobnie jak u schyłku XIX w., także tym razem formułowane z perspektywy stolicy krytyki spotkały się z odpowiedzią lokalnej prasy. Arsenał możliwych do wykorzystania kontrargumentów był jednak znacznie skromniejszy, a retoryczne

79 Łódzki syndrom, „Gazeta Wyborcza” 1990, nr 364.

odwrócenie w potencjalne zalety tego, co zewnątrzni obserwatorzy definiowali jako wady i problemy stawało się zadaniem karkołomnym. Wobec tego w „Dzienniku Łódzkim” położono nacisk nie tyle na wskazanie pozytywnych aspektów życia w Łodzi, ile na przepracowanie tożsamości miasta w kontekście wyzwań stojących przed jej mieszkańcami. Jeden z dziennikarzy, dzieląc się wrażeniami po lekturze cytowanego przed chwilą artykułu, pisał:

Pamiętam, jak czytając ów artykuł i godząc się z niektórymi przynajmniej faktami nie mogłem i nie chciałem pogodzić się z konkluzją opisywanego stanu: «JEST TAK, BO INACZEJ BYC NIE MOŻE». Jak to nie może? To MUSI się zmienić! – pisałem, polemizując z tym tekstem. Musi. Bo my stąd nie wyjedziemy. Może wyjedzie jeszcze jeden aktor, reżyser, profesor, ale my – zwykli ludzie tego miasta – przywiązani do wyczekanych, wyblaganych mieszkań, do roboty, o którą teraz tak trudno, do ogródków działkowych, do tych ulic, które zmieniają nazwy, ale nie zmieniły starego oblicza – MY TUTAJ ZOSTANIEMY. Bo bez względu na to, co napiszą lub powiedzą o Łodzi inni, to brzydkie, biedne miasto jest nasze. Jest częścią nas – naszej brzydoty i biedy. Nie wybieraliśmy jej i nie będziemy się jej wypierać, ale nie możemy się na nią dłużej godzić⁸⁰.



Ryc. 52. 1991, autor: Edwin Dekker (Miastograf.pl – archiwum cyfrowe).

80 *Dwa miasta*, „Dziennik Łódzki” 1991, nr 245.

Ponowna konfrontacja ze złym wizerunkiem miasta pociągała ze sobą konieczność postawienia podobnych pytań. Część z nich dotyczyła jego wyglądu i wrażenia przestrzennego chaosu. Jeden z bardziej radykalnych w swych ocenach dziennikarzy pisał wprost, że oprócz głównej ulicy nie da się znaleźć w Łodzi „podstawowych elementów miejskiego pejzażu [...] decydujących o standardzie miasta”. Zamiast tego przestrzeń miejska „[...] jest pełna korków, dodających bałaganu”, a przestrzenny nieład tak powszechny, że „[...] codzienna potworność została po prostu zaakceptowana”⁸¹. Jest to głos o tyle ważny, że w łódzkiej prasie panowało przekonanie o wzajemnym związku pomiędzy mieszkańcami a otoczeniem, w którym przyszło im żyć i pracować. Z jednej strony uważano więc, że zdegradowana przestrzeń wpływa w negatywny sposób na świadomość ludzi w niej funkcjonujących, z drugiej – dostrzegano, że pozytywne nastawienie wobec otoczenia może stać się impulsem, który spowoduje jego zmiany na lepsze. Stąd przekonanie, że jednym z pierwszych kroków na długiej drodze do normalności powinna być praca nad wykształceniem bardziej pozytywnej postawy mieszkańców wobec miasta.

Ważnym elementem zabiegów na rzecz zbudowania nowej, pozytywnie wartościowanej przez samych mieszkańców tożsamości zbiorowej była organizacja Światowego Kongresu Łodzian. Przy tej okazji podjęto próbę aktywnej rekonstrukcji lokalnej tożsamości i wzmocnienia więzi z samym miastem:

Jedni nazywali Łódź «złym miastem», dla innych była ona «ziemią obiecaną». Różne kolory miała bowiem łódzka rzeczywistość, którą współtworzyli zarówno Polacy, jak i Niemcy, Żydzi oraz przedstawiciele innych nacji – Czesi, Francuzi, Belgowie, Anglicy, Rosjanie, Grecy, Ormianie. Ten, ongiś międzynarodowy charakter Łodzi, jak żadnego innego miasta Polski, to dziś wyjątkowy kapitał w jej kontaktach ze światem⁸².

Przywołany cytat w ciekawy sposób ilustruje rozbieżności między „Dziennikiem Łódzkim” a „Gazetą Łódzką”. Na poziomie diagnoz istniejącego stanu rzeczy obydwie tytuły były sobie bardzo bliskie, jednak w kwestii proponowanych odpowiedzi na narastający kryzys można dostrzec wyraźne różnice. „Dziennik”, co dobrze widać w przywołanym fragmencie, skupiał się przede wszystkim na potrzebie wypracowania nowej, pozytywnej tożsamości miasta. „Gazeta” koncentrowała się z kolei na sprawach bardziej praktycznych – gospodarce (i prywatyzacji), infrastrukturze czy rozwoju życia kulturalnego. Inwestycje i napływ zachodniego kapitału w połączeniu z implementacją wolnorynkowej logiki do działań władz samorządowych miały doprowadzić do odzyskania przez Łódź podmiotowości i szans w rywalizacji o rynkowy sukces.

81 *Na odsiecz Poznańskiemu*, „Gazeta Łódzka” 1993, nr 23.

82 *W 568 urodziny miasta „Dł” proponuje Światowe Spotkanie Łodzian*, „Dziennik Łódzki” 1991, nr 173.



Ryc. 53. Niedokończony szpital, 1991, autor: Edwin Dekker (Miestograf.pl – archiwum cyfrowe).

Z tej perspektywy atrakcyjny wygląd zewnętrzny miasta stawał się sprawą absolutnie kluczową. Można odnieść wrażenie, że dziennikarze byli mniej zainteresowani tym, czy miasto w ogóle posiadało interesującą ofertę dla potencjalnych inwestorów, a więcej uwagi poświęcali temu, jakie wrażenie wywrze zdegradowana tkanka miejska na przedstawicielach zagranicznych korporacji. Regularnie więc utyskiwano na brak odpowiednio reprezentacyjnych hoteli i zaniedbaną infrastrukturę:

Kontakty z zagranicą zostały zintensyfikowane. Częściej niż kiedykolwiek przedtem odwiedzają Łódź Francuzi, Amerykanie, Brytyjczycy, Niemcy... Przedstawiciele władz miasta i województwa, korzystając z zaproszeń, coraz częściej wyjeżdżają za granicę. [...] Prezydent Grzegorz Palka w czerwcu br. obiecywał gościom międzynarodowych targów «Interfashion '90», że już w przyszłym roku będą mogli zamieszkać w Łodzi w hotelu o wysokim standardzie i że w ciągu dwóch lat powstaną nowoczesne tereny targowe⁸³.

Łódź nigdy nie była miastem turystycznym, a po II wojnie światowej utraciła również funkcję ważnego centrum biznesowego. Przed 1989 r. nikt nie musiał myśleć o tym, czego może oczekiwać ewentualny inwestor, bo jego rolę spełniało państwo, które przy alokacji środków inwestycyjnych brało pod uwagę zupełnie inne czynniki. Powracające co jakiś czas ambitne plany modernizacji miasta i nadania mu metropolitalnego charakteru pozostawały zwykle tylko na papierze. W nowej rzeczywistości brak hoteli, odpowiedniej sieci drogowej czy przestrzeni reprezentacyjnych urósł jednak do rangi jednej z głównych przeszkód stojących na drodze zainteresowaniu inwestorów. Na marginesie można się zastanowić, czy rzeczywiście istnienie luksusowych hoteli było główną przyczyną omijania Łodzi przy podejmowaniu decyzji inwestycyjnych. Skupienie się na tym aspekcie świadczyłoby raczej o braku zrozumienia reguł rządzących decyzjami biznesowymi.

Dodatkowym problemem, w świetle prasowego dyskursu, okazywały się również niezbyt zachęcające rezultaty konfrontacji różnych grup mieszkańców z przybyszami z Zachodu. W miejskim krajobrazie, szkicowanym przez lokalną prasę, pojawił się nowy typ społeczny, charakterystyczny dla początkowego okresu transformacji – „lumpenkapitalista”, swoim zachowaniem i wzorcami konsumpcji przekraczający dotychczasowe społeczne podziały. W kawiarniach i restauracjach można było spotkać lokalnych pseudobiznesmenów, których zachowanie sugerowało związki z rozwijającymi się na początku lat dziewięćdziesiątych XX w. strukturami gangsterskimi. Konsekwencją mogły być nieoczekiwane spotkania, podobne do tego, jakie opisał jeden z dziennikarzy:

Kupiec zachodnioniemiecki dr H. Wienholt rozmawiający o interesach w kawiarni «Orbis-Grand» w pewnym momencie przerywa dyskusję handlową i dyskretnie pyta partnera polskiego: «proszę mi powiedzieć, kto są ci młodzi ludzie przy stoliku obok, wyglądają bardzo dziwnie». (Przy małym okrągłym stoliku, kłębiło się około 8 nieogolonych, podobnych do siebie jak bracia syjamscy mężczyzn o przekrwionych oczach, dla których Telewizja Polska ostatnio znalazła określenie «kupcy o twarzach troglodytów»). Partner niemieckiego kupca jękał się, szukając przekonywającego wytłumaczenia. Wreszcie powiedział: «Jest upał, piją piwo...». Odpowiedź gościa hotelowego: «U nas też w każdym mieście znamy takie zjawisko

83 *Fatamorgana...*

marginesu społecznego, ale ci ludzie są w innym miejscu, na boku, nie przeszkadzają spokojnym ludziom w najlepszym hotelu»⁸⁴.

W nowych okolicznościach tradycyjne bariery i zasady społeczne zostały zawieszane. Dziennikarze przyznawali, że „[...] maniery bardzo się zmieniły”⁸⁵. Problem nie polegał nawet na tym, że „[...] ludzie przychodzą do eleganckich kawiarni ubrani w koszulę bez krawata”, lecz na tym, że wzorce powszechne w kręgu kształtującej się lokalnej elity biznesowej były odległe od tego, co wyobrażano sobie jako światową normę. Dla wielu ważna była więc nadal „[...] surowość niektórych miejsc, które muszą gwarantować styl i standard zbliżony do innych miast Europy”. Wizerunek wyłaniającej się nowej elity biznesowej nie zyskał aprobaty w dyskursie lokalnej prasy, choć mógł stanowić zwiastun zmian w społecznym pejzażu Łodzi i wąty promyk nadziei na lepszą przyszłość. Ostatecznie można było te nowe grupy społeczne uznać za początek lokalnej klasy przedsiębiorczej, która – w sposób nie do końca odpowiadający estetycznym wyobrażeniom elity dziennikarskiej (i być może nie zawsze legalnie) – z powodzeniem radziła sobie w nowej rzeczywistości i osiągała pewien poziom materialnego dobrobytu.

Projekty zmiany

Okres przejściowy, naznaczony dezorientacją i brakiem funduszy, kiedy trudno było o projekty konstruktywnych rozwiązań i konkretne sposoby walki z kryzysem, nie mógł trwać w nieskończoność. Po początkowym szoku, jaki wywołało wdrożenie neoliberalnych reform dziennikarze przeszli od interpretowania istniejącej rzeczywistości do prób formułowania propozycji zmian. Zaznaczyć jednak trzeba od razu, że nie wyłoniły się przy tej okazji złożone wizje reform, osadzone w spójnych światopoglądach politycznych, jak miało to miejsce choćby w okresie międzywojennym. W zupełnie nowych realiach ekonomicznych oraz wobec słabości politycznej władz samorządowych i odczuwalnego w kręgu lokalnych elit kryzysu sprawczości pojawiające się programy działania miały ograniczony zasięg i skromne ambicje. Zamiast tworzyć kompleksowe plany modernizacji miasta, koncentrowano się na konkretnych pomysłach i pojedynczych problemach⁸⁶. Nowoczesna woła doskonalenia wyrażała się głównie w propozycjach stosunkowo

84 *Hotelowi goście*, „Dziennik Łódzki” 1990, nr 195.

85 *Ibidem*.

86 W 1993 r. uchwalono wprawdzie plan ogólny, który miał określić rozwój miasta na następne dziesięciolecie, nie wnosił on jednak nowych wartości w stosunku do planowania przestrzennego z okresu Polski Ludowej.

nieznacznych poprawek, które dopiero w dalszej perspektywie miały uruchomić sekwencję zmian w większej skali. Dwa kluczowe projekty dotyczyły transformacji w obrębie centrum miasta. Pierwszym z nich był gruntowny remont reprezentacyjnej ulicy Piotrkowskiej, drugim zaś nadanie nowej funkcji „Poltexowi” (dawniej fabryka I.K. Poznańskiego), największemu kompleksowi fabrycznemu, zlokalizowanemu niemal w samym sercu miasta⁸⁷.

Pomysł na przebudowę głównej ulicy Łodzi pojawił się już w 1990 r. Przedsięwzięcie miało się wiązać nie tylko z renowacją architektury czy nawierzchni, lecz także z głębszą zmianą dotychczasowych funkcji Piotrkowskiej. Przede wszystkim zakładano, że ograniczony zostanie na niej ruch samochodowy. Przekształcenie Piotrkowskiej w deptak miało doprowadzić do znacznego ożywienia Śródmieścia. Piotr Biliński, pełniący funkcję architekta miasta, przyznawał, że choć początkowo realizacja tych planów „[...]” byłyby wielkim problemem”, to priorytet dla ruchu pieszego powinien zostać utrzymany. Potencjalnych klientów sklepów przy Piotrkowskiej dowozić należało, jak przekonywał, pojazdami komunikacji miejskiej:

[M]arzy mi się tu powrót trasy tramwajowej – od «Centralu» do placu Wolności. Sądzę, że MPK zgodzi się na to; przejazdy np. zabytkowymi tramwajami byłyby bezpłatne, a właściciele sklepów przy Piotrkowskiej chętnie pójdą na dofinansowanie tego – dla własnego interesu. Wszakże Piotrkowska – to jeden dom towarowy. [...] Dla nas Piotrkowska jest tym, czym Wawel dla Krakowa. Jeśli nie będziemy szanować zabytków, to tak jakbyśmy wyrzekli się tożsamości tego miasta⁸⁸.

Pomysł reaktywowania linii tramwajowej ostatecznie porzucono, lecz remont rozpoczął się dwa lata później. „Dziennik Łódzki” donosił, że „[...]” plany zamknięcia ulicy Piotrkowskiej dla ruchu zmotoryzowanego i uczynienia z niej deptaka handlowego były omawiane od lat” i w końcu władze miasta zdecydowały się przejść od słów do czynów. Zasadniczy problem polegał jednak na tym, że „[...]” renowacja będzie kosztować 12 mld zł i na razie nie ma takiej kwoty w budżecie miasta”. Ostatecznie remont Piotrkowskiej rozpoczął się w 1992 r., a zakończył pięć lat później. Towarzyszyła mu intensywna debata na temat celów przebudowy. Nie obyło się również bez protestów właścicieli sklepów obawiających się spadku sprzedaży w związku z usunięciem z ulicy Piotrkowskiej pojazdów silnikowych.

Niemniej tak jak zakładali to pomysłodawcy, remont Piotrkowskiej okazał się jednym z kluczowych projektów infrastrukturalnych, który nawet jeśli nie przytłaczał spektakularnością, to jednak uruchomił szersze procesy zmian.

87 Zob. J. Sowińska-Heim, *A post-socialist city: a „turn” in shaping the architectural image of a city at the turn of the 20th and 21st centuries: the case of Łódź*, „Art Inquiry” 2015, t. 17, s. 250–271.

88 *Lepiej później, ale porządniej*, „Głos Poranny” 1990, nr 177.



Ryc. 54. Ulica Piotrkowska, 1991, autor: Edwin Dekker (Miastograf.pl – archiwum cyfrowe).

Przekształcenie Piotrkowskiej w atrakcyjną strefę dla pieszych odmieniło tożsamość miasta i przyczyniło się do ewolucji od ośrodka o czysto przemysłowym charakterze do centrum handlowo-usługowego dysponującego atrakcyjną przestrzenią spotkań i konsumpcji. Ulica Piotrkowska stała się zdecydowanie sercem – a może raczej – kręgosłupem przestrzeni publicznej miasta, przynajmniej do czasu budowy „Manufaktury” – prywatnie zarządzanej, postindustrialnej przestrzeni rozrywkowo-handlowej.



Ryc. 55. Zrujnowane zakłady Marchlewskiego (wcześniej Fabryka I.K. Poznańskiego), 1992, autor: Edwin Dekker (Miestograf.pl – archiwum cyfrowe).

„Manufaktura” powstała na terenie dawnej fabryki „Poltexu”, u zbiegu ulic Ogrodowej i Zachodniej. Pod koniec XIX w. wyrosła tutaj fabryka Izraela Poznańskiego, będąca jednym z największych przedsiębiorstw włókienniczych w Imperium Rosyjskim. W okresie „realnego socjalizmu” przedsiębiorstwo zatrudniało tysiące kobiet i mężczyzn. Po 1989 r. produkcja uległa drastycznemu zmniejszeniu, a fabryka znalazła się na skraju bankructwa. W samym sercu miasta na nową funkcję czekał ogromny obszar przemysłowy, imponujący rozmachem swej fabrycznej zabudowy. Realna stała się wizja sprzedaży i wyburzeń, w związku z atrakcyjną lokalizacją działki.

Klejnot fabrykanckiej Łodzi ostatecznie nie zniknął z powierzchni ziemi m.in. dzięki Mieczysławowi Michalskiemu, ostatniemu dyrektorowi „Poltexu”. Michalski dobrze rozumiał ducha nowych czasów. Podczas gdy inni dyrektorzy

upadających fabryk zabiegali przede wszystkim o to, aby podtrzymać ich istnienie w dotychczasowej formie, Michalski skoncentrował się na poszukiwaniu nowej funkcji dla zakładu produkcyjnego. Otwarcie wskazywał na rysującą się przed „Poltexem” alternatywę: „W tym miejscu albo stworzymy tętniące życiem miasto w mieście, które będzie oknem na świat, albo będzie to miejsce degeneracji”⁸⁹. W 1993 r. „Gazeta Łódzka” opublikowała komentarz architekta Jacka Wesołowskiego poświęcony rozważaniom na temat potencjału dawnej fabryki:

«Poznański», urządzony jako zespół obiektów o otwartej funkcji publicznej, nie byłby oczywiście panaceum na krajobraz Łodzi, ale stanowić może jedno ze znaczących ogniw odnowy. Szczególnie mocno działające formy fabrycznych gmachów, subtelnie wzbogacone współczesną architekturą, otoczone jednym z najcenniejszych w Łodzi sąsiedztw, jakie tworzy i najstarszy łódzki kościół oraz kompleks fabrycznego osiedla mogą stać się jedną z wizytówek miasta, podnoszącą atrakcyjność ulokowanego tam handlu, a może i obiektów kultury, hotelików... – można wyobrazić sobie parę sposobów wykorzystania fabryki. Funkcje targowe są obecnie najbardziej realne. A może byłoby to centrum targowe i kulturalne, i kolonia mieszkaniowa, i parę obiektów sportu?⁹⁰

W podobnym kierunku szły również pomysły Michalskiego. W 1994 r. pisano w „Głosie Porannym”:

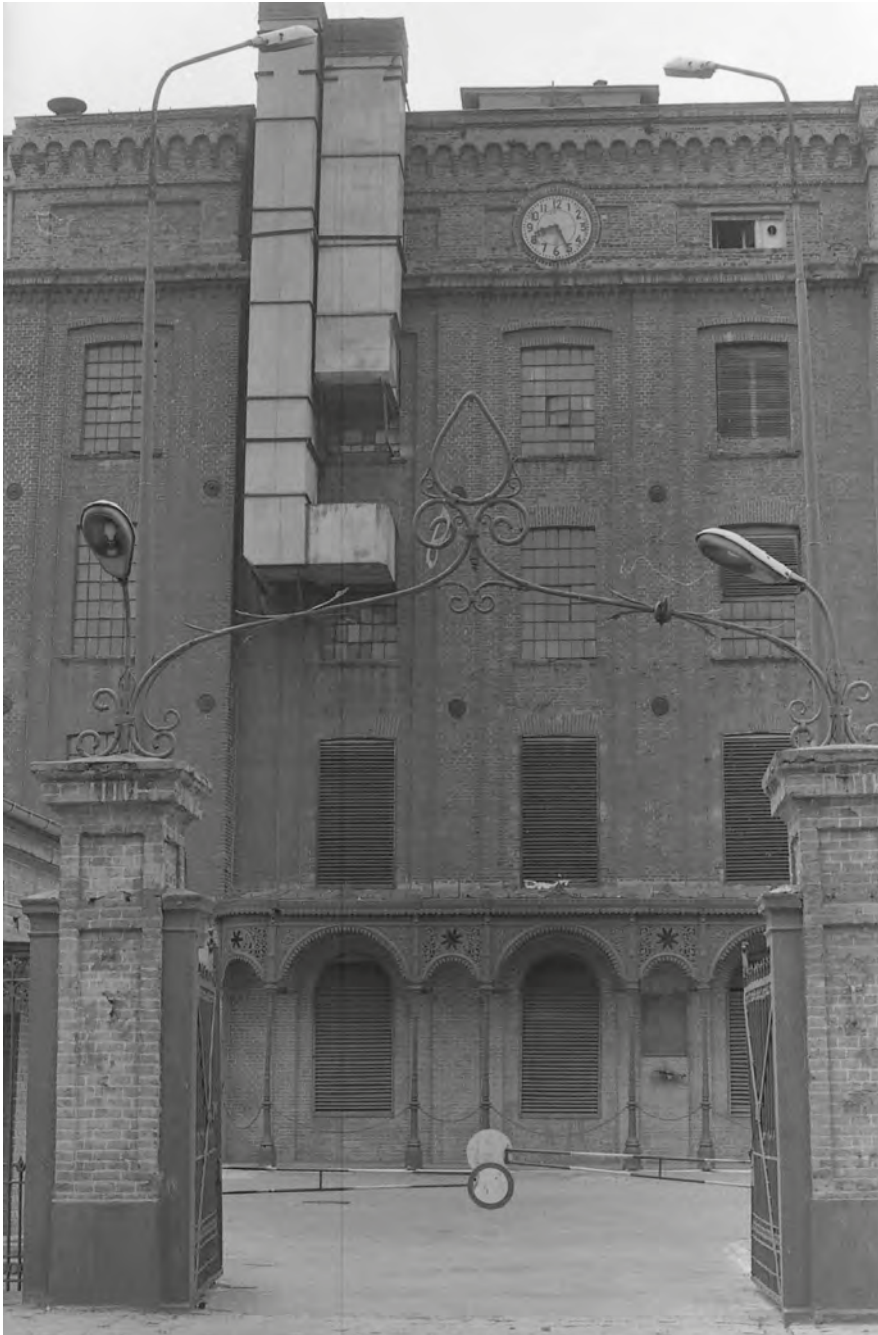
Co do reszty dyrektor Michalski ma inne plany. Tu, gdzie kiedyś pracowało 10 tysięcy osób i tętniło życiem przyfabryczne miasteczko z własnymi ulicami, linią kolejową, rampami, a nawet osiedlem, teraz chce urządzić ogromny czterogwiazdkowy hotel, centrum kongresowe, kulturalno-rekreacyjne i wypoczynkowe, pola ekspozycyjne, pasaż handlowy i spacerowe ciągi⁹¹.

Projekty Michalskiego były jednak traktowane bardzo ostrożnie, zwłaszcza, że skala przedsięwzięcia wydawała się daleko większa, niż choćby realizowanego z takim trudem remontu ulicy Piotrkowskiej. Dyrektor na własną rękę, bez poważnego wsparcia instytucjonalnego, poszukiwał zachodnich inwestorów dla państwowego „Poltexu”. Sytuację utrudniało jeszcze to, że dla większości mieszkańców Łodzi była to wciąż tylko stara fabryka. Choć projekty, dzięki którym z powodzeniem dostosowywano obiekty dziedzictwa przemysłowego do pełnienia nowych funkcji usługowych, były realizowane w Europie Zachodniej już od lat osiemdziesiątych XX w., to w Polsce wciąż jeszcze mało kto myślał w podobny sposób.

89 *Nowa Ziemia Obiecana*, „Gazeta Łódzka” 1992, nr 122.

90 *Na odsiecz Poznańskiemu...*

91 *Wschód obiecany*, „Głos Poranny” 1994, nr 146.



Ryc. 56. Wejście do głównej siedziby ŁZZB im. Obrońców Pokoju (wcześniej Fabryki Scheiblera), 1991, autor: Edwin Dekker (Miastograf.pl – archiwum cyfrowe).

„Poltex” był największym, lecz nie jedynym tego rodzaju kompleksem fabrycznym w centrum miasta. Na łamach łódzkiej prasy dyskutowano nad możliwymi sposobami wykorzystania gmachów pozostających po upadających zakładach włókienniczych. W przypadku dawnej fabryki Ramischa nowi właściciele spierali się, czy tworzyć tam łódzkie „Chinatown”, czy raczej tradycyjne centrum handlowe. W tym pierwszym wariantcie: „[...] pomiędzy ulicami Piotrkowską i Sienkiewicza powstałby kompleks chińskich restauracji, kawiarni, przychodni medycyny naturalnej i galerii sztuki”. Drugi pomysł przewidywał, że na terenach dawnej fabryki znajdą swoje miejsce: „[...] sklepy, biura i galerie zlokalizowane w wyremontowanych budynkach przykrytych szklanym dachem”⁹².

Tło dla tego rodzaju dyskusji o możliwościach adaptacji architektonicznego dziedzictwa łódzkiego przemysłu stanowiła kwestia rekonstrukcji tożsamości Łodzi. W przeszłości szukano elementów dla nowego projektu tożsamościowego i źródła wiary w lepszą przyszłość miasta. Część przedstawicieli lokalnych elit zaczynała rozumieć, że przemysłowe dziedzictwo stanowi atut, który można w nowych realiach wykorzystać. Świadomość tego potencjału powoli upowszechniała się również wśród mieszkańców. Towarzyszyła temu procesowi stopniowa odbudowa miejskiej pamięci historycznej.

Fabrykanci z pionierskich czasów łódzkiego przemysłu, tacy jak Poznański czy Scheibler, byli w okresie „realnego socjalizmu” przedstawiani zwykle jako kapitalistyczni „wyzyskiwacze”. Jednak po 1989 r. stopniowo zaczęli być traktowani z wyraźną atencją jako ojcowie-założyciele przemysłowego giganta. Kluczowym elementem rekonstruowanej tożsamości miasta nie było już dziedzictwo klasy robotniczej, lecz innowacyjny i przedsiębiorczy duch wielkich przemysłowców. Proces swoistej „resuscytacji Lodzermenschów” trwał wiele lat i był powiązany nie tylko ze zjawiskiem implementacji wolnorynkowego kapitalizmu, lecz również z ponownym odkryciem wartości industrialnego dziedzictwa, odczytywanego teraz jednak nie z perspektywy klasy robotniczej, lecz raczej rodów fabrykanczkich. W tej nowej opowieści o Łodzi i jej dziedzictwie niemal nie było miejsca dla robotników. W pewnym sensie miasto włóknarzy i włókniarek przemieniło się w miasto wielkich biznesmenów⁹³.

92 *Chinatown czy McDonald*, „Gazeta Łódzka” 1993, nr 170.

93 Zob. K. Śmiechowski, *Robotnicza przeszłość Łodzi a współczesna tożsamość miasta. Próba refleksji*, [w:] *Łódź czerwona – prawda czy mit? Studia i szkice*, red. T. Toborek, Warszawa-Łódź 2020, s. 159–169.

Tabela 9. Najważniejsze tematy w dyskursie prasowym wraz z diagnozami i projektami (lata 1989–1994)

Pole zainteresowań	Diagnoza	Projekt
Gospodarka	Upadek przemysłu tekstylnego, szybki wzrost bezrobocia, drastyczna pauperyzacja	Prywatyzacja/restrukturyzacja/urynkowanie
Infrastruktura lokalna	Niedorozwój i złe warunki infrastrukturalne (drogi, osiedla, transport publiczny itp.)	Ograniczona modernizacja (przebudowa ulicy Piotrkowskiej)/idea nowoczesnego transportu (metro i autostrady)
Tożsamość	Brak symbolicznej ramy (tj. utracona tożsamość miasta klasy robotniczej)	Miasto targów/reinterpretacja wizerunku zewnętrznego, wady zmienione w zalety
Władze lokalne	Brak kompetencji	Outsourcing do instytucji prywatnych (lub półprywatnych)/poszukiwanie wsparcia ze strony władz centralnych
Wspólnota	Społeczność lokalna w kryzysie	Poszukiwanie nowej wiodącej klasy społecznej (przedsiębiorcy/powstająca klasa średnia)/degradacja klas niższych (zwłaszcza byłych robotników przemysłowych)
Gender	Miasto kobiet słabo wykształconych i bezrobotnych	Promocja wzorców męskości (np. biznesmen jako wzór, self-made man)
Lokalna debata polityczna	Brak realnego sporu politycznego	Akceptacja/przekształcenie elit politycznych w lokalnych menedżerów
Wizja przyszłości	Brak sprawczości	Nowe wizje, rebranding: miasto handlowe/miasto filmowe/miasto tranzytowe/miasto kreatywne

Źródło: opracowanie własne.

Podsumowanie: powracający kapitalizm

Historię Łodzi przemysłowej można opisać jako ciąg gwałtownych zmian, których początek wyznaczył wiek XIX i rewolucja przemysłowa, a kres zbiegł się, nie bez przyczyny, z powrotem kapitalizmu w jego wolnorynkowej formie u schyłku XX stulecia. W dobie neoliberalizmu dawny „polski Manchester” doświadczył przyspieszonej deindustrializacji, a co za tym idzie, zapaści społecznej i ekonomicznej. Historia zatoczyła więc koło – to, co wyniosło Łódź do roli jednego z najbardziej charakterystycznych symboli rewolucji przemysłowej, po ponad stu latach stało się powodem jej upadku. Upadku, który przybrał wyjątkowo dramatyczną formę nie tylko z powodu dekad zaniedbań. Być może kluczowe znaczenie miał brak w pierwszej fazie transformacji jakiegokolwiek całościowego programu wsparcia dla zmagającego się z kryzysem miasta i jego mieszkańców. Do ich problemów nie przykładano należytej im uwagi. Wręcz przeciwnie – bieda, frustracja i społeczne wykluczenie były do pewnego stopnia traktowane jako naturalne konsekwencje wprowadzania nowego porządku. Kryzys ekonomiczny przełożył się jednak również na kryzys tożsamościowy. Wraz z końcem ery „państwowego socjalizmu” w szybkim tempie w niepamięć odchodziło dziedzictwo nikomu już niepotrzebnej klasy robotniczej. Jednocześnie rozpoczęły się gorączkowe poszukiwania nowej tożsamości miasta. Krótkotrwałe tryumfy święciły, dziś już zapomniane, etykiety, takie jak: „Łódź – miasto mody”, „Łódź miastem handlu”, czy „Łódź – centrum targów międzynarodowych”.

Być może nie było przypadkiem, że debaty prowadzone w Łodzi po 1989 r. przypominały pod pewnymi względami dyskurs końca XIX w. W materiałach prasowych z tego okresu nie dostrzeżemy wyraźnej polaryzacji politycznej, tak charakterystycznej dla dwudziestolecia międzywojennego, czy „wychylenia” ku przyszłości, kluczowego dla okresu po II wojnie światowej. Po raz kolejny okazało się, że miasto i jego mieszkańcy muszą się zmierzyć z trudną przeszłością i różnymi rodzajami niedostatków. Ponownie uwagę prasy codziennej przyciągał kiepski stan techniczny miejskiej infrastruktury, nieprzystającej do ambicji uzyskania statusu prawdziwie europejskiego i nowoczesnego miasta. Mimo ogromu dostrzeganych problemów i skali wyzwań stojących przez Łodzią, w prasowych debatach nie sposób jednak znaleźć starcia zróżnicowanych ideologicznie głosów; stanowią one raczej zapis procesu – dodajmy, niezbyt efektywnego – uczenia się nowego świata. Prasie codziennej bliższa była raczej poza wyczekującego obserwatora niż aktywnego współtwórcy miejskiej rzeczywistości i pełnego wigoru inicjatora zmian. Być może wpływ na to miała również postawa lokalnej władzy (rozumianej jako samorządowe elity rządzące miastem), która w trudnych okolicznościach wydawała się pozbawiona inicjatywy i decyzyjności. W analizowanych wypowiedziach przebija poczucie braku kontroli, obciążenia niechcianym

dziedzictwem oraz lęk przed nieprzewidywalnymi kosztami zmian, które niosła ze sobą nowa rzeczywistość ekonomiczna i polityczna.

Gazety zachowały jednak swoją funkcję sensotwórczą. Ułatwiały komunikację między różnymi segmentami lokalnych elit i tworzyły przestrzeń, w której toczyły się ważne dla miasta debaty. Były również źródłem wiedzy na temat stanu miasta i zachodzących zmian dla masowego czytelnika. W tych trudnych czasach to nie zjeżdżający do Łodzi przybysze potrzebowali przewodnika, lecz społeczność mieszkańców miasta, poddawana drastycznej reorganizacji o charakterze społecznym, politycznym i ekonomicznym. Dwa tytuły, „Gazeta Łódzka” i „Dziennik Łódzki”, stały się liderami opinii dzięki wysokiemu nakładowi i utrwalonej pozycji adwokata oraz reprezentanta lokalnej społeczności. Ich potencjalnie różne profile oraz pozycjonowanie się jako źródła informacji dla innych segmentów publiczności nie powinny nas zmylić. Tym, co przede wszystkim je łączyło była koncentracja na tłumaczeniu nowej rzeczywistości, a nie na podważaniu kierunku dokonujących się przemian.

Diagnozy sytuacji, w której znalazło się miasto, jakie formułowano w artykułach publikowanych na łamach wspomnianych gazet nie różniły się aż tak bardzo od tego, co wybrzmiewało ponad sto lat wcześniej, gdy rozpoczynały się publicystyczne debaty o Łodzi i jej problemach. Proponowane u schyłku XX w. odpowiedzi były już jednak inne. Przede wszystkim brakowało wyraźnej, spójnej i atrakcyjnej wizji przyszłości, ku której powinno zmierzać miasto. Recepta na przyszłość zdawała się ograniczać jedynie do potrzeby stworzenia właściwego „biznesplanu” dla Łodzi. Sztuka ta się jednak nie udała, a po krótkim okresie nadziei nadeszły – zamiast wymarzonego sukcesu – zwątpienie i dezorientacja.

Szukając ścieżki, którą miała podążać Łódź, pisano ogólnikowo o „planach rozwoju”, „inwestycjach” czy „restrukturyzacji”. W początkowym okresie ustanawiania kapitalistycznego porządku za pomocą takich sformułowań budowano poparcie dla reform i „przesłaniano” wysokie koszty ich wprowadzania. Z czasem okazało się, że promowane recepty nie działają, a wyobrażony punkt odniesienia (Europa Zachodnia) wcale się nie przybliżyła, a jedynie niewyraźnie majaczy na horyzoncie⁹⁴. Jednocześnie negatywne skutki transformacji coraz wyraźniej odciskały swoje piętno na codziennym życiu miasta. Restrukturyzowane fabryki masowo upadały, a bezrobocie gwałtownie rosło. Opuszczone budynki zamieniały się w ruiny, szczególnie w centrum miasta, kłując w oczy przybyszów. Rozmyte wizje lepszej przyszłości coraz wyraźniej przegrywały z poczuciem braku kontroli nad biegiem wydarzeń. Przy niewielkiej liczbie śmiałych pomysłów (m.in. idea centrum handlowo-usługowego na terenie późniejszej „Manufaktury”) główna

94 Publikowano liczne artykuły zawierające sugestie „powrotu do Europy” oraz nawiązania do Ameryki: *Czy Łódź wejdzie do Europy*, „Gazeta Łódzka” 1990, nr 23; *Na peryferiach Europy...*; *Łódź stolicą Europy*, „Gazeta Łódzka” 1991, nr 69; *Dlaczego w Łodzi nie jest jak w Ameryce*, „Gazeta Łódzka” 1992, nr 202; *Z Kaliskiego do Europy*, „Gazeta Łódzka” 1992, nr 221.

uwaga musiała się skupić na pretensjach i niesprecyzowanych zarzutach wobec władz centralnych. Garść infrastrukturalnych projektów zakończonych w początkach lat dziewięćdziesiątych sukcesem nie mogła zmienić ogólnego obrazu.

Na pozytywny zwrot w kierunku postindustrialnej tradycji trzeba było jeszcze poczekać. Dopiero w kolejnych latach w zachowanych założeniach fabrycznych zaczęto dostrzegać interesujący i wart wykorzystania potencjał – symbole ducha przedsiębiorczości oraz atrakcyjny zasób infrastrukturalny, mogący stanowić bazę dla udanych projektów rewitalizacyjnych. Niektórzy wierzyli, że możliwy stanie się powrót do „złotego wieku” miasta, kojarzonego teraz z zamożną fabrykancką elitą końca XIX w. (znalazło to materialny wyraz w powstaniu szeregu pomników i tablic pamiątkowych nawiązujących do fabrykanckich rodów). Interesujący pasaż łączący przeszłość Łodzi z jej teraźniejszością można znaleźć w jednym z wywiadów Marka Czekalskiego, ówczesnego prezydenta miasta. Przekonywał on w nim, że lokalna tradycja jest jednym z największych atutów Łodzi – miasta stworzonego przez ludzi różnych narodowości i otwartego na obce kapitały. To dziedzictwo, zdaniem Czekalskiego, dobrze odpowiadało wyzwaniom, jakie przyniósł czas transformacji⁹⁵.

Jednocześnie Urząd Miasta podejmował prace nad kolejnymi strategiami wizerunkowymi. Pojawiające się pomysły odnosiły się do różnorodnych idei: od mody i filmu, przez przemysły kreatywne, na biotechnologii kończąc. Ostatecznie żadna z tych koncepcji nie przyniosła sukcesu. Jeden z komentatorów gorzko podsumował:

Niestety nikt nie miał wielkiego pomysłu na Łódź, która w XIX wieku była «polskim Manchesterem», a w powojennym czterdziestopięcioleciu miastem włókienniczym. Takiej wielkiej idei nie ma do dzisiaj. [...] Nieporozumieniem jest hasło «Ziemia obiecana raz jeszcze» – wielokulturowej Łodzi, którą opisał Reymont, nic nie przywróci; trzeba, nie zapominając o korzeniach, wymyślić Łódź na nowo. Czy więc mamy być miastem skrzyżowania Wschodu i Zachodu, [...] centrum handlowym, [...] biznesowym zapleczem Warszawy, obsługującym stolicę (tzw. back office)? Aby wykreować przyszły wizerunek miasta, trzeba mieć wiele odwagi i wyobraźni, a ten towar jest w Łodzi w deficycie. Nasze miasto nie umie się sprzedać, choć wyrosło na tym, że handlowało i sprzedawało, nie umie się pokazać, zaprezentować swoich najlepszych ludzi (nie umie też ich docenić)⁹⁶.

W okresie powszechnej prywatyzacji i transformacji zabudowa industrialnego miasta, tak przemysłowa, jak i mieszkaniowa, stanowiąca jego główny zasób materialny, padała ofiarą przekształceń własnościowych, spekulacji w obrocie

95 *Nieznaną Ziemię Obiecana. Wywiad z prezydentem Markiem Czekalskim*, „Magazyn Rzeczypospolitej” 1996, nr 12.

96 W. Górecki, *Łódź przeżyła...*, s. 10.

nieruchomościami czy po prostu zaniedbań w zarządzaniu. Osłabiało to tylko więź mieszkańców z miastem, a obrazy rozsypujących się kamienic i opuszczonych gmachów pofabrycznych wzmacniały negatywny stereotyp Łodzi jako miasta brzydkiego i zaniedbanego. Łodzianie, nieco zawstyżeni problemami Łodzi, odczuwali pewien szczególnie apetyt wizji szczęśliwego jutra. Znany publicysta i wzięty literat diagnozował, że „[...] łodzianie zwykle kochają swoje miasto i wypierają bolesną prawdę. Kiedy im tę prawdę mówię, odpowiadają: «Przecież tak jest wszędzie, nie tylko w Łodzi». Albo: «W Warszawie też widziałem parę zrujnowanych domów». Jednym ze sposobów wypierania prawdy jest obsesyjne zajmowanie się wspaniałą łódzką przeszłością. Bo łódzka przyszłość jest obojętnie wspaniała!»⁹⁷

Dwie dekady później ostrożne propozycje odnowy miejskiej tożsamości i rewaloryzacji industrialnego dziedzictwa stały się już niewystarczające, a wyobraźnią władz miasta i znacznej części lokalnych elit zawładnęła wizja megaprojektów, mających zwiastować spektakularny awans cywilizacyjny i dynamiczny rozwój miasta. Środki na inwestycje infrastrukturalne, także dzięki strumieniowi pieniędzy płynących z Unii Europejskiej, uległy pomnożeniu⁹⁸. Nowe Centrum Łodzi, ponowny remont ulicy Piotrkowskiej, przebudowa Trasy W-Z oraz Dworca Łódź-Fabryczna to flagowe projekty prezydentury Hanny Zdanowskiej (choć część z nich zaczęła się jeszcze przed jej rozpoczęciem)⁹⁹. Te imponujące rozmachem projekty infrastrukturalne odpowiadały na potrzeby i oczekiwania formułowane od lat w dyskursie lokalnych elit. Czy jednak spełnią oczekiwania, jakie z nimi związane? Czy są właściwą odpowiedzią na wyzwania współczesności? Tego rodzaju pytania znajdują się zapewne w centrum zainteresowania kolejnych projektów badawczych poświęconych Łodzi i zmaganiom z wyzwaniami nowoczesności.

97 T. Piątek, *Nie łódźmy się*, „Dziennik Opinii” z 20.09.2010, <http://www.krytykapolityczna.pl/TomaszPiatek/NieLodzmysie/menuid-215.html> (dostęp: 21.07.2021).

98 B. Flyvbjerg, N. Bruzelius, W. Rothengatter, *Megaprojects and Risk: An Anatomy of Ambition*, Cambridge–New York 2003; o polskim kontekście tego rodzaju przedsięwzięć: M. Rek-Woźniak, „Anatomia ambicji” a polityka publiczna. Cztery wątki debaty o miejskich megaprojektach, „Problemy Polityki Społecznej. Studia i Dyskusje” 2017, nr 37(2), s. 117–137.

99 K. Brzeziński, *Nowe centrum jako remedium na problemy Łodzi*, „Przegląd Socjologiczny” 2011, t. 60, nr 2–3, s. 393–422.

Kaja Kaźmierska, Wiktor Marzec, Agata Zysiak

Uwagi końcowe

Zmagania z nowoczesnością

Dopiero kiedy dzieła zamknie się w muzeum, historia sztuki może zostać ustanowiona jako dyscyplina. Podobnie, kiedy okres nowoczesności dobiegnie końca, sama nowoczesność będzie mogła się stać przedmiotem uważnej analizy badacza. Pragnienie emancypacji i zmagania z nowoczesnością napędzały ludzkie działania przez ostatnie stulecia. Okres ich największego nasilenia już jednak przeminął. Wzrost krytycznej samoświadomości odebrał wiarygodność nowoczesnym dyskursom, a polityczne narracje – programowo sytuujące się w opozycji do najważniejszych obietnic nowoczesności – skutecznie ograniczyły siłę jej oddziaływania. Tak jest też w przypadku Polski, gdzie dominująca formacja kulturowa ma do nowoczesności ambiwalentny stosunek.

Kiedy polscy modernizatorzy osiągnęli swój upragniony cel i nasze społeczeństwo nareszcie dołączyło do europejskiej wspólnoty – jednocześnie konfrontując się ze wszystkimi wyzwaniem, jakie przed nią stoją – okazało się nagle, że polska formacja kulturowa nie posiada intelektualnych narzędzi pozwalających sprostać nowym wyzwaniom. Kolektywna świadomość Zachodu ukształtowała się jako rezultat wielowymiarowych zmagania z nacjonalizmem, kapitalizmem, sekularyzacją, kolejnymi falami politycznych i społecznych emancypacji różnych warstw i grup społecznych, a także doświadczeniem masowych migracji i procesów przyspieszonej urbanizacji¹. Wyzwania nowoczesności zostały tam przepracowane, podczas gdy w Polsce zazwyczaj odsuwano je na bok – zamiast stawić im czoła.

Intelektualna historia Polski ostatnich dwóch stuleci może zostać podsumowana w następujący sposób. Piewcy nowoczesności mierzyli się samozwańczymi obrońcami tradycyjnej wspólnoty, reprodukując w różnych wariantach binarny

1 G. Delanty, *Formations of European Modernity: A Historical and Political Sociology of Europe*, Basingstoke 2013; P. Wagner, *A Sociology of Modernity: Liberty and Discipline*, London–New York 1994; idem, *Modernity as Experience and Interpretation: A New Sociology of Modernity*, Cambridge 2008.

podział zapoczątkowany jeszcze sporem dziewiętnastowiecznych pozytywistów i konserwatystów². Bardziej złożone ideologiczne konfiguracje na różne sposoby próbowały przekroczyć tę dychotomię, ostatecznie jednak kończyły po jednej z jej stron. Do tego rodzaju prób należałoby zaliczyć nowoczesny nacjonalizm początków XX w. czy wizję konserwatywnej modernizacji proponowaną przez liberalny konsensus przełomu XX i XXI stulecia³. Żaden z nich nie pozwolił jednak polskiej kolektywnej świadomości zadomowić się w nowoczesności.

Rosnąca świadomość naszkicowanego tu podziału skłaniała wielu polskich twórców do prób przemyślenia na nowo toczonych w lokalnym kontekście zmagania z nowoczesnością. Ten wielowymiarowy dyskurs, powstający na ogół na obrzeżach świata akademickiego, jest sam w sobie fascynującym świadectwem intelektualnej podróży, jaka stała się udziałem polskiego społeczeństwa w ostatnich dwóch stuleciach. Charakterystyczne było dla niej m.in. powstanie własnej państwowości bez rozpowszechnionego na Zachodzie etapu monarchii absolutystycznej, poprzedzającego narodziny nowoczesnego kapitalizmu i państwa narodowego. Niektórzy badacze właśnie w nieobecności tego rodzaju doświadczenia widzą przyczynę niepowodzenia polskich zmagania z nowoczesną formą⁴. Inni autorzy podkreślają ciężenie kolektywnej tożsamości w stronę wyobrażonej czy też „wynalezionej”, sztucznie wykreowanej, szlacheckiej świetlanej przeszłości. Po 1945 r. wizja ta została zastąpiona bardziej inkluzywną, demokratyczną koncepcją obywatelstwa, i ona jednak była zakorzeniona w sięgającym w przeszłość „dziecinym” Sarmackim micie⁵. Badania nad tego rodzaju nowożytnymi rezydiami zostały niedawno uzupełnione analizami prób ich przezwyciężenia – współczesnych zmagania o emancypację.

Niektórzy autorzy wskazują jednak na to, że miejscowe wspólnoty polityczne nigdy nie uzyskały historycznej sprawczości. Rzucone wbrew własnej woli, podczas wojen czy odgórných rewolucji (1939–1956), w wir brutalnej społecznej transformacji traciły poczucie sensu. W konsekwencji nowoczesne formy społeczne stały się dla nich czymś obcym⁶. Inne głosy w tej debacie podkreślały siłę oddolnych ruchów społecznych, takich jak rewolucja 1905 r. czy solidarnościowy zryw lat 1980–1981 i możliwość wykształcenia się na ich bazie mitów, które stanowiłyby

2 A. Jaszczuk, *Spór pozytywistów z konserwatystami o przyszłość Polski 1870–1903*, Warszawa 1986; T. Kizwalter, „Nowatorstwo i rutyna”: *społeczeństwo Królestwa Polskiego wobec procesów modernizacji (1840–1863)*, Warszawa 1991.

3 T. Kizwalter, *O nowoczesności narodu: przypadek Polski*, Warszawa 1999; B. Porter-Szűcs, *Gdy nacjonalizm zaczął nienawidzić: wyobrażenia nowoczesnej polityki w dziewiętnastowiecznej Polsce*, Sejny 2011; R. Matyja, *Wyjście awaryjne. O zmianie wyobraźni politycznej*, Kraków 2018.

4 J. Sowa, *Fantomowe ciało króla: peryferyjne zmagania z nowoczesną formą*, Kraków 2011.

5 P. Czapliński, *Resztki nowoczesności: dwa studia o literaturze i życiu*, Kraków 2011.

6 A. Leder, *Prześniona rewolucja: ćwiczenia z logiki historycznej*, Warszawa 2014.

oparcie dla upodmiotowienia warstw plebejskich. Próby te jednak zakończyły się fiaskiem, a z fali społecznych wystąpień nie wyłoniły się programy, które stałyby się podstawą dla skutecznej i długofalowej polityki reform⁷. Słabość instytucji państwa w okresie post-transformacyjnym i ich postępujące rozprężenie, dokonujące się przy akompaniamencie wezwań do „narodowego wzmożenia”, można odczytywać jako kolejną odsłonę nieudanych politycznych zmagania z nowoczesnością⁸. I nawet jeśli uznamy, że kreślone tak stanowczo interpretacje nie oddają trafnie złożonej rzeczywistości historycznej, to nie sposób nie zgodzić się z poglądem, że Polska i Polacy – jako państwo, społeczeństwo, tożsamość kulturowa czy kolektywna świadomość – mieli niemały problem ze zdefiniowaniem swego miejsca w pochodzie nowoczesności, zarówno wtedy, gdy biernie doświadczali globalnych procesów modernizacyjnych, jak i wówczas, kiedy przyszło im odgrywać rolę aktywnych agentów zmian społecznych, kulturowych czy politycznych.

W niniejszej książce chcieliśmy się przyjrzeć temu, jak nowoczesność była definiowana i negocjowana na gruncie lokalnym. Analizowaliśmy toczone z dnia na dzień polemiki i śledziliśmy, jak rzeczowe argumenty oraz propozycje reform, odnoszące się do konkretnych problemów społecznych, stopniowo integrują się w ramach szerszych formacji intelektualnych i stają się częścią zbiorowej tożsamości. Nasze rozważania są mocno ugruntowane w konkretnym czasie i przestrzeni. Każdy z autorów tej książki, na różnych etapach swojego życia i w różnych formach, konfrontował się z niełatwym dziedzictwem przemysłowej Łodzi i doświadczył złożoności debat na jego temat. Przyglądając się miastu, które było uosobieniem jednego z wariantów wczesnego kapitalizmu, a następnie pokonało krętą drogę przez różne porządki społeczne i ekonomiczne, chcieliśmy się dowiedzieć, jak doświadczano tu nowoczesności. Łódź okazała się doskonałym przedmiotem dla tak zorientowanego badania – od drugiej połowy XIX w. nowoczesność nie była tutaj tylko wyobrażeniem czy przedmiotem tęsknoty lub gabinetowej kontestacji, lecz rzeczywistym doświadczeniem, w bezpośredni sposób prowokującym do odpowiedzi i reakcji.

Nie ma jednej narracji, czy jednego wyjaśnienia rozstrzygającego, czym była nowoczesność. Zarówno bycie, jak i stawanie się nowoczesnym kontestowano i negocjowano przez kolejne dekady⁹. Nowoczesność niesie ze sobą wielowymiarowy potencjał, niemożliwą do spełnienia obietnicę wolności oraz nadzieję na nadanie nowych i trwałych znaczeń rzeczywistości. Nadzieję złudną, bowiem to właśnie nowoczesność w sposób nieodwracalny pozbawiła społeczną rzeczywistość

7 W. Marzec, *Rebelia i reakcja. Rewolucja 1905 roku i plebejskie doświadczenie polityczne*, Kraków–Łódź 2016; J. Sowa, *Inna Rzeczpospolita jest możliwa! Widma przeszłości, wizje przyszłości*, Warszawa 2014.

8 R. Matyja, *Wyjście awaryjne...*

9 J. Flatley, *Affective Mapping: Melancholia and the Politics of Modernism*, Cambridge 2008.

nienaruszalnych, stabilnych fundamentów¹⁰. Doświadczenie nowoczesności jest więc głęboko ambiwalentne – z jednej strony świat wydaje się wreszcie możliwy do pomyślenia i zaprojektowania na nowo, z drugiej – jawi się jako mniej przewidywalny i podatny na kontrolę niż kiedykolwiek wcześniej. Mówiąc obrazowo, nowoczesność bez końca i wciąż na nowo sadzana jest na ławie oskarżonych¹¹. Nowocześni aktorzy społeczni konfrontują się z odmiennymi możliwościami działania i wybierają różne środki dla osiągnięcia swych celów, wszyscy jednak używają podobnej koncepcji nowoczesności jako narracji i progresywnej ramy odniesienia¹².

Wobec tego program nowoczesności może mieć niemal nieskończenie wiele odsłon, często o sprzecznym charakterze ideologicznym. Nowoczesne oblicze miały projekt komunistyczny¹³, reżimy technokratyczne łączące regresywne mity z masową eksterminacją¹⁴, programy odgórnej industrializacji peryferii¹⁵, idea unifikacji Europy¹⁶ czy model państwa dobrobytu (zarówno w kapitalistycznej, jak i socjalistycznej odsłonie)¹⁷. Wszystkie one były przesiąknięte nowoczesną w charakterze, przemożną wolą doskonalenia i wszystkie były aktualizacjami głębokiego pragnienia, by stać się nowoczesnym. Wspólnie składają się na zróżnicowaną konstelację zwielokrotnionych nowoczesności¹⁸.

Przyjmując taką perspektywę, łódzkie debaty o „postępie”, „zacołaniu”, „cywilizacji” i kierunkach polityki miejskiej można włączyć w szersze, ponadlokalne tendencje. Doświadczenie miejskiej nowoczesności wystawiło wszystkie europejskie społeczeństwa, niezależnie od dzielących je różnic, na trudny test. Jak zauważył Eric Hobsbawm:

10 A. Heller, *A Theory of Modernity*, London 1999.

11 L. Kołakowski, *Modernity on Endless Trial*, Chicago 1997.

12 F. Jameson, *A Singular Modernity: Essay on the Ontology of the Present*, London–New York 2002.

13 A. Stoica, *Communism as a project for modernization: the Romanian case*, „Polish Sociological Review” 1997, no 120, s. 313–331; J.P. Arnason, *Communism and Modernity*, „Daedalus” 2000, vol. 129, s. 61–90; S. Kotkin, *Magnetic Mountain: Stalinism as a Civilization*, Berkeley 1997.

14 Z. Bauman, *Nowoczesność i Zagłada*, tłum. T. Kunz, Kraków 2009; E. Gentile, *The Struggle for Modernity: Nationalism, Futurism, and Fascism*, Westport 2003; J. Herf, *Reactionary Modernism: Technology, Culture, and Politics in Weimar and the Third Reich*, Cambridge 1984.

15 A. Leszczyński, *Skok w nowoczesność: polityka wzrostu w krajach peryferyjnych 1943–1980*, Warszawa 2013.

16 G. Delanty, *Formations of European Modernity: A Historical and Political Sociology of Europe*, Basingstoke 2013; G. Therborn, *European Modernity and Beyond: The Trajectory of European Societies 1945–2000*, London 1995.

17 E.P. Henock, *The Origin of the Welfare State in England and Germany 1850–1914: Social Policies Compared*, Cambridge 2007; A. de Swaan, *In Care of the State: Health Care, Education, and Welfare in Europe and the USA in the Modern Era*, Cambridge 1988.

18 S.N. Eisenstadt, *Multiple Modernities*, New Brunswick 2002.

Mimo to uprzemysłowienie, z jego charakterystyczną strukturą i otoczeniem, a także urbanizację – życie w rozrastających się miastach – z pewnością trzeba uznać za najbardziej spektakularne przejawy tego nowego świata, nowego, ponieważ nawet ciągłość niektórych lokalnych zawodów czy trwałość takiego czy innego miasteczka zawierają w sobie wprawdzie nieco utajone, ale dalekosiężne zmiany¹⁹.

Przypadek Łodzi na przełomie XIX i XX w. był zarazem wyjątkowy, jeśli zestawić go z większością innych miast tej części Europy, i typowy – jeśli mu się przyjrzeć z perspektywy globalnego doświadczenia nowoczesności. Później historia Łodzi zaczęła się silnie splatać z głównym nurtem historii całego regionu, dla której charakterystyczne było powstawanie po 1918 r. państw narodowych i podejmowane przez nie modernizacyjne wysiłki, trwające cztery dekady doświadczenie państwowego socjalizmu i wreszcie systemowa transformacja po roku 1989.

W czterech rozdziałach niniejszej książki przyglądaliśmy się stuletniej historii miasta, analizując na konkretnym przykładzie wielowymiarowe dyskursy nowoczesności przemysłowego ośrodka w Europie Środkowej. Jest to przewodnik po procesie negocjowania tego co nowoczesne w debatach toczonych na łamach codziennej prasy – w interesującym nas okresie będącej najważniejszą, z perspektywy lokalnej społeczności, platformą nadawania znaczenia rzeczywistości. Zaproponowana w tej książce podróż przez dekady i zmieniające się konteksty pozwala dostrzec, jak doświadczenie nowoczesności odciskało swe piętno na lokalnej polityce i jak za sprawą kolejnych projektów oraz wizji próbowano odnaleźć własne miejsce w zmieniającym się świecie. Nowoczesność w Europie Środkowej starano się dotychczas rozumieć zazwyczaj przez pryzmat działań rządowych reformatorów oraz sporów między prozachodnimi modernistami i strażnikami rodzimych tradycji. Niniejsza książka oferuje inne spojrzenie, a prowadzone w niej analizy są swego rodzaju lustrem, w którym odbijają się dzisiejszy spór o nowoczesność i współczesne tęsknoty modernizacyjne. W tym sensie pozwala na nowo podjąć namysł nad możliwymi sposobami myślenia i pisania o nowoczesności w Polsce.

19 E.J. Hobsbawm, *Wiek kapitału*, tłum. M. Starnawski, Warszawa 2014, s. 300.

Miasto z bawełny i dymu

W tej części Europy niełatwo wskazać inne miasto, którego rozwój byłby tak paradygmatyczny dla nowoczesności i historycznej trajektorii całego regionu. W przypadku Łodzi jest to historia dynamicznego rozrastania się przemysłowej osady na pograniczu wieloetnicznego Imperium Rosyjskiego, modernizacyjnych prób realizowanych w ramach międzywojennego projektu państwa narodowego, odbudowy i przebudowy socjalistycznej po II wojnie światowej i wreszcie transformacji po 1989 r. Mimo historycznych wstrząsów i załamań, kryzysów gospodarczych, wojen i migracji ludności, historia miasta zachowała wyraźną ciągłość, pozwalającą na porównania w dłuższym horyzoncie czasowym.

Ciągłość, lecz nie jednorodność. Lokalna społeczność pozostawała wysoce zróżnicowana i zmieniała się w czasie w sposób charakterystyczny dla procesów zachodzących w całym regionie. Miasto uczestniczyło w globalnym obiegu dóbr i przepływach ludności w zależności od zmieniających się okoliczności geopolitycznych. Geograf i badacz Łodzi Stanisław Liszewski dowodził, że najważniejsza dla historii miasta była jego lokalizacja między Wschodem a Zachodem – położenie na pograniczu tych dwóch światów pozwalało jej mieszkańcom szybko adoptować zachodnie technologie, dzięki którym mogli tworzyć konkurencyjne produkty na rynek wschodni²⁰. Wschód i Zachód spotykały się ze sobą nie tylko na gruncie ekonomicznym, ale także w codziennych miejskich praktykach. W połowie XIX w. Łódź uważano za miasto niemieckie, potem w okresie międzywojennym było już w większości polskie, ale zamieszkiwała tu również liczna społeczność żydowska, zaś po II wojnie światowej – po Zagładzie i emigracji lokalnych Niemców – stało się niemal homogeniczne pod względem narodowości mieszkańców.

Ta burzliwa historia ma także swój wyraźny wymiar klasowy. Przez lata Łódź była etykietowana jako „czerwone miasto”, skupisko polskiej klasy robotniczej i silny ośrodek ruchu socjalistycznego. Konflikt klasowy narastający przez dekady wieku XIX znalazł kumulację w rewolucji 1905 r. – to wówczas Łódź w oczach opinii publicznej nabrała wyraźnie proletariackiej tożsamości²¹. Robotnicze tradycje pozostawały jednak – co wydaje się nieco paradoksalne – w cieniu w okresie stalinowskim²², a także po 1989 r. Mimo iż miasto stało się centrum dużych

20 S. Liszewski, *The Origins and Stages of Development of Industrial Łódź and Łódź Urban Region*, [w:] *A Comparative Study of Łódź and Manchester: Geographies of European Cities in Transition*, eds. C. Young, S. Liszewski, Łódź 1997, s. 19.

21 R. Blobaum, *Rewolucja: Russian Poland 1904–1907*, Ithaca 1995; W. Marzec, *Rebelia i reakcja...*

22 P. Kenney, *Budowanie Polski Ludowej. Komuniści a robotnicy 1945–1950*, tłum. A. Dzierżgowska, Warszawa 2015; K. Pobłocki, *The Cunning of Class: Urbanization of Inequality in Post-War Poland* (Ph.D. dissertation, Central European University 2010), s. 118–120.

robotniczych protestów w 1971 r., kiedy to tysiące włókniaerek zastrajkowało, wymuszając na władzach obniżkę cen żywności²³, to wydarzenia te zostały niemal kompletnie zapomniane. Lekceważący stosunek wobec robotniczych tradycji i wysoka feminizacja tutejszego przemysłu były najpewniej jedną z przyczyn, które sprawiły, że w momencie utraty wschodnich rynków zbytu na początku lat dziewięćdziesiątych XX w. Łódź nie otrzymała rządowego wsparcia, tak jak miało to miejsce w przypadku gdańskich stoczniowców czy górników ze Śląska²⁴. Intersekcja klasy i płci miała poważne konsekwencje dla rozwoju miasta i kształtowania jego wizerunku.

Przez większość historii przemysłowej Łodzi jej cechą charakterystyczną były rażące kontrasty miejskiego życia. Bez wątplenia ich przyczynę stanowił odmienny rytm, w jakim przemianom ulegały różne zjawiska, odciskające decydujące piętno na rozwoju tej przemysłowej metropolii. Ilustracjami specyficznej, asynchronicznej nowoczesności mogą być współistnienie pierwszych w całym Królestwie Polskim maszyn parowych czy tramwajów elektrycznych z brakiem kanalizacji (Łódź była największym skupiskiem miejskim w Europie nieposiadającym urządzeń kanalizacyjnych), niezwykle wątle życie intelektualne oraz słabość instytucji tzw. wysokiej kultury. Na przełomie XIX i XX w. warszawska prasa regularnie ironizowała na temat braku poważniejszych potrzeb kulturalnych w dziwnym „skupisku fabryk i magazynów”²⁵. Trzy dekady później w tym samym mieście za sprawą Władysława Strzemińskiego powstała jedna z pierwszych publicznie dostępnych kolekcji sztuki współczesnej w Europie Środkowej, równocześnie jednak w przeszło półmilionowym ośrodku, drugim w kraju pod względem liczby ludności, nie istniała żadna uczelnia wyższa²⁶. Łódź czekała nią do 1945 r., kiedy z inicjatywy lewicujących intelektualistów powołano Uniwersytet Łódzki²⁷, a wkrótce później też cztery inne państwowe uczelnie. W okresie PRL Łódź stała się słynnym na całą Europę centrum przemysłu filmowego i stolicą polskiej szkoły kinematografii, a jednocześnie posiadała najniższy, w porównaniu z innymi dużymi miastami, odsetek osób z wyższym wykształceniem. Mimo sukcesów łódzkich filmowców i rosnącej rangi uniwersytetu oraz politechniki, w zestawieniu z Warszawą czy Krakowem, Łódź nadal jawiła się jako „kulturalna pustynia”. Jeśli jednym słowem mielibyśmy przy tym określić status Łodzi w narodowym imaginarium na przestrzeni interesującego nas w tej książce stulecia, to z pewnością byłyby to „obcość” – etniczna, gospodarcza i kulturowa.

23 K. Lesiakowski, *Strajki robotnicze w Łodzi 1945–1976*, Łódź 2008.

24 I. Desperak, G. Matuszak, M. Sikorska-Kowalska, *Emancypantki, włókniaarki i ciche bohaterki. Znikające kobiety, czyli białe plamy naszej historii*, Pabianice 2009.

25 S. Koszutski, *Ogniska przemysłowe*, „Prawda” 1900, nr 13.

26 A. Zysiak, *Punkty za pochodzenie. Powojenna modernizacja i uniwersytet w robotniczym mieście*, Kraków 2016.

27 K. Kaźmierska, K. Waniek, A. Zysiak, *Opowiedzieć uniwersytet*, Łódź 2015.

Poczucie nieprzystawalności różnych elementów, składających się na miejski krajobraz Łodzi, ustanowiono, a później utrwalano za sprawą konkretnych praktyk dyskursywnych. Zrodzone niemal na „surowym korzeniu” przemysłowe miasto przez dwa stulecia wywoływało uczucie dysonansu. Utworzone jako osada fabryczna w latach dwudziestych XIX w., ochrzczone później „miastem bawełny”, stało się paradygmatycznym przykładem „miasta szoku” (*shock city*) – wielkim ośrodkiem miejskim, obciążonym wszystkimi problemami i niedoskonałościami, jakie pociągała za sobą przyspieszona kapitalistyczna urbanizacja²⁸. Początkowo postrzegane jako „niepolskie”²⁹, u progu XX w. zostało nazwane „złym miastem”³⁰. Właśnie ta „inność” i etykieta „złego miasta” na trwałe zakorzeniły się w dyskursie polskich elit na temat Łodzi. Na przestrzeni kolejnych dekad powstało wiele utworów literackich, artykułów i esejów, budujących złą reputację miasta. Wśród ich autorów byli dziennikarze, naukowcy i literaci, poczynając od laureata literackiej Nagrody Nobla Władysława Reymonta i jego *Ziemi obiecanej*, a na współczesnym pisarzu i publicyście Tomaszu Piątku kończąc³¹. Wiele spośród powracających w tego rodzaju wypowiedziach diagnoz i opisów jest zadziwiająco podobnych, mimo dzielących je kilkudziesięciu, czy czasami nawet przeszło stu lat. Można dostrzec w tym symptom specyficznej formy „nieuświadomionej” nowoczesności, obecnej w polskiej wyobraźni społecznej i kulturze. Naszym celem było zanalizowanie, jak ten dyskursywny obraz Łodzi jako miasta nowoczesnego zmieniał się w czterech historycznych momentach i jak sama nowoczesność była rozumiana i negocjowana w każdym z tych okresów. Przyjęcie takiej perspektywy pozwala inaczej spojrzeć na polskie zmagania z doświadczeniem nowoczesności.

Prasa i miasto

Przeprowadzone w czterech rozdziałach niniejszej książki analizy rzucają również interesujące światło na zmieniającą się na przestrzeni XX w. rolę prasy w życiu lokalnych społeczności miejskich. W pierwszym z badanych okresów prasa codzienna była ważnym wehikułem nowoczesności jako takiej. Już jej forma reprezentowała fragmentaryczny charakter doświadczeń życia w mieście, treść

28 K. Śmiechowski, *Z perspektywy stolicy. Łódź okiem warszawskich tygodników społeczno-kulturalnych (1881–1905)*, Łódź 2012.

29 O. Flatt, *Opis miasta Łodzi pod względem historycznym, statystycznym i przemysłowym*, Warszawa 1853.

30 Z. Bartkiewicz, *Złe miasto: obrazy z 1907 roku*, Warszawa 1911.

31 T. Piątek, *Nie Łódźmy się*, „Dziennik Opinii”, 20.09.2010, <http://www.krytykapolityczna.pl/TomaszPiatek/NieLodzmysie/menuid-215.html> (dostęp: 29.12.2017).

zaś pozwalała mieszkańcom budować nowe struktury znaczeń i mapować poznawczo dynamicznie zmieniający się świat. Dziennikarze odsłaniali mechanizmy funkcjonowania nowoczesnego miasta, a także wyjaśniali, jakie instytucje czy rozwiązania infrastrukturalne stanowią nieodzowny element nowoczesnego życia miejskiego. Zwracając się przede wszystkim do miejscowych elit gospodarczych i intelektualnych, prasa wiązała w ramach jednej narracji lokalne procesy z działaniem zobiektywizowanych sił w świecie zewnętrznym, takich jak wahania koniunkturalne, migracje i urbanizacja. Co więcej, nawet jeśli na przełomie XIX i XX w. to nie z klas ludowych rekrutowały się grupy jej najważniejszych odbiorców, to właśnie prasa pomagała także im odnaleźć się w nowym środowisku i rozumieć świat. A przynajmniej takie nadzieje żywili sami dziennikarze. Łódzka prasa zdobywała sobie powoli pozycję podobną do tej, jaką lokalne dzienniki zajmowały w innych europejskich miastach³². Warto przy tym zauważyć, że papier jako materialny nośnik nowoczesnego dyskursu stanowił istotny element nowego, miejskiego stylu życia. Dostawa prenumerowanego pisma wyznaczała rytm dnia lokalnej burżuazji, a egzemplarze prasy wyłożone w kawiarni czy cukierni zachęcały gości do dyskusji. Prasowa publiczność nie była wówczas bardzo spolaryzowana politycznie, a wszystkie dostępne na lokalnym rynku tytuły promowały podobne formy nowoczesnego miejskiego obywatelstwa jako podstawę dla swojej wyobrażonej wspólnoty czytelników.

Wraz z coraz silniejszą obecnością nowoczesnych ideologii politycznych na łamach pism ta zgodność zaczęła jednak powoli słabnąć. W przypadku Polski zmiana była szczególnie nagła w związku ze zniesieniem cenzury po upadku władz zaborczych. Upowszechnianie się nowoczesnych języków politycznych w połączeniu z wyłanianiem się masowej publiczności przyczyniło się do rosnącego zideologizowania prasy, adresowanej teraz nie tylko do „mieszkańców” miasta, lecz również do wielotysięcznej rzeszy potencjalnych wyborców. Prasa dostosowała się do „nowej polityki” (*politics in a new key*), charakteryzującej się zmaganiem masowych partii politycznych o poparcie możliwie największych grup zmobilizowanych wyborców³³. Przestała być już tylko umiarkowanym głosem adresowanym do miejskich elit, a stała się polityczną bronią, pełną „walczących słów”, mobilizującą i aktywizującą społeczność skupioną wokół zróżnicowanych programów politycznych. Wobec demokratyzacji i upolitycznienia samorządu prasa znacznie mocniej zaangażowała się w sprawy bezpośrednio dotyczące miasta – popierała i legitymizowała lub przeciwnie, ostro krytykowała decyzje władz miejskich. Stała się też – często nieco przecenianym – barometrem nastrojów społecznych dla lokalnych polityków. Choć artykuły pisali przecież zawodowi dziennikarze, a nie

32 P. Fritzsche, *Reading Berlin 1900*, Cambridge 1998.

33 C.E. Schorske, *Politics in a new key: an Austrian triptych*, „The Journal of Modern History” 1967, vol. 39, no 4, s. 344–386; A. Freifeld, *Nationalism and the Crowd in Liberal Hungary 1848–1914*, Washington 2000.

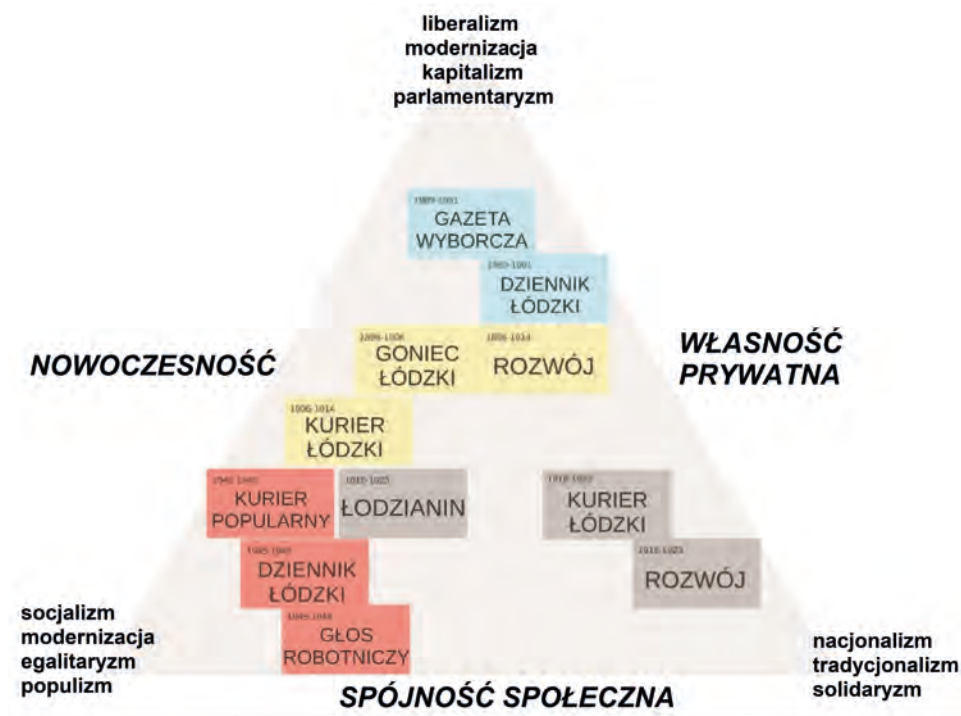
zwykli wyborcy, to lokalne elity traktowały prasę jako pośrednika komunikującego rzeczywiste poglądy i postawy mieszkańców.

Ta dynamika do pewnego stopnia odwróciła się po II wojnie światowej. Prasa zajęła pozycję instytucji nadającej sens nowemu łaadowi w oczach wyczerpanych wojną mieszkańców. Teraz to nie politycy czytali prasę, aby nadażyć za nastrojami społecznymi, ale to oni próbowali wpływać na dziennikarzy, aby pisali w sposób, który zapewni legitymizację nowego systemu. Nowa rola prasy była nie tylko rezultatem odgórnego działania władzy, lecz również konsekwencją reorientacji ku przyszłości i silnych nadziei na utworzenie zupełnie nowych form społecznego współżycia. Jak w XIX w. zadaniem, które spełniała prasa było wyjaśnianie mechanizmów nowoczesnego kapitalizmu, tak teraz dziennikarze stali się odpowiedzialni za to, aby opisać i objaśnić nowy porządek państwowego socjalizmu. Był to też czas wzmożonego poczucia historycznej sprawczości w kręgu elit zaangażowanych po stronie nowego ładu – zdawało się, że można przejąć kontrolę i w sposób świadomy nadać kierunek dokonującym się zmianom. Otworzyło to pole do dyskusji nad śmiałymi projektami modernizacyjnymi i planami głębokiej transformacji miasta.

Tego rodzaju poczucie sprawczości zostało utracone w 1989 r. Podobnie jak sami mieszkańcy Łodzi, dziennikarze również dali się zaskoczyć dokonującym się zmianom. Nadzieja szybko przemieniła się w rozczarowanie czy wręcz panikę. Prasa wcieliła się w rolę wieszczki próbującego zachęcić do działania lub chociaż przynieść nadzieję i pocieszenie ludziom zagubionym w meandrach transformacji. Kolejny raz na lokalnych dziennikarzy spadła konieczność wyjaśniania kapitalistycznego porządku, tym razem jednak jego nadejście zdawało się bardziej nagłe i bezalternatywne niż w drugiej połowie XIX w. Dziennikarze, a wraz z nimi lokalne elity i mieszkańcy miasta, próbowali odzyskać poczucie historycznej sprawczości lub chociaż wyjaśnić, gdzie tkwią przyczyny dojmująco odczuwanej bezradności. Scena polityczna tego okresu była rozdrobniona, a głos prasy stał się bardziej pluralistyczny. Pomimo politycznych różnic lokalne tytuły łączył szeroki konsensus – wszyscy autorzy, analizując nowe mechanizmy funkcjonowania miasta i życia społecznego, wskazywali na konieczność podporządkowania się niemal niczym nieskrępowanej logice wolnorynkowej. Gdy pisali o poprawie (niewątpliwie trudnych) warunków życia w mieście, odwoływali się do szerszej, bardziej abstrakcyjnej narracji o historycznej konieczności. Pozwalało to uzasadnić istniejący stan rzeczy i zarazem wyartykułować nadzieję, że choć trudności i wyrzeczenia są nieuniknione, to ostatecznie wpływ czasu, na mocy wspomnianej dziejowej logiki, przyniesie odczuwalną poprawę.

Zmieniająca się na przestrzeni stulecia rola prasy korespondowała z wyraźnymi przesunięciami ideologicznymi. Rycina 57 pokazuje zmiany dokonujące się na gruncie ideologicznym. Początkowo nowoczesne modernizacyjne narracje

ograniczały się do szeroko pojętego dyskursu metropolitarnego w wariantach liberalnym i nacjonalistycznym. Później polaryzacja sceny politycznej otworzyła pole dla sporu pomiędzy całościowymi i bardziej radykalnymi wizjami społecznej transformacji, czyli nacjonalizmem i socjalizmem. Po II wojnie światowej ciężar debaty przesunął się na lewo, co wiązało się również z instytucjonalną dominacją sił politycznych wywodzących się z tradycji lewicy robotniczej. Po 1989 r., odwrotnie, konsensus opierał się na akceptacji gospodarki rynkowej i własności prywatnej, przy różnicach zaznaczających się na gruncie stosunku do kulturowego liberalizmu.



Ryc. 57. Ideologiczne pozycjonowanie profili łódzkich dzienników w badanych okresach, kolory wskazują analizowane okresy, autorka: Agata Zysiak.

Narracje nowoczesności

W tak zakreślonych ramach wykuwały się narracje nowoczesności, które wpisywały w lokalny kontekst szersze ideologiczne wizje, charakteryzujące się określonymi założeniami na temat społecznej sprawczości, właściwymi sobie strukturami czasu historycznego i nowoczesnym dążeniem do zmiany na lepsze. W trakcie XX stulecia dostrzec można zwrot, od początkowo ogólnych, mało sprecyzowanych wizji skupionych na przestrzeni miejskiej, do projektów skoncentrowanych na nadawaniu pożądanego kształtu wspólnocie mieszkańców. W tym kierunku zmierzał również projekt socjalistyczny po II wojnie światowej, stawiający sobie za cel wytworzenie produktywnej wspólnoty miejskiej, porzucony jednak po upadku PRL. Choć badane w niniejszej książce dyskursy nowoczesności nawiązywały do różnych dziedzin rzeczywistości społecznej, to wszystkie niosły ze sobą równie silną obietnicę harmonii i ładu.

Sfery społecznej rzeczywistości, kluczowe dla następujących po sobie dyskursów modernizacyjnych, prezentuje w schematyczny sposób rycina 58. Mierząc się z dynamicznym rozwojem przemysłu, dziennikarze przełomu XIX i XX w. starali się dodawać pewności siebie lokalnym elitom poprzez rzeczową krytykę i podpowiadanie konstruktywnych działań. Diagnozowali „anarchię” w produkcji, relacjach społecznych i w przestrzennym układzie miasta. Wierzyli, że rozwój infrastruktury i uporządkowanie miejskiej przestrzeni „uzdrowi” miasto, a jego mieszkańców przemieni w „spolonizowanych” obywateli, podobnych do wyobrażonych mieszkańców miast wiktoriańskich, oddychających atmosferą brytyjskiego liberalizmu³⁴. Ich narracje tworzyły stosunkowo jednolity „dyskurs metropolitarny”, oparty na określonym zestawie diagnoz odsłaniających niedoskonałości przemysłowego miasta oraz na umiarkowanych projektach poprawy istniejącego stanu rzeczy.

Wraz z powstaniem nowego państwa w 1918 r. ugruntowały się zantagonizowane wyobrażenia nacjonalistów i socjalistów o „dobrym mieście”. Były to narracje o uporządkowanych społecznościach – zdyscyplinowanym narodzie lub o miejskiej społeczności, w której dominującą rolę miała odgrywać klasa robotnicza. Te wizje były zdecydowanie bardziej perspektywne, bezkompromisowe i wszechobjmujące niż dyskurs prasowy przełomu wieków. Dla tego rodzaju „języków politycznych wieku skrajności”³⁵, jak nazywa je Willibald Steinmetz, charakterystyczne

34 C. Otter, *Making liberalism durable: vision and civility in the late Victorian city*, „Social History” 2002, vol. 27, no 1, s. 1–15; P. Joyce, *The Rule of Freedom: Liberalism and the Modern City*, London–New York 2003.

35 W. Steinmetz, *New Perspectives on the Study of Language and Power in the Short Twentieth Century*, [w:] *Political Languages in the Age of Extremes*, ed. W. Steinmetz, London 2011.

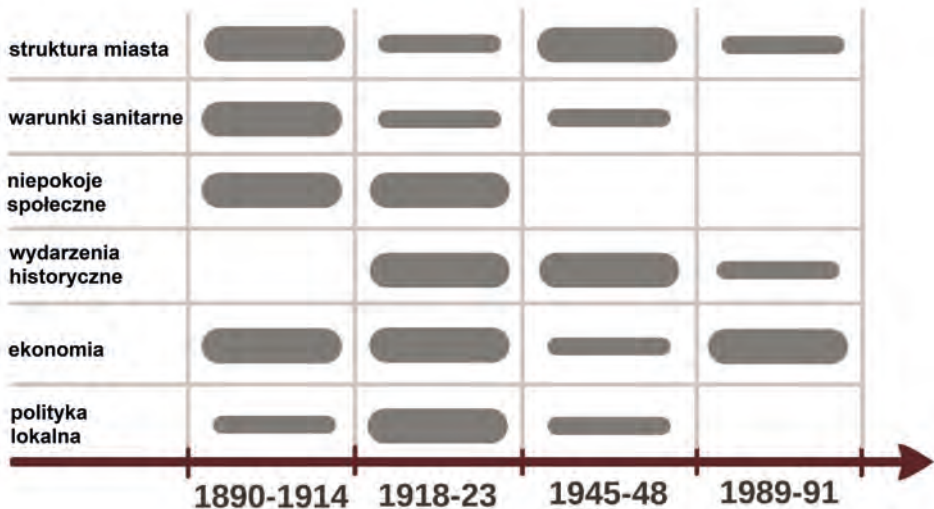
było przekonanie, że społeczna rzeczywistość jest plastyczna i można sprawować kontrolę nad jej przemianami. Wielkie ideologie dostosowywano do lokalnego kontekstu, jego ograniczeń i potencjałów. Nawet jeśli ich zwolennicy nie byli w stanie w istotny sposób zmienić miejskiej rzeczywistości, to konsekwentnie deklarowali wierność swoim założeniom ideologicznym. W tych okolicznościach rodził się „dyskurs zantagonizowanych tożsamości”.

Po II wojnie światowej wizje pożądanego ładu w mieście i społecznych stosunków opierały się na wyobrażeniach socjalistycznych. Lokalni dziennikarze formułowali swoje wizje przekształcenia różnych dziedzin życia w stanowczej opozycji wobec doświadczeń okupacji i chaosu przedwojennego kapitalizmu. Paradigmatem ich myślenia o zmianie był plan postrzegany jako podstawa dla pożądanego, stopniowego rozwoju, tworzącego przesłanki dla „wizji socjalistycznej transformacji”. Taki sposób rozumowania ulegał erozji w toku kolejnych, powojennych dekad, po 1989 r. został zaś całkowicie przekreślony.

Początkowo wyczekiwany powrót do „zachodniego” świata wywołał duże oczekiwania i nadzieje na to, że los miasta może wreszcie się odmienić. Oczywiście zdawało się, że nastał konieczny kres socjalistycznej nieracjonalności i państwowego nieładu. Wkrótce jednak zaczęło być również widoczne, że próby znalezienia cząstkowych rozwiązań, mających zabezpieczyć gospodarkę miasta i jego społeczną tkankę przed rozkładem, spełzły na niczym. Nie było też już miejsca na wyrazistą narrację o porządku. Uzasadnienia istniejącej sytuacji miała dostarczać wyłącznie historia – dokonujące się przemiany uzyskiwały sens przez to, że zachodziły. Regulacja miejskiej polityki została oddana w ręce rynku, a szersze wizje polityki miejskiej porzucono na rzecz przekonania o „wolnorynkowej słabej sprawczości”.

Na przedstawionej grafice zauważyć można, jak przesuwają się i zmieniały dziedziny interwencji na przestrzeni badanego okresu. Niemal stałym elementem była krytyka deficytów infrastruktury miejskiej i przestrzennego nieładu. Można mówić też o temporalnym zróżnicowaniu podejmowanych wątków. Niektóre wymiary krytyki z czasem usuwały się z pola widzenia wraz z rzeczywistym rozwiązaniem danej kwestii – przykładem może być choćby zniknięcie problemu warunków sanitarnych.

Nie zaskakuje, że przełomowe wydarzenia historyczne, jak wojny czy systemowe zmiany, intensyfikowały doświadczenie chaosu (okres po 1918 r., pierwsze lata po II wojnie światowej, czy transformacja ustrojowa po roku 1989). Obawa przed społecznymi niepokojami była odczuwalna silnie na przełomie XIX i XX w., a także po 1918 r., gdy ruch robotniczy w mieście posiadał duże wpływy i radykalne oblicze, niemal zaś nie wybrzmiewała w dyskursie pierwszych lat po II wojnie światowej i w początkach transformacji dokonującej się po upadku PRL. Przesądzały o tym polityczna dominacja jednego z obozów (w pierwszym wypadku) lub szeroki konsensus w kwestii zachodzących przemian (w drugim).



Ryc. 58. Obszary interwencji – tematy najczęściej poruszane, poddawane krytyce oraz będące przedmiotem wizji modernizacyjnych z podziałem na analizowane okresy. Rozmiar kreski wskazuje względną wagę obszaru w danym okresie, autorka: Agata Zysiak.

Wielość problemów dyskutowanych w danym okresie sugeruje mocną polaryzację dyskursu (lata 1918–1923) lub obecność szerokich wizji zmiany („dyskurs metropolitarny” przełomu XIX i XX w. oraz „wizja socjalistycznej transformacji” po 1945 r.). Ograniczona liczba dziedzin interwencji dyskutowanych po 1989 r. wskazuje zaś na cząstkowy charakter ówczesnych wizji i poczucie dezorientacji, charakterystyczne dla narracji „wolnorynkowej słabej sprawczości”. Zestawienie powyższych grafik odsłania również profile dominujących w danych okresach języków politycznych. Na przykład wolnorynkowy liberalizm, panujący po 1989 r., w zasadzie nie podnosił kwestii reguł rządzących funkcjonowaniem lokalnej społeczności – akcentował rolę gospodarki i jej przemian. Tym razem jednak narracja ta miała inny wektor niż w okresie dynamicznego rozwoju przemysłowego miasta na przełomie XIX i XX w. Gospodarka nie jawiła się już jako domena chaosu, lecz raczej paradygmat społecznej organizacji, dostarczający rozwiązania dla społecznych bolączek.

Istotnej zmianie ulegała również koncepcja czasu. Dziennikarze utrwalali kolejne narracje nowoczesności, operując w ramach różnych reżimów historyczności. Autorzy na przełomie XIX i XX w. wierzyli w ideę uniwersalnego postępu i chcieli stać się jego liderami. W okresie międzywojennym można już mówić o rywalizacji konkurencyjnych chronologii, zakorzenionych w szerszych projektach ideologicznych. Dawały one nadzieję na omińnięcie niektórych szczybli rozwoju

i na ustanowienie nowych, bardziej sprawiedliwych hierarchii społecznych, lub też pozwalały lokalnej społeczności utrzymać to, co dla niej wartościowe, ale zagrożone przez postępującą modernizację³⁶. Zarówno integralny nacjonalizm, stojący za wizją „narodowego kapitalizmu”, jak i socjalizm w swym municypalnym wcieleniu, stanowiły korektę wcześniejszej wizji uniwersalnego postępu. Idee radykalnego korporacjonizmu nie zyskały sobie dominującej pozycji na łamach międzywojennej prasy. Nacjoniści szukali jakiegoś rodzaju wizji alternatywnej nowoczesności, ale jednocześnie w kwestii polityki gospodarczej lokowali się na pozycjach centroprawicowych, nie kwestionując zasad wolnorynkowego kapitalizmu. Byli przekonani, że kapitalizm dopełniony moralną zasadą narodowej solidarności niósł obietnicę rosnącego dobrobytu i narodowej potęgi, niezależnych od kaprysów rynków międzynarodowych. Nie była to próba przeskoczenia historycznych stadiów, lecz raczej propozycja alternatywnej, odrębnej ścieżki rozwoju, pozwalającej wyeliminować zagrożenia kojarzone w dyskursie prasowym, za sprawą antysemitycznych klisz i wyobrażeń, z etniczną innością.

Dyskurs municypalnego socjalizmu nie tylko postulował alternatywną formę społecznej organizacji, lecz również oferował obietnicę przekroczenia niedostatków własnej, peryferyjnej kondycji. Przyjmuje się często, że marksizm II Międzynarodówki zakładał wizję homogenicznego czasu historycznego, w którą zdawał się wpisany nieuchronny postęp. Mimo to – co być może decydowało o popularności socjalizmu w Europie Środkowej i Wschodniej – zwłaszcza po tym, jak rozmachu zaczął nabierać radziecki projekt modernizacji, był również obietnicą przyspieszonego rozwoju, pozwalającego nadgonić dojmujące cywilizacyjne zapóźnienie.

Tę właśnie obietnicę próbowano wcielać w życie po 1945 r. Okres powojenny w skali globalnej przyniósł odrodzenie idei linearnego postępu, tym razem jednak w postaci dwóch rywalizujących wariantów – „teorii modernizacji”, zyskującej sobie popularność w krajach doświadczających procesu dekolonizacji, oraz socjalistycznej nowoczesności alternatywnej. Łódzka prasa także promowała taki ideologiczny projekt odbudowy, zakorzeniony w wychylonej ku przyszłości wizji nowego społeczeństwa. I jeśli nawet w pierwszych powojennych latach, także ze względu na konieczność szybkiej likwidacji wojennych zniszczeń, miał on bardziej umiarkowany charakter, to później nabrał rozmachu i zmienił się w program przyspieszonej, narzuconej siłą modernizacji.

36 A.C. Janos, *East Central Europe in the Modern World: The Politics of the Borderlands from Pre- to Postcommunism*, Stanford 2002; A. Dimou, *Entangled Paths towards Modernity: Contextualizing Socialism and Nationalism in the Balkans*, Budapest–New York 2009; B. Trencsényi, *Transcending Modernity: Agrarian Populist Visions of Collective Regeneration in Interwar East Central Europe*, [w:] „Regimes of Historicity” in Southeastern and Northern Europe 1890–1945. *Discourses of Identity and Temporality*, eds. D. Mishkova, B. Trencsenyi, M. Jalava, Basingstoke 2014.

Powojenny socjalizm państwowy nie zdołał jednak spełnić swojej obietnicy, a rok 1989 przyniósł tryumf koncepcji „końca historii” i powrót okcydentalistycznej wizji uniwersalnego postępu. Tym razem jednak entuzjazm wywołany przywróceniem liberalnego kapitalizmu mieszał się z rezygnacją. Droga ku spełnieniu nowoczesnej obietnicy okazywała się dłuższa niż przypuszczano, a to, co zdawało się majaczyć u jej kresu nie imponowało już tak bardzo, jak wizje wybrzmiewające w ramach wcześniejszych dyskursów modernizacyjnych. Wiara w to, że świetlana przyszłość znajduje się na wyciągnięcie ręki uległa poważnemu zachwianiu. Pozostała tylko mglista nadzieja, że konieczne wyrzeczenia nie pójdą na marne.

Aneks metodologiczny

Niniejsza książka wpisuje się w nurt kulturowej historii nowoczesnych wyobrażeń. Łączy ujęcia zorientowane na analizę języka (historia pojęć oraz elementy historycznej analizy dyskursu) ze strategiami badawczymi historii społecznej, odniesionymi do dziejów konkretnego miasta – Łodzi. Odkrywając ukrytą strukturę określonych dyskursów modernizacyjnych i odnosząc je do rzeczywistości zachodzących procesów modernizacji, stanowi propozycję swoistej historycznej socjologii miejskiej nowoczesności. Wobec interdyscyplinarnego charakteru projektu zrezygnowano z prezentacji we wstępie przyjętych ram teoretycznych, metod i stosowanych procedur badawczych. Zamiast tego zdecydowano się na omówienie istotnych debat toczonych w obszarze badań nad nowoczesnością, *urban studies* oraz teorii dyskursu, a także wyjaśniono, jak rozumiany będzie w toku dalszych rozważań język oraz dlaczego prasę postrzegać można jako swoistą podbudowę nowoczesnego życia miejskiego. Inne teoretyczne inspiracje, istotne dla poszczególnych fragmentów niniejszej książki, zostały odnotowane w przypisach w każdym z rozdziałów.

Podstawowy materiał źródłowy dla prowadzonych tutaj analiz to polskojęzyczna prasa (poza nielicznymi wyjątkami dzienniki) publikowana w Łodzi na przestrzeni ponad stu lat (między rokiem 1897 a 1994). W książce koncentrujemy się na komunikacyjnej przestrzeni tworzonej przez prasę polską, choć zaznaczyć trzeba, że do 1939 r. nie była ona jedyną w wielonarodowych mieście. Dzięki takiej decyzji możliwe było potraktowanie wybranych tekstów jako głosów wypowiedzianych w ramach tej samej debaty, zakorzenionych we wspólnym uniwersum językowym, co pozwoliło na odsłonięcie wielowarstwowych wyobrażeń kulturowych oraz prześledzenie historii konkretnych, wiodących dla analizowanych dyskusji pojęć. Oczywiście konsekwencją takiego wyboru jest niepełny obraz bardziej złożonej sytuacji komunikacyjnej, w ramach której funkcjonowały media wydawane w czterech językach (polski, jidysz, niemiecki oraz rosyjski).

Początki polskojęzycznej debaty prasowej są warte szczególnego zainteresowania, ponieważ po 1918 r. język polski był dominującym (a po 1945 w zasadzie jedynym) w mieście. O ile przed I wojną światową status języka polskiego oraz jidysz były do siebie zbliżone (choć aż do 1905 r. nie wydawano w Łodzi prasy w języku jidysz), o tyle ich wzajemna relacja w okresie późniejszym uległa głębokim zmianom. Po 1915 r. zniknął również z lokalnej debaty język rosyjski, we wcześniejszym okresie reprezentowany głównie przez urzędowe i oficjalne dokumenty czy pisma. Chociaż pierwsze dzienniki w Łodzi publikowano w języku niemieckim, to wraz ze zmieniającymi się proporcjami poszczególnych grup

narodowych tracił on stopniowo na znaczeniu, a po 1945 r. w ogóle przestał być obecny w życiu miasta. Wobec tego przeprowadzenie badania wewnątrznie spójnego i pozwalającego na porównywanie różnych okresów historycznych było możliwe jedynie w odniesieniu do dyskursu prasy polskiej. Przeprowadzenie analizy zróżnicowanych pod względem językowym źródeł prasowych wymagałoby inaczej zorientowanego i zaplanowanego badania.

W toku prowadzonych analiz zrezygnowano z drobiazgowego ustalania autorstwa poszczególnych tekstów i wiązania określonych wypowiedzi z konkretnymi instytucjami czy grupami. Prasę potraktowano raczej w duchu Foucaultowskiego archiwum: jako zbiór wypowiedzi charakteryzujący się nieprzypadkowym wzorcem rozkładu elementów, który należy opisać, a następnie wyodrębnić pewne regularności i określić wypowiedzi homologiczne pod względem funkcjonalnym, strukturalnym czy tematycznym, łącznie konstytuujące lokalne formacje dyskursu, typowe dla debat toczonych w danym miejscu. Nie rozważano natomiast ciągłości czy spójności w wypowiedziach poszczególnych autorów czy kręgów intelektualnych.

W związku z tym niniejsze studium prezentuje wyniki usystematyzowanej analizy lokalnej prasy wydawanej w Łodzi. Przeprowadzono szeroką kwerendę najważniejszych lokalnych dzienników (lub – w pojedynczych przypadkach – tygodników), biorąc pod uwagę cztery przełomowe okresy historyczne, kiedy w toku intensywnych debat o przyszłości miasta formułowano liczne propozycje reform i modernizacyjnych projektów. Poza pierwszym, dłuższym okresem (1897–1914), kluczowym dla ustanowienia ram późniejszych dyskusji o mieście, pozostałe obejmują kilka lat: 1918–1923, 1945–1949, 1989–1994.

W skład zespołu weszło ośmioro badaczy reprezentujących różne dyscypliny – historię, socjologię i kulturoznawstwo. Na potrzeby kwerend źródłowych dla każdego z okresów stworzono mniejsze podgrupy. Najpierw przeprowadzono systematyczną kwerendę wybranych tytułów prasowych, której rezultatem było wyodrębnienie obszernej bazy tekstów potencjalnie istotnych z perspektywy tematu badania, odnoszących się do kwestii reform, projektów zmian w Łodzi, wyobrażeń o jej przyszłości lub rozważań o naturze nowoczesnego miasta. Wszystkie te teksty zostały zeskanowane (dla każdego z okresów było to ok. 300 artykułów, patrz niżej), a następnie przeczytane niezależnie przez trzech badaczy, którzy nadali im rangi (od 1 do 5), oceniając w ten sposób ich przydatność z perspektywy tematyki badania. Dzięki temu zabiegowi było możliwe stworzenie mechanizmu intersubiektywnej kontroli procesu wyłaniania tekstów, które miały się stać przedmiotem pogłębionej analizy. Dla każdego z okresów wybrano od 70 do 100 tekstów. Skany poddano procedurze OCR, a następnie pozyskane w ten sposób pliki tekstowe (po korekcie eliminującej ewentualne błędy) przesłano do

programu QDA Miner (producent: Provalis Research), umożliwiającego analizę jakościową i leksykometryczną. Za pomocą programu wszystkie teksty zostały poddane procedurze kodowania, według wcześniej ułożonego schematu kodów, przez dwóch pracujących niezależnie badaczy (wyniki kodowania zostały każdorazowo jeszcze przejrane i w razie potrzeby uzupełnione przez trzeciego członka danej podgrupy). Zaproponowane kody odnosiły się m.in. do formalnej strony analizowanego dyskursu, jego zawartości, a także stosowanych strategii retorycznych. Wyodrębniono np. fragmenty odnoszące się do omówionej we wstępie struktury dyskursów nowoczesności – diagnozy sytuacji, zagrożeń i przeszkód, projektów zmiany, punktów odniesienia oraz prospektywnych wizji przyszłości. Zwrócono uwagę również na fragmenty sugerujące określone modusy działania (np. normatywna powinność, wezwanie do aktywności, bierność itd.). W przyjętym schemacie kodów ujęto najważniejszych aktorów społecznych pojawiających się w tekstach, a więc np. robotników, władze miejskie, administrację państwową, grupy etniczne (Polacy, Żydzi, Niemcy), a także dziedziny, których dotyczyły projekty zmian (np. infrastruktura, przestrzeń miejska, instytucje społeczne, higiena itd.). Osobne kody opisywały specyficzne właściwości kondycji nowoczesnej (niepewność, potrzeba legitymizacji, pragnienie ładu itd.), różne wspólnoty wyobrażone (klasa, naród, oświecona publiczność, obywatele itd.) oraz kluczowe pojęcia (postęp, nowoczesność, chaos itd.). Tabele podsumowujące analizy prowadzone w każdym z rozdziałów zostały oparte na odpowiednio zakodowanych fragmentach z artykułów wybranych do pogłębionej analizy.

Zastosowanie tego samego schematu kodów w odniesieniu do wszystkich czterech badanych okresów pozwoliło również na stworzenie, zamieszczonych w Uwagach końcowych, schematów i tabel ilustrujących przemiany przechodzące w obrębie lokalnych dyskursów nowoczesności na przestrzeni stu lat. Ponadto możliwa dzięki temu była analiza znaczeń przypisywanych kluczowym pojęciom w zmieniających się kontekstach historycznych. Przykładem może być pojęcie postępu, w kolejnych okresach przywoływane w odniesieniu do coraz to innych idei oraz wizji przyszłości.

Owoce opisanej tutaj procedury badawczej jest niniejsza książka, nietypowe, zwielokrotnione studium przypadku, zestawiające lokalne dyskursy prasowe z czterech różnych momentów historycznych, ilustrujące zarówno ich zmienność, jak i pewną ciągłość, manifestującą się w ponownych artykulacjach diagnoz i motywów znanych z wcześniejszych okresów. Ich trwałość była zarazem rezultatem niezbywalnych właściwości życia w mieście przemysłowym i wpływu na wyobrażenia społeczne wcześniejszych debat oraz opisów miasta.

KWERENDA ŹRÓDEŁ PRASOWYCH

Okres pierwszy: 1897–1914

Kwerenda ta była skoncentrowana na okresie dynamicznego rozwoju przemysłowej Łodzi i pierwszych pogłębionych debatach na temat jednego z najważniejszych centrów nowoczesnego przemysłu w Imperium Rosyjskim. Okres ten jest szczególnie interesujący, ponieważ to wówczas zostały wytyczone główne osie sporów oraz ogólne ramy dyskusji o Łodzi i jej rozwoju. Z tego względu zdecydowano o przeprowadzeniu kwerendy od powstania najważniejszych polskich dzienników przełomu wieków, „Rozwoju” i „Gońca Łódzkiego” (przemianowanego w 1906 r. na „Kurier Łódzki”, a następnie na „Nowy Kurier Łódzki”) w 1897 r., aż do wybuchu I wojny światowej. Łącznie na pierwszym etapie kwerendy dokonano selekcji około 350 artykułów, spośród których wybrano 76 do pogłębionej analizy.

Okres drugi: 1918–1923

Ta kwerenda skupiła się na debatach, które toczono po powstaniu niepodległego państwa polskiego. Ich początek wyznacza likwidacja władz okupacyjnych w mieście (listopad 1918 r.). Kwerendę doprowadzono do maja 1923 r., kiedy rozwiązano radę miejską pierwszej kadencji (wyłonioną na początku 1919 r.) i przeprowadzono nowe wybory samorządowe. Analizie poddano teksty pochodzące z dwóch dzienników, „Kuriera Łódzkiego” i „Rozwoju”, oraz artykuły publikowane w dwóch tygodnikach: „Łodzianinie” oraz „Dzienniku Zarządu Miasta Łodzi”. Na pierwszym etapie kwerendy dokonano wyboru 275 artykułów, spośród których do kodowania i pogłębionej analizy wyłoniono 66 tekstów.

Okres trzeci: 1945–1949

Początek tej kwerendy wyznacza moment odrodzenia polskiej prasy po zakończeniu niemieckiej okupacji miasta. Nastąpiło to w początkach 1945 r. Kwerendę doprowadzono do końca 1949 r., a więc do momentu, kiedy w rezultacie procesu stalinizacji względnie pluralistyczna debata prasowa, charakterystyczna dla pierwszych powojennych lat, przestała być możliwa. Pozyskane w toku kwerendy

teksty dają interesujący wgląd w dyskusję o miastach i perspektywach ich rozwoju, rozwijającą się w ramach krzepnącego ładu „państwowego socjalizmu” w krajach Europy Środkowej i Wschodniej. W pierwszej fazie kwerendy wytypowano łącznie 341 artykułów publikowanych na łamach czterech wydawanych w mieście dzienników: „Expressu Ilustrowanego”, „Dziennika Łódzkiego”, „Kurieria Popularnego” oraz „Głosu Robotniczego”. Do dalszej pogłębionej analizy wytypowano spośród nich 67 tekstów.

Okres czwarty: 1989–1994

Ostatnia kwerenda była skoncentrowana na analizie prasowego obrazu pierwszej fazy transformacji ustrojowej. Jej początek stanowi rok 1989, kiedy odrodził się w Łodzi wolny, oparty na swobodnej konkurencji, rynek prasowy. Kwerendę doprowadzono do 1994 r., kiedy odbyły się drugie demokratyczne wybory samorządowe. Pod uwagę wzięto następujące dzienniki: „Gazetę Łódzką” (lokalny dodatek do ogólnopolskiej „Gazety Wyborczej”), „Dziennik Łódzki”, „Głos Robotniczy” (od 1990 r. ukazujący się jako „Głos Poranny”) oraz tygodnik „Odgłosy”. W pierwszej fazie wyselekcjonowano aż 738 artykułów (format prasy lokalnej ulegał zmianie, publikowano więcej tekstów poświęconych sprawom miasta, choć często były one znacznie krótsze, niż miało to miejsce przy okazji wcześniejszych okresów), spośród których do dalszej, pogłębionej analizy wybrano 104.

Bibliografia

- Abramowski E., *Braterstwo, solidarność, współdziałanie: pisma spółdzielcze i stowarzyszeniowe*, red. R. Okraska, Łódź 2009.
- Aldcroft D.H., *Europe's Third World: The European Periphery in the Interwar Years*, London–New York 2016.
- Amin A., Graham S., *The ordinary city*, „Transactions of the Institute of British Geographers” 1977, vol. 22, no 4.
- Anderson B.R., *Wspólnoty wyobrażone. Rozważania o źródłach i rozprzestrzenianiu się nacjonalizmu*, tłum. S. Amsterdamski, Kraków 1997.
- Anievas A., Nişancıoğlu K., *How the West Came to Rule: The Geopolitical Origins of Capitalism*, London 2015.
- Anti-Jewish Violence. Rethinking the Pogrom in East European History*, eds. J.L. Deikel-Chen et al., Bloomington 2010.
- Arnason J.P., *Communism and modernity*, „Daedalus” 2000, vol. 129.
- Arrighi G., *The Long Twentieth Century: Money, Power, and the Origins of Our Times*, London–New York 1994.
- Bałabuch H., *Nie tylko cenzura. Prasa prowincjonalna Królestwa Polskiego w rosyjskim systemie prasowym w latach 1865–1915*, Lublin 2001.
- Baranowski B., *Pierwsze lata Uniwersytetu Łódzkiego 1945–1949*, Łódź 1985.
- Baranowski K., *Początki Łodzi akademickiej*, Łódź 1993.
- Bartkiewicz Z., *Złe miasto: obrazy z 1907 roku*, Warszawa 1911.
- Bater J.H., *The Soviet City*, London 1980.
- Bauman Z., *Modernity and Ambivalence*, Hobontion 2013.
- Bauman Z., *Nowoczesność i Zagłada*, tłum T. Kunz, Kraków 2009.
- Behrends J.C., Kohlrausch M., *Races to Modernity: Metropolitan Aspirations in Eastern Europe 1890–1940. An Introduction*, [w:] *Races to Modernity: Metropolitan Aspirations in Eastern Europe 1890–1940*, Budapest 2014.
- Beilharz P., *Zygmunt Bauman: Dialectic of Modernity*, London 2000.
- Bell A., *The Language of News Media, Language in Society*, Oxford 1991.
- Berend I.T., *Decades of Crisis: Central and Eastern Europe Before World War II*, Berkeley 2001.

- Berman M., *Wszystko, co stałe, rozplywa się w powietrzu: rzecz o doświadczeniu nowoczesności*, Kraków 2006.
- Bianchini S., *Eastern Europe and the Challenges of Modernity 1800–2000*, London–New York 2015.
- Bideleux R., Jeffries I., *A History of Eastern Europe: Crisis and Change*, London 1998.
- Bieżanowski W., *Z dziejów kanalizacji i wodociągów łódzkich: horror z happy endem*, Łódź 2005.
- Blackburn R., *The Making of New World Slavery: From the Baroque to the Modern 1492–1800*, London 1999.
- Blejwas S.A., *Realism in Polish Politics: Warsaw Positivism and National Survival in Nineteenth Century Poland*, New Haven 1984.
- Blobaum R., *Rewolucja: Russian Poland 1904–1907*, Ithaca 1995.
- Blobaum R., *The politics of antisemitism in fin-de-siècle Warsaw*, „The Journal of Modern History” 2001, vol. 73, no 2.
- Bloch E., *Nonsynchronism and the obligation to its dialectics*, trans. M. Ritter, „New German Critique” 1977, no 11.
- Bocharnikova D., Harris S.E., *Second world urbanity: infrastructures of utopia and really existing socialism*, „Journal of Urban History” 2018, vol. 44, no 1.
- Bojanowski T., *Łódź pod okupacją niemiecką w latach II wojny światowej (1939–1945)*, Łódź 1992.
- Bolanowski T., *Architektura okupowanej Łodzi*, Łódź 2013.
- Bołtuć-Staszewska I., *Tranzytem przez Łódź*, Łódź 1964.
- Bourdieu P., Wacquant L., *Neoliberal newspeak: notes on the new planetary vulgate*, „Radical Philosophy” 2001, vol. 105, no 1.
- Briggs A., *Victorian Cities*, Los Angeles 1993.
- Bristol K.G., *The Pruitt–Igoe myth*, „Journal of Architectural Education” 1991, vol. 44, no 3.
- Brykczyński P., *Gotowi na przemoc. Mord, antysemityzm i demokracja w międzywojennej Polsce*, tłum. M. Sutowski, Warszawa 2017.
- Brzeziński K., *Nowe centrum jako remedium na problemy Łodzi*, „Przegląd Socjologiczny” 2011, t. 60, nr 2–3.
- Buck-Morss S., *Dreamworld and Catastrophe: The Passing of Mass Utopia in East and West*, Cambridge 2002.
- „Bunt łódzki” 1892 roku, red. P. Samuś, Łódź 1993.
- Burke M.J., *The Conundrum of Class: Public Discourse on the Social Order in America*, Chicago 1995.

- Case H., *The Age of Questions: Or, A First Attempt at an Aggregate History of the Eastern, Social, Woman, American, Jewish, Polish, Bullion, Tuberculosis, and Many Other Questions over the Nineteenth Century, and Beyond*, Princeton 2018.
- Case H., *The 'Social Question' 1820–1920*, „Modern Intellectual History” 2015, vol. 13, no 3.
- Castel R., *From Manual Workers to Wage Laborers: Transformation of the Social Question*, New Brunswick 2003.
- Chańko J., *Gazeta „Rozwój” (1897–1915): studium źródłoznawcze*, Łódź 1982.
- Chu W., *The German Minority in Interwar Poland*, New York 2012.
- Chu W., *The 'Lodzermensch': From Cultural Contamination to Marketable Multiculturalism*, [w:] *Germany, Poland, and Postmemorial Relations in Search of a Livable Past*, eds. K. Leigh Kopp, J. Niżyńska, New York 2012.
- Chylak K., Badziak K., Łapa M., *Łódź wielowyznaniowa. Dzieje wspólnot religijnych do 1914 r.*, Łódź 2016.
- Ciarkowski B., *Łódź, która nie powstała*, Łódź 2016.
- Ciarkowski B., *Miastoprojektanci: łódzcy architekci w czasach PRL-u*, Łódź 2018.
- Clark E.A., *History, Theory, Text: Historians and the Linguistic Turn*, Cambridge 2009.
- Co nam zostało z tych lat: społeczeństwo polskie u progu zmiany systemowej*, red. M. Marody, Londyn 1991.
- Collier S.J., *Post-Soviet Social: Neoliberalism, Social Modernity, Biopolitics*, Princeton 2011.
- Conboy M., *The Language of Newspapers: Socio–Historical Perspectives*, London 2010.
- Contemporary Soviet City, The*, eds. H.W. Morton, R.C. Stuart, London 1984.
- Cooperativism and Democracy. Selected Works of Polish Thinkers*, ed. B. Blesznowski, Leiden–Boston 2018.
- Crago L., *Nationalism, Religion, Citizenship, and Work in the Development of the Polish Working Class and the Polish Trade Union Movement 1815–1929. A Comparative Study of Russian Poland's Textile Workers and Upper Silesian Miners and Metalworkers* (Ph.D. dissertation, Yale University 1993).
- Crago L., *The 'Polishness' of production: factory politics and the reinvention of working-class national and political identities in Russian Poland's textile industry 1880–1910*, „Slavic Review” 2000, vol. 59, no 1.
- Crawford Ch.E., *From tractors to territory: socialist urbanization through standardization*, „Journal of Urban History” 2018, vol. 44, no 1.

- Cudze problemy: o ważności tego, co nieważne: analiza dyskursu publicznego w Polsce*, red. M. Czyżewski, K. Dunin, A. Piotrowski, Warszawa 2010.
- Curry J.L., *Poland's Journalists: Professionalism and Politics*, Cambridge–New York 1990.
- Czapliński P., *Resztki nowoczesności: dwa studia o literaturze i życiu*, Kraków 2011.
- Czyżewski M., *Dyskurs elit symbolicznych: próba diagnozy*, Warszawa 2014.
- Delanty G., *Formations of European Modernity: A Historical and Political Sociology of Europe*, Basingstoke 2013.
- Dennis R., *Cities in Modernity: Representations and Productions of Metropolitan Space 1840–1930*, Cambridge–New York 2008.
- Desperak I., Matuszak G., Sikorska-Kowalska M., *Emancypantki, włóknianki i ciche bohaterki. Znikające kobiety, czyli białe plamy naszej historii*, Pabianice 2009.
- Diefendorf J.M., *Urban reconstruction in Europe after World War II*, „Urban Studies” 1989, no 26.
- Dimou A., *Entangled Paths towards Modernity: Contextualizing Socialism and Nationalism in the Balkans*, Budapest–New York 2009.
- Dinter H.S., *Dzieje wielkiej kariery. Łódź 1332–1860*, Łódź 1965.
- Dobrzycka U., *Abramowski*, Warszawa 1991.
- Domański H., *Na progu konwergencji: stratyfikacja społeczna w krajach Europy Środkowo-Wschodniej*, Warszawa 1996.
- Domański H., *Polska klasa średnia*, Toruń 2012.
- Domański H., Rychard A., Śpiewak P., *Polska jedna czy wiele?*, Warszawa 2005.
- Dunn E., *Prywatyzując Polskę. O bobofrutach, wielkim biznesie i restrukturyzacji pracy*, tłum. P. Sadura, Warszawa 2008.
- Dzięcielska-Machnikowska S., *Co myślą łódzcy bezrobotni?*, Łódź 1994.
- Dzięcielska-Machnikowska S., *Jak żyją bezrobotni łodzianie*, Łódź 1994.
- Dzięcielska-Machnikowska S., *Pięć lat badań nad bezrobociem w Łodzi: 1991–1995*, Łódź 1997.
- Dzięcielska-Machnikowska S., *Wpływ bezrobocia na sytuację materialną, czas wolny i oceny transformacji*, Łódź 1995.
- Dzięcielska-Machnikowska S., Matuszak G., *Czternaście łódzkich miesięcy: studia socjologiczne sierpień 1980 – wrzesień 1981*, Łódź 1984.
- Eisenstadt S.N., *Multiple modernities*, „Daedalus” 2000, vol. 129.
- Eisenstadt S.N., *Multiple Modernities*, New Brunswick 2002.
- Eley G., *Forging Democracy. The History of the Left in Europe 1850–2000*, Oxford–New York 2002.
- Ellman M., *Socialist Planning*, Cambridge–New York 2014.

- Escudier A., *Temporalities and Political Modernity*, [w:] *Political Concepts and Time: New Approaches to Conceptual History*, ed. J.F. Sebastián, Santander 2011.
- Eyal G., Szelényi I., Townsley E.R., *Making Capitalism without Capitalists: Class Formation and Elite Struggles in Post-Communist Central Europe*, London 2000.
- Ferenčuhová S., Gentile M., *Introduction: post-socialist cities and urban theory*, „Eurasian Geography and Economics” 2016, vol. 57, no 4–5.
- Fijałek J., *Instytucje pomocy materialno-zdrowotnej w Łodzi i okręgu łódzkim; wiek XIX do roku 1870*, Wrocław 1962.
- Fijałek J., *Opieka zdrowotna w Łodzi do roku 1945: studium organizacyjno-historyczne*, Łódź 1990.
- Fijałek J., *Tradycje zdrowia publicznego w historii medycyny powszechnej i polskiej: wybrane zagadnienia organizacyjne i naukowe*, Łódź 1998.
- Fik M., *Spór o PRL*, Kraków 1996.
- Fischer C., *Europe between Democracy and Dictatorship 1900–1945*, Hoboken 2011.
- Fisher P.S., *Fantasy and Politics: Visions of the Future in the Weimar Republic*, Madison 1991.
- Fishman R., *Bourgeois Utopias: The Rise and Fall of Suburbia*, New York 2008.
- Flatley J., *Affective Mapping: Melancholia and the Politics of Modernism*, Cambridge 2008.
- Flatt O., *Opis miasta Łodzi pod względem historycznym, statystycznym i przemysłowym*, Warszawa 1853.
- Fleming M., *Communism, Nationalism and Ethnicity in Poland 1944–50*, London–New York 2010.
- Flyvbjerg B., Bruzelius N., Rothengatter W., *Megaprojects and Risk: An Anatomy of Ambition*, Cambridge–New York 2003.
- Foucault M., *Archeologia wiedzy*, tłum. A. Siemek, Warszawa 1977.
- Foucault M., *The Order of Discourse*, [w:] *Untying the Text: A Post-Structuralist Reader*, ed. R. Young, Boston 1981.
- Foucault M., *What Is Enlightenment*, [w:] *The Foucault Reader*, red. P. Rabinow, New York 1984.
- Franaszek P., *Poland*, [w:] *The Ashgate Companion to the History of Textile Workers 1650–2000*, eds. L. Heerma van Voss, E. van Nederveen Meerkerk, E. Hiemstra-Kuperus, London 2010.
- Freifeld A., *Nationalism and the Crowd in Liberal Hungary 1848–1914*, Washington 2000.

- Friedman S.S., *Planetary Modernisms: Provocations on Modernity across Time*, New York 2015.
- Friszke A., *Państwo czy rewolucja. Polscy komuniści a odbudowanie państwa polskiego 1892–1920*, Warszawa 2020.
- Fritzsche P., *Reading Berlin 1900*, Cambridge 1998.
- Fulda B., *Press and Politics in the Weimar Republic*, Oxford 2009.
- Gardawski J., *Powracająca klasa: sektor prywatny w III Rzeczypospolitej*, Warszawa 2001.
- Garlicki A., *Józef Piłsudski 1867–1935*, Kraków 2008.
- Gatrell P., *The Tsarist Economy 1850–1917*, London 1986.
- Gentile E., *The Struggle for Modernity: Nationalism, Futurism, and Fascism*, Westport 2003.
- Gilroy P., *The Black Atlantic: Modernity and Double Consciousness*, Cambridge 2000.
- Ginsbert A., *Łódź: studium monograficzne*, Łódź 1962.
- Gliszczyński A., *Łódź po zaburzeniach*, [w:] P. Boczkowski, *Łódź, która przeminęła w publicystyce i prozie (antologia)*, Łódź 2008.
- Gliszczyński A., Mieszkowski A., *Łódź – miasto i ludzie*, [w:] P. Boczkowski, *Łódź, która przeminęła w publicystyce i prozie (antologia)*, Łódź 2008.
- Glynos J., Howarth D., *Logics of Critical Explanation in Social and Political Theory*, London–New York 2007.
- Głowiński M., *Nowomowa i ciągi dalsze: szkice dawne i nowe*, Warszawa 2009.
- Goban-Klas T., *Niepokorna orkiestra medialna: dyrygenci i wykonawcy polityki informacyjnej w Polsce po 1944 roku*, Warszawa 2004.
- Golczyńska-Grondas A., Warzywoda-Kruszyńska W., *Wzmocnić szanse i osłabić transmisję biedy wśród mieszkańców miast województwa łódzkiego – Wzlot (raport końcowy + rekomendacje)*, Łódź 2010.
- Gorski S., *Łódź współczesna: Obrazki i szkice publicystyczne*, Warszawa 1904.
- Gorski S., *Niemcy w Królestwie Polskim*, Warszawa 1911.
- Gorsky M., *Patterns of Philanthropy: Charity and Society in Nineteenth-Century Bristol*, Suffolk 1999.
- Gostkowski Z., *Dziennik Łódzki w latach 1884–1892: studium nad powstawaniem polskiej opinii publicznej w wielonarodowym mieście fabrycznym*, Łódź 2008.
- Górecki W., *Łódź przeżyła Katharsis*, Łódź 1998.
- Graf R., *Die Zukunft der Weimarer Republik: Krisen und Zukunftsaneignungen in Deutschland 1918–1933*, München 2008.

- Graicer I., *Red Vienna and municipal socialism in Tel Aviv 1925–1928*, „Journal of Historical Geography” 1989, vol. 15, no 4.
- Gross J.T., *Upiorna dekada. Trzy eseje o stereotypach na temat Żydów, Polaków, Niemców i komunistów 1939–1948*, Kraków 2007.
- Gross J.T., Grudzińska-Gross I., *Złote żniwa. Rzecz o tym, co się działo na obrzeżach Zagłady Żydów*, Kraków 2011.
- Gruber H., *Red Vienna: Experiment in Working-Class Culture 1919–1934*, Cambridge 1991.
- Habielski R., *Polityczna historia mediów w Polsce w XX wieku*, Warszawa 2009.
- Halfin I., *From Darkness to Light: Class, Consciousness, and Salvation in Revolutionary Russia*, Pittsburgh 2000.
- Halfin I., *Language and Revolution: Making Modern Political Identities*, London–Portland 2004.
- Halliday M.A.K., *Language as a Social Semiotic: The Social Interpretation of Language and Meaning*, Baltimore 1977.
- Hardy J., *Poland’s New Capitalism*, London 2009.
- Harvey D., *Paris, Capital of Modernity*, New York 2003.
- Harvey D., *Spaces of Capital: Towards a Critical Geography*, New York 2001.
- Heller A., *Theory of Modernity*, London 1999.
- Hennock E.P., *The Origin of the Welfare State in England and Germany 1850–1914: Social Policies Compared*, Cambridge 2007.
- Herf J., *Reactionary Modernism: Technology, Culture, and Politics in Weimar and the Third Reich*, Cambridge 1984.
- Hertz M., *Łódź w czasie wielkiej wojny*, Łódź 1933.
- Hess Ch., *Sino-Soviet city: Dalian between socialist worlds 1945–1955*, „Journal of Urban History” 2018, vol. 44, no 1.
- Histories of the Aftermath: The Legacies of the Second World War in Europe*, eds. F. Biess, R.G. Moeller, New York 2010.
- Hobsbawm E.J., *Wiek kapitału*, tłum. M. Starnawski, Warszawa 2014.
- Hofmann A.R., *The Biedermanns in the 1905 revolution: a case study in entrepreneurs’ responses to social turmoil in Łódź*, „The Slavonic and East European Review” 2004, vol. 82, no 1.
- Holzer J., *Mozaika polityczna Drugiej Rzeczypospolitej*, Warszawa 1974.
- Horwitz G.J., *Ghettostadt. Łódź and the Making of a Nazi City*, Cambridge 2009.
- Howarth D., *Dyskurs*, tłum. A. Gąsior-Niemiec, Warszawa 2008.
- Hölscher L., *Die Entdeckung der Zukunft*, Frankfurt am Main 1999.

- Hölscher L., *Weltgericht oder Revolution: protestantische und sozialistische Zukunftsvorstellungen im deutschen Kaiserreich*, Stuttgart 1989.
- Imperiale Herrschaft in Der Provinz: Repräsentationen Politischer Macht Im Späten Zarenreich*, ed. J. Baberowski, Frankfurt am Main 2008.
- Iwańska I., *Garść refleksji i postulatów badawczych w związku ze stanem badań nad inteligencją łódzką w dobie zaborów*, „Rocznik Łódzki” 2006, t. 53.
- Jałowicki B., *Osiedle i miasto. Socjologiczno-urbanistyczne stadium jednostek mieszkaniowych Wrocławia*, Warszawa 1968.
- Jameson F., *A Singular Modernity: Essay on the Ontology of the Present*, London–New York 2002.
- Janczak J., *The national structure of the population in Łódź in the years 1820–1938*, „Polin” 1991, no 6.
- Janos A.C., *East Central Europe in the Modern World: The Politics of the Borderlands from Pre- to Postcommunism*, Stanford 2002.
- Janowski M., *Polish Liberal Thought before 1918*, Budapest–New York 2004.
- Janowski M., *Polska myśl liberalna do 1918 roku*, Kraków 1998.
- Jarno W., *Gierkowska „prosperita”. Łódź w latach 1971–1980*, Łódź 2019.
- Jarno W., Waingertner P., *Zamiast wstępu. Wyzwolenie Łodzi w 1918 r. Stan badań i postulaty badawcze*, [w:] *Łódzcy bohaterowie 1918 roku*, red. W. Jarno, P. Waingertner, Łódź 2018.
- Jaszczuk A., *Spór pozytywistów z konserwatystami o przyszłość Polski 1870–1903*, Warszawa 1986.
- Jaśkiewicz L., *Carat i sprawy polskie na przełomie XIX i XX wieku*, Pułtusk 2001.
- Jaworska J., *Druk wydawnictw polityczno-propagandowych w Łodzi w okresie pierwszej wojny światowej*, „Roczniki Biblioteczne” 1975, t. 19, z. 1–2.
- Jedlicki J., *Jakiej cywilizacji Polacy potrzebują: studia z dziejów idei i wyobraźni XIX wieku*, Warszawa 1988.
- Jedlicki J., *Świat zwyrodniały: lęki i wyroki krytyków nowoczesności*, Warszawa 2000.
- Jenkins J., *Provincial Modernity: Local Culture & Liberal Politics in Fin-de-Siècle Hamburg*, Ithaca 2003.
- Jewtuchowicz A., Suliborski A., *Gospodarka Łodzi na przełomie XX i XX wieku*, [w:] *Łódź. Monografia miasta*, red. S. Liszewski, Łódź 2009.
- Jeziński A., *Problemy wzrostu gospodarczego Polski w XIX wieku*, [w:] *Polska XIX wieku. Państwo, społeczeństwo, kultura*, Warszawa 1982.
- Jeziński I., *Od obcości do symulakrum. Obraz Żyda w Polsce w XX wieku*, Kraków 2009.

- Jonsson S., *Crowds and Democracy: The Idea and Image of the Masses from Revolution to Fascism*, New York 2013.
- Joyce P., *The Rule of Freedom: Liberalism and the Modern City*, London–New York 2003.
- Joyce P., *Visions of the People: Industrial England and the Question of Class 1848–1914*, Cambridge–New York 1991.
- Judge E.H., Langdon J.W., *A Hard and Bitter Peace: A Global History of the Cold War*, Lanham 2017.
- Judt T., *Pensjonat pamięci*, tłum. H. Jankowska, Wołowiec 2012.
- Judt T., *Powojnie. Historia Europy od roku 1945*, tłum. R. Bartołd, Warszawa 2010.
- Kaczyńska E., *A century of social and economic change – its impact on health and welfare (Poland between 1815 and 1914)*, „Hygiea Internationalis: An Interdisciplinary Journal for the History of Public Health” 2010, vol. 9, no 1.
- Kagarlicki B., *Imperium peryferii. Rosja i system światowy*, Warszawa 2012.
- Kanfer Y.S., *Łódź: Industry, Religion, and Nationalism in Russian Poland 1880–1914* (Ph.D. dissertation, Yale University 2011).
- Karpińska G.E., *In the streets. The (non-)everyday life in the city of Łódź during the Great War*, „Polish Sociological Review” 2015, nr 192.
- Karwacki W.L., *Walka o władzę w Łodzi 1918–1919*, Łódź 1962.
- Kawalec K., *Spadkobiercy niepokornych: dzieje polskiej myśli politycznej 1918–1939*, Wrocław 2000.
- Kaźmierska K., *Paradoksy ideologicznego uprzywilejowania – studium przypadku*, „Praktyka Teoretyczna” 2014, nr 13.
- Kaźmierska K., Waniek K., Zysiak A., *Opowiedzieć uniwersytet*, Łódź 2015.
- Kennedy M.D., *Professionals, Power and Solidarity in Poland. A Critical Sociology of Soviet-Type Society*, New York 1991.
- Kenney P., *Budowanie Polski Ludowej. Komuniści a robotnicy 1945–1950*, tłum. A. Dzierżowska, Warszawa 2015.
- Kenney P., *The gender of resistance in communist Poland*, „The American Historical Review” 1999, vol. 104, no 2.
- Kidd J., Wyke T., *Manchester: Making the Modern City*, Liverpool 2016.
- Kita J., *Dwór po powstaniu. Zmierzch dominacji ziemiaństwa*, „Powstanie styczniowe 1863. Klęska i chwała” 2013, nr 1.
- Kizwalter T., *Ludzie i idee Oświecenia w Polsce porzobiorowej*, Warszawa 1987.
- Kizwalter T., *„Nowatorstwo i rutyny”: społeczeństwo Królestwa Polskiego wobec procesów modernizacji (1840–1863)*, Warszawa 1991.
- Kizwalter T., *O nowoczesności narodu: przypadek Polski*, Warszawa 1999.

- Klein N., *Doktryna szoku*, tłum. H. Jankowska et al., Warszawa 2008.
- Kmieciak Z., *Prasa polska w rewolucji 1905–1907*, Warszawa 1980.
- Kochanowicz J., *Backwardness and Modernization: Poland and Eastern Europe in the 16th–20th Centuries*, Aldershot 2006.
- Kocka J., *Arbeiterleben und Arbeiterkultur: die Entstehung einer sozialen Klasse*, Bonn 2015.
- Kohlrausch M., „Warszawa Funkcjonalna”: *Radical Urbanism and the International Discourse on Planning in the Interwar Period*, [w:] *Races to Modernity: Metropolitan Aspirations in Eastern Europe 1890–1940*, eds. M. Kohlrausch, J.C. Behrends, Budapest 2014.
- Kołąkowski L., *Modernity on Endless Trial*, Chicago 1997.
- Kołodziej K., *Obraz Łodzi w piśmiennictwie pozytywistyczno-młodopolskim*, Łódź 2009.
- Koselleck R., *Futures Past: On the Semantics of Historical Time*, trans. K. Tribe, New York 2004.
- Koselleck R., *Krytyka i kryzys. Studium patogenezy świata mieszczańskiego*, tłum. J. Duraj, M. Moskalewicz, Warszawa 2015.
- Kossert A., „Promised Land?” *Urban Myth and the Shaping of Modernity in Industrial Cities: Manchester and Lodz*, [w:] *Imagining the City*, eds. Ch. Emden, C. Keen, D.R. Midgley, Frankfurt am Main–New York 2006.
- Kozłowski S., *Nasze miasta samorząd (życie miast w Królestwie Polskim i reforma samorządowa)*, Warszawa–Lwów 1915.
- Koter M., *Geneza układu przestrzennego Łodzi przemysłowej*, Warszawa 1969
- Kotkin S., *Magnetic Mountain: Stalinism as a Civilization*, Berkeley 1997.
- Kowalski S., Tulli M., *Zamiast procesu: raport o mowie nienawiści*, Warszawa 2003.
- Krasucki E., *Międzynarodowy komunista: Jerzy Borejsza, biografia polityczna*, Warszawa 2009.
- Kroll B., *Tak było: wspomnienia łódzkiego Volksdeutscha*, Łódź 2010.
- Kronfeld Ch., *On the Margins of Modernism: Decentering Literary Dynamics*, Los Angeles–London 1996.
- Krzywiec G., *Eliminationist Anti-Semitism at Home and Abroad: Polish Nationalism, the Jewish Question, and Eastern European Right-Wing Mass Politics*, [w:] *The New Nationalism and the First World War*, eds. L. Rosenthal, V. Rodic, New York 2014.
- Krzywiec G., *Polska bez Żydów. Studia z dziejów idei, wyobrażeń i praktyk antysemitycznych na ziemiach polskich początku XX wieku*, Warszawa 2017.

- Krzywiec G., *Szowinizm po polsku. Przypadek Romana Dmowskiego (1886–1905)*, Warszawa 2009.
- Krzywiec G., *The Polish intelligentsia in the face of the 'Jewish Question' (1905–1914)*, „Acta Poloniae Historica” 2009, nr 100.
- Krzywiec G., „Z taką rewolucją musimy walczyć na noże”: rewolucja 1905 z perspektywy polskiej prawicy, [w:] *Rewolucja 1905. Przewodnik Krytyki Politycznej*, red. K. Piskała, W. Marzec, Warszawa 2013.
- Kucner M., *Prasa niemiecka w Łodzi 1863–1939*, [w:] *Niemcy w dziejach Łodzi do 1945 roku*, red. K. Kuczyński, B. Ratecka, Łódź 2001.
- Kula W., *Historia, zacofanie, rozwój*, Warszawa 1983.
- Kulak T., *Jan Ludwik Popławski: biografia polityczna*, Wrocław 1994.
- Kulić V., *The builders of socialism: Eastern Europe's cities in recent historiography*, „Contemporary European History” 2017, vol. 26, no 3.
- Kurczewska J., *Naród w socjologii i ideologii polskiej*, Warszawa 1979.
- Kurczewski J., *The Resurrection of Rights in Poland*, New York 1993.
- Kuźma I.B., *Domy bezdomnych. Badania sytuacji kryzysowych*, Łódź 2015.
- Le Corbusier, *Karta Ateńska*, tłum. K. Szeronos, T. Swoboda, red. G. Piątek, Warszawa 2017.
- Le Normand B., *Designing Tito's Capital: Urban Planning, Modernism, and Socialism*, Pittsburgh 2014.
- Lebow K., *Unfinished Utopia: Nowa Huta, Stalinism, and Polish Society 1949–56*, Ithaca 2013.
- Leder A., *Prześlona rewolucja: ćwiczenia z logiki historycznej*, Warszawa 2014.
- Lefort C., *The Political Forms of Modern Society: Bureaucracy, Democracy, Totalitarianism*, Cambridge 1986.
- Lesiakowski K., *Gomułkowska rzeczywistość. Łódź w latach 1956–1970*, Łódź 2019.
- Lesiakowski K., *Strajki robotnicze w Łodzi 1945–1976*, Łódź 2008.
- Leszczyński A., *Skok w nowoczesność: polityka wzrostu w krajach peryferyjnych 1943–1980*, Warszawa 2013.
- Li T., *The Will to Improve. Governmentality, Development, and the Practice of Politics*, Durham 2007.
- Linebaugh P., Rediker M., *The Many-Headed Hydra Sailors, Slaves, Commoners, and the Hidden History of the Revolutionary Atlantic*, Boston 2002.
- Liszewski S., *Struktura gospodarcza Łodzi w latach 1918–1989*, [w:] *Łódź: monografia miasta*, red. S. Liszewski, Łódź 2009.

- Liszewski S., *The Origins and Stages of Development of Industrial Łódź and Łódź Urban Region*, [w:] *A Comparative Study of Łódź and Manchester: Geographies of European Cities in Transition*, eds. C. Young, S. Liszewski, Łódź 1997.
- Liszewski S., Marcińczak S., *Geografia gentryfikacji Łodzi: studium dużego miasta przemysłowego w okresie posocjalistycznym*, [w:] *Procesy gentryfikacji w mieście*, t. 1, Łódź 2012.
- Löw A., *Getto łódzkie/Litzmannstadt Getto: warunki życia i sposoby przetrwania*, Łódź 2012.
- Łódź: *dzieje miasta do 1918 r.*, red. J. Fijałek, Łódź 1988.
- Łódź i ziemia łódzka w badaniach Uniwersytetu Łódzkiego w latach 1945–1970, Łódź 1970.
- Łódź w latach 1945–1960, red. E. Rosset, Łódź 1962.
- Łódź w latach 1956–1957, red. L. Próchniak, J. Wróbel, Łódź 2006.
- Łódź: *wczoraj, dziś, jutro*, red. W. Michowicz, Łódź 1952.
- Madejska M., *Aleja Włókniarek*, Wołowiec 2019.
- Mah A., *Industrial Ruination, Community, and Place: Landscapes and Legacies of Urban Decline*, Toronto 2012.
- Manning P., *Strangers in a Strange Land: Occidental Publics and Orientalist Geographies in Nineteenth-Century Georgian Imaginaries*, Boston 2012.
- Marciniak P., *Doświadczenia modernizmu. Architektura i urbanistyka Poznania w czasach PRL*, Poznań 2010.
- Markiewicz G., *Między państwem obcym a ideą państwa własnego: świadomość państwowa polskich elit intelektualnych w latach 1864–1914*, Łódź 2010.
- Marzec W., *Beyond Group Antagonism in Asymmetrical Counter-Concepts. Conceptual Pair Order and Chaos and Ideological Struggles in Late 19th – Early 20th Century Poland*, [w:] „Hellenes” and „Barbarians”: *Asymmetrical Concepts in European Discourse*, ed. K. Postoutenko, New York 2018.
- Marzec W., *Rebelia i reakcja. Rewolucja 1905 roku i plebejskie doświadczenie polityczne*, Kraków–Łódź 2016.
- Marzec W., *Rising Subjects. The 1905 Revolution and the Origins of Modern Polish Politics*, Pittsburgh 2020.
- Marzec W., *What bears witness of the failed revolution? The rise of political anti-semitism during the 1905–1907 revolution in the Kingdom of Poland*, „Eastern European Politics and Societies” 2016, vol. 30, no 1.
- Marzec W., Śmiechowski K., *Pathogenesis of the Polish public sphere. Intelligentsia and popular unrest in the 1905 revolution and after*, „Polish Sociological Review” 2016, nr 4.

- Marzec W., Zysiak A., *Days of Labour: topographies of power in modern peripheral capitalism. The case of the industrial city of Łódź*, „Journal of Historical Sociology” 2016, vol. 29, no 2.
- Marzec W., Zysiak A., „Journalists discovered Łódź like Columbus”. *Orientalizing capitalism in the late nineteenth and early twentieth century Polish modernization debates*, „Canadian-American Slavic Studies” 2016, vol. 50.
- Matyja R., *Wyjście awaryjne. O zmianie wyobraźni politycznej*, Kraków 2018.
- Matys M., Lipiński P., *Kto pokazał tylek Jaroszewiczowi?*, [w:] *Absurdy PRL-u*, Warszawa 2014.
- Maxim J., *Mass housing and collective experience: on the notion of ‘microraiion’ in Romania in the 1950s and 1960s*, „The Journal of Architecture” 2009, vol. 14, no 1.
- Mazower M., *Dark Continent: Europe’s Twentieth Century*, New York 2000.
- Mazurek M., *From Welfare State to Self-Welfare: Everyday Opposition among Female Textile Workers in Łódź 1971–81*, [w:] *Gender Politics and Mass Dictatorship. Global Perspectives*, eds. K. Petrone, J.H. Lim, London 2010.
- McAdam D., Tarrow S.G., Tilly C., *Dynamics of Contention*, Cambridge–New York 2001.
- Meller H., Porfyriou H., *Planting New Towns in Europe in the Interwar Years: Experiments and Dreams for Future Societies*, Cambridge 2016.
- Mianowska E., Tyłski K., *Strajki łódzkie w lutym 1971. Geneza, przebieg i reakcje władz*, Warszawa–Łódź 2008.
- Miasto w mojej pamięci. Powojenne wspomnienia Niemców z Łodzi*, red. K. Radzińska, M. Kucner, Łódź 2014.
- Michalska-Żyła A., *Psychospołeczne więzi mieszkańców z miastem. Studium na przykładzie Łodzi*, Łódź 2010.
- Michlic J.B., *Obcy jako zagrożenie. Obraz Żyda w Polsce od roku 1880 do czasów obecnych*, tłum. A. Switzer, Warszawa 2015.
- Micińska M., *Inteligencja na rozdrożach 1864–1918*, Warszawa 2008.
- Migracje modernizmu. Nowoczesność i uchodźcy*, red. T. Majewski, A. Rejniak-Majewska, W. Marzec, Łódź–Warszawa 2014.
- Mikosz J., *Narodziny prasy łódzkiej ze szczególnym uwzględnieniem Dziennika Łódzkiego*, „Rocznik Historii Prasy Polskiej” 2006, t. 9, nr 1(17).
- Mikosz J., *Nowe tytuły, stare nawyki. Prasa łódzka po transformacji ustrojowej*, „Kronika Miasta Łodzi” 2009, nr 3.
- Mikosz J., *W czym tkwi sukces Dziennika Łódzkiego jako pisma regionalnego*, „Media – Kultura – Społeczeństwo” 2006, t. 1.

- Minois G., *Geschichte der Zukunft: Orakel, Prophezeiungen, Utopien, Prognosen*, Düsseldorf 1998.
- Mironowicz E., *Polityka narodowościowa PRL*, Białystok 2000.
- Miszalska A., *Reakcje społeczne na przemiany ustrojowe. Postawy, zachowania i samopoczucie Polaków w początkach lat dziewięćdziesiątych*, Łódź 1996.
- Mnich G., *Łódzka prasa codzienna w okresie stalinowskim (1948–1956)*, Łódź 2014.
- Mnich G., *Stalinowska codzienność. Łódź w latach 1949–1956*, Łódź 2019.
- Modzelewski W., *Naród i postęp: problematyka narodowa w ideologii i myśli społecznej pozytywistów warszawskich*, Warszawa 1977.
- Mojsak K., *Perpetuum mobile. Nacjonalizm integralny Romana Dmowskiego a reguły dyskursu antysemitki*, [w:] *Analizować nienawiść. Dyskurs antysemitki jako tekstowe wyzwanie*, red. P. Kuciński, G. Krzywiec, Warszawa 2011.
- Monasterska T., *Narodowy Związek Robotniczy 1905–1920*, Warszawa 1973.
- Moore B., *Injustice: The Social Bases of Obedience and Revolt*, New York 1978.
- Moraczewski J., *Przewrót w Polsce*, Warszawa 2015.
- Moreno Martínez P.L., *The Hygienist Movement and the Modernization of Education in Spain*, „*Paedagogica Historica*” 2006, vol. 42, no 6.
- Mrocza L., *Fenomen robotniczy Drugiej Rzeczypospolitej: studia z dziejów społecznych łódzkiej klasy robotniczej (1918–1939)*, Kraków 1987.
- Mrocza L., *Łódzka organizacja Polskiej Partii Socjalistycznej w latach 1918–1926*, Łódź 1972.
- Mrozowicki A., *Coping with Social Change: Life Strategies of Workers in Poland's New Capitalism*, Leuven 2011.
- Mucha K.W., *Obóz narodowy w Łódzkiem w latach 1926–1939*, Łódź 2009.
- Müller J.W., *Przeciw demokracji. Idee polityczne XX wieku w Europie*, tłum. J. Majmurek, Warszawa 2016.
- Mumford E.P., *The CIAM Discourse on Urbanism 1928–1960*, Cambridge 2000.
- Musiał W., *Modernizacja Polski: polityki rządowe w latach 1918–2004*, Toruń 2013.
- Myśliński J., *Lata 1944–48*, [w:] *Czasopisma społeczno-kulturalne w okresie PRL*, red. U. Jakubowska, Warszawa 2012.
- Nartnowicz-Kot M., *Kształtowanie się założeń taktycznych PPS w samorządzie miejskim (1918–1923)*, „*Acta Universitatis Lodziensis. Folia Historica*” 1980, t. 1.
- Nartnowicz-Kot M., *Polski ruch socjalistyczny w Łodzi w latach 1927–1939*, Łódź 2001.
- Nartnowicz-Kot M., *Zarys dziejów Łodzi po roku 1989*, [w:] *Łódź. Monografia miasta*, red. S. Liszewski, Łódź 2009.

- Nietyksza M., *Rozwój miast i aglomeracji miejsko-przemysłowych w Królestwie Polskim 1865–1914*, Warszawa 1986.
- Notkowski A., *Pod znakiem trzech strzał: prasa Polskiej Partii Socjalistycznej w latach 1918–1939*, Kraków 1997.
- Okey R., *Eastern Europe 1740–1985: Feudalism to Communism*, Minneapolis 1986.
- Olejnik L., *Dekada Solidarności. Łódź w latach 1980–1989*, Łódź 2020.
- Olejnik L., *Mniejszości narodowe w Łodzi w 1945 r.*, [w:] *Rok 1945 w Łodzi: studia i szkice*, red. J. Żelazko, Łódź 2008.
- Olejnik L., *Z dziejów prasy łódzkiej. „Kurier Łódzki” i „Echo” – wydawnictwa Jana Stypułkowskiego (1919–1939)*, „Acta Universitatis Lodziensis. Folia Historica” 1995, t. 52.
- Olejnik L., *Z dziejów prasy żydowskiej w Łodzi*, [w:] *Dzieje Żydów w Łodzi 1820–1944*, red. W. Puś, S. Liszewski, Łódź 1991.
- Olejnik L., *Zdraycy Narodu? Losy volksdeutschów w Polsce po II wojnie światowej*, Warszawa 2006.
- Oman Ch., Wignaraja G., *The Postwar Evolution of Development Thinking*, New York 1991.
- Operacja łódzka. Zapomniany fakt I wojny światowej*, red. J.A. Daszyńska, Łódź 2011.
- Oswajanie rzeczywistości: między realnym socjalizmem a realną demokracją*, red. M. Marody, Warszawa 1996.
- Otter C., *Making liberalism durable: vision and civility in the late Victorian city*, „Social History” 2002, vol. 27, no 1.
- Paczkowski A., *Prasa polska w latach 1918–1939*, Warszawa 1980.
- Palska H., *Bieda i dostatek: o nowych stylach życia w Polsce końca lat dziewięćdziesiątych*, Warszawa 2002.
- Palti E.J., *The ‘theoretical revolution’ in intellectual history: from the history of political ideas to the history of political languages*, „History and Theory” 2014, vol. 53, no 3.
- Payne S.G., *Civil War in Europe 1905–1949*, Cambridge 2011.
- Piotrowski W., *Łódź w „Prawdzie” Aleksandra Świętochowskiego (1881–1886)*, „Przegląd Nauk Historycznych i Społecznych” 1954, t. 4.
- Piotrowski W., *Perspektywy rozwoju przemysłu łódzkiego*, [w:] *Wczoraj, dziś i jutro Łodzi*, red. W. Michowicz, Łódź 1979.
- Piotrowski W., *Z socjologicznych badań nad strukturą przestrzenną m. Łodzi*, [w:] *Życie społeczno-gospodarcze Łodzi i województwa łódzkiego*, red. J. Mujżel, Łódź 1964.

- Platt H.L., *From hygeia to the garden city: bodies, houses, and the rediscovery of the slum in Manchester 1875–1910*, „Journal of Urban History” 2007, vol. 33, no 5.
- Pobłocki K., *Learning from Manchester. Uneven development, class and the city*, „Praktyka Teoretyczna” 2013, nr 3(19).
- Pobłocki K., *The Cunning of Class: Urbanization of Inequality in Post-War Poland* (Ph.D. dissertation, Central European University 2010).
- Pogromy Żydów na ziemiach polskich w XIX i XX wieku*, red. K. Kijek, A. Markowski, K. Zieliński, t. 2: *Studia przypadków (do 1939 roku)*, Warszawa 2019.
- Pogroms: Anti-Jewish Violence in Modern Russian History*, eds. J.D. Klier, S. Lambroza, Cambridge 2004.
- Polacy pracujący a kryzys fordyzmu*, red. J. Gardawski, Warszawa 2009.
- Polska w liczbach 1944–1964*, Warszawa 1964.
- Popławski J.L., *Naród i polityka: wybór pism*, Kraków 2012.
- Popławski J.L., *Pisma polityczne*, Warszawa 1910.
- Porter B., *The social nation and its futures: English liberalism and Polish nationalism in late nineteenth-century Warsaw*, „American Historical Review” 1996, vol. 101, no 5.
- Porter-Szücs B., *Gdy nacjonalizm zaczął nienawidzić: wyobrażenia nowoczesnej polityki w dziewiętnastowiecznej Polsce*, Sejny 2011.
- Promitzer Ch., Troumpeta S., Turda M., *Health, Hygiene, and Eugenics in South-eastern Europe to 1945*, Budapest–New York 2010.
- Próchnik A., *Bunt łódzki w roku 1892. Studium historyczne*, Warszawa 1950.
- Puś W., *Dzieje Łodzi przemysłowej: zarys historii*, Łódź 1987.
- Puś W., *The development of the city of Łódź (1820–1939)*, „Polin. A Journal of Polish-Jewish Studies” 1991, vol. 6.
- Pytka M., *Policing the Binary – Patrolling the Nation: Race and Gender in Polish Integral Nationalism, from Partitions to Parliament (1883–1926)* (Ph.D. dissertation, Northwestern University 2013).
- Pytlas S., *Łódzka burżuazja przemysłowa w latach 1864–1914*, Łódź 1994.
- Radomski G., *Samorząd terytorialny w myśli politycznej Narodowej Demokracji 1918–1939*, Toruń 2009.
- Ram H., *City of Crossroads. Tiflis Modernism and the Russian–Georgian Encounter* (niepublikowany maszynopis).
- Ratajska K., *O niezwykłych łódzkich kawiarniach. U Roszka, Fraszka, Honoratka*, Łódź 2018.
- Reddy W.M., *Money and Liberty in Modern Europe: A Critique of Historical Understanding*, Cambridge 1987.

- Reddy W.M., *The Rise of Market Culture: The Textile Trade and French Society 1750–1900*, Cambridge 1987.
- „Regimes of Historicity” in *Southeastern and Northern Europe 1890–1945. Discourses of Identity and Temporality*, eds. D. Mishkova, B. Trencsenyi, M. Jalava, Basingstoke 2014.
- Rek-Woźniak M., „Anatomia ambicji” a polityka publiczna. Cztery wątki debaty o miejskich megaprojektach, „Problemy Polityki Społecznej. Studia i Dyskusje” 2017, nr 37(2).
- Rekonfiguracje modernizmu: nowoczesność i kultura popularna*, red. T. Majewski, Warszawa 2009.
- Retoryka i polityka: dwudziestolecie polskiej transformacji*, red. M. Czyżewski, S. Kowalski, T. Tabako, Warszawa 2010.
- Rist G., *The History of Development: From Western Origins to Global Faith*, London 2010.
- Robbins R.G., *The Tsar’s Viceroys: Russian Provincial Governors in the Last Years of the Empire*, Ithaca 1987.
- Robinson J., *Ordinary Cities: Between Modernity and Development*, New York 2013.
- Rok 1945 w Łodzi: studia i szkice*, red. J. Żelazko, Łódź 2008.
- Rolf M., *Rządy imperialne w Kraju Nadwiślańskim. Królestwo Polskie i Cesarstwo Rosyjskie (1864–1915)*, tłum. W. Włoskowicz, Warszawa 2016.
- Rosset E., *Łódź miasto pracy*, Łódź 1929.
- Rosset E., *Oblicze demograficzne Polski Ludowej*, Warszawa 1965.
- Rudnicki L., *Stare i nowe*, Warszawa 1979.
- Rupnik J., *The Other Europe*, New York 1989.
- Rynkowska A., *Działalność gospodarcza władz Królestwa Polskiego na terenie Łodzi przemysłowej w latach 1821–1831*, Łódź 1951.
- Rzepkowski A., *Ludność miasta Łodzi w latach 1918–1939*, Łódź 2008.
- Samuś P., *Wasza kartka wyborcza jest silniejsza niż karabin, niż armata...: z dziejów kultury politycznej na ziemiach polskich pod zaborami*, Łódź 2013.
- Schorske C.E., *Fin-de-Siecle Vienna Politics and Culture*, New York 2012.
- Schorske C.E., *Politics in a new key: an Austrian triptych*, „The Journal of Modern History” 1967, vol. 39, no 4.
- Schöpflin G., *Politics in Eastern Europe 1945–1992*, Oxford 1993.
- Schulz-Forberg H., *London–Berlin: Authenticity, Modernity, and the Metropolis in Urban Travel Writing from 1851 to 1939*, Brussels–New York 2006.

- Schuster F., *Die Stadt Der Vielen Kulturen – Die Stadt Der Lodzermenschen: Komplexe Lokale Identitäten Bei Den Bewohnern Der Industriestadt Lodz 1820–1939/1945*, [w:] *Intercultural Europe: Arenas of Difference, Communication and Mediation*, Stuttgart 2010.
- Scott J.C., *Seeing like a State: How Certain Schemes to Improve the Human Condition Have Failed*, New Haven 1999.
- Scott J.W., *The evidence of experience*, „Critical Inquiry” 1991, vol. 17, no 4.
- Seton-Watson H., *The East European Revolution*, Westport 1961.
- Sewell W., *Artisans, Factory Workers, and the Formation of the French Working Class 1789–1849*, [w:] *Working-Class Formation: Nineteenth-Century Patterns in Western Europe and the United States*, Princeton 1986.
- Shapely P., *Charity and Power in Victorian Manchester*, Manchester 2000.
- Silver B.J., *Globalny proletariat. Ruchy pracownicze i globalizacja po 1870 r.*, tłum. M. Starnawski, Warszawa 2009.
- Singer B., *Melodrama and Modernity Early Sensational Cinema and Its Contexts*, New York 2001.
- Sitarek A., „Otoczone drutem państwo”. *Struktura i funkcjonowanie administracji żydowskiej getta łódzkiego*, Łódź 2015.
- Skinner Q., *Rhetoric and conceptual change*, „Finnish Yearbook of Political Thought” 1999, vol. 3.
- Skinner Q., *Visions of Politics*, Cambridge–New York 2002.
- Słomkowska A., *Prasa w PRL: szkice historyczne*, Warszawa 1979.
- Smith M.B., *Property of Communists: The Urban Housing Program from Stalin to Khrushchev*, DeKalb 2010.
- Snyder T., *Skrwawione ziemie. Europa między Hitlerem a Stalinem*, tłum. B. Pietrzyk, Kraków 2018.
- Sobczak M., *Stosunek Narodowej Demokracji do kwestii żydowskiej w Polsce w latach 1918–1939*, Wrocław 1998.
- Sosnowska A., *Zrozumieć zacofanie: spory historyków o Europę Wschodnią 1947–1994*, Warszawa 2004.
- Sowa J., *Fantomowe ciało króla: peryferyjne zmagania z nowoczesną formą*, Kraków 2011.
- Sowa J., *Inna Rzeczpospolita jest możliwa! Widma przeszłości, wizje przyszłości*, Warszawa 2014.
- Sowińska-Heim J., *A post-socialist city: a „turn” in shaping the architectural image of a city at the turn of the 20th and 21th centuries: the case of Łódź*, „Art Inquiry” 2015, t. 17.

- Spychalski J., Rosset E., *Włókniarze łódzcy: monografia*, Łódź 1966.
- States, Social Knowledge, and the Origins of Modern Social Policies*, eds. D. Rueschemeyer, T. Skocpol, Princeton 1996.
- Stenson G.P., *Karl Kautsky 1854–1938: Marxism in the Classical Years*, Pittsburgh 1978.
- Stefański K., *Jak zbudowano przemysłową Łódź: architektura i urbanistyka miasta w latach 1821–1914*, Łódź 2001.
- Stefański K., Ciarkowski B., *Modernizm w architekturze Łodzi XX wieku*, Łódź 2018.
- Stegner T., *Liberałowie Królestwa Polskiego: 1904–1915*, Gdańsk 1990.
- Steinberg M.D., *Emotions History in Eastern Europe*, [w:] *Doing Emotions History*, eds. S.J. Matt, P.N. Stearns, Urbana 2014.
- Steinberg M.W., *Fighting Words: Working-Class Formation, Collective Action, and Discourse in Early Nineteenth-Century England*, Ithaca 1999.
- Steinmetz W., *New Perspectives on the Study of Language and Power in the Short Twentieth Century*, [w:] *Political Languages in the Age of Extremes*, ed. W. Steinmetz, London 2011.
- Stoica A., *Communism as a Project for Modernization: The Romanian Case*, „Polish Sociological Review” 1997, no 120.
- Stolleis M., *Origins of the German Welfare State: Social Policy in Germany to 1945*, Heidelberg–New York 2013.
- Stronski P., *Tashkent: Forging a Soviet City 1930–1966*, Pittsburgh 2010.
- Suligowski A., *System dotychczasowego gospodarstwa miejskiego w Królestwie Polskim i jego wyniki*, [w:] *Pisma Adolfa Suligowskiego*, t. 1: *Potrzeba samorządu*, Warszawa 1915.
- Sumorok A., *Architektura i urbanistyka Łodzi okresu realizmu socjalistycznego*, Warszawa 2010.
- Swaan A. de, *In Care of the State: Health Care, Education, and Welfare in Europe and the USA in the Modern Era*, Cambridge 1988.
- Szczepański J., *Książę Ksawery Drucki-Lubecki (1778–1846)*, Warszawa 2008.
- Szwarc A., *Inteligencja warszawska i prowincjonalna w świetle własnych opinii z lat powojennych (próba sondażu)*, [w:] *Inteligencja polska XIX i XX w. Studia*, cz. 3, red. R. Czepulis-Rastenis, Warszawa 1983.
- Szwed R., *Samorząd terytorialny w polityce i działalności PPS 1918–1939*, Łódź 1989.
- Szymański M., *Łódź na wodach dziejów. Biografia miasta*, Łódź 2019.
- Szyndler B., *Dzieje cenzury w Polsce do 1918 roku*, Kraków 1993.

- Śliwa M., *Polska myśl socjalistyczna (1918–1948)*, Wrocław 1988.
- Śmiechowski K., *Kwestie miejskie. Dyskusja o problemach i przyszłości miast w Królestwie Polskim 1905–1915*, Łódź 2020.
- Śmiechowski K., *Łódzka wizja postępu. Oblicze społeczno-ideowe „Gońca Łódzkiego”, „Kuriera Łódzkiego” i „Nowego Kuriera Łódzkiego” w latach 1898–1914*, Łódź 2014.
- Śmiechowski K., *Robotnicza przeszłość Łodzi a współczesna tożsamość miasta. Próba refleksji*, [w:] *Łódź czerwona – prawda czy mit? Studia i szkice*, red. T. Toborek, Warszawa–Łódź 2020.
- Śmiechowski K., *Samorząd miejski jako szansa i zagrożenie dla modernizacji miast w Królestwie Polskim na początku XX wieku*, „Rocznik Łódzki” 2017, t. 66.
- Śmiechowski K., *Searching for the better city: urban discourse during the revolution of 1905 in the Kingdom of Poland*, „Praktyka Teoretyczna” 2014, nr 3(13).
- Śmiechowski K., *Strategie władz carskich wobec łódzkiej prasy codziennej do 1914 roku*, „Klio – Czasopismo Poświęcone Dziejom Polski i Powszechnym” 2014, t. 28, nr 1.
- Śmiechowski K., *Warunki mieszkaniowe robotników na łamach „Gońca Łódzkiego” (1898–1906)*, „Studia z Historii Społeczno-Gospodarczej XIX i XX wieku” 2012, t. 10.
- Śmiechowski K., *Z perspektywy stolicy. Łódź okiem warszawskich tygodników społeczno-kulturalnych (1881–1905)*, Łódź 2012.
- Śmiechowski K., Sikorska-Kowalska M., Fukumoto K., *Robotnicy Łodzi drugiej połowy XIX wieku. Nowe perspektywy badawcze*, Łódź 2016.
- Śpiewak P., *Żydokomuna: interpretacje historyczne*, Warszawa 2012.
- Therborn G., *European Modernity and Beyond: The Trajectory of European Societies 1945–2000*, London 1995.
- Thompson E.P., *The Making of the English Working Class*, New York 1963.
- Timkowskij-Kostin I., *Miasto proletariuszów*, Łódź 2001.
- Tomba M., *Marx's Temporalities*, Leiden–New York 2012.
- Tomicki J., *Mozaika polityczna Drugiej Rzeczypospolitej*, Warszawa 1974.
- Tomicki J., *Polska Partia Socjalistyczna 1892–1948*, Warszawa 1983.
- Traverso E., *Fire and Blood: The European Civil War 1914–1945*, London–New York 2016.
- Trencsenyi B., *Transcending Modernity: Agrarian Populist Visions of Collective Regeneration in Interwar East Central Europe*, [w:] „Regimes of Historicity” in Southeastern and Northern Europe 1890–1945. Discourses of Identity and Temporality, eds. D. Mishkova, B. Trencsenyi, M. Jalava, Basingstoke 2014.

- Trischler H., Kohlrausch M., *Building Europe on Expertise: Innovators, Organizers, Networkers*, New York 2014.
- Trunk I., Shapiro R.M., *Łódź Ghetto: A History*, Bloomington 2006.
- Trybuś J., *Przewodnik po warszawskich blokowiskach*, Łódź 2018.
- Turowski A., *Budowniczości świata: z dziejów radykalnego modernizmu w sztuce polskiej*, Kraków 2000.
- Unger M., *Reassessment of the Image of Mordechai Chaim Rumkowski*, Jerusalem 2004.
- Urbaniak R., *Z dziejów prasy łódzkiej – „Republika” 1923–1925*, „Acta Universitatis Lodziensis. Folia Historica” 2008, t. 82.
- Ury S., *Barricades and Banners: The Revolution of 1905 and the Transformation of Warsaw Jewry*, Stanford 2012.
- Wagner P., *A Sociology of Modernity: Liberty and Discipline*, London–New York 1994.
- Wagner P., *As Intellectual History Meets Historical Sociology*, [w:] *Handbook of Historical Sociology*, London 2003.
- Wagner P., *Modernity as Experience and Interpretation: A New Sociology of Modernity*, Cambridge 2008.
- Waingertner P., *Czwarta stolica. Kiedy Łódź rządziła Polską (1945–1949)*, Łódź 2019.
- Waldenberg M., *Wzlot i upadek Karola Kautsky’ego. Studium z historii myśli społecznej i politycznej*, t. 1–2, Kraków 1972.
- Waldron P., *Governing Tsarist Russia*, New York 2007.
- Walicki A., *Idea narodu w polskiej myśli oświeceniowej*, Warszawa 2000.
- Walicki A., *Marksizm i skok do królestwa wolności. Dzieje komunistycznej utopii*, Warszawa 1996.
- Walicki A., *Poland between East and West: The Controversies over Self-Definition and Modernization in Partitioned Poland: The August Zaleski Lectures*, Harvard University 18–22 April 1994, Cambridge 1994.
- Wallerstein I., *Capitalist Agriculture and the Origins of the European World-Economy in the Sixteenth Century*, Berkeley 2011.
- Warzywoda-Kruszyńska W., *Ciągłość i zmiana w łódzkich enklawach biedy*, Łódź 2013.
- Warzywoda-Kruszyńska W., *Mieszkańcy łódzkich enklaw biedy 10 lat później*, Łódź 2010.

- Warzywoda-Kruszyńska W., *The Poor of Large Cities: Is an Underclass Forming? The Example of Welfare Recipients in Łódź, [w:] Poland beyond Communism. „Transition” in Critical Perspective*, eds. M. Buchowski, C. Nagengast, E. Conte, Freiburg 2001.
- Warzywoda-Kruszyńska W., *Wielkomijska bieda w okresie transformacji: zasilkobiorcy pomocy społecznej*, Łódź 1996.
- Warzywoda-Kruszyńska W., *Życ i pracować w enklawach biedy*, Łódź 1998.
- Weeks T.R., *Fanning the flames: Jews in the Warsaw press 1905–1912*, „East European Jewish Affairs” 1998, vol. 28, no 2.
- Weeks T.R., *From Assimilation to Antisemitism: The „Jewish Question” in Poland, 1850–1914*, DeKalb 2006.
- Weeks T.R., *Nation and State in Late Imperial Russia: Nationalism and Russification on the Western Frontier 1863–1914*, DeKalb 2008.
- Weeks T.R., *Nationality and municipality: reforming city government in the Kingdom of Poland 1904–1915*, „Russian History” 1994, no 1.
- Weeks T.R., *Polish ‘Progressive Antisemitism’ 1905–1914*, „East European Jewish Affairs” 1995, vol. 25, no 2.
- Weiss T., *Przełom antypozytywistyczny w Polsce w latach 1880–1890. Przemiany postaw światopoglądowych i teorii artystycznych*, Kraków 1966.
- Włodkowski L., *Łódź 2000*, Warszawa 1977.
- Wojtkun G., *Osiedle mieszkaniowe w strukturze miasta XX wieku*, Szczecin 2004.
- Wolaniuk A., *Funkcje metropolitalne Łodzi i ich rola w organizacji przestrzennej*, Łódź 1997.
- Wolff J., *Manchester, capital of the nineteenth century*, „Journal of Classical Sociology” 2013, vol. 13, no 1.
- Wood N.D., *Becoming Metropolitan: Urban Selfhood and the Making of Modern Cracow*, Chicago 2010.
- Woźniak K.P., *Niemieckie osadnictwo wiejskie między Prosną a Pilicą i Wisłą od lat 70. XVIII wieku do 1866 roku: proces i jego interpretacje*, Łódź 2013.
- Woźniak K.P., *Nieśmiertelny „Lodzermensch” i inne figury*, „Rocznik Łódzki” 2014, t. 26.
- Woźniak W., *From underclass to Homo Sovieticus. Human constraints towards modernization*, „Praktyka Teoretyczna” 2014, nr 3(13).
- Woźniak W., *Nierówności społeczne w polskim dyskursie politycznym*, Warszawa 2012.
- Wygrani i przegrani polskiej transformacji*, red. M. Jarosz, Warszawa 2005.

- Wykluczeni: wymiar społeczny, materialny i etniczny*, red. M. Jarosz, Warszawa 2008.
- Wynot E.D., *Warsaw between the World Wars: Profile of the Capital City in a Developing Land 1918–1939*, New York 1983.
- Vimard H., *Łódź, Manszester polski*, Łódź 2001.
- Young J.W., *Totalitarian Language: Orwell's Newspeak and Its Nazi and Communist Antecedents*, Charlottesville 1991.
- Zarecor K.E., *What was so socialist about the socialist city? Second world urbanity in Europe*, „Journal of Urban History” 2018, vol. 44, no 1.
- Zaremba M., *Komunizm, legitymizacja, nacjonalizm: nacjonalistyczna legitymizacja władzy komunistycznej w Polsce*, Warszawa 2001.
- Zaremba M., *Wielka Trwoga: Polska 1944–1947: Ludowa reakcja na kryzys*, Kraków 2012.
- Zarycki T., *Kapitał kulturowy: inteligencja w Polsce i w Rosji*, Warszawa 2008.
- Zrozumieć biednego: o dawnej i obecnej biedzie w Polsce*, red. E. Tarkowska, Warszawa 2000.
- Zwischen partei-staatlicher Selbstinszenierung und kirchlichen Gegenwelten: Sphären von Öffentlichkeit in Gesellschaften sowjetischen Typs*, eds. G.T. Ritter-sporn, J.C. Behrends, Frankfurt am Main 2003.
- Zysiak A., *Punkty za pochodzenie. Powojenna modernizacja i uniwersytet w robotniczym mieście*, Kraków 2016.
- Zysiak A., *Socjalizm jako modernizacja – powojenna historia Polski w perspektywie rewizjonistycznej*, „Przegląd Humanistyczny” 2017, t. 61, nr 2.
- Zysiak A., *The desire for fullness. The fantasmatic logic of modernization discourses at the turn of the 19th and 20th Century in Łódź*, „Praktyka Teoretyczna” 2014, nr 3(13).
- Żarnowska A., *Klasa robotnicza Królestwa Polskiego 1870–1914*, Warszawa 1974.
- Żarnowski J., *O inteligencji polskiej lat międzywojennych*, Warszawa 1965.
- Żbikowski P., *Mit zachodu po rozbiorach: recepcja kultury zachodnioeuropejskiej na ziemiach polskich w okresie późnego oświecenia*, Kraków 2011.

Spis ilustracji

Ryc. 1. Zmiana lokalizacji Łodzi względem granic państwowych, autorka: Anna Wosiak	19
Ryc. 2. Struktura nowoczesnych dyskursów, autorka: Agata Zysiak	24
Ryc. 3. Łódź widziana z przedmieść, pocztówka w kolekcji Łukasza Biskupskiego	43
Ryc. 4. Fabryka Karola Scheiblera, 1896, autor: Bronisław Wilkoszewski, Archiwum Państwowe w Łodzi, PL 39 607 A-7 14 (Wikimedia Commons)	43
Ryc. 5. Nowy Rynek: ratusz oraz kościół ewangelicki, 1896, autor: Bronisław Wilkoszewski, Archiwum Państwowe w Łodzi, PL 39 607 A-7 06	52
Ryc. 6. Kamienica Pinkusa, 1896, autor: Bronisław Wilkoszewski, Archiwum Państwowe w Łodzi, PL 39 607 A-7 35 (Wikimedia Commons)	52
Ryc. 7. Pasaż Meyera, 1896, autor: Bronisław Wilkoszewski, Muzeum Miasta Łodzi, MHMŁ/I/2096 (Miastograf.pl – archiwum cyfrowe)	53
Ryc. 8. Ulica Piotrkowska, pocztówka w kolekcji Łukasza Biskupskiego	53
Ryc. 9. Dworzec Łódź Fabryczna, pocztówka w kolekcji Łukasza Biskupskiego	60
Ryc. 10. Dworzec Łódź Kaliska, pocztówka w kolekcji Łukasza Biskupskiego	60
Ryc. 11. Miejskie Towarzystwo Kredytowe, 1896, autor: Bronisław Wilkoszewski, Archiwum Państwowe w Łodzi, PL 39 607 A-7 11 (Wikimedia Commons)	64
Ryc. 12. Robotnicze osiedla przy fabryce Scheiblera, „Księży Młyn”, pocztówka w kolekcji Łukasza Biskupskiego	74
Ryc. 13. Fabryka Izraela K. Poznańskiego, 1896, autor: Bronisław Wilkoszewski, Muzeum Miasta Łodzi, MHMŁ/I/2096 (Miastograf.pl – archiwum cyfrowe)	86
Ryc. 14. Targ na placu Leonarda, pocztówka w kolekcji Łukasza Biskupskiego	88
Ryc. 15. W okresie niemieckiej okupacji rosła świadomość polityczna: patriotyczny marsz dla uczczenia rocznicy uchwalenia Konstytucji 3 maja, 3.05.1916, pocztówka w kolekcji Łukasza Biskupskiego	98
Ryc. 16. Łódź – panorama przemysłowego miasta, autor: nieznany, Narodowe Archiwum Cyfrowe, Ilustrowany Kurier Codzienny – Archiwum Ilustracji, 1-U-3228	101

- Ryc. 17. Robotnice w drodze do fabryki, autor: nieznany, Narodowe Archiwum Cyfrowe, Ilustrowany Kurier Codzienny – Archiwum Ilustracji, 1-P-2234 105
- Ryc. 18. Typowe podwórko w niezamożnej łódzkiej kamienicy, autor: nieznany, Narodowe Archiwum Cyfrowe, Ilustrowany Kurier Codzienny – Archiwum Ilustracji, 1-U-3838 109
- Ryc. 19. Tłum na ulicy w jednej z dzielnic Łodzi, autor: nieznany, Narodowe Archiwum Cyfrowe, Ilustrowany Kurier Codzienny – Archiwum Ilustracji, 1-G-5745 109
- Ryc. 20. Tramwaj elektryczny na ulicy Piotrkowskiej, autor: nieznany, Narodowe Archiwum Cyfrowe, Ilustrowany Kurier Codzienny – Archiwum Ilustracji, 1-U-3852 110
- Ryc. 21. Plac Reymonta, pocztówka w kolekcji Łukasza Biskupskiego 112
- Ryc. 22. Nowy budynek szkoły podstawowej im. Stanisława Staszica, 1925 – jednym z głównych obszarów lokalnych inwestycji w latach dwudziestych była edukacja, autor: nieznany, Narodowe Archiwum Cyfrowe, Ilustrowany Kurier Codzienny – Archiwum Ilustracji, 1-N-1643 119
- Ryc. 23. Widok na południową dzielnicę przemysłową (katedra katolicka i główny kościół ewangelicki po środku), pocztówka w kolekcji Łukasza Biskupskiego 124
- Ryc. 24. Targ na Starym Rynku, pocztówka w kolekcji Łukasza Biskupskiego 135
- Ryc. 25. Rynek Bałucki, 1931, autor: nieznany, Narodowe Archiwum Cyfrowe, Ilustrowany Kurier Codzienny – Archiwum Ilustracji, 1-G-5749 136
- Ryc. 26. Panorama południowej dzielnicy robotniczej, widok z wieży Katedry przy ul. Piotrkowskiej, autor: nieznany, Narodowe Archiwum Cyfrowe, Ilustrowany Kurier Codzienny – Archiwum Ilustracji, 1-U-3820-2 146
- Ryc. 27. Ulica Piotrkowska w latach trzydziestych, pocztówka w kolekcji Łukasza Biskupskiego 152
- Ryc. 28. Sąd dzielnicowy na Placu Dąbrowskiego, 1930 – przykład monumentalnej modernistycznej architektury budynków publicznych w latach trzydziestych, autor: nieznany, Narodowe Archiwum Cyfrowe, Ilustrowany Kurier Codzienny – Archiwum Ilustracji 153
- Ryc. 29. Modernistyczna siedziba Zakładu Wodociągów i Kanalizacji w Łodzi, 1938, autor: nieznany, Narodowe Archiwum Cyfrowe, Ilustrowany Kurier Codzienny – Archiwum Ilustracji, 1-G-6595 153
- Ryc. 30. Instalacja kanalizacji na ulicy Piotrkowskiej, 1929, autor: nieznany, Narodowe Archiwum Cyfrowe, Ilustrowany Kurier Codzienny – Archiwum Ilustracji, 1-G-6598 154

- Ryc. 31. Osiedle modernistyczne na Polesiu Konstantynowskim inspirowane Karl-Marx Hof i postępowymi politykami „Czerwonego Wiednia”, Narodowe Archiwum Cyfrowe, Ilustrowany Kurier Codzienny – Archiwum Ilustracji, I-U-3831-1 155
- Ryc. 32. Nowy Rynek podczas niemieckiej okupacji, pocztówka w kolekcji Łukasza Biskupskiego 158
- Ryc. 33. Widok na elektrownię EC1, ok. 1960, autor: nieznany (Miastograf.pl – archiwum cyfrowe) 164
- Ryc. 34. Włóknianka przy pracy, ok. 1960, autor: Ignacy Płażewski, Muzeum Miasta Łodzi, MHMŁ/I/4717/2 (Wikimedia Commons) 167
- Ryc. 35. Ruiny Litzmannstadt Ghetto, 1946, autor: Ignacy Płażewski, Muzeum Miasta Łodzi, MHMŁ-I-4723-1 (Miastograf.pl – archiwum cyfrowe) 178
- Ryc. 36. Poszerzanie ulicy Zachodniej, niegdyś eleganckiego bulwaru, ok. 1960, autor: Waław Kamiński (Miastograf.pl – archiwum cyfrowe) 192
- Ryc. 37. Osiedle „Widzew-Zachód”, ok. 1965, autor: Ignacy Płażewski, Muzeum Miasta Łodzi, MHMŁ/I/4710/16 (Wikimedia Commons) 196
- Ryc. 38. Wieżowiec Textilimpexu i siedziba lokalnego oddziału telewizji, ok. 1960, autor: Waław Kamiński (Miastograf.pl – archiwum cyfrowe) 200
- Ryc. 39. Budowa Teatru Wielkiego rozpoczęta w 1949 r., ok. 1950, autor: nieznany (Miastograf.pl – archiwum cyfrowe) 201
- Ryc. 40. Budowa nowego gmachu Biblioteki Uniwersyteckiej, ukończony w 1960 r., ok. 1957, autor: Waław Kamiński (Miastograf.pl – archiwum cyfrowe) 202
- Ryc. 41. Hala sportowa zbudowana w 1957 r., ks. Skorupki 21, ok. 1960, autor: Waław Kamiński (Miastograf.pl – archiwum cyfrowe) 202
- Ryc. 42. „Dom Partii”, lokalna siedziba PZPR, ok. 1955, autor: Ignacy Płażewski, Muzeum Miasta Łodzi, MHMŁ/I/4710/11 (Wikimedia Commons) 203
- Ryc. 43. Kamienice i fabryczne kominy w centrum miasta, 1960, autor: Ignacy Płażewski, Muzeum Miasta Łodzi, MHMŁ/I/4717/6 (Wikimedia Commons) 207
- Ryc. 44. Widok na ulicę Wólcząską 162, dwie przecznice od ulicy Piotrkowskiej, ok. 1960, autor: Waław Kamiński 212
- Ryc. 45. Ulica Piotrkowska, ok. 1960, autor: Ignacy Płażewski, Muzeum Miasta Łodzi, MHMŁ/I/4721/6 (Wikimedia Commons) 213
- Ryc. 46. Panorama Piotrkowskiej, autor: Grażyna Rutowska, Narodowe Archiwum Cyfrowe, Archiwum Grażyny Rutowskiej, 40-G-181-6 213

Ryc. 47. Osiedle mieszkaniowe, łódzki „Manhattan”, 1991, autor: Edwin Dekker (Miastograf.pl – archiwum cyfrowe)	224
Ryc. 48. Małe biznesy okresu transformacji (jedzenie z budki), 1991, autor: Edwin Dekker (Miastograf.pl – archiwum cyfrowe)	236
Ryc. 49. Małe biznesy okresu transformacji (jedzenie z budki), 1991, autor: Edwin Dekker (Miastograf.pl – archiwum cyfrowe)	236
Ryc. 50. Małe biznesy okresu transformacji (handel uliczny), 1991, autor: Edwin Dekker (Miastograf.pl – archiwum cyfrowe)	237
Ryc. 51. Małe biznesy okresu transformacji (handel uliczny), 1991, autor: Edwin Dekker (Miastograf.pl – archiwum cyfrowe)	238
Ryc. 52. 1991, autor: Edwin Dekker (Miastograf.pl – archiwum cyfrowe)	244
Ryc. 53. Niedokończony szpital, 1991, autor: Edwin Dekker (Miastograf.pl – archiwum cyfrowe)	246
Ryc. 54. Ulica Piotrkowska, 1991, autor: Edwin Dekker (Miastograf.pl – archiwum cyfrowe)	250
Ryc. 55. Zrujnowane zakłady Marchlewskiego (wcześniej Fabryka I.K. Poznańskiego), 1992, autor: Edwin Dekker (Miastograf.pl – archiwum cyfrowe)	251
Ryc. 56. Wejście do głównej siedziby ŁZZB im. Obrońców Pokoju (wcześniej Fabryki Scheiblera), 1991, autor: Edwin Dekker (Miastograf.pl – archiwum cyfrowe)	253
Ryc. 57. Ideologiczne pozycjonowanie profili łódzkich dzienników w badanych okresach, kolory wskazują analizowane okresy, autorka: Agata Zysiak	271
Ryc. 58. Obszary interwencji – tematy najczęściej poruszane, poddawane krytyce oraz będące przedmiotem wizji modernizacyjnych z podziałem na analizowane okresy. Rozmiar kreski wskazuje względną ważność obszaru w danym okresie, autorka: Agata Zysiak	274

Wydane przez Wydawnictwo Uniwersytetu Łódzkiego
Wydanie I. W.09590.19.0.K

Ark. wyd. 17,0; ark. druk. 19,5

Wydawnictwo Uniwersytetu Łódzkiego
90-237 Łódź, ul. Jana Matejki 34A
www.wydawnictwo.uni.lodz.pl
e-mail: ksiegarnia@uni.lodz.pl
tel. 42 665 58 63